BIBLIOTEKA
Ks. Ks. Misjonarzy
w Krakowie

NASZA PRZESZŁOŚĆ

NOTRE PASSÉ

Études sur l'Histoire de l'Église
et de la Culture Catholique
en Pologne

103

Cracovie 2005

NASZA PRZESZŁOŚĆ

Studia z dziejów Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce

103

Kraków 2005

Założyciel i pierwszy redaktor
KS. ALFONS SCHLETZ CM

Redaktor naczelny
KS. STANISŁAW ROSPOND CM

Rada naukowa
BP JAN KOPIEC, KS. JAN KRACIK, MARIA MICHALEWICZOWA, KS. KAROL MROWIEC CM, KS. LUDWIK PIECHNIK SJ, JERZY STRZELCZYK

Projekt okładki
WACŁAW PISZCZEK CM

Na okładce: kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy (*fot. W. Umiński CM*)

Wydanie publikacji dofinansowało
Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

ISSN 0137-3218

Instytut Wydawniczy Księży Misjonarzy „Nasza Przeszłość"
30-058 Kraków, ul. Stradomska 4, tel. (12) 422-88-77; fax 429-13-17
PKO BP S.A. Nr 53 1020 2892 0000 5402 -145 7506
www.np.org.pl e-mail: np@np.org.pl

JANUSZ UMIŃSKI

DZIEJE PARAFII I KOŚCIOŁA PW. MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY W BYDGOSZCZY W LATACH 1920-1972[1]

Wprowadzenie

Celem artykułu jest prezentacja dziejów parafii i kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy od erygowania parafii w 1920 r. do 1972 r., kiedy nastąpiły zmiany jej terytorium. Poza pracą ks. Jana Konopczyńskiego pt. *„Budowa Kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy-Szwederowie"*, wydanej ok. 1928 r., nie ukazała się dotąd żadna źródłowa monografia o parafii. W artykule wykorzystano materiały z Archiwum Archidiecezjalnego i Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie, Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Archiwum Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy oraz Archiwów Państwowych w Bydgoszczy i Poznaniu.

Podstawowe źródła informacji stanowiły zasoby Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie – zawierające sprawozdania, informacje o wizytacjach pasterskich, misjach parafialnych oraz działalności bractw, stowarzyszeń i związków pobożnych (w okresie międzywojennym), a także dane osobowe o księżach pracujących w parafii; podręcznego archiwum Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie – grupujące niezwykle istotne akta korespondencji prowadzonej przez parafię MBNP z Kurią Metropolitalną oraz władzami państwowymi i samorządowymi.

[1] Artykuł powstał w oparciu o pracę magisterską napisaną w roku 1995 pod kierunkiem ks. dra Mariana Aleksandrowicza na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005 s. 5-92.

2. Geneza powołania parafii

Obszar przyszłej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy stanowiło przedmieście Szwederowo. Zabudowa tej części współczesnego miasta, ciągnącej się daleko w głąb na południe i południowy zachód od centrum Bydgoszczy, powstała w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku, równocześnie z intensywnym rozwojem przemysłu bydgoskiego. Do czasu przejęcia miasta przez władze polskie dnia 20 stycznia 1920 roku, pomimo organicznych związków z Bydgoszczą, Szwederowo stanowiło podobnie jak sąsiednie osady podmiejskie o zabudowie miejskiej (np. Małe Bartodzieje, Okole, Wilczak) odrębną gminę poza obszarem administracyjnym miasta, co wpłynęło na jego chaotyczny rozwój przestrzenny. Wielokrotne próby inkorporacji do miasta podmiejskich osad do końca władztwa pruskiego nie zostały zrealizowane. Rząd pruski opierał się również podziałowi miasta na odrębne parafie rzymsko-katolickie, obawiając się szybszej integracji w nich żywiołu polskiego.

W latach 1870-1910 wytyczono na Szwederowie bezplanowo ulice, które zabudowano w większości parterowymi i jednopiętrowymi, murowanymi lub drewnianymi domami. Szwederowo stanowiło główne skupisko ludności polskiej w mieście (51%), podczas gdy według tendencyjnie zresztą zaniżanych statystyk niemieckich z 1910 roku, ludność polska w centrum Bydgoszczy stanowiła jedynie 16,2 %. Z inicjatywy komisarycznego prezydenta miasta Jana Maciaszka[2] dnia 1 kwietnia 1920 roku Szwederowo włączone zostało w obręb miasta wraz z 18 podmiejskimi gminami.

W 1917 roku, podczas wizytacji kanonicznej parafii bydgoskiej p.w. św. św. Marcina i Mikołaja, ówczesny arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor (1915-26) zwiedził także robotniczą dzielnicę Szwederowo, zapoznając się z trudną sytuacją materialną i duszpasterską jej mieszkańców. W efekcie wizytacji powstała koncepcja powołania nowej parafii, a w pierwszej kolejności ustanowienia osobnego wikarego (w ramach parafii bydgoskiej) dla obsługi duszpasterskiej Szwederowa i budowy kościoła.

[2] Jan Maciaszek (1876-1932), prawnik, konspirator związków młodzieżowych, działacz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, organizator Straży Ludowej w Bydgoszczy; od dnia 19 kwietnia 1920 roku do dnia 4 lipca 1921 roku pełnił funkcję prezydenta miasta Bydgoszczy.

Z inicjatywy abpa Edmunda Dalbora jeszcze tego samego roku powołane zostało Katolickie Stowarzyszenie Budowy Kościołów w Bydgoszczy i Okolicy z siedzibą w Bydgoszczy[3]. Celem tego Stowarzyszenia była zbiórka regularnych składek pieniężnych i dobrowolnych datków z przeznaczeniem na budowę kościołów i innych obiektów służących celom kościelnym i charytatywnym na Szwederowie, a także w okolicy. Według regulaminu Stowarzyszenia warunkiem przystąpienia do niego było osiągnięcie 21 lat, zamieszkiwanie na terenie archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej lub diecezji chełmińskiej. Członek Stowarzyszenia zobowiązany był do płacenia miesięcznych składek w wysokości minimum 25 fenigów. W przypadku rozwiązania Stowarzyszenia majątek uzyskany w czasie jego działania miał przejść na rzecz parafii rzymsko-katolickiej w powiecie bydgoskim, wyznaczonej urzędowo przez arcybiskupa.

Na Szwederowie zamierzano nabyć przez pośrednika działki oznaczone numerami 201 (o powierzchni 12 arów, 80 m^2) i 507 (18 arów, 2 m^2) położone przy ówczesnej Schwedenbergstraße (obecnie ul. ks. Ignacego Skorupki) nr 1/2 i 4/5 (od roku 1931 nr 2-4 i 8-10)[4]. Pierwszego sierpnia 1917 roku za zgodą władzy duchownej wspomniane działki nabył notarialnie za kwotę 45.000 mk. (marek niemieckich) od Wandy Jasiak z domu Leppert, wdowy po nauczycielu, kupiec Józef Milchert z przeznaczeniem dla Katolickiego Stowarzyszenia Budowy Kościołów w Bydgoszczy, które je przejęło 1 września 1917 roku[5]. Wpis do księgi wieczystej został dokonany w okresie od 14 do 23 września 1917 roku, a w końcu roku Edmund Pitak opracował wstępny projekt mającego powstać na tym terenie kościoła. Z uwagi na trwającą I wojnę światową nie udało się jednak przystąpić do jego budowy.

W 1919 r., korzystając z klęski Niemiec abp Edmund Dalbor wymógł na władzach pruskich zgodę na powoływanie nowych parafii.

[3] Kuria Metropolitalna w Gnieźnie (dalej cytowana: KMG), Par. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (dalej: MBP), t. 1 1920-1955, k. 37-44. Katholischer Kirchenbauverein Bromberg und Umgegend in Bromberg, Kreis Bromberg.

[4] W oparciu o Rozporządzenie Prezydenta Miasta Bydgoszczy z dnia 12 lutego 1931 roku, począwszy od 21 czerwca 1931 roku wprowadzona została sukcesywnie zmiana numeracji domów na terenie miasta Bydgoszczy, według zasady nieruchomości położone po prawej stronie ulicy - numery parzyste, po lewej - numery nieparzyste.

[5] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 41.

Potrzeba podziału parafii bydgoskiej wynikała z jej wielkości. W 1918 roku liczyła ona 32.000 parafian.[6]. Polecenie opracowania koncepcji podziału parafii bydgoskiej otrzymał ksiądz Edward Becker[7], proboszcz bydgoski. Ponieważ projekt księdza E. Beckera nie spełniał w pełni zaleceń arcybiskupa, ks. arcybiskup Edmund Dalbor polecił w październiku 1919 roku opracowanie nowego kompleksowego projektu ks. prałatowi Antoniemu Laubitzowi, proboszczowi inowrocławskiemu[8]. Jeszcze w tym samym miesiącu przybył on w tej sprawie do Bydgoszczy, ale zatrzymany na Dworcu Głównym przez bojówkę Grenzschutzu, mógł jedynie na dworcu, dzięki osobistym staraniom księdza proboszcza E. Beckera odbyć konferencję z potencjalnym administratorem przyszłej parafii na Szwederowie ks. Janem Konopczyńskim, działającym na rzecz jej powołania od 1918 r[9]. Dnia 25 stycznia 1920 roku ks. Antoni Laubitz przekazał prymasowi elaborat „zawierający m.in. szczegółowo opracowany projekt podziału dotychczasowej parafii bydgoskiej na 5 parafii i dokładną charakterystykę sytuacji kościelnej w Bydgoszczy"[10].

Dekretem z dnia 11 lutego 1920 r. (nr 586/20)[11] ks. kardynał E. Dalbor ustanowił od dnia 1 kwietnia 1920 r., w okresie przygotowawczym do podziału parafii bydgoskiej, cztery okręgi duszpasterskie: farny (przy kościele p.w. św. św. Marcina i Mikołaja), kościoła Świętej Trójcy, kościoła Serca Pana Jezusa oraz na Szwederowie, powierzając administrację tego ostatniego i opiekę duszpasterską nad wiernymi ks. Janowi Konopczyńskiemu. Okręg duszpasterski na Szwederowie miał obejmować nieruchomości położone przy ulicach: Altestraße (obecnie Teofila Lenartowicza), Frankenstraße (Stanisława Leszczyńskiego), Neuhöferstraße (Nowodworskiej), Schwedenbergstraße (ks. Ignacego Skorupki), Triftstraße (Żuławy), Wißmannshöhe

[6] S. W i l k , *Archidiecezja Gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1987, s. 62.

[7] Ksiądz Edward Becker, urodzony w 1867 roku, wyświęcony dnia 12 marca 1892 roku, otrzymał dnia 1 lipca 1912 roku w zarząd parafię bydgoską p.w. św. św. Marcina i Mikołaja. Dnia 10 marca 1921 roku przekazał zarząd nad parafią w ręce ks. Tadeusza Skarbek-Malczewskiego. Będąc Niemcem nie współdziałał z władzami pruskimi w germanizacji ludności polskiej w Bydgoszczy.

[8] S. W i l k , op. cit., s. 65-66.

[9] J. K o n o p c z y ń s k i , *Budowa Kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy – Szwederowie*, Mikołów b. r., s. 8.

[10] S. W i l k , op. cit., s. 66.

[11] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 206.

(Wzgórze Dąbrowskiego) w obrębie przedmieść: Schwedenhöhe (Szwederowo) oraz Müllershof (Biedaszkowo) i graniczyć od północy z okręgiem duszpasterskim kościoła Świętej Trójcy, od zachodu z Jeziorem Jezuickim włącznie, od południowego zachodu z gminami Ciele i Zielonka oraz torem kolejowym linii Inowrocław – Bydgoszcz, od wschodu z traktem idącym od Bielic, potem skręcającym przez ulice Szwederowa do granicy okręgu Świętej Trójcy. Liczba mieszkańców tego okręgu miała wynosić około 6.700 dusz[12]. W dziedzinie spraw majątkowych nie przeprowadzono zmian. W dalszym ciągu majątkiem parafialnym miały zarządzać korporacje parafii p.w. św. św. Marcina i Mikołaja[13].

Ksiądz Jan Konopczyński został we wspomnianym dekrecie zobowiązany do starań o pozyskanie pomieszczeń na kaplicę oraz mieszkanie dla siebie i utworzenie w nim biura parafialnego, w którym miał założyć księgi parafialne i wykonywać wszelkie czynności duszpasterskie. Administrator okręgu został także zobowiązany do poinformowania parafian, zamieszkujących okręg o jego ustanowieniu poprzez wywieszenie informacji w kościele parafialnym wraz ze spisem ulic, podanie w miejscowej prasie oraz kilkakrotne ogłoszenie z ambony[14].

W pierwszym okresie po ustanowieniu okręgu duszpasterskiego na Szwederowie z powodu braku kościoła parafialnego odprawiano przez trzy kwartały w niedziele i święta Msze św. pod gołym niebem, a w dni powszednie w tak zwanej kuchni dla ubogich przy ul. Orlej 34 (66). Dzięki pomocy parafian i mieszkańców Bydgoszczy udało się skompletować niektóre paramenty liturgiczne[15]. Prowadzone były równocześnie pertraktacje o uzyskanie na Szwederowie tymczasowych pomieszczeń do odprawiania Mszy świętej. Ks. Jan Konopczyński przedstawił Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie dwie propozycje: budowę tymczasowego kościoła na zakupionej przez Stowarzyszenie działce u zbiegu ulic Orlej i ks. Ignacego Skorupki (przejętej przez ks. J Konopczyńskiego na cele parafialne – mieszkanie dla księdza i służby kościelnej) lub uzyskania od miasta dawnej niemieckiej sali Conit-

[12] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 9-10.

[13] S. W i l k , op. cit., s. 66.

[14] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 10-12.

[15] Ibidem, s. 12-13.

zera (tzw. Conitzersäle) przy ul. Dąbrowskiego 2[16], a następnie jej adaptacji na prowizoryczny kościół.

Pierwotnie Kuria Metropolitalna w Gnieźnie zdecydowała, po kolejnej wizytacji okręgu duszpasterskiego na Szwederowie przez księdza Antoniego Laubitza, o budowie tymczasowego kościoła w oparciu o projekt opracowany bezpłatnie przez budowniczego Pawła Kuklińskiego. Zakładane koszty budowy świątyni miały wynieść, według kosztorysu z kwietnia 1920 roku około 300.000 mkp (marek polskich)[17]. Jako materiał budowlany zamierzano wykorzystać dawne baraki wojskowe z Osowej Góry, o których przekazanie ks. kardynał Edmund Dalbor wystąpił do generała brygady Kazimierza Grudzielskiego, ówczesnego zastępcy dowódcy Okręgu Generalnego Poznań[18]. W związku z brakiem szybkiej decyzji władz wojskowych (pozytywna odpowiedź nadeszła dopiero we wrześniu 1920 roku), zdecydowano się na podjęcie kroków mających na celu uzyskanie sali tanecznej Conitzera. W pozyskaniu obiektu dla odbywania w nim nabożeństw, znacznej pomocy udzielił prezydent miasta Jan Maciaszek, przeciwny budowie prowizorycznego kościoła[19], wyrażając zgodę na odstąpienie go parafii, po uprzedniej rezygnacji z jego użytkowania przez dotychczasowego dzierżawcę Bronisława Kolasińskiego, któremu według kontraktu przysługiwała dzierżawa przez najbliższe trzy lata. Na skutek sprzeciwu małżonków Kolasińskich, mimo przyrzeczenia im przez prezydenta miasta udzielenia koncesji na prowadzenie restauracji w dowolnej części miasta oraz mediacji prowadzonej z upoważnienia ks. kardynała Edmunda Dalbora przez patrona wielkopolskich kółek rolniczych posła Kazimierza Brownsforda (1856-1925), dopiero w sierpniu, najpierw dawną salę taneczną, a później restaurację parafia nabyła na cele kościelne. Bronisław Kolasiński za ostateczną cenę 30.000 mkp odstępnego oddał obiekt parafii, a Zarząd Miejski zawarł

[16] Ibidem, s. 14.

[17] Podczas I wojny światowej na ziemiach polskich kursowały pieniądze rosyjskie, austriackie i niemieckie. Głównie papierowe. Pozostały one w obiegu jeszcze w pierwszych latach po wojnie, mimo, że już w 1918 r. za środek płatniczy na terenie całego państwa uznano marki polskie. Dopiero jednak w 1922 r. stały się one prawnym środkiem płatniczym w Polsce. W wyniku reformy skarbowej Władysława Grabskiego w roku 1924 marki zastąpiono złotym, którego wartość zabezpieczały rezerwy złota i dewiz.

[18] KMG, MBP, t. 1 1920-1955, k. 18.

[19] Ibidem, k. 6.

z parafią kontrakt na dzierżawę nieruchomości miejskiej z ogrodem z przeznaczeniem na budynek kościelny (osobno wypożyczono sprzęt: stoły i krzesła) na przeciąg pięciu lat – od dnia 1 października 1920 roku do dnia 30 września 1925 roku. Umowę można było przedłużyć na dalsze trzy lata, gdyby nie została wymówiona na sześć miesięcy przed upływem terminu. Na nieruchomości ciążył dług hipoteczny w wysokości 92.000 mk, z czego parafia uregulowała 60.000 mk. Opłatę kwartalną ustalono na 4000 mkp[20].

Przy pomocy parafian udało się w krótkim czasie adaptować salę na prowizoryczny kościół. Przebudową sali na tymczasowy kościół kierował bezpłatnie Paweł Kukliński. Koszt przebudowy wyniósł 100.000 mkp, które uzyskano z dobrowolnych ofiar parafian. Do wzbogacenia wystroju kościoła przyczynili się m.in. Felicja i Jan Gburczykowie z Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy, ofiarując Drogę Krzyżową wartości 1.400.000 mkp oraz ponosząc koszty jej przesyłki i ustawienia w kościele[21]. Organy darował Kazimierz Brownsford[22]. Tokiem prac nad adaptacją sali na cele duszpasterskie interesował się osobiście ks. kardynał Edmund Dalbor, który w tym okresie dwukrotnie wizytował okręg duszpasterski na Szwederowie.

Uroczyste poświęcenie i wprowadzenie wiernych do tymczasowego kościoła nastąpiło dnia 10 października 1920 roku. Poświęcenia dokonał ks. E. Becker[23]. Na wniosek księdza J. Konopczyńskiego pismem z dnia 28 sierpnia 1920 roku ks. kardynał E. Dalbor wyraził zgodę na umieszczenie w wielkim ołtarzu obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, pochodzącego z parafii farnej, z prawem odpustu. Prawo jego własności zastrzeżone jednak zostało nadal dla parafii farnej[24]. Ponieważ sala służyła jedynie tymczasowo jako kościół, nie nadano jej formalnie tytułu[25].

W trosce o zabezpieczenie mienia kościelnego – nieruchomości przy ul. ks. Ignacego Skorupki 1/2 i 4/5, ks. Tadeusz Skarbek-Mal-

[20] Ibidem, k. 7-8, 24.

[21] Ibidem, k. 42. Poświęcenia Drogi Krzyżowej dokonał ks. Jan Konopczyński w Wielki Piątek dnia 14 kwietnia 1922 r. (vide *"Dziennik Bydgoski"*, R. XV:1922, nr 78).

[22] Ibidem, k. 59.

[23] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 16.

[24] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 19.

[25] Ibidem, k. 16.

czewski, zarządzający od 10 marca 1921 roku parafią bydgoską, wystąpił do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z postulatem rozwiązania Katolickiego Stowarzyszenia Budowy Kościołów w Bydgoszczy, którego członkowie nie gwarantowali rozwoju tej instytucji[26]. Dnia 16 czerwca 1922 roku biskup A. Laubitz wydał dekret o zapoczątkowaniu likwidacji Stowarzyszenia. Proces likwidacji trwał kilka lat, ale już dnia 17 lipca 1922 r. w oparciu o dekret nr 2364/22 z dnia 22 kwietnia r. przeprowadzony został wybór korporacji kościelnych na obszar parafii Szwederowo, co umożliwiło przejęcie na własność parafii nieruchomości położonej przy ul. ks. Ignacego Skorupki nr 4/5[27]. Upoważnienie do przejęcia własności dotychczasowego Stowarzyszenia tj. nieruchomości przy ul. ks. Ignacego Skorupki 1/2 i 4/5 wyłącznie na rzecz parafii na Szwederowie wyraził zarówno Konsystorz Arcybiskupi w Gnieźnie – pismem l.dz. 327/23 z dnia 16 stycznia 1923 roku, jak i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie – pismem nr 1292 z dnia 4 marca 1924 r.[28].

Drugiego lipca 1923 roku w następstwie kontraktu kupna – sprzedaży zawartego między Bronisławem Małkiem i Teofilem Malakiem, upoważnionymi przez Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Budowy Kościołów w Bydgoszczy a Dozorem Kościelnym Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (MBNP) w Bydgoszczy, w którego imieniu występowali ksiądz proboszcz Jan Konopczyński i Ignacy Beczyński, posiadłości położone przy ul. ks. Ignacego Skorupki 1/2 i 4/5, zapisane w księdze gruntowej Szwederowa jako karta 201 i 507 o łącznym obszarze 30 arów, 82 m^2, zostały odstąpione przez Zarząd Stowarzyszenia na rzecz parafii. W zamian za to Dozór Kościelny Parafii MBNP zobowiązał „... postarać się o zakup innego odpowiedniego gruntu pod budowę kościoła". Wartość tego wzajemnego świadczenia określono na 5.000.000 mkp. Dozór Kościelny przejął także ciążące na tej posiadłości hipoteki o łącznej kwocie 27.000 mkp, które zostały spłacone[29].

Dnia szóstego września 1923 roku Magistrat miasta Bydgoszczy podjął uchwałę o przekazaniu Parafii Matki Boskiej Nieustającej Po-

[26] Ibidem, k. 36.
[27] Ibidem, k. 206.
[28] Ibidem, k. 41.
[29] Ibidem, k. 45. Tekst kontraktu kupna-sprzedaży.

mocy w dzierżawę na 50 lat za cenę 50.000 mkp rocznie całego kompleksu zabudowań z ogrodem przy ul. Orlej i Dąbrowskiego, natomiast Rada Miejska uchwałą z dnia 4 grudnia tegoż roku postanowiła całą posiadłość przekazać parafii w wieczyste użytkowanie. Z dniem 1 grudnia 1923 roku wszelkie ciężary i korzyści z realności przeszły na gminę kościelną. Na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 1924 roku zrezygnował z ciążących na domach hipotek Wydział Powiatowy w Bydgoszczy, pod warunkiem formalnego przepisania realności na własność katolickiej gminy kościelnej Szwederowo. W tym samym roku kościół (mieszczący się katastralnie przy ul. Orlej 13) został poszerzony w następstwie usunięcia ścian bocznych i zmianę głównego ołtarza. W piętrowej kamienicy przy ul. Orlej 14 po odrestaurowaniu zamieszkały Siostry Elżbietanki, prowadzące ochronkę[30].

Pod koniec 1923 roku rozpoczęta została, uwzględniająca kolejne zmiany projektu z 1920 roku, kanoniczna erekcja sześciu samodzielnych parafii bydgoskich[31]. Dekretem z dnia 10 kwietnia 1924 roku, zatwierdzonym uchwałą wojewody poznańskiego hr. Adolfa Rafała Bnińskiego (1884-1942) z dnia 16 kwietnia 1924 roku, ks. kardynał E. Dalbor dokonując podziału parafii bydgoskiej erygował m.in. na Szwederowie parafię pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. Określone w nim zostały m.in. terytorium parafii, kościół i budynki kościelne, cmentarz grzebalny oraz podstawy formalno-prawne działania parafii. Dekret wszedł w życie z dniem 1 maja 1924 roku[32]. Dnia 24 kwietnia dotychczasowy administrator okręgu duszpasterskiego na Szwederowie został przez ks. kardynała E. Dalbora mianowany administratorem parafii. Otrzymał również

[30] Ibidem, k.59.
[31] S. W i l k, op. cit., s. 68. Dotychczasową parafię bydgoską podzielono na parafie: parafię p.w. św. św. Marcina i Mikołaja (parafia macierzysta), parafię Świętej Trójcy, parafię Serca Jezusowego, parafię p.w. św. Wincentego a Paulo Zgromadzenia Księży Misjonarzy, parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz parafię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Brzozie-Przyłęce.
[32] J. K o n o p c z y ń s k i, op. cit., . 27-29; Dekret podziału parafii bydgoskiej. *„Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej"*, R. XXXIX:1924, nr 5 (dalej stosuje się skrót: *„Mieś. Kość."* odnoszący się zarówno do *„Kościelnego Dziennika Urzędowego"*, jak i do *„Miesięcznika Kościelnego"*). Do czasu wejścia w życie konkordatu (2 VII 1925), na ziemiach wcielonych uprzednio do państwa pruskiego obowiązywało nadal prawo pruskie i wszelkie zmiany w podziale sieci dekanalnej i parafialnej wymagały zatwierdzenia władz państwowych.

w administrację parafię w Brzozie-Przyłękach. Tym samym usunięte zostały w Bydgoszczy narosłe zaniedbania w dziedzinie organizacji sieci parafialnej, będące następstwem warunków, w jakich znajdował się Kościół na ziemiach wcielonych do państwa pruskiego, a równocześnie położone zostały formalno-prawne podwaliny do normalnej działalności parafii.

Piętnastego stycznia 1926 roku przed adwokatem Marcinem Śpikowskim, jako urzędowo mianowanym zastępcą notariusza w obwodzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, przedstawiona została przez Marię Szlenk z domu Jowszyc, zamieszkałą przy ul. Ugory 9, właścicielkę nieruchomości przy ul. Ugory 8/9 oferta ich sprzedaży. Nieruchomości te, zapisane w tomie 15, karty 530 i 531, tomie 16, karta 557 oraz w tomie 17, karta 573, obejmujące łącznie powierzchnię 1.58,77 ha wraz z martwym inwentarzem zaoferowane zostały Adamowi Piotrowskiemu, mistrzowi stolarskiemu, zamieszkałemu przy ul. Lenartowicza 1 w Bydgoszczy za cenę 9.291,50 zł. Na nieruchomościach tych ciążyły hipoteki dla Alwiny Eichbaum i Edwarda Schwarza w łącznej kwocie 1.291,50 zł (równowartość około 7.000 mkp) wraz z zaległym i bieżącym procentem. Zostało również zastrzeżone do dnia 1 marca 1926 roku prawo do wolnego, dotychczas zajmowanego przez Marię Szlenk mieszkania[33]. Cena kupna w wysokości 8.000 zł została zapłacona gotówką, natychmiast też zostało dokonane przewłaszczenie nabytych nieruchomości.

Tego samego dnia przed wspomnianym adwokatem Adam Piotrowski, działając w imieniu Marii Szlenkowej (na mocy plenipotencji z dnia 15 stycznia 1926 roku) dokonał sprzedaży za kwotę 8.000 zł nieruchomości przy ul. Ugory 8/9 na rzecz „Kościelnej parafii katolickiej pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy" reprezentowanej przez członków Dozoru Kościelnego księdza proboszcza Jana Konopczyńskiego, zamieszkałego przy ul. ks. Ignacego Skorupki 4 oraz krawca Ignacego Beczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Orlej 3. Sprzedany został także inwentarz znajdujący się na wspomnianej nieruchomości. W cenie kupna mieściły się też hipoteki na rzecz Alwiny Eichbaum i Edwarda Schwarza z zaległymi odsetkami w przeliczeniu na złote, w oparciu o ustawę waloryzacyjną

[33] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 125-127.

z 1924 roku[34], na kwotę 1.291,50 zł oraz prawo Marii Szlenk do zajmowania wolnego mieszkania na sprzedanych nieruchomościach do dnia 1 marca 1926 roku[35].

Dnia 2 sierpnia 1926 roku przed radcą miejskim Stanisławem Żeromskim, upoważnionym do świadczenia aktów, działającym w oparciu o Rozporządzenie Prezydenta Miasta Bydgoszczy z dnia 5 lutego 1926 roku i Uchwałę Magistratu z dnia 19 kwietnia 1926 roku oraz radcami miejskimi dr Janem Jasińskim i inż. arch. Bohdanem Raczkowskim (miejskim radcą budowlanym) występującymi w imieniu gminy miasta Bydgoszczy, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 22 września 1922 roku o samorządzie miejskim, w Magistracie Miasta Bydgoszczy podpisany został (pod numerem 3 rejestru za rok 1926) przez proboszcza księdza Jana Konopczyńskiego, jako zastępcę Gminy Katolickiej Parafii Szwederowo w Bydgoszczy, na mocy pełnomocnictwa z dnia 30 lipca 1926 roku, kontrakt zamiany nieruchomości w dzielnicy Szwederowo. Kontraktem tym Gmina Miejska Bydgoska przekazała na rzecz parafii szwederowskiej nieruchomość zapisaną w księdze hipotecznej (tom 5, karta 188 Szwederowo) położoną przy ul.Orlej 13/14 o powierzchni 1.954 arów w zamian za część nieruchomości Gminy Katolickiej Parafii Szwederowo, zapisanej w księdze wieczystej (tom 15, karta 507), przylegającej do ulic ks. Ignacego Skorupki i Orlej o powierzchni 1.402 arów, która miała być następnie podzielona na osobne działki .

Gmina Miejska Bydgoska zobowiązała się spłacić do wysokości 16.000 mkp hipotekę Eryka Lindenburgera, obciążającą nieruchomość przy ul. Orlej 13 i 14. Inne hipoteki i ciężary obciążające nieruchomość przejęła Gmina Katolicka Parafii Szwederowskiej jako dłużniczka. Natomiast Gmina Miejska Bydgoska nie przejęła żadnych hipotek i ciężarów obciążających nieruchomość u zbiegu ulic Orlej i ks. Ignacego Skorupki, które zobowiązała się na swój koszt w ciągu jednego roku wykreślić z księgi wieczystej Gmina Katolicka Parafii Szwederowskiej. Wzajemna tradycja wyżej wymienionych gruntów nastąpiła (wraz z prawami, pożyczkami, ciężarami i ryzykiem) w dniu 2 sierpnia 1926 roku, a przewłaszczenie nabywanych gruntów, któ-

[34] Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. nr 42, poz. 441).
[35] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 128-131.

rych wartość ustalono na 30.000 zł miało nastąpić na własny koszt poszczególnych stron, po akceptacji kontraktu zamiany nieruchomości przez władze nadrzędne[36]. Na posesji u zbiegu ulic Orlej i ks. Ignacego Skorupki miasto pobudowało w 1928 roku Łaźnię Miejską.

2. Zasięg terytorialny parafii i jego przekształcenia

Terytorium parafii według dekretu z dnia 10 kwietnia 1924 roku stanowić miał klin południowo-zachodni miasta Bydgoszczy, graniczący od strony północno-zachodniej z parafią Świętej Trójcy, od wschodniej z parafią farną, a od południowej z parafią Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Brzozie-Przyłękach. Wyznaczona w akcie erekcyjnym granica parafii biegła od południowego zachodu ku południowemu wschodowi środkiem ulicy Szubińskiej (wówczas jeszcze żwirówki), a następnie środkiem ulicy Mazurskiej (obecnie ulicy Stromej) ku południowi, do dzisiejszej ulicy Szwedzkiej (wówczas bez nazwy). Dalej prowadziła ponownie na północny wschód do Wzgórza Dąbrowskiego, z kolei ulicą Podgórną ku południowi, by ulicą Terasy osiągnąć ulicę Nowodworską i skierować się nią na wschód do ulicy Sieradzkiej. Ulicą Sieradzką prowadziła na południe aż do granicy z parafią w Brzozie-Przyłęce[37].

W obręb parafii weszło 36 ulic: Bielicka, Brzozowa, Antoniego Chołoniewskiego, Tadeusza Czackiego, Jana H. Dąbrowskiego, dra Henryka Dietza (obecnie Romualda Traugutta), Filarecka, Gnieźnieńska, Gołębia, Grobla, Grodziska, Halicka, Inowrocławska, Jesionowa, Konopna, Marii Konopnickiej, Juliusza Kossaka, Kajetana Koźmiana (obecnie nie istniejąca), Kujawska, Teofila Lenartowicza, Stanisława Leszczyńskiego, Lwowska, Mazurska (obecnie Stroma), Myśliwska (obecnie nie istniejąca), Na Wzgórze Dąbrowskiego, Andrzeja Niegolewskiego (dziś będąca południowym fragmentem ulicy Teofila Lenartowicza, Orla (ówcześnie zwana też Orła), Piękna, Piotrkowska (w 1932 roku przemianowana na ulicę Żwirki i Wigury[38]), Sieroca, ks.

[36] Ibidem, k. 138. Teksty kontraktów zamiany nieruchomości.
[37] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 4; J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 28.
[38] Uchwała Rady Miejskiej w Bydgoszczy z dnia 22 września 1932 podjęta w następstwie tragicznej śmierci Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w dniu 11 września 1932 roku w Cierlicku Górnym (Czechosłowacja).

Ignacego Skorupki, Strzelecka, Terasy, Ugory, Ziemska oraz Żuławy. Ustalenia zawarte w dekrecie erekcyjnym w zakresie terytorium i granic parafii nie uległy zmianie do wybuchu II wojny światowej.

W roku 1945 granice parafii wyznaczały ulice: na północy Plac Poznański - ulica Poznańska - Nowy Rynek, na wschodzie ulica Kujawska, na południu ulice Horodelska i Inowrocławska, a na zachodzie ulica Szubińska[39]. Dnia 30 marca 1945 roku w administrację parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przekazany został, jako filialny, poewangelicki kościół we wsi Ciele, odległej od macierzystego kościoła o około 8-9 kilometrów. Tak znaczna odległość od miasta i brak, wówczas, dogodnych połączeń komunikacyjnych uniemożliwiały praktycznie posługę duszpasterską na rzecz mieszkańców wsi. Ostatecznie, po interwencjach księdza proboszcza Jana Konopczyńskiego w Kurii Metropolitalnej, w 1946 roku parafia zwolniona została z administracji ośrodka duszpasterskiego w Cielu[40].

Pierwsza korekta granic parafii miała miejsce w roku 1946, kiedy to mieszkańców nieruchomości położonych przy ulicach Chołoniewskiego, Sierocej, Lwowskiej, Traugutta oraz w górnej części ulicy Wiatrakowej wyłączono z parafii farnej i przyłączono do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. W październiku 1946 roku mieszkańcy wymienionych ulic przesłali do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie zbiorową petycję o ponowne przyłączenie ich posesji do parafii farnej[41]. Petycja została oddalona jako nieuzasadniona. Mieszkańcy tych ulic już w okresie międzywojennym, w znacznej części, uczęszczali do kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Za pozostawieniem wiernych w granicach parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przemawiał w szczególności fakt, że na Szwederowie usytuowane były przedszkola i szkoły, do których uczęszczały dzieci rodzin zamieszkałych przy spornych ulicach[42].

Dnia 10 kwietnia 1957 roku proboszcz parafii Świętej Trójcy ksiądz radca Mieczysław Skonieczny zwrócił się do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z prośbą o przyłączenie domów przy ulicy Stromej numer 1 i 3, położonych u podnóża tak zwanej „skarpy szwederow-

[39] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 330.
[40] Ibidem, k. 335-337.
[41] Ibidem, k. 352.
[42] Ibidem, k. 369.

skiej", pozostających od roku 1947 w obrębie parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, do parafii Świętej Trójcy. W uzasadnieniu ks. Mieczysław Skonieczny wskazywał na bliskie położenie wymienionych nieruchomości w stosunku do kościoła pw. Świętej Trójcy i ich przynależność do parafii aż do roku 1947, kiedy to pomyłkowo przyłączono je do parafii MBNP[43]. Przychylając się do prośby proboszcza, dekretem nr 6699/57/PR z dnia 24 czerwca 1957 roku ksiądz prymas Stefan Wyszyński wyłączył wspomniane domy przy ulicy Stromej nr 1 i 3 z parafii MBNP i dołączył je do parafii Świętej Trójcy[44].

W styczniu oraz ponownie 21 sierpnia 1967 roku mieszkańcy bloków numer 3 i 34 a także 1 i 2 przy ul. Chołoniewskiego skierowali do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie zbiorowy wniosek o wyłączenie ich bloków z parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i przyłączenie do parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli, prowadzonej przez Księży Jezuitów. Prośbę tę motywowali bliższym usytuowaniem kościoła – przy Placu Kościeleckich – od miejsca ich zamieszkania niż kościoła MBNP, położonego przy ul. Ugory[45]. Faktycznie jednak wymienione bloki, jak stwierdził w piśmie z dnia 11 listopada 1967 roku ksiądz proboszcz parafii MBNP Czesław Rólski, nie graniczyły bezpośrednio z parafią św. Andrzeja Boboli. Dotarcie do kościoła OO. Jezuitów było możliwe jedynie ulicami Lwowską, Sierocą lub Traugutta, należącymi do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Odległość czasowa z ulicy Chołoniewskiego do kościoła parafialnego przy ulicy Ugory wynosiła około 10 minut. Także dzieci, zamieszkałe przy ulicy Chołoniewskiego, a uczęszczające do szkół podstawowych przy ulicach Traugutta i Jesionowej miały możliwość bezkolizyjnego dojścia do kościoła MBNP, podczas gdy korzystanie z katechez w kościele św. Andrzeja Boboli związane byłoby z pokonywaniem kilku skrzyżowań[46]. Kuria nie wyraziła zgody na przyłączenie bloków przy ulicy Chołoniewskiego do parafii p.w. św. Andrzeja Boboli.

W roku 1968 do parafii MBNP należały następujące ulice: Biedaszkowo, Bielicka, Józefa Brandta, Kazimierza Brodzińskiego, Antoniego Chołoniewskiego, Tadeusza Czackiego, Ciechocińska, Jana H. Dąbrowskiego, Filarecka, Wojciecha Gersona, Gnieźnieńska, Gołębia, Grobla, Grodziska, Seweryna Goszczyńskiego, Halicka, Inowrocławska, Jaskółcza, Jesionowa, Kcyńska, Konopna, Marii Konopnickiej, Juliusza Kossaka, Krucza, Teofila Lenartowicza, Stanisława Leszczyńskiego, Lwowska, Łabiszyńska, Mariacka, Mylna, Na Wzgórze Dąbrowskiego, Norweska, Nowa, Nowodworska, Orla, Elizy Orzeszkowej, Pawia, Piękna, Podgórna, Podhalańska, dra Stanisława Potockiego, Wincentego Rogali, Sieroca, ks. Ignacego Skorupki, Skrajna, Ludwika Solskiego, Stroma (bez numerów 1 i 3), Strzelecka, Szwedzka, Terasy, Romualda Traugutta, Tomasza Zana, Ugory, Bohdana Zaleskiego, Gabrieli Zapolskiej, Żuławy, Żwirki i Wigury oraz Osiedle Marii Konopnickiej[47].

W związku z powołaniem, dekretem Prymasa Polski z dnia 13 marca 1972 roku, ośrodka duszpasterskiego pod wezwaniem Matki Bożej, Matki Kościoła na terenie Górzyskowa, stanowiącego zachodnią część parafii MBNP oraz wyłączeniem siedemnastu ulic, w granicach dotychczasowej parafii znalazły się następujące ulice: Bielicka, Kazimierza Brodzińskiego, Filarecka, Grodziska, ks. Ignacego Skorupki (numery 1-111 i 2-78), Inowrocławska (numery 1-37 i 2-60), Jesionowa, Konopna, Marii Konopnickiej, Leona Kruczkowskiego, Lwowska, Teofila Lenartowicza, Stanisława Leszczyńskiego, Mariacka, Mylna, Na Wzgórze Dąbrowskiego, Norweska, Nowa, Nowodworska, Orla, Elizy Orzeszkowej, Podgórna (od numeru 24 i od numeru 17 do końca), Podhalańska, Wincentego Rogali, Seweryna Goszczyńskiego, Sieroca, Skrajna, Ludwika Solskiego, Stroma (poza numerami 1-3), Szwedzka, Terasy, Romualda Traugutta, Ugory, Ustrzycka, Bohdana Zaleskiego, Gabrieli Zapolskiej i Żuławy[48].

Duszpasterzowi, któremu odtąd podlegać mieli wierni zamieszkujący przy ulicach: Józefa Brandta, Biedaszkowo, Wojciecha Gersona, Gnieźnieńskiej, Gołębiej, Grobli, Jaskółczej, Kcyńskiej, Juliusza Kossaka, Kruczej, Łabiszyńskiej, Pawiej, Pięknej, dra Stanisława Potockiego, ks. Ignacego Skorupki, Strzeleckiej, Żwirki i Wigury oraz nie wymienionych w dekrecie z dnia 13 marca 1972 roku Ikara, Marka Orłowskiego, Szubińskiej (numery od 23 do 99) i zachodniej części

[43] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 21.
[44] Ibidem, k. 26; Archiwum Parafialne MBNP (dalej AP MBNP) - dekret przesłany przy piśmie nr 7522/57/K z dnia 3 VII 1957.
[45] Ibidem, k. 151.
[46] KMG, MBNP, t. 2 1956>, k. 156.
[47] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 164.
[48] *Rocznik Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1979* (dalej skrót „*RAG*"), Gniezno 1979, s. 88-89.

ulicy Inowrocławskiej (numery od 39 do 61 i od 62 do 68) przysługiwać miały uprawnienia wynikające z przepisów prawa powszechnego i partykularnego oraz tytuł rektora. Mocą tego dekretu kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Matki Kościoła uzyskała osobowość prawną ze wszystkimi, wynikającymi z tego uprawnieniami, przywilejami i obowiązkami. Równocześnie trosce kościoła parafialnego Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy, jako kościoła macierzystego „... poruczone zostało zaopatrzenie kaplicy [...] w najkonieczniejsze sprzęty liturgiczne, paramenty, bieliznę kościelną i naczynia święte"[49].

3. Stan liczebny parafii

W 1920 roku, z chwilą włączenia w obszar Wielkiej Bydgoszczy 18 przedmieść, na terenie przyszłej parafii znalazły się przedmieścia: Szwederowo (wraz z Górzyskowem) o powierzchni 257,29 ha, Bielice Nowe o powierzchni 261,76 ha oraz Biedaszkowo o powierzchni 229,47 ha, a także włączone do miasta w 1867 roku terytoria Nowego Dworu o powierzchni 15 ha i „centralnego" Szwederowa o powierzchni 18 ha – enklawy położonej między ulicami Schwedenbergstraße (obecnie ks. Ignacego Skorupki) i Frankenstraße (Stanisława Leszczyńskiego) do Kreuzstraße (Tadeusza Czackiego). Ich łączna powierzchnia obejmowała blisko 800 hektarów[50]. Obszar ten zamieszkiwało w 1910 roku około 9,5 tysiąca, a w roku 1920 około 11 tysięcy mieszkańców. Należy podkreślić, że proces rozwoju demograficznego otaczających miasto osiedli podmiejskich był bardzo zróżnicowany. Wynikało to między innymi stąd, „... że osiedla o zdecydowanie robotniczym charakterze, jak Szwederowo, Wilczak i Okole, wykazywały wyraźną zależność tego procesu od koniunktury gospodarczej" miasta[51].

Stąd też tempo wzrostu ludności tych osiedli, które od połowy XIX wieku nabierały coraz bardziej charakteru scalających się z Bydgoszczą przedmieść o zabudowie miejskiej, było znacznie większe aniżeli w mieście. „...udział mieszkańców trzech największych osiedli robotniczych ..." w ogólnej liczbie ludności aglomeracji bydgoskiej „...wzrósł z 13,6 % w 1852 r. do 16,8 % w 1885 r., 21,5 % w 1900 r. i 23 % w 1910 r."[52]. Liczba wiernych w parafii w roku 1972 osiągnęła około 22 tysiące osób. Mimo upływu ponad siedemdziesięciu lat od erygowania okręgu duszpasterskiego na Szwederowie dzisiejsza parafia zachowała w znacznym stopniu swój pierwotny, robotniczy i w części także urzędniczy charakter. Dopiero z końcem lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych wraz z budową wysokościowych bloków mieszkaniowych zwiększył się procent wiernych pochodzących z centrum miasta i innych dzielnic, reprezentujących typ wykształcenia technicznego.

4. Struktura wyznaniowa

Wraz ze wzrostem w latach 1852-1910 liczby mieszkańców na Szwederowie, zwiększała się tu też z roku na rok liczba katolików. Z 346 zamieszkujących w 1852 roku to osiedle przedmiejskie (25 % ogółu mieszkańców Szwederowa) liczba ta wzrosła w roku 1910 do 5.373 osób, osiągając 61 % ogólnej liczby mieszkańców (8.801 osób). Spośród tej grupy katolików 17 % stanowili Niemcy. Szwederowo stanowiło wówczas najbardziej polskie i katolickie przedmieście Bydgoszczy. W sąsiadujących przedmieściach – Wilczaku i Okolu – o dominującym udziale Polaków, katolicy stanowili odpowiednio 35 % i 30% ogółu mieszkańców. Łącznie na obszarze miasta katolicy w 1910 roku stanowili 32 %, a osoby mówiące po polsku 19% ogółu mieszkańców miasta[53]. Ludność Szwederowa poddawana była pod władaniem pruskim intensywnej germanizacji. „Rząd pruski czynił wszystko, by i tę dzielnicę > das polnische Bollwerk < (polski bastion) zniemczyć"[54]. Umacnianiu i poszerzaniu niemieckich wpływów kulturalnych służył Kościół Ewangelickiej Gminy Zjednoczonej. Na terenie przedmieścia usytuowane były m.in. przy ul. Leszczyńskiego 87/88 kościół dra Martina Lutra (Lutherkirche), dom mieszkalny dla pastora,

[49] KMG, MBNP, t. 2 1956, k. 284.
[50] A. Liczner ski, *Rozwój terytorialny Bydgoszczy*, w: *Kronika Bydgoska II 1964-1965*, Bydgoszcz 1971, s. 7-16.
[51] K. Wajda, *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850-1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1, Poznań 1991, s. 510-511.
[52] K. Wajda, op. cit., s. 511.
[53] Ibidem, s. 512-513.
[54] J. Konopczyński, op. cit., s. 5.

dom z salą zebrań, ochronka niemiecka, do której prowadzenia Vaterländischer Frauenbund nakłonił diakoniski – członkinie ewangelickiego stowarzyszenia kobiet, realizującego cele charytatywno-dydaktyczne i ewangelizacyjno-misyjne[55]. Poprzez swą działalność charytatywną diakoniski wywierały znaczny wpływ na część biednej ludności przedmieścia.

Germanizacji mieszkańców Szwederowa próbowały się m.in. przeciwstawić się siostry Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Na rzecz biednych i ułomnych pracowały także członkinie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z inicjatywy działaczki narodowej Marii Czarlińskiej wynajęte zostało przy ul. Orlej 34 pomieszczenie, w którym zorganizowano kuchnię dla ubogich i gdzie Siostry Miłosierdzia skrycie uczyły języka polskiego i historii. Ofiarnej pomocy finansowej na rzecz obu dzieł udzielały przedstawicielki arystokracji krajeńskiej i pałuckiej[56]. Działalność tę inwigilowały diakoniski relacjonując o wszelkich polskich poczynaniach prezesowi rejencji bydgoskiej Fritzowi von Bűlow[57].

Mimo, że w okresie międzywojennym liczba Niemców stale zamieszkałych w Bydgoszczy ciągle malała (wyemigrowała przede wszystkim warstwa urzędników i pracowników administracji niemieckiej), to pozostali (przedsiębiorcy, kupcy) stanowili nadal silną ekonomicznie grupę. Miasto stało się też centrum szeregu niemieckich organizacji mniejszościowych, których członkowie korzystali w pełni ze swobód obywatelskich przysługujących Polakom. W skali całego miasta liczba ludności niemieckiej w Bydgoszczy zmalała z 38% ogółu mieszkańców w końcu roku 1920 (32.067 osób) do 6,5% (9.318 osób) według stanu na 31 sierpnia 1939 roku. W tym samym czasie wzrosła odpowiednio liczba Żydów z 0,7% (565 osób) do 1,4% (2.055 osób). Przedstawiciele innych narodowości stanowili od 0,5% do 0,4% ogółu mieszkańców[58].

Szwederowo opuściła większość zamieszkałych tam Niemców, zarówno ewangelików jak i katolików. Według przybliżonych danych

[55] *Encyklopedia Katolicka* (dalej EK), t. 3, Lublin 1985, k. 1253.
[56] J. K o n o p c z y ń s k i, op. cit., s. 6.
[57] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXX:1927, nr 80.
[58] W. K o t o w s k i, *W latach Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939*, w: *Bydgoszcz. Zarys dziejów*, Bydgoszcz 1980, s. 193.

do wybuchu II wojny światowej na obszarze parafii mieszkało jeszcze około 100 protestantów[59]. Korzystali oni z kościoła Marcina Lutra usytuowanego przy ul. Stanisława Leszczyńskiego 42/44 (uprzednio 87/88), u zbiegu z ul. Bielicką. Na jego wieży w dniach 3 i 4 września 1939 roku, podobnie jak na wieżach kilku innych kościołów ewangelickich w Bydgoszczy, znajdował się punkt ogniowy dywersantów hitlerowskich. Kościół został spalony dnia 4 września 1939 r. w czasie zaciekłych walk żołnierzy z 5 kompanii strzeleckiej 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej z dywersantami[60].

Na obszarze parafii mieszkało w okresie międzywojennym także 6 wyznawców prawosławia, pierwotnie (lata 1920-1935) 16, a następnie 3 Żydów oraz określana w latach trzydziestych na około 200 osób grupa członków dzisiejszego Kościoła Polskokatolickiego (wówczas Narodowego), zwanych też hodurowcami, pod koniec lat trzydziestych licząca około 20-40 osób[61].

Brak danych z okresu okupacji niemieckiej o przynależności mieszkańców Szwederowa do określonych wyznań. W latach powojennych liczba wyznawców innych wyznań niż rzymskokatolickie, mieszkających na terenie parafii liczącej w przybliżeniu w 1946 roku 18.700 wiernych, a w 1972 roku około 22.000, ulegała dość istotnym zmianom, wahając się w poszczególnych okresach od 120 do 320 niekatolików. Po wzroście w latach pięćdziesiątych ze 120 (1946) do 320 (195), w kolejnych latach nastąpił spadek, ponownie do liczby 120 w roku 1972. Największą grupę stanowili w ostatnim okresie protestanci i Świadkowie Jehowy[62].

5. Konwersje, apostazje, rekoncyliacje

Jak w każdej parafii, również w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie miały miejsce nawrócenia z innych wyznań

[59] Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej AAG), Archiwum Kurii Metropolitalnej I (dalej AKM I) - [zespół w AAG], Wizytacje pasterskie w kościele parafialnym na Szwederowie, wizytacja z 28 X 1930.
[60] E. S e r w a ń s k i, *Dywersja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 września 1939 r.*, Poznań 1981, s. 180-181.
[61] AAG, AKM I, Wizytacje pasterskie w kościele parafialnym na Szwederowie.
[62] KMG, MBNP, t. 1 i 2, Sprawozdania duszpasterskie za lata 1933-1938 oraz 1946-1972.

na wyznanie rzymskokatolickie, a także niestety odstępstwa od wiary katolickiej. Jak wynika ze sprawozdań duszpasterskich w okresie międzywojennym, w latach 1932-1938 (brak danych z lat wcześniejszych) nawróciło się w parafii 19 osób, w tym po 7 z wyznania protestanckiego i Kościoła Narodowego, 3 z prawosławia oraz 2 Badaczy Pisma Świętego. W tym samym okresie dokonało apostazji 16 osób, l4 do Kościoła Narodowego i 2 do Badaczy Pisma Świętego, a powróciło do wiary katolickiej 10 osób.

Po zakończeniu II wojny światowej w latach 1946-1954 miały miejsce 24 konwersje, głównie z wyznania mojżeszowego (15 osób) oraz spośród Badaczy Pisma Świętego (4 osoby), z wyznania protestanckiego (3) i anglikańskiego (2). Trzy osoby przeszły do Świadków Jehowy. Tyle również powróciło na łono Kościoła. W latach 1955-1966 konwertowało łącznie 6 osób, z jakich wyznań brak informacji W następnych latach nie odnotowywano faktów zmian przynależności wyznaniowej w obrębie parafii[63].

6. Świątynia parafialna

W następstwie wzrostu liczby mieszkańców Szwederowa prowizoryczny kościół stał się za mały, a jego pomieszczeń z uwagi na trudne warunki techniczne nie można było poszerzyć. Dlatego palącym problemem stała się budowa większej świątyni. Ks. Jan Konopczyński postanowił w roku 1924 zbudować kościół na ogólnie dostępnym, wolnym terenie. Koncepcja ta uzyskała akceptację zarówno ze strony Dozoru Kościelnego jak i Konsystorza. Rozpoczęte zostały starania o uzyskanie odpowiedniej działki budowlanej, usytuowanej centralnie w stosunku do obszaru parafii.

Jako dogodne miejsce pod budowę świątyni ksiądz proboszcz wraz z Dozorem Kościelnym (decyzja Rady Parafialnej z dnia 13 grudnia 1924 r.) wytypowali działkę położoną przy ul. Orlej 33[64]. Jednak pertraktacje prowadzone w sprawie jej nabycia podjęte z właścicielem Józefem Radomskim zakończyły się fiaskiem. O nie dojście do skutku umowy zakupu ziemi przy ul. Orlej 33 ksiądz proboszcz miał pretensje do swego wikariusza księdza Feliksa Dziadzi (pełniącego tę funkcję od 22 września 1921 r. do l stycznia 1926 r.), który według opinii ks. J. Konopczyńskiego do działań przeciwko sprzedaży wspomnianej działki na rzecz parafii przez dotychczasowego właściciela wciągnął też kościelnego Zbigniewa Kołaczyńskiego, a w części także rendanta Józefa Beczyńskiego. Wprawdzie nie znamy zarzutów stawianych księdzu Dziadzi, lecz w następstwie wystąpienia księdza proboszcza do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie o przeniesienie ks. Dziadzi do innej parafii, ten ostatni został ustanowiony mansjonarzem i wikarym przy parafii Świętej Trójcy w Gnieźnie. Po translokacji księdza Dziadzi udało się, za pośrednictwem księdza dziekana Tadeusza Skarbek-Malczewskiego, w styczniu 1926 r. zakupić przez Radę Parafialną działkę o powierzchni 6 morgów pod budowę kościoła przy ul. Ugory 8/9 za kwotę 8.000 zł[65]. Sumę tę udało się zebrać w efekcie ofiarnej działalności nowego wikariusza księdza Marcelego Słupińskiego (ustanowionego w parafii 1 stycznia 1926 roku). 5.500 zł uzyskano w czasie kolędy w 1926 roku, pozostałą kwotę pożyczyły towarzystwa działające na Szwederowie[66]. Nawiązany został również kontakt z architektem Stefanem Cybichowskim z Poznania, projektantem i budowniczym ponad 100 obiektów sakralnych i użyteczności publicznej w Wielkopolsce, na Kujawach i Pomorzu[67].

Pierwotnie projektowano budowę o konstrukcji z muru pruskiego. Za radą architekta S. Cybichowskiego i radcy budowlanego inż. arch. Bohdana Raczkowskiego Rada Parafialna pod przewodnictwem księdza proboszcza postanowiła powiększyć kościół o jedno przęsło i zbudować nawę z żelazobetonu. Architekt Stefan Cybichowski zakończył opracowanie projektu w maju 1926 roku.

[63] Ibidem.
[64] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 33.
[65] Ibidem, s. 35; *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI:1927, nr 21.
[66] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 35.
[67] *Wielkopolski Słownik Biograficzny* (cytowany dalej: WSB), Warszawa-Poznań 1983, s. 120. Stefan Cybichowski (1881-1940) był w latach 1920-26 członkiem Rady Miejskiej w Poznaniu, a w latach 1927-39 pełnił funkcję honorowego radcy magistratu i decernenta ogrodów miejskich. Był również wykładowcą budownictwa wiejskiego na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Za swą działalność zawodową i społeczną uhonorowany został tytułem szambelana papieskiego. Aresztowany 28 października 1939 roku, po osadzeniu w Forcie VII w Poznaniu, został rozstrzelany 6 stycznia 1940 r.

Dnia 15 października 1926 roku rozpoczęto kopanie fundamentów kościoła[68]. Prace budowlane prowadziła firma budowlana Eicke & Lewandowski z Poznania[69]. W wznoszeniu kościoła pomagało bezinteresownie, głównie poza godzinami pracy, wielu mieszkańców Szwederowa. Do końca grudnia 1926 roku pracowało codziennie przy budowie około 150 osób. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej budowa wspierana był przez datki finansowe, składane zarówno przez osoby prywatne, jak i organizacje, instytucje czy przedsiębiorstwa. Montaż postępował szybko. Od stycznia do maja 1927 roku trwały prace przy wiązaniu drewna na dachy i wieże. W marcu 1927 r. mury świątyni podciągnięto do poziomu przyszłego dachu, a tuż przed Wielkanocą była gotowa wieża główna. Prace związane z pokryciem dachu i wież powierzono znanym firmom bydgoskim, o wieloletniej tradycji: Ludwika Sosnowskiego[70] (prace blacharsko-instalacyjne) i architekta budowniczego Franciszka Suwalskiego (architektura). Robotnicy pochodzili tylko z Bydgoszczy[71].

Jak już wspomniano, od początku brak było funduszy na budowę kościoła. W celu ich uzyskania organizowane były różnego rodzaju akcje. Jedną z nich była ogólno miejska loteria fantowa, zorganizowana w 1926 roku[72]. Losy w cenie dwóch złotych, których łączna wartość wygranych wyniosła 6.000 zł, rozprowadzane były za pośrednictwem kilkudziesięciu firm handlowych w Bydgoszczy oraz indywidualnych kolektorów[73]. Wystawa fantów o dużej wartości (m.in. kompletu mebli pokoju stołowego) miała miejsce w dawnym „Składzie Saskim" przy ul. Mostowej w dniach od 23 czerwca do 1 lipca 1926 roku[74]. Loteria przyniosła 25.000 zł czystego zysku. Podatek od loterii przekazany do Skarbu Państwa wyniósł 3.500 zł[75].

[68] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 25. Daty dotyczące rozpoczęcia wykopów pod budowę kościoła są rozbieżne. Podaje się m.in. także dzień 4 października 1926 r. (*„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI:1927, nr 72).

[69] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 39.

[70] Ludwik Sosnowski (1860-1943), mistrz blacharski, działacz gospodarczy i narodowy w okresie zaboru pruskiego, zwany „królem polskim".

[71] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI:1927, nr 72.

[72] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XX:1926, nr 132.

[73] Ibidem, nr 103.

[74] Ibidem, nr l42.

[75] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 38.

Dnia 7 marca 1927 roku wizytował kościół tymczasowy i plac budowy nowego kościoła ks. kardynał August Hlond[76]. W czerwcu tegoż roku na łamach „Dziennika Bydgoskiego" oraz „Gazety Bydgoskiej" ogłoszony został apel księdza Jana Konopczyńskiego w sprawie zakupu cegiełek 50. groszowych na ukończenie budowy kościoła. Kolektorzy, wyznaczeni przez Radę Parafialną, mieli rozprowadzać cegiełki na terenie całego miasta[77]. Wielokrotnie też w roku 1927 ukazywały się w lokalnej prasie informacje o ofiarach na budowę kościoła na Szwederowie, składanych zarówno przez osoby fizyczne, jak i organizacje społeczne. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego", w ramach tzw. „łańcucha ofiar", poszczególni mieszkańcy miasta składali datki w wysokości 10 - 50 zł, wzywając do kontynuowania łańcucha swych znajomych. Kolejna „Gorąca prośba Szwederowa" ogłoszona została na łamach prasy bydgoskiej w październiku 1927 roku[78] Stwierdzano w niej, że z ofiar składanych przez mieszkańców Bydgoszczy w ciągu całego roku, wpłynęło na budowę kościoła jedynie 3.600 zł. Równocześnie robotnicy zamieszkali w dzielnicy Szwederowo złożyli 17.000 zł, nie licząc robocizny udzielanej przez pół roku codziennie do późnych godzin wieczornych przy wznoszonej świątyni. W tym okresie wzniesiony został również budynek nowej plebanii. W ten sposób umożliwiona została sprzedaż dotychczasowej plebanii przy ul. ks. Ignacego Skorupki 4/5. We wspomnianej „gorącej prośbie" wyrażone też zostało podziękowanie dla Szkoły Pilotów dla Małoletnich w Bydgoszczy za permanentne udzielanie pomocy technicznej w toku budowy kościoła. Fundusze osiągnięte ze sprzedaży nieruchomości przy ul. ks. Ignacego Skorupki 4/5 stanowić miały subwencję na budowę kościoła. Komisja Miejska oszacowała wartość posesji na ponad 39.000 zł, parafia zażądała od Zarządu Miejskiego 45.000 zł. Kwotę tę uchwalił Magistrat. Członek Chrześcijańskiej Demokracji, przewodniczący Komisji Finansowej Rady Miejskiej radny Antoni Lewandowski w przeddzień posiedzenia Rady Miejskiej miasta Bydgoszczy starał się u przewodniczącego Rady Parafialnej ks. Jana Konopczyńskiego cenę tę obniżyć do 40.000 zł, uzasadniając to faktem, że na posesji ciążyła jeszcze hipoteka w wysokości 6.000 mk. W związku

[76] Ibidem, s. 40-41.

[77] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI:1927, nr 138.

[78] Ibidem, nr 235.

z aktualnymi trudnościami finansowymi parafii, związanymi z bieżącymi wydatkami na budowę kościoła, Rada Parafialna wyraziła zgodę na obniżenie ceny sprzedażnej do 40.000 zł. Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 27 lutego 1928 roku uchwaliła, że spłata reszty należności za posesję w wysokości 25.000 zł zostanie dokonana po wykreśleniu z księgi wieczystej wszystkich ciężarów hipotecznych. W efekcie starań adwokata-notariusza dra Ignacego Muracha oraz przychylności Sądu Grodzkiego, kierowanego przez prezesa Zenona Frydrychowicza, Rada Parafialna uzyskała wykreślenie z księgi wieczystej 21.000 mk hipotek. Pozostało do spłaty jeszcze 6.000 mk. Z powodu braku informacji o aktualnych miejscach zamieszkania ich właścicieli, Rada Parafialna zaproponowała przejęcie przez Radę Miejską tych hipotek o wartości około 1.300 zł z procentami. Radny Lewandowski zaproponował a konto nie skreślonych hipotek wstrzymać parafii sumę z ceny kupna 10.000 zł[79]. Ostatecznie Zarząd Miejski nabył nieruchomość za 40.000 zł.

Za zezwoleniem generalnej dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego wypuszczone zostały po raz drugi losy w cenie 1 zł na budowę kościoła. W związku ze stosunkowo małym zainteresowaniem (sprzedano jedynie 2.000 losów) Rada Parafialna, za zgodą PML, zlikwidowała loterię. Pieniądze za wykupione losy zwracano do 18 lutego 1928 roku, po tym okresie nastąpił ich przepadek na fundusz budowy kościoła[80].

Obok organizacji działających na terenie dzielnicy, jak np. Towarzystwa Obywateli Szwederowa, organizującego na potrzeby budowanego kościoła zabawy karnawałowe i wiosenne, czy Towarzystwa Powstańców i Wojaków, które 27 marca 1927 roku urządziło w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej przedstawienie amatorskie pt. „Powstanie w 1863 r.", przeznaczając z niego dochód także na budowę świątyni[81], przede wszystkim bractwa i stowarzyszenia kościelne: Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Bractwo Matek Chrześcijańskich, Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przekazały większe (np. KTRP w 1927 r. 1.800 zł, a w 1928 r. 4.100 zł) lub mniejsze kwoty ze zorganizowanych przez siebie imprez

[79] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXII: 1928, nr 52.
[80] Ibidem, nr 21.
[81] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI: 1927, nr 72.

na fundusz budowy kościoła. Także niektóre organizacje z terenu miasta włączyły się do tej akcji, m.in. chór Miejskiego Żeńskiego Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego wykonał oratorium, a uczniowie Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika wystawili sztukę Albrechta Brede pt. „Dwunastoletni Jezus"[82].

Jednym z hojnych ofiarodawców był ksiądz biskup Antoni Laubitz, który również żywo interesował się postępem prac przy budowie kościoła m.in. podczas wizytacji parafii w dniu 19 maja 1928 roku[83]. Szereg osób udzielało pomocy przekazując materiały budowlane lub ułatwiając ich zakup po niższej cenie. Hrabina Aniela Potulicka z Potulic ofiarowała 10 tysięcy cegieł, a Ministerstwo Dóbr i Lasów Państwowych, za pośrednictwem działacza niepodległościowego, posła na sejm, członka Rady Miejskiej Jana Faustyniaka (1879-1972), odstąpiło za połowę ceny drewno, które przetarła na bardzo korzystnych warunkach z równoczesnym udzieleniem długoterminowego kredytu firma Artura Arndta w Łochowie[84]. Żwir został przekazany nieodpłatnie przez właścicieli cegielni na Szwederowie Władysława Poczekaja, Franciszka Hanusiaka i Amandę Engel. Pokryto jedynie koszty transportu i rozładowania[85]. Dzięki wydatnej pomocy członka Rady Parafialnej aptekarza mgra Zdzisława Rybickiego, prezydent miasta Bydgoszczy dr Bernard Śliwiński, jako prezes Rady Nadzorczej Towarzystwa Akcyjnego „Lloyd Bydgoski" (przy jednogłośnej uchwale Rady) przyznał parafii bezpłatnie 100 tysięcy cegieł oraz zabezpieczył fundusze miejskie na roboty budowlane związane z otoczeniem kościoła[86]. Trzy tysiące złotych przyznała też w ramach tzw. budżetu kościelnego Rada Miejska w Bydgoszczy na wyposażenie wnętrza[87].

Ze względu na brak odpowiednich funduszy, w czasie budowy kościoła nie zrealizowano w pełni planów architektonicznych, zwłaszcza w dziedzinie wystroju i formy zewnętrznej budowli. Podniesienie przez firmę Eicke & Lewandowski kosztów otynkowania wnętrza

[82] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXII:1928, nr 22.
[83] Ibidem, nr 116.
[84] J. Konopczyński, op. cit., s. 39.
[85] Ibidem, s. 40.
[86] *„Dziennik Bydgoski"*, R XXI: 1927, nr 72.
[87] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 227.

zmusiło Radę Parafialną do powierzenia dalszych prac innej firmie. W ostatniej fazie budowy – w wykonaniu posadzki w kościele – znów wydatnie pomogli ofiarnie parafianie, pracując w liczbie około 100 osób przez dwa tygodnie wieczorem, a dowozu około 1000 m^3 ziemi pod posadzkę dokonały bezpłatnie swoją kolejką wąskotorową zarządy cegielni Mechaników i Towarzystwa Akcyjnego „Wisła" z ul. Stromej[88].

Do realizacji budowy kościoła przyczyniły się też zaciągnięte w latach 1926-1927 przez parafię za zgodą Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie pożyczki (na 5 lat po 10%) w wysokości 4.000 dolarów[89] oraz zbiórka pieniędzy, w oparciu o zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w ościennych województwach, zwłaszcza w województwie pomorskim. Kolektor parafii Michał Laguna zebrał na budowę kościoła około 12.000 zł[90].

W roku 1927, dzięki staraniom rozpoczętym w 1925 r. przez ks. prałata Tadeusza Skarbek-Malczewskiego w Kurii Metropolitalnej w Warszawie, parafia otrzymała czternastowieczny dzwon „św. Jan Apostoł", ważący około 300 kg, rewindykowany przez władze polskie z Rosji, a pochodzący z nie istniejącego już kościoła na Kresach Wschodnich, wywiezionego przez Moskali do Piotrogrodu. Z zakupionych kilkunastu XVI-XVII-wiecznych sygnaturek w Pustelniku koło Warszawy odlany został drugi dzwon - „Matka Boska Nieustającej Pomocy", ważący około 500 kg. Łączny koszt obu dzwonów wyniósł 3.000 zł. Uroczyste poświęcenie dzwonów przez księdza dra Zygmunta Rydlewskiego nastąpiło w Niedzielę Palmową dnia 10 kwietnia 1927 roku[91]. Umieszczone następnie w głównej wieży, odezwały się po raz pierwszy dnia 8 kwietnia 1927 roku podczas ostatniej w starym kościele, procesji rezurekcyjnej[92].

W czasie wznoszenia murów kościoła ujawniły się w szczegółach uchybienia projektu arch. Stefana Cybichowskiego. Naraziło to parafię na straty finansowe oraz dwuletni proces z firmą budowlaną Eicke i Lewandowski. Koszt budowy kościoła miał wynieść 200.000 zł.

[88] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 48.
[89] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 183.
[90] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 51.
[91] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXI:1927, nr 82; Kronika Parafialna (cytowana dalej: KP), s. 12 i 14. Według zapisu w Kronice dzwony ważyły odpowiednio 220 i 280 kg.
[92] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXII:1928, nr 85.

Firma Eicke & Lewandowski pomimo zmian w toku prac budowlanych w stosunku do pierwotnego projektu nie podniosła ostatecznie ceny umownej. Stefan Cybichowski powiadomiony o dostrzeżonych usterkach projektu i pretensjach firmy budowlanej, zrezygnował z dalszej współpracy z Dozorem Kościelnym[93].

Budowa kościoła została zakończona w październiku 1928 roku[94]. Uroczyste poświęcenie świątyni miało miejsce 28 października. Tego dnia odprawiono również w „starym kościele" u zbiegu ulic Orlej i Dąbrowskiego ostatnie Msze święte o godz. 7^{00}, 8^{00} i 9^{00}. Budynek został później adaptowany na Dom Katolicki[95]. Odpust Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w nowym kościele miał miejsce po raz pierwszy dnia 23 czerwca 1929 roku[96].

W niedzielę dnia 23 lutego 1930 roku nastąpiła uroczysta introdukcja księdza proboszcza do kościoła, w oparciu o rozporządzenie Kurii Arcybiskupiej w Gnieźnie z dnia 12 lutego 1930 roku. W uroczystości introdukcji nowego beneficjanta uczestniczył dziekan Dekanatu Bydgoskiego Miejskiego ks. radca Kazimierz Stepczyński wraz z grupą księży, przedstawiciele władz miejskich, korporacji kościelnych, bractw i towarzystw oraz licznie zebrani wierni[97].

Oddanie do użytku wiernych kościoła nie zakończyło prac nad wyposażaniem jego wnętrza. W roku 1933 ks. Jan Konopczyński zlecił opracowanie wystroju i wyposażenia wnętrza świątyni architektowi Marianowi Andrzejewskiemu z Poznania[98]. „ W tamtych czasach ko-

[93] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 231.
[94] Według arch. Alfonsa Licznerskiego „Prace budowlane rozpoczęto 25 IX 1926 r. i zakończono 5 XI 1928 r.". A. L i c z n e r s k i , *Dorobek budowlany i architektoniczno-urbanistyczny miasta w latach 1920-1945*, w: *Bydgoszcz w latach 1920-1970*, Bydgoszcz 1972.
[95] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXII:1928, nr 251.
[96] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXIII:1929, nr 135.
[97] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 208.
[98] WSB, s. 25. Marian Andrzejewski (1882-1962) po uzyskaniu w 1907 r. dyplomu architekta na politechnice w Charlottenburgu, od 1912 r. zamieszkały w Poznaniu, prowadził w latach 1922-1939 własną pracownię architektoniczną, od 1927 r. wykładał budownictwo kościelne w seminarium duchownym i był doradcą kurii w sprawach architektury. W okresie międzywojennym wykonał szereg projektów kościołów, budynków użyteczności publicznej na obszarze Wielkopolski oraz projekt pomnika Wdzięczności w Poznaniu; KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k.. 230.

ściół był ubogi, natomiast obecnie prezentuje się wspaniale"[99]. Dopiero w 1937 roku zakończono budowę ołtarza głównego i obu ołtarzy bocznych. Zakupione też zostały dwa stylowe konfesjonały. Fakty te usunęły ostatnie przeszkody na drodze do konsekracji kościoła, jak pisał dziekan bydgoski ksiądz Kazimierz Stepczyński do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie dnia 22 grudnia 1938 roku[100]. Przed wybuchem II wojny światowej konsekracji jednak nie dokonano.

W czasie działań wojennych kościół uległ dość znacznym uszkodzeniom. Dnia 23 stycznia 1945 roku do wnętrza świątyni wpadł pocisk armatni, rozbił jedną z belek wiązania dachowego wieży i rozerwał na znacznej powierzchni powałę nad nawą główną. Uszkodzone też zostały ramy okienne, wypadły wszystkie szyby. Dachy zostały zniszczone w 60 procentach.

Z inicjatywy ks. proboszcza Czesława Rólskiego, który objął rządy nad osiemnastotysięczną parafią dnia 15 września 1946 roku, podjęto prace mające na celu przywrócenie świetności kościoła. Obok zbiórek pieniężnych na terenie parafii, jedną z form uzyskania funduszy na odbudowę świątyni były koncerty muzyki kościelnej oraz wenty ogólno miejskie. Trzynastego października 1946 roku w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa jako akt wdzięczności mieszkańców śródmieścia odbyła się „godzina muzyki" w wykonaniu wirtuozowskim organisty Szczepana Jankowskiego[101]. Dnia dwudziestego kwietnia 1947 roku zorganizowana została wiosenna wenta w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 11[102].

[99] S. W e i m a n n , *Wspomnienie o dawnym Szwederowie*, *„Kalendarz Bydgoski na rok 1986"*, Bydgoszcz, s. 118.

[100] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 131.

[101] Szczepan Jankowski (1900-1990) od dziewiątego roku życia niewidomy, wykazując w czasie pobytu w bydgoskim Zakładzie Ociemniałych duże uzdolnienia muzyczne został za protekcją ks. abpa Edmunda Dalbora wykształcony na organistę. Studia muzyczne kontynuował w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu u ks.Wacława Gieburowskiego, Feliksa Nowowiejskiego i organomistrza prof. Józefa Pawlaka, a także w Akademii Muzycznej w Lipsku. W 1971 r. obchodził jubileusz pięćdziesięciolecia pracy organistowskiej i dyrygenckiej w jednej parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. W roku 1964 został odznaczony przez papieża Pawła VI papieskim orderem „Pro ecclesia et pontifice".

[102] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R. III:1947, nr 105. Jak pisał reporter *„Ilustrowanego Kuriera Polskiego"* udział w wencie stanowić miał:„ . jednocześnie dowód wdzięczności wobec tej dzielnicy, która w latach okupacji przygarnęła do siebie wysiedleńców ze

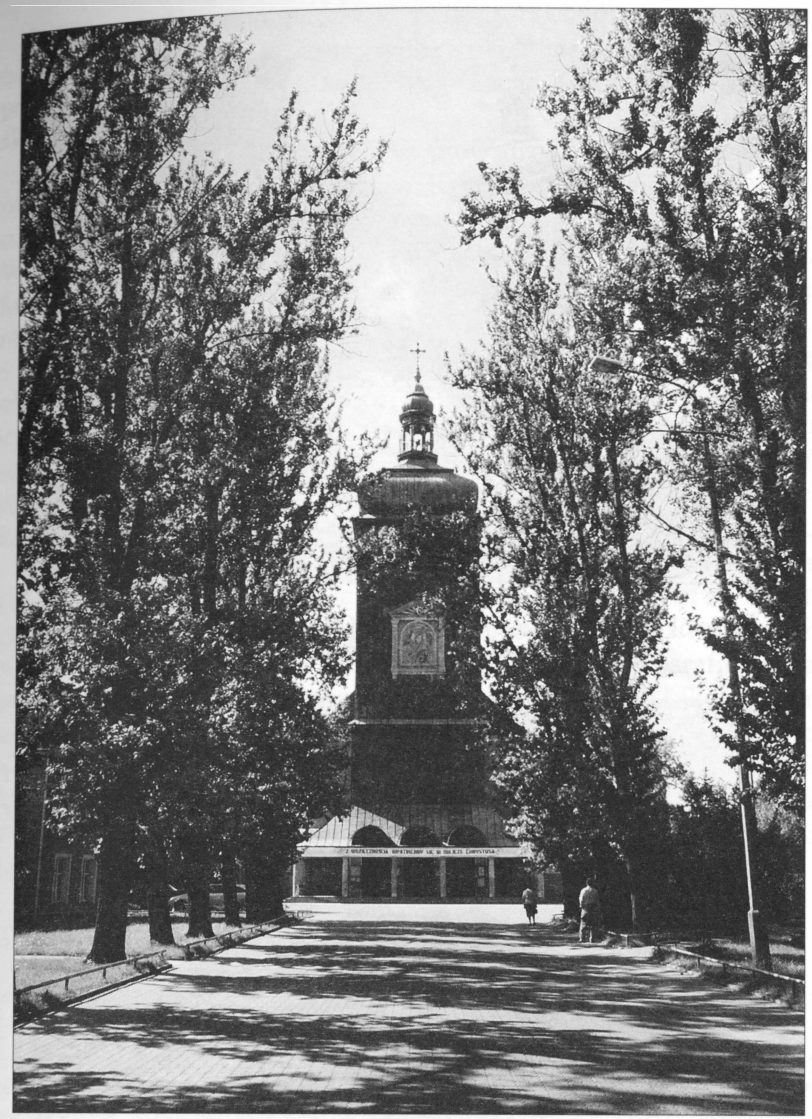

Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy
(fot. W. Umiński CM)

śródmieścia". W związku z przebudową ulicy Jagiellońskiej i budową ronda Jagiellonów budynek Resursy Kupieckiej został w 1971 r. rozebrany.

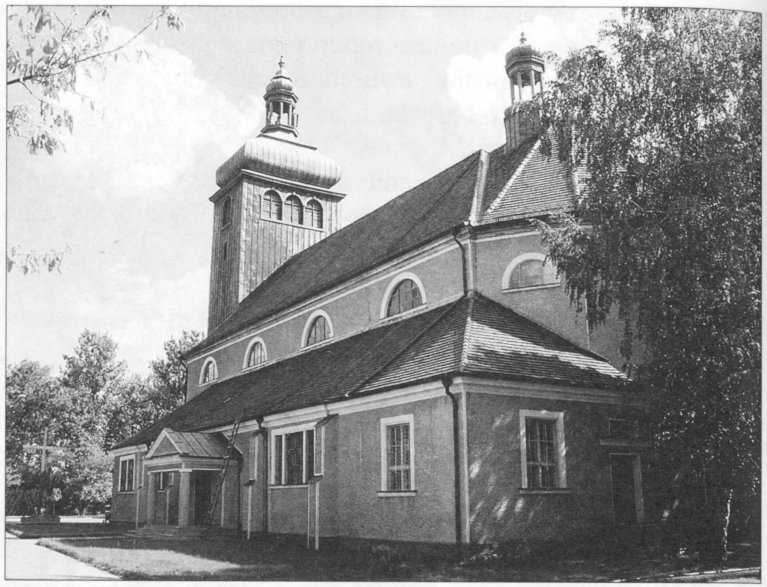

Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy
(fot. W. Umiński CM)

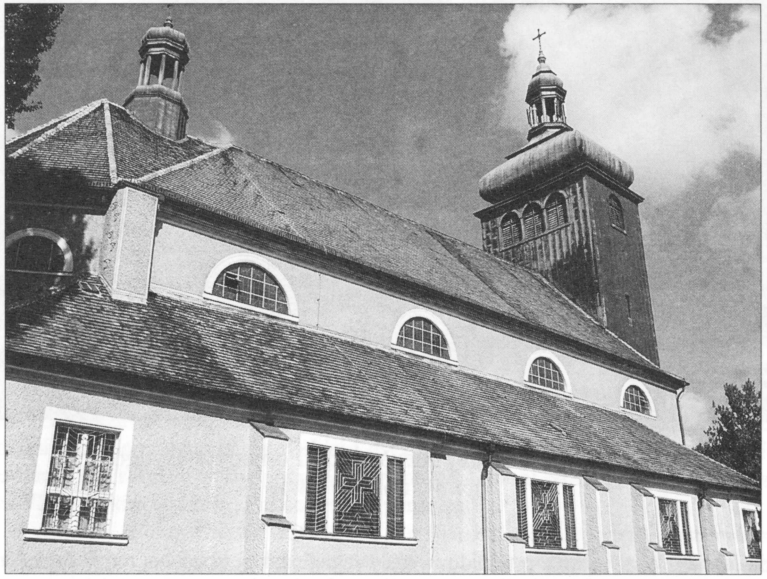

Kolejna wenta ogólnomiejska, z której dochód przeznaczono na odnowienie kościoła na Szwederowie odbyła się w niedzielę 9 listopada 1947 roku w sali balowej Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego[103].

Restauracja wnętrza kościoła przeprowadzona została przez artystę plastyka Władysława Zacholskiego. Konsekracji Kościoła dokonał 29 czerwca 1947 roku sufragan gnieźnieński ks. biskup Lucjan Bernacki. W trwających trzy godziny ceremoniach, w których uczestniczył także kanclerz Kurii ks. Edmund Palewodziński dokonano wmurowania relikwii w ołtarz główny[104].

Dnia 14 września 1947 roku ks. proboszcz Czesław Rólski poświęcił witraż projektu plastyka Edwarda Kwiatkowskiego, upamiętniający mieszkańców Szwederowa zamordowanych na cmentarzu przykościelnym w dniu 10 września 1939 roku. Witraż przedstawia obok ukrzyżowanego Chrystusa, kapłana symbolizującego zamordowanych księży polskich, Matkę-Polkę z dzieckiem na szyi, więźnia w pasiaku - symbol obozów koncentracyjnych, zakonnicę z powrozem oraz harcerza[105]. Sześć tygodni później, 26 października 1947 roku ks. Rólski poświęcił również nowy, stalowy dzwon o wadze 750 kg „Święty Wojciech (zawieszony 27 października), przekazany parafii na pamiątkę Roku Jubileuszowego przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy, w miejsce zabranych przez Niemców dwóch dzwonów i sygnaturki[106]. W tym samym roku odmalowano cały kościół. W roku następnym kościół wyposażono w organy, które - za zgodą Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego – zostały przeniesione z kościoła ewangelickiego w Mąkowarsku[107].

---

[103] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R. III:1947, nr 304.
[104] Ibidem, nr 176.
[105] Ibidem, nr 254.
[106] KMG, MBNP, t.1 1920-1955, k. 378. Dnia 19 IX 1947 parafia MBNP wystąpiła do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy (Wydział Społeczno-Polityczny-oddział Wyznaniowy) o zezwolenie na zabezpieczenie uszkodzonego dzwonu gminy ewangelickiej w Fordonie. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy pismem z dnia 26 X 1947 - l. dz. 1134/PH/R/259/47 oddał dzwon parafii pod dozór; AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 5. Por. też *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R. III: 1947, nr 295.
[107] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 6. Pismo OUL z dnia 29 IV 1948 - l. dz. PH/R/561/48. Tytułem wniosku o kupno-dzierżawę organów 13 V 1948 parafia MBNP wpłaciła do OUL kwotę 10.000 zł, w wykonaniu pisma OUL

W końcu roku 1951 parafia MBNP zwróciła się do Wydziału Budownictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z prośbą o zatwierdzenie projektu na dobudowę zakrystii, kotłowni i magazynu na opał przy kościele[108]. Nadzór nad inwestycją miał sprawować budowniczy Marian Józefowicz. W związku z brakiem odpowiedzi na powyższy wniosek ks. proboszcz i Rada Parafialna zdecydowali o podjęciu prac. Prace realizowała firma Wollschlägera z Bydgoszczy. Kolegium przy Miejskiej Radzie Narodowej ukarało proboszcza grzywną w wysokości 2.000 zł za przystąpienie do przebudowy kościoła bez pozwolenia władzy budowlanej[109]. Mimo braku takiego pozwolenia budowę kontynuowano i zakończono w ciągu 1952 roku. Formalny odbiór przez administrację budowlaną dobudowanej zakrystii, kotłowni i magazynu opałowego nastąpił w końcu tego roku[110]. W dolnej części zakrystii mieściła się kotłownia, w górnej salka katechetyczna.

Dnia 29 sierpnia 1953 roku huragan spowodował znaczne szkody w kościele[111]. Prawdopodobnie też w czasie okupacji powstały pierwsze zarysowania ścian bocznych, które poszerzyły się w latach 1954-55, wychylając się z pionu o około 4 cm. W efekcie odkopania fundamentów stwierdzono, „...że ściany zewnętrzne nie zostały posadowione w osi fundamentów". Przy wytyczaniu ławy majster budowy niewątpliwie pomylił się i dla ukrycia błędu przesunął ścianę zewnętrzną o 25 cm. Stąd środek ciężkości ściany wypadł poza zewnętrzną krawędzią ławy, otrzymując mimośrodowe obciążenie. Ściana zaczęła się wychylać z pionu i rysować.

---

z dnia 11 V 1948 - E I/65/Róż/2728/48; AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 8.

[108] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 63. Pismo z dnia 31 XII 1951 (l.dz. 652/52) zawierało w załączeniu odbitki projektu.

[109] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 73. Orzeczenie Kolegium przy MRN w Bydgoszczy z 23 VI 1952 - S.A - III/6751/3840.

[110] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 83. W piśmie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej - Wydział Budownictwa w Bydgoszczy z dnia 21 XI 1952 poświadczającym odbiór prac w stanie surowym stwierdzono: „wybudowano wg zatwierdzonych planów i zezwolenia budowlanego (sic !) z dnia 7 VII 1952 r."

[111] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 92. Pismo l.dz. 583/53 z dnia 1 IX 1953 - zgłoszenie do Miejskiego Urzędu Budowlanego z prośbą o zbadanie rozmiarów szkód.



Ołtarz główny kościoła z wizerunkiem Maryi
(fot. W. Umiński CM)



Ambona projektu architekt-plastyka Sylwestra Kryski (z 1954 r.)
(fot. W. Umiński CM)

W celu zabezpieczenia budynku kościoła przed dalszą dewastacją i możliwością runięcia murów, wiosną 1956 roku przystąpiono do ich zabezpieczenia. Pochwycono ściany fundamentów oraz dobudowano z każdej strony po 4 mury oporowe, zbrojone częściowo wkładkami żelaznymi na fundamentach betonowych. Założono też dwie plomby szklane. W oparciu o ekspertyzy inż. Witolda Bejtka (biegłego sądowego w dziedzinie budownictwa) oraz inż. arch. Franciszka Węglorza przystąpiono na jesieni 1956 roku do remontu tynków sufitowych na trzcinie, które już w części odpadły. Podczas prac remontowych okazało się, że konstrukcja drewniana była zdrowa, robak toczył jedynie dolny pas dwóch łuków[112]. Po zatwierdzeniu przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie koncepcji wzmocnienia fundamentów i ścian według projektu inżynierów Stanisława Willi, Franciszka Węglorza i Witolda Bejtki[113] oraz drugiego wejścia w formie klasycystycznego portalu z kruchtą i drzwiami wahadłowymi[114], jeszcze na jesieni tego roku zrealizowano tak potrzebne inwestycje[115].

W ramach dalszego wzbogacania wyposażenia wnętrza, świątynia otrzymała w 1954 roku nową ambonę projektu architekta plastyka Sylwestra Kryski, nową chrzcielnicę (również projektu S. Kryski)[116], drewniany krzyż ścienny[117], a w 1955 roku dwa witraże według projektu Edwarda Kwiatkowskiego ufundowane przez parafian jako dar wdzięczności Najświętszej Maryi Pannie w Jubileuszowym Roku Maryjnym wykonane przez firmę znanego malarza i witrażysty Stanisława Powalisza (1898-1968) z Poznania[118]. Projekty dwu dalszych witraży: Wniebowzięcia NMP oraz Matki Boskiej Gromnicznej nie zostały zatwierdzone przez Kurię Metropolitalną. W roku 1955 umieszczono obraz św. Judy Tadeusza w górnej części bocznego ołta-

[112] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 52.
[113] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1954-1960, k. 198.
[114] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 12. Zgodnie z pismem Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 27 VII 1956 nr 5708/56/M. „Wejście winno być szerokie, a kapitele i kolumny dostosowane do kolumn głównego wejścia".
[115] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1954-1960, k. 280.
[116] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 432. Pismo Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 15 VI 1954 nr 4346/54/M. Uprzednia chrzcielnica z miedzianej blachy w formie kielicha o wysokości 1,20 m i średnicy 0,40 m była niewidoczna w kościele.
[117] Ibidem, k. 434. Projekt zatwierdzony przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie dnia 26 II 1954.
[118] WSB, s. 589-590.

rza Najświętszego Serca Pana Jezusa (jako odpowiednik obrazu św. Teresy w ołtarzu św. Anny). Obraz św. Judy Tadeusza (o wymiarach 480 na 500 mm) projektował Leon Drapiewski. Tło obrazu jest koloru ciemnozielonego. Szata wewnętrzna koloru czerwonego, a zewnętrzna – niebieskiego. Całość utrzymana w kolorach pastelowych harmonizuje z ołtarzem[119]. Z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa księdza proboszcza Czesława Rólskiego w dniu 13 lutego 1956 roku ufundowane zostały dwa konfesjonały[120].

W latach 1956-57 Kuria Metropolitalna w Gnieźnie zaleciła wzbogacenie dekoracji chrzcielnicy o dodatkowe rzeźby. Przedkładane przez parafię projekty (m.in. Sylwestra Kryski) nie zostały przez Kurię zaakceptowane[121]. Ostatecznie odstąpiono od uzupełnień chrzcielnicy o dodatkowe elementy dekoracyjne. Dnia 28 listopada 1957 roku proboszcz wystąpił do Kurii Metropolitalnej o zatwierdzenie projektu założenia ośmiu półokrągłych górnych okien witrażowych o konstrukcji żelaznej z wentylatorami, w miejsce drewnianych z 1937 roku, mocno już zniszczonych. Nowe, z wentylatorami i oszkleniem witrażowym, zaprojektował Edward Kwiatkowski. Projekt został zatwierdzony przez Kurię Metropolitalną dnia 18 grudnia 1957 roku, a wmontowanie okien nastąpiło w listopadzie 1958 roku[122]. Generalny remont kościoła obejmujący nowe sklepienia, tynki dekoracyjne stiukowe, polichromie i reliefy wykonano w latach 1958-1962.

Zgodnie z zaleceniami powizytacyjnymi wizytacji kanonicznej dokonanej przez biskupa Lucjana Bernackiego na przełomie czerwca i lipca 1965 roku, rok później usunięto z kościoła gipsową figurkę św. Franciszka i otynkowano z zewnątrz kościół. W 1969 roku odmalowane zostało główne wejście do kościoła, a w następnym roku, zgodnie z uchwałą Rady Parafialnej z dnia 15 kwietnia 1970 roku przełożono dach (o powierzchni 2.300 m^2) na całym kościele oraz zainstalowano 70 m^2 rynien nad wejściem do kościoła oraz nad prezbiterium[123].

W 1949 roku przy frontonie świątyni (od strony zachodniej) ustawiono krzyż misyjny, usytuowany w miejscu poprzedniego z roku 1937, ściętego przez okupanta w maju 1940 roku[124], a wokół kościoła zasadzono w 1967 roku topole włoskie, w miejsce wyciętych starych drzew.

Dnia 10 września 1965 roku odsłonięty został w północno-zachodniej części placu przykościelnego pomnik, dłuta artysty rzeźbiarza Józefa Makowskiego[125], upamiętniający śmierć 17 (21) Polaków[126] pochodzących z dzielnicy Szwederowo, którzy w niedzielę 10 września 1939 roku w czasie opuszczania Mszy św. około godz. 11^{00} - 11^{30} zostali zamordowani przez Niemców. Zginęli od strzałów w tył głowy, wśród nich kobieta i dziecko[127]. W miejscu kaźni mieszkańcy usypali grób, który został jednak zaraz zniwelowany przez Niemców. W listopadzie 1949 roku na prośbę rodzin pomordowanych proboszcz skierował pismo do Zarządu Miejskiego z prośbą o zbudowanie pomnika w miejscu usypanej po zakończeniu wojny mogiły i krzyży[128].

7. Plebania i zabudowania gospodarcze

Nowo erygowany w 1920 roku okręg duszpasterski na Szwederowie, po zakupie przez Dozór Kościelny w 1923 roku od Katolickiego Stowarzyszenia Budowy Kościołów w Bydgoszczy nieruchomości przy ul. ks. Ignacego Skorupki 4/5, przeznaczył stojący na niej jednopiętrowy budynek na plebanię. Plebania mieściła się w nim do czasu sprzedaży nieruchomości miastu Bydgoszczy w 1927 roku. Po zakupie nieruchomości przy ul. Ugory 8/9, w miejsce niewielkiego domu,

[119] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 447 i 448. Projekt zatwierdzony przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie dnia 22 IV 1955 nr 2896/55/W.
[120] Ibidem, k. 454. Akceptacja Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 25 X 1955 – nr 8617/55/M.
[121] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 19. Pismo Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 13 IV 1957 – nr 2613/57/M.: „Kuria Metropolitalna postanawia sprawę chrzcielnicy załatwić definitywnie. Pozostanie się przy formie dzisiejszej chrzcielnicy bez dalszych uzupełnień. Wobec powyższego Kuria Metropolitalna nie zatwierdza nowego projektu S. Kryski".
[122] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 39. Pismo z dnia 18 XII 1957 - nr 12986/57/W.
[123] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 178.
[124] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R.V:1949, nr 269; KP, s. 25.
[125] Józef Makowski ur. w 1914 r. Toruniu, studia artystyczne ukończył w warszawskiej ASP, uczestniczył w powstaniu warszawskim, autor wielu form przestrzennych i obrazów zdobiących muzea i galerie Kujaw i Pomorza.
[126] Tablica na pomniku informuje wprawdzie o liczbie 21 pomordowanych, lecz inne źródła (np. W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Bydgoszcz*, Warszawa 1974, s. 36) podają mniejszą liczbę.
[127] W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Bydgoszcz*, Warszawa 1974, s. 36.
[128] AP MBP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 27.

jeszcze w 1927 roku wzniesiony został według projektu architekta Stefana Cybichowskiego murowany, z palonej cegły, tynkowany, jednopiętrowy budynek plebanii, o dachach krytych podwójnie papą. W budynku znajduje się 13 pokoi, dwie kuchnie oraz pomieszczenia pomocnicze i gospodarcze.

Jesienią roku 1957 na plebanii zainstalowane zostało centralne ogrzewanie[129]. W 1969 roku plebanię wraz z domem gospodarczym otynkowano szlachetnym tynkiem. W tym okresie odnowiony został również parkan od strony ulicy Ugory, usunięto starą bramę stawiając nową, położono też chodnik do krzyża misyjnego i odmalowano główne wejście do kościoła. W 1970 roku wybudowano i urządzono kaplicę oraz salkę katechetyczną dla starszej młodzieży z centralnym ogrzewaniem.

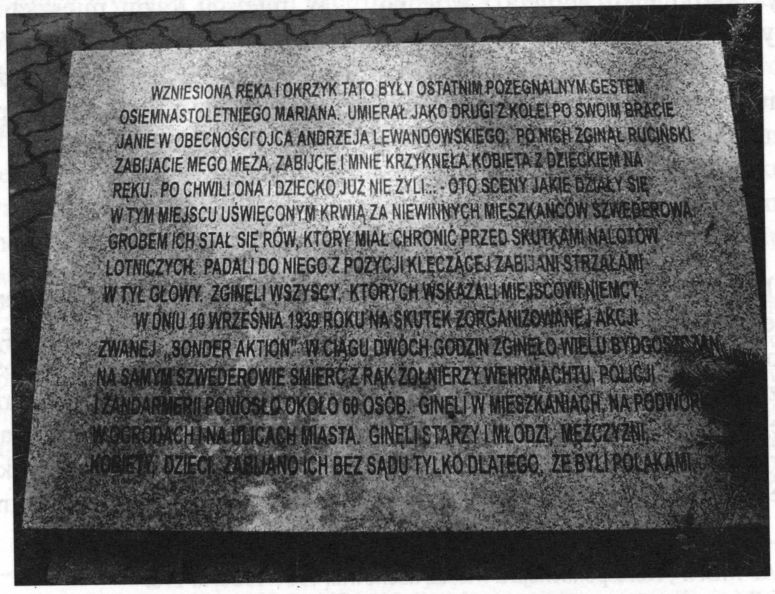

Tablica z pomnika na placu przykościelnym upamiętniająca ofiary II wojny światowej (1965 r.)
(fot. W. Umiński CM)

[129] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1954-1960, k. 332. Wystąpienie parafii MBNP z 3 VII 1957 – l.dz. 426/57 do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie o wyrażenie zgody na założenie centralnego ogrzewania na plebani. Kuria Metropolitalna zatwierdziła projekt pismem z dnia 15 VII 1957 – nr 7592/57/M.

8. Cmentarz grzebalny

Pierwotnie okręg duszpasterski na Szwederowie nie posiadał własnego cmentarza. Parafian chowano na Cmentarzu Nowofarnym, położonym przy zbiegu ulic Artyleryjskiej i Zaświat, odległym około 4 km na północ od dzielnicy Szwederowo.

Dnia 17 lipca 1922 roku ks. Tadeusz Skarbek-Malczewski, dziekan bydgoski, wystąpił do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie o wyrażenie zgody na poświęcenie części cmentarza przy ul. Szubińskiej, przeznaczonej na grzebanie ubogich różnych wyznań. Konsystorz wyraził zgodę i upoważnił ks. Jana Konopczyńskiego do poświęcenia cmentarza. W oparciu o decyzję gnieźnieńską Rada Miejska w Bydgoszczy uchwaliła wydzielenie na wspomnianym cmentarzu specjalnej części dla ubogich katolików[130].

W obrębie dzielnicy, przy ul. Kossaka 74, znajdował się natomiast cmentarz komunalny (założony w 1874 r.), połączony z cmentarzem ewangelickim (założonym 2 września 1873 r.). Cmentarz był zdewastowany, stąd nie było wśród parafian wielu zainteresowanych, by chować na nim swoich bliskich. Oficjalnie był zamknięty od roku 1900, lecz nie chowano na nim zmarłych już uprzednio.

Dnia 25 stycznia 1923 r. ks. Jan Konopczyński wystąpił do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie o wyrażenie zgody na kupno cmentarza, a później do władz miejskich o przekazanie cmentarza na rzecz parafii. Uchwałą z dnia 20 marca 1923 roku Rada Miejska w Bydgoszczy darowała powyższy cmentarz na własność parafii. Parafia mogła objąć cmentarz z dniem 1 kwietnia 1923 roku. Obejmował on wówczas obszar 6. morgów. W związku z jego niewielką powierzchnią już wkrótce okazał się zbyt mały na potrzeby dynamicznie rozwijającej się parafii. W styczniu 1928 roku parafia dokupiła od Anny Dąbrowskiej parcelę graniczącą z cmentarzem, a od 1 października dokonywano na niej pochówków. W następnych latach powiększono cmentarz do 1,5 ha[131], a ogrodnik Stanisław Bergandy przystąpił do jego konserwacji. Jak stwierdza Alojzy Bukolt:„ W początkowym okresie dotarcie do niego było bardzo utrudnione podczas roztopów, jako, że ul. Kossaka nie miał twardej nawierzchni. Bywały przypadki, iż za-

[130] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 43.
[131] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 26-27.

przęg karawanu z dwoma końmi topił się w błocie. Dzięki staraniom księdza udało się położyć na tej drodze tzw. kocie łby (w 1936 roku – przypis JU) pozostające do dziś, jednakże bez chodników[132].

Wśród wielu znanych działaczy bydgoskich, pochowanych na tym cmentarzu wymienić można m.in. artystów-plastyków, braci Teodora i Franciszka Gajewskich, spoczywają tu też prochy drugiego proboszcza parafii MBNP - księdza Czesława Rólskiego oraz Sióstr Elżbietanek. Znajduje się tu również okazały grobowiec rodziny Volkmann, którego fundatorką była Wiktoria Volkmann (1863-1957), słynąca w parafii z filantropii.

W okresie okupacji niemieckiej w następstwie pisma dziekana bydgoskiego z dnia 19 maja 1940 roku skierowanego do biur parafialnych[133] szereg nagrobków zaopatrzonych zostało w napisy w języku niemieckim. Po II wojnie światowej wiele nagrobków otrzymało na powrót tablice w polskim brzmieniu, ale szereg z napisami po niemiecku nadal nie usunięto. Prezydent miasta Bydgoszczy zwrócił się 15 lipca 1948 roku do dziekana bydgoskiego z żądaniem usunięcia napisów niemieckich z nagrobków na cmentarzu parafii MBNP, motywując to m.in. faktem, że inne parafie napisy te usunęły[134]. Na jesieni roku 1949 Zarząd Miejski zażądał ogrodzenia cmentarza przy ul. Kossaka i cofnięcia płotu do właściwej linii, jak istniejąca część parkanu od strony miasta[135]. Wyjaśnienia parafii skierowane do Zarządu Miasta, że przesunięcie nastąpiło w latach 1936-1937 w czasie niwelacji i kładzenia bruku na ul. Kossaka nie wpłynęło na zmianę decyzji administracji miasta, która zobowiązała proboszcza do cofnięcia płotu

[132] A. Bukolt, *Cmentarze Szwederowa*, *„Kalendarz Bydgoski na rok 1992"*, Bydgoszcz, s. 156-157.

[133] K. Śmigiel, *Walka władz hitlerowskich z katolickim kultem religijnym na terenie Archidiecezji Gnieźnieńskiej w latach 1939 - 1945*, w: *„Studia historyczne"* pod red. M. Żywczyńskiego i Z. Zielińskiego, Lublin 1968, t. 2, s. 229.

[134] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 20. Pismo Prezydenta miasta Bydgoszczy jako powiatowej władzy administracyjnej z dnia 15 VII 1948 – l.dz. IV-671/48 SP skierowane do dziekana bydgoskiego miejskiego ks. Jana Konopczyńskiego o spowodowanie usunięcia przez ks. Czesława Rólskiego, proboszcza parafii MBNP w terminie do 10 IV wszystkich „napisów niemieckich z nagrobków omawianego cmentarza, albowiem napisy niemieckie godzą w uczucia Polaków...".

[135] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 31. Pismo Zarządu Miejskiego Oddział IX/3 – Inspekcja Budowlana z dnia 12 IX 1949 – l.dz. IX/3 I Bud. 8 zarządzające cofnięcie parkanu do właściwej linii do dnia 15 XII 1949.

w terminie do dnia 1 września 1951 roku[136]. W 1956 roku zgodnie z dekretem powizytacyjnym nr 8056/55 zniwelowane zostały zaniedbane groby.

Prośbę administratora parafii skierowaną w dniu 2 kwietnia 1971 roku do władz miejskich i wojewódzkich o zezwolenie na poszerzenie cmentarza grzebalnego (rocznie przybywało ok. 250 grobów) o sąsiednie działki nr 70 i 72 o powierzchni około 2.800 m^2 położone od strony ul. Gnieźnieńskiej, a stanowiące własność miejską odrzucono motywując tym, że zgodnie z zatwierdzonym planem zagospodarowania miasta Bydgoszczy, według ustaleń szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego dzielnicy Górzyskowo, teren przylegający do cmentarza przewidziany jest w przyszłości pod budowę szkoły zawodowej (projektu budowy szkoły nie zrealizowano), a w latach 1974-1975 utworzony zostanie cmentarz komunalny przy położonej w dzielnicy Glinki ulicy Dąbrowa[137]. Cmentarz w zasadzie jest już zamknięty dla aktualnych pochówków. Chowani są tu jedynie członkowie rodzin uprzednio pogrzebanych parafian.

W związku z rozbudową południowo-zachodniej części parafii, obejmującej rejon Górzyskowa zamieszkałego w tym czasie przez około 3.500 mieszkańców, parafia skierowała 26 stycznia 1971 roku pismo do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy z prośbą o wydanie zezwolenia na budowę w obrębie Górzyskowa-Biedaszkowa nowego kościoła. W uzasadnieniu podkreślono, że odległość z Górzyskowa do kościoła parafialnego przy ul. Ugory wynosi 3 km, co przy braku odpowiedniej komunikacji jest szczególnie uciążliwe dla starców i dzieci. Wydział do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy poinformował parafię, „że zgodnie z okólnikiem nr 3 Urzędu do Spraw Wyznań z dnia 27 marca 1959 roku w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych" składanie wniosków należy do Kurii. O wyniku zostanie zawiadomiona Kuria, która zgodnie z cytowanym okólnikiem obiekt zgłosiła do planu na 1971 r.[138] W związku z takim stanowiskiem władzy państwowej na wiosnę tegoż

[136] AP MBNP, Korespondencja z władzą świecką 1947-1967, k. 53. Pismo PMRN – Wydział Budownictwa, Oddział Administracji Budowlanej z dnia 23 IV 1951 – znak: Bud I/3.

[137] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 183 i 188.

[138] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 177. Pismo z dnia 28 kwietnia 1971 roku – Wz II-610/1/71.

roku wybudowano nową kostnicę, a dotychczasową kaplicę cmentarną, mogącą pomieścić około 100 osób, oddano do celów duszpasterskich. Pierwsza ofiara Mszy św. miała miejsce w niedzielę 23 sierpnia 1971 roku. Odprawił ją ks. wikariusz Andrzej Rosa, od 1 lipca pełniący tu obowiązki duszpasterskie[139], a uczestniczyło w niej przeszło 600 osób. Odtąd w niedziele odprawiane były trzy Msze św., w których uczestniczyło około 2.000 wiernych[140]. Wokół kaplicy zaczęła się tworzyć nowa wspólnota skupiająca coraz większą liczbę wiernych. Wierni mieszkający w pobliżu kaplicy uczestniczyli nie tylko w odprawianych Mszach św., ale także posyłali tu swe dzieci na katechizację. Potrzeba pełnienia wszystkich posług religijnych w kaplicy przemawiała za utworzeniem odrębnego ośrodka duszpasterskiego, umożliwiającego w pełniejszej formie uczestniczenie okolicznym mieszkańcom w życiu Kościoła. Dlatego ksiądz proboszcz Czesław Rólski zawiadamiając 6 września 1971 roku Kurię Metropolitalną w Gnieźnie o fakcie oddania kaplicy na cele sakralne i duszpasterskie prosił równocześnie o nadania kaplicy tytułu „Matki Bożej, Matki Kościoła"[141]. Stefan kardynał Wyszyński dekretem z dnia 13 września 1971 roku (N/6899/71/PR) na mocy kanonu 1191 par. 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego erygował na cmentarzu kaplicę publiczną pod wezwaniem Matki Bożej, Matki Kościoła wyrażając nadzieję, „... że kaplica ta ułatwi mieszkającym w tej dzielnicy służbę Bogu, dla dobra ich dusz i należytego wychowania religijnego dzieci"[142]. Podczas wizytacji na początku grudnia 1971 roku kaplicy ksiądz Prymas wyraził ustnie zgodę na usamodzielnienie ośrodka duszpasterskiego „na cmentarzu"[143], a dekretem z dnia 13 marca 1972 roku (z mocą obowiązującą od dnia 19 marca 1972 roku[144]) w sprawie duszpasterstwa przy kaplicy publicznej pod wezwaniem Matki Bożej, Matki Kościoła w Bydgoszczy, ustanowił Duszpasterstwo Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła w Bydgoszczy, przydzielając ją równocześnie do dekanatu Bydgoszcz III i zlecając obowiązki duszpasterskie ks. Andrzejowi Rosie.

[139] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 247.
[140] Ibidem, k. 252.
[141] Ibidem, k. 258.
[142] Ibidem, k. 259.
[143] Ibidem, k. 281.
[144] Ibidem, k. 282-284.



Chrzcielnica w kościele parafialnym
(fot. W. Umiński CM)

9. Krzyż

Na przestrzeni dziejów parafii wzniesiono tylko jeden krzyż przydrożny. W roku 1935 staraniem Akcji Katolickiej działającej przy parafii MBNP wzniesiony został na skwerze miejskim u zbiegu ulic ks. Ignacego Skorupki i Orlej Krzyż Pamiątkowy Roku Jubileuszowego[145]. Krzyż, dłuta bydgoskiego artysty rzeźbiarza Teodora Gajewskiego (1902-1948), rodowitego szwederowianina, składał się z dwóch stopni, podstawy o wymiarach 3,40 na 2,25 m i samego krzyża z pasją – 5,05 m. Postać Chrystusa Ukrzyżowanego wynosiła 1,9 m. Całość miała 7,30 m wysokości. Krzyż wykonany był ze sztucznego granitu (żelbetonu obłożonego warstwą dwukolorowego tłucznia), krzyż i postać Chrystusa (pasja) w kolorze jasnosiwym, pozostałe elementy w różowym. U podstawy krzyża-pomnika znajdowała się tablica „Rok odkupienia 1934-1935[146]. Pomnik poświęcony został dnia 3 maja 1935 roku przez proboszcza ks. Jana Konopczyńskiego[147]. Z okazji uroczystości poświęcenia Krzyża Pamiątkowego Wacław Oraczek napisał sześciozwrotkowy wiersz okolicznościowy pt. „Hej brzmijcie dzwony", który opublikowany został na łamach „Dziennika Bydgoskiego"[148]. Krzyż zburzyli Niemcy w roku 1940 taranując go czołgiem[149].

[145] KP MBNP, s. 22; KMG, MBNP, t.1 1920 - 1955, k. 248. Dekretem z 27 X 1934 Kuria Metropolitalna w Gnieźnie wyraziła zgodę (248/11971/34) na poświęcenie kamienia węgielnego, żądając równocześnie przesłania projektu. Projekt pomnika został zatwierdzony przez Kurię decyzją z dnia 20 III 1935 - l.dz. 2682/35.

[146] Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cytowane: APB), Akta Magistratu m. Bydgoszczy, sygn. 4329. Dnia 15 X 1934 Magistrat m. Bydgoszczy podjął uchwałę o zezwoleniu na postawienie krzyża-pomnika, po przedłożeniu projektu w terminie sześciu miesięcy i zobowiązaniu do jego wykończenia w ciągu 3 lat od daty zatwierdzenia projektu. Magistrat wyraził jednocześnie zgodę na ułożenie kamienia węgielnego w dniu 28 X 1934. Artysta rzeźbiarz T. Gajewski przedłożył projekt krzyża-pomnika 13 III 1935. Przekazany do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego przez Zarząd Miejski w Bydgoszczy wniosek o zatwierdzenie pomnika, w myśl postanowień dekretu z dnia 3 I 1919 o zatwierdzaniu pomników ze stanowiska artystycznego w rozumieniu ustawy z dnia 13 III 1934 (Dz. U. RP nr 33, poz. 89), aprobował Konserwator na Województwa Poznańskie i Pomorskie 23 III 1935. U schyłku życia autor projektu pomnika T. Gajewski uważał realizację krzyża za najlepszą ze swych prac rzeźbiarskich. Założenie urbanistyczno-architektoniczne otoczenia pomnika opracował inż. arch. Kazimierz Orlicz.

[147] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XXXIX:1935, nr 104.

[148] Ibidem, nr 103.

10. Dom Katolicki

U zbiegu ulic Orlej i Jana Henryka Dąbrowskiego usytuowany jest obecnie zespół obiektów Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Wznoszą się one na nieruchomości przy ul. Orlej 26/28 (uprzednio 13/14) i Dąbrowskiego 2, zapisanej w księdze wieczystej „Szwederowo" tom V, karta 188 (KW 7343), a obejmującej plac o powierzchni 1.954 m^2. Nieruchomość ta z murowanymi zabudowaniami została zakupiona od miasta przez parafię Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie z dobrowolnych składek mieszkańców dzielnicy z przeznaczeniem na kościół tymczasowy. Budynek, w którym od 10 października 1920 roku do 28 października 1928 roku mieścił się kościół, służył następnie do wybuchu II wojny światowej jako Dom Katolicki celom kultury dzielnicy[150]. Prawowitym właścicielem tego obszaru stała się parafia z dniem 28 czerwca 1929 roku, a wpisano ją do księgi wieczystej 2 marca 1930 roku.

W styczniu 1930 r. z inicjatywy księdza Jana Konopczyńskiego zorganizowane zostało w Domu Katolickim kino na 700 miejsc dla mieszkańców Szwederowa. Natomiast w lutym tegoż roku, w związku z brakiem na Szwederowie urzędu pocztowego, ks. Jan Konopczyński (po akceptacji Ministerstwa Poczt i Telegrafów) wystąpił do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z prośbą o wyrażenie zgody na usytuowanie urzędu, w dwu pomieszczeniach Domu Katolickiego za cenę 2.000 zł rocznie na przeciąg 10 lat[151]. W marcu Dozór Kościelny udzielił jednogłośnie swego poparcia w tej sprawie[152]. Po pozytywnym również wypowiedzeniu się dziekana bydgoskiego ks. Kazimierza Stepczyńskiego, zobowiązanego przez Kurię rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1930 roku do zajęcia stanowiska w tej sprawie[153] Kuria Metropolitalna wyraziła zgodę na lokalizację poczty w Domu Katolickim.

[149] KMG, Straty osobowe i materialne Archidiecezji Gnieźnieńskiej, 1372/45 - Bydgoszcz-Szwederowo. Z inicjatywy ks. prałata Władysława Mielcarka, od 1972 r. proboszcza parafii MBNP oraz mieszkańców Szwederowa po 50. latach zrekonstruowano go.

[150] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 415.

[151] Ibidem, k. 197.

[152] Ibidem, k. 198.

[153] Ibidem, k. 200.

W momencie zakupu przez parafię nieruchomości na narożniku ulic Orlej i Jana Henryka Dąbrowskiego ciążyły na niej długi w wysokości 92.000 mk. Wkrótce parafia uregulowała dług 62.000 mk. Kwota 30.000 mk w złocie, zapisana hipotecznie na rzecz Clary Henning, zrewaloryzowana na 6.660 zł, przeszła po jej śmierci na rzecz jej pięciorga dzieci. Niespłacenie w okresie czterech lat przez Magistrat miasta Bydgoszczy spadkobiercom Clary Henning włączonych do sumy należności odsetek od hipoteki, dało asumpt do wystąpienie adwokata dra Wilhelma Spitzera, w imieniu masy spadkowej reprezentowanej przez Walerię Mayerową, córkę Clary Henning, do parafii pod groźbą procesu z żądaniem odsetek w wysokości 10% oraz dowolnie przewalutowanej spłaty hipoteki wynoszącej 7.000 zł. Uchwałą z dnia 15 grudnia 1932 roku Dozór Kościelny Parafii MBNP upoważnił aptekarza Stanisława Rybickiego, wypróbowanego współpracownika księdza proboszcza Jana Konopczyńskiego, do reprezentowania parafii wobec spadkobierców Clary Henning[154]. W sierpniu 1934 roku Waleria Mayerowa podjęła z kolei interwencję w Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie[155] w sprawie nie wywiązywania się od dwu lat przez parafię z płacenia odsetek. Spór został, zgodnie z propozycjami W. Mayerowej, zlikwidowany przez Stanisława Rybickiego w październiku 1934 roku[156]. Hipoteka została spłacona, po przeliczeniu, w kwocie 6.350 zł[157]. W czasie II wojny światowej w Domu Katolickim mieściły się agendy organizacji hitlerowskich.

Dnia 28 stycznia 1945 roku, wkrótce po wyzwoleniu miasta spod okupacji niemieckiej i utworzeniu organów Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy, w Domu Katolickim na Szwederowie został samowolnie zorganizowany komisariat MO. W lutym lub marcu 1945 roku Rada Parafialna Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zgodziła się ostatecznie na użytkowanie nieruchomości przez MO. Milicja użytkowała pomieszczenia części administracyjnej bezpłatnie, w dawnej sali restauracyjnej (w latach 1920-28 wykorzystywanej na kościół tymczasowy) parafia prowadziła nauki przygotowawcze do sakramentów świętych.

[154] Ibidem, k. 250.
[155] Ibidem, k. 245.
[156] Ibidem, k. 251.
[157] Ibidem, k. 230.

Przeniesienie w dniu 19 lutego 1946 roku komisariatu MO do innej posesji nie spowodowało zwrotu całego obiektu prawowitemu właścicielowi. Mimo kilkakrotnej interwencji proboszcza i Rady Parafialnej władze milicyjne nie oddały kluczy do pomieszczeń Domu Katolickiego[158]. Cały budynek zajęty został dla potrzeb Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, podległej Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, później przeznaczony na ośrodek szkoleniowy pożarnictwa. Z uwagi na brak pomieszczeń do prowadzenia katechizacji bezprawne zajmowanie pomieszczeń Domu Katolickiego było szczególnie dotkliwie odczuwane przez parafię, tym bardziej, że także ówczesne władze oświatowe odmówiły wynajęcia pomieszczeń w pobliskiej szkole na cele katechetyczne. Mimo wielokrotnego kierowania przez administratora parafii do Komendy Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy pism o zwrot nieruchomości, pozostały one bez odpowiedzi[159].

Równolegle, bo już 22 lutego 1946 roku, ks. proboszcz wystąpił do Zespołu Delegacyjnego Prokuratorii Generalnej RP w Bydgoszczy o przywrócenie własności kościelnej przy ul. Orlej 26 i 28 oraz Jana Henryka Dąbrowskiego 2, niesłusznie zajętej w 1945 r. przez MO, a potrzebnej parafii do wykonywania działalności duszpasterskiej[160].

W lipcu tegoż roku Zarząd Miejski w Bydgoszczy wyraził gotowość wydzierżawienia od parafii części pomieszczeń Domu Katolickiego w celu uruchomienia w nich Ośrodka Zdrowia. Rada Parafialna gotowa była przychylić się do propozycji Zarządu Miejskiego. Z uwagi jednak na zajmowanie obiektu przez władze milicyjne umowa nie doszła do skutku. Nie mogąc pogodzić się z zaborem mienia kościelnego przez MO, nowy proboszcz ksiądz Czesław Rólski, wystąpił w listopadzie 1946 roku do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy o przywrócenie parafii posiadania Domu Katolickiego[161]. Zarząd Miejski zawiadomił parafię, że z dniem 25 listopada 1946 roku wyłączył ze swej administracji te nieruchomości (KW tom V, karta 188), oddając je parafii [162]. Także Okręgowy Urząd Likwidacyjny, do któ-

[158] Ibidem, k. 415.
[159] AP MBNP, Domy Katolickie, k. 6 i 26.
[160] Ibidem, k. 3.
[161] Ibidem, k. 5 i 8. Pismo z dnia 5 XI 1946 do Zarządu Miejskiego – Administracji Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych w Bydgoszczy.
[162] Ibidem, k. 13.

rego zwrócił się w tej samej sprawie administrator parafii, przywrócił jej powyższą nieruchomość[163].

Powyższe ustalenia prawne nie wpłynęły jednak na zmianę stanu faktycznego. Pisma kierowane do Komendy Wojewódzkiej MO w listopadzie 1946 roku[164] i w następnych miesiącach o zwrot Domu Katolickiego pozostały też bez odpowiedzi. Należy tu odnotować, że już w początkach roku 1946, kiedy Dom Katolicki nie był jeszcze „formalnie" przejęty przez Państwo, a jedynie zawłaszczony przez Milicję Obywatelską,, w prasie lokalnej ukazywały się wyprzedzające ten fakt notatki, informujące o mających się odbyć w „Sali Milicji Obywatelskiej (dawn. Dom Katolicki)" zebraniach np. w dniu 23 marca 1946 roku koła Stronnictwa Pracy[165] czy o uroczystym otwarciu przy ul. Dąbrowskiego 4 Domu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, w którym odbywać się będą przedstawienia teatralne dla mieszkańców dzielnicy Szwederowo[166].

W roku 1948, w związku z koncepcją prezydenta miasta adaptacji Domu Katolickiego na teatr dzielnicowy, zaistniała ponownie szansa na wydzierżawienie Domu Katolickiego Zarządowi Miejskiemu w Bydgoszczy. Jak stwierdzał w liście do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie ksiądz proboszcz „niemożliwym jest w inny sposób odzyskanie domu zajętego przez ORMO, a w sali (byłego Domu Katolickiego - przypis J.U.) odbywają się wesołe zabawy, pijatyki, awantury i etc.", natomiast wydzierżawienie domu miastu na cele kulturalne pozwoliłoby z jednej strony na realizowanie moralnie poprawnej działalności kulturalnej, z drugiej strony na konserwację obiektu. Rada Parafialna sugerowała wydzierżawienie sali widowiskowej z możliwością okresowego korzystania z niej także przez wspólnotę parafialną oraz przydzielenie dla potrzeb parafii tzw. małej sali. Poprzez wydzierżawienie Domu Katolickiego Zarządowi Miejskiemu Rada widziała „jedyną sposobność, by choć częściowo wejść do domu"[167].

[163] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 12. Pismo z dnia 11 XI 1946 - OUL V-3463/46/PR.
[164] Ibidem, k. 6. Pismo z dnia 13 XI 1946 informujące KW MO o przywróceniu przez OUL posiadania przez parafię zespołu domów przy ul. Orlej 26/28 i Dąbrowskiego 2 i zobowiązujące MO do zwrotu kluczy od powyższych obiektów.
[165] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R.II:1946, nr 80.
[166] Ibidem, nr 92.
[167] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 381. List ks. Czesława Rólskiego z dnia 17 lutego 1948 roku.

Próby wydzierżawienia miastu obiektu upadły „ponieważ ORMO (Milicja Obywatelska) Domu Katolickiego nie chce opuścić"[168]. Wręcz odwrotnie, dnia 14 września 1948 roku Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy wystąpił do władz administracyjnych o wywłaszczenie nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa. Dnia 12 kwietnia 1951 roku, w związku z zamieszczeniem w Dzienniku Urzędowym Nr 7 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy „Ogłoszenia o wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego nieruchomości położonych przy ul. Orla 26/28 i Jana Henryka Dąbrowskiego 2", Parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie wniosła sprzeciw do Wydziału Społeczno-Admini-stracyjnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy w sprawie bezprawnego zajmowania przez organy podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Domu Katolickiego[169]. Dnia 27 kwietnia 1951 roku Prezydium WRN w Bydgoszczy zawiadomiło parafię, że rozprawa wywłaszczeniowa nieruchomości przy ul. Orlej/Dąbrowskiego odbędzie się 11 maja 1951 roku[170]. W wyznaczonym dniu, w gmachu ówczesnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 odbyła się „rozprawa" w sprawie wywłaszczenia parafii z posiadania Domu Katolickiego. Poza księdzem proboszczem Czesławem Rólskim uczestniczyli w niej m.in. przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Czesław Hermanowski i Stanisław Wilga oraz Komendant Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Bydgoszczy mjr Józef Błażejek. Według oceny prowadzącego „rozprawę" referenta do spraw wywłaszczeniowych PWRN Jana Anzelma „Dotychczasowe postępowanie wywłaszczeniowe zostało przeprowadzone przepisowo i zastrzeżeń nie zgłaszano". Wniosek o wywłaszczenie Domu Katolickiego poparł pracownik WUBP Czesław Hermanowski.. Zaprotestował przeciwko wywłaszczeniu ks. Czesław Rólski, który przedstawił złożony przez siebie sprzeciw z dnia 12 kwietnia 1951 roku[171].

[168] Ibidem, k. 390. Pismo z dnia 17 IX 1948 r. do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie.
[169] Ibidem, k. 415.
[170] AP MBNP, Domy Katolickie, k. 29. Pismo Prezydium WRN - Wydział Społeczno-Administracyjny SP-A IIA4/10/51; AP MBNP, Domy Katolickie, k. 27. Tego samego dnia Kuria Metropolitalna w Gnieźnie (pismo znak 3329/51/Maj) sugerowała księdzu proboszczowi odwołanie się do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie.
[171] AP MBNP, Domy Katolickie, k. 15.

Na podstawie artykułu 72 Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P., nr 36, poz. 341), artykułu 22 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U. R. P., nr 86, poz. 776 z roku 1934) i dekretu z dnia 7 kwietnia 1948 roku o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie wojny 1939-1945 (Dz. U. R. P., nr 20, poz. 138) oraz na podstawie wyników rozprawy Prezydium WRN w Bydgoszczy orzeczeniem z dnia 19 maja 1951 roku pozbawiło parafię prawa własności z dniem 9 maja 1945 roku i przekazało nieruchomość na rzecz Skarbu Państwa. Uzasadniono to faktem użytkowania obiektu od stycznia 1945 roku przez resort Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz wybudowaniem na nieruchomości w 1949 roku budynku służącego szkoleniu przeciwpożarowemu, jak również odbywaniem na wewnętrznym dziedzińcu ćwiczeń praktycznych[172]. Dnia 9 czerwca 1951 roku ks. Czesław Rólski odwołał się od powyższego orzeczenia, za pośrednictwem Prezydium WRN w Bydgoszczy, do Prezydium Rady Ministrów w Warszawie[173]. 22 listopada 1951 r. podjęła natomiast ze swej strony interwencję poprzez Sekretariat Episkopatu Polski Kuria Metropolitalna w Gnieźnie[174]. Władze centralne nie udzieliły jednak żadnej odpowiedzi na powyższe odwołania.

W lutym 1952 roku ksiądz Czesław Rólski, inspirowany przez Kurię Metropolitalną[175] zwrócił się ponownie do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o wydanie decyzji[176]. Bez mała rok później Odwoławcza Komisja Wywłaszczeniowa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, po rozpatrzeniu w dniu 22 stycznia 1953 roku odwołania Parafii MBNP od orzeczenia Prezydium WRN z dnia 19 maja 1951 roku, postanowiła odwołanie z dnia 9 czerwca 1951 roku częściowo uwzględnić i wywłaszczyć na rzecz Skarbu Państwa jedynie parcelę o powierzchni 1.296 m^2 (szerokości 23 m i długości 54,90 m) położoną w Bydgoszczy przy ul. Jana Henryka Dąbrowskiego 2, na której znajdował się nowo pobudowany dom przeznaczony dla Wojewódzkiej Szkoły Straży Pożarnej, natomiast resztę parceli

[172] Ibidem, k. 16. Pismo PWRN W.A. l.dz. W-1/105/50 z dnia 19 V 1951 r.
[173] Ibidem, k. 17.
[174] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 418.
[175] AP MBNP, Domy Katolickie, k. 33. Pismo Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 24 I 1952 r. – nr 473/52/Maj.
[176] Ibidem, k. 34. Pismo z dnia 19 II 1952 r. do Prezydium Rady Ministrów.

i budynków pozostawić własnością Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie[177]. Decyzja ta nie wpłynęła jednak na zmianę stanu faktycznego. Parafia, mimo formalnie prawnego przywrócenia części nieruchomości, nie weszła z powrotem w stan jej posiadania. Dnia 23 kwietnia 1957 roku ksiądz proboszcz Czesław Rólski wystąpił do Wydziału Ksiąg Publicznych Sądu Powiatowego w Bydgoszczy o wykreślenie w księdze wieczystej wszystkich hipotek markowych wpisanych w dziale III KW „Szwederowo tom V, karta 188"[178]. W związku z zaleganiem przez parafię z zapłatą niesłusznych należności skarbowych na kwotę 264.558,03 zł, od 1959 roku w Urzędzie Finansowym i Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy toczyła się sprawa o przejęcie nieruchomości. W oparciu o uchwałę Nr 9/15/63 z dnia 4 marca 1963 roku Prezydium MRN w Bydgoszczy i Skarbowy Urząd Komorniczy w Bydgoszczy zawiadomiły parafię, że w związku z zamierzonym przejęciem Domu Katolickiego na własność Państwa za zaległy podatek dochodowy za lata 1959 i 1960, oszacowano tę nieruchomość na kwotę 238.450 zł[179]. Dnia 12 marca 1953 roku ks. proboszcz Czesław Rólski powiadomił Kurię Metropolitalną w Gnieźnie o dokonanym przez władze administracyjne oszacowaniu Domu Katolickiego i próbie jego odebrania[180]. W 1964 roku Wydział Finansowy Prezydium MRN w Bydgoszczy przejął nieruchomość przy ul. Orlej 26/28 i Jana Henryka Dąbrowskiego 2 na poczet zaległości podatkowych[181]. Podstawę przejęcia na rzecz Skarbu Państwa z nieruchomości KW 7343 Sądu Powiatowego w Bydgoszczy parceli o obszarze 285 m^2 o wartości 235.266 zł określonej we wstępnym projekcie podziału z dnia 20 listopada 1963 roku, stanowiło postanowienie Wydziału II Niespornego Sądu Powiatowego w Bydgoszczy z dnia 11 marca 1964 roku, podjęte na wniosek Skarbowego Urzędu Komorniczego[182].

[177] Ibidem, k. 21. Pismo OKW przy PWRN w Bydgoszczy z dnia 28 II 1953 Nr Ew. 49/52.
[178] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1954-1960, k. 314.
[179] KMG, MBNP, t. 2 1956 > k. 107. Pismo PMRN w Bydgoszczy, Wydział Finansowy – SUK Fin./VI/814/3209/61.
[180] Ibidem, k. 106.
[181] KMG, MBNP, t. 2 1956 > k. 184.
[182] Ibidem, k. 115. W roku 1991 przywrócono Parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy prawo własności do działki przy ulicy Orlej 28 użytkowanej dotychczas przez Woje-

11. Duszpasterze

Administracja, utworzonego po trzech tygodniach od wkroczenia do Bydgoszczy wojsk polskich i przejęcia władzy nad miastem od Niemców[183], nowo ustanowionego okręgu duszpasterskiego na Szwederowie[184] powierzona została księdzu Janowi Konopczyńskiemu, od 1 lipca 1917 roku wikaremu w jedynej do momentu podziału na okręgi duszpasterskie parafii bydgoskiej pod wezwaniem św. św. Marcina i Mikołaja (fary). Ks. Konopczyński, jeszcze przed utworzeniem samodzielnego okręgu duszpasterskiego na Szwederowie sprawował w ramach parafii farnej nieformalną opiekę duszpasterską nad mieszkańcami tego największego przedmieścia bydgoskiego, przygotowując podwaliny pod erygowanie przyszłej parafii.

Straty osobowe poniesione w czasie I wojny światowej przez duchowieństwo polskie oraz brak nowo wyświęcanych księży spowodowały, że blisko dwa lata ks. Konopczyński prowadził w zasadzie sam działalność duszpasterską w nowo utworzonym okręgu. Pomagał mu w tej działalności jedynie ks. dr Zygmunt Rydlewski (1868-1941) ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego, którego Dom Prowincjonalny sąsiadował z obszarem parafii MBNP[185]. Z dniem 22 września 1921 roku powołany został w parafii na stanowisko wikariusza jako pomocnik ks. Feliks Dziadzia[186]. W tym składzie osobowym prowadzona była działalność duszpasterska przez cały okres funkcjonowania samodzielnego okręgu duszpasterskiego.

Erygowanie w roku 1924 parafii poszerzyło w zasadniczy sposób uprawnienia i zakres obowiązków administratora parafii, także w sferze majątkowej[187]. Bowiem utworzone w roku 1920 na obszarze miasta Bydgoszczy okręgi duszpasterskie „... oddzielone od macierzystej parafii farnej w Bydgoszczy..., mając zupełną autonomię pod względem duszpasterskim, pod względem administracji in temporalibus nie są na razie jeszcze usamodzielnione i należą do korporacji kościelnych przy farze, w których skład wchodzą poszczególni ks. administratorowie"[188].

Zwiększony zakres obowiązków spowodował konieczność zwiększenia obsady wikariuszowskiej. Równocześnie nieporozumienia, jakie nastąpiły w roku 1925 między proboszczem a wikarym, na tle podejrzeń o niewłaściwą, zdaniem wikariusza, gospodarkę pieniężną proboszcza, wymusiły przyspieszoną zmianę na stanowisku pomocnika wikariusza[189]. Nominację na funkcję wikariusza przy parafii MBNP otrzymał ks. Marceli Słupiński, który wraz z ks. Janem Konopczyńskim przyczynił się do powołania większości bractw i stowarzyszeń kościelnych przy parafii i położył duchowe oraz organizacyjne podwaliny ich rozwoju[190]. W ciągu tegoż roku do pomocy w pracy duszpasterskiej w parafii skierowany został również ks. Hieronim Częsz ze wspomnianego już Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego. Pracował w parafii, zastępując kapłanów diecezjalnych, do 1 października 1927 roku. Począwszy od 1 lipca 1929 roku w parafii pracowało równocześnie dwóch wikariuszy. Do wybuchu II wojny światowej, wliczając to również okres działania okręgu duszpasterskiego, posługę kapłańską sprawowało kolejno dwunastu wikariuszy.

W czynnym przez cały okres okupacji kościele MBNP, obok proboszcza ks. Jana Konopczyńskiego, pracowało dwóch wikariuszy. Sporadycznie pomagali im w pracy także księża z pozostałych czynnych parafii.

Od momentu wyzwolenia miasta spod okupacji niemieckiej posługę duszpasterską w parafii, pod doświadczonym kierownictwem księdza proboszcza, sprawowało również dwóch wikariuszy. W sierpniu 1945 r., w miejsce dotychczasowych wikariuszy, do parafii skierowanych zostało dwóch neoprezbiterów, wyświęconych podczas pierwszych święceń w archikatedrze gnieźnieńskiej dnia 15 lipca 1945 roku.

W miarę rozwoju demograficznego parafii zwiększała się też liczba pracujących w niej księży wikariuszy. W roku 1956 do pracy przy kościele MBNP przydzielony został trzeci wikariusz, a w dwa lata

wódzką Komendę Straży Pożarnej. Kościół miał otrzymać od władz wojewódzkich 280 mln zł w trzech ratach tytułem rekompensaty za okres użytkowania działki przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnej. Parafia przeznaczyła z tej kwoty 30 mln zł na zakup sprzętu gaśniczego.

[183] 20 stycznia 1920 r.

[184] Dekret z dnia 11 lutego 1920 r. – nr 586/20 o wstępnym podziale parafii bydgoskiej na cztery okręgi duszpasterskie.

[185] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 20.

[186] Ibidem, s. 20-21.

[187] Ibidem, s. 27-29.

[188] KMG, MBNP, t. 2 1956 > k. 30.

[189] AAG, AKM III, sygn. 1777, k. 87.

[190] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 35.

później czwarty[191]. Łącznie w latach od 1920-1972 posługę duszpasterską w kościele MBNP sprawowało 62 księży.

Chociaż wielu z księży pracujących w parafii, z uwagi na swe zaangażowanie na różnych odcinkach (mimo czasem krótkiego okresu posługi) zasługiwałaby na ich szersze przedstawienie, ograniczono się jedynie do zamieszczenia pełniejszych biogramów księży proboszczów.

Ksiądz kanonik Jan Nepomucen Konopczyński (1883-1961)[192]

Jan Nepomucen Konopczyński urodził się dnia 24 kwietnia 1883 roku we wsi Dalewo pod Śremem, jako syn Jana, właściciela majątku w Świńsku w powiecie kościańskim oraz Anny z domu Lewandowskiej, w rodzinie pielęgnującej tradycje narodowe i religijne. Ochrzczony został dnia 25 kwietnia 1883 roku w kościele p.w. św. Mikołaja w pobliskim Krzywinie.

Od szóstego do dziesiątego roku życia uczęszczał do szkoły ludowej, a następnie przez rok uczył się w Szkole Obywatelskiej (Bürgerschule) w Rawiczu. Przywiązanie do wartości patriotycznych pogłębiał jako uczeń gimnazjum w Rawiczu, uczestnicząc w pracach tajnego koła Towarzystwa Tomasza Zana (TTZ). Z powodu zatargu z profesorami Niemcami został zmuszony do opuszczenia gimnazjum. W dniu 3 września 1906 r. uzyskał jako ekstern świadectwo dojrzałości w Gimnazjum im. Wictorii Augusty w Poznaniu.

Po krótkim pobycie na wydziale filozoficznym Uniwersytetu im. Marcina Lutra w Halle nad Soławą (Halle an der Saale), w styczniu 1907 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu i Gnieźnie, gdzie dnia 22 stycznia 1911 roku przyjął z rąk ks. bpa dra Edwarda Likowskiego święcenia kapłańskie. Dnia 15 lutego 1911 roku powołany został na wikariusza parafii w Kucharkach koło Poznania, aby zastępować ciężko chorego proboszcza. Po jego śmierci, dnia 1 marca 1913 roku przeniesiony został do parafii w Baszkowie koło Kobylina. Następnie pracował jako wikary w Łeknie, we Wrześni (1914), Chlewiskach (1915) i Pobiedziskach (1916-1917), skąd z dniem 1 lipca

[191] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955, k. 332 i 334.

[192] Biogram opracowano w oparciu o: AAG, AKM III, Akta personalne ks. Jana Konopczyńskiego 1907-1939, sygn. 177; Wspomnienie pośmiertne o śp. Ks. kanoniku J. Konopczyńskim, WAG, R. ZXVI:1961, Nr 12, s. 365-367; APB, Akta Miasta Bydgoszczy 1920-1939, sygn. 3121.

1917 roku został skierowany do parafii p.w. św. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. Z tym miastem związał się pracą duszpasterską i społeczną aż do śmierci.

Już w 1918 roku jego pieczy powierzona została opieka duszpasterska nad mieszkańcami Szwederowa, dzielnicy o charakterze robotniczym, szczególnie zaniedbanej moralnie. W dniu 20 stycznia 1920 roku uczestniczył w uroczystym powitaniu wkraczających do Bydgoszczy oddziałów Wojska Polskiego, a po ustanowieniu dekretem księdza kardynała Edmunda Dalbora z dniem 1 kwietnia okręgu duszpasterskiego na Szwederowie w pierwszej kolejności zorganizował w nim stałą opiekę na chorymi i dziećmi oraz przy udziale ogółu parafian kościół tymczasowy.

Z chwilą objęcia z dniem 1 maja 1924 roku w administrację nowo erygowanej parafii p.w. Nieustającej Pomocy Najświętszej Marji Panny, jak brzmiało formalnie wezwanie w dekrecie, wzmógł starania o budowę nowego kościoła, który został wzniesiony w latach 1926-1928. Kilka lat później, też z jego inicjatywy, zbudowany został dom Sióstr Elżbietanek, w którym zlokalizowano przedszkole parafialne. W 1929 roku, w uznaniu owocnej pracy duszpasterskiej i starań o budowę kościoła parafialnego, ks. kard. August Hlond, Prymas Polski udzielił ks. Janowi Konopczyńskiemu instytucji kanonicznej na beneficjum parafii MBNP. Rok później, 23 lutego 1930, miała miejsce introdukcja ks. Konopczyńskiego, a 24 marca tradycja majątku beneficjalnego i kościelnego.

W roku 1930 głosami parafian i mieszkańców Szwederowa, po zatwierdzeniu przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie, wybrany został do Rady Miejskiej w Bydgoszczy, która na posiedzeniu w dniu 13 marca 1931 ustanowiła go niepłatnym radcą miejskim. Kuria Arcybiskupia w Gnieźnie pozwoliła ks. Konopczyńskiemu na przyjęcie urzędu radcy honorowego pod warunkiem, że wyznaczona mu w Radzie praca dotyczyć będzie dziedziny pokrewnej jego powołaniu kapłańskiemu.

Wybór na III niepłatnego radcę miejskiego został w czerwcu zatwierdzony przez wojewodę poznańskiego, a w październiku 1931 roku przydzielono ks. Konopczyńskiemu decernat nad Biblioteką Miejską i Bibliotekę Ludową w Bydgoszczy. Później także wybrany został wiceprzewodniczącym Miejskiego Komitetu ds. Bezrobocia, a do jego prac w Radzie Miejskiej należały też sprawy opieki nad

kościołami i parafiami, ochronkami i zakładami charytatywnymi oraz sierocińcami. Pozwolenie na pełnienie funkcji radnego Kuria przedłużyła na lata 1933-1934. W listopadzie 1931 roku, za zasługi położone w działalności społecznej w mieście Bydgoszczy ks. Konopczyński odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Po wybuchu II wojny światowej, już w listopadzie 1939 r. ksiądz proboszcz aresztowany został przez Gestapo pod zarzutem rozdawania w czasie tzw. „bydgoskiej krwawej niedzieli" (Bromberger Blutsonntag) „broni między polskie hordy" jak podała Policja Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei-Sipo*) w sprawozdaniu sytuacyjnym z dnia 11 listopada 1939 roku. W wyniku usilnych starań rodziny i znajomych, po dokładnym sprawdzeniu faktów i ciężkim przesłuchaniu, ks. Konopczyński powrócił do pracy w parafii, w której wbrew zakazowi okupanta spowiadał w języku ojczystym, podtrzymywał na duchu ciężko doświadczanych parafian i wspierał ich wielokrotnie materialnie, a plebania stała się ośrodkiem wymiany informacji o sytuacji w kraju i w Europie oraz komórką kontaktową Armii Krajowej i miejscem schronienia osób zagrożonych aresztowaniem.

Gdy w marcu 1941 roku na obszarze Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie (Gau Danzig–Westpreussen), do którego 8 października 1939 r. wcielono Bydgoszcz, weszło w życie rozporządzenie o niemieckiej liście narodowościowej i obywatelstwie niemieckim na obszarach wschodnich Rzeszy Niemieckiej, ks. Konopczyński mając na względzie dobro parafii, za zgodą ówczesnego zwierzchnika Archidiecezji Gnieźnieńskiej wikariusza generalnego ks. prał. dra Edwarda van Blericq'a, w drugim etapie akcji germanizacyjnej ludności polskiej po głośnej na Pomorzu Gdańskim odezwie (Aufruf'-ie) z 22 lutego 1942 r. namiestnika Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie Alberta Forstera, podpisał, podobnie jak kilku innych pozostałych przy życiu kapłanów bydgoskich, wniosek o wpis na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste – DVL).

Według tej odezwy osoby odmawiające przyjęcia DVL miano traktować jak wrogów narodu niemieckiego. Opornych przekazywano policji, która stosowała różną gradację nacisków na ludność polską, łącznie z aresztowaniem i zesłaniem do obozów koncentracyjnych. W efekcie stosowania brutalnych form nacisku policyjnego udało się A. Forsterowi uzyskać formalne sukcesy swej polityki germanizacji regionu. Kontrastowały one jednak znacznie z faktycznym stosunkiem

ludności polskiej do narodu niemieckiego i hitleryzmu. Ks. Konopczyński otrzymał tymczasowe obywatelstwo niemieckie aż do odwołania (tzw. grupę III- Eingedeutsch auf Wiederruf), które miało nastąpić w przeciągu 10 lat, gdyby próba germanizacji danej osoby okazała się niemożliwa.

Po zakończeniu II wojny światowej, w październiku 1945 r. ks. Konopczyński uzyskał stałe zaświadczenie rehabilitacyjne. U schyłku okupacji oficjał arcybiskupi w Bydgoszczy ks. Alojzy Kaluschke[193], w miejsce zamordowanego już na jesieni 1939 r. dziekana dekanatu Bydgoszcz-Miasto ks. Kazimierza Stepczyńskiego wznowił urząd dziekański w Bydgoszczy, mianując ks. Konopczyńskiego dziekanem „Bydgoszczy i okolicy"[194].

Po wyzwoleniu, dnia 22 marca 1945 roku za zasługi dla Kościoła, ks. Jan Konopczyński otrzymał od Prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda nominację na dziekana miasta Bydgoszczy z prawami i obowiązkami wynikającymi z prawa kanonicznego i prawa diecezjalnego, a dekretem z dnia 6 kwietnia 1946 roku został mianowany kanonikiem honorowym Metropolitalnej Kapituły Gnieźnieńskiej. Uroczyste wprowadzenie do kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie nastąpiło 21 kwietnia, w Dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Z dniem 15 września 1946 roku, po przeszło dwudziestopięcioletnim kierowaniu placówką duszpasterską na Szwederowie, w której 22 stycznia 1936 r. obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa, ks. Konopczyński objął zarząd parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia, od kilku lat chorował na przewlekłe kamicowe zapalenie woreczka żółciowego i miażdżycę układu krążenia, kontynuował w nowej placówce duszpasterskiej ogólnomiejską działalność duszpasterską i społeczną. Plebania przy ul. Matejki wyróżniała się staropolską gościnnością i promienio-

---

[193] Ks. Faustyn Alojzy Kaluschke (1891-1953) urodzony we Wschowie, po studiach teologicznych w Seminarium Duchownym w Poznaniu i święceniach kapłańskich dnia 24 VIII 1915 r. pełnił kolejno obowiązki wikariusza w parafiach w Wałczu, Bledzewie i Lesznie, a od 1924 r. prebendarza kościoła sukuralnego p.w. św. Ignacego Loyoli (pojezuickiego) w Bydgoszczy, natomiast od września 1939 r. proboszcza fary i dziekana bydgoskiego. W dniu 15 VII 1941 r. mianowany przez zmuszonego do opuszczenia Gniezna ks. E. van Blericq wikariuszem generalnym północnej części archidiecezji. Po opuszczeniu w 1945 r. Bydgoszczy zmarł w 1953 r. w Zimmern (diecezja Würzburg).

[194] K. Ś m i g i e l, *Walka władz niemieckich* ..., s. 256.

wała duchem narodowym w mieście. Stąd dziekan bydgoski kierował życiem religijnym w mieście, podejmował w uzgodnieniu z władzami administracyjnymi decyzje o przejmowaniu poniemieckich kościołów, które po poświęceniu przekazywał wiernym nowo utworzonych parafii, reaktywował działalność organizacji kościelnych, a także patronował uroczystościom religijnym jak np. wizycie duszpasterskiej w Bydgoszczy w dniach 14-15 czerwca 1947 roku hierarchów Kościoła Rzymskokatolickiego, Prymasów: Polski – ks. kard. dra Augusta Hlonda i Anglii – ks. kard. dra Bernarda Griffina, arcybiskupa Westminsteru. Brał również udział w pracach kurialnych m.in. od 1949 r. w Komisji Duszpasterskiej.

W efekcie pogarszających się generalnie stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem, dnia 23 października 1950 roku został na plebani aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, którzy dokonali też zaboru ksiąg konferencji dekanalnych i akt wizytacyjnych. Po wytrwałych staraniach władz duchownych i rodziny ks. Konopczyński, na mocy postanowienia prokuratora wojewódzkiego, został ostatecznie dnia 9 stycznia 1951 roku zwolniony z więzienia.

Po podziale, we wrześniu 1952 roku, dekanatu bydgoskiego miejskiego na kilka dekanatów ks. Konopczyński objął dekanat Bydgoszcz I. Dnia 23 marca 1954 roku został instytuowany na beneficjum parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, a dnia 10 kwietnia 1957 r. wyznaczony na okres trzech lat wizytatorem nauki religii w szkołach podstawowych w Bydgoszczy.

W styczniu 1961 roku ks. Konopczyński obchodził złoty jubileusz swych święceń kapłańskich. Jego bogate w dokonania i klęski, radości i smutki życie zbliżało się jednak ku końcowi. Po nagłym zawale serca, w okresie Bożego Narodzenia 1958 roku, kiedy dzięki nadzwyczajnej opiece lekarskiej kryzys został przełamany, do pełni zdrowia nie wrócił. Doświadczenia i przeżycia lat okupacji hitlerowskiej i totalitaryzmu komunistycznego dawały coraz częściej znać o sobie. Zgon nastąpił dnia 17 lipca 1961 r.

Po uroczystościach pogrzebowych w Bydgoszczy, gdzie Mszę św. żałobną odprawił sufragan gnieźnieński ks. bp Jan Czerniak przy współudziale Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie i sąsiednich kapituł oraz licznie zebranego kleru i tłumu wiernych bydgoszczan, zwłoki kapłana zostały przewiezione do Dalewa. Tu dnia 19 lipca 1961 r. słowo pożegnalne nad trumną i modły odprawił sufragan poznański ks. bp Tadeusz Etter, a zwłoki ks. Konopczyńskiego spoczęły w grobowcu rodzinnym przy kościele, obok zmarłych rodziców.

Ksiądz Czesław Rólski (1905-1972)[195]

Czesław Rólski urodził się dnia 28 maja 1905 r. w Gębicach z ojca Jana i matki Eleonory z Degnerów. Tu spędził dzieciństwo, uczęszczając w latach 1912-1917 do miejscowej szkoły ludowej. Następnie od 1917 roku do września 1919 r. uczył się w Wyższej Szkole dla Chłopców w Mogilnie, by od klasy III podjąć naukę, w bogatym w tradycje walki o polskość, Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Trzemesznie, w którym jako uczeń VIII klasy dnia 15 maja 1925 roku złożył egzamin dojrzałości. W końcu września został przyjęty do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Dnia 17 października 1929 r. otrzymał z rąk ks. kard. Augusta Hlonda święcenia subdiakonatu, a 14 czerwca 1930 roku święcenia kapłańskie w Bazylice Archikatedralnej poznańskiej p.w. św. św. Piotra i Pawła.

Dnia 15 lipca 1930 roku, na podstawie decyzji wikariusza generalnego w Gnieźnie ks. bpa Antoniego Laubitza, objął jako neoprezbiter funkcję IV wikariusza przy kościele farnym p.w. św. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy, skąd - po złożeniu w marcu 1931 r. egzaminu wikariuszowskiego - został z dniem 1 stycznia 1932 r. przeniesiony na posadę wikariusza przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Dnia 4 listopada 1936 r. złożył egzamin proboszczowski.

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Czesława Rólskiego jako wikariusza przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Po zamordowaniu przez Niemców na jesieni roku 1939 ks. proboszcza Kazimierza Stepczyńskiego - dziekana miasta Bydgoszczy, godnie go zastępował udzielając sakramentów świętych, spowiadając po polsku, mimo obowiązującego od dnia 1 lutego 1941 roku zakazu (za słuchanie spowiedzi św. w języku polskim groziło zesłanie do obozu koncentracyjnego), odprawiał Msze św., pomagał parafianom w trudnych warunkach życiowych. Po zakończeniu wojny, dnia 21 stycznia 1946

[195] Biogram opracowano w oparciu o: AAG, AKM III, Akta personalne ks. Czesława Rólskiego, sygn. 456; Wspomnienie pośmiertne: *Śp. Ks. proboszcz Czesław Rólski*, WAG, R. XXVII:1972, Nr 11, s. 258-259.

roku otrzymał na przeciąg pięciu lat w administrację parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, ale we wrześniu tegoż roku objął zarząd nad parafią pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dnia 19 września 1946 r. dokonana została tradycja majątku kościelnego należącego do kościoła MBNP z rąk dotychczasowego proboszcza ks. Konopczyńskiego na rzecz nowego administratora parafii.

Jeszcze w tym samym roku ks. Rólski przystąpił do kompleksowego usuwania zniszczeń, które dotknęły kościół parafialny w czasie działań wojennych w styczniu 1945 r. Podstawowy fundusz na remont świątyni stanowiły kwoty pieniężne uzyskane ze zorganizowanych specjalnie w tym celu koncertów muzyki religijnej i went ogólnomiejskich. W ciągu niespełna roku wykonane zostały prace zewnątrz i wewnątrz kościoła m.in. malowanie wraz z wyposażeniem w nowe elementy dekoracyjne oraz instalacja oświetlenia elektrycznego. Dnia 29 czerwca 1947 r. odrestaurowaną świątynię konsekrował ks. bp Lucjan Bernacki. Dnia 28 kwietnia 1954 r. nastąpiła uroczysta introdukcja ks. Czesława Rólskiego na proboszcza parafii. W 1952 r. z inicjatywy proboszcza dobudowano zakrystię, w l. 1956-1957 wzmocniono fundamenty i ściany kościoła, a wnętrze otrzymało dalsze elementy wyposażenia m.in. nową ambonę i chrzcielnicę, a w latach 1958-1962 dokonano generalnego remontu kościoła, który otrzymał nowe sklepienie, polichromie i dekoracje stiukowe.

Dnia 13 lutego 1956 r. na terenie parafii miała miejsce uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa ks. C. Rólskiego. W kwietniu 1968 roku Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński mianował księdza proboszcza wicedziekanem dekanatu bydgoskiego II, a z dniem 1 kwietnia 1971, w następstwie podziału miasta na cztery dekanaty, wicedziekanem dekanatu III.

Okres pasterzowania ks. Rólskiego w parafii MBNP przypadł na lata szczególnie trudne dla Kościoła w Polsce, totalitaryzmu komunistycznego i programowanej ateizacji społeczeństwa. W wymiarze parafii na Szwederowie działania władz administracyjnych miały szczególnie brutalny charakter w postaci zaboru mienia kościelnego m.in. zajęcia już w styczniu 1945 r. „Domu Katolickiego", w 1951 r. odjęcia parafii prawa własności do tej nieruchomości, a w roku 1969 zajęcia urządzeń gospodarczych plebanii.

Ksiądz Czesław Rólski zmarł nagle 22 maja 1972 roku na plebanii, po odprawieniu wieczornej Mszy św. w kaplicy cmentarnej przy ul. Kossaka, gdzie tworzona była nowa parafia dla mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych, odległych od kościoła macierzystego. Przyczyną zgonu był zawał serca, które nie wytrzymało licznych szykan władz komunistycznych stosowanych wobec proboszcza i wspólnoty parafialnej. Pochowany został dnia 27 maja 1972 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka.

Ks. C. Rólski wyróżniał się na terenie miasta prowadzeniem rozległej działalności duszpasterskiej. Był w tym względzie godnym kontynuatorem swego poprzednika ks. J. Konopczyńskiego. W okresie sprawowania funkcji proboszcza przez ks. Rólskiego odbyło się pięć misji parafialnych, w latach 1949, 1959, 1962, 1966 i 1971. W roku 1960 parafia MBNP była organizatorem ogólnomiejskiego Kongresu Maryjnego, w którym uczestniczyło pięciu biskupów z ks. kard.. Stefanem Wyszyńskim na czele i ok. 100 księży, a w roku 1968 na Szwederowie miały miejsce obchody religijne 50-lecia odzyskania niepodległości, też z udziałem Prymasa Polski i biskupów.



Tablica pamiątkowa z okazji 75-lecia parafii
(fot. W. Umiński CM)

12. Duszpasterstwo sakramentalne

Duszpasterstwo sakramentalne stanowi istotę posługi kapłańskiej. Dlatego też od zarania parafii stanowiło główną troskę pracujących tu księży. Okres funkcjonowania okręgu duszpasterskiego na Szwederowie (lata 1920-1924) można bez mała przyrównać do działalności misyjnej. Jego utworzenie z dniem 11 lutego 1920 r., po trwających od 1917 r. pracach przygotowawczych, w kilka tygodni od formalnego przejęcia przez władze polskie rządów nad miastem Bydgoszczą, świadczyło o dalekowzroczności myślenia i postępowania ówczesnego Prymasa Polski ks. kard. Edmunda Dalbora i jego ogromnej trosce o mieszkańców Szwederowa.

W pierwszym okresie działalności okręgu duszpasterskiego Msze św. odprawiane były w niedziele i święta pod gołym niebem przed domem przy ul. Orlej 34[196], od dnia poświęcenia kościoła tymczasowego przy ul. Dąbrowskiego 2, najpierw dwie Msze św.[197], a później już regularnie trzy Msze św.[198].

Z chwilą powołania okręgu duszpasterskiego rozpoczęto też sprawowanie sakramentów świętych. Z dniem 1 kwietnia 1920 roku założone zostały księgi: chrztów (*Liber Baptisatorum*), bierzmowań (*Liber Confirmationis*), małżeństw (*Liber Copulatorum*), zgonów (*Liber Mortuorum*), I Komunii świętych (*Liber Communio Sacra*). W latach 1920-1924 sakramentów inicjacji chrześcijańskiej (wtajemniczenia chrześcijańskiego), chrztu i I Komunii św. udzielono łącznie 2.618 osobom[199]. Pobłogosławiono (udzielono sakramentu małżeństwa) 371 osobom[200]. Zmarło 644 wiernych[201](brak dla tego okresu dokumentacji ilu wiernym udzielono sakrament chorych). Sakramentu bierzmowania w okręgu duszpasterskim nie udzielano.

Lata 1924-1939 stanowiły okres tworzenia się wspólnoty parafialnej, czas jego zasadniczego wzrostu duchowego, którego efekty stały się tworzywem kościoła duchowego i materialnego p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie.

[196] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 12.
[197] Ibidem, s. 16.
[198] Ibidem, s. 56.
[199] AP MBNP, Liber Baptisatorum I 1920-1925; Liber Communio Sacra I.
[200] AP MBNP, Liber Copulatorum I 1920-1931.
[201] AP MBNP, Liber Mortuorum I 1920-1931.

Rozwój wspólnoty parafialnej, której zalążki powstały wokół tymczasowego kościoła przy ul. Dąbrowskiego 2, wymógł potrzebę zwiększenia liczby Mszy św. jeszcze przed przeniesieniem posługi Słowa Bożego i Eucharystii do nowego kościoła. Wspólnota wiernych z Chrystusem realizuje się najpełniej w sakramentalnej Komunii i podczas sprawowanej Mszy św. Posługa Słowa Bożego jest jednym z najważniejszych zadań parafii. Bowiem wiara rozwija się głównie poprzez przepowiadanie, a poza biskupami i prezbiterami wszyscy ludzie ochrzczeni są powołani by dawać świadectwo wiary słowem i życiem. Aż do roku 1925 w święta i niedziele Msze św. odprawiane były trzykrotnie, od roku 1926 już cztery Msze św. o godz. 7.00, 8.30 (z kazaniem), 10.15 (suma z kazaniem) i o 12.00 (tzw. cicha z kazaniem dla dzieci)[202]. Liczba dzieci ochrzczonych w parafii, wraz ze wzrostem liczby mieszkańców Szwederowa wykazywała także tendencję rozwojową (z 403 w 1925 r. do 458 w 1939 r.). W ślad za tym rosła też liczba dzieci przystępujących do I Komunii św. (w 1925 r. – 249, w 1939 r. - 317). Do roku 1925 do sakramentu Eucharystii przystępowało rocznie średnio od 17.000 do 20.000 wiernych, od roku 1926 włącznie od około 35.000 do 37.000 osób[203].

W latach 1925-1939 ks. bp Antoni Laubitz trzykrotnie udzielał sakramentu bierzmowania w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Pierwszy raz w parafii na Szwederowie sakramentu Ducha Świętego udzielił bp Laubitz w dniu 27 października 1929 roku. Otrzymało go wówczas 414 osób. W dniu 27 maja 1932 roku sakrament bierzmowania otrzymało 161 osób, dnia 23 września 1936 r. tylko 19 osób[204]. W tym czasie duszpasterze miejscowi pobłogosławili łącznie 1.653 związki małżeńskie[205], a zmarło 2855 osób[206].

Jak wynika ze sprawozdań statystycznych[207], które - począwszy od roku 1933, w oparciu o rozporządzenie Nr 4 – l.dz. 5383/32/PR – zobowiązane były przesyłać do Kurii Metropolitalnej wszystkie parafie, z uwagi na duży stopień bezrobocia i ogólnie złą sytuację ekonomiczną mieszkańców Szwederowa, proboszcz parafii i inni duszpaste-

[202] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 56.
[203] Ibidem, s. 57.
[204] AP MBNP, Liber Confirmationis.
[205] AP MBNP, Liber Copulatorum I 1920-1931; II 1931-1946.
[206] AP MBNP, Liber Mortuorum.
[207] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955. Sprawozdania Duszpasterskie za lata 1933-1938.

rze nie pobierali opłat za udzielane posługi lub stosowali daleko idące ulgi. Przykładowo w latach 1933-1939 bez opłaty udzielono od 52,8-92 % chrztów, pobłogosławiono od 45,5-62,5 % małżeństw i pochowano od 20,8-49,6% osób.

Wraz z zajęciem miasta przez okupanta hitlerowskiego rozpoczęła się eksterminacja ludności polskiej. Wcielenie miasta Bydgoszczy wraz z województwem pomorskim do Rzeszy Niemieckiej nastąpiło dekretem wodza i kanclerza Rzeszy z dnia 8 października 1939 roku o podziale i administracji ziem wschodnich. Dekretem tym w skład tzw. Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie (Gau Danzig-Westpreussen) obok większej części województwa pomorskiego weszły także tereny Wolnego Miasta Gdańska i obwodu rejencyjnego Kwidzyn, a jednym z trzech obwodów rejencyjnych została Bydgoszcz[208]. Najwyższą władzę administracyjną i partyjną sprawował w okręgu Albert Forster, uprzednio „władca" Wolnego Miasta Gdańska. Obok władz administracyjnych i partyjnych głównymi instytucjami aparatu terroru i ucisku wobec ludności polskiej była policja bezpieczeństwa i służba bezpieczeństwa, policja porządkowa, urzędy pracy oraz oddziały Głównego Urzędu Powierniczego Wschód. Wszystkie podstawowe zarządzenia władz zmierzały do zepchnięcia Polaków na margines życia publicznego. Rozwiązano polskie organizacje społeczne i polityczne, obowiązywało kłanianie się Polaków umundurowanym Niemcom, wprowadzono całkowity zakaz używania języka polskiego, z miejsc publicznych usunięto polskie napisy, skonfiskowano polskie księgozbiory z bibliotek publicznych, obniżono poziom życia Polaków zmuszając ich równocześnie do pracy średnio 10 godzin dziennie przy gorszych zarobkach i pozbawieniu niemal całkowicie pomocy lekarskiej. Za uchybienia wobec zarządzeń bito i szykanowano Polaków, zmuszając ich do wykonywania różnych czynności uwłaczających godności ludzkiej.

W miejsce polskich szkół otwarto niemieckie, przeznaczone głównie dla dzieci niemieckich. Dzieci polskie, w odrębnych szkołach, uczono jedynie znajomości podstawowych elementów arytmetyki, alfabetu (gotyckiego), podstawowej znajomości języka niemieckiego w mowie i i piśmie oraz tzw. geografii regionu (Heimatkunde). Chło-

[208] Z. J a n o w i c z, *Ustrój administracyjny Ziem Polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej 1939-1945*, Poznań 1951, s. 9.

stą karano dzieci za porozumiewanie się językiem polskim na terenie szkoły[209].

Szczególnie daleko idące restrykcje okupanta nastąpiły w dziedzinie posługiwania się językiem polskim w kulcie religijnym. O ile na terenie Wielkopolski (na obszarze tzw. Kraju Warty – Gau Wartheland) wolno było rozmawiać po polsku i używać języka polskiego w kulcie religijnym, to na terenie okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie od początku okupacji wprowadzane były zarządzenia zabraniające używania języka polskiego, najpierw w miejscach publicznych, a potem także w kontaktach prywatnych.

Już w październiku 1939 roku nadburmistrz Bydgoszczy i kreisleiter (kierownik powiatu) NSDAP (w latach 1939-1941) Werner Kampe wydał zakaz używania języka polskiego przez ludność miasta i powiatu bydgoskiego[210]. Zarządzeniem z dnia 6 października 1939 roku Kampe nakazał duchowieństwu posługiwanie się językiem niemieckim w czasie spełniania służby Bożej[211]. Dotyczyło to zwłaszcza głoszenia kazań, ale także odprawiania Mszy św. po polsku i śpiewania polskich pieśni kościelnych. Można było odprawiać Msze św. i śpiewać jedynie po łacinie. Ponieważ księża w parafiach przeznaczonych dla Polaków nie chcieli głosić kazań w języku niemieckim, nie mówili ich wcale[212].

Przekładu polskich pieśni religijnych na łacinę dokonał ks. Leon Dachtera. Rozprowadzano je w formie powielaczowych broszurek, najpierw w kościele Klarysek, a po jego zamknięciu w kościele MBNP na Szwederowie. „Małe parterowe chatynki niegodne były do przejmowania przez >übermenschów<. Z pogardą o tej dzielnicy wyrażali się jako o >Polenviertel<[213]. W kościele MBNP śpiew w języku łacińskim wprowadzili ks. Bernard Polzin i organista Anzelm Kędzierzyński.

[209] W. J a s t r z ę b s k i, op. cit, s. 15.
[210] K. Ś m i g i e l, op. cit., s. 314.
[211] Ibidem, s. 316.
[212] Na terenie Bydgoszczy były to parafie pod wezwaniem Świętej Trójcy, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Najświętszego Serca Pana Jezusa, fara (dla katolików niemieckich, ale wstęp dla wszystkich był dozwolony), kościół garnizonowy oraz tymczasowo pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi (dawniej Klarysek) i pod wezwaniem Świętego Antoniego.
[213] Z. L i p i ń s k i, *Dziwne seminarium*, „ *Szczecińskie Studia Kościelne*", Nr 2, 1991, s. 128.

Zakazano także używania języka polskiego w sakramencie pokuty. Na obszarze miasta, jak oświadczył podczas procesu Alberta Forstera ks. Jan Konopczyński „Na początku roku 1940 Kampe wydał rozkaz zabraniający nam jako duchownym posługiwania się językiem polskim i to nawet przy spowiedzi"[214]. Zakaz słuchania spowiedzi w języku polskim w Bydgoszczy wydał „formalnie" dziekan bydgoski ks. A. Kaluschke[215], który poinformował o tym proboszczów na specjalnym zebraniu przed 1 lutego 1941 roku, od którego to dnia zakaz ten miał obowiązywać. Na każdym konfesjonale musiały wisieć napisy: "Hier wird nur deutsch gebeichtet", chociaż nie we wszystkich kościołach ten nakaz zrealizowano, względnie umieszczano te napisy tylko na niektórych konfesjonałach[216]. W parafii MBNP zarówno proboszcz ks. Konopczyński jak i wikariusze, zwłaszcza ks. Polzin słuchali często spowiedzi w języku polskim, mimo zagrażających im konsekwencji aresztowania i wywiezienia do obozu koncentracyjnego[217]. Także dzieci przygotowywali księża do I Komunii św. w języku polskim[218]. Jak stwierdził w 1962 roku ks. C. Rólski dzieci przyjęte do I Komunii św. w latach 1940 i 1941 przez ks. B. Polzina zostały „przedtem wyspowiadane, mimo istniejących zakazów w języku polskim..."[219]. Niektórzy Polacy, zamieszkujący jeszcze śródmieście, specjalnie przychodzili na Szwederowo „by móc się wyspowiadać po polsku". Jak to potwierdziła Łucja Dąbrowska, zamieszkała wówczas przy ul. Śniadeckich: „Pierwszy raz byłam w październiku 1939 roku i korzystałam z okazji spowiadania się w języku polskim (u ks. Polzina – przypis J.U.) około 2 razy w miesiącu[220].

Księża parafii MBNP spieszyli też z pomocą moralną i materialną swym parafianom. Gromadzili wokół siebie młodzież. Uczestniczyli w tajnym nauczaniu w zakresie szkoły średniej. Ks. Polzin „W momencie trudności lokalowych dla zespołu tajnego nauczania oddał do dyspozycji uczenia młodzieży całe mieszkanie"[221].

[214] K. Ś m i g i e l, op. cit., s. 321.
[215] Ibidem, s. 320.
[216] Ibidem, s. 321.
[217] Archiwum autora, Oświadczenia: Haliny Myszkier, Ireny Werdon i Barbary Streng z dnia 17 V 1962 r.; Łucji Dąbrowskiej z dnia 4 V 1962 r. oraz Haliny Grabowskiej i Bolesławy Korbolewskiej z dnia 28 VIII 1962 r.
[218] AA, Oświadczenia: Reginy Korbolewskiej z 18 V 1962 r. i ks. C. Rólskiego z 21 V 1962 r.
[219] AA, Oświadczenie ks. C. Rólskiego z dnia 21 V 1962 r.
[220] AA, Oświadczenie Łucji Dąbrowskiej z 4 V 1962 r.

Dla okresu okupacji hitlerowskiej brak informacji bezpośrednich o liczbie i godzinach odprawiania Mszy św. Niewątpliwie porządek nabożeństw nie uległ zmianie i były one w miarę możliwości odprawiane według dotychczasowego porządku. Świadczyć o tym może pośrednio informacja zawarta w książce W. Jastrzębskiego[222], że egzekucja w dniu 1939 roku na cmentarzu przykościelnym odbyła się około godziny 11.00, po Mszy św., tzn. po sumie o godz. 10.15.

W okresie okupacji (dane za lata 1940-1944) ochrzczono łącznie 2241 dzieci[223], natomiast do I Komunii św. przyjęto 278[224]. Liczba zawartych małżeństw wyniosła 441[225]. Brak informacji o udzielonych sakramentach namaszczenia chorych, natomiast wiadomo, że zmarło w tym okresie 1421 osób[226].

Zmiany społeczno-ustrojowe, które nastąpiły w wyniku zakończenia II wojny światowej w skali ogólnopolskiej i lokalnej – zderzenie programowanego ateizmu z tradycją chrześcijańską, wzrost uprzemysłowienia kraju i miasta, ograniczanie wpływów Kościoła w sferze społecznej, likwidacja organizacji religijnych, które kształtowały właściwą formację życia chrześcijańskiego tej dzielnicy – sprawiły, że odtąd parafia stała się niemal jedynym ośrodkiem oddziaływania duszpasterskiego.

Równocześnie należy podkreślić, że o ile tradycyjna parafia terytorialna bazowała na więzi sąsiedzkiej, to począwszy od lat powojennych czynnik ten, głównie w dużych miastach takich jak Bydgoszcz odgrywał coraz mniejszą rolę, co spowodowane zostało rozwojem przestrzennym miasta i wydłużeniem dróg do pracy członków parafii, gdyż większość miejsc pracy znajduje się poza jej terytorium, ale

[221] AA, Oświadczenie Ireny Szmelter.
[222] W. J a s t r z ę b s k i, op. cit., s. 37.
[223] AP MBNP, Liber Baptisatorum IV 1939-1943 i V 1944-1953.
[224] AP MBNP, Liber Communio Sacra.
[225] AP MBNP, Liber Copulatorum II 1931-1946. Należy tu odnotować, że zmniejszenie się liczby zawartych małżeństw w latach 1942 i 1944 było wynikiem „...złożonego procesu, na który składały się czynniki polityczno-narodowościowe, populacyjne i inne..." (vide: K. Ś m i g i e l, *Walka władz hitlerowskich...*, s. 5. *Sakrament małżeństwa*, op. cit., s. 371-376).
[226] AP MBNP, Liber Mortuorum II 1931-1944.

i także upowszechnieniem dóbr kultury, których ośrodki znajdują się głownie w centrum miasta. Mobilność mieszkańców optymalizował niewystarczający, ale stale rozbudowywany system komunikacji zbiorowej, ułatwiający w znacznym stopniu dotarcie do odległych miejsc pracy, nauki i kultury, ale także ośrodków duszpasterskich innych parafii. Czynniki te, prawdopodobnie obok szeregu innych związanych z ateizacją mieszkańców dzielnicy, wpłynęły na zmniejszenie się lub stagnujące wielkości w korzystaniu z posług duszpasterskich w parafii w okresie lat 1945-1972.

Przyjmując, w oparciu o roczne sprawozdania duszpasterskie[227] niezmienne liczby wiernych: w latach 1946-1952 około 18.700, w latach 1953-1968 około 19.500, a począwszy od roku 1969 - około 22.000 wiernych, nie odnotowano w tym okresie większych odchyleń w liczbie udzielanych sakramentów. W latach 1945-1972 ochrzczonych zostało łącznie 12.675 dzieci, co w ciągu 28 lat daje średniorocznie liczbę 452 dzieci. Jak wynika jednak z analizy materiałów statystycznych liczba chrztów wzrastała od roku 1945 jedynie do połowy lat pięćdziesiątych (największą liczbę 630 chrztów odnotowano w roku 1953), poczym do końca omawianego okresu występował sukcesywnie spadek liczby chrztów do 309 w roku 1972. Zjawisko to pozostawało w bezpośredniej korelacji ze wzrostem liczby zawartych małżeństw i urodzeń w latach 1945-1955. Równocześnie wraz z malejącą liczbą chrztów udzielanych dzieciom pozamałżeńskim (w 1945 roku około 7%, w 1972 roku – około 2,6%), wzrosła gwałtownie liczba chrztów udzielonych dzieciom ze związków cywilnych, stanowiąc w 1972 roku 13,6%. Wiąże się to z rosnącym brakiem zrozumienia roli sakramentu małżeństwa w rozwoju wspólnoty rodzinnej i wspieraniu wzniosłej roli ojca i matki.

W okresie lat 1945-1972 do I Komunii św. przystąpiło ponad 11.000 dzieci. Szczególnie dużo dzieci przystąpiło do I Komunii św. u schyłku lat czterdziestych, bezpośrednio po okresie okupacji, kiedy to ograniczano możliwość oficjalnego przygotowywania dzieci do tego sakramentu. W roku 1947 I Komunię św. udzielono np. 644 dzieciom, a w 1948 aż 1.563. Dominanta liczby udzielonych I Komunii św. w roku 1965 stanowi kontynuację rozwoju duchowego dzieci ochrzczonych w latach 1955-1957. Rozpatrując w tym samym okresie

[227] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955 i t. 2 1956.

lat 1945-1972 realizację powinności dopełnienia sakramentu pojednania i Komunii św. wielkanocnej (paschantes), należy stwierdzić (w oparciu o te same sprawozdania), że w stosunku do liczby zobowiązanych do przystąpienia do Komunii św. wielkanocnej, w poszczególnych latach nastąpił również procentowy wzrost liczby osób nie przystępujących do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej z około 5,7 % w roku 1946 do około 25 % w roku 1972.

W omawianym okresie na terenie parafii wierni kilkanaście razy otrzymali z rąk księży biskupów sakrament bierzmowania. Po okresie okupacji, kiedy to na terenach włączonych do Rzeszy nie udzielano tego sakramentu, w pierwszym spotkaniu z ks. biskupem doktorem Lucjanem Bernackim w dniu 28 czerwca 1947 roku, poprzedzającym konsekrację kościoła dnia następnego, 1.374 dzieci otrzymało sakrament bierzmowania[228]. Jesienią tego samego roku, w dniu 16 września sakrament bierzmowania otrzymało z rąk ks. kard. Augusta Hlonda i sufragana poznańskiego ks. bpa Franciszka Jedwabskiego 1.496 parafian. Obok 644 dzieci przyjęło go 852 dorosłych, w tym 805 kobiet[229]. Kolejne, równie liczne bierzmowanie młodzieży, miało miejsce dnia 26 września 1951 roku przy udziale ks. kard. Stefana Wyszyńskiego[230]. Sakrament bierzmowania otrzymało wówczas około 1.500 osób. Począwszy od roku 1954 sakramentu bierzmowania udzielano każdego roku, względnie, co dwa albo trzy lata[231].

W pierwszych latach powojennych wzrosła także liczba zawieranych małżeństw, co związane było z ograniczeniami, jakie wprowadził okupant. Z biegiem lat, począwszy od roku 1956, systematycznie i nierównomiernie liczba ich spadała. Szczególne nasilenie udzielanych ślubów miało miejsce w latach czterdziestych, a zwłaszcza w roku 1945, kiedy to zawarto rekordową liczbę 280 małżeństw. Łącznie w parafii MBNP w latach 1945-1972 zawarto ponad 5.000 małżeństw[232].

Wraz z malejącą liczbą małżeństw zawieranych sakramentalnie, wzrastała w obrębie parafii liczba tzw. związków cywilnych. Proces ten

[228] KP, s. 55; AP MBNP, Liber Confirmationis.
[229] KP, s. 62.
[230] Ibidem, s. 90.
[231] Liber Confirmationis.
[232] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955 i t.2 1956 >; Liber Copulatorum III 1946-1960 i IV 1961-1974.

większe rozmiary przybrał od 1955 roku, kiedy to zanotowano w parafii 52 rodziny żyjące w takim związku. Z każdym rokiem liczba tych związków wzrastała i w 1972 roku szacowano ich liczbę na około 260.

Jeśli chodzi o korzystanie z sakramentu namaszczenia chorych, to w omawianym okresie jego udzielanie było nadal związane z reguły z niebezpieczeństwem utraty życia lub w czasie agonii. Stąd nie zawsze udało się duszpasterzom zapobiec śmierci parafian bez sakramentu, np. w latach 1946-1947 było łącznie 11 takich zejść, a w latach 1966-1968 łącznie aż 58. Liczba zgonów bez udzielonego sakramentu namaszczenia chorych utrzymywała się od roku 1956 w granicach ośmiu rocznie. Jak odnotowano w księgach zgonów w większości przypadków nie udzielenie sakramentu namaszczenia chorych było spowodowane zbyt późnym zawezwaniem do osoby już ciężko chorej, w mniejszym stopniu nagłym zgonem. Spośród 5.945 parafian, którzy zmarli w latach 1945-1972 około 2,5% zeszło z tego świata bez sakramentu namaszczenia chorych. Wśród zgonów zgłoszonych w latach 1945-1972 w kancelarii parafialnej odnotowano także 16 samobójstw[233].

13. Duszpasterstwo pozasakramentalne

W ramach szeroko pojętego duszpasterstwa pozasakramentalnego w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie organizowanych było w latach 1920-1972 szereg nabożeństw i spotkań modlitewnych oraz innych form pobudzania życia religijnego wśród wiernych.

Pogłębieniu świadomości religijnej, jak też wzrostowi i wzmocnieniu życia religijnego służyły rekolekcje parafialne, zwłaszcza zamknięte dla mniejszych grup czy zespołów stanowych. Rekolekcje odbywały się w zasadzie każdego roku, zarówno w okresie międzywojennym jak i po II wojnie światowej Pierwsze rekolekcje w parafii MBNP odbyły się w roku 1926. Były to trzydniowe rekolekcje dla ojców oraz trzydniowe rekolekcje dla młodzieńców. W następnym roku zorganizowane zostały trzydniowe rekolekcje dla panien, a w 1929 roku czterodniowe dla matek[234].

[233] KMG, MBNP, t. 1 1920-1955 i t.2 1956 >; Liber Mortuorum.
[234] AAG, AKM I, Misje parafialne 1920-1934, sygn. 468, k. 226.

Po II wojnie światowej prowadzili je przede wszystkim zakonnicy i członkowie zgromadzeń, m.in. redemptoryści (w 1952 i 1962 roku), pallotyni (1954), bernardyni (1955), misjonarze św. Wincentego a Paulo (1956 i 1957), jezuici (1958), franciszkanie (1960) oraz misjonarze Ducha Świętego (1961).

Na przestrzeni omawianego okresu misje odbyły się sześć razy. Pierwsze miały miejsce w 1937 roku. Trwały od 20 do 28 czerwca. Proboszcz ks. J. Konopczyński skierował do każdej rodziny specjalną dwustronną, drukowaną w 5.000 egzemplarzy ulotkę z dokładnym programem misji. Składały się one z trzech części: nauk dla niewiast i panien (20-23 VI), dzieci (23 VI) oraz mężczyzn i młodzieńców (23-27 VI). Nauki stanowe prowadzili Księża Misjonarze św. Wincentego a Paulo: dr Ludwik Moska (Bydgoszcz), Kazimierz Musiał (Kraków) i Jan Wagner (Pabianice). W czasie misji spowiadało się 11.000 osób, do Komunii św. przystąpiło 30.000 osób. Około 1.100 osób nie skorzystało z możliwości przystąpienia do Stołu Pańskiego. W niedzielę 28 czerwca 1937 roku odbył się odpust ku czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz poświęcenie pierwszego w parafii krzyża misyjnego[235].

Po II wojnie światowej, w omawianym okresie, misje parafialne odbyły się pięciokrotnie. Pierwszą z nich przeprowadzili w dniach od 3 do 14 września 1949 roku Księża Misjonarze św. Wincentego a Paulo na czele z księdzem dyrektorem Franciszkiem Matelskim. Na zakończenie misji 14 września 1949 roku odbyło się poświęcenie groty Matki Boskiej z Lourdes oraz ponowne ustawienie krzyża misyjnego, w miejscu uprzedniego z roku 1937 ściętego przez Niemców, fundacji członka Rady Parafialnej Stefana Staszewskiego[236].

Misje parafialne w 1959 roku przeprowadzili trzej ojcowie redemptoryści pod kierunkiem ojca Hołdy[237]. W roku 1962, w dniach od 6 do

[235] AAG, AKM I, Misje parafialne 1935-1939, sygn. 468.
[236] „Ilustrowany Kurier Polski", R.V:1949, nr 260; KP, s. 82-83. Jak stwierdzał ks. C. Rólski: „Dziennie wygłaszano 4-5 nauk, a codziennie wieczorem spowiadało od 10 do 20 księży. W ciągu 10 dni rozdano ok. 25 tysięcy Komunii św.'; AA, Pismo z dnia 12 III 1994 r. z Biblioteki Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Krakowa. Brak szczegółowych informacji o prowadzących misje w latach czterdziestych.
[237] KP MBNP, s. 109. Misje wypadły dobrze, uczestniczyło w nich wielu wiernych, rozdano dużo Komunii św. "Porównując ją jednak z misją sprzed dziesięciu laty - trzeba przyznać, że pierwsza wypadła pod każdym względem wspanialej i mocniej – sądzę że dlatego, że była to pierwsza misja po wojnie, gdzie szczególnie odczuwano głód Słowa Bożego".

16 września, ponownie misje święte prowadzili ojcowie redemptoryści Alfons Wittig i Stanisław Szczurek. Uczestniczyło w nich około 90 % parafian[238]. Cztery lata później odbyły się misje w dniach od 14 do 22 maja 1966 roku. Misje prowadzili znów księża ze Zgromadzenia XX Misjonarzy z Krakowa[239].

Kolejne misje z okazji 50-lecia istnienia i działalności parafii MBNP odbyły się w dniach od 11 do 19 września 1971 roku. Nauki głosili ponownie księża ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo: ksiądz Alojzy Niedziela z Bydgoszczy i ksiądz Bronisław Krempa z Krakowa[240]. Z okazji pięćdziesięciolecia parafii ks. kard. Stefan Wyszyński udzielił parafianom specjalnego błogosławieństwa[241]. Pięćdziesięciolecie parafii MBNP zbiegło się z dwudziestopięcioleciem kierowania parafią przez księdza Czesława Rólskiego i jego 41 rocznicą pracy duszpasterskiej w Bydgoszczy. Główna uroczystość z tego tytułu odbyła się w środę 22 września 1971 roku[242].

Księża parafii MBNP ze szczególnym pietyzmem organizowali nabożeństwa ku czci Matki Boskiej, a zwłaszcza godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, w adwencie Roraty, w maju nabożeństwa majowe, a w październiku nabożeństwa różańcowe. Dnia 7 października 1953 roku ksiądz proboszcz zainicjował, po odpowiednim przygotowaniu, nowennę do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, która odtąd jest odmawiana w kościele szwederowskim[243]. Odpust przypada w dniu 23 czerwca,

Jedną z form duszpasterstwa pozasakramentalnego były i są procesje organizowane w Uroczystość Bożego Ciała i na zakończenie Oktawy Bożego Ciała. W okresie odprawiania Mszy św. w kościele „tymczasowym" przy ul. Dąbrowskiego, trasa procesji prowadziła ulicami: ks. Ignacego Skorupki, Orlą, Stromą, a począwszy od roku 1928 ulicami: Ugory – T. Lenartowicza – Nowodworską – Ugory.

[238] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 104.
[239] KP, s. 125.
[240] AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 193. Pismo z dnia 20 VIII 1971 r. do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie w sprawie jurysdykcji sakramentalnej na misje.
[241] KMG, MBNP, t. 2 1956 > Pismo N/5102/71/Pr, k. 201.
[242] KMG, MBNP, t. 2 1956 > Pismo ks. C. Rólskiego do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie z dnia 23 VI 1971 r.
[243] KP, s. 95.

Procesje na Szwederowie posiadały zawsze uroczystą oprawę, wyróżniającą parafię MBNP wśród innych parafii bydgoskich. Odznaczały się barwnością oprawy plastycznej, tematyką ołtarzy, licznym uczestnictwem parafian i ich zaangażowaniem w przystrajaniu wszystkich domów mieszkalnych i innych posesji na trasie procesji, udziałem dwu orkiestr - kolejarzy i tramwajarzy, czasem także wojskowej.

Także po II wojnie światowej trasa procesji nie uległa zmianie. W pierwszych latach powojennych w procesjach uczestniczyły jeszcze orkiestry tramwajarzy lub kolejarzy, później już tylko „cywilni orkiestranci"[244]. Do roku 1961 procesje eucharystyczne na obszarze miasta odbywały się w poszczególne dni Oktawy Bożego Ciała, a inaugurowała je główna procesja z kościoła farnego w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, odbywająca się przed południem, w obrębie Starego Miasta.

Po południu odbywała się procesja w parafii p.w. św. Wincentego a Paulo na Bielawach i w dwu parafiach peryferyjnych, w niedzielę oktawy w parafiach: Świętej Trójcy (przed południem) i Najświętszego Serca Pana Jezusa (po południu). Końcową procesją ogólnomiejską była procesja w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w czwartek. W pozostałych parafiach procesje miały miejsce w innych dniach oktawy. W tzw. głównych procesjach uczestniczyły z reguły wszystkie parafie bydgoskie ze sztandarami i feretronami, w peryferyjnych jedynie parafie sąsiednie. Przyjęta wyżej kolejność odbywania procesji w „głównych" parafiach bydgoskich nawiązywała tradycją do roku 1920, kiedy to dokonany został podział parafii bydgoskiej na cztery okręgi duszpasterskie[245].

Począwszy od roku 1961, na żądanie władz administracyjnych wszystkie procesje eucharystyczne na terenie miasta Bydgoszczy „musiały się" odbywać jedynie w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa[246]. W oktawie można je było organizować tylko na

[244] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R.III:1947, nr 60; R.IV:1948, nr 151.
[245] *„Dziennik Bydgoski"*, R.XIV:1921, nr 115, 118, 120, 122 i 123.
[246] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 100; AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 48. Na pismo k. Rólskiego zawiadamiające Prezydium MRN w Bydgoszczy o zamiarze odbycia procesji w dniu zakończenia oktawy Bożego Ciała „zaproszono" księdza proboszcza do ratusza i oświadczono mu, że procesja może się odbyć tylko w sam dzień Bożego Ciała i polecono mu napisać podanie „ ... o procesję w tym dniu". Poinformowano go również, że procesja wynagradzająca w piątek po

terenach przykościelnych poszczególnych parafii. W latach 1961-1965 procesje w parafii MBNP odbywały się w Uroczystość Bożego Ciała w godzinach popołudniowych (o godzinie 18.00), począwszy od roku 1966 przed południem[247].

Ingres OO Jezuitów, po ponad 160. latach od kasaty zakonu w Bydgoszczy, w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego w dniu 20 czerwca 1946 roku do kościoła poewangelickiego przy placu Kościeleckich poprzedziła Msza św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy placu Piastowskim i procesja wszystkich parafii głównymi ulicami miasta do przekazanej Jezuitom świątyni[248].

Fakt ten zapoczątkował odbywające się odtąd doroczne procesje w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego w piątek po oktawie Bożego Ciała, stanowiące wynagrodzenie za zniewagi uczynione Sercu Jezusowemu. Procesje te w latach 1947-1948 organizowane były na trasie od kościoła NSPJ przy placu Piastowskim do kościoła OO Jezuitów pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli przy placu Kościeleckich ulicami Śniadeckich i Gdańską przez plac Teatralny, ul. Mostową, Stary Rynek i ul. Teofila Magdzińskiego[249]. Od roku 1949 procesje podążały nową trasą tj. ulicami: Śniadeckich, Zygmunta Krasińskiego, 3 Maja i Bernardyńską[250]. W procesjach tych uczestniczyły wszystkie parafie bydgoskie ze sztandarami i feretronami, wielu księży i tłumy wiernych, oceniane w latach 1947 i 1948 na około 30 tysięcy osób[251].

---

oktawie nie może się w żadnym wypadku odbyć. Ks. Rólski powiadomił o tym superiora OO. Jezuitów o. W. Wantuchowskiego i władze kurialne prosząc o interwencję w Prokuraturze Wojewódzkiej jako instytucji sprawującej nadzór nad legalnością i prawidłowością decyzji władz administracyjnych. Skarga Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie na postępowanie władz administracyjnych w tej sprawie oraz prośba o uchylenie zakazu odbycia procesji wynagradzającej nie odniosła skutku; KP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 52. „OO Jezuici nie wnieśli żadnej petycji do jakiejkolwiek instancji w sprawie swej procesji wynagradzającej". Według oświadczenia superiora o. K. Wójta z dnia 8 III 1995 r. brak dokumentów z tego okresu w archiwum parafialnym OO Jezuitów w Bydgoszczy.

[247] Decyzje Wydziału Spraw Wewnętrznych PMRN w Bydgoszczy.

[248] *„Ilustrowany Kurier Polski"*, R. II: 1946, nr 168 i 175.

[249] Ibidem, R. III: 1947, nr 158; Ibidem, R. IV: 1948, nr 153.

[250] Ibidem, R. V: 1949, nr 171 i 176; R. VI:1950, nr 168.

[251] Ibidem, R. III: 1947, nr 161; R. IV: 1948, nr 153.

Wraz ze wzmagającą się walką Państwa z Kościołem katolickim utrudniano z każdym rokiem organizowanie tej procesji, która przechodząc przez całe śródmieście Bydgoszczy świadczyła jednoznacznie o religijności bydgoszczan i ich przywiązaniu do Kościoła. Dlatego też w następnych latach skierowano administracyjnie procesję z placu Kościeleckich ulicami: Bernardyńską, Kujawską, Sierocą, Nową i Ugory do kościoła MBNP na Szwederowie, a w roku 1961 wojewódzkie i miejskie władze administracyjne zakazały organizacji tej procesji[252]. Odbywały się one mimo to nadal, ale bez zgody władz i jedynie wokół kościoła OO Jezuitów, stanowiąc w pewnym stopniu formę demonstracji antypaństwowej.

W Uroczystość Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada każdego roku, parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy organizowała procesje żałobne. Procesje kierowały się z kościoła parafialnego na cmentarz przy ul. Kossaka każdorazowo ulicami: Mariacką, Stanisława Leszczyńskiego, Żuławy, Stromą i Kossaka[253]. W połowie lat pięćdziesiątych organizacja także i tych procesji została zakazana.

Znaczny był udział parafii MBNP w ogólnopolskich czy ogólnomiejskich uroczystościach kościelnych. Pod koniec 1948 roku w odpowiedzi na noworoczny list Episkopatu Polski o inauguracji przygotowań do oddania Narodu Polskiego w opiekę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa[254] miały miejsce na terenie parafii osobiste poświęcenia Najświętszemu Sercu Jezusowemu rodzin, stanów i zrzeszeń katolickich. Poświęcenie poszczególnych grup poprzedziły uroczyste tridua[255]. Zgodnie z uchwałą Episkopatu Polski z roku 1948, dnia 28 października 1951 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie Narodu Polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Akt ten w czasie sumy w Uroczystość Chrystusa Króla poprzedzono w parafii „Tygodniem Modlitw", a wieczorem odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła[256]. Uroczystości ogłoszonego przez papieża Piusa XII Jubileuszowego Roku Maryjnego (1954) rozpoczęły się

---

[252] KMG, MBNP, t. 2 1956 >, k. 88.

[253] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 11. Za zgodą Zarządu Miasta Bydgoszczy z dnia 29 X 1949 r. W piśmie stwierdzono, że o zezwolenie na odbycie procesji żałobnej należy prosić, a nie jedynie informować o jej zamierzonym odbyciu.

[254] KP, s. 75.

[255] Ibidem, s. 76.

[256] Ibidem, s. 91.

w Uroczystość Objawienia Pańskiego nowenną do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, modlitwą Ojca św. z okazji Roku Jubileuszowego oraz procesją[257].

Dnia 5 maja 1957 roku parafia przeżywała uroczystość odnowienia Ślubów Jasnogórskich, zapoczątkowującą równocześnie Wielką Nowennę. Po południu o godz. 18.00 odbyła się procesja Maryjna z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, podczas której poszczególne stany złożyły ślubowanie[258]. Od roku 1955 organizowane były pielgrzymki do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze. W latach 1955-1957 każdorazowo wzięło w nich udział około 300 pielgrzymów[259].

W dniach od 4 do 11 września 1960 roku w kościele MBNP odbyły się tygodniowe rekolekcje prowadzone przez Ojców Franciszkanów z Poznania w ramach „Maryjnego Tygodnia Modlitw" dla całego miasta, zakończone „Kongresem Maryjnym", z udziałem księdza kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. bpa Lucjana Bernackiego. W niedzielę w czasie sumy, której przewodniczył ks. bp Bernacki, ks. Prymas wygłosił kazanie, a następnie odbyła się procesja różańcowa do pięciu ołtarzy. Uczestniczyli w niej wierni z całego miasta[260]. W Kongresie uczestniczyło pięciu biskupów, audytor Roty Rzymskiej ks. Bolesław Filipiak oraz około 100 księży z Bydgoszczy i okolic[261].

Dnia 29 maja 1966 roku w ramach uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski na cmentarzu przykościelnym wśród trzydziestotysięcznego tłumu wiernych ks. kard. Stefan Wyszyński, przy udziale ks. kard. Karola Wojtyły dokonał koronacji obrazu Matki Boskiej z Różą, który później z powrotem przewieziono do fary[262].

Dnia 1 października 1968 roku dla uczczenia 50. Rocznicy Odzyskania Niepodległości na terenie przykościelnym miała miejsce kościelna uroczystość upamiętniająca ten fakt, w której obok księdza Prymasa uczestniczyło czterech biskupów, a kazanie wygłosił były

[257] Ibidem, s. 94.
[258] Ibidem, s. 101.
[259] Ibidem, s. 102.
[260] Ibidem, 103-105.
[261] WAG, R. XVI:1961, nr 2, s. 49-51.
[262] KP, s. 125; S. P a s t u s z e w s k i , *Madonny bydgoskie*, w: *„Kalendarz Bydgoski na rok 1995"*, s. 204; M. A l e k s a n d r o w i c z , *Kościół farny w Bydgoszczy. Krótki zarys dziejów*, Bydgoszcz 1991.

powstaniec wielkopolski ks. bp Kazimierz Kowalski, ordynariusz chełmiński. Głos zabrał też ksiądz Prymas[263].

Jedną z form oddziaływania pozasakramentalnego na rozwój życia duchowego wspólnoty parafialnej są w okresie po Bożym Narodzeniu odwiedziny duszpasterskie u parafian, zwane kolędą. O ile w okresie międzywojennym i bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej prawie wszyscy parafianie przyjmowali odwiedziny, a w latach 50. jedynie pojedyncze rodziny (średnio od 6 do 10 rodzin) nie przyjmowały kolędy, to w latach 60. znacznie wzrosła liczba rodzin nie przyjmujących odwiedzin duszpasterskich. Przykładowo w roku 1962 na 2.000 rodzin objętych w tym roku kolędą odmówiło jej przyjęcia 30, w roku 1963 na 2.400 rodzin odmówiło 60, w 1964 roku na 2.423 rodziny odmówiło 70, ale już w następnym roku na 2.490 rodzin nie przyjęło duszpasterzy 160 rodzin, w roku 1966 na 2.500 rodzin odmówiło przyjęcia kolędy 170, a w 1969 roku na identyczną liczbę rodzin aż 275. Ten wzrastający gwałtownie proces odmowy przyjmowania kolędy (1.5 % rodzin w roku 1962 do 11 % rodzin w 1969 roku) stanowił wyraźny dowód wzmożonego wzrostu sekularyzacji mieszkańców dzielnicy, wpływ programowanej ateizacji oraz obawę osób zatrudnionych „na odpowiedzialnych stanowiskach" przed ujawnieniem faktu przyjęcia przez nich kolędy wobec pracodawców[264]. Wydaje się, że na tak nagły wzrost liczby rodzin nie przyjmujących kolędy w latach 60. wpłynęło zaostrzenie polityki antykościelnej Władysława Gomułki, i kierownictwa partii zwłaszcza po „Orędziu biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim" z 18 listopada 1965 roku oraz w okresie przygotowań i obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 roku.

14. Katechizacja

W okresie międzywojennym nauka religii odbywała się w ramach zajęć szkolnych w szkołach powszechnych usytuowanych w obrębie parafii. W tym okresie w dzielnicy Szwederowo nie było ani średnich szkół ogólnokształcących, ani zawodowych. Nauki religii udzielali

[263] KP, s. 133.
[264] KMG, MBNP, t. 2 1956>, Sprawozdania duszpasterskie z lat 1962-1969.

katecheci. Brak bliższych danych o ich liczbie i nazwiskach. Ksiądz proboszcz Jan Konopczyński nie występował do Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie o nadanie misji kanonicznych do nauczania religii osobom, które jej uczyły w szkołach mieszczących się na Szwederowie[265].

Po II wojnie światowej nauka religii była też prowadzona w ramach zajęć szkolnych. W roku 1951 po raz pierwszy usunięto ją administracyjnie ze szkół na terenie całego kraju. Odtąd odbywała się ona w ramach tzw. katechizacji pozaszkolnej, obejmującej wszystkie dzieci i młodzież zamieszkałe w obrębie parafii, a więc zarówno uczęszczające do szkół usytuowanych na Szwederowie, jak i w innych dzielnicach Bydgoszczy oraz innych miejscowościach. Brak odpowiednich pomieszczeń na terenie parafii stwarzał ogromne problemy w realizacji programu katechetycznego[266].

Po powrocie w roku 1957 religii do szkół, dekretem Prymasa[267] księża z parafii MBNP objęli funkcje prefektów (od stycznia 1957 roku ks. Zenon Willa) w położonych na terenie parafii szkołach średnich: II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika kontynuującym tradycje Miejskiego Liceum i Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika, eksmitowanego na jesieni 1948 r. z gmachu w śródmieściu w związku z jego zajęciem przez szkołę świecką Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD) przy ul. Nowodworskiej 58 i mieszczącym się od 1957 roku w tym samym gmachu Państwowym Liceum Pielęgniarskim[268] oraz w Szkole Podstawowej nr 12 przy ul. Kcyńskiej.

Nauczanie religii w szkołach nie trwało jednak długo, gdyż już w roku 1961 władze szkolne wyrugowały ponownie religię spośród przedmiotów nauczanych w szkołach. Katechizację przeniesiono znów do obiektów parafialnych. W parafii nauczało religii 5 osób - czterech księży i jedna siostra zakonna, w zasadzie w dwu, niewielkich zresztą pomieszczeniach: kaplicy w budynku przy plebanii oraz

[265] AAG. AKM I, Misje Kanoniczne 1929, sygn. 479.

[266] KP, s. 89: „trudność to pomieszczenia dla młodzieży: nauka odbywa się więc w kościele, w zakrystii. Jedyna dodatnia strona katechizacji pozaszkolnej – to większe powiązanie młodzieży z życiem parafialnym - ujemną stroną - to zbyt wielka liczba poszczególnych grup i brak odpowiedniego pomieszczenia".

[267] KMG, MBNP, t. 2 1956>, k. 3. Dekret z dnia 24 VI 1957 r. - Nr 6699/57/PR.

[268] K. Żłobińska, *Jubileusz „Medyka" - bydgoskie białe czepki*. w: *„Kalendarz Bydgoski na rok 1994"*, s. 109-114.

w kaplicy w kościele. Katechizację wstępną prowadziła siostra zakonna, katechizację podstawową i zasadniczą księża oraz siostra (klasa I). W roku 1971 katechizacją wstępną objęto 204 dzieci, katechizacją podstawową i zasadniczą 2.449 osób. W katechizacji uzupełniającej uczestniczyło 518 osób, w katechizacji młodzieży pozaszkolnej 54 osoby. We wszystkich grupach, poza dziećmi z klasy III przygotowywanymi ponadto do I Komunii św. (376 dzieci) zajęcia prowadzone były przez jedną godzinę tygodniowo. Łącznie z różnych form katechizacji w roku szkolnym 1970/1971 skorzystało 3.225 osób tj. 14,7 % ogółu katolików zamieszkujących (według szacunku) obszar parafii. Problem zaradzenia brakowi odpowiednich pomieszczeń dla zajęć katechetycznych był przedmiotem szczególnej troski, zarówno proboszcza jak i władzy duchownej przeprowadzającej wizytacje duszpasterskie[269].

Mimo, że parafia nie posiadała pomieszczeń odpowiadających wymogom władz szkolnych na przestrzeni lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych corocznie nękana była żądaniami Wydziału Oświaty Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy o nadsyłanie corocznych sprawozdań z działalności punktów katechetycznych na terenie parafii. W odpowiedzi na powtarzające się rokrocznie pisma w tej sprawie, proboszcz każdorazowo odpowiadał, że punktów katechetycznych na terenie parafii brak, a nauka religii odbywa się w ramach nauki duszpasterskiej w kościele[270]. W roku 1965 proboszcz przesłał do władz oświatowych protest przeciwko ingerencji Państwa w sprawy wychowania moralnego i religijnego dzieci[271].

[269] KMG, MBNP, t. 2>, k. 215-244. Protokół powizytacyjny z wizytacji przeprowadzonej przez bpa Jana Czerniaka w dniach 7-9 V 1971 r.

[270] AP MBNP, Korespondencja z władzami świeckimi 1947-1967, k. 115, 117-118, 120; AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 148, 164-165, 172 i 187.

[271] AP MBNP, Korespondencja z władzami świeckimi 1947-1967, k. 116. Pismo Parafii z dnia 20 I 1965 r. - l.dz. 17/65: „...zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 I 1965 w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych (Dz. U. Min. Ośw., Nr 10, poz. 124) oraz instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 21 XI 1961 r. dotyczące trybu realizacji zarządzenia dotyczącego punktów katechetycznych (Dz. U. Min. Ośw., Nr 13, poz. 177) nie mają mocy obowiązującej również na podstawie art. 5 i art. 3 konwencji w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty (Dz. U. PRL z dnia 17 XI 1964, nr 40, poz. 268). Nadmieniam, że wszelka ingerencja Państwa w sprawie wychowania religijnego i moralnego jest niedopuszczalna, gdyż należy wyłącznie do rodziców dzieci".

Należy podkreślić, że stosunek władz oświatowych miasta Bydgoszczy w okresie powojennym do parafii MBNP z reguły był niezbyt przychylny. Nie mając odpowiednich warunków do prowadzenia nauki przygotowawczej do Sakramentów św. proboszcz ks. Czesław Rólski wystąpił w 1948 i 1949 roku do Inspektoratu Oświaty w Bydgoszczy z prośbą o zezwolenie na odbywanie nauki przygotowawczej w godzinach popołudniowych kilka razy w tygodniu w szkołach powszechnych na Szwederowie (w 1945 roku w Szkole Powszechnej przy ul. Dąbrowskiego nauki przygotowawcze się odbywały). W roku 1948 wyjątkowo zezwolono na korzystanie z jednej z sali[272], w następnym roku prośba została załatwiona odmownie[273]. Także i w 1957 roku prośbę skierowaną w tej samej sprawie do ówczesnego Wydziału Oświaty PMRN w Bydgoszczy załatwiono odmownie ze względu na „przeludnienie klas"[274].

15. Służby kościelne

Wśród pracowników kościelnych wyróżnić można w szczególności organistów i kościelnych. Pierwszym organistą, jeszcze w tzw. „kościele tymczasowym" przy ul. Dąbrowskiego był Jan Świetlik[275], a od roku 1922 Alojzy Domachowski[276]. Z kolei od roku 1924 funkcję tę pełnił Franciszek Masłowski[277], a od 1926 do 1949 roku Anzelm Kędzierzyński[278]. Po przejściu A. Kędzierzyńskiego na emeryturę obo-

[272] AP MBNP, Korespondencja z władzami świeckimi 1947-1967, k. 30. Pismo Insp. Ośw. z dnia 8 XI 1948 - Nr 6999/48.
[273] Ibidem, k. 29. Pismo Inspektora Szkolnego J Augustyna z dnia 4 X 1949 - Nr 6920/49.
[274] Ibidem, k. 108. Pismo Wydz. Ośw. Nr 0-VI-29/3/57 z dnia 11 II 1957 r.
[275] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 18.
[276] Księga Adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1922, s. 23.
[277] *„Dziennik Bydgoski"*, R. XVII: 1924, nr 30.
[278] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 15 i 16. Pismo z dnia 24 IX 1949. Anzelm Kędzierzyński był absolwentem kursu organistowskiego Szkoły Muzyki Kościelnej przy Konserwatorium w Poznaniu. Kierował też chórem. W czasie jego dyrygentury w latach międzywojennych nastąpił liczbowy i repertuarowy rozkwit chóru.

wiązki organistów pełnili: Paweł Morgała (w latach 1949-1954)[279], Jarosław Przepodobny[280], od roku 1971 Stanisław Maza[281].

Pierwszym kościelnym w „kościele tymczasowym" był Franciszek Lewicki[282], następnie Józef Kaizer[283], później Zbigniew Kołaczyński. Kościelni wielokrotnie się zmieniali i nie udało się znaleźć informacji na ten temat. W „nowym kościele" od 7 listopada 1938 roku kościelnym był Józef Maternowski[284]. Od 15 września 1948 roku na podstawie ustnej umowy funkcję tę pełnił Adam Pająk[285].

16. Rada Parafialna

W dwa lata po ustanowieniu okręgu duszpasterskiego na Szwederowie ks. J. Konopczyński w oparciu o zalecenie Kurii Arcybiskupiej w Gnieźnie z dnia 22 kwietnia 1922 roku przeprowadził wybory Dozoru i Reprezentacji Parafialnej[286]. Dnia 17 lipca 1922 roku do Dozoru Kościelnego wybrani zostali: kupiec Ignacy Beczyński, przedsiębiorca budowlany Franciszek Jarocki, emeryt Jan Krocz, kolejarz Teodor Maliński, ekspedytor pocztowy Jan Modrakowski, mistrz stolarski Adam Piotrowski, właściciel fabryki mebli Bolesław Siudowski, kra-

[279] AP MBNP, Korespondencja ogólna 1949-1986, k. 96 i 97. Pisma w sprawie referencji.
[280] Ibidem, k. 98; AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1954-1960, k. 252; Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 149. Absolwent Liceum Muzycznego w Bydgoszczy. Otrzymał wypowiedzenie posady organisty i dyrygenta chóru od 1 XII 1956 r.
[281] KMG, MBNP, t. 2 1956 →, k. 210. Objął obowiązki organisty i dyrygenta czterdziestoosobowego chóru na podstawie umowy z dnia 27 III 1971 r. Był absolwentem czteroletniej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu i dwuletniego konserwatorium we Lwowie; AP MBNP, Korespondencja z władzą duchowną 1961-1980, k. 189. Pismo z dnia 3 IV 1971 - l.dz. 114/71. Umowa.
[282] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 18.
[283] Księga Adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1922, s. 23.
[284] AAK, AKM I, Wizytacje pasterskie w Szwederowie, wizytacja z 1 XII 1936, sygn. 261.
[285] KMG, MBNP, t. 2 1956>, k. 14. Protokół powizytacyjny z dnia 9 V 1971.
[286] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 22. W piśmie Kurii stwierdzono m.in.: „Nie przesądzając możliwości ewentualnych zmian pod względem terytorialnym, których konieczność w przyszłości okazać się może, a ku czemu prawo wyraźnie sobie zastrzegamy, uważamy za wskazaną polecić obecnie przeprowadzenie wyborów do Dozoru i Reprezentacji Parafialnej na dotychczasowy obszar parafii Szwederowo celem oddania wybranym korporacjom kościelnym zarządu majątku kościelnego i stworzenia podstawy do nadania dotychczasowemu administratorowi tytułu i praw rzeczywistego proboszcza".

wiec Feliks Szeliga, urzędnik miejski Szczepan Zalewski i robotnik Józef Zieliński[287].

Natomiast do Reprezentacji weszli: Józef Bettyna, Ludwik Daroń, Julian Doberszyc, Adam Deręgowski, Leon Drzycimski, Piotr Finz, Maksymilian Figurski, Antoni Gwiazdowski, Leon Gaca, Aleksander Knitz, Bronisław Konieczka, Józef Kędzierski, Antoni Kolaczyński, Jan Kwiatkowski, Ignacy Karwat, Andrzej Lewandowski, Franciszek Lewandowski, Józef Maternowski, Antoni Modrakowski, Jakub Majgowski, Władysław Piskorski, Marcin Skrobaczewski, Bolesław Sass, Franciszek Schutzmann, Józef Szmelter, Władysław Stasiński, Michał Szmyt, Andrzej Szczepański, Adam Siudziński i Anastazy Winowiecki. Przewodniczącym Reprezentacji wybrano Bronisława Konieczkę [288].

W związku z wejściem w życie konkordatu z dnia 10 lutego 1925 roku między rządem polskim a Stolicą Apostolską zgodnie z artykułem XXV wszystkie przepisy pozostające z nim w sprzeczności zostały *ipso facto* uchylone. Od tego momentu, pod względem administracji majątkowej, gminy kościelne przestały działać przez Dozory i Reprezentacje, a zarząd przeszedł zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego (*Codex Iuris Canonici*) na każdorazowych rządców kościołów (*rector ecclesiae*), łącznie z Radą Parafialną. Radzie Parafialnej nie przysługiwały już jednak uprawnienia dawnego Dozoru, który miał znaczne upoważnienia w zakresie administracji i gospodarki majątkiem kościelnym danej parafii, lecz tylko głos doradczy. Odtąd sam beneficjant zasadniczo administrował majątkiem beneficjalnym[289]. Ponieważ jednak przepisy art. IV konkordatu z 1925 roku zapewniały Kościołowi egzekucję świecką podatków tylko pod warunkiem, gdy żądanie ich było oparte na ustawie państwowej, a nie było jeszcze polskiej ustawy regulującej podatki kościelne, uchwalanie ich i nakładanie odbywało się tymczasowo na mocy pruskiej ustawy z dnia 14 lipca 1905 roku, która w § 1 przewidywała „uchwały gmin kościelnych" tzn. podjęte przez Dozory Kościelne i Prezentacje Parafialne.

[287] Ibidem, s. 22; *Księga Adresowa miasta Bydgoszczy na rok 1922*.
[288] J. K o n o p c z y ń s k i , op. cit., s. 22-23.
[289] *„Mieś. Kość."*, Zarządzenie nr 7 i 24 z 1926 r.

Działanie Dozorów i Reprezentacji było koniecznym jedynie tam, gdzie istniała potrzeba stworzenia dochodów w formie podatków. Natomiast tam, gdzie kościoły i beneficja czerpały dostateczne środki na pokrycie swych potrzeb, stosowanie ustawy z dnia 14 lipca 1905 r. i 20 czerwca 1875 r. o Dozorach i Reprezentacjach było zbędne, a nawet wręcz sprzeciwiałoby się obowiązującemu systemowi zarządu mienia kościelnego opartemu na prawie kanonicznym. Kościoły i beneficja pragnące pobierać podatki kościelne miały obowiązek stosować się do przepisów ustawowych i przywrócić prawidłowy skład Dozorów i Reprezentacji oraz przedkładać im do uchwalenia podatki wymagające przymusowego ściągnięcia[290]. Dnia 11 stycznia 1926 roku wojewoda poznański hr. Adolf Bniński w myśl art. XVI i XXV oraz Kanonów 1183 i 1184 odpowiednio do § 55 ustawy z dnia 20 czerwca 1875 roku, w połączeniu z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 28 listopada 1926 roku, wyraził zgodę, aby w oparciu o dekret kard. Edmunda Dalbora z dnia 7 stycznia 1926 roku przestały istnieć z dniem 1 lutego 1926 roku na całym obszarze województwa Reprezentacje Parafialne. Dozory Kościelne działały nadal pod nazwą „Rady Parafialne"[291].

Dozór pracował w niezmienionym składzie przez dwie kolejne kadencje. Po wyborach w końcu 1929 roku w skład nowo wybranego Dozoru obok uprzednio w nim pracujących: Jana Krocza, Teodora Melińskiego, Adama Piotrowskiego, Feliksa Szeligi, Szczepana Zalewskiego i Józefa Zielińskiego weszli: listonosz Jan Gierszewski, kowal Jan Nowak i nauczyciel Władysław Wnuk. W wyborach w 1934 roku dodatkowo w skład Dozoru wszedł pracownik kanalizacji miejskiej Maciej Kubiak. Jak wynika z zachowanych notatek prasowych i źródeł pośrednich np. protokołów powizytacyjnych Jan Krocz i Feliks Szeliga byli członkami Dozoru Kościelnego do wybuchu II wojny światowej.

Po przerwie okupacyjnej dnia 18 grudnia 1946 roku miało miejsce zaprzysiężenie nowej Rady Parafialnej. W jej skład weszli zatwierdzeni przez Kurię Metropolitalną członkowie: kolejarz Jan Kędzierski, kupiec Michał Kruszczyński, pracownik kanalizacji miejskiej Michał

[290] *„Mieś. Kość."*, R. XLIV:1929, nr 2, poz. 32.
[291] *„Mieś. Kość."*, R. XLI:1926, nr 2, poz. 24. Rady Parafialne - l.dz. 827/26 I z dnia 11 I 1926 r.

Kubiak, mistrz stolarski Wiktor Piotrowski, młynarz Teofil Szulc, mistrz rzeźnicki Stefan Staszewski, przemysłowiec Tadeusz Sulkiewicz i nauczyciel Władysław Wnuk[292]. Czterech z nich: Jan Kędzierski, Michał Kruszczyński, Tadeusz Sulkiewicz i Władysław Wnuk zostali mianowani członkami Rady na lat sześć, pozostali tylko na trzy lata. Dnia 3 stycznia 1948 roku kadencja tej Rady została przedłużona na okres dalszych sześciu lat[293]. Skład Rady nie uległ zmianie przez najbliższe dwanaście lat. Przedkładane Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie wykazy osób proponowanych do Rady były każdorazowo zatwierdzane przez Kurię m.in. pismem z dnia 8 czerwca 1953 r.[294] stary skład Rady został zatwierdzony do dalszego sprawowania swych funkcji na dalsze sześć lat (M. Kubiak, W. Piotrowski, T. Szulc i S. Staszewski) i na trzy lata (J. Kędzierski, M. Kruszyński, T. Sulkiewicz i W. Wnuk). W roku 1957 do Rady Parafialnej wchodzili nadal J. Kędzierski, M. Kubiak, W. Piotrowski, S. Staszewski, T. Sulkiewicz, T. Szulc i W. Wnuk[295]. Dnia 30 września 1960 roku Kuria Metropolitalna w Gnieźnie zatwierdziła dotychczasowy skład Rady na dalsze trzy lata. W miejsce zmarłego na początku marca 1960 roku T. Sulkiewicza zatwierdzony został robotnik Antoni Brzykcy[296].

W latach 1964-1972 Radę Parafialną tworzyli zatwierdzeni przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie parafianie: A. Brzykcy, J. Kędzierski, M. Kubiak, W. Piotrowski, T. Szulc, S. Staszewski i W. Wnuk. Nie zmieniany od lat, co prawda zatwierdzany każdorazowo przez Kurię Metropolitalną skład Rady, wzbudzał troskę władz kurialnych, które proponowały proboszczowi jej odmłodzenie[297]. Istotnie Radę

[292] AP MBNP, Rada Parafialna, k. 2. Nominacja z dnia 7 XIII 1946 r. Nr 10698/46.

[293] Ibidem, k. 3. Pismo nr 13039/47/NII z dnia 3 I 1948 r.

[294] Ibidem, k. 6. Pismo nr KM-5154/53/K w odpowiedzi na prośbę proboszcza z dnia 28 V 1953 r. (l. dz. 312/53) o zatwierdzenie dotychczasowego składu Rady na dalsze lata bez zmian.

[295] KMG, MBNP, t. 2 1956>, k. 28.

[296] AP MBNP, Rada Parafialna, k. 7. Pismo z dnia 3 IX 1960 r. - KM-7742/60/Nt. Kadencja W. Wnuka, M. Kruszczyńskiego, M. Kubiaka i J. Kędzierskiego do 20 IX 1966 r. Kadencja W. Piotrowskiego, S. Staszewskiego, T. Szulca i A. Brzykcego do 30 IX 1963 r.

[297] KMG, MBNP, t. 2 1956>. Protokół powizytacyjny z dnia 9 V 1971 r. podpisany przez sufragana gnieźnieńskiego bpa Jana Czerniaka. „ Z członkami Rady spotkałem się przy plebanii ... są bardzo oddani Duszpasterzowi i swojej parafii, zdradzają dojrzały zmysł kościelny - przejawiający się w zatroskaniu i poczuciu odpowiedzialności za losy całego Kościoła. Są już raczej w podeszłym wieku. Stąd przy wybieraniu nowego składu Rady

tworzyli niewątpliwie ludzie zaangażowani w sprawy Kościoła i o dużej praktyce życiowej, ale mocno zaawansowani w latach, będący na emeryturze lub w wieku przedemerytalnym. Zwerbowanie do Rady młodszych parafian natrafiało na duże trudności z uwagi na fakt ich zaangażowania zawodowego, a także obawy o utratę pracy z chwilą podjęcia się funkcji społecznej w instytucji kościelnej.

17. Działalność stowarzyszeń parafialnych

W ramach prowadzonej przez Kościół katolicki działalności kultowej i charytatywno-oświatowej zalążki bractw i stowarzyszeń katolickich w parafii MBNP powstawały od jej erekcji. Pod koniec 1938 roku osiągnęły liczbę dziewiętnastu. Ponadto na obszarze Szwederowa działało, współpracując ściśle z parafią, Towarzystwo Obywateli Szwederowa. W okresie międzywojennym realizował swe zadania Trzeci Zakon Franciszkański oraz bractwa: Arcybractwo Matek Chrześcijańskich, Bractwo Wstrzemięźliwości oraz Bractwo Światła. Po II wojnie światowej wznowiły swą działalność III Zakon i Arcybractwo Matek Chrześcijańskich

Spośród stowarzyszeń katolickich prowadzących działalność formacyjną, charytatywną, kulturalno-oświatową i narodową na terenie parafii pełniły swe posłannictwo: Żywy Różaniec (w czterech grupach stanowych), Krucjata Eucharystyczna, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Koło Ministrantów, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia i Konferencja Panów św. Wincentego a Paulo, Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich oraz Chór Kościelny.

Wybuch II wojny światowej przerwał pracę wszystkich bractw i stowarzyszeń, chociaż członkowie Żywego Różańca usiłowali konspiracyjnie kontynuować swą działalność w mieszkaniach.

Po wojnie większość stowarzyszeń jak: Żywy Różaniec, Krucjata Eucharystyczna, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia wznowiły pracę, ale przyszło im działać w odmiennych warunkach społeczno-

sugerowałem - a podzielał to w pełni ks. proboszcz - włączenie do niej także osób nieco młodszych - w wieku około 30-50 lat."

politycznych. Rządzące komunistyczne ugrupowania polityczne dążyły bowiem konsekwentnie do planowej ateizacji społeczeństwa i pełnego wyparcia Kościoła z życia politycznego i społecznego w kraju. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 października 1947 roku w sprawie uchylenia Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1934 roku o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym[298] istniejące aktualnie stowarzyszenia katolickie objęto działaniem ogólnych przepisów prawa o stowarzyszeniach. Jeszcze dalej poszedł dekret o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach[299] i rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 6 sierpnia 1949 roku w sprawie wykonania dekretu z 5 VIII 1949 roku[300]. Na mocy artykułu 2 w nowym brzmieniu, stowarzyszenia, które były wyłączone spod przepisów prawa o stowarzyszeniach oraz związki religijne uznane prawnie ulegały rozwiązaniu, jeżeli w ciągu 90 dni od wejścia w życie powyższego dokumentu nie uzyskały zgody odpowiednich władz administracji państwowej na rejestrację i dalszą działalność. W myśl artykułu 2 wspomnianego dekretu do stowarzyszeń działających w dniu wejścia w życie dekretu, a służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym, stosowało się przepisy prawa o stowarzyszeniach z 1932 roku. Dekret poszerzał wymogi przepisów ustawy z 1932 roku i żądał od wszystkich organizacji rejestracji z podaniem imiennego spisu członków.

Z końcem października 1949 roku Episkopat wydał komunikat „...że zrzeszenia religijne jak III Zakony, Bractwa kościelne i pobożne związki, uległy mocą tego dekretu rządowego w obliczu Państwa w dniu 4 listopada rozwiązaniu"[301]. Tym samym uległy rozwiązaniu bractwa i stowarzyszenia, które po II wojnie światowej wznowiły swą działalność przy parafiach. Jak stwierdzał dalej komunikat: „Nie uległy jednak jako posiadające erekcję kanoniczną rozwiązaniu w obliczu Kościoła. Wierni spełniać będą tym gorliwiej i sumienniej swoje obowiązki, wypływające z przynależności do Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, wyrzekając się ustrojów i form zrzeszeń religijnych"[302].

[298] Dz. U. R.P. nr 65, poz. 395.
[299] Ibidem, nr 45, poz. 335.
[300] Ibidem, nr 47, poz. 358.
[301] T. Biedroń, *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej*, w: *Chrześcijanin w świecie*, R.XVII: 1985, nr 141, s. 91.
[302] Ibidem.

Równocześnie z polecenia księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego wszystkim dziekanom doręczony został specjalny komunikat celem odczytania przez proboszczów we wszystkich parafiach[303].

Zakończenie

W artykule starano się ukazać dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy. Chociaż autor nie rości sobie prawa do całościowego ujęcia zagadnienia, to jednak opracowanie stanowi pierwsze tego typu kompleksowe zestawienie materiału historycznego o kościele i parafii. Zebrane tu dokumenty archiwalne, publikacje prasowe, wywiady ustne i korespondencyjne stanowią podstawę źródłową do zrekonstruowania różnych form działalności duszpasterskiej oraz organizacyjnej bractw i stowarzyszeń.

Jest to zarazem próba ukazania nieznanych bliżej dziejów parafii w okresie szczególnie trudnych początków oraz okupacji faszystowskiej i komunistycznej. Niemożność dotarcia do niektórych źródeł z powodu ich zniszczenia lub zaginięcia mogą sprawiać wrażenie niekompletności przedstawienia historii najstarszej wspólnoty parafialnej na Szwederowie.

Należy żywić nadzieje, że dalsze badania źródłowe pozwolą na pogłębienie i rozwinięcie poruszonych w artykule wątków działalności parafii. Dla pełnego zobrazowania tła tej działalności, w sytuacji niedostatku archiwaliów, nasuwa się potrzeba przeprowadzenia szczegółowych badań ankietowych wśród parafian o przeszłości kościoła lokalnego.

* * *

[303] KMG, Bractwa 1842-1960.

JANUSZ UMIŃSKI

The history of the Bydgoszcz Church and Parish of Our Lady of Dolours and Perpetual Help, 1920-1972

Summary

This article covers the period 1920-1972, when the parish of Our Lady of Perpetual Help in the Szwederowo quarter of Bydgoszcz was administered by its first two incumbents. Father Jan Konopczyński became Szwederowo's parish priest in February 1920. His appointment coincided with Cardinal Edmund Dalbor's decree which divided Bydgoszcz into four zones of pastoral care (ie. after the Polish authorities had taken over the administra-tion of the city on 20 January 1920, but before the official incorporation of Szwederowo and 17 other municipalities into the City of Bydgoszcz on 1 April 1920). In 1946 Father Konopczyński was appointed Dean of Bydgoszcz and moved to the Church of Blessed Heart of Jesus at Piastowski Square. At Szwederowo his successor was Father Czesław Rólski, who officiated there during the bleak years of Stalinism and whose death in 1972 may have been precipitated by the stress and strain he had suffered while resisting the totalitarian regime.

Another reason for adopting this *terminus a quem* is the fact that the borders of the parish remained unchanged until 19 March 1972. On 13 March 1972 Cardinal Stefan Wyszyński issued a decree which established the parish of the Blessed Virgin Mary Mother of the Church in the west of Bydgoszcz. The north-western part of the parish of Our Lady of Perpetual Help, which included a block of seventeen streets in the housing estate Górzyskowo, were ceded to the new parish.

The article reviews the beginnings of the parish, its territory, demographic and denominational structure, the history of the parish church (from construction to the arrangement of its interior) and other buildings owned by the parish. It also looks at the ways in which the clergy in its liturgical and non-liturgical duties, lay servers, the Parish Board, and various parish associations contributed to the creation and development of religious life on the local church level. In the interwar period Szwederowo functioned as a small homeland with the parish of Our Lady of Perpetual Help playing a major role in integrating the predominantly working-class community and infusing it with a Christian spirit.

Translated by A. Branny

MONIKA KOMANIECKA

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA ARCYBISKUPA JANISŁAWA[1]

1. Wstęp

Postać arcybiskupa Janisława zasługuje na uwagę ze względu na jego zaangażowanie w sprawy polityczne kraju i sprawy podległego mu Kościoła. Arcybiskup Janisław nie doczekał się biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym*, a tę lukę w niewielkim stopniu zapełnia krótki jego biogram w Wielkopolskim Słowniku Biograficznym pióra Heleny Chłopockiej[2]. Niniejszy artykuł dotyczący działalności politycznej arcybiskupa Janisława stanowi część pracy, której celem było wyjście naprzeciw potrzebie stworzenia monografii arcybiskupa Janisława. Ramy czasowe, na jakie przypada działalność polityczna arcybiskupa Janisława, to początek XIV w., a dokładnie lata 1317-1341. Zanim jednak prześledzimy działalność polityczną, konieczne wydaje się poznanie początków kariery przyszłego arcybiskupa.

2. Początki kariery Janisława

Źródła bardzo ogólnikowo wspominają o początkach kariery Janisława. Nie ma pewności co do jego pochodzenia. Jan Długosz w *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich* wywodzi Janisława z rodu rycer-

[1] Niniejszy tekst stanowi fragment mojej pracy magisterskiej *Życie i działalność arcybiskupa Janisława* powstałej w 1999 r. na seminarium prof. dra hab. Jerzego Wyrozumskiego. Maszynopis pracy magisterskiej, Instytut Historii UJ, Kraków 1999.

[2] H. Chłopocka, *Janisław*, *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, Warszawa-Poznań 1981, s. 258.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005 s. 93-135

skiego Korabiów rozsiedlonego w ziemi sieradzkiej i w południowej Wielkopolsce[3]. Na innym miejscu, w *Historii Polski*, Długosz wywodzi Janisława z rodu Sulimów[4], ale podaje błędną datę śmierci arcybiskupa Borzysława i udzielenia prowizji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie Janisławowi. Wydaje się, że sprawę pochodzenia Janisława można wyjaśnić na podstawie pieczęci. Zachowało się kilka odcisków pieczętnych tego arcybiskupa. Pieczęć arcybiskupa Janisława jest ostroowalna przedstawiająca siedzącego na tronie dostojnika kościelnego w szatach pontyfikalnych, z wyrytym w legendzie jego imieniem i wymienioną godnością[5]. Ostatnio J. Bieniak zwrócił uwagę na pieczęć arcybiskupa Janisława, która była uznana dotychczas za pieczęć biskupa Domarata. Pieczęć ta ma jako znak herbowy Jabłoń, a jest to herb rodu Synkotów - Dorajów. J. Bieniak stwierdza więc, że Janisław pochodził z drobniejszego rycerstwa ziemi sieradzkiej, z rodu Synkotów-Dorajów[6]. Z jego rodziny znany jest Jakub, kasztelan łęczycki, rodzony brat Janisława[7].

Pierwsze wzmianki o Janisławie pochodzą z 1304 r., kiedy figuruje on na liście świadków dokumentu, w którym prepozyt gnieźnieński Mikołaj potwierdza dokonanie pewnej czynności prawnej między wójtami gnieźnieńskimi: kanonikiem gnieźnieńskim Jaśkiem i jego bratem Stefanem, a domem bożogrobców w Gnieźnie[8]. Janisław występuje na liście świadków jako „canonicus Gneznensis" i „magister scholae domus Gneznensis". Świadczy to, że należał do kapituły gnieźnieńskiej i przynajmniej od 1304 r. był „magister scholae domus

[3] J. Długosz, *Vitae episcoporum Poloniae*, *Opera Omnia*, t. I, Kraków 1887, s. 358; J. Kozierowski, *Ród Korabitów*, Łomża 1933; por. J. Wyrozumski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy XIII i XIV w.*, *Folia Historica Cracoviensia*, 1997 1998, s. 52.

[4] J. Długosz, *Historia Poloniae*, tom XII, ks. XII, *Opera Omnia*, tom IV, Kraków 1887, s. 31.

[5] Wykaz pieczęci podał J. Pakulski, *O najstarszych, przedherbowych pieczęciach arcybiskupów gnieźnieńskich*, *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów, Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w 65 rocznicę urodzin*, Poznań 1997, s. 440-441.

[6] J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z lat 1320-1321 (inowrocławsko-brzeskiego), Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury*, Toruń 1992.

[7] *Liber Beneficiorum Jana Łaskiego Archioecesis Gneznensis*, t. II, Gniezno 1881, nr XIII, s. 536-538.

[8] *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Poznań 1982, t. VI, nr 74.

Gneznensis", czyli rektorem szkoły katedralnej gnieźnieńskiej. Nie ulega wątpliwości, iż Janisław miał wyższe wykształcenie uniwersyteckie w zakresie artium i prawa kanonicznego uzyskane w jednym z zagranicznych uniwersytetów. Świadczą o tym tytuł naukowy „magister", jak również pełnione przez niego urzędy oficjała i archidiakona gnieźnieńskiego[9]. Janisław był również dekretystą; przemawia za tym piastowany przez niego urząd oficjała, a także to, że papież powołał go obok biskupa poznańskiego Domarata i opata mogileńskiego Mikołaja na sędziego w procesie Polski z Zakonem Krzyżackim w 1320 r. Dalszy przebieg kariery Janisława można odtworzyć następująco: W 1307 r. występuje jako oficjał gnieźnieński[10]; pojawia się w dokumencie arcybiskupa Jakuba Świnki, który ustanawia 14 listopada 1307 r. wizytatorów w diecezji wrocławskiej, mianowicie magistra Piotra doktora dekretów, dziekana poznańskiego, i Andrzeja z Łuszczyc, kanclerza arcybiskupa. Jakub Świnka wyznacza oficjała, magistra Janisława do pomocy wizytatorowi, w razie gdyby zachodziła taka potrzeba[11]. Jako kanonik gnieźnieński, Janisław występuje między 6 listopada 1310 a 12 października 1312 r. w dokumencie Henryka, biskupa wrocławskiego, wyrażającego swoją dezaprobatę, co do postępowania Szymona z Marszowic, który niesłusznie chciał otrzymać scholasterię kościoła Św. Krzyża we Wrocławiu. Janisław sprawował zatem władzę sądowniczą z ramienia arcybiskupa w diecezji wrocławskiej[12]. Prawdopodobnie był oficjałem, chociaż w powyższym dokumencie z tym tytułem nie występuje.

Niewątpliwie Janisław jako oficjał gnieźnieński był związany z arcybiskupem Jakubem Świnką. Oficjał zastępował biskupa w jego funkcjach sądowych o charakterze spornym i dyscyplinarnym i był instancją odwoławczą od wyroków archidiakona. Oficjałów mianowali biskupi zwykle z grona członków kapituły katedralnej. Andrzej Radziminski w swoich badaniach nad kapitułami katedralnymi stwierdził, że bliskie związki kanoników pełniących urząd oficjała z biskupami nie owocowały osiąganiem przez nich wysokich prałatur w lo-

[9] *Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, t. III, nr 114 i 116; *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1887-1881, t. II, nr 989.

[10] *MPV*, t. III, nr 114 i 116.

[11] *MPV*, t. III, nr 114, 120 -121.

[12] *Codex Diplomaticus Silesiae, Formelbuch Arnolds von Protzan*, t. V, s. 114-116.

kalnych kapitułach katedralnych. Najczęściej obejmowali oni prałatury archidiakonów[13]. Podobna sytuacja występuje w przypadku Janisława. Pod koniec życia arcybiskupa Jakuba Świnki otrzymał od niego urząd archidiakona, bowiem już po jego śmierci (Świnka zmarł 4 marca 1314 r.) bierze udział w elekcji nowego arcybiskupa jako członek kapituły piastując tę godność.

Dnia 1 maja 1314 roku archidiakon gnieźnieński Janisław bierze udział w elekcji nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego, która miała miejsce w Uniejowie w ziemi sieradzkiej. Była to elekcja per compromissum, gdyż kapituła zleciła trzem kanonikom: prepozytowi gnieźnieńskiemu Tomaszowi, prepozytowi płockiemu Florianowi i archidiakonowi poznańskiemu Borzysławowi, dokonanie wyboru pięciu elektorów (kompromisariuszy), wśród których był archidiakon gnieźnieński, a pozostali to: prepozyt włocławski Stanisław, poznański Piotr, kanclerz krakowski Franciszek i profesor prawa kanonicznego dziekan Andrzej[14]. Dokonali oni wyboru Borzysława, archidiakona poznańskiego, który był członkiem kapituły gnieźnieńskiej. Borzysław wkrótce po elekcji, jeszcze w maju 1314 r., udał się do Awinionu po uzyskanie konfirmacji papieskiej. Razem z nim udali się czterej pełnomocnicy kapituły: dziekan gnieźnieński Andrzej z Lubieniowa, dziekan poznański Piotr Żyła z Bytynia, archidiakon poznański i wielkopolski, kanclerz Łokietka Filip z Miłosławia, oraz archidiakon gnieźnieński Janisław, a w Gnieźnie arcybiskup pozostawił jako swego wikariusza kustosza gnieźnieńskiego Mikołaja[15]. Jeszcze przed elekcją Borzysława zmarł papież Klemens V (20 kwietnia 1314 r.); prawdopodobnie informacja ta nie dotarła do Polski, bowiem poselstwo wraz z arcybiskupem udało się do Rzymu w maju, już po śmierci papieża. Wakans na stolicy apostolskiej trwał przeszło dwa lata i dopiero 7 sierpnia 1316 r. nastąpił wybór na papieża Jakuba Douese, który przybrał imię Jana XXII. W tym czasie w Awinionie przebywał arcybiskup Borzysław wraz z archidiakonem Janisławem, a świadczą

[13] A. Radzimiński, *Duchowieństwo kapituł katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym*, Toruń 1995, s. 234-238.

[14] *KDW*, t. II, nr 989; datę i miejsce podają *Spominki gnieźnieńskie*, *Monumenta Poloniae Historica*, nowa seria, t. VI, s. 95.

[15] J. Bieniak, *Geneza...*, s. 51.

o tym źródła, m.in. bulla konfirmacyjna Jana XXII.[16] W bulli konfirmacyjnej papieża Jana XXII dla Borzysława jest informacja, że jeden z kanoników pozostał w Rzymie i był to Janisław; wymienia go również Długosz[17]. Pozostali członkowie poselstwa wrócili do kraju w celu rozstrzygnięcia niezgodnej elekcji biskupa lubuskiego. Arcybiskup Borzysław zmarł 26 lub 27 czerwca, jak podają zapisy wielkopolskich nekrologów. Przez okres pół roku, kiedy Borzysław przebywał w Awinionie wraz z archidiakonem Janisławem, zajmował się on „załatwianiem pewnych spraw dotyczących narodu i Kościoła swego"[18], o realizację których miało zabiegać poselstwo. Literatura przypisywała już arcybiskupowi Borzysławowi podjęcie w kurii papieskiej starań o koronację Władysława Łokietka i wytoczenia Krzyżakom procesu kanonicznego[19]. J. Bieniak stwierdził, że charakter spraw, jakie były rozpatrywane w kurii papieskiej, znamy z treści pięciu bulli, które papież Jan XXII wydał 3 lutego 1317 r. Dotyczyły one, m.in. przywrócenia zwierzchnictwa metropolii gnieźnieńskiej nad diecezją kamieńską i chełmińską. Bulle zawierały również polecenie papieża skierowane do biskupa płockiego i opata pelplińskiego przeprowadzenia akcji przeciw grabieżcom dóbr arcybiskupich, polecenie skierowane do arcybiskupa, aby doprowadził do zgody między Łokietkiem a biskupem krakowskim Janem Muskatą i wezwał książąt ruskich i litewskich, by przyjęli obediencję Kościoła rzymskiego[20]. Bieniak uważa więc, że obie te sprawy nie były przedmiotem zabiegów arcybiskupa Borzysława i archidiakona Janisława, gdyż zostały przedstawione w późniejszym czasie. Ich działania miały na celu wybadanie stanowiska kurii papieskiej i usposobienie jej przychylnie do Polski.

Po śmierci arcybiskupa Borzysława w kurii papieskiej pozostał archidiakon gnieźnieński Janisław. Dnia 7 listopada 1317 r. papież Jan XXII udzielił mu prowizji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie na zasa-

[16] *KDW*, t. II, nr 989; *MPV*, t. III, nr 207; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae getiumque finitimatru historiam illustrantia*, wyd. A. Theiner, t. I, Romae 1860, nr 251; J. Bieniak, *Geneza...*, s.52.

[17] J. Długosz, *Vitae...*, s. 358.

[18] *Spominki gnieźnieńskie...*, s. 95.

[19] S. Zajączkowski, *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929; E. Długopolski, *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951.

[20] J. Bieniak, *Geneza...*, s. 54.

dzie rezerwacji generalnej, bowiem poprzedni arcybiskup zmarł *apud Sedem Apostolicam*[21]. Kandydatura Janisława na arcybiskupa niewątpliwie musiała mieć zgodę i poparcie króla Władysława Łokietka. Dnia 19 grudnia 1317 r. Janisław został konsekrowany przez biskupa portueńskiego Berengariusza i przyjął paliusz z rąk kardynałów diakonów Napoleona świętego Adriana, Jakuba świętego Jerzego ad Velum aureum, Gelharta świętego Lucjusza in Silice i Bertranda świętej Marii in Acquiro[22], co wiadomo z bulli nominacyjnej. Natomiast Długosz w *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich* pisze, że konsekracji Janisława dokonał kardynał ostyjski Piotr[23]. Janisław po swojej konsekracji przebywał nadal w Awinionie do 1318 r. Dnia 23 grudnia 1317 r. zobowiązał się w kurii papieskiej do zapłacenia serwicjów arcybiskupa Borzysława. Serwicja te w wysokości 200 florenów spłacił w latach 1318 – 1319.

3. Działalność arcybiskupa Janisława w latach 1317-1320

Janisław powrócił do kraju z Awinionu w maju 1318 r. Literatura podnosiła sprawę, że przebywał on jeszcze tam do 20 maja 1318 r., ponieważ Jan XXII wystawił pod tą datą dwie bulle adresowane do niego i biskupa kujawskiego Gerwarda[24]. Janusz Bieniak stwierdził jednak, że w rzeczywistości Janisław był w Polsce najpóźniej od połowy maja, gdyż 26 maja 1318 r. przebywał w Gąbinie. Doszło tutaj do spotkania arcybiskupa Janisława z biskupem płockim Janem i przedstawicielami kapituły płockiej: prepozytem Florianem i dziekanem Klemensem[25]. Arcybiskup dokonał na prośbę biskupa płockiego widymatu bulli papieża Honoriusza III z 1223 r. potwierdzającej nadanie Kościołowi polskiemu immunitet przez książąt polskich (Leszka Białego, Konrada mazowieckiego, Władysława Odonica i Kazimierza

[21] *KDW*, t. II, nr 995.
[22] *KDW*, t. II, nr 996.
[23] J. Długosz, *Vitae...*, s. 358.
[24] *MPV*, I, nr 53, Kraków 1914; *MPV*, III, nr 144; E. Długopolski, *op. cit.*, s. 185-188.
[25] *Nowy Kodeks Dyplomatyczny Mazowsza*, cz. II, dokumenty z lat 1248-1355, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, nr 151; J. Bieniak, *Wiec ogólnopolski w Żarnowie 3-7 VI 1319., a geneza koronacji Władysława Łokietka*, „Przegląd Historyczny", t. 64, 1973, z. 3, s. 474, 476 - 477.

opolskiego). Sam fakt położenia Gąbina – na południe od Płocka i na szlaku z Brześcia Kujawskiego do Łowicza – świadczy, że arcybiskup musiał wcześniej przybyć do Gniezna[26]. Jak słusznie uważa Janusz Bieniak, podróż Janisława była związana z mającym się odbyć wiecem w Sulejowie w czerwcu 1318 r[27].

Wiec w Sulejowie odbył się w dniach 18-23 czerwca 1318 r[28]. Dotychczasowa literatura wiązała sprawę zwołania tego wiecu z pobytem arcybiskupa Janisława w kurii papieskiej[29]. Władysław Abraham stwierdził, że podczas pobytu Janisława w kurii papież Jan XXII przedstawił mu warunki, od spełnienia których uzależnił swoją zgodę na pozytywne rozpatrzenie sprawy koronacji i wytoczenia Zakonowi Krzyżackiemu procesu kanonicznego[30]. Te życzenia papieskie Janisław miał przedstawić na zjeździe sulejowskim, a dotyczyły one uzyskania zgody księcia polskiego na wprowadzenie w jego państwie inkwizycji przeciw herezji begardów i beginek, zmiany sposobu płacenia świętopietrza, powrotu biskupa Jana Muskaty do jego diecezji[31]. Ze stanowiskiem tym nie zgodził się Antoni Liedtke, który zakwestionował wstępne warunki papieskie[32], twierdząc, że niewątpliwie Łokietek przed rozpoczęciem starań o koronę musiał się pogodzić z biskupem krakowskim Janem Muskatą, aby mieć zwolnienie z ekskomuniki, którą ów biskup na niego nałożył. Co do sprawy inkwizycji, to źródła wykazały, że istniała ona przed 1318 r., podobnie ze sprawą

[26] J. Bieniak, *Geneza...*, s. 59.
[27] J. Bieniak, *Wiec...*, s. 477.
[28] *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, t. II, nr 573; *KDW*, II nr 999; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949, dok. nr 26, s. 342-344; *Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879-1882, t. I, nr 119, 120; *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski, A. Helcel, J. Bartoszewicz, Warszawa 1897-1898, t. II, nr 226.
[29] W. Abraham, *Stanowisko kurii papieskiej wobec koronacji Łokietka*, *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu 500-letniej rocznicy fundacji jagiellońskiej Uniwersytetu Krakowskiego*, Lwów 1900, s. 10-14; E. Długopolski, *op.cit.*, s. 184-188; J. Pakulski, *Siły polityczno - społeczne w Wielkopolsce w I poł. XIV w.*, Toruń 1979, s. 54.
[30] W. Abraham, *Stanowisko...*, s. 12-14.
[31] J. Bieniak, *Wiec...*, s.469.
[32] A. Liedtke, *Stanowisko papieża Jana XXII wobec koronacji Władysława Łokietka*, „Nasza Przeszłość", t. 36, 1971, s. 100-106.

świętopietrza, które istniało już w formie pogłównego[33]. Niewątpliwie przedmiotem obrad wiecu były sprawy: koronacji Władysława Łokietka i sprawa krzyżacka. Przemawiają za tym wyniki wiecu, bowiem na zjeździe w Sulejowie nastąpiło sformułowanie petycji koronacyjnej[34]oraz supliki o wszczęcie procesu kanonicznego przeciw Krzyżakom[35]. Wystawcami tej petycji byli biskupi, opaci oraz arcybiskup gnieźnieński. Świadczy o tym odpowiedź papieża Jana XXII na tę petycję, z którą pojechał do Awinionu biskup włocławski Gerward, prawdopodobnie jesienią 1318 r. lub wiosną 1319 r[36]. Ze zjazdu sulejowskiego znamy 6 dokumentów wystawionych w trakcie jego trwania[37], lecz żaden z nich nie wymienia dostojników kościelnych, w tym również arcybiskupa Janisława. Niewątpliwie jednak w zjeździe w Sulejowie uczestniczyli arcybiskup Janisław, biskup włocławski Gerward oraz opaci sulejowski i wąchocki[38]. Janusz Bieniak analizując wiec w Żarnowie stwierdził na zasadzie analogii, iż skoro na wiecu tym była tak duża liczba duchowieństwa na czele z arcybiskupem Janisławem, to tym bardziej jego obecność w Sulejowie była konieczna, gdyż podejmowano tu ważne sprawy państwowe[39]. O obecności arcybiskupa Janisława na wspomnianym wiecu w Sulejowie świadczy również bulla papieska z 20 sierpnia 1319 r., w której papież Jan XXII wyraża zgodę na koronację Władysława Łokietka[40].

W dniach od 3 do 7 czerwca 1319 r. odbył się wiec w Żarnowie, w którym wziął udział arcybiskup Janisław[41]. Na tym wiecu wystawił on 3 czerwca 1319 r. dokument,w którym stwierdza ugodę między opatem witowskim Świętosławem a opatem sulejowskim Bertoldem oraz między ich konwentami, kończącą wytoczony przed Janisławem

[33] J. Bieniak, *Wiec...*, s. 471; A. Liedtke, *Stanowisko...*, s. 100-106.
[34] *KDW*, II, nr 1013.
[35] J. Pakulski, *Siły polityczno...*, s. 54; E. Długopolski, *op.cit.*, s. 186-190.
[36] *KDW*, II, nr 1013., E. Długopolski, *op.cit.*, s. 190-191.
[37] Porównaj przypis 28.
[38] *KDW*, II, nr 999.
[39] J. Bieniak, *Wiec...*, s. 476-477; J. Pakulski, *Siły...*, s. 55-56.
[40] *KDW*, II, nr 1013.
[41] *KDW*, II, nr 1010; *Szesnaście nie drukowanych dokumentów wystawionych przez arcybiskupa Janisława w latach 1319-1341*, wyd. S. Librowski, *„Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne"*, t. 51, 1985, nr 1, s. 352-354; J. Bieniak, *Wiec...*, s. 472-475.

spór o dziesięcinę i meszne ze wsi Kępno i Cekanów[42]. Jak dowodzą ustalenia J. Bieniaka, wiec w Żarnowie dał ostateczny kształt sprawom, które były omawiane na wiecu w Sulejowie: sprawie koronacji i skargi na Krzyżaków o zabór Pomorza Gdańskiego[43].

Odpowiedzią papieża Jana XXII na złożoną przez biskupa włocławskiego w kurii petycję koronacyjną była bulla z 20 sierpnia 1319 r.[44], w której papież dał zezwolenie na koronację zastrzegając, by nie naruszała ona niczyich praw, mając na uwadze prawa Jana Luksemburczyka do korony królewskiej, które wynikały z faktu jego małżeństwa z córką Wacława II, Elżbietą, wnuczką Przemysła II wielkopolskiego[45]. W Czechach bowiem od XIII wieku istniało prawo, na mocy którego dziedziczyły kobiety w przypadku braku męskiego potomka dynastii. Jakkolwiek taka wykładnia roszczeń luksemburskich nie miała w Polsce podstaw prawnych, gdyż kobiety nie dziedziczyły tronu, to jednak prawa Jana Luksemburczyka wynikały z tytułów uzyskanych przez Wacława II do ziem polskich, które to prawa rozciągały się również na jego dziedziców.

Nie wiadomo, kiedy i gdzie miała miejsce narada księcia Władysława Łokietka z arcybiskupem Janisławem co do miejsca i czasu koronacji. Dopiero po powrocie biskupa Gerwarda w końcu września lub na początku października 1319 r. książę Łokietek i arcybiskup dowiedzieli się, że miejscem koronacji nie może być Gniezno, lecz Kraków. Łokietek przed koronacją przebywał w Wielkopolsce w Kaliszu 16 października 1319 r. i na Kujawach – w Brześciu 15 listopada 1319 r. Prawdopodobnie też wtedy, jak przypuszcza J. Pakulski, doszło do ustaleń między nimi w sprawie koronacji[46]. Koronacja Władysława Łokietka i jego żony Jadwigi odbyła się 20 stycznia 1320 r., a dokonał jej arcybiskup gnieźnieński Janisław w katedrze krakowskiej. Datę dzienną tego faktu podaje współcześnie *Kalendarz katedry krakowskiej*[47]. Informację tę przekazują również źródła annalistyczne:

[42] *Szesnaście...*, nr 1, s. 352-354.
[43] J. Bieniak, *Wiec...*, 479.
[44] *KDW*, II, nr 1013.
[45] B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290-1335*, Poznań 1987, s. 75-81.
[46] J. Pakulski, *Siły...*, s. 57.
[47] *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. V, s. 116, Warszawa 1978.

Rocznik Traski[48], *Rocznik małopolski*[49], *Rocznik mazowiecki*[50], *Rocznik kujawski*[51], *Rocznik Sędziwoja*[52], jak też *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*[53]. Również Jan Długosz odnotował to wydarzenie w *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich*[54] oraz w *Historii Polski*[55]. W większości roczniki podkreślają, iż dokonano koronacji z mocy władzy papieskiej, *apostolica auctoritate*. Arcybiskup Janisław, dokonując koronacji Władysława na króla w Krakowie, kierował się koniecznością wynikającą z ówczesnej sytuacji politycznej, a z drugiej strony autorytetem papieża. Gerard Labuda wysuwa wniosek, że głównym inspiratorem przeniesienia koronacji z Gniezna do Krakowa był papież.[56] Sam fakt przeniesienia uroczystości koronacyjnych do Krakowa nie umniejszył znaczenia arcybiskupa gnieźnieńskiego, zwłaszcza, że on koronacji dokonał. Obrzęd koronacji królewskiej był bowiem przywilejem osób duchownych wyróżnionych godnością biskupią, przede wszystkim zwierzchników kościelnych metropolii[57]. Charakter tej ceremonii wymagał udziału członków episkopatu. Jan Długosz wymienia innych biskupów uczestniczących w tej uroczystości: Jana Muskatę krakowskiego i Domarata poznańskiego[58].

4. Janisław jako sędzia w procesie przeciw Zakonowi w latach 1320-1321

Bullą papieża Jana XXII z dnia 11 września 1319 r. Janisław został powołany, obok biskupa poznańskiego Domarata i opata mogilneńskiego Mikołaja, jako jeden z trzech sędziów w procesie Polski z Za-

[48] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. B i e l o w s k i , t. II, s. 854, Lwów 1872.
[49] *MPH*, t III, s. 190, 198.
[50] *MPH*, t III, s. 204.
[51] *MPH*, t. III, s. 209.
[52] *MPH*, t. II, s. 880.
[53] *MPH*, t. III, s. 395, 407.
[54] J. D ł u g o s z , *Vitae* ..., s. 358-359.
[55] J. D ł u g o s z , *Historia* ..., ks. IX-X, t. 3, s. 93.
[56] G. L a b u d a , *Przeniesienie koronacji królewskich z Gniezna do Krakowa w XIV w., Cracovia, Polonia, Europa, Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w 65 rocznicę urodzin i 40- lecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 54.
[57] Z. D a l e w s k i , *Władza, przestrzeń, ceremoniał, Miejsce i uroczystość inauguracji władzy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.*, Warszawa 1996, s. 162, 168.
[58] J. D ł u g o s z , *Vitae...*, s. 358-359.

konem Krzyżackim, dotyczącym zaboru Pomorza Gdańskiego[59]. Na mocy tej bulli wysłanej w odpowiedzi na skargę Władysława Łokietka o bezprawny zabór ziemi pomorskiej papież delegował sędziów, którzy zostali upoważnieni do postępowania w trybie przyśpieszonym oraz ferowania i egzekucji wyroku.

Władysław Łokietek wyznaczył 23 marca 1320 r. w Sandomierzu trzech prokuratorów na ten proces: kanclerza wielkopolskiego Filipa z Miłosławia, podkanclerzego krakowskiego Zbigniewa ze Szczyrzyca, i kapelana królewskiego Jana Bródkę[60]. Strona krzyżacka reprezentowana była na procesie przez mistrza Zygfryda z Papowa i doktora dekretów Fryderyka, plebana kościoła św. Jana w Toruniu. Dnia 19 lutego 1320 r. sędziowie przekazali w Uniejowie mandat pozwania Krzyżaków proboszczowi kościoła w Brześciu Wawrzyńcowi, archidiakonowi uniejowskiemu Potencjanowi i kanclerzowi biskupa poznańskiego Janowi[61]. Jan Pakulski wskazuje na fakt, iż pozwanie Krzyżaków już w lutym świadczy, że decyzje o wszczęciu procesu podjęto krótko po koronacji[62]. Możliwe jest, że król wykorzystał fakt obecności Janisława i Domarata na uroczystościach koronacyjnych i wtedy zapoznał ich z treścią reskryptu papieskiego.

Proces rozpoczął się 14 kwietnia 1320 r. w Inowrocławiu w kościele św. Mikołaja. Prokuratorzy królewscy sformułowali zarzuty przeciw nieformalnościom w pełnomocnictwie Zygfryda z Papowa, prokuratora krzyżackiego, ponieważ brak było wzmianki o tym, że reprezentuje on imiennie komturów Gdańska, Gniewu i Świecia[63]. Strona krzyżacka przez prokuratora Zygfryda z Papowa zakwestionowała kompetencje sędziów, traktując fakt mianowania ich spośród duchowieństwa polskiego jako przeszkodę kanoniczną; prokurator żądał przerwania procesu, a następnie zarzucał sędziom rzekome uchybienia proceduralne. Sędziowie nie zgodzili się na prośbę Zygfryda z Papowa o odroczenie procesu do Bożego Narodzenia w celu konsultacji

[59] *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. I, wyd. H. C h ł o p o c k a , (wyd. III), Wrocław 1970, s. 6-8, 68-70 *dalej Lites'*; K. O ż ó g , *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995, s. 40-41.
[60] K. O ż ó g , *op. cit.*, s. 41.
[61] *Preussisches Urkundenbuch*, t. II, (1, nr 172), hrsg. v M. H e i n , E. M a s c h k e , H. K o e p p e n , Königsberg – Marburg 1939-1971, nr 268, s. 170-171.
[62] J. P a k u l s k i , *op. cit.*, s. 63; J. D ł u g o s z , *Historia...*, t. 3, s. 55.
[63] *Lites'*, I, s. 5-6, 11-12; K. O ż ó g , *op. cit.*, s. 41.

z wielkim mistrzem i kapitułą generalną. Zażądali oni, by prokurator Zakonu stawił się przed sądem 9 lipca z odpowiednimi pełnomocnictwami, i zawiesili orzeczenie o nieważności procuratorii Zygfryda[64].

Dnia 15 kwietnia Zygfryd z Papowa złożył apelację od decyzji sędziów za pośrednictwem prepozyta warmińskiego Jordana na ręce arcybiskupa Janisława, w obecności dwóch pozostałych sędziów. Zawierała ona sprzeciw wobec decyzji sędziów o terminie sesji, na którą miał przybyć prokurator Zakonu z nowym pełnomocnictwem. Wtedy, 19 kwietnia 1320 r., prokuratorzy królewscy wystąpili przeciw apelacji, domagając się od sędziów jej odrzucenia, co też sędziowie uczynili[65]. Spowodowało to wyjazd przedstawiciela Zakonu, a sąd postanowił kontynuować postępowanie zaocznie. Sędziowie wyznaczyli na 2 czerwca 1320 r. termin rozpoczęcia przesłuchań świadków. Po przesłuchaniu 25 świadków ustalili termin ogłoszenia wyroku na 22 stycznia 1321 r. W tym dniu jednak sędziowie się nie pojawili, lecz przysłali swoich przedstawicieli: Janisław 19 stycznia 1321 r. wystawił w Uniejowie dokument o charakterze pełnomocnictwa zastępczego skierowany na ręce dziekana gnieźnieńskiego Mikołaja, upoważniający go do wydania wyroku.[66] Przedstawiciele nieobecnych sędziów (chorego biskupa Domarata zastępował archidiakon poznański Jan Łodzia) nie zdecydowali się na ogłoszenie wyroku i następne posiedzenie sądu wyznaczono na 9 lutego 1321. Ostatecznie wyrok wydano 10 lutego 1321 r. na posiedzeniu sądu w Inowrocławiu w obecności wszystkich sędziów. Zakon został skazany na oddanie Polsce Pomorza Gdańskiego wraz ze wszystkimi przynależnościami, zapłacenie 30 tys. grzywien polskich jako dochody z tej ziemi oraz uiszczenie kosztów procesu w wysokości 150 grzywien groszy praskich[67]. W trakcie odczytywania wyroku przez notariusza Bogusława, a następnie arcybiskupa Janisława, pełnomocnik Zakonu, doktor dekretów Fryderyk, pleban kościoła św. Jana w Toruniu, odczytał w tym samym czasie

[64] *Lites'*, I, s. 9-12; K. O ż ó g , *op. cit.*, s. 41-42.
[65] H. C h ł o p o c k a , *Procesy...*, s. 72-74; *Lites'*, I, s. 15-18.
[66] *Pr. UB*, t. II, nr 312 a; H. C h ł o p o c k a , *Procesy...*, s. 79-80; K. T y m i e n i e c k i , *Studia nad XIV w., cz. I: Proces polsko-krzyżacki z lat 1320-1321*, *„Przegląd Historyczny"*, t. 21, 1917-1918, s. 103-104.
[67] *Lites'*, I, s. 68-76; K. O ż ó g , *op. cit.*, s. 44-45.

przygotowaną wcześniej apelację[68]. W apelacji strona krzyżacka zarzuciła sędziom stronniczość: fakt powołania przez papieża Jana XXII na sędziów osób duchownych pochodzących z obszaru podległego władzy Łokietka. Inny zarzut dotyczył osoby samego arcybiskupa, który był starostą królewskim kaliskim i kujawskim oraz członkiem rady królewskiej. Zarzucano sędziom uchybienia proceduralne, m. in. przesłuchanie świadków bez wezwania do tego zastępcy krzyżackiego, stąd też nie mogły być uznane za jawne. Prokurator krzyżacki zakwestionował również przedmiot sporu, stwierdzając, że Pomorze Gdańskie nigdy nie należało do króla polskiego i jego przodków[69]. Przedstawiciele Zakonu nie uznali wyroku wnosząc w Awinionie dwie apelacje: pierwsza – podnosiła zarzut stronniczości sędziów, druga – uznała wyrok za niesprawiedliwy[70]. Na tym zakończył się proces, a 9 marca 1321 r. w Murzynnie pod Inowrocławiem doktor Fryderyk odebrał z rąk notariusza Mikołaja kopię akt całego procesu.

Dnia 18 lutego 1321 r. Zygfryd z Papowa otrzymał podwójne pismo sędziów, tzn. *Apostoli primi* i *Apostoli secundi*, które dotyczyło odrzuconych przez sąd apelacji prokuratora krzyżackiego[71]. W *Apostoli primi* arcybiskup Janisław występując w imieniu swoim i biskupa Domarata przedstawił sytuację, aż do momentu wycofania się Zygfryda z sesji sądowej 19 kwietnia 1320 r., podkreślając, iż to ów wyjazd spowodował, że sąd prowadził sprawę zaocznie, na co Zygfryd sam się oburzał w apelacji. Arcybiskup wspominał również o wystąpieniu doktora Fryderyka, które miało miejsce podczas czytania ostatecznego wyroku. *Quam cum ego Ianislaus archiepiscopus predictus meo et collegarum meorum nomine legerem, dictus procurator magistra et fratrum predictorum prolationem ipsius sententiae impediens nec*

[68] *Lites'*, I, s. 58-59; K. T y m i e n i e c k i , *op. cit.*, s. 106; H. C h ł o p o c k a , *Losy wyroku wydanego w 1321 r. na procesie polsko-krzyżackim w Inowrocławiu*, *„Roczniki Historyczne"*, t. 31, 1965, s. 157.
[69] *Lites'*, I, s. 58-59, 63-65; S. Z a j ą c z k o w s k i , *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*, Lwów 1929, s. 28; K. T y m i e n i e c k i , *op. cit.*, s. 105.
[70] S. Z a j ą c z k o w s k i , *op. cit.*, s. 37; W. S k o w r o ń s k i , *Działalność polityczna arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława w latach 1321-1341 na tle stosunków polsko-krzyżackich*, Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy, *„Studia Historyczne"*, 1993, z. 3, s. 38; H. C h ł o p o c k a , *Losy...*, 157-158.
[71] *Lites'*, I, s. 78-81.

iudicali auctoritati deferens, cum strepitu et rumore in quaendam appellationem prorupit...[72].

Po wydaniu wyroku rozpoczęła się w kurii papieskiej w Awinionie walka dyplomatyczna między stroną polską, która chciała szybkiej egzekucji wyroku, i stroną krzyżacką, która dążyła do rewizji procesu. Tymczasem po procesie arcybiskup Janisław i pozostali dwaj sędziowie wyznaczyli 7 lipca 1321 r. egzekutorami wyroku opatów klasztoru benedyktyńskiego w miejscowości św.Wojciech k/Gdańska i prepozyta premonstratensów w Żukowie oraz plebanów w Gdańsku i Tczewie[73]. Sędziowie skierowali również wezwanie egzekucji wyroku do biskupa sambijskiego Jana Clare, jednak biskup 15 sierpnia i 28 sierpnia skierował apelację do sędziów polskich i papieża, odmawiając wykonania polecenia[74]. Sędziowie zobowiązali jego i prepozyta sambijskiego do udania się do wielkiego mistrza, mistrza Prus i innych komturów i nakazania im pod groźbą kar kościelnych wykonanie wyroku. Niewątpliwie sędziom nie udało się obronić wyroku, ale najważniejsze było w tym wypadku stanowisko kurii papieskiej. Strona krzyżacka składając w kurii apelację od wyroku liczyła na nowy proces. Dnia 30 maja 1321 r. Piotr z Nogareto, kapelan papieski, potwierdził protest złożony w kurii papieskiej przez prokuratora Zakonu Michała z Miśni przeciw wyrokowi inowrocławskiemu[75]. Tymczasem w kurii papieskiej w Awinionie przebywało dwóch pełnomocników Zakonu: Konrad z Bruel, stały generalny prokurator Zakonu, i Michał z Miśni, którzy zabiegali o to, by papież nie uznał wyroku. Odpowiedzią papieża na ich działania było wydanie 9 czerwca 1321 r. dwóch mandatów skierowanych do biskupa sambijskiego, w których poleca mu rozpatrzenie apelacji Zakonu i zatwierdzenie lub unieważnienie wyroku. Helena Chłopocka uważa, że papież tym samym nie odrzucił wyroku, lecz tylko zawiesił jego egzekucję, przekazując biskupowi Janowi ostateczny głos w sprawie wyroku[76]. Wiesław Skowroński

[72] *Lites'*, I, s. 78-79; H. Chłopocka, *Procesy...*, s. 85; H. Chłopocka, *Losy...*, s. 158.
[73] *Lites'*, I, s. 92-95; W. Skowroński, *op. cit.*, s. 38.
[74] *Lites'*, I, s. 95-98, J. Voigt, *Codex diplomaticus Prussicus*, Konigsberg 1848, nr 97; H. Chłopocka, *Losy...*, s. 166-169.
[75] *Pr. UB*, II, nr 339; H. Chłopocka, *Losy...*, s. 159.
[76] H. Chłopocka, *Losy...*, s. 160-161.

uważa jednak, że bulle z 9 czerwca, jak i z 6 lipca 1321 r.[77], nie były wydane przez papieża, gdyż zostały unieważnione przez audytora Piotra z Nogareto przy *audientia litterarum contradictarum* 15 czerwca i 11 lipca 1321 r[78]. Były to prawdopodobnie propozycje przygotowane przez prokuratora Zakonu nie potwierdzone przez papieża.

Rezultat zabiegów krzyżackich w kurii nie był zbyt pomyślny w tym czasie, gdyż Zakon nie uzyskał zgody na ponowne rozpatrzenie wyroku, ale nie ma dowodu, by papież zatwierdził wyrok, gdy tymczasem sędziowie polscy przystąpili w lipcu 1321 r. do egzekucji wyroku. Również strona polska zabiegała o poparcie papieża, czego wyrazem była misja biskupa kujawskiego Gerwarda do Awinionu w 1323 r.

Literatura nie jest zgodna co do czasu wyjazdu biskupa Gerwarda do Awinionu. Edmund Długopolski błędnie uważa, że biskup Gerward powrócił do kraju w czerwcu 1323 r. i wziął udział w naradzie, która miała miejsce 25 czerwca 1323 r[79]; poświadczone jest jednak źródłowo, że zmarł on 1 listopada 1323 r. w Awinionie, stąd nie mógł przybyć do Polski[80]. Zresztą sam dokument informujący o tej naradzie jest falsyfikatem[81].

Dokument ten został wystawiony 25 czerwca 1323 r. przez króla Władysława Łokietka, który zatwierdził przywilej Sędziwojowi z Czarnkowa uzyskany w 1245 r. od „Bolesława księcia Polski". Stanisław Zajączkowski nie wziął pod uwagę tego faktu i stwierdził, że biskup Gerward udał się do Awinionu dopiero w lipcu 1323 r., bo wcześniej, 25 czerwca 1323 r., wziął udział w naradzie w Poznaniu dotyczącej sprawy wyroku inowrocławskiego[82].

Celem misji Gerwarda było przekonanie papieża do egzekucji wyroku procesu inowrocławskiego, ale niestety nie udało się tego osiągnąć[83].

[77] *Pr. UB*, II, nr 342, 347.
[78] *Pr. UB*, II, nr 344, 349; W. Skowroński, *op. cit.*, s. 38.
[79] E. Długopolski, *op. cit.*, s. 237.
[80] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 35, przypis 18.
[81] *KDW*, II, nr 1037.
[82] *KDW*, II, nr 1037; S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 44-45.
[83] E. Długopolski, *op. cit.*, s. 218.

5. Janisław jako sędzia w procesie biskupa kujawskiego Gerwarda z joannitami lubiszewskimi

Równocześnie z procesem polsko-krzyżackim z lat 1320-1321 powstał spór między biskupem włocławskim Gerwardem a zakonem joannitów w Lubiszewie na Pomorzu, do rozstrzygnięcia którego papież Jan XXII powołał sędziów, a jednym z nich był arcybiskup Janisław[84].

Dnia 17 sierpnia 1319 r. papież Jan XXII wydał bullę, w której powołuje arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa poznańskiego i dziekana gnieźnieńskiego na opiekunów dóbr i dochodów biskupa kujawskiego, które zostały bezprawnie zagarnięte i były niszczone przez różne osoby duchowne i świeckie[85]. Papież nakazuje wyżej wymienionym duchownym wytoczenie procesu kanonicznego tym, którzy dopuszczają się tego rodzaju czynów. Bulla nie określa, kim oni są, wiadomo tylko, że należą do prowincji kościelnej gnieźnieńskiej i ryskiej, za to szczegółowo zostały określone nadużycia, jakich się dopuścili na dobrach biskupa kujawskiego[86]. Papież wystawił tę bullę w odpowiedzi na skargę biskupa Gerwarda podczas jego pierwszej podróży do Awinionu w 1319 r. W bulli z 11 września 1319 r. papież powtarza wyżej wymienionym duchownym polecenie wytoczenia procesu kanonicznego: *Mandatur, ut alienationes bonorum ad mensam Gervardi episcopi Wladislaviensis spectantium, per ipsius praedecessores et capitulum diversimode alienatorum revocent*[87]. Bulle te niewątpliwie skierowane były przeciw joannitom lubiszewskim, jak to wynika z dokumentów[88], mimo że nie zostali oni w nich wymienieni. Kazimierz Tymieniecki uważał, że winni byli nie tylko joannici, lecz oni zostali pociągnięci przez sędziów do odpowiedzialności, gdyż łatwiejsza była w tym wypadku egzekucja wyroku, bowiem joannici posiadali majątki w obrębie państwa Łokietka[89].

Do rozstrzygnięcia sprawy między biskupem kujawskim Gerwardem a joannitami papież ustanowił sędziów: arcybiskupa Janisława,

[84] K. Tymieniecki, *op. cit.*, *Dodatek*, s. 140-141.
[85] *MPV*, III, nr 149.
[86] *Ibidem*; K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 140-141.
[87] Theiner, *VMPL*, I, nr 232.
[88] *KDP*, t. II, nr 235, 237, 239.
[89] K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 140-141, przypis 1.

biskupa poznańskiego Domarata i dziekana gnieźnieńskiego Mikołaja. Sędziowie ustalili termin rozprawy na 26 marca 1320 r. Przybyły pełnomocnik joannitów wicekomtur klasztoru w Lubiszewie, brat Konrad, zażądał od sędziów wyznaczenia nowego terminu sprawy, aby mógł uzyskać instrukcję od przełożonego. Sędziowie ustalili nowy termin procesu na 26 maja 1320 r., lecz na ten termin przybyli wyłącznie pełnomocnicy biskupa Gerwarda: mistrz Wojciech i komtur włocławski Piotr, którzy zażądali w tej sytuacji postępowania zaocznego i przyznania biskupowi nieruchomości należących do klasztoru, jako zadośćuczynienie wyrządzonych strat[90]. Dnia 29 maja 1320 r. w Brześciu sędziowie: arcybiskup gnieźnieński Janisław i biskup poznański Domarat, donieśli królowi Władysławowi Łokietkowi, że przyznali zaocznie biskupowi włocławskiemu Gerwardowi posiadłości joannitów z Lubiszewa: w Zblągu i Niemojewie na Kujawach oraz w Zagości w diecezji krakowskiej, wobec nieobecności przedstawicieli tychże joannitów na dwóch terminach sądowych w Brześciu[91]. Zwrócili się również do Władysława Łokietka o pomoc w zajęciu majątku joannitów. Odpowiedzią joannitów była nowa grabież nieruchomości z dóbr pomorskich biskupa kujawskiego: Sobków, Miłobędź, Mieszczyno, Malenino, Jemielszcze i Godziszewo, oraz kolejne naganne czyny. Joannici uprowadzili bowiem zarządzającego tymi dobrami scholastyka kruszwickiego Pawła, i rektora z Miłobędza Henryka, od których wymusili pewne zobowiązania pieniężne, a także ograbili dwie osoby zaufane biskupa: prokuratora Rymko i duchownego Stanisława[92].

Sędziowie w pełnym składzie 26 lutego 1321 r. po przeanalizowaniu czynów joannitów wezwali ich pod karą ekskomuniki do stawienia się w Brześciu przed swój sąd, polecając 2 kwietnia rektorom kościołów diecezji włocławskiej w Gniewie i Rajkowie powiadomienie ich o tym. Ponowili to wezwanie na 6 sierpnia 1321 r. do Poznania[93], w momencie kiedy joannici nie pojawili się na posiedzeniu sądu 3 lipca 1321 r. w Brześciu. Ostatecznie w Poznaniu sędziowie wydali wyrok zaoczny przyznający Gerwardowi dobra małopolskie: Zagość,

[90] K. Tymieniecki, *op. cit.* s. 141; *KDP*, II, nr 235.
[91] *KDP*, II/1, nr 235.
[92] *KDP*, II, nr 237.
[93] *KDP*, II, nr 239.

Winiary, Skotniki i Januszowice, oraz kujawskie: Niemojewo i Zbląg[94]. Dnia 6 czerwca 1324 r. w Uniejowie konserwatorzy i sędziowie: arcybiskup Janisław, biskup poznański Domarat i dziekan gnieźnieński Mikołaj, powtórzyli wydany wcześniej wyrok, w którym przyznali biskupowi włocławskiemu wsie Niemojewo i Zbląg[95]. Odpowiedzią joannitów była dokonana przez brata Gerwina napaść na Alberta, dziekana i wikarego biskupa włocławskiego Macieja, którego wyrzucili ze wsi Niemojewo i zajęli całą wioskę. W tej sytuacji sędziowie polecili rektorom kościołów z Ostrowa i Kościelca, aby zwrócili się do księcia Kujaw Przemysława w celu nakłonienia Gerwina do zwrotu zagrabionych dóbr. Z powodu jednak bezczynności księcia sędziowie nałożyli interdykt na miasto Włocławek i zagrozili rektorom karą ekskomuniki, gdyby nie wykonali polecenia[96].

Sprawa sporu między biskupem kujawskim a joannitami lubiszewskimi znalazła swój epilog w porozumieniu z 1330 r. w Toruniu między następcą Gerwarda biskupem Maciejem i wielkim mistrzem Zakonu Wernerem von Orseln. Postanowiono wówczas, że joannici zwrócą biskupowi kujawskiemu zajęte dobra pomorskie, natomiast co do zwrotu dóbr małopolskich i kujawskich, przyznanych biskupowi, sędziowie ustanowieni przez papieża ustalili, że joannici powinni starać się o ich odzyskanie drogą sądową, a nie grabieży[97].

Niewątpliwie Janisław, angażując się w spór miedzy joannitami a biskupem kujawskim, wykazał zainteresowanie sprawami podległego sobie biskupa – sufragana, a także posłuszeństwo wobec poleceń papieskich i troskę o sprawy i interesy diecezji włocławskiej. Sprawa ta miała charakter polityczny, gdyż Lubiszewo leżało na Pomorzu, które było we władzy Zakonu Krzyżackiego.

6. Janisław jako starosta wielkopolski i kujawski i członek rady królewskiej

Janisław, w dokumencie z 2 kwietnia 1320 r. wystawionym przez niego w Ujmie, występuje z godnością starosty brzeskiego i radziejowskiego[98]. W dokumencie tym zezwala Mikołajowi proboszczowi w Strzelnie na sprzedanie Gerwardowi, biskupowi kujawskiemu, dwóch wsi: Bytoń i Stróżewo, należących do klasztoru joannitów, położonych na terytorium radziejowskim, za 150 grzywien toruńskich[99]. Pierwsza informacja o Janisławie jako staroście Kujaw pochodzi z 2 kwietnia 1320 r.*(capitaneus terrae Brestensis et Radzieioviensis)*[100] następne z 6 kwietnia 1320 r. *(gubernator, rector seu capitaneus Brestensis et Radzieioviensis)* i 27 sierpnia 1320 r. *(capitaneus ducatus Cuiaviae)*. Dnia 27 sierpnia Janisław jako starosta wydaje wyrok, na mocy którego zobowiązuje kasztelana krakowskiego Przybysława Trojanowicza do przekazania wsi Koszczały pod Radziejowem na Kujawach biskupowi włocławskiemu Gerwardowi, jako rekompensatę za niezwrócony dług w wysokości 150 grzywien[101]. W dokumencie tym Janisław występuje również jako *capitaneus Regni Poloniae*. Termin *Regnum Poloniae* jest terminem niejednoznacznym. Za Jadwigą Krzyżaniakową podaję znaczenia funkcjonowania tego terminu jako: 1) królestwo wielkopolskie; 2) obszar podległy bezpośrednio władzy aktualnego króla; 3) obszar podległy władzy króla wraz z ziemiami, które były lennem królewskim; 4) obszar państwa pierwszych Piastów odpowiadający granicom etnicznym[102]. Niewątpliwie Janisław występował tu jako starosta Wielkopolski. Po opanowaniu przez Władysława Łokietka w 1314 r. Wielkopolski, która przypadła mu na mocy układu krzywińskiego, Łokietek powołał w dzielnicy starostę, którym został Małopolanin Stefan Pękawka[103]. W historiografii przyjął się pogląd głoszony przez Stanisława Kutrzebę, że do czasów zdobycia Wielkopolski w 1314 r. przez Łokietka istniało w tej dzielnicy jedno starostwo dla województw: poznańskiego i kaliskiego, gdyż ten obszar oznacza termin *regnum*[104]. Pogląd Stanisława Kutrzeby o istnieniu w Wielkopolsce starostwa

[94] K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 142.
[95] *Pr. UB*, II, nr 473.
[96] *Ibidem.*
[97] K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 143.

[98] *Ibidem.*
[99] *KDP*, II, nr 232-234; K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 136.
[100] *KDP*, II, nr 232.
[101] *KDP*, II, nr 236; K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 137.
[102] J. Krzyżaniakowa, *Regnum Poloniae w XIV w. Perspektywy badań, Sztuka i ideologia XIV w.*, Warszawa 1975, s. 63.
[103] J. Pakulski, *op. cit.*, s. 48; S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV w. Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział historyczno-filozoficzny*, t. 44, 1903, s. 240.
[104] S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 240.

generalnego od 1314 r. (właściwie od 1316 r., tj. występowania pierwszego starosty) zakwestionował Jerzy Łojko ze względu na fakt występowania w źródłach w tym samym czasie więcej niż jednego urzędnika królewskiego z tytułem *capitaneus*[105]. Na tej podstawie stwierdził, że z chwilą opanowania Wielkopolski w 1314 r. Władysław Łokietek utworzył dwa starostwa, które najprawdopodobniej nieprzerwanie istniały do 1351/1352 r., kiedy to w ich miejsce utworzono starostwo generalne Wielkopolski. Dla zobrazowania problemu konieczne jest porównanie lat urzędowania poszczególnych starostów. Niewątpliwie pierwszym starostą był Stefan Pękawka poświadczony źródłowo od 16 sierpnia 1316 r. do 4 marca 1319 r. Następnie Janisław występuje pod datą 27 sierpnia 1320 r. jako starosta wielkopolski i kujawski. Kolejny starosta Przybysław Borkowic zwany Chocholcem występuje od 15 lutego 1319 r. do 13 lipca 1324 r. Jeden raz w 1322 r. w źródłach występuje z tytulaturą *capitaneus et palatinus Poznaniensis*, a na okres jego urzędowania nałożyły się lata kolejnego starosty wielkopolskiego Krzywosąda, który w dokumencie z 5 marca 1323 r. występuje jako *capitaneus Kalisiensis et Lanciciensis*[106].

Na tej podstawie wydają się przekonywające ustalenia Jerzego Łojki, który stwierdził, że Stefan Pękawka, choć określony w źródłach terminem *capitaneus Regni Poloniae,* nie był starostą wielkopolskim, lecz tylko starostą kaliskim. Z tego wniosku wypływa następny, iż również arcybiskup Janisław był starostą kaliskim, piastując jednocześnie urząd starosty kujawskiego[107]. Opinie historyków co do tej sprawy są podzielone: Helena Chłopocka[108], Jan Pakulski[109] oraz Jan Baszkiewicz[110], uważają, że Janisław był starostą generalnym Wielkopolski. Natomiast Antoni Gąsiorowski[111] i Jerzy Łojko[112] stwierdzają, że był tylko starostą kaliskim. Dnia 25 czerwca 1323 r. Janisław pojawia się z tytułem *capitaneus Poloniae* na liście świadków transumptu przywileju nadanego przez króla Władysława Łokietka Sędziwojowi z Czarnkowa[113].Charakterystyczne jest to, że Janisław występuje tutaj pod imieniem *Janussius*, natomiast sam przywilej jest falsyfikatem.

[105] J. Łojko, *Utworzenie starostwa generalnego Wielkopolski*, „*Roczniki Historyczne*" R. 44, 1978, s. 132.
[106] *Ibidem*, s. 131.
[107] J. Łojko, *op. cit.*, s. 133; por. też *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII w.* Spisy pod red. A. Gąsiorowski, t. I, z. 1: *Urzędnicy wielkopolscy XII-XV w.*, opr. M. Bielińska, J. Łojko, A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, nr 596.
[108] H. Chłopocka, *Janisław, Wielkopolski Słownik Biograficzny, A.* Gąsiorowski, Warszawa-Poznań 1981, s. 258.
[109] J. Pakulski, *op. cit.*, s. 50.
[110] J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 125.
[111] A. Gąsiorowski, *Urzędnicy* .., nr 596.

Janisław w latach 1320-1321 został członkiem rady królewskiej. Za czasów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego rada nie miała charakteru instytucji o określonych kompetencjach, składzie i terminach posiedzeń. Od woli władcy zależał bowiem dobór doradców spośród dostojników świeckich i kościelnych, którzy przebywali najczęściej w otoczeniu króla (kancelaria) albo też spotykali się z królem na różnych naradach[114]. Arcybiskup Janisław ze względu na swą godność przebywał głównie w Wielkopolsce, ale spotykał się z królem i z nim współpracował, był obecny przy podejmowaniu decyzji w ważnych sprawach państwowych (np. proces z Zakonem Krzyżackim, sprawa koronacji itd.). Podobna współpraca między królem a arcybiskupem miała miejsce za panowania Kazimierza Wielkiego. Jak przekazało źródło: *dominus Kazimirus rex predictus cum quondam suo patre, de consilio et cum auxilio dicti domini Gneznensis archiepiscopi adiunctis sibi paganis (...) terras (...) Culmensem, Lubowiensem et Sossinensem (...) vastavit*[115].

7. Janisław jako kolektor świętopietrza

Kolektor był to swego rodzaju legat papieski, mianowany przez papieża. Wśród kolektorów wyróżniamy dwa stopnie: 1) właściwy kolektor, który zajmował się ściąganiem różnego rodzaju świadczeń na rzecz Stolicy Apostolskiej; 2) *collector et nuncius*, który miał władzę w sprawach fiskalnych i kompetencje polityczne[116]. Janisław był

[112] J. Łojko, *op. cit.*, s. 133-134.
[113] *KDW*, II, nr 1037.
[114] K. Ożóg, *op. cit.*, s. 35-36.
[115] *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. I, wyd. I. Zakrzewski, (wyd. II), Poznań 1890-1892, s. 90 *dalej Lites''*.
[116] J. Ptaśnik, *Kollektorzy kamery Apostolskiej w Polsce*, Rozprawy AU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, seria II, t. 25, Kraków 1907, s. 23-25.

kolektorem należącym do pierwszej grupy, bowiem od czasu Henryka Kietlicza ustaliła się zasada, że arcybiskup zbiera świętopietrze. Sprawa poboru świętopietrza miała charakter polityczny, ponieważ papież Jan XXII nakazał pobieranie go w prowincjach, które należały kiedyś do Polski: w diecezjach chełmińskiej, kamieńskiej, lubuskiej i wrocławskiej.

Janisław został 20 maja 1318 r. bullą papieża Jana XXII wyznaczony na kolektora świętopietrza w Polsce wraz z biskupem włocławskim[117]. Od tego momentu rozpoczyna się jego działalność jako kolektora świętopietrza, która przypada na lata 1318-1325. Bulla papieska z 1318 r. w zasadzie powtarzała treść bulli z 3 lutego 1317 r. mianującej arcybiskupa Borzysława i biskupa włocławskiego kolektorami świętopietrza w całym księstwie polskim[118]. Bulla ta wieńczy starania arcybiskupa Borzysława podjęte w kurii o uznanie przez papieża przynależności diecezji kamieńskiej i chełmińskiej do prowincji kościelnej polskiej. Jan XXII nakazał kolektorom ściągać świętopietrze w całym Królestwie Polskim, a w diecezjach kamieńskiej i chełmińskiej od czasu, od którego zaniechano płacenia[119].

Sprawa świętopietrza została wykorzystana w kurii papieskiej jako argument polityczny w staraniach o odzyskanie władzy nad utraconymi ziemiami w procesie jednoczenia państwa Władysława Łokietka[120]. Ich wynik był różny w poszczególnych dzielnicach Polski. Pierwsze zabiegi papieży w sprawie poboru świętopietrza z Pomorza i ziemi chełmińskiej nastąpiły jeszcze podczas pobytu Borzysława w kurii, kiedy w bulli z 21 stycznia 1317 r. Jan XXII zwrócił się do Krzyżaków z żądaniem czynszu, do uiszczenia którego byli zobowiązani, a który zaniedbali płacić[121]. Następnym krokiem było mianowanie kolektorów świętopietrza w Polsce.

Niewątpliwie sprawa poboru świętopietrza była powiązana z procesem polsko-krzyżackim. Arcybiskup Janisław w przeddzień procesu (26 stycznia 1320 r.) przystąpił do ściągania świętopietrza z Pomorza

[117] *MPV*, I, nr 53.
[118] *KDW*, II, nr 991.
[119] E. Długopolski, *op. cit.*, s. 203.
[120] Por. A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, cz. I, (1310-1454), „*Komunikaty Mazursko-Warmińskie*", nr 1, (91), Olsztyn 1966, s. 13-14.
[121] J. Voigt, *Cod. Dipl. Prus.*, II, nr 76.

i ziemi chełmińskiej. Słuszny jest pogląd S. Zajączkowskiego, iż wysunięcie sprawy płacenia świętopietrza w przededniu procesu było pośrednim dowodem przynależności tych ziem do Polski[122]. W dokumencie z 18 lutego 1320 r. wydanym w Brześciu kolektorzy zażądali od biskupa chełmińskiego, żeby zajął się sprawą ściągania świętopietrza, grożąc mu w razie oporu surowymi karami kościelnymi[123]. Kolektorzy wyznaczyli dwóch prałatów, rektorów kościołów w ziemi chełmińskiej Bartolomeusza i Domesława, jako subkolektorów świętopietrza w ziemi chełmińskiej.

Na Pomorzu kolektorzy zajęli się sami poborem świętopietrza. Przemawiają za tym późniejsze wypadki, m.in. złożenie apelacji przeciw zbieraniu świętopietrza na ręce arcybiskupa Janisława[124]. Dnia 28 lutego 1320 r. do arcybiskupa Janisława, który przebywał wówczas w Gnieźnie, przybył cysters z Pelplina Jordan, prokurator opatów cysterskich z Pelplina i Oliwy, a także komturów krzyżackich ze Świecia, Gdańska i Gniewa. Zaprotestował on przeciw pobieraniu świętopietrza na Pomorzu, tłumacząc, że nigdy tam nie było pobierane[125]. W kurii papieskiej przeciw działalności kolektorów protestował biskup chełmiński oraz landmistrz pruski Fryderyk z Wildenbergu. On też w porozumieniu z kapitułą chełmińską za pośrednictwem Jana plebana w Chełmnie, złożył w kurii papieskiej apelację przeciw pobieraniu świętopietrza na Pomorzu[126].

W ziemi chełmińskiej wymienieni wyżej subkolektorzy spotkali się z nieprzyjaznym nastawieniem ludności przy ściąganiu świętopietrza. Rozbudzała je kapituła chełmińska. W tej sytuacji kolektorzy Janisław i Gerward, zebrani w Raciążu 24 czerwca 1321 r., zarządzili suspensę kapituły, a na diecezję nałożyli interdykt grożąc ekskomuniką[127]. Podobnymi karami kościelnymi (suspensą i interdyktem) obłożyli Pomorze, a informację tę podają *Kronika oliwska*[128] oraz bulle papieskie

[122] S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 19.
[123] J. Voigt, *Cod. Dipl. Pruss.*, II, nr 93; K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 94.
[124] K. Tymieniecki, *op. cit.*, s. 94-95.; S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 19.
[125] J. Voigt, *Cod. Dipl. Pruss.*, II, nr 92; J. Ptaśnik, *Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce*, „*Rozprawy Akademii Umiejętności*", t. 51, 1908, s. 209.
[126] J. Voigt, *Cod. dipl. Pruss.*, II, nr 91.
[127] Theiner, *VMPL*, I, nr 257.
[128] S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 19-20.

z lat 1327-1330, zarządzające czasowe zawieszenie interdyktu rzuconego na Pomorze i ziemie chełmińską[129]. Bulla papieska z marca 1329 r. podaje, iż interdykt i suspensa trwały przez 9 lat; stąd wynika, że zostały nałożone w 1320 lub w 1321 r. Zakon podjął w kurii papieskiej kroki mające na celu hamować działalność kolektorów. Dnia 6 marca 1321 r. w Awinionie prokurator Zakonu Mateusz z Witerbo złożył ponownie apelację przeciw zbieraniu świętopietrza przed audytorem papieskim Piotrem z Nogareto, lecz ten nie przyjął jej z powodu zakazu, jaki mu dał papież[130]. Ostatecznie jednak krzyżackie zabiegi w kurii zostały częściowo zakończone sukcesem, bowiem w 1323 r. Stolica Apostolska zwolniła ziemię chełmińską od płacenia świętopietrza, utrzymując to zobowiązanie w stosunku do Pomorza[131].

W interesie Zakonu było, żeby znieść interdykt ciążący nad ziemią chełmińską i Pomorzem. Interdykt ten, nałożony w 1320 r. lub 1321 r., był przestrzegany do 1328 r., kiedy to papież Jan XXII zawiesił go i od tego czasu Zakon stale, co roku uzyskiwa jego odroczenie do Wielkanocy. Po długich sporach między stanami ziemi chełmińskiej i Pomorza a biskupem chełmińskim o płacenie świętopietrza (odbyły się dwa spotkania: 17 czerwca 1329 r. – w Reden, 28 lutego 1330 r. – w katedrze w Chełmży, na których biskup chełmiński żądał płacenia świętopietrza), doszło do zawarcia układu, na mocy którego Zakon zobowiązał się od tego czasu płacić regularnie świętopietrze[132].

Kolektorzy przystąpili również do ściągania świętopietrza na Śląsku. W dzielnicy wrocławskiej napotkali na opór niemieckiej części ludu i kleru wobec zarządzeń papieża. Punktem spornym był sposób płacenia świętopietrza, ponieważ kuria papieska zażądała go jako pogłównego, tj. płaconego po denarze od człowieka wbrew dotychczasowemu zwyczajowi płacenia od poszczególnych rodzin jako jednostek płatniczych. Reakcją mieszczan wrocławskich na to było wysłanie w 1319 r. swego pełnomocnika Gerharda, syna Gerolda z Roztoki, do Awinionu z apelacją przeciw systemowi poboru świętopietrza. W tym samym czasie w imieniu ośmiu książąt śląskich zaprotestował przeciw temu mistrz Bertold z Raciborza[133]. Kuria nie ustosunkowała się pozytywnie do żądań pełnomocników śląskich. Wobec oporu Śląska arcybiskup Janisław rzucił interdykt na diecezję wrocławską, której biskupem był Henryk z Wierzbna. Po jego śmierci, 23 listopada 1319 r., rozpoczął się siedmioletni wakans na stolicy biskupiej z powodu podwójnej elekcji kapituły, która wybrała dwóch biskupów: kanonika Lutolda i kanonika Wita; ci następnie zrzekli się swych godności w Stolicy Apostolskiej. W latach 1319-1326, kiedy główną rolę odgrywała kapituła, podjęła ona próbę rozwiązania problemu świętopietrza na Śląsku.

Dnia 22 sierpnia 1320 r. kapituła wrocławska zwróciła się do arcybiskupa gnieźnieńskiego z prośbą, żeby zamiast płacenia świętopietrza pogłównego mogła zapłacić sumę ryczałtową według dawnej stosowanej na Śląsku praktyki, jako sytuację tymczasową wobec oporu ze strony książąt śląskich. Arcybiskup Janisław zareagował pozytywnie i w 1321 r. zniósł interdykt i ekskomunikę, przyjął sumę zryczałtowaną, lecz był przeciwny temu rozwiązaniu na przyszłość[134].

Dnia 22 czerwca 1325 r. papież Jan XXII wydał bullę, w której polecił swoim nadzwyczajnym nuncjuszom w Polsce: Andrzejowi de Verulis, kanonikowi wrocławskiemu, i Piotrowi z Alwerni, aby zastąpili dotychczasowych kolektorów świętopietrza oraz zobowiązał ich do zebrania sześcioletniej dziesięciny ogłoszonej jeszcze w 1311 r. na soborze w Vienne, dotychczas w Polsce nie ściąganej.[135]. Dotychczasowi kolektorzy musieli złożyć rachunki z zebranego przez nich świętopietrza. Janisław tymczasem przebywał w Gnieźnie, jednak na wezwanie nuncjuszów wraz z drugim kolektorem, biskupem włocławskim Maciejem (został kolektorem po śmierci Gerwarda w 1323 r.) przybył do Krakowa i w klasztorze dominikanów 26 czerwca 1327 r. przedstawił rachunki świętopietrza za lata 1319-1324 z archidiecezji gnieźnieńskiej, diecezji krakowskiej, wrocławskiej, kujawskiej, poznańskiej i płockiej[136].

[129] J. Voigt, *Cod. dipl. Pruss.*, II, nr 121, 122; Theiner, *VMPL*, nr 416, 430, 437.
[130] T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908, s. 117-118.
[131] S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 19-20.
[132] T. Gromnicki, *op. cit.*, s. 120-123.
[133] *CDSil.*, t. XVII, nr 3891, 3907; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój kościoła katolickiego na Śląsku do końca XIV w.*, Warszawa 1953, s. 216-218; J. Ptaśnik, *Denar* ..., s. 178-180.
[134] *CDSil.*, t. V, s. 222-224; T. Silnicki, *op. cit.*, s. 222-223.
[135] Theiner, *VMPL*, I, nr 320, 327; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od 1000-1121*, t. I, Poznań 1887, s. 521-522.
[136] *MPV*, I, nr 140; J. Korytkowski, *op. cit.*, s. 521-522.

8. Działalność arcybiskupa Janisława do 1339 r.

Po nieudanej walce o egzekucję wyroku inowrocławskiego w kurii papieskiej Polska znalazła się w trudnej sytuacji. Obok zagrożenia ze strony Krzyżaków nie była uregulowana sprawa z książętami głogowskimi, którzy ciągle podnosili roszczenia do Wielkopolski. Sytuacja Łokietka pogorszyła się, gdy w czerwcu 1323 r. Henryk głogowski poślubił córkę margrabiego brandenburskiego Hermana, bowiem dziękując papieżowi za udzielenie mu dyspenzy określił się jako *dziedzic królestwa polskiego* i *pan Głogowa i Poznania*[137].

Wiesław Skowroński przypuszcza, że te względy skłoniły króla Władysława Łokietka do przybycia do Wielkopolski w celu przeciwdziałania wpływom Henryka głogowskiego. Na dokumentach przy królu pojawia się, co znamienne, arcybiskup Janisław. Dnia 18 czerwca 1324 r. król Władysław Łokietek przebywał w Nakle, gdzie doszło do rozstrzygnięcia sporu między arcybiskupem Janisławem a Janem Wyszczeliczem o wieś Pszczołczyn przez starostę Jakuba gnieźnieńskiego i kaliskiego na korzyść arcybiskupa[138]. Arcybiskup Janisław w tym samym roku udał się do Poznania, gdzie dokonał konsekracji nowego biskupa poznańskiego Jana, po śmierci dotychczasowego biskupa Domarata[139]. Dokument ten jest bez daty dziennej, stąd trudno ustalić czas pobytu Janisława, z tym, że nie mogło to nastąpić przed 6 czerwca 1324 r., bowiem wtedy Janisław wspólnie z biskupem Domaratem i dziekanem gnieźnieńskim Mikołajem wydali dokument w Uniejowie dotyczący sporu biskupa włocławskiego z joannitami lubiszewskimi[140].

Niewątpliwie w tym czasie nastąpiła zmiana w sytuacji międzynarodowej. Konflikt o władzę w Niemczech między Ludwikiem Bawarskim a Fryderykiem austriackim został rozstrzygnięty na korzyść Ludwika. Z wyboru tego nie był zadowolony papież, który sprzeciwił się również nadaniu Marchii Brandenburskiej jego synowi Ludwikowi. Gdy to okazało się nieskuteczne, w lipcu 1324 r. papież Jan XXII rzucił klątwę na Ludwika Bawarskiego. Dnia 15 lipca 1324 r. wydał bullę skierowaną do arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów polskich, w której nakazywał ogłoszenie klątwy papieskiej wobec Ludwika Bawarskiego i jego stronników[141]. Janisław w tym czasie przebywał w Brześciu Kujawskim[142]. Nie wiadomo, kiedy bulla dotarła do Janisława. Istnieje zachowany jego dokument, lecz niedatowany, w którym poleca on biskupowi płockiemu Florianowi rzucenie klątwy na Ludwika[143]. Ogłoszenie klątwy nastąpiło w katedrze płockiej przez Jana, duchownego z Wrocławia, 6 sierpnia 1325 r[144]. W. Skowroński podaje błędną datę tego wydarzenia, z tym, że powołuje się on na E. Długopolskiego. Według tych badaczy rzucenie klątwy na Ludwika nastąpiło 17 lipca 1325 r. w kościele w Łęczycy[145].

Władysław Łokietek w latach 1324-1326 przygotowywał się do wyprawy na Brandenburgię. Pierwszym krokiem do tego był układ z książętami szczecińskimi w Nakle z 18 czerwca 1325 r., skierowany przeciw Brandenburgii, w którym Łokietek zobowiązał się udzielić książętom pomocy w przypadku ich zagrożenia. W. Skowroński podkreśla fakt ogłoszenia klątwy dopiero po zawarciu układu w Nakle, jako przykład współpracy między królem a arcybiskupem Janisławem[146]. Tymczasem w I poł. 1325 r. doszło do zawarcia polsko-litewskiego przymierza. Trudno określić, kiedy to nastąpiło, ale widocznym znakiem było zawarcie małżeństwa syna Łokietka Kazimierza z Aldoną, córką Giedymina, 16 października 1325 r. Prawdopodobnie zawarcie układu nastąpiło przed 30 kwietnia 1325 r., tj. datą chrztu Aldony. Ustalał on wieczysty pokój między obu państwami i miał charakter zaczepno - obronny.

W następnym miesiącu Janisław zajął się działalnością kościelną (spór o precedencję, synod w Uniejowie). Tymczasem Władysław Łokietek zorganizował w początku 1326 r. przy udziale wojsk litewskich wyprawę na Brandenburgię, która zakończyła się częściowym sukcesem, bo do Polski przyłączono kasztelanię międzyrzecką[147]. W lipcu 1327 r. Władysław Łokietek zdecydował się uderzyć na Mazowsze w celu włączenia ziem książąt mazowieckich do Korony. Prawdopo-

[137] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 40.
[138] *KDW*, II, nr 1040.
[139] *KDW*, II, nr 1047.
[140] *Pr. UB*, II, nr 473.

[141] *MPV*, III, nr 171.
[142] *KDW*, VI, nr 96.
[143] *NKDM*, nr 176.
[144] *NKDM*, nr 177.
[145] E. Długopolski, *op. cit.*, s. 245-246; W. Skowroński, *op. cit.* s. 40-41.
[146] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 42.
[147] E. Długopolski, *op. cit.*, s. 246-247.

dobnie wpływ na to miała sytuacja na Śląsku, gdzie Jan Luksemburczyk w 1327 r. prowadził akcję podporządkowywania książąt piastowskich (księcia opawskiego Bolka, księcia kozielskiego Władysława, księcia oświęcimskiego Jana, księcia opolskiego Bolesława, księcia wrocławskiego Henryka VI)[148]. Na Mazowszu tymczasem po stronie książąt wystąpili Krzyżacy i doszło do wojny, która nie przyniosła rozstrzygnięcia. Znamienne jest, że w czasie procesu polsko-krzyżackiego w Warszawie w latach 1338-1339 arcybiskup Janisław został uznany za inspiratora wojny na Mazowszu[149]. Prokurator krzyżacki Jakub z Arnoldesdorf zarzucił bowiem arcybiskupowi, że za jego namową Łokietek najechał na ziemię chełmińską w 1329 r[150]. Niewątpliwie arcybiskup udzielił królowi pożyczki na wyprawę w wysokości 2 tys. grzywien srebra w obu wyprawach polskich na ziemię chełmińską: w lutym 1329 r. i w sierpniu 1330 r. Świadczą o tym słowa: *idem dominus Kazimirus rex predictus cum patre suo quondam domino Wladislao et cum subditis et vasallis domini Janislai archipiscopi et ecclesiae Gneznensis, de consilio, assensu et mandato eiusdem archipiscopi terram Culmensem predictorum magistri et fratrum ac domini episcopi Culmensis violenter intravit*[151]. Wiesław Skowroński, mając na uwadze stosunek arcybiskupa Janisława do Zakonu Krzyżackiego, uważa, że mógł on nakłonić króla do wystąpień przeciw Krzyżakom. Trzeba także pamiętać, że w procesie w 1339 r. Janisław był współoskarżycielem Zakonu Krzyżackiego[152].

Po zawarciu rozejmu miedzy Władysławem Łokietkiem a Krzyżakami nie doszło do zakończenia działań militarnych w ciągu lat 1327-1328, a walka zbrojna zmieniła się w dyplomatyczną na terenie kurii papieskiej.

Efektem działań strony polskiej była bulla papieża z 6 czerwca 1328 r., w której Jan XXII mianował arcybiskupa Janisława, dziekana gnieźnieńskiego i archidiakona włocławskiego, konserwatorami dóbr biskupa włocławskiego Macieja[153]. Wiązało się to ze skargą, jaką

[148] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 44; S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 103; E. Długopolski, *op. cit.*, s. 253-254.
[149] *Pr. UB*, III, nr 220.
[150] *Lites''*, I, s. 89-90.
[151] *Lites''*, I, s. 90.
[152] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 44-45, s. 56, przypis 64.
[153] *MPV*, III, nr 237.

biskup włocławski Maciej wniósł do kurii, oskarżając Krzyżaków o zniszczenie jego posiadłości w czasie trwania rozejmu. Źródła nie pozwalają stwierdzić, czy Janisław odpowiedział na bullę papieską.

W latach 1328-1329 doszło do wydarzeń, które miały decydujące znaczenie dla państwa polskiego. Dnia 1 lutego 1329 r. Władysław Łokietek najechał ziemię chełmińską. Wyprawa ta przyśpieszyła zawarcie układu czesko-krzyżackiego w Toruniu 12 marca 1329 r. między Janem Luksemburskim a wielkim mistrzem Wernerem von Orseln. Na jego mocy Jan Luksemburski nadał Zakonowi Pomorze jako jałmużnę[154]. Bezpośrednim następstwem układu toruńskiego było zajęcie przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej w marcu 1329 r.

Dnia 5 listopada 1329 r. papież Jan XXII skierował do arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława, biskupa wrocławskiego i biskupa ołomunieckiego bullę, w której mianował ich konserwatorami, czyli sędziami dóbr biskupstwa krakowskiego[155]. Sprawa ta związana była z konfliktem, jaki wynikł miedzy królem Władysławem Łokietkiem a biskupem krakowskim Janem Grotem, w 1329 r. o dziesięciny z nowo założonych wsi. W pewnym stopniu na pogorszenie się stosunków między nimi wpłynęła sprawa z miastem Sławków należącym do biskupa, które w czasie wyprawy Jana Luksemburskiego w lutym 1327 r. na Kraków zostało przez niego opanowane, a powróciło do Polski dopiero 28 marca 1329 r. Biskup Jan Grot rozpoczął w kurii starania o zwrot zagrabionych dóbr, domagając się odszkodowania od króla [156].

Janisław w następnym roku wziął udział w wiecu w Chęcinach zwołanym przez króla Władysława Łokietka przed 14 czerwca 1330 r[157]. Z 14 czerwca 1330 r. zachował się dokument wydany przez arcybiskupa Janisława będącego arbitrem w sporze o dziesięciny z nowizn w diecezji krakowskiej miedzy królem jako patronem kościołów parafialnych a biskupem krakowskim Janem Grotem. Arcybiskup Janisław informuje, że decyzja powołania sądu rozjemczego zapadła na wiecu odprawionym w Chęcinach, prawdopodobnie w niedzielę *S. Trinitatis*, jak miało to miejsce w przypadku poprzednich

[154] *Pr. UB*, II, nr 637-639; *KDW*, II, nr 1097.
[155] *KDKK*, t. 1, nr 148.
[156] *MPV*, I, nr 246; M. Niwiński, *Biskup krakowski Jan Grotowic i zatargi jego z Władysławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim*, „*Nova Polonia Sacra*", t. 3, 1934, s. 70.
[157] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 1, wyd. A. Z. Helcel, Warszawa 1856, s. 405-406.

wieców (w Sulejowie i Żarnowie)[158]. Sprawa ta znalazła swój finał na wiecu, gdzie arcybiskup Janisław z powołanymi do tego przez króla dygnitarzami: kasztelanem krakowskim Nawojem, wojewodą krakowskim Spicymirem, kasztelanem sandomierskim Piotrem, sędzią sandomierskim Sądem, a także doktorem dekretów Piotrem, kanclerzem wielkopolskim, mieli rozstrzygnąć spór. Wyrok zapadł kompromisowo: rektorzy kościołów mieli prawo pobierania dziesięcin w nowo powstałych przez karczunek lasu wsiach, które przylegają zarazem do wsi starej. Natomiast biskup uzyskał prawo pobierania dziesięcin ze wsi, które nie powstały na surowym korzeniu[159]. Wiec ten został zwołany dla ważnych spraw państwowych, m.in. w celu przedyskutowania planów wyprawy na Zakon i wojny z nim. W. Skowroński uważa, że decyzja wyprawy na Zakon została powzięta podczas spotkania króla Władysława Łokietka z arcybiskupem Janisławem w styczniu 1330 r. w Krakowie[160]. Pod koniec lata 1330 r. Łokietek próbował odzyskać ziemię dobrzyńską i wkroczył do ziemi chełmińskiej, ale wyprawa nie przyniosła większych efektów i odzyskania tych ziem.

Krzyżacy w tym czasie dokonywali niszczących napadów na Polskę, głównie na Kujawy i Wielkopolskę. W ich wyniku najbardziej ucierpiał Włocławek będący siedzibą biskupa Macieja. A mianowicie dnia 23 kwietnia 1329 r. spalili oni Włocławek wraz z katedrą, ograbili wsie biskupie i spalili zamek biskupi Raciążek[161]. O najeździe tym biskup Maciej powiadomił duchowieństwo swojej diecezji pismem z 8 maja 1329 r. z Brześcia, dokąd się schronił, polecając mu wezwać Zakon pod groźbą kar kościelnych do zwrotu szkód[162]. Biskup wysłał również do kurii papieskiej skargę na Zakon.

Odpowiedzią na nią była bulla papieża z 31 marca 1331 r. skierowana do arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupów: krakowskiego i poznańskiego, aby wezwali Zakon pod groźbą klątwy do zwrócenia szkód, tj. odbudowania kościołów, domów mieszkalnych i zwrotu zrabowanego lub zniszczonego mienia ruchomego[163]. Bulla ta wymieniła wszystkie straty poniesione przez biskupstwo włocławskie

[158] J. Bieniak, *Wiec..*, s. 479-480.
[159] *SPPP*, I, nr XIII.
[160] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 46.
[161] A. Wojtkowski, *op. cit.*, s. 21; S. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 147-150.
[162] *KDP*, II, nr 249.
[163] *Pr. UB*, II, nr 730.

w wyniku najazdów Zakonu od 1327 r. Papież sformułował wobec Krzyżaków zarzut sprzeniewierzenia się ich powołaniu, gdyż powołani do obrony chrześcijan wkroczyli na przeciwną drogę i napadali na kościoły i osoby duchowne. Charakterystyczne, że działania Krzyżaków w biskupstwie włocławskim papież określił jako ich zemstę za to, że biskup zabiegał o ściąganie z terenów należących do Zakonu świętopietrza i dziesięciny wienneńskiej na rzecz kurii papieskiej[164]. Bulla ta została wydana przez papieża już w momencie, kiedy zostało podpisane porozumienie z biskupem włocławskim a wielkim mistrzem Wernerem von Orseln.

Dnia 24 sierpnia 1330 r. doszło w Toruniu do zawarcia między nimi porozumienia[165], które przewidywało wzajemne zakończenie sporów, m.in. ustępstwo biskupa, że gród Raciążek będzie grodem neutralnym w jego sporach z Zakonem (biskup zastrzegł się, że nie bierze odpowiedzialności w przypadku zajęcia go przez Łokietka). Ponadto układ mówił o złagodzeniu wysokości dziesięciny na Pomorzu przez zamianę snopowej na pieniężną, o zapewnieniu nietykalności dobrom biskupim leżącym poza obszarem państwa zakonnego, a także o zwrocie dóbr biskupich na Pomorzu, wcześniej zajętych[166].

Układ ten został zaaprobowany przez kapitułę włocławską, z tym, że miał on być potwierdzony jak najszybciej przez arcybiskupa Janisława, natomiast w ciągu roku przez papieża. Układ ten w literaturze został uznany za zdradę biskupa włocławskiego Macieja. Niewątpliwie trzeba się zgodzić z Januszem Bieniakiem, który przedstawił przekonywającą argumentację za poglądem, iż czyn biskupa Macieja został wcześniej uzgodniony z arcybiskupem Janisławem i był przez niego akceptowany. Świadczy o tym cała wcześniejsza działalność biskupa włocławskiego jako wroga Krzyżaków, jak też obecność jako świadka układu dziekana gnieźnieńskiego Mikołaja, który był niewąt-

[164] Chodzi tu mianowicie o działania arcybiskupa Janisława i biskupa włocławskiego wyznaczonych przez papieża Jana XXII w bulli z 20 V 1318 r. na kolektorów świętopietrza. Tą bullą ostatecznie została uznana przez papieża przynależność diecezji kamieńskiej i chełmińskiej do prowincji kościelnej polskiej. por. E. Długopolski, *op. cit.*, s. 273, 290; A. Wojtkowski, *op. cit.*, s. 21.
[165] *KDP*, II, nr 252.
[166] J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, s. 13.

pliwie jednym z aktywniejszych współpracowników arcybiskupa Janisława w działaniach antykrzyżackich[167].

Układ ten został zatwierdzony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława 24 listopada 1330 r. w Kwieciszewie[168]. J. Bieniak uważa, że zwłoka w uznaniu traktatu przez arcybiskupa była spowodowana wyprawą polsko-węgiersko-litewską w sierpniu 1330 r. na ziemię dobrzyńską i chełmińską[169]. Od jej wyniku miało zależeć uznanie tego układu, a ponieważ wyprawa nie zakończyła się sukcesem, lecz rozejmem 18 października 1330 r., dlatego arcybiskup zatwierdził układ, chcąc w ten sposób uregulować stosunki z Zakonem. W. Skowroński z kolei uważa, że postępowaniem Janisława kierowała niechęć do biskupa z powodu ustępstw poczynionych na rzecz Krzyżaków[170].

Dnia 26 maja 1331 r. odbył się w Chęcinach wiec, na którym powzięto ważne decyzje państwowe[171]. Przedmiotem obrad wiecu była sprawa oddania namiestnictwa w Wielkopolsce, ziemi sieradzkiej i na Kujawach w ręce królewicza Kazimierza. Na żadnym z dokumentów mówiących o wiecu nie został wymieniony arcybiskup Janisław, jednakże jako przedstawiciel najwyższego godnością duchowieństwa był tam prawdopodobnie obecny, podobnie jak na wcześniejszych wiecach[172].

Ostatnie lata Władysława Łokietka to okres wojny Polski z Zakonem Krzyżackim. W tym czasie źródła nie wymieniają Janisława jako osoby stojącej blisko króla i należącej do jego doradców. Pojawia się on dopiero w styczniu 1333 r. w Krakowie[173], był również przy królu Władysławie Łokietku w momencie jego śmierci, która nastąpiła 2 marca 1333 r.

Po śmierci Łokietka władzę objął jego syn, Kazimierz. Koronował się on w katedrze wawelskiej 25 kwietnia 1333 r., a aktu tego dokonał arcybiskup Janisław. Informację tę podaje współczesna zapiska w *Roczniku Traski*[174]: *Kazimirus [...] filius suus [Wladislai] suscepto regno, ad instanciam et preceptum regis Ungarie, generis sui Karoli,*

[167] J. Bieniak, *Wielkopolska...*, przypis 52, s. 14-15.
[168] *Pr. UB*, II/2, nr 703.
[169] J. Bieniak, *Wielkopolska...*, s. 16.
[170] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 47.
[171] *KDM*, II, nr 604, *Rocznik Traski*, *MPH*, II, s. 855.
[172] K. Ożóg, *op. cit.*, s. 35.
[173] *KDKK*, I, nr 152.
[174] *MPH*, II, s. 859; G. Labuda, *op.cit.*, s. 54-55.

acceleravit coronari, a także *Spominki gnieźnieńskie*[175]. Również dwa niezależne od siebie źródła: *Kalendarz włocławski*[176] i *Rocznik Świętokrzyski*[177] piszą, iż w akcie koronacji uczestniczyli biskup krakowski Jan Grot oraz biskup poznański Jan Doliwa, co potwierdza współczesny przekaz *Kalendarza katedry krakowskiej*[178]. To źródło informuje również, że Janisław koronował żonę Kazimierza, Aldonę-Annę. Informacje o koronacji podały także inne źródła annalistyczne: *Rocznik małopolski*[179] oraz *Rocznik kujawski*[180]. Jan Długosz w *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich*[181] podaje datę koronacji Kazimierza Wielkiego i jego żony Aldony-Anny przez arcybiskupa Janisława na 1334 r. w dzień Marka Ewangelisty (25 kwietnia) w obecności biskupów Jana krakowskiego, Macieja włocławskiego, Jana poznańskiego i Stefana lubuskiego. Również i tym razem koronacja dokonana w Krakowie była spowodowana sytuacją polityczną państwa, głównie zagrożeniem krzyżackim, a także czesko-luksemburskim.

Okres panowania Kazimierza Wielkiego to zasadniczy zwrot w dotychczasowej polityce wobec Zakonu Krzyżackiego. Kazimierz Wielki wszedł na drogę rokowań z Zakonem i kilka tygodni po śmierci Władysława Łokietka 18 kwietnia 1333 r. przedłużył rozejm w Toruniu, choć termin upływał dopiero 23 maja 1333 r. Rozejm ten został przedłużony do 15 maja 1334 r.[182] Jak słusznie zauważył W. Skowroński, na dokumencie Kazimierza Wielkiego dotyczącym przedłużenia rozejmu nie występuje Janisław[183]. Dnia 3 stycznia 1335 r. Janisław występuje na liście świadków dokumentu wystawionego przez króla Kazimierza Wielkiego w Poznaniu potwierdzającego zamianę wsi między biskupem poznańskim Janem Doliwą a Mikołajem Sułkowicem[184]. Pobyt króla w Poznaniu miał na celu pozyskanie aprobaty środowiska rodów wielkopolskich oraz Janisława dla planów porozu-

[175] *MPH*, seria nowa, t. VI, s. 96.
[176] *MPH*, seria nowa, t. VI, s. 82.
[177] *MPH*, t. III, s. 78.
[178] *MPH*, t. II, s. 920.
[179] *MPH*, t. III, s. 199.
[180] *MPH*, t. III, s. 211.
[181] J. Długosz, *Vitae...*, s. 358.
[182] *Pr. UB*, nr 841, 842.
[183] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 48.
[184] *KDW*, II, nr 1142.

mienia z Wittelsbachami, które ostatecznie nie zostało zawarte[185]. Janisław w lipcu 1335 r. wziął udział w spotkaniu z wielkim mistrzem Dietrichem von Altenburg, który odnawiając dokumentację dotyczącą tytułów prawnych Zakonu do Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej oraz zobowiązań wobec papieża związanych z płaceniem świętopietrza powołał się na dokument Janisława z 24 listopada 1330 r. aprobujący układ z 24 sierpnia 1330 r. w sprawie dziesięciny[186].

Janisław nie występuje na dokumentach dotyczących rokowań polsko-krzyżackich na zjeździe wiszegradzkim w 1335 r., jak i dokumentach przedłużających rozejm pod datą 26 maja 1336 r[187]. Trudno stwierdzić, dlaczego nie ma Janisława. Być może jego nieobecność wynikała z niechęci wobec rokowań z Krzyżakami, gdyż w stosunkach z Zakonem stał na stanowisku wyroku inowrocławskiego i w tej kwestii nie zgadzał się z królem Kazimierzem Wielkim.

Interesujące są wnioski J. Pakulskiego dotyczące przynależności terytorialnej grupy biorącej udział w rokowaniach wiszegradzkich[188]. Fakt nieobecności Wielkopolan w rokowaniach tłumaczy on przez analogię do wcześniejszych rokowań z Wittelsbachami, w których ze względu na bliskie sąsiedztwo uczestniczyli Wielkopolanie. W tym wypadku król posłużył się Małopolanami, gdyż byli oni bardziej zainteresowani tą sprawą.

W latach 1334-1336 arcybiskup zajął się głównie działalnością kościelną i gospodarczą[189]. Dnia 18 września 1335 r. przebywał w Piotrkowie i tutaj książę sieradzki zatwierdził zamianę wsi dokonaną między Janisławem a dwoma innymi dziedzicami[190]. Natomiast w listopadzie 1335 r. Janisław prawdopodobnie przebywał już w Poznaniu, gdzie Kazimierz Wielki zatwierdził dokument z 1318 r. wystawiony przez starostę wielkopolskiego z inicjatywy arcybiskupa.

Od 1337 r. Janisław angażuje się bardziej aktywnie w sprawy publiczne. Dnia 4 marca 1337 r. figuruje na liście świadków dokumentu Kazimierza Wielkiego oznajmiającym, że otrzymał ziemię dobrzyńską od księcia dobrzyńskiego Władysława, któremu dał w zamian ziemią łęczycką. Sama zamiana ziemi dobrzyńskiej była dokonana już wcześniej, a dokument z 1337 r. był związany ze spodziewanym odzyskaniem Dobrzynia[191]. Jak słusznie zauważył W. Skowroński, od marca 1337 r. następuje bliska współpraca między królem Kazimierzem Wielkim a biskupem Janisławem[192]. Prawdopodobnie na postawę arcybiskupa wpłynęła sy-tuacja międzynarodowa w tym czasie.

Dnia 9 marca 1337 r. doszło w Inowrocławiu do spotkania Jana Luksemburskiego, króla Czech, i wielkiego mistrza krzyżackiego Dietricha von Altenburg z królem Polski Kazimierzem Wielkim. Z inicjatywą zwołania zjazdu wystąpił Jan Luksemburski ze względu na działania dyplomatyczne Polski w kurii papieskiej, w celu podniesienia i na tym forum sprawy egzekucji wyroku inowrocławskiego z 1321 r[193]. Arcybiskup Janisław był obecny na zjeździe inowrocławskim, o czym informuje formuła testacyjna dokumentów[194]. Na zjeździe w Inowrocławiu Zakon Krzyżacki i ich sojusznik Jan Luksemburski wysunęli żądania wobec Polski i w obliczu niekorzystnej sytuacji międzynarodowej król Polski zrezygnował na rzecz Krzyżaków z ziemi pomorskiej, chełmińskiej, michałowskiej oraz z Orłowa, Nieszawy, Murzynowa. Ponadto zrzekał się wszelkiego odszkodowania za szkody wyrządzone przez Zakon w czasie wojny i zobowiązał się do uwolnienia jeńców. Umowa jednak nie doszła do skutku. Udział Janisława w rokowaniach inowrocławskich świadczy niewątpliwie o dużym autorytecie, jaki miał w kraju.

9. Udział Janisława w procesie polsko-krzyżackim w 1339 r.

Lata procesu polsko-krzyżackiego w Warszawie (1338-1339) to okres bliższej współpracy między królem i arcybiskupem Janisławem, a u jej podstaw leżała polityka wobec Zakonu.

[185] J. Pakulski, *op. cit.*, s. 127; W. Skowroński, *op. cit.*, s. 49.
[186] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 48.
[187] J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 53-57.
[188] J. Pakulski, *op. cit.*, s. 128.
[189] *Szesnaście nie ...*, nr 7, 8, 9, *NKDM*, nr 210, 215, *KDW*, II, nr 1163.
[190] *KDW*, II, nr 1150.
[191] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 49, *Pr. UB*, III, nr 94.
[192] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 49-50.
[193] Król Kazimierz Wielki obiecał papieżowi Benedyktowi XII połowę sumy przysądzonej Polsce wyrokiem inowrocławskim tj. 15 tys. grzywien srebra, co zwróciło uwagę papieża na spór polsko-krzyżacki, por. J. Paszkiewicz, *Studia nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego*, Cz. I, 1333-1338, „*Przegląd Historyczny*", t. 25, 1925, s. 216-217.
[194] *Pr. UB*, III, nr 96, 97, 99.

W 1335 r. król Kazimierz Wielki i arcybiskup Janisław zwrócili się do kurii o wznowienie procesu kanonicznego, składając skargi, których treść zachowała się jedynie w reskryptach papieskich. Janisław występuje jako zwierzchnik biskupstw podległych metropolii gnieźnieńskiej: *Dudum siquidem ex proposita (...) Janislai archiepiscopi Gneznensis in consistorio coram nobis et fratribus nostris lacrimabili conquestione (...) percepimus*[195]. W skardze Kazimierza Wielkiego znalazły się zarzuty wobec Krzyżaków z powodu zaboru ziem należących do królestwa: ziemi chełmińskiej, Pomorza Gdańskiego, Kujaw, ziemi dobrzyńskiej i michałowskiej. Skarga ta nawiązuje do wyroku sądu inowrocławskiego w sprawie pomorskiej i przypomina zasadę bezpośredniej podległości Polski wobec Stolicy Apostolskiej wyrażoną poprzez obowiązek płacenia świętopietrza[196]. Z kolei suplika arcybiskupa Janisława dotyczy rabunków i zniszczeń dokonanych przez Zakon w kościołach archidiecezji gnieźnieńskiej w toku najazdów krzyżackich na Polskę w ostatnich latach panowania Władysława Łokietka. Skarga zawierała oskarżenie Krzyżaków ze strony arcybiskupa o sprzeniewierzenie się ich powinności obrony kościołów przed wrogiem, wyliczała szkody w czterech biskupstwach: gnieźnieńskim, poznańskim, włocławskim i płockim, oraz gwałty, jakich dopuszczali się Krzyżacy w tych ziemiach[197].

Helena Chłopocka stwierdziła, że reskrypt papieski nie zawiera pełnego tekstu supliki, gdyż w dokumencie papieskim jest wymieniony sam arcybiskup jako wyłączny suplikant, zaś w całym procesie wymieniony jest wspólnie z biskupem poznańskim Janem Łodzią[198]. Janusz Bieniak po analizie reskryptu papieskiego stwierdził, że supli kę wniósł sam arcybiskup Janisław, ale nie tyle jako ordynariusz diecezji gnieźnieńskiej, co raczej jako metropolita archidiecezji[199]. Również za tym przemawia fakt, iż w dokumencie wielkiego mistrza Dietricha von Altenburg z 1 grudnia 1338 r. jako strony procesu wymienieni są Kazimierz Wielki i jego poddani oraz Janisław i podlegli mu

[195] *KDW*, II, nr 1179; *Lites''*, I, s. 102-103.
[196] J. Bieniak, *Geneza procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXIV, z. 204, 1990, s. 24-25; H. Chłopocka, *Procesy...*, s. 123.
[197] *KDW*, II, nr 1179.
[198] H. Chłopocka, *Procesy...*, s. 144-147.
[199] J. Bieniak, *Geneza procesu...*, s. 27-28.

biskupi oraz duchowni[200]. Potwierdza to również dokument apelacji krzyżackiej z 15 września 1339 r., który jako strony procesu wymienia Kazimierza Wielkiego i Janisława[201].

Obie sprawy były rozpatrywane razem, a świadczy o tym wypowiedź prokuratora królewskiego Bertolda z Raciborza, iż *(...) causae ipsorum* (króla i arcybiskupa) *sunt connexe(...)*, a także *(...) quod dicta testium (...) productorum pro parte domini archiepiscopi possint et debeant suffragari et prodesse domino meo regi in causa sua predicta, et e converso, dicta testium pro domino rege productorum, in causa domini archiepiscopi supradicta*[202]. Problemem badaczy było ustalenie, kiedy nastąpiło w kurii wystawienie obu suplik. Janusz Bieniak w sposób przekonywający udowodnił, że najpóźniej wiosną 1335 r. udało się poselstwo do Awinionu na czele z archidiakonem krakowskim Jarosławem z Bogorii. Myśl o ponownym skierowaniu do sądowego rozpatrzenia sporu Królestwa Polskiego z Zakonem Krzyżackim zrodziła się na przełomie 1334/1335 r. W ówczesnej sytuacji międzynarodowej, w 1335 r., powstał plan zbliżenia do Brandenburgii, który wysuwały rody wielkopolskie i Piastowie świdnicko-pomorscy[203]. Koncepcja ta nie znalazła realizacji, bowiem nie została przyjęta przez episkopat polski na czele z arcybiskupem, który dążył do odzyskania wszystkich utraconych ziem. Porozumienie z Wittelsbachami stało temu na przeszkodzie, stąd też arcybiskup starał się nakłonić króla do zmiany powziętych postanowień. Miało to miejsce w Poznaniu 3 – 6 stycznia 1335 r., gdzie – jak twierdzi J. Bieniak – arcybiskup Janisław wysunął plan wszczęcia nowego procesu polsko-krzyżackiego, który zaakceptował król[204].

Dnia 4 maja 1338 r. papież Benedykt XII wystawił dwie bulle w Awinionie i tym samym otworzył proces króla polskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego z Zakonem, powierzając Galhardowi z Carces oraz Piotrowi, synowi Gerwazego, kanonikowi w Le Puy – swoim nuncjuszom - przeprowadzenie sądowego dochodzenia słuszności obu

[200] W. Skowroński, *op. cit.*, s. 51; *Pr. UB*, III, nr 205.
[201] *Pr. UB*, III, nr 276.
[202] Cyt. za H. Chłopocka, *Świadkowie procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r.*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 23, Kórnik 1993, s. 24-25.
[203] J. Bieniak, *Geneza...*, s. 47-48; J. Pakulski, *op. cit.*, s. 31.
[204] J. Bieniak, *Przebieg procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r., Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*, z. 23, Kórnik 1993, s. 6.

skarg polskich i wydanie na tej podstawie odpowiednich wyroków[205]. Dnia 13 grudnia 1338 r. doszło w Poznaniu, jeszcze przed rozpoczęciem procesu, do spotkania arcybiskupa Janisława z królem, gdzie, jak przypuszcza W. Skowroński, ustalono sposób postępowania wobec Zakonu[206]. Na procesie osobę króla reprezentowali: Jarosław z Bogorii, Bertold z Raciborza i Wojciech z Opatowa, wyznaczeni przez niego 7 stycznia 1339 r.

Proces polsko-krzyżacki rozpoczął się w Warszawie 4 lutego 1339 r. Przesłuchano 126 świadków na podstawie 30 artykułów dowodowych, które przedstawił sądowi 6 lutego 1339 r. prokurator Bertold z Raciborza[207]. Wśród osób składających zeznania był arcybiskup gnieźnieński Janisław. Został on zaprzysiężony w pierwszej grupie świadków 5 lutego 1339 r. w Warszawie w dniu przedłożenia artykułów strony polskiej.

Janisław składał bardzo późno zeznania i zajmował dopiero dziewięćdziesiąte miejsce wśród świadków[208]. Janusz Bieniak ustalił czas złożenia świadectwa przez Janisława na procesie po 31 marca 1339 r., porównując zachowane w źródłach informacje o osobach składających zeznania. Na proces przybyło wraz z Janisławem jego otoczenie w liczbie 13 osób: prepozyt, archidiakon i kanclerz gnieźnieński, prepozyt kaliski, dziekan i archidiakon łęczyccy, kanonicy gnieźnieński i łęczycki i lektor dominikanów, kapłan Paweł z Wysokienic, wojski sieradzki oraz wójt uniejowski[209].

Pytania stawiane świadkom były ułożone według grup tematycznych: od I do XVIII dotyczyły ziem zabranych Polsce: ziemi chełmińskiej (I-III), Pomorza Gdańskiego (IV-VIII), Kujaw (IX-XI), ziemi dobrzyńskiej (XII-XIV), ziemi michałowskiej (XIV-XVIII), zaś artykuły XIX-XXX odnosiły się do zniszczeń dokonanych przez Krzyżaków podczas ostatniej wojny na nieokupowanych terytoriach polskich[210].

[205] J. Bieniak, *Przebieg* ..., s. 12.
[206] *KDW*, II, nr 1188; W. Skowroński, *op. cit.*, s. 51.
[207] J. Bieniak, *Przebieg* ..., s. 15-17; K. Ożóg, *op. cit.*, s. 77-70.
[208] *Lites''*, I, s. 98, 366-369.
[209] J. Bieniak, *Środowisko świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r., Genealogia – kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1989, s. 11-12.
[210] J. Bieniak, *Przebieg* ..., s. 15-16.

Warto prześledzić zeznanie Janisława, aby wyrobić sobie pogląd na jego postawę polityczną wobec Zakonu Krzyżackiego. W odpowiedzi na pytanie dotyczące ziemi chełmińskiej stwierdził, powołując się na swego poprzednika Jakuba Świnkę, że ziemia ta od dawna należała do Królestwa Polskiego, a dowodem na to było płacone z niej świętopietrze jako czynsz należny Kościołowi. Zdecydowanie również opowiedział się za przynależnością ziemi pomorskiej do Polski: *Item probare intendit quod ducatus et terra Pomoranie etc. interrogatus dixit verum esse quod ducatus et terra Pomoranie est infra regnum Poloniae (...) Interrogatus quomodo hoc scit, dixit, quia semper ab antiquo, de quo memoria hominum in contrarium non existit, dicta terra Pomoranie pertinet et pertinuit ad regnum Poloniae*[211]. Janisław podkreślił, że od 1309 r. czyli, do zaboru wschodniego Pomorza przez Krzyżaków, ziemia ta należała do archidiecezji gnieźnieńskiej jako archidiakonat słupski. Z zeznania jego wynika, że tym archidiakonatem kierowali w imieniu arcybiskupa gnieźnieńskiego: sufragan gnieźnieński, tytularny biskup meteleński Dominik i tytularny biskup skopolski Paweł[212]. Ponadto wspomniany arcybiskup Janisław podkreślił prawa Łokietka do Pomorza i oznajmił, iż: *vidit pluries dictum dominum Wladislaum euntem et redeuntem de dicta terra Pomoranie et nepotes suos qui tenebant et possidebant et regebant dictam terram Pomoranie*[213]. Podkreślił również, że był jednym z sędziów powołanych przez papieża Jana XXII w procesie przeciw Zakonowi i że miało to miejsce dziewiętnaście lat temu.

Co do Kujaw Janisław oświadczył, że był starostą Kujaw i *rexit et gubernavit dictam terram Cuyavie pro dicto domino Wladislao, quondam rege, patre istius domini Kazimiri nunc regis*. W artykule XII potwierdzał przynależność ziemi dobrzyńskiej do Królestwa Polskiego. Charakterystyczne jest stwierdzenie Janisława, które określa jego stosunek do króla i władzy królewskiej. Stwierdził, *quod dominus rex Poloniae est dominus omnium terrarum infra regnum Poloniae consistentium et dat cui vult et cui vult aufert*[214].

[211] *Lites''*, I, s. 367.
[212] *Lites''*, s. 368; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2 poł. XIII – 1 poł. XVI w.)*, Kraków 2002, s. 199-202, 284-285.
[213] *Lites''*, s. 368.
[214] *Lites''*, s. 369.

Dnia 15 września 1339 r. w kościele św. Jana w Warszawie sędziowie ogłosili wyrok. Był on korzystny dla Polski, bowiem Zakon miał zwrócić Polsce zagarnięte obszary: ziemię chełmińską, michałowską, dobrzyńską, Pomorze Gdańskie, Kujawy, winien był zapłacić odszkodowanie w wysokości 194.500 grzywien polskich oraz pokryć koszty procesu w kwocie 1.600 grzywien.[215] Równocześnie ze sprawą królewską przed sądem odbywał się proces wytoczony Krzyżakom przez arcybiskupa Janisława. Wyrok zapadł też 15 września 1339 r. w Warszawie. Sąd ekskomunikował Krzyżaków za spalenie świątyń i ten wyrok miał być ogłoszony we wszystkich kościołach diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej, kujawskiej, płockiej, krakowskiej, lubuskiej, chełmińskiej i wrocławskiej, polecając im ich odbudowę. Ponadto skazał Zakon na wypłacenie odszkodowania arcybiskupowi gnieźnieńskiemu w wysokości 10.800 grzywien, a biskupowi poznańskiemu - 8.200 grzywien.[216].

Przy próbie oceny roli Janisława w procesie trudno nie zauważyć jego wielkiego zaangażowania. Świadczy o tym obecność licznego duchowieństwa diecezji gnieźnieńskiej na procesie. Zeznanie Janisława świadczy o jego wyraźnie antykrzyżackiej postawie.

Wyrok warszawski nie doczekał się egzekucji, jakkolwiek do kurii udał się z misją biskup krakowski Jan Grotowic i rycerz Niemierza w 1340 r. Ostatecznie papież 22 czerwca 1341 r. wydał reskrypt polecający biskupom: krakowskiemu Janowi Grotowi, miśnieńskiemu Wittichowi II i chełmińskiemu Ottonowi doprowadzenie do zgody między królem polskim a Zakonem Krzyżackim, który miał oddać Polsce Kujawy i ziemię dobrzyńską[217].

10. Działalność Janisława w ostatnich latach życia (1339-1341)

W ostatnich latach swego życia Janisław często przebywał w otoczeniu króla Kazimierza Wielkiego. Jest to widoczne w jego dokumentach. Dnia 24 lipca 1339 r. znajdował się w Krakowie i pobyt ten był okazją do nadania przez arcybiskupa dziesięcin z Tyńca szpitalowi

[215] J. B i e n i a k , *Przebieg...*
[216] K. O ż ó g , *op cit.*, s. 81.
[217] *Pr. UB*, III, nr 377; W. S k o w r o ń s k i , *op. cit.*, s. 53.

św. Ducha w Kaliszu[218]. Już po wydaniu wyroku warszawskiego 10 marca 1340 r. Janisław przebywał w Krakowie i zajmował się sprawami kościelnymi. Jednak już 23 marca 1340 r. doszło do spotkania arcybiskupa Janisława z królem w Poznaniu, gdzie poświadczał wraz z biskupem poznańskim Janem Łodzią akt przekazania wsi Skorzęcin i Barcinek przez króla Kazimierza Wielkiego zakonnicom w Owińskach[219]. Wiesław Skowroński przypuszcza, że mogło dojść wtedy do rozmów arcybiskupa z królem dotyczących możliwości wprowadzenia w życie wyroku warszawskiego[220].

Tymczasem po doprowadzeniu do częściowej egzekucji wyroku warszawskiego uwagę króla i jego otoczenia skupił nowy plan królewskiego małżeństwa z Małgorzatą, córką Jana Luksemburskiego, a po jej śmierci z Adelajdą, córką landgrafa Hesji, Henryka II Żelaznego[221]. Ślub odbył się 29 września 1341 r. w Poznaniu, a obrzędu ślubnego dokonał arcybiskup Janisław[222]. Zanim to nastąpiło arcybiskup wziął udział w pertraktacjach dotyczących porozumienia między obu stronami, które zawarto 4 października 1341 r[223].

W październiku 1341 r. doszło również do rozmów polsko-krzyżackich w Toruniu, w których wzięli udział: Kazimierz Wielki, arcybiskup Janisław, margrabia Moraw, późniejszy król i cesarz Karol IV, przedstawiciele Karola Roberta[224]. Z powodu jednak śmierci mistrza Dietricha von Altenburg (6 października 1341 r.) zostały przerwane i nie przyniosły rezultatu.

Były to już ostatnie wydarzenia, w jakich wziął udział arcybiskup Janisław, bowiem 4 grudnia 1341 r. zmarł w Łęczycy. Tę datę śmierci podają *Kalendarz i spominki włocławskie*[225]: *Item die sancte Barbare obiit venerabilis in Christo pater dominus Ianislaus archiepiscopus Gnesnensis anno Domini 1341 r. in Lancicia in domo sua circa ecclesiam.* Podobnie Jan Długosz wymienia tę datę: *In die sancte Barbare quae fuit quarta Decembris Ianislaus Gneznensis Archiepiscopus*

[218] *KDW*, VI, nr 125.
[219] *KDW*, II, nr 1196.
[220] W. S k o w r o ń s k i , *op. cit.*, s. 53.
[221] J. W y r o z u m s k i , *Kazimierz ...*, s. 67-68.
[222] *KDW*, II, s. 190.
[223] K. O ż ó g , *op. cit.*, s. 85.
[224] W. S k o w r o ń s k i , *op. cit.*, s. 53.
[225] *MPH*, seria nowa, t. VI, s. 81.

senio et laboribus confectus, in aegritudinem incidens, procuratus omnibus Sacramentis in curia Archiepiscopali Lanciciensi circa Ecclesiam Collegiatam sita ... moritur[226]. Datę roczną śmierci Janisława na 1341 r. podaje również *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*[227]. Natomiast błędna jest dzienna data zgonu, 26 listopada, przekazana przez *Liber mortuorum Monasterii Landensis ordinis cisterciensis*[228], a także daty roczne 1342 i 1344, które podaje *Rocznik małopolski*[229].

11. Zakończenie

Arcybiskup Janisław odegrał dużą rolę w dziejach państwa polskiego w XIV w. W okresie swojego 24–letniego pontyfikatu aktywnie uczestniczył w życiu politycznym odrodzonego Królestwa Polskiego. Kontynuował kierunek polskiej polityki kościelnej zmierzającej do restytucji królestwa i do rewindykacji terytorialnych. Stojąc na tym stanowisku, współpracował z królem Władysławem Łokietkiem w jego polityce wobec Zakonu Krzyżackiego, której celem było odzyskanie utraconych ziem. W dużej mierze przyczynił się do utworzenia zjednoczonego państwa tj. do koronacji królewskiej Władysława Łokietka. Był bliskim doradcą Władysława Łokietka i współpracownikiem Kazimierza Wielkiego (starosta wielkopolski i kujawski, członek rady królewskiej). Był również osobą, którą cenił papież Jan XXII, a przemawia za tym powołanie go na sędziego i mediatora w procesach kościelno – politycznych (m. in. proces polsko – krzyżacki, proces Zakonu Krzyżackiego z klasztorem joannitów, spór między biskupem włocławskim Maciejem a Zakonem w 1328 r., konflikt między królem Władysławem Łokietkiem a biskupem krakowskim Janem Grotem w 1329 r.). Ponadto pełnił funkcję kolektora świętopietrza, starając się wykorzystywać w czasie procesu polsko-krzyżackiego obowiązek płacenie świętopietrza z ziemi chełmińskiej i Pomorza jako argument przynależności tych ziem do odradzającego się Królestwa Polskiego.

[226] J. D ł u g o s z, *Historia*.... t. V, s. 1060-1061.
[227] *MPH*, t. III, s. 407.
[228] *MPH*, t., V, s. 500.
[229] *MPH*, t. III, s. 200.

MONIKA KOMANIECKA

Archbishop Janisław political activities

Summary

Archbishop Janisław (d. 1341) was an important 14th-century public figure. After his enthronement in the episcopal see at Gniezno in 1317 he took active part in Poland's political life. Like his predecessors he put the church firmly behind all the efforts to consolidate the Polish state and to reintroduce its control over territories that had fallen away since 1138, the age of feudal fragmentation. Janisław was instrumental in the coronation of Władysław the Short (Łokietek) in 1320, which marked the success of Poland's unification, and backed the new king's policies aimed at regaining the lands taken over by the Teutonic Knights. Janisław was not only a trusted advisor of Władysław Łokietek and close collaborator (as member of the Privy Council and Constable of Wielkopolska and Kujawy) of Kazimierz the Great but also had the ear of Pope John XXII, who did not hesitate to entrust him with various sensitive jobs. Janisław served as judge and mediator in a number of judicial proceedings involving both ecclesiastical and political interests such as the dispute between Poland and the State of the Teutonic Knights, the suit of Teutonic Knights against the Order of St John, the dispute between Maciej Bishop of Włocławek and the Order of the Teutonic Knights, and the conflict between Jan Grot Bishop of Cracow and King Władysław the Short in 1329. Janisław's jurisdiction as Collector of St Peter's Pence extended to the County of Chełm and Pomerania (Gdańsk). He used this fact to bolster the Polish claims in the dispute between Poland and the Order of the Teutonic Knights.

Translated by A. Branny

WALDEMAR FRANCISZEK WILCZEWSKI

REJESTR DYMÓW DÓBR DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO DIECEZJI WILEŃSKIEJ Z 1673 ROKU

Od czasów średniowiecza podstawę utrzymania instytucji kościelnych stanowiło odpowiednie uposażenie w dobra ziemskie. Podstawy materialne funkcjonowania Kościoła rzymskokatolickiego w Wielkim Księstwie Litewskim kształtowały się od końca XIV stulecia. Głównie dzięki nadaniom monarszym rozrastały się dobra biskupów i kapituły wileńskiej. Naśladujący władców możni uposażali fundowane w swych dobrach klasztory i parafie. Majątki ziemskie posiadało seminarium. Na utrzymanie szpitali i szkół parafialnych oraz altarii nadawano wsie i folwarki.

Posiadanie przez Kościół dóbr ziemskich nakładało na duchowieństwo obowiązek wywiązywania się z należności podatkowych wobec skarbu. W wieku XVII do kasy Rzeczypospolitej przekazywano podymne. W tomie 101 „Naszej Przeszłości" opublikowany został *Spis dymów duchowieństwa rzymskokatolickiego diecezji wileńskiej na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z roku 1653*[1]. We wstępie do wspomnianej publikacji krótko omówiono proces formowania się majątków kościelnych w Wielkim Księstwie Litewskim oraz podano najważniejszą literaturę dotyczącą tematu.

W Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie przechowywany jest kolejny siedemnastowieczny rejestr podatkowy dóbr kościelnych na Litwie. Spis z roku 1673 przygotowano na mocy konstytucji Sejmu Walnego *sześćniedzielnego ordynaryjnego* obradującego w Warszawie od dnia 4 stycznia 1673 roku[2].

[1] W. F. Wilczewski, *Rejestr dymów dóbr duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1653 roku*, „*Nasza Przeszłość*" t. 101:2004, s. 273-313.
[2] *Volumina Legum*, t. 5, Petersburg 1860, s. 81-82.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005 s. 137-170.

Rejestr prezentowany poniżej powstał po ogromnych spustoszeniach spowodowanych wojną z Rosją rozgrywającą się właściwie na całym obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1654-1667.

Niepomyślny dla Rzeczypospolitej obrót wydarzeń wojennych sprawił, że już w pierwszych miesiącach walk nieprzyjaciel zawładnął ogromnymi obszarami państwa rozciągającymi się do linii Berezyny, na północy po Dźwinę. Do nadejścia zimy 1654 roku w zasięgu wojsk rosyjskich znalazły się dekanaty witebski, połocki i orszański. Zbliżająca się zima przejściowo zahamowała zaczepne działania moskiewskie. Akcja wojsk litewskich kierowanych przez Janusza Radziwiłła nie przyniosła spodziewanych efektów. Do wznowienia walk doszło wiosną roku 1655. Postępy Rosjan doprowadziły do zajęcia Dąbrowna, Kopyla, Orszy i Mińska. Kiedy armia moskiewska przez nikogo nie hamowana podążała pod Wilno, na zachodzie kraju rozpoczynał się potop szwedzki. Pojawienie się Szwecji, nowego elementu w rozgrywkach politycznych i wojennych, doprowadziło do wzmożenia akcji dyplomatycznej, lecz nie przerwało marszu Rosjan w głąb Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Po przegranej oddziałów Radziwiłła i Gosiewskiego z połączonymi siłami Czerkasskiego i Zołotarenki Rosjanie weszli do stolicy (8 VIII 1655), a wojska litewskie wycofały się za Wilię. Opuszczone przez obrońców Wilno stanowiło łatwą zdobycz. Mimo, że w mieście nie było wojska i nikt nie podjął zorganizowanej obrony, stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego została potraktowana jak miasto zdobyte szturmem po zaciekłym oporze mieszkańców. Najeźdźcy rozpoczęli rzeź Wilnian, grabież budynków publicznych, kościołów, pałaców, domów mieszczan. Towarzyszący walkom pożar trwał ponad dwa tygodnie i doprowadził Wilno do zupełnej ruiny. Zdobycie litewskiej stolicy nie zatrzymało działań wojsk moskiewskich. Siły rosyjsko-kozackie zostały podzielone na mniejsze oddziały, których zadaniem było zajmowanie kolejnych miejscowości. Jeszcze w sierpniu nieprzyjaciel spustoszył Grodno, Kowno, Kleck, Słonim, Nowogródek, Nieśwież, Kopyl. Po zimowej przerwie, wiosną roku 1656, walki nie odnowiły się. Prowadzone w podwileńskiej Niemieży rozmowy zakończyły się podpisaniem tzw. traktatu wileńskiego (3 XI 1656).

Uregulowanie spraw, chociaż tymczasowe, pozwoliło Rzeczypospolitej skoncentrować się na walkach ze Szwecją. W roku 1659 „potop" zbliżał się do końca. Moskwa doskonale zdawała sobie sprawę, że układ wileński, na mocy którego wstrzymano walki na Litwie, nie będzie przez Rzeczpospolitą realizowany. Okoliczności te skłoniły cara do kontynuacji działań przeciw Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Odsiecz oblężonej przez Rosjan „fortalicji lachowickiej" i zwycięska bitwa pod Połonką stanowi punkt zwrotny w dziejach wojny z Moskwą. Od tego czasu Rzeczpospolita przejmuje inicjatywę i konsekwentnie przesuwa swoje oddziały na wschód, odbierając załogom cara kolejne miasta i zamki. Po wyczerpującej kampanii 1663-1664 podjęto pertraktacje, które zostały zwieńczone podpisaniem 31 stycznia 1667 roku rozejmu andruszowskiego.

Józef Morzy badający przed laty straty demograficzne na litewskich ziemiach Rzeczypospolitej, poniesione w połowie XVII wieku określił procentowo ubytek dymów kościelnych. Według tego badacza od roku 1653 do 1673 ubyło 58,9% dymów należących do duchowieństwa rzymskokatolickiego[3].

Wstępne porównanie danych z obu rejestrów pozwala na uchwycenie strat poniesionych w poszczególnych kategoriach dóbr. Majątki biskupie w ciągu wspomnianego dwudziestolecia zmniejszyły się z 3776 do 1606 dymów (o 57%). Procentowy ubytek dymów sufragańskich był jeszcze znaczniejszy – wynosił 68% (z 344 do 110). O 64% mniej dymów zarejestrowano w dobrach kapitulnych. W roku 1653 kapituła płaciła podatek od 2908 dymów, w roku 1673 jedynie od 1033. Zbliżone straty poniosły także majętności należące do seminarium – ubytek wynosił 207 dymów (z 193 do 82, czyli 57%).

Jak wspominano we wstępie do edycji rejestru z roku 1653 źródła skarbowe szczególnie ostro stawiają przed badaczem kwestię ich wiarygodności[4]. Już sama przysięga składana przez płatników prezentuje liczne możliwości nadużyć. Trzeba pamiętać, że kolejne abiuraty, począwszy od roku 1667, budzą coraz to większe podejrzenia o zatajanie rzeczywistej liczby dymów. W roku 1712 narastające nieprawidłowości doprowadziły do unieważnienia abiuraty[5].

---

[3] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965, s. 162-164. (Morzy swoimi zainteresowaniami objął cały obszar WKL, również powiaty leżące w diecezjach: żmudzkiej i łuckiej.)

[4] *Rejestr dymów...*, „*Nasza Przeszłość*", t. 101:2004, s. 280-281.

[5] *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1989, s. 16-20; *Metryka Litew-*

Duchowni dbając o swój prestiż niechętnie poddawali się procedurze przysięgowej poprzedzającej egzekucję podymnego i udziałowi świeckich w poborze. Kontrowersje pojawiły się w czerwcu roku 1667 po powrocie delegata kapituły Benedykta Żuchorskiego wysłanego wraz z Aleksandrem Kotowiczem na sejm do Warszawy. Na sejmie warszawskim obradującym od 7 marca do 19 maja zobowiązano duchowieństwo do zaprzysięgania dymów przed sądami grodzkimi i wpłaty podatku na ręce poborców świeckich. Kapituła nie godząc się na takie rozwiązanie, jako uwłaczające godności stanu, zaproponowała składanie przysięgi przez księży zgromadzonych w kościołach w obecności sędziów grodzkich oraz wydelegowanego kapłana. Delegaci kapituły – Teodor Skuminowicz, Mikołaj Słupski i Tomasz Girski – udali się do kanclerza Krzysztofa Paca m.in. w celu wyjednania zgody na złożenie przysięgi przez duchowieństwo zgromadzone w katedrze w obecności „grodu" lub w razie jego odmowy przed Michałem Radziwiłłem wojewodą wileńskim. Delegaci prosili też o przystanie – zgodnie z dawnym zwyczajem – na poborców duchownych oraz skarżyli się na trudność we właściwym oszacowaniu dymów w odległych dobrach kapitulnych.[6] Ksiądz Jan Kurczewski komentując akta kapituły zapisał, iż *delegaci sprawili się pomyślnie*.[7]

Korzystne dla duchowieństwa rozwiązanie zostało utrzymane i na wiosennej sesji w roku 1673 kapituła wileńska zajęła się sprawą wybierania naznaczonego przez sejm podatku. W dniu 12 maja kanonicy wyznaczyli ze swego grona czterech poborców: Benedykta Żuchorskiego, Andrzeja Ossowskiego, Krzysztofa Przecławskiego i Eustachego Kotowicza. Ze względu na to, iż wybrani *na wielką trudność w zbieraniu podymnego i nieprzyjemność skargę wnosili* kapituła postanowiła by to lokalni dziekani pobierali podatek od plebanów i przekazywali go poborcom. Dziekanom miała przysługiwać opłata pobierana od wpłacających księży w wysokości pół grosza od jednego

ska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r., opr. H. L u l e w i c z, Warszawa 2000, s. 15.

[6] *Volumina Legum*, t. 4, Petersburg 1859, s. 460-461; Materiału historycznego do dziejów rocznych czyli kroniki litewsko-katolickiego Kościoła, a szczególniej wileńskiej diecezji z akt kapituły katedralnej oraz konsystorza wileńskiego i rozmaitych dokumentów oryginalnych przez ks. Mamerta z Fulsztyna Herburta... zebranego, rkps. Archiwum Diecezjalne we Włocławku, t. 2 (dalej cyt.: Herburt), k. 187-187*v*.

[7] J. K u r c z e w s k i, *Kościół zamkowy*, t. 3, Wilno 1916, s. 184.

złotego. Kapituła zezwoliła plebanom na wnoszenie podymnego z pominięciem dziekanów, bezpośrednio do Wilna[8]. Pobór musiał przebiegać dość sprawnie, gdyż tylko raz na forum kapituły pojawiła się sprawa zalegania z podymnym. Na sesji jesiennej, 18 października 1675, kanonicy wśród spraw kierowanych do Mikołaja Stefana Paca, biskupa nominata wileńskiego, prosili o wpłynięcie na księdza Łazowskiego plebana brzostowickiego, aby ten wpłacił zaległy od kilku lat podatek[9].

W dniu 13 października 1678 roku na prośbę prałata Żuchorskiego wpisano do akt kapituły informację, że *Rachunek z tegoż podatku sejmową uchwałą w roku 1673 nakazanego ze wszystkich 3-ch rat z dóbr biskupich ogólnie złotych 9085 gr. 22 ½ wynoszącego, z których ostatka powinien się tenże ks. Żuchorski w Skarbie Rzeczypospolitej wyrachować i we wszystkim dość uczynić jako poborca* został zaaprobowany i podpisany przez biskupa Paca w dniu 22 stycznia 1676 roku[10].

Jak wspomniano, rejestr z roku 1673 przechowywany jest w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w zespole Komisja Skarbowa Wielkiego Księstwa Litewskiego[11]. Dokument znajduje się na kartach 236–243*v* tomu o wymiarach 26 x 42 cm. Wszystkie karty zostały zapisane obustronnie. Na zapisanej w połowie karcie 243*v* widnieje autograf: *Benedict Żuchorski custosz prałat viln. poborca duchowny*.

Rejestr został sporządzony w całości przez jedną osobę, inną niż podpisany pod dokumentem prałat. Rękopis wykonano bardzo starannie i czytelnie – nie zawiera skreśleń i poprawek. Prezentowane zestawienie dymów – formularz podatkowy – nie posiada, w przeciwieństwie do rejestru z roku 1653, żadnych dopisków i adnotacji. Rejestr jest dobrze zachowany, nie ma w nim braków spowodowa-

[8] Herburt, k. 212.

[9] Tamże, k. 225.

[10] Tamże, k. 241*v*.

[11] Wiadomość od danych pieniędzy ze wszystkich dóbr duchownych diaecesiej wileńskiej, podług constitutiej Sejmu Walnego Warszawskiego, w tymże roku ut supra pisanego. Trzema ratami piętnaścioro podymnego wtórą ratę z czworga summy oddanej do mnie Benedicta Zuchorskiego, custosza prałata wileńskiego, dziekana żmudzkiego, poborcy duchownego, Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, „Komisja Skarbowa WKL", Akta Dawne Nr 3435, t. 1, k. 236-243.

nych zatarciem znaków lub uszkodzeniem materiału. Z tego względu zrezygnowano z przypisów tekstowych.

W prezentowanej edycji zastosowano normy zawarte w instrukcji wydawniczej[12]. Skrócenia (głównie przez obcięcie i ściągnięcie) rozwiązano podając brakujące znaki w nawiasie kwadratowym bez zmiany czcionki.

Zgodnie z instrukcją wydawniczą znak *y* występujący np. w zakończeniu nazw parafii oddano jako *j*. Zrezygnowano natomiast z zastępowania *n, s, z* użytych w nazwach miejscowych zamiast *ń, ś* i *ź* lub *ż*. Postąpiono tak ze względu na możliwość zniekształcenia przekazu. I tak *moyszagolskiey* oddano jako *mojszagolskiej*, *poboyskiey* jako *pobojskiej* oraz *kieydanska – kiejdanska, zeymienska – zejmienska, lypska – lipska*. W wydawnictwie zastosowano powszechnie używane skróty wyrazów (np.: św. – święty-świętej-świętego).

Przygotowując edycję – podobnie jak w rejestrze z roku 1653 – zdecydowano się na opatrzenie przypisami rzeczowymi wszystkich występujących w nim nazw miejscowych. Postępowanie takie wydaje się uzasadnione, gdyż w źródle nazwy miejscowości najczęściej użyte zostały w zniekształconej formie przymiotnikowej. W przypisach nazwy miejscowości będących siedzibą zgromadzenia zakonnego lub parafii ujednolicono zgodnie z pracą S.Litaka,[13] nazwy pozostałych wsi, dóbr ziemskich i folwarków podano w brzmieniu utrwalonym w książce J.Kurczewskiego[14]. W tym przypadku korzystano przede wszystkim z zestawienia majątków kościelnych i indeksów. Pomocą w opracowaniu przypisów służyło także monumentalne dzieło J.Fijałka i W.Semkowicza[15].

Osoby zainteresowane dziejami biskupstwa wileńskiego korzystały z publikowanego poniżej rejestru. W początku ubiegłego wieku rejestr posłużył księdzu Kurczewskiemu – znawcy dziejów diecezji i jej archiwów – przy zestawianiu wykazu dóbr biskupich, kapitulnych i seminaryjnych[16]. Wspominany wyżej Józef Morzy posiłkował się

[12] *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.
[13] S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczpospolitej około 1772 roku*, Lublin 1996.
[14] J. Kurczewski, *Kościół zamkowy...*, t. 2, Wilno 1910.
[15] *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*, t. 1, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, Kraków 1938-1994.
[16] J. Kurczewski, *Kościół zamkowy...*, t. 2, s. 139-177.

rejestrem w ustalaniu ubytków ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego spowodowanych wojnami w połowie XVII wieku[17]. Przed kilku laty korzystałem z publikowanego niżej rejestru zestawiając zawarte w nim dane z informacjami zawartymi w podobnym spisie z roku 1653[18]. Publikowanym obecnie źródłem posiłkował się także J.Ochmański w swoich badaniach nad uposażeniem biskupstwa wileńskiego[19].

Drukowany poniżej materiał wciąż posiada niewyczerpaną wartość naukową. Publikacja przechowywanego za granicą źródła pozwoli na przybliżenie go zainteresowanym osobom i ułatwi wykorzystanie badawcze.

* * *

[17] J. Morzy, *Kryzys demograficzny...*
[18] W. F. Wilczewski, *Spustoszenia wojenne w diecezji wileńskiej w połowie XVII wieku*, Lublin 2001. (Praca doktorska pod kier. prof. Stanisława Olczaka, mps, KUL.)
[19] J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu. Ustrój i uposażenie*, Poznań 1972.

Spis dymów duchowieństwa rzymskokatolickiego diecezji wileńskiej na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, 1673.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie.
Komisja Skarbowa WKL, Akta Dawne nr 3435, tom I, k.236-243.

[k.236]

Roku 1673 m[iesią]ca aprila, wiadomość oddanych pieniędzy ze wszytkich dóbr duchownych diaecesiey wileń[skiej] podług constitutiej sejmu walnego warszawskiego w tymże roku ut supra pisanego[20]. Trzema ratami pietnascioro podymnego wtórą ratę z czworga summy oddanej do mnie Benedicta Zuchorskiego custosza, pralata wil[eńskiego], dziekana zmudzkiego, poborcy duchownego[21].

Województwo wileńskie po zł 2.
W Werkach[22] majętności biskupstwa wileńskiego, mie[j]skiej słobody jerozolimskiej z dym[ów] 33. A z sielskich dymów 50. Czyni wszytkich dym[ów] – 83.
Z Szeszol[23] majętności biskupiej – 94.
Z Gierwiat[24] majętności biskupiej – 51.
Z Tołoczyszek[25] scholasteriej wileń[skiej] z wioską w Oszmianie – 9.
Z plebaniej szeszolskiej[26] – 10.

---

[20] *Volumina Legum*, t. 5, Petersburg 1860, s. 81-82.
[21] *Benedykt Żuchorski, kanonik wileński od roku 1662, kustosz, sufragan żumudzki (1678), biskup tytularny Mallus (1681). Zm. 1695.*
[22] *Werki, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1387 przez Jagiełłę, położone na północ od Wilna, obecnie w granicach miasta.*
[23] *Szeszole, dobra biskupie w powiecie wileńskim, położone ok. 15 km na południowy-wschód od Wiłkomierza (Ukmergė), „nadanie Jagiellońskie".*
[24] *Gierwiaty, dobra nabyte przez Andrzeja Goskowicza biskupa wileńskiego (1481-1491) w roku 1484 od Jerzego Gotołdowicza, położone ok. 60 km na wschód od Wilna.*
[25] *Tołoczyszki (Tołociszki), dobra nadane katedralnej kaplicy św. Wojciecha i Jerzego w roku 1442 przez Anastazję wdowę po Giedygołdzie (bracie Wojciecha Moniwida), położone ok. 15 km na południe od Oszmiany.*
[26] *Szeszole, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim. Przynależność dekanalną parafii podano według stanu na rok 1668 (Zob.: „Spis kościołów na synodzie Sapiehy", w:* J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, s.467-469). Nazwy*

Z plebaniej musnickiej[27] – 12.
Z plebaniej mojszagolskiej[28] – 16.
Z plebaniej szyrwinskiej[29] – 3.
Z plebaniej pobojskiej[30] – 30.
Z plebaniej gierwiackiej[31] – 3.
Z Michaliszek[32] ojców augustianów – 3.
Z Szylan[33] praestimonium kanoniczego i Popiszek[34] – 2.
Z Korkozyszek[35] seminaryskich – 8.
Antokole[36] S.Piotra Canonicorum Regularium przedmieskich – 15.
Dwór JM pana Narbuta sędziego ziemskiego lidzkiego na gruncie antokolskim – 1.
Latus: 342.

[k.236v]
Jurydyka świętej Marjej Magdaleny przedmieskiej[37] – 10.
Mojszagoła[38] ojców jezuitów – 20.

---

miejscowości parafialnych w przypisach ujednolicono wg: S. Litak, *Kościół łaciński w Rzeczpospolitej około 1772 roku, Lublin 1996.*
[27] *Muśniki, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[28] *Mejszagoła, miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[29] *Szyrwinty, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[30] *Pobojsk, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[31] *Gierwiaty, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[32] *Kanoników regularnych od pokuty (na Litwie zwanych białymi augustianami, w Koronie markami) w Michaliszkach w roku 1653 osadził Cyprian Paweł Brzostowski wojewoda trocki.*
[33] *Szylany (Szyłany), dobra kapitulne (nadanie potwierdzone w roku 1500 przez Aleksandra Jagiellończyka), położone ok. 15 km na zachód od Wilna, na prawym brzegu Wilii.*
[34] *Nazwę Popiszki nosiło kilkanaście wsi, dworów, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chodzi o nie zlokalizowany majątek nadany przez Jasińskich na uposażenie kaplicy fundowanej w roku 1541 przez Józefa Jasińskiego archidiakona wileńskiego.*
[35] *Korkożyszki (Korkorzyszki), dobra nadane seminarium w roku 1603 przez Wojciecha Jarczewskiego, położone ok. 30 km na południowy-zachód od Święcian.*
[36] *Antokol, przedmieście, obecnie dzielnica Wilna. Kanoników przy wileńskim kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu w roku 1625 osadził biskup Eustachy Wołłowicz.*
[37] *Kościół pw. św. Marii Magdaleny w Wilnie ufundowany wraz ze szpitalem w roku 1514 przez Marcina z Dusznik kanonika wileńskiego. W aktach synodu w roku 1669 wzmiankowany jako prepozyturalny.*

Kamienny Loch[39] ojców jezuitów – 32.
Kiiany[40] i Lucin[41] ojców franciszkanów, jurydyka miejska wile[ńska], Jaszuny,[42] Jezierniki,[43] Popiszki[44] – 37.
Plebania wilenska[45], rudominska[46], karczma i Zelenskopem[47] także z dymem mie[j]skim – 75.
Plebania wornanska[48] – 3.
Plebania inturska[49] – 6.
Plebania kiernowska[50] – 14.
Jurydyka ojców binifratelow wilenskich przedmiejskich[51] dym[ów] 7.
A z folwarku Szuksztul[52] dymów 2 – 9.
Jurydyka biskupia wileń[ska] miejska – 146.
Jurydyka kapitulna wileńska – 12.
Jurydyka altariej montwidowskiej – 21.

---

[38] *Mejszagoła, dobra nadane jezuitom wileńskim w roku 1569 przez biskupa Waleriana Protasewicza na uposażenie kolegium wileńskiego, położone ok. 25 km na północny-wschód od Wilna.*
[39] *Kamiennołog (Kamienny Loch, Kamienny Łoh, Kamiennyłoh, Kamienny Łóg, Kamienołok), dobra nadane jezuitom wileńskim w roku 1569 przez biskupa Waleriana Protasewicza na uposażenie kolegium wileńskiego, miejscowość nie zlokalizowana.*
[40] *Kiena (Kijana, Kijany) dobra nabywane przez franciszkanów wileńskich w latach 1471-1496, położone ok. 20 km na wschód od Wilna nad rzeką Kieną dopływem Wilejki.*
[41] *Lucin, miejscowość nie zlokalizowana.*
[42] *Jaszuny, dobra nadane (jako Raczkiszki) franciszkanom wileńskim przez Marcina Maciejowicza z żoną i dziećmi w roku 1441, położone ok. 30 km na południe od Wilna nad rzeką Mereczanką.*
[43] *Jezierniki, miejscowość nie zlokalizowana.*
[44] *Nazwę Popiszki nosiło kilkanaście wsi, dworów, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chodzi o dobra Popiszki (jezioro wraz z rybakami) nadane franciszkanom wileńskim przez Witolda, położone ok. 20 km na zachód od Olity. Jezioro Popiszki łączy się z jeziorem Daugi.*
[45] *Świątynią parafialną w Wilnie był kościół pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty.*
[46] *Rudomino, miejscowość w dekanacie wileńskim. Filia wileńska.*
[47] *Znaczenie wyrazu nie ustalone.*
[48] *Worniany, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[49] *Inturki, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[50] *Kiernów, miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[51] *Bonifratrów przy wileńskim kościele pw. Św. Krzyża w roku 1635 osadził biskup Abraham Wojna.*
[52] *Szuksztule. Miejscowość nie zlokalizowana. (Może chodzić o Szukdele (Szuksztele, Szugždele) położone koło Udryi w dekanacie simneńskim).*

Ojcowie karmelici św. Jerzego z jurydyki swej przedmiejskiej z dym[ów] 7. A z Popiszek[53] dym 1 – 8.
Ojcowie augustyniani miedniccy[54] – 1.
Malaty[55] majętność biskupia – 96.
Rudno[56] dziekaniej wileń[skiej] – 2.
Ponary[57] kapitulne – 9.
Kamienica Sztemplowska[58] w Wilnie – 8.
Plebania niemenczynska[59] – 26.
Mickuny[60] folwark kapitulny – 6.
Altaria Jasinskich[61] na Antokolu – 9.
Bystrzyca[62] dobra sufragańskie – 4.
Plebania upnicka[63] – 8.
Rubno[64] probostwa oszmianskiego[65] – 4.

---

[53] *Nazwę Popiszki nosiło kilkanaście wsi, dworów, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miejscowość nie zlokalizowana.*
[54] *Kanonicy regularni od pokuty (biali augustianie) w Miednikach przy kościele fundowanym w roku 1391 przez Jagiełłę.*
[55] *Malaty, dobra nadane biskupom wileńskim przez Jagiełłę, położone nad rzeką Sesarką i jeziorem Malaty, ok. 35 km na północny-zachód od Taurogiń.*
[56] *Zapewne dobra Rubno pozostające w rękach kapituły jako zastaw. Majątek, położony między Wilnem a Bystrzycą, został na stałe przekazany kapitule przez Krzysztofa Kazimierza Białłozora starostę upickiego w roku 1678. Może także chodzić o rudnie, czyli miejsca, w których wydobywano rudę i wytapiano żelazo. Rudnie kapitulne znajdowały się w Strzeszynie i Kamieńszczyźnie.*
[57] *Ponary, dobra kapitulne nadane w roku 1390 przez Jagiełłę, położone na południowy-zachód od Wilna, obecnie w granicach miasta.*
[58] *Kamienica Sztemplowska (Stęplowska) przy dawnej ulicy Świętoduskiej w Wilnie zapisana przez biskupa Jana z Książąt Litewskich na utrzymanie mansjonarzy w założonej przez siebie w roku 1530 katedralnej kaplicy św. Karola Boromeusza (tzw. Januszowskiej).*
[59] *Niemenczyn, miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[60] *Mickuny, dobra nad Wilejką lewym dopływem Wilji. Ok. 15 km na wschód od Wilna.*
[61] *Altaria przy katedrze wileńskiej fundowana w roku 1541 przez Józefa Jasińskiego archidiakona wileńskiego. Na ówczesnym przedmieściu antokolskim znajdowały się dobra altaryjskie. Fundator uposażył altarię m.in. w karczmę na Antokolu, natomiast jego bratanek Paweł Mikołaj Jasiński kantor wileński w roku 1607 powiększył fundusz o place na Antokolu.*
[62] *Bystrzyca, dobra (trzech rybaków) nadane Kościołowi przez Witolda w roku 1407, położone nad Wilją, ok. 40 km na północny-wschód od Wilna.*
[63] *Upniki, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*

Rzesza[66] praestimonium kanonicze – 3.
Plebania turgielska[67] – 4.
Plebania podbrzeska[68] – 5.
Latus: 578

[k.237]
Rukoinie[69] folwark archidiakoński – 8.
Plebania ławaryska[70] – 4.
Wojzgieliski[71] majętność seminaryska – 66.
Plebania nidocka[72] – 5.
Summa dymow w[ojewó]dz[twa] wileń[skiego] – 953.
Odeszło za decretem comissarskim do miasta ojców franciszkanów dym[ów] 15. Restat dymów do wybierania 938.

Powiat oszmianski po zł 2.
Z Męczeniat[73] majętności altaryskiej cathedralnej – 52.
Plebania dołhinowska[74] – 16.
Plebania swincianska[75] – 10.
Altaria miadzielska[76] – 6.
Plebania łyntupska[77] – 1.

---

[64] *Rubno, folwark położony w pobliżu wsi o tej samej nazwie (między Wilnem a Bystrzycą).*
[65] *Oszmiana, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[66] *Rzesza, dobra położone ok. 15 km na północ od Wilna. Nadanie potwierdzone w roku 1500 przez Aleksandra Jagiellończyka.*
[67] *Turgiele, miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[68] *Podbrzezie, , miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[69] *Rukojnie, dobra nadane archidiakonowi przez Zygmunta Wielkiego Księcia Litewskiego (potwierdzone w roku 1444 przez Kazimierza Jagiellończyka), położone ok. 20 km na południowy-wschód od Wilna.*
[70] *Ławaryszki, , miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[71] *Wozgieliszki, dobra nadane seminarium w roku 1582 przez biskupa Jerzego Radziwiłła. Miejscowość nie zlokalizowana. Według* Kurczewskiego *(Kościół Zamkowy, t. 2, Wilno 1910, s. 175) położona w powiecie wiłkomierskim.*
[72] *Nidoki, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[73] *Męczenięta, dobra nadane w roku 1600 przez Sapiehów na utrzymanie altarii św. Anny (Michniskiej?). Miejscowość nie zlokalizowana.*
[74] *Dołhinów, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[75] *Święciany, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[76] *Może chodzić o altarię w Starym Miadziole wzmiankowaną w roku 1744.*

Plebania wołkołacka[78] – 4.
Plebania sobotnicka[79] – 3.
Syczeniata[80] praestimonium kanonicze – 19.
Plebania daugieliska[81] – 10.
Plebania lebiedziewska[82] – 1.
Plebania miadzielska[83] – 10.
Plebania wojstomska[84] – 38.
Plebania zodziska[85] – 5.
Plebania wiszniewska[86] – 7.
Plebania kobylnicka[87] – 17.
Plebania swirska[88] i bakszczanska[89] – 7.
Latus: 206.

[k.237v]
Plebania chozanska[90] – 1.
Plebania hruzdziłowska[91] – 1.
Altaria swirska[92] druga – 6.
Plebania horodziłowska[93] – 7.
Plebania krewska[94] – 5.

---

[77] *Łyntupy, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[78] *Wołkołata, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[79] *Sobotniki (Subotniki), miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[80] *Syczenięta, dobra nadane kapitule wileńskiej przez Krzysztofa Komara w roku 1612, położone ok. 20 km na północny-wschód od Smorgoń.*
[81] *Daugieliszki, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[82] *Lebiedziów, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[83] *Miadzioł, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[84] *Wojstom, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[85] *Żodziszki, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[86] *Wiszniew, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[87] *Kobylniki, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[88] *Świr, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[89] *Chodzi zapewne o filię w Dukształach. W należących do Kościoła dobrach Bakszty nie było parafii.*
[90] *Hożów, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[91] *Hruzdów, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[92] *Świr, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim. Przy kościele świrskim funkcjonowały dwie altarie. Pierwszą w roku 1472 ufundował Sieńko Romanowicz z żoną Bohdaną, drugą w roku 1647 Fabian Poklewski Koziełło.*
[93] *Horodziłów, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[94] *Krewo, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*

Plebania nalibocka[95] – 15.
Plebania swirska[96] – 73.
Z Jasiewa[97] bursy korsackiej – 41.
Milejkow[98] majętność biskupia – 23.
Zadziewie[99] majętność suffragańska – 93.
Probostwo trabskie[100] – 19.
Altaria trabska[101] – 6.
Plebania zygmunciska[102] – 10.
Plebania smorgonska[103] i licinska[104] z folwarkiem Kupowe[105] – 9.
Plebania trosielska[106] – 4.
Plebania postawska[107] – 3.
Plebania hermaniska[108] – 1.
Plebania zabrzeska[109] – 4.
Plebania dokszycka[110] – 13.
Plebania zadziewska[111] – 12.
Plebania duniłowicka[112] – 1.

---

[95] *Naliboki, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[96] *Świr, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[97] *Jasiewo, dobra nadane wraz z domem w Wilnie w roku 1618 przez Jana Mikołaja Korsaka sędziego oszmiańskiego na utrzymanie 20 uczniów pochodzenia szlacheckiego – „bursa korsacka", położone ok. 15 km na południe od Postaw.*
[98] *Milejkowo (Milejków, Miłejkowo), dobra położone nad Krewlanką, ok. 10 km na południowy-wschód od Krewa, nadane biskupom wileńskim i kapitule przez Witolda w roku 1411 w zamian za majątek Wiechotnica (Wechatnica) w powiecie wołkowyskim. Nadanie potwierdził Jagiełło w roku 1430.*
[99] *Zadziew (Zadziewie), dobra nadane sufraganom wileńskim przez Zygmunta Starego w roku 1528, położone ok. 5 km na zachód od Postaw.*
[100] *Traby, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[101] *Altarię przy kościele parafialnym w Trabach fundował wojewoda wileński Olbracht Gasztołd w roku 1538.*
[102] *Zygmunciszki, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[103] *Smorgonie, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[104] *Cicin, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[105] *Kupowe, miejscowość nie zlokalizowana.*
[106] *Trokiele, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[107] *Postawy, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[108] *Hermaniszki, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[109] *Zabrzezie, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[110] *Dokszyce, miejscowość parafialna w dekanacie polockim.*
[111] *Zadziew, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[112] *Duniłowicze, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*

Plebania markowska[113] – 2.
Plebania surwiliska[114] – 2.
Hermaniszki[115] majętność biskupia – 51.
Plebania hoduciska[116] – 18.
Plebania iwiejska[117] i ducka[118] – 20.
Bakszty[119] majętność biskupia – 96.
Hoduciszki[120] majętność kapitulna – 132.
Pierszaie[121] majętność biskupia – 91.
Plebania swiranska[122] i folwark Załadzie[123] – 36.
Latychoła[124] folwark probostwa oszmianskiego[125] – 2.
Latus: 802

[k.238]
Folwark Świętoduski[126] probostwa – 7.
Probostwo gieranonskie[127] – 73.
Mile[128] majętność suffragańska – 13.
Plebania bieniakowska[129] – 3.

---

[113] *Marków, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[114] *Surwiliszki, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiański.*
[115] *Hermaniszki (Biskupice), dobra nadane Kościołowi przez Jagiełłę w roku 1391, położone ok. 40 km na południe od Wilna.*
[116] *Hoduciszki, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[117] *Iwie, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[118] *Dudy, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[119] *Bakszty, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1387 przez Jagiełłę, położone powyżej ujścia Isłoczy do Berezyny.*
[120] *Hoduciszki, dobra nadane Kościołowi w roku 1609 przez Stanisława Kiszkę, położone ok. 30 km na wschód od Święcian.*
[121] *Pierszaje, dobra nadane biskupowi Wojciechowi Taborowi przez Jakuba Hanusowicza w roku 1492, położone ok. 10 km na południowy-wschód od Wołożyna.*
[122] *Świranki, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[123] *Zaladzie, miejscowość nie zlokalizowana.*
[124] *Łatyhol, dobra położone na wschód od linii Wilejka – Mołodeczno (zapewne nadane w roku 1432 przez Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta).*
[125] *Oszmiana, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[126] *Świętyduch (Święty-duch, Święty Duch), nie zlokalizowane dobra nadane kościołowi oszmiańskiemu w roku 1432 przez Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta.*
[127] *Gieranony, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[128] *Mile, dobra nadane sufraganom wileńskim przez Zygmunta Starego w roku 1528, położone między Święcianami a Łyntupami.*
[129] *Bieniakonie, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*

Plebania w Sołach[130] – 3.
Altaria krewska[131] – 3.
Kołodzieczna[132] folwark probostwa wileń[skiego] – 9.
Dutki[133] suffragańskie – 4.
Woniałgow[134] praestmonium kanonicze – 16.
Parfienow[135] archidiakoniej wileń[skiej] – 90.
Plebania komajska[136] – 17.
Plebania zupranska[137] – 1.
Ojcowie augustianie twereccy[138] – 10.
Dymów powiatu oszmiansk[iego] 1257.

Powiat lidzki po zł 2.
Plebania zołudzka[139] – 8.
Plebania lacka[140] – 16.
Plebania wasiliska[141] – 11.
Plebania nowodworska[142] – 9.

[130] *Soły, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[131] *Krewo, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[132] *Kołodzieczna. Może chodzić o miejscowość Kołodziezna położoną ok. 10 km na południowy-zachód od Cimkowicz.*
[133] *Dutki. Może dobra Dudy nadane sufraganom wileńskim przez Zygmunta Starego w roku 1528, położone ok. 35 km na wschód od Lidy.*
[134] *Woniałgowo (Wojniałgowo, Wojniołgona, Swetglicza), dobra nadane kapitule przez Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta w roku 1436, położone ok. 20 km na południowy-zachód od Wilejki. Nadanie potwierdził Aleksander Jagiellończyk w roku 1500.*
[135] *Parafianów, dobra nad rzeką Serweczą, „nadanie królewskie", przed rokiem 1460.*
[136] *Komaje, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[137] *Żuprany, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[138] *Kanonicy regularni od pokuty (biali augustianie) zostali osadzeni w Twereczu przez Feliksa Jana Paca (ur. po 1615-zm. po 1700, przed 2 lutego 1702) starostę rakiborskiego, podkomorzego litewskiego. (W biogramie F. J .Paca jako czas fundacji podano rok 1662. Wydaje się, że w roku tym jedynie powiększono uposażenie klasztoru już wcześniej funkcjonującego. Fundacja mogła nastąpić po roku 1648, w którym to F. J. Pac wykupił części majętności Ostrowiec z miasteczkiem Twerecz od swoich braci. Por.: H. Lulewicz, Pac Feliks (Szczęsny) Jan h. Gozdawa, w: PSB, t. 24, s. 196).*
[139] *Żołudek, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[140] *Lack, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[141] *Wasiliszki, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*

Dąbrowna[143] i Lubor[144] majętność biskupia – 90.
Plebania wawerska[145] i dylewska[146] – 6.
Plebania lidzka[147] – 33.
Plebania nacka[148] – 4.
Plebania radunska[149] – 17.
Latus: 194

[k.238v]
Plebania białorudska[150] i horodzinska[151] – 9.
Plebania ejszjska[152] – 4.
Plebania zyrmunska[153] – 19.
Plebania w Rozance[154] – 10.
Plebania w Zabłociu[155] – 4.
Plebania Iszczołna[156] – 10.
Wieś Popiszki[157] altary Jasinskich – 12.
Dymów w powiecie lidz[kim] 262.

Powiat wiłkomirski po zł 2.
Plebania wiłkomirska[158] – 23.

[142] *Nowy Dwór, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[143] *Dąbrowno (Dubrowno, Dubrowna, Dąbrówka), dobra nadane przez Jagiełłę w roku 1387, położone nad rzeką Żyżmą, przy jej ujściu do Niemna.*
[144] *Lubar (Lubary, Lubor), dobra nadane Kościołowi w roku 1407 przez Witolda, położone nad Dzitwą, ok. 15 km na południe od Lidy.*
[145] *Wawiórka, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[146] *Dylewo, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[147] *Lida, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[148] *Nacza, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[149] *Raduń, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[150] *Białohruda, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[151] *Horodna, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[152] *Ejszyszki, miejscowość parafialna w dekanacie raduńskim.*
[153] *Żyrmuny, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[154] *Różanka, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[155] *Zabłocie, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[156] *Iszczołna, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[157] *Nazwę Popiszki nosiło kilkanaście wsi, dworów, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Majątek nadany przez Jasińskich na uposażenie kaplicy katedralnej fundowanej w roku 1541 przez Józefa Jasińskiego archidiakona wileńskiego.*
[158] *Wiłkomierz, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*

Plebania onikszczanska[159] – 112.
Plebania kupiska[160] – 16.
Altaria wilkomirska[161] – 12.
Plebania zmujdecka[162] – 12.
Plebania wieprzowska[163] – 1.
Plebania traupianska[164] – 10.
Plebania rakiska[165] – 17.
Plebania dusiacka[166] – 16.
Plebania siesicka[167] – 20.
Plebania ponedelska[168] – 1.
Plebania habelska[169] – 13.
Plebania sobocka[170] – 11.
Plebania kowarska[171] – 8.
Plebania pogirska[172] – 2.
Plebania owantska[173] – 14.
Latus: 288

[k.239]
Kiemieszyszki[174] praestimonium kanonicze – 5.
Ojcowie franciszkani koltynianscy[175] – 15.

---

[159] *Onikszty, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[160] *Kupiszki, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[161] *Altaria wiłkomierska znajdowała się w Towianach (1669: Wiłkomirz cum altariis Towiany et altera).*
[162] *Żmujdki, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[163] *Wieprze, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[164] *Troupie, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[165] *Rakiszki, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[166] *Dusiaty, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[167] *Siesiki, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[168] *Ponedel, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[169] *Abele, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[170] *Subocz, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[171] *Kowarsk, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[172] *Pogiry, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[173] *Owanta, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[174] *Kiemieszyszki (Kiemesza), miejscowość nie zlokalizowana położona na terenie parafii Tauroginie w dekanacie brasławskim.*
[175] *Kołtyniany, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim. Kościół parafialny dla franciszkanów w Kołtynianach zbudował w roku 1633 Jan Narbutt.*

Plebania lyngmianska[176] – 2.
Plebania ucianska[177] i uszpolska[178] – 48.
Plebania dziewiałtowska[179] – 8.
Plebania szatska[180] – 24.
Plebania swiadoska[181] – 18.
Plebania kukuciska[182] i labunarska[183] – 10.
Plebania w Komajkach[184] – 3.
Kukuciszki[185] i Labunary[186] majętność biskupia – 196.
Plebania malacka[187] – 4.
Poniemonie[188] ojców augustianow – 16.
Plebania wiżunska[189] – 10.
Dymów powiatu wiłkomirsk[iego] 647

Powiat bracławski po zł 2.
Plebania braclawska[190] – 4.
Plebania ikazienska[191] i pohoska[192] – 21.
Tauroginy[193] majętność biskupia – 139.
Jeziorosy[194] majętność biskupia – 19.

---

[176] *Łyngmiany, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[177] *Uciana, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[178] *Uszpole, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[179] *Dziewałtów, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[180] *Szaty, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[181] *Świadość, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[182] *Kukuciszki, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[183] *Łabonary, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[184] *Komajki, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[185] *Kukuciszki, dobra nadane biskupom wileńskim przez Jagiełłę, położone ok. 40 km na południowy-wschód od Święcian.*
[186] *Łabonary, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1387 przez Jagiełłę, położone nad Dumblą, dopływem Żejmiany, ok. 20 km na południe od Taurogiń.*
[187] *Malaty, miejscowość parafialna w dekanacie pobojskim.*
[188] *Poniemuń. Od roku 1622 w Poniemuniu funkcjonował klasztor kanoników regularnych od pokuty (biali augustianie) ufundowany przez Maurycego Giedrojcia wojewodę mścisławskiego.*
[189] *Wiżuny, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[190] *Brasław, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[191] *Ikaźń, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[192] *Pohost, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[193] *Tauroginie, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1387 przez Jagiełłę, położone nad jeziorem o tej samej nazwie ok. 40 km na północny-zachód od Święcian.*

Widze[195] majętność biskupia – 81.
Plebania jezioroska[196] i smolniewska[197] – 4.
Plebania dryswiacka[198] – 22.
Plebania widzka[199] – 22.
Plebania tauroginska[200] – 13.
Plebania sołocka,[201] do cantory wilen[skiej] – 17.
Latus: 342

[k.239v]
Sołok[202] majętność biskupia – 54.
Plebania sapiezynska[203] – 4.
Dymów powiatu bracław[skiego] 400.

Wojewodz[two] trockie po zł 2.
Plebania merecka[204] – 12.
Ojcowie dominikani mereccy[205] – 25.
Ciż ojcowie dominikani conwentu mereckiego ze wsi Horodysca[206] – 11.
Plebania łozdziejska[207] – 18.
Plebania punska[208] – 7.

---

[194] *Jeziorosy, dobra nadane Kościołowi przez Jagiełłę, położone ok. 20 km na południowy-zachód od Dyneburga.*
[195] *Widze, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1492 przez Jakuba Hanusowicza, położone nad Widzą (dopływem Dzisny), ok. 40 km na południowy-zachód od Brasławia.*
[196] *Jeziorosy, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[197] *Smołwy, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[198] *Dryświaty, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[199] *Widze, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[200] *Tauroginie, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[201] *Sołoki, miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[202] *Sołoki, dobra nadane biskupom wileńskim przez Jagiełłę, położone nad jeziorem Łodzia, ok. 40 km na południowy-wschód od Dyneburga.*
[203] *Druja (Zadźwinie, Sapieżyn) , miejscowość parafialna w dekanacie brasławskim.*
[204] *Merecz, miejscowość parafialna w dekanacie trockim.*
[205] *Dominikanów w Mereczu ufundował Krzysztof Stefanowicz, w roku 1606 klasztor uposażył Gabriel Wojna podkanclerzy litewski.*
[206] *Miejscowość nie zlokalizowana. Nazwę Horodyszcze nosiło kilkanaście wsi, dworów, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego.*
[207] *Łoździeje, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*

Plebania metelska[209] – 1.
Plebania grazyska[210] – 4.
Plebania olidska[211] i poiewonska[212] – 53.
Plebania siemnienska[213] – 6.
Plebania daugonska[214] i przełajska[215] – 12.
Plebania niemonojcka[216] – 2.
Ojcowie franciszkani wołkieniccy[217] z majętności – 5.
Plebania sumiliska[218] – 13.
Plebania zyzmorska[219] – 4.
Plebania zeszlenska[220] – 5.
Szpingle[221] folwark kapitulny – 1.
Plebania wolkienicka[222] – 18.
Opactwo starotrockie[223] – 13.
Plebania stokliska[224] i zugołska[225] – 22.
Swiątniki[226] i mieszczanie probostwa trockiego i Waka[227] do tegoż probostwa – 45.

---

[208] *Puńsk, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[209] *Metele, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[210] *Graużyszki, miejscowość parafialna w dekanacie oszmiańskim.*
[211] *Olwita, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[212] *Pojewoń, miejscowość w dekanacie olwickim. Filia olwicka.*
[213] *Siemno, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[214] *Daugi, miejscowość parafialna w dekanacie trockim.*
[215] *Przełaje, miejscowość parafialna w dekanacie trockim.*
[216] *Niemonajcie, miejscowość parafialna w dekanacie trockim.*
[217] *Franciszkanów w Olkienikach w roku 1636 osadził Mikołaj Krzysztof Chalecki wojewoda nowogrodzki.*
[218] *Sumiliszki, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[219] *Żyżmory, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[220] *Żośle, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[221] *Szpingle (Wojtowo), dobra nabyte przez kapitułę od Doroty Wasilowej w roku 1535. Miejscowość nie zlokalizowana. Może chodzić o Szpiengleniki w parafii olkienickiej.*
[222] *Olkieniki, miejscowość parafialna w dekanacie trockim.*
[223] *Klasztor benedyktynów ufundował w Trokach w roku 1405 wielki książę Witold. Kościół i klasztor bernardynów w Trokach ufundował w roku 1522 Wojciech Gasztołd wojewoda wileński.*
[224] *Stokliszki, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[225] *Użugość, miejscowość w dekanacie kowieńskim. Filia Stokliszek.*
[226] *Świątniki, wieś położona na południe od linii Wilno – Troki Nowe, nad jeziorem Świątniki. W Świątnikach istniała kaplica należąca do kościoła w Starych Trokach.*

Plebania gieguzyska[228] – 5.
Dymów w w[ojewó]dz[twie] trockim 282.

[k.240]
Powiat grodzienski po zł 2.
Plebania hoska[229] – 20.
Plebania hodorowska[230] – 10.
Plebania mostowska[231] – 4.
Plebania berznicka[232] – 3.
Chodzin[233] majętność ojców jezuitów – 35.
Plebania hondzinska[234] – 6.
Plebania łyszkowska[235] – 8.
Plebania w Sokolnach[236] – 3.
Plebania w Sokołce[237] – 15.
Plebania w Raszczkach[238] – 8.
Plebania przeroska[239] – 2.
Plebania odelska,[240] Krynki,[241] Kuznica[242] kapitul[ne] – 40.
Plebania urdominska[243] – 3.
Plebania dąbrowska[244] – 22.

---

[227] *Waka, dobra położone na południowy-zachód od centrum Wilna, obecnie w granicach miasta. W Wace istniała kaplica należąca do kościoła w Starych Trokach.*
[228] *Giegużyn, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[229] *Hoża, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[230] *Chodorówka, miejscowość parafialna w dekanacie knyszyńskim.*
[231] *Mosty, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[232] *Berzniki, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[233] *Kundzin, dobra nadane jezuitom w roku 1585 przez Stefana Batorego na niedoszłą fundację kolegium grodzieńskiego, następnie przeznaczone przez Zygmunta III na uposażenie nowicjatu w Wilnie, położone ok. 7 km na północny-wschód od Sokółki.*
[234] *Kundzin, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[235] *Łysków, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[236] *Sokolany, miejscowość parafialna w dekanacie sokólskim.*
[237] *Sokółka, miejscowość parafialna w dekanacie sokólskim.*
[238] *Raczki, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[239] *Przerośl, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[240] *Odelsk, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[241] *Krynki, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[242] *Kuźnica, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[243] *Urdomin, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[244] *Dąbrowa, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*

Plebania korycinska[245] – 26.
Plebania nowodworska[246] – 8.
Plebania krasnoborska[247] – 5.
Plebania Philipowce[248] – 2.
Plebania w Kamionce[249] – 12.
Plebania w Lipsku[250] – 1.
Probostwo jesmonskie[251] – 1.
Plebania kwasowska[252] – 1.
Plebania wasilkowska[253] – 1.
Plebania zabłudowska[254] – 1.
Plebania w Wiżajnach[255] – 4.
Plebania janowska[256] – 4.
Plebania w Brzostowicy Malej[257] – 7.
Probostwo grodzienskie[258] – 63.
[k.240v]
Podprobostwo grodzienskie[259] alias mansionarze w miescie – 36.
Plebania indurska[260] – 39.
Altaria nowodworska[261] – 14.
Dymów w powiecie grodzien[skim] 404.
Wytrąciwszy 66 na pogorzelców zostaje dym[ów] 338.

---

[245] *Korycin, miejscowość parafialna w dekanacie knyszyńskim.*
[246] *Nowy Dwór, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[247] *Krasnybór, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[248] *Filipów, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[249] *Kamionka, miejscowość parafialna w dekanacie lidzkim.*
[250] *Lipsk, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[251] *Zapewne Ejsmonty, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[252] *Kwasówka, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[253] *Wasilków, miejscowość parafialna w dekanacie knyszyńskim.*
[254] *Zabłudów, miejscowość parafialna w dekanacie knyszyńskim.*
[255] *Wiżajny, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[256] *Janówka, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[257] *Brzostowica Mała, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[258] *Grodno, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[259] *Uposażenie mansjonarii związane jest z dobrami kościoła szpitalnego Świętego Ducha i włączonym do nich funduszem kościoła Świętej Trójcy w Grodnie (m.in.: Rusota, Bala i jurydyka w mieście).*
[260] *Indura, miejscowość parafialna w dekanacie grodzieńskim.*
[261] *Altaria w kościele parafialnym w Nowym Dworze w dekanacie grodzieńskim została ufundowana w roku 1616 przez księdza Wojciecha Krzyczkowskiego plebana nowodworskiego.*

Powiat kowienski po zł 2.
Plebania łankieliska[262] – 4.
Plebania opiwłocka[263] – 7.
Plebania udryska[264] – 4.
Plebania kiejdanska[265] – 16.
Plebania prenska i birsztanska[266] – 18.
Plebania jeznienska[267] – 7.
Plebania żejmienska[268] – 2.
Plebania dorsunicka[269] – 3.
Plebania olwicka i wilkowiska[270] – 27.
Plebania punska[271] – 39.
Ojcowie dominikanie wierzbołowscy[272] – 2.
Plebania kormialowska[273] – 1.
Plebania rumszyska[274] – 7.
Plebania kowienska[275] – 40.
Plebania balbierzyska[276] – 27.
Plebania skorulska[277] – 8.
Ojcowie dominikani conventu wierzbołowskiego[278] ze wsi swojej Sterki[279] i Alekniarzy[280] nowo przybyłych – 15.
Plebania wendziagolska[281] – 7.

---

[262] *Łankieliszki, miejscowość parafialna w dekanacie olwickim.*
[263] *Opitołoki, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[264] *Udryja, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[265] *Kiejdany, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[266] *Preny i Birsztany, parafie w dekanacie kowieńskim.*
[267] *Jezno, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[268] *Żejmy, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[269] *Dorsuniszki, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[270] *Olwita i Wiłkowyszki, parafie w dekanacie olwickim.*
[271] *Puńsk, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[272] *Dominikanów w Wierzbołowie w roku 1634 ufundował Jan Wścieklicz.*
[273] *Kormiałów, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[274] *Rumszyszki, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[275] *Kowno, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[276] *Balwierzyszki, miejscowość parafialna w dekanacie siemneńskim.*
[277] *Skorule, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[278] *Zob.: przyp. 272.*
[279] *Sterki, miejscowość nie zlokalizowana.*
[280] *Alekniarze (Olekniarze ?), miejscowość nie zlokalizowana.*

Dymów w powiecie kowien[skim] 234.

[k.241]
Powiat upitski po zł 2.
Plebania poniewieska[282] – 91.
Plebania Małych Birz[283] – 5.
Plebania remigolska[284] – 94.
Ojcowie karmelici łynkowscy[285] – 3.
Poswole[286] majętność kapitulna – 149.
Plebania wobolnicka[287] – 31.
Dymów w powiecie upitskim 373.

Zmudz, Smolensk, Starodub.
Wojewodz[two] połockie po zł.
Ojcowie jezuici collegium połockiego[288] – 195.
Plebania zadoroska[289] – 4.
Plebania dziwienska[290] – 1.
Plebania głembocka[291] – 5.
Plebania kublicka[292] – 10.
Plebania lepelska[293] – 6.
Dymó[w] w[ojewó]d[ztwo] połock[ie] 221.

Województwo nowogrodzkie po zł 2.

---

[281] *Wendziagoła, miejscowość parafialna w dekanacie kowieńskim.*
[282] *Poniewież, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[283] *Birże lub Podbirże, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[284] *Remigoła, miejscowość parafialna w dekanacie wiłkomierskim.*
[285] *Łynki, miejscowość położona ok. 25 km na północny-wschód od Wilna. Brak informacji o karmelitach w tej miejscowości. Może w Łynkach znajdowało się uposażenie karmelitów wileńskich.*
[286] *Poswol, dobra nadane kościołowi poswolskiemu w roku 1498 przez Aleksandra Jagiellończyka, w roku 1580 zamienione (część?) przez Stefana Batorego na Lepel z przeznaczeniem na utrzymanie wikariuszy katedralnych.*
[287] *Wobolniki, miejscowość parafialna w dekanacie kupiskim.*
[288] *Kościół i klasztor jezuitów w Połocku w roku 1580 ufundował Stefan Batory.*
[289] *Zadoroże, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[290] *Dzisna, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[291] *Głębokie, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[292] *Kublicze, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*
[293] *Lepel, miejscowość parafialna w dekanacie połockim.*

Plebania stwołowicka[294] – 1.
Plebania klecka[295] – 16.
Plebania darewska[296] – 9.
[k.241v]
Plebania swiatycka[297] – 11.
Plebania horodyska[298] – 13.
Plebania mirska[299] – 6.
Plebania nowogrodzka[300] – 76.
Plebania kroszynska[301] – 17.
Ojcowie jezuici collegium nieswiskiego[302] – 133.
Plebania lipska[303] – 4.
Plebania w Mikołaiowszczyznie[304] – 4.
Niedzwiedzice[305] majętność biskupia – 81.
Plebania lachowicka[306] – 50.
Plebania zadziewska[307] – 6.
Plebania cimkowska[308] – 11.
Plebania swierzenska[309] – 1.
Plebania nieswiska[310] – 30.
Plebania iszkoldska[311] – 5.
Plebania snowska[312] – 1.

---

[294] *Stwołowicze, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[295] *Kleck, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[296] *Darewo, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[297] *Swojatycze, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[298] *Horodyszcze, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[299] *Mir, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[300] *Nowogródek, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[301] *Kroszyn, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[302] *Klasztor jezuitów w Nieświeżu został ufundowany w roku 1584 przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę".*
[303] *Lipsk, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[304] *Mikołajewszczyzna, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[305] *Niedźwiedzica, dobra nadane biskupom wileńskim przed rokiem 1537, położone ok. 30 km na południowy-wschód od Baranowicz.*
[306] *Lachowicze, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[307] *Zadziew, miejscowość parafialna w dekanacie świrskim.*
[308] *Cimkowicze, miejscowość parafialna w dekanacie bobrujskim.*
[309] *Świerżeń, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[310] *Nieśwież, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[311] *Iszkołdź, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*

Plebania jelnenska[313] – 39.
Plebania wsielubska[314] – 27.
Plebania słucka i kopylska[315] – 66.
Plebania sienenska[316] – 4.
Plebania niedzwiedzicka[317] – 31.
Kołpienica[318] majętność kapitulna – 18.
Altaria nowogrodzka[319] – 2.
JchMPP benedyktynek conventu nieswiskiego[320] z Howiezny[321] i Taladowicz[322] z dym[ów] 36, a z Holdowicz[323] z dym[ów] 18 – 54.
Dymów w w[ojewó]d[ztwie] nowogrodz[kim] 716.

Powiat słonimski po zł 2.
Plebania rozanska[324] – 46.
Plebania rotnicka[325] – 6.
[k.242]
Plebania mołdczadzka[326] – 3.
Plebania łukonicka[327] – 1.
Plebania dworzecka[328] – 37.
Plebania kossowska[329] – 80.

---

[312] *Snów, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[313] *Jełna, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[314] *Wsielub, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[315] *Słuck i Kopyl, parafie w dekanacie bobrujskim.*
[316] *Sienno, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[317] *Niedźwiedzica, miejscowość parafialna w dekanacie nowogródzkim.*
[318] *Kołpienica (Kołpienica Wielka), dobra między Lachowiczami i Stwołowiczami (dziś przedmieście Baranowicz) nadane przez Stefana Batorego.*
[319] *Może chodzić o altarię Bożego Ciała przy kościele farnym w Nowogródku. W kaplicy znajdował się pomnik Rudominy Dusiackiego i tablica konsekracyjna z roku 1621.*
[320] *Klasztor benedyktynek w Nieświeżu został ufundowany w roku 1591 przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę" i jego żonę Eufemię z Wiśniowieckich.*
[321] *Howiezna, dobra położone ok. 15 km na północ od Nieświeża.*
[322] *Taladowicze, miejscowość nie zlokalizowana.*
[323] *Holdowicze (Hołdowicze), dobra nad Wiedźmą koło Lachowicz.*
[324] *Różana, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[325] *Chodzi zapewne o parafię Rohotna w dekanacie słonimskim. Rotnica, miejscowość w dekanacie trockim, filia Merecza.*
[326] *Mołczadź, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[327] *Łukonica, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[328] *Dworzec, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*

Ks[ię]ża kanonicy regulares z probostwa słonimskiego[330] – 10.
Plebania słonimska[331] – 40.
Plebania zdzięcielska[332] – 18.
Wieś Ryszczyce[333] do plebaniej porozowskiej[334] – 14.
Dymów powiatu słonim[skiego] 255.

Powiat wołkowyski po zł 2.
Plebania w Rosi[335] – 10.
Krzemienica[336] canonicorum regularium – 86.
Ciż ze dwu części karczmy i ze dwu części młyna i trzecia część dymu – 1 1/3.
Plebania replewska[337] – 22.
Plebania zelwienska[338] – 11.
Biskupice[339] majętność biskupia – 22.
Plebania wołpianska[340] – 22.
Plebania miedzyrzecka[341] – 22.
Plebania łyszkowska[342] – 34.
Plebania wołkowyska[343] – 41.
Plebania strubnicka[344] – 4.
Jch Msc Ks mansjonarze wołpianscy[345] – 47.

[329] *Kosów, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[330] *Klasztor kanoników regularnych w Słonimie został ufundowany w roku 1650 przez Jana i Kazimierza Sapiehów.*
[331] *Słonim, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[332] *Zdzięcioł, miejscowość parafialna w dekanacie słonimskim.*
[333] *Ryszczyce, dobra nad Szczarą pod Słonimem.*
[334] *Porozów, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[335] *Roś, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[336] *Kanonicy regularni w Krzemienicy zostali osadzeni przez Mikołaja Wolskiego kasztelana witebskiego (przy kościele ufundowanym przez niego w roku 1617).*
[337] *Repla, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[338] *Zelwa, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[339] *Biskupice, dobra przekazane Kościołowi w roku 1397 przez Andrzeja biskupa wileńskiego (1387-1398) położone ok. 5 km na północny-wschód od Wołkowyska. Pierwotnie uposażenie katedralnej kaplicy św. Andrzeja i Franciszka.*
[340] *Wołpa, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[341] *Międzyrzecz, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[342] *Łysków, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[343] *Wołkowysk, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[344] *Strubnica, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*

Plebania hnieznienska[346] – 2.
Plebania mscibowska[347] – 62.
Plebania szydłowicka[348] – 17.
Dziaszkowice[349] folwark słonimskiej plebaniej – 28.
Plebania brzostowicka[350] – 26.
Plebania porozowska[351] – 13.
Dymów w powiecie wołk[owyskim] 470 1/3

[k.242v]
Województwo witepskie po zł.
Sorzyca[352] majętność kapitulna z jurydyką miejską witepską – 112.
Dymów w[ojewó]d[ztwo] witep[skie] – 112.

Powiat orszanski po zł.
Ze wsi Kapłancow[353] scholasteriej wilen[skiej] – 2.
Plebania łukomska[354] – 7.
Plebania starosielska[355] – 2.
Plebania borysowska[356] – 52.
Plebania czerejska[357] – 7.
Obolce[358] i Wiadziec[359] archidiakoniej białoruskiej – 19.

[345] *Altarię św. Anny w Wołpie i mansjonarię dla czterech księży ufundował biskup Paweł Holszański w roku 1526.*
[346] *Hniezna, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[347] *Mścibów, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[348] *Szydłowicze, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[349] *Dziaszkowicze, miejscowość nie zlokalizowana.*
[350] *Brzostowica Wielka, miejscowość parafialna w dekanacie wołkowyskim.*
[351] *Porozów, miejscowość parafialna w dekanacie różańskim.*
[352] *Sorzyca (Soryca, Saryca), dobra stanowiące utrzymanie wikariuszy katedralnych nadane w roku 1542 przez Zygmunta Starego, położone nad jeziorem Soro, od. 30 km na południowy-zachód od Witebska.*
[353] *Kapłańce, dobra scholasterii wileńskiej położone nad Berezyną.*
[354] *Łukomla, miejscowość parafialna w dekanacie witebskim.*
[355] *Starosiele, miejscowość parafialna w dekanacie orszańskim.*
[356] *Borysów, miejscowość parafialna w dekanacie witebskim.*
[357] *Czereja, miejscowość parafialna w dekanacie witebskim.*
[358] *Obolce, dobra nadane archidiakonom białoruskim przez biskupa Eustachego Wołłowicza w roku 1619, położone na lewym brzegu Obolicy (Obolanki), ok. 75 km na południowy-wschód od Witebska.*

Plebania rudnosielska[360] – 17.
Plebania mohilowska[361] – 75.
Plebania tołoczyska[362] – 25.
Ks[ięż]a kanonicy regulares bychowscy[363] – 14.
Plebania smolanska[364] – 24.
Dymów w powiecie orszan[skim] 244.

Wojewódz[two] brzeskie po zł 2.
Braszewice[365] majętność kapitulna – 173.
Dym[ów] w[ojewó]d[ztwo] brzesk[ie] 173.

Powiat pinski po zł 2.
Majętność Obrowo[366] do opactwa starotrockiego – 71.
Majętność Bezdziesz[367] do probostwa trockiego – 282.
Dym[ów] powiatu pinski[ego] 353.

[k.243]
Wojewód[ztwo] mscislawskie

W[ojewó]d[ztwo] minskie po zł 2.
Plebania derewieńska[368] – 5.
Plebania korzenska[369] – 1.
Plebania zasławska[370] – 6.

---

[359] *Wiadziec, dobra nadane archidiakonom białoruskim przez biskupa Eustachego Wołłowicza w roku 1619 (położone zapewne na północny-zachód od Orszy, na terenie parafii Sienno).*
[360] *Rudnesioło, miejscowość parafialna w dekanacie witebskim.*
[361] *Mohylew, miejscowość parafialna w dekanacie orszańskim.*
[362] *Tołoczyn, miejscowość parafialna w dekanacie orszańskim.*
[363] *Kanoników regularnych w Bychowie ufundował Jan Karol Chodkiewicz około roku 1620.*
[364] *Smolany, miejscowość parafialna w dekanacie orszańskim.*
[365] *Braszewicze, dobra kapitulne stołowe nadane w roku 1636 przez Albrychta Stanisława Radziwiłła, położone ok. 40 km na wschód od Kobrynia.*
[366] *Obrowo, dobra nadane benedyktynom w Starych Trokach przez Witolda w roku 1415, położone ok. 50 km na północny-zachód od Pińska.*
[367] *Bezdzież (Bezdziesz), dobra nadane plebanii trockiej przez Witolda w roku 1409, położone ok. 20 km na północny-wschód od Drohiczyna Poleskiego.*
[368] *Derewna, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[369] *Korzeń, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*

Ostrowita[371] wieś seminaryska – 8.
Korzen[372] praestimonium kanonicze – 6.
Bakszty[373] praestimonium kanonicze – 9.
Truszewice[374] praestimonium kanonicze – 4.
Plebania hohołska[375] – 2.
Ihumien[376] majętność biskupia – 112.
Szypiany[377] majętność biskupia – 51.
Plebania iwienicka[378] – 21.
Plebania radoszkowska[379] – 6.
Plebania hainska[380] – 4.
Ancewicze[381] praestimonium kanonicze – 11.
Starzynki[382] i Dołhinicze[383] majętność biskupia – 81.
Korzen[384] praestimonium kanonicze – 1.

---

[370] *Zasław, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[371] *Ostrowita, dobra nabyte przez kapitułę od Piotra Kwiatkowskiego w roku 1596, położone ok. 50 km na południowy-wschód od Mińska. (W roku 1602 miały być zamienione na jakąś część majątku Kołpienica Mała.)*
[372] *Korzeń (Korzeń Mały i Korzeń Wielki), majątek wchodzący w skład dóbr Trusowicze nadanych Kościołowi przez Witolda w roku 1396. (Trusowicze – może dawny folwark Truskowszczyzna położony na wschód od Ilji, ok. 60 km na północ od Mińska.)*
[373] *Bakszty, folwark włączony w skład dóbr Trusowicze nadany kapitule w roku 1608 przez Mikołaja Paca sufragana wileńskiego, biskupa żmudzkiego. Trusowicze, zob.: przyp. 373.*
[374] *Trusowicze, zob.: przyp. 373.*
[375] *Chołchła, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[376] *Ihumeń (Czerwień), dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1430 przez Witolda, położone ok. 50 km na południowy-wschód.*
[377] *Szypiany, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1495 przez Aleksandra Jagiellończyka, położone nad Mianą, zaliczane do klucza ihumeńskiego.*
[378] *Iwieniec, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[379] *Radoszkowicze, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[380] *Hajno, miejscowość parafialna w dekanacie radoszkowickim.*
[381] *Ancewicze (Hancewicze), może Haniewicze nadane kapitule przez Witolda, położone ok. 50 km na północny-wschód od Mińska.*
[382] *Starzynki, dobra, których nadanie zostało potwierdzone przez Jagiełłę w roku 1430. Powiększone przez Elżbietę Sołłohubową w roku 1495. Nazwę Starzynki nosiło kilkanaście wsi, zaścianków i folwarków na terenie całego Wielkiego Księstwa Litewskiego.*
[383] *Dołhinicze, część dóbr biskupich Niedźwiedzice położonych nad rzeką Szczarą.*
[384] *Korzeń (Korzeń Mały i Korzeń Wielki), majątek wchodzący w skład dóbr Trusowicze (zob.: przyp. 373).*

Plebania wołmienska[385] – 2.
Plebania minska[386] – 20.
Prudki[387] praestimonium kanonicze – 2.
Wieś Puciłow[388] altariej krewskiej – 7.
Wołcza alias Piany las[389] – 85.
Od myt do plebaniej wisniewskiej[390] – 9.
Wieś Maciukiewicze[391] do plebaniej podbrzeskiej[392] – 4.
JchM Panny benedictynki conventu nieswiskiego[393] z Zienkowicz[394] – 13.
Dym[ów] w[ojewó]dz[two] mińsk[ie] 470.

[k.243v]
Powiat mozyrski po zł.
Kamięszczyzna[395] majętność kapitulna – 132.
Uborc[396] majętność biskupia – 143.
Dymow powiat[u] mozyrs[kiego] 275.

Powiat rzeczycki po zł.
Strzeszyn[397] i Horwol[398] – 80.

---

[385] *Wołma, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[386] *Mińsk, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[387] *Prudki, miejscowość nie zlokalizowana wchodząca w skład dóbr Trusowicze (zob.: przyp. 373).*
[388] *Puciłów, zapewne Puciłowo położone ok. 20 km na południe od linii Wilejka – Ilija. Altarię św. Jerzego i św. Anny w Krewie w roku 1468 uposażyła wdowa po Jerzym Gasztołdzie – Anna i dziedzic Wiszniewa – Jerzy.*
[389] *Wołcza (Bihoml), majątek położony nad Wierchnią (dopływ Berezyny) wchodzący w skład dóbr Trusowicze (zob.: przyp. 373).*
[390] *Wiszniew, miejscowość parafialna w dekanacie mińskim.*
[391] *Maciukiewicze, miejscowość nie zlokalizowana. Może chodzić o jedną z kilku miejscowości o zbliżonych nazwach: Maciuki, Maciukowo, Maciukowszczyzna, Maciulany, Maciuliszki, Maciuniszki.*
[392] *Podbrzezie, miejscowość parafialna w dekanacie wileńskim.*
[393] *Klasztor benedyktynek w Nieświeżu został ufundowany w roku 1591 przez Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotkę" i jego żonę Eufemię z Wiśniowieckich.*
[394] *Zienkiewicze, miejscowość nie zlokalizowana. Może chodzić o jedną z kilku miejscowości o nazwie Zieniewicze (okolice Nowogródka).*
[395] *Kamieńszczyzna (Kamień), dobra nadane kapitule wileńskiej w roku 1415 przez Witolda.*
[396] *Uborć, dobra nadane biskupom wileńskim w roku 1412 przez Witolda.*
[397] *Strzeszyn, dobra nad Dnieprem nadane kapitule wileńskiej przez Witolda.*

Plebania bobrujska[399] – 24.
Dym[ów] w powiecie rzeczyc[kim] 104.

Benedict Żuchorski[400] custosz, prałat viln[ensis], poborca duchowny.

* * *

WALDEMAR FRANCISZEK WILCZEWSKI

A Register of Homesteads in the Estates of the Catholic clergy of the Wilno Diocese in 1673

Summary

Since the Middle Ages the existence of church institutions has been secured by land grants. It was no different with the functioning of the Catholic Church in the Grand Duchy of Lithuania from the end of the 14th century. The condition of the church lands in the Diocese of Wilno in 1653 was recorded in a Tax Register published in Vol. 101 of *Nasza Przeszłość* ("A Register of Homesteads in the Estates of the Catholic Clergy of the Wilno Diocese Compiled in 1653", *Nasza Przeszłość*, vol. 101, 2004, pp. 273-313). That publication surveys the process of formation of the ecclesiastical estates in the Grand Duchy of Lithuania and lists the most important bibliography of the subject.

A Register of Homesteads in the Estates of the Catholic clergy of the Wilno Diocese in 1673, which is published here, is kept at the Lithuanian National Historical Archives in Vilnius among the documents of the Chancery Commission of the Grand Duchy of Lithuania (Old Acts No. 3435, Vol. 1, Files 236-243).

This register was compiled after the enormous devastations caused by the Polish-Russian war which affected practically the whole of the Duchy in 1654-1667. The extent of the damage becomes visible when the data of 1673 are compared to those of 1653. Within twenty years the number of homesteads in episcopal estates fell from 3,776 to 1,606 (a drop of 57%). The losses in suffragan bishops' estates were even bigger (68% - out of 344 there remained only 110 homesteads). The estates owned by the Chapter registered losses of 64%. In 1653 the Chapter had 2908 taxable homesteads, in 1673 their number dropped to 1033. The seminary estates fared no better - there 57% of the

---

[398] *Horwal (Horwol), dobra kapitulne położone nad Berezyną przy jej ujściu do Dniepru.*
[399] *Bobrujsk, miejscowość parafialna w dekanacie bobrujskim.*
[400] *Zob.: przyp. 21.*

homesteads were lost. A major research problem, sometimes raised in literature, concerns the reliability of the register data. By lowering the number of homesteads it was possible to reduce the total amount of tax duty (cf. *Metryka litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Ksiestwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, ed. A. Rachuba, Warszawa 1989, and *Metryka litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, ed. H. Lulewicz, Warszawa 2000, p. 15).

This critical edition has been prepared in accordance with the norms formulated in the editing manual *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, ed. K. Lepszy, Wrocław 1953. As many of place names mentioned in the text have no uniform spelling, each of them is provided with an explicatory note.

The Register of 1673 has been an invaluable primary source for any scholar interested in the history of the Wilno Bishopric. It is hoped that its publication in a Polish periodical will make it more readily available for further study.

Translated by A. Branny

S. MAŁGORZATA BORKOWSKA OSB

WYPADKI OBLACJI PO SOBORZE TRYDENCKIM

Tradycja ustna poznańskich dominikanek, zapisana dopiero w XIX wieku[1], przekazała podanie o pannie niewiadomego imienia, którą rodzice, właściciele wsi Białokosz, chcieli oddać z wielkim posagiem do tego klasztoru, ale się nie zgodziła. Wobec tego rodzice ten sam posag dali ubogiej dziewczynie, która wstąpić chciała, i którą też później w tejże tradycji zwano Białokoską. Otóż wieś Białokosz należała do klasztoru od początku fundacji; zatwierdzono jej posiadanie już w dokumencie Przemysła I w 1282[2]. Jeśli więc cała historia jest prawdziwa, musiała mieć miejsce w końcu XIII wieku. Tak więc jeden z nielicznych polskich zapisów o oblacji dziecka do klasztoru w średniowieczu jest zapisem o oblacji, która się ostatecznie nie dokonała z powodu sprzeciwu kandydatki.

Zapewne musiało bywać i tak, i tak; oddawanie dzieci do zakonu bez pytania ich o zdanie nie było wprawdzie w średniowieczu jedynym sposobem wstępowania do klasztoru, ani nawet chyba (wbrew obiegowym poglądom) najczęstszym, ale było starym zwyczajem, sankcjonowanym przez tradycję prawa rzymskiego i przez regułę św. Benedykta. Inna rzecz, że już w XII wieku nie uznawali tego zwyczaju cystersi, a poza światem benedyktyńskim – norbertanie. Niemniej w XVI wieku Sobór Trydencki postawił całkowitą dobrowolność wstąpienia jako warunek ważności profesji, a ekskomuniką obłożył tych wszystkich, którzy by nie tylko wywierali przymus, ale nawet do przymusu choćby radą czy namową pomogli:

[1] S. C h o d y ń s k i, *Klasztor panien dominikanek w Piotrkowie*, Włocławek 1914, s. 114n.

[2] *Codex Diplomaticus Maioris Poloniae* (CDMP), Poznań 1840, t. I, nr 504.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005 s. 171-188.

Zaklina Kościół pod przysięgą wiecznego potępienia, aby żaden nie śmiał się ważyć, ze wszytkich i wszelakich stanów, żadny panny abo wdowy przymusić, abo fortylami podyść, aby przyjęła zakonne odzienie, abo samy zakon; i kto by kolwiek [dał] pomoc, abo radę, abo tam jaką przychylnością do tego pomógł, ma też być podległy tejże kaźni, chyba by w niektórych wypadkach, które są opisane w prawie duchownym. Także też i ci, którzy przeszkadzają wszelakim białymgłowom do zakonów bez jaki główny przyczyny, mają być podlegli tej klątwie.[3]

Było to więc zdecydowany zakaz ingerencji: ani przymuszać, ani przeszkadzać nie wolno. Otóż uchwały Soboru Trydenckiego przyjęto w Polsce oficjalnie do prawa państwowego w roku 1564, a do kościelnego w 1577; już też w roku 1579 wyszło u nas drukiem odnowione prawo kościelne. Niemniej od ogłoszenia tekstu prawa w kręgu kanonistów do jego powszechnej znajomości (nawet wśród duchowieństwa i zakonów, a cóż dopiero w społeczeństwie) droga była daleka, a do powszechnej akceptacji – jeszcze dalsza. Decyzja rodziców, zwłaszcza dotycząca małżeństwa, uważana była u nas za rzecz świętą; dowodzi tego choćby wrzawa, jaka podniosła się w roku 1612, gdy Zofia Dębińska, podkomorzanka mielnicka, wydana wbrew woli za Aleksandra Koniecpolskiego, uciekła do klasztoru[4]. W kwestii życia zakonnego około roku 1600 znajdujemy w Polsce, przynajmniej wśród magnaterii, dwie opinie: według jednej panna *weściem swym do zakonu familii swojej sromotę zadawała*[5], co było dziedzictwem pojęć panujących przez poprzednie półtora lub dwa stulecia, kiedy klasztory były postrzegane już nie – jak wcześniej – jako domy Bożej służby, ale jako rzeczywistość przede wszystkim ekonomiczna (włości) oraz społeczna (swoisty śmietnik dla kobiet, których nikt nie chciał). Według drugiej opinii, która zjawiła się właśnie jako skutek reformy Kościoła, ale chyba przede wszystkim jako skutek uporu coraz liczniejszych kandydatek, które koniecznie chciały zostać zakonnicami i w końcu stawiały na swoim – klasztory zaczęły się jawić jako instytucja godna aprobaty, a nawet fundowania, a zakonnica w rodzinie

[3] Sesja XXV, r. 18. Tu podane w przekładzie norbertanek żukowskich.

[4] Szczegółowo przedstawiam tę historię w książce *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 72-75.

[5] St. B r z e c h f f a, *Najprzewielebniejsza w Bogu panna Magdalena Mortęska...*, Poznań 1747, s. 9.

okazała się właśnie zaszczytem, nie sromotą. W tym nurcie myślowym wróciło średniowieczne przekonanie, że rodzice mają prawo „oddać" córkę do klasztoru na podstawie własnej tylko decyzji. I nie od razu przejęto się faktem, że Kościół już właśnie tego zabronił. Trzeba jednak pamiętać, że ten sam paragraf uchwał Soboru Trydenckiego, który wymagał dobrowolności składania profesji, zobowiązywał biskupów do sprawdzania tej dobrowolności w każdym indywidualnym przypadku. Przełożona klasztoru pod karą zdjęcia z urzędu miała obowiązek zawiadomić władze diecezjalne o zbliżającym się terminie profesji, a biskup lub jego urzędujący zastępca miał obowiązek przeprowadzić badanie kandydatki, bądź osobiście, bądź przez delegata:

... *Żeby z musu panny, które się Panu Bogu oddawają, nie były przywiedzione do klasztoru... [biskup lub delegaci] przyjachawszy do klasztora, wywiadywać się mają pilno, jeśli taka z musu czyli z uwodzenia, albo też jeśli się baczy w tym, co czyni, gdy się na taką sprawę gotuje. Co gdy obaczy, że to z pobożności zaczyna, że to z samy dobry woli pochodzi, i będzie miała te przymioty, których potrzebuje ten klasztor i reguła; k temu jeśli sam klasztor będzie też do tego sposobny, będzie jej wolno profeską ostać. Powinna też będzie starsza klasztorna przed miesiącem dać znać o tej profesjej biskupowi. Co jeśliby zaniedbała czynić, od sprawowania urzędu swego, póki wola będzie biskupa, ma być kościelną karą karana, którą suspensją zowią.*

Otóż bez wątpienia biskupi i ich doradcy znali prawo i mieli dobrą wolę stosowania go, toteż jeśli jakikolwiek wypadek przymusu przeoczyli, mogło to być albo dlatego, że ich o profesji na czas nie zawiadomiono, albo dlatego, że przymus ten został zatajony i uszminkowany na dobrowolność. To pierwsze zdarzyć się mogło w samym początku epoki, jeśli do świadomości jakiegoś środowiska zakonnego nie dotarł jeszcze obowiązek poddawania się kontroli biskupiej; to drugie, jeśli kandydatka była osobą tak psychicznie zależną od rodziny i niezdolną do walki, że wolała skłamać na egzaminie biskupim i oświadczyć na nim dobrą wolę, niż wbrew woli ojca lub opiekuna odejść z klasztoru. Takie sprawdzanie powołania i decyzji dopiero przed profesją nie brało jednak pod uwagę faktu, że Sobór rzucił ekskomunikę nie tylko na tych, którzy by pannę albo wdowę zmuszali do „przyjęcia zakonu", czyli właśnie złożenia ślubów, ale nawet na tych, którzy by zmuszali „przyjąć zakonne odzienie", czyli rozpocząć no-

wicjat. Przez tę lukę prawną mogły się przecisnąć – przynajmniej do czasu profesji – niektóre wypadki przymusu, toteż nieco później wprowadzono badanie także przed obłóczynami. Nawet i to jednak nie obejmowało kontrolą i nie mogło wykluczyć przywożenia małych dzieci, jeśli nie były oblekane, a tylko umieszczane w szkole klasztornej na długi czas, w cichej intencji pozostawienia ich tam na zawsze; na takie wypadki jednak, zdecydowanie zresztą rzadkie, nie zwracano większej uwagi, może dlatego, że takie kandydatki i tak musiały kilkanaście lat później stanąć do egzaminu i wtedy miały okazję rozstrzygnąć, czy chcą w klasztorze zostać, czy nie.

Natomiast co do ekskomuniki rzuconej na tych, którzy by wstępować nie pozwalali, nie było tu możności prowadzenia systematycznej kontroli i nie znalazłam dotychczas ani jednego przypadku, żeby się nią ktoś przejął; nawet jeśli (jak to się zdarzyło u benedyktynek poznańskich w roku 1611) porwano z klasztoru kandydatkę, która chciała być zakonnicą[6]. Była to niejaka panna Dębińska, starościanka orlińska; matka była jej powołaniu przychylna, ojciec przeciwny, a uprowadzona została przez niejakiego Zbyszewskiego, któremu ją ojciec obiecał. On i jego matka (wspólniczka porwania) odpowiadali potem przed sądem „za gwałt uczyniony klasztorowi", ale nie za naruszenie kanonów Soboru Trydenckiego.

Oto więc odnalezione przypadki arbitralnej rodzicielskiej decyzji, w kolejności mniej więcej chronologicznej.

W metryce lubelskich brygidek w roku 1581 zapisano obłóczyny niejakiej **Zofii Glińskiej**. Ponieważ, wbrew normalnej praktyce składania ślubów po rocznym nowicjacie, złożyła ona profesję dopiero piętnaście lat później (1596), wolno domyślać się, że obleczono ją jako bardzo małe dziecko, zapewne ofiarowane przez rodziców[7]. Z podobnym, tylko wyraźniej udokumentowanym wypadkiem, spotykamy się w tym samym klasztorze krótko później, gdy w roku 1601 znajdujemy zapis wstąpienia **Anny Gniewoszówny**, o której skądinąd wiadomo, że się w tym właśnie roku urodziła. Obleczono ją jednak dopiero w 1619; śluby złożyła w 1622 r.[8] Tamże od 1596 roku przebywała Jadwiga Gostomska, córka Anzelma, wojewodzica rawskiego, która oblekła się w 1603, a śluby złożyła w 1607 roku[9]. Nie jest wyraźnie powiedziane, czy spędziła pierwsze siedem lat w klasztorze jako uczennica, czy jako ofiarowana; ale można i tutaj domniemywać się oblacji. Zauważmy, że te trzy wypadki miały miejsce w lubelskim klasztorze brygidek, gdzie na przełomie XVI i XVII wieku przeprowadzono wprawdzie odnowę, ale była to odnowa polegająca raczej na powrocie do średniowiecznych tradycji niż na reformie w stylu potrydenckim[10]. Zwłaszcza zaś szwankowała tam znajomość nowego prawa kościelnego i nic dziwnego, że w pierwszym wypadku samo przybycie dziecka potraktowano jako obłóczyny; w dwóch następnych przybycie już od obłóczyn odróżniono. Panny miały teoretycznie dość dużo czasu do namysłu, brak jednak podstaw do określenia, czy te trzy ostatecznie przyjęły życie zakonne z dobrej woli, czy tylko dlatego, że do rodziny wbrew jej decyzji nie mogłyby już wrócić.

Nieco przed rokiem 1590 Elżbieta z Gostomskich Sieniawska, żona marszałka wielkiego koronnego Prokopa, kobieta niezrównoważona i despotyczna, postanowiła, że wszystkie swoje dzieci odda na służbę Bożą. Podstawą tej decyzji był fakt, że ona sama poprzednio chciała zostać zakonnicą, ale oddano ją za mąż wbrew jej woli. Nawiasem mówiąc, marszałkowa miała, jak się zdaje, wstręt do życia małżeńskiego, a nie powołanie zakonne; świadczą o tym, jak to już wykazałam gdzie indziej[11], sformułowania, których używała mówiąc o obu tych drogach. Doczekała się dwóch córek, z których starszą, **Elżbietę**, kochała, młodszej zaś **Zofii** wyraźnie nienawidziła. Obie przeznaczyła do klasztoru i zawiozła do benedyktynek chełmińskich w roku 1610, gdy miały około dwudziestu lat. Problem był w tym, że Elżbieta, cicha i bezwolna, dała się tam umieścić wbrew własnym chęciom, Zofia zaś, energiczna i zdecydowana, szczerze pragnęła życia zakonnego. Marszałkowej nigdy nie wpadło do głowy pytać córek o zdanie, toteż kiedy pod naciskiem rodziny zdecydowała się jedną z córek odebrać z klasztoru i wydać za mąż, jej wybór padł nie na ukochaną Elżbietę

[6] *Kroniki benedyktynek poznańskich*, wyd. J. W i e s i o ł o w s k i, Poznań 2001,s. 46.
[7] Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2335.
[8] Bibliografia dot. A. Gniewoszówny: Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2335; Archiwum ss. nazaretanek w Warszawie, rkps „Catalog" (metryka brygidek grodzieńskich); W. P o d l e w s k i, *Św. Brygida królowa szwedzka i zakon jej pod regułą Zbawiciela*, Kraków 1892, s. 115.
[9] Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2335; por. Boniecki VI 348.
[10] Por. M. Borkowska, *Miscellanea brygitańskie: dwie fazy reformy potrydenckiej klasztoru lubelskiego*, Nasza Przeszłość 89 (1998), s. 125nn.
[11] *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 61-63.

(która chętnie odeszłaby z nowicjatu), ale na pogardzaną Zofię; a ta nie zgodziła się odejść. Elżbieta zresztą zmarła zaraz po profesji; Zofia, obroniwszy swoje powołanie, miała jeszcze przed sobą niezbyt długie wprawdzie, ale bardzo twórcze życie, w którym matka zadała jej wiele cierpienia. Marszałkowa dokonała więc jednego aktu przymusu, oddając do klasztoru Elżbietę, a próbowała dokonać także drugiego, próbując zabrać stamtąd Zofię.[12] Nie tylko nikt jej za to nie ekskomunikował, ale nawet napisano jej panegiryczny życiorys.

W roku 1591 Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany „Sierotka", sprowadził do budowanego właśnie w swoim Nieświeżu klasztoru benedyktynki z Chełmna. On i jego żona, Elżbieta Eufemia Wiśniowiecka, mieli już wówczas trzech synów i jedną córkę, Elżbietę; gdy więc w połowie roku 1592 księżna znowu znalazła się w ciąży, postanowili oddać do benedyktynek dziecko, które się narodzi, o ile to oczywiście będzie dziewczynka. W lutym 1593 urodziły się aż dwie dziewczynki, bliźniaczki, **Krystyna** i **Katarzyna**, wobec czego pierwszą z nich przeznaczono do klasztoru. W roku jednak 1599 sześcioletnia kandydatka umarła, wobec czego ojciec wytłumaczył małej Kasi, że powinna ją zastąpić. Zgodziła się, ale zmarła i ona rok później. Ponieważ najstarsza córka, wydana potem za Tęczyńskiego, nie wchodziła w rachubę (może nie zgodziła się, może była już zaręczona, a może rodzice nie chcieli się z nią rozstawać) – ostatecznie do oblacji nie doszło. Nie jest jasne, czy pierwsza przeznaczona, Krystyna, była pytana o zgodę: może od początku wychowywano ją w przeświadczeniu, że wyboru nie ma? W każdym razie książę „Sierotka" balansował tu na skraju ekskomuniki, gdyż obie dziewczynki były jeszcze zbyt małe, żeby móc podjąć ważną decyzję, zgodną czy niezgodną z wolą ojca. A nie mając już więcej własnych córek, w 1605 roku umieścił w klasztorze dwie bratanice, których był opiekunem po śmierci ich ojców: **Barbarę**, córkę Albrechta ordynata kleckiego i siedmioletnią **Krystynę**, córkę Stanisława ordynata ołyckiego. O Barbarze jej brat, Jan Albrecht, pisał w roku 1607 do stryja: *Panna siostra też, słyszę, nie chce do zakonu wstąpić, dawnom się ja tego domyśliwał, atoli dobrze, że się przypatrzyła*[13]. Krystyna, na cześć ciotki fundatorki nazwana w klasztorze **Eufemią**, namyślała się w sumie przez 16 lat;

[12] Bibliografia Z. Sieniawskiej: zob. PSB.
[13] AGAD AR IV t. 15, k. 175.

na obłóczyny zgodziła się po dziewięciu latach (1614), na złożenie ślubów po dalszych siedmiu (1621).[14] Była później ksienią, o co też chyba głównie chodziło: ksieni z fundatorskiego rodu była ostatecznym uwieńczeniem fundacji. Zdaje się, że przyjęła życie zakonne jako wolę opiekuna właśnie, bez przekonania, a na pewno bez własnej chęci; świadczy o tym choćby tematyka jej zachowanych listów.

W sumie więc książę „Sierotka" aż cztery razy próbował dokonać oblacji: dwie pierwsze próby nie doczekały się realizacji z powodu śmierci kandydatek, trzecia nie powiodła się wobec wyraźnego sprzeciwu panny, udała się dopiero czwarta. Jego metoda działania mogła ostatecznie zostać prawnie zakwalifikowana jako namowa raczej niż przymus, ale ta namowa, stosowana z pozycji siły, raz tylko doczekała się wyraźnego „nie"; w trzech innych wypadkach albo dziecinny wiek kandydatek wykluczał sprzeciw, albo nawet po dojściu do pełnoletności kandydatce nie starczyło, jak się zdaje, śmiałości do oporu.

W roku 1608 Anna z Michowskich Krasińska, wojewodzina płocka, spodziewając się dziecka, przeznaczyła je z góry na służbę Bożą, zresztą wbrew woli męża. Córeczkę **Eufrazję**, którą urodziła, wykarmiła więc na znak szacunku sama (normalnie wielkie panie oddawały dzieci do karmienia mamkom), a w roku 1613 odwiozła ją pięcioletnią do norbertanek płockich, od razu w małym habicie. Eufrazja z początku bawiła się w mniszkę, nie wiedząc nic o intencji matki; i tak się jej w klasztorze spodobało, że entuzjastycznie przyjęła wiadomość, iż może zostać tam na zawsze. Była później kantorką i rzeczywiście wzorową i radosną mniszką.[15] Wojewodzina Krasińska przynajmniej nie postawiła dziecka przed dokonaną decyzją, chociaż można by mieć zastrzeżenia co do tego habitu.

Mniej więcej w tym samym czasie Aleksander Gosiewski, późniejszy wojewoda smoleński, i jego żona Ewa Pacówna ofiarowali od urodzenia do klasztoru swoją córkę **Annę**; specjalnie dla niej ufundowali następnie klasztor brygidek w Brześciu Litewskim. Z roku 1623 datuje się akt fundacyjny[16], w którym Gosiewscy opowiadają historię i intencję tej fundacji, już nieco wcześniej dokonanej, i oświadczają,

[14] Bibliografia K. E. Radziwiłłówny, zob. PSB.
[15] Bibliografia E. Krasińskiej: Archiwum Norbertanek w Imbramowicach, rkps 39, księga zmarłych klasztoru płockiego; tamże, rkps bez sygnatury, Kopia kroniki pp. norbertanek z Płocka; Boniecki XII 192.
[16] AGAD AR VIII 36.

że gdyby Anna, będąca aktualnie nowicjuszką, zmarła przed profesją, dadzą na jej miejsce drugą córkę! Decyzja była więc całkowicie arbitralna i samych córek prawdopodobnie o zdanie nie zapytano; nic też więcej o nich nie wiadomo. Tą ewentualną zastępczynią mogła być Zofia, wydana później za Mikołaja Sapiehę, lub Helena Marcybella, wydana za Samuela Sanguszkę.

W roku 1610 wojewodzina ruska Zofia z Żółkiewskich Daniłowiczowa ofiarowała do benedyktynek lwowskich swoją dwuletnią córeczkę **Dorotę**. Odbyło się to z całą paradą, matka przyszła z dzieckiem do kościoła i publicznie oznajmiła swoją decyzję, po czym przekazała je zakonnicom na naukę. Wprawdzie benedyktynki reformy chełmińskiej znały dobrze nowe prawo kościelne, ale „zacnej" (tj. senatorskiej) rodzinie mogło być trudno odmówić; zresztą można się było pocieszać, że klamka nie zapadła i że trzeba po prostu dopilnować, żeby panna po dojściu do pełnoletności mogła zdecydować sama. Jakoż i zdecydowała: matka bowiem po kilkunastu latach uznała, że Dorota jest za ładna i za wesoła do klasztoru, wycofała więc oblację i postanowiła raczej wydać córkę za mąż. I tu sama kandydatka, dotychczas dość trzpiotowata, postawiła *veto*: własnoręcznie ucięła sobie włosy i pozostała w klasztorze. Była tam później ksienią pod imieniem **Magdaleny**.[17] Zdaje się, że postępowanie wojewodziny powinno było ściągnąć na nią aż dwie ekskomuniki: pierwszą za arbitralne „oddanie" córki, drugą za jej równie arbitralne (choć ostatecznie nieudane) odbieranie wbrew jej chęci. Poza tym jej pojęcie o klasztorze oscylowało najwyraźniej między „domem Bożym", do którego posłać dziecko jest czynem godnym i pobożnym, a śmietnikiem, na którym szkoda marnować ładną dziewczynę.

W roku 1610 Anna z Pileckich Opalińska, żona Łukasza, późniejszego wojewody rawskiego, zmuszona do ukrywania się podczas wojny, którą jej mąż toczył ze Stanisławem Stadnickim, zwanym Diabeł – mieszkała przez kilka miesięcy u benedyktynek poznańskich;

[17] Bibliografia D. M. Daniłowiczówny: Archiwum Benedyktynek Lwowskich w Krzeszowie B 1 i 4, C 3-7, F 1 i 2; W. Szołdrski, Spis zakonnic (mps tamże); K. G ó r s k i i A. M. B o r k o w s k a (wyd.), *Historiografia zakonna a wzorce świętości*, s. 263nn; T. J ó z e f o w i c z, *Kronika miasta Lwowa*, Kraków 1854, s. 389; Ł. Charewiczowa, hasło w PSB; B o r k o w s k a, *Słownik polskich ksień benedyktyńskich*, Niepokalanów 1996, s. 26; J. G w i o ź d z i k, *Staropolskie książki dedykowane benedyktynkom łacińskim we Lwowie*, w: *Studia bibliologiczne* t. VII, s. 56-57; Niesiecki III 303.

a oczekując dziecka, ślubowała „dać" je do tegoż klasztoru, jeżeli to będzie córka. Urodziła się rzeczywiście córka, **Konstancja**; niemniej, gdy dorosła, wojewodzina wycofała oblację (z tej samej, co Daniłowiczowa, racji: „że była gładka i urodziwa") i wydała ją za Stefana Grudzińskiego. Nikt nie zanotował, czego chciała sama panna. W tym wypadku niestety nawet kronikarka klasztorna krytykuje wojewodzinę raczej za złamanie słowa, niż za bezprawnie podjętą decyzję.[18]

Od roku 1618 na dworze królowej Konstancji wychowywała się księżniczka **Maria Klara v. Wittelsbach**, córka księcia bawarskiego Ferdynanda, od dawna sierota, przeznaczona przez rodzinę do klasztoru. Wprawdzie decyzja ta miała miejsce poza Polską, ale fakt zdarzył się na naszym terenie i dlatego tu go uwzględniam. Poprzednio zresztą Maria Klara wychowywała się w klasztorze w Monachium, ale jako dziesięcioletnia dziewczynka została stamtąd zabrana, prawdopodobnie na własne żądanie, bo zakonnicą być absolutnie nie chciała. Może liczyła na to, że u dalekich krewnych i w dalekim kraju uda jej się odwlekać sprawę w nieskończoność. Kiedy jednak w roku 1633 będąc w Krakowie zetknęła się z tamtejszymi karmelitankami bosymi, zmieniła zdanie i rok później wstąpiła do nich z własnej już decyzji jako *Teresa Maria od św. Józefa*. Była przez jakiś czas przeoryszą w Warszawie.[19]

W roku 1629 oblekła się u benedyktynek poznańskich wojewodzianka poznańska **Zofia Opalińska**, córka Jana i Urszuli Potulickiej. Aż trzy z jej siedmiu sióstr były także benedyktynkami: Teodora z nią razem w Poznaniu, Anna i Krystyna w Sierpcu. Nieco później kronikarka klasztorna zapisuje bezimiennie tragikomiczną historię o „pannie zacnego domu", która wstąpiła „z przymuszenia pani matki swojej", i już w nowicjacie „w wielkie wpadała defekta, a po uczynieniu profesyjej w większe"[20]. Senatorskich córek nie było w tym klasztorze aż tyle, żeby nie można było domyślić się drogą eliminacji, o kogo chodzi, i byłaby to najpewniej właśnie Zofia Opalińska. Posłano ją potem do Chełmna dla poprawy, i tam panna wojewodzianka wpadła na pomysł udawać opętaną; żądała, żeby ją odesłano do matki i w jej

[18] *Kroniki benedyktynek poznańskich*, wyd. J. W i e s i o ł o w s k i, Poznań 2001, s. 45n.

[19] Bibliografia do M. K. v. Wittelsbach: H. G i l, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, Kraków 1999, s. 31n.

[20] *Kroniki benedyktynek poznańskich*, s. 84.

domu poddano egzorcyzmom. Matka zresztą chciała tego także. Tymczasem jednak zakonnice i w Chełmnie, i w Poznaniu (dokąd Zofia wróciła) przeprowadziły kilka eksperymentów, z których wynikało, iż rzekoma opętana nie reaguje zupełnie na obecność Najśw. Sakramentu, relikwii, wody święconej itd., jeżeli o nich nie wie; natomiast wpada w szał, jeśli kapłan idzie z pustą wprawdzie puszką, ale przy świecach i dzwonku. W ten sposób wykryto symulację. Nie wiadomo, czy jej matka zdała sobie sprawę, jaką krzywdę wyrządziła córce przez przymus i co z niej zrobiła. Nie słychać też zupełnie, żeby ją za to spotkała kara kościelna. Co do trzech pozostałych sióstr Opalińskich, o Annie i Krystynie nie wiadomo absolutnie nic, oprócz tego, że istniały; o Teodorze jest wspomnienie, które przedstawia ją jako osobę spokojną i pełną dobrej woli, choć trochę tępą. W jej wypadku nie ma więc danych do podejrzewania przymusu; u Zofii jednak kronikarka jest go pewna.

W tym samym roku 1629 w klasztorze benedyktynek w Radomiu spędziła kilka miesięcy niejaka **Ewa Świderska**, którą jednak odesłano do domu, bo nie miała w pełni wymaganego wieku i wstąpiła z woli rodziców, a wbrew własnej chęci.[21]

Około roku 1630 Konstanty Ligęza i jego żona Anna Słodkowska, kasztelanka rozpierska, ofiarowali do klasztoru swoją jedyną córkę **Kunegundę**, urodzoną ok. 1629. Wychowywali ją w domu, ale ubierali w habit. Kunegunda, przyjąwszy pierwszą Komunię św. już w ósmym roku życia, złożyła prywatny ślub czystości i sama zapragnęła zostać zakonnicą, a mieszkając w Krakowie, była w stałym kontakcie z karmelitankami bosymi. Ojciec (bo matka umarła wcześniej) oddał ją wreszcie w roku 1644 do tegoż klasztoru jako kandydatkę, by tam czekała na wiek stosowny do obłóczyn. Po czym nagle oblację wycofał i zażądał, żeby wróciła do domu. Kunegunda wybroniła jednak swoje powołanie i ostatecznie przyjęła habit w roku 1645, mając już wymagane 16 lat, jako ***Teresa Rozalia od Jezusa i Maryi***. (Zmarła rok później, po profesji, chyba na suchoty.)[22]

Nieco po roku 1630 oddana została do benedyktynek radomskich **Helena Leżeńska**, o której kronikarka pisze, że „..zaraz z dzieciństwa

[21] Kronika I Benedyktynek Radomskich, k. 15r: *Historiografia zakonna*, s. 287.

[22] H. G i l OCD, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, s. 33n; F. J a r o s z e w i c z, *Matka świętych Polska*, Kraków 1767, s. 494.

oddana beła do klasztoru naszego i w habicie beła noszona"; to „noszenie" sugeruje wiek zgoła niemowlęcy. Helena jednak ostatecznie nie pozwoliła rodzicom decydować za siebie, i „gdy do lat przyszła, naparła się do rodziców, aby się światu przypatrzeła"; a przypatrzywszy się, uznała, że jednak woli klasztor, więc wróciła i w roku 1648 przyjęła habit. Była zresztą później przełożoną.[23]

Około roku 1637 Anna z Zenowiczów, wdowa po kasztelanie wileńskim Albrechcie Władysławie Radziwille, wyszła powtórnie za mąż za Franciszka Floriana Zebrzydowskiego, kasztelana lubelskiego. Miała z pierwszego małżeństwa dwie córki, **Elżbietę** (ur. 1629) i **Zofię Konstancję** (ur. 1635). Powtórzyła się niemal ta sama historia, co z marszałkową Sieniawską; kasztelanowa nie kochała jednej córki, w tym wypadku starszej, Elżbiety (może kalekiej), kochała zaś drugą. Przy ponownym zamążpójściu ośmioletnią Elżbietę umieściła więc u brygidek w Brześciu z zamiarem pozostawienia jej tam na zawsze, dwuletnią zaś Zofię wzięła ze sobą. Zauważmy, że w tym wypadku intencja oblacji nie była bynajmniej pobożna, a klasztor pojmowany był niewątpliwie jako śmietnik; kasztelanowej tego typu „pobożność" była zdecydowanie obca, będzie też ona później wszystkimi siłami, aż do *vis armata* włącznie, przeciwstawiać się powołaniu zakonnemu Zofii Konstancji. Elżbieta musiała czuć się odrzucona i pokrzywdzona; w każdym razie w roku 1650, mając już lat 21 i najwyraźniej nie rozpocząwszy jeszcze nowicjatu, zdecydowała się na sprzeciw. Rozpisała mianowicie listy do rodziny, w tym zwłaszcza do stryjów, prosząc, żeby ją z Brześcia zabrano. Akcja powiodła się, Elżbieta została przez matkę z Brześcia wywieziona, ale nie do domu, tylko do Buska, gdzie prawdopodobnie została umieszczona jako rezydentka u tamtejszych norbertanek. Nadal czując się odrzucona, zaczęła i ona symulować opętanie, chyba po prostu dla zwrócenia na siebie uwagi; miała jednak dość inteligencji, żeby sobie zdawać sprawę, że taka symulacja wymaga od niej bluźnierstw i łatwo może skończyć się prawdziwym satanizmem. W każdym razie tamże w Busku przeżyła autentyczne nawrócenie. Żyła potem jeszcze 19 lat w świecie, zapewne samotnie;

[23] Bibliografia do H. Leżeńskiej: *Historiografia zakonna*, Kroniki benedyktynek radomskich I 17, 20, 22, 37, 39, 61; II 8; B o r k o w s k a, *Klasztor benedyktynek radomskich i jego rola w życiu... Radomia...*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. II, Radom 1996, s. 72; taż, *Słownik ksień.*

dopiero w roku 1669 wstąpiła z własnej już woli i decyzji do benedyktynek w Nieświeżu jako s. Anastazja.[24]

W roku 1651 nowicjat u benedyktynek poznańskich rozpoczęła **Anna Żychlińska**, córka Wojciecha i Zofii Wybranowskiej. Nie taiła, że jej powołanie było dziełem rodziców, ale przyjęła je szczerze jako wolę Bożą. Chorowita, przeżyła w klasztorze zaledwie dziewięć lat, podczas których jednak jej życie wewnętrzne musiało się bardzo rozwinąć, skoro ogromnie pragnęła dożyć konsekracji (odwleczonej z powodu wojny i tułaczki zakonnic); a kiedy jej dożyła, złożyła prywatny ślub nie obrażania niczym Boga. Ponieważ konsekracja jest obrzędem podkreślającym oblubieńczą miłość miedzy Bogiem a mniszką, sądzić można, że w tym wypadku, podobnie jak było z Zofią Sieniawską, bezprawna decyzja rodziców zaowocowała autentycznym powołaniem.[25]

Zapewne około roku 1655 oddana została do szkoły wizytek warszawskich **Cecylia Krasińska**, córka zmarłego nieco przedtem Stanisława, kasztelana płockiego; bratanica, nawiasem mówiąc, wspomnianej tu już Eufrazji, norbertanki płockiej. Mogła mieć lat dwanaście i była pod opieką stryja Jana, wojewody płockiego; ten oddał ją do klasztoru nie tylko na naukę, ale z zamiarem pozostawienia jej tam na zawsze. Przeszła okres buntu i poczucia krzywdy, kiedy deklarowała, że wszystkie zakonnice najchętniej potopiłaby w Wiśle; potem jednak przywiązała się do sióstr i sama zapragnęła zostać jedną z nich. Nowicjat rozpoczęła dopiero mając lat dwadzieścia (1663), jako *Maria Cecylia*. Zakonnicą była dobrą i twórczą. W 1681 przełożyła z francuskiego Kutumiarz[26], który wydano w roku 1682; jest więc zapewne pierwszą Polką, której praca wyszła drukiem. Była przełożoną klasztoru w Krakowie.[27]

[24] Bibliografia do E. A. Radziwiłłówny: AGAD AR IV t. 48 kop. 652 VIII 301 i 353; Archiwum Benedyktynek w Sierpcu, A 6; M. B o r k o w s k a, *Mniszki*, Kraków 1980, s. 159nn.

[25] Bibliografia do A. Żychlińskiej: zob. M. B o r k o w s k a, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. I, s. 86.

[26] U wizytek tak się nazywa księga zwyczajów (z fr. *Coutumier*).

[27] Bibliografia do C. Krasińskiej: Archiwum Wizytek warszawskich, C I 2; Archiwum Wizytek Krakowskich, Kronika; Boniecki XII 192; B. F a b i a n i, *Warszawska pensja panien wizytek w latach 1655-1680*, w: *Warszawa XVI i XVII wieku*, Warszawa 1977, s. 170-198, passim.

Około roku 1664 do klasztoru radomskiego przywieziono czteroletnią **Zofię Sokołowską**. O jej rodzicach nie wiadomo nawet, czy jeszcze żyli; w każdym razie była to decyzja bądź rodziców, bądź opiekunów. Ogromnie ciepła atmosfera panująca w klasztorze radomskim (podobnie zresztą jak i u wizytek warszawskich) sprawiła, że mała wychowanka wzrosła w miłości do swojego środowiska, którą deklaruje w spisanej przez siebie kronice. Nie próbowała „napierać się do świata", jak Leżeńska, ale i tak nowicjat rozpoczęła, mając lat przynajmniej dwadzieścia (1680). Była tamże w latach 1714-1719 przełożoną.[28]

W roku 1672 została oddana do wizytek warszawskich dwunastoletnia **Ludwika Teresa Kotowiczówna**, córka Andrzeja, kasztelana wileńskiego. Była ona przedmiotem patologicznej nienawiści matki, Barbary, która chciała się jej w ten sposób pozbyć. W tym wypadku decyzja matki, choć tak fatalnie umotywowana, posłużyła do rozwinięcia się autentycznego powołania. Już mając lat piętnaście (1675) Teresa przyjęła habit jako *Franciszka Teresa*, a następnie stała się jedną z wybitniejszych postaci swego zakonu.[29]

Około roku 1677 do tego samego klasztoru została oddana **Anna Bokumówna**, córka Jana Henryka, stolnika WXL i siostrzenica jednej z zakonnic tamtejszych, Katarzyny Krystyny Branickiej. Miała lat pięć i była ułomna; tu znowu rodzina potraktowała klasztor jako śmietnik, nie pytając o powołanie ani nie czekając na decyzję samej córki. Jakkolwiek klasztory w owych czasach spełniały także rolę domu opieki dla osób samotnych i niepełnosprawnych, osoby takie jednak zostawały zazwyczaj rezydentkami, nie zakonnicami, a poza tym córka magnackiej rodziny takiego schronienia nie potrzebowała. Jakimś złagodzeniem tego odepchnięcia mogło być to, że oddano dziecko pod opiekę ciotki, ale i tak przeszła i ona przez okres buntu, po czym jednak poczuła się w klasztorze na miejscu i dobrowolnie przyjęła habit w roku 1688 jako *Anna Konstancja*.[30] Trzeba pamiętać, że zakon wizytek miał za cel przyjmowanie takich kandydatek, które

[28] Bibliografia do Z. Sokołowskiej: zob. M. B o r k o w s k a, *Słownik polskich ksień benedyktyńskich*.

[29] Bibliografia do T. Kotowiczówny: Archiwum Wizytek Warszawskich C I 1, 2 i 22; Boniecki XI 389; Niesiecki V 329; F a b i a n i, *Warszawska pensja*, s. 186.

[30] Bibliografia do A. Bokumówny: Archiwum Wizytek Warszawskich C I 1, 2; Boniecki I 272; Niesiecki II 218; F a b i a n i, *Warszawska pensja*, s. 186.

nie miały dość sił fizycznych, by podołać rygorom innych zakonów, ale mimo to pragnęły życia zakonnego; stąd pochodzi kilka wypadków oddania do warszawskiego klasztoru ułomnych córek wielkich rodzin, mieszkających na stałe w stolicy.

Na tej samej zasadzie znalazła się tam także **Klara Bielińska**, córka Franciszka wojewody malborskiego i Katarzyny (lub Anny) Akiersztofówny[31], chorowita i ułomna. Raz jeszcze decyzja podjęta została przez rodziców, a przez pannę przyjęta po zadomowieniu się w klasztorze. Klara przyjęła habit jako *Maria Klara*, mając lat 20 (1685); profesji nie dożyła, ale i tak jest o niej w „księdze obłóczyn" długie, serdeczne wspomnienie.[32]

W sumie mamy więc w źródłach 25 wypadków niewątpliwej rodzicielskiej decyzji. Obejmują one równe sto lat, od 1581 do około 1681. Możliwe, że gdyby dokumentacja była pełniejsza, znalazłoby się ich nieco więcej, ale raczej też tylko z tego samego okresu; gdyby bowiem samo zjawisko nie ustało z końcem XVII wieku, mielibyśmy wśród tych udokumentowanych choć kilka wypadków późniejszych, tym bardziej, że źródła osiemnastowieczne są lepiej zachowane od siedemnastowiecznych. Jeśli podzielić to stulecie na ćwierćwiecza, okazuje się, że w pierwszym z nich zaszło takich wypadków dziewięć, w następnych zaś: osiem, trzy i pięć. Pod względem pochodzenia, jest jedna księżniczka niemiecka, aż siedemnaście magnatek i sześć szlachcianek.

Co do intencji rodziców, jest ona albo nie poświadczona (6 wypadków), albo „pobożna" (13 wypadków), albo, jak widzieliśmy, zgoła niemiłosierna (6 wypadków); znamienne jest przy tym ich rozłożenie czasowe. W pierwszej ćwierci stulecia mamy sześć wypadków intencji pobożnej i trzy wypadki nieznanej; w drugiej sześć wypadków intencji „pobożnej", jeden nieznanej, i jeden przypuszczalnie dla pozbycia się z domu; ten jeden to owa księżniczka niemiecka. W trzeciej ćwierci mamy po jednym wypadku każdej z tych intencji. Wreszcie w czwartej, czyli miedzy wojnami „potopu" a początkiem lat osiemdziesiątych XVII wieku, na pięć arbitralnych decyzji rodzicielskich aż cztery zostały podjęte dla pozbycia się dziecka z domu, a jeden

[31] To nazwisko w matryce klasztornej przekręcono na „Gerstachówna".

[32] Bibliografia do K. Bielińskiej: Archiwum Wizytek Warszawskich C I 1; Boniecki I 228; F a b i a n i, *Warszawska pensja*, s. 186.

w niewiadomej intencji; udokumentowanej intencji „pobożnej" nie ma już ani jednej. Wygląda to tak, jakby polska magnateria, która zresztą zdecydowanie wówczas przestała interesować się życiem zakonnym (widać to na obojętnym stosunku do „rodowych" fundacji, kontrastującym z poprzednim zaangażowaniem) zniechęciła się nareszcie do takich form pobożności jak ofiarowanie dzieci; chociaż doszła do wniosku, że można wykorzystać klasztory do rozwiązywania problemów rodzinnych. Ci wszyscy, których zadaniem było egzekwowanie przepisów prawa kościelnego i nie dopuszczanie do oblacji, mieli odtąd pracę ułatwioną.

Co do skuteczności rodzicielskich decyzji, mamy dziesięć wypadków, w których oblacja ostatecznie nie miała miejsca, a to bądź z powodu śmierci kandydatek (dwa), bądź z powodu ich sprzeciwu (trzy: Barbara Radziwiłłówna, Ewa Świderska i Elżbieta *Anastazja* Radziwiłłówna); bądź wreszcie z powodu wycofania oblacji przez samych rodziców: jest to pięć wypadków, przy czym jednak w czterech z nich (Zofia Sieniawska, Daniłowiczówna, Ligęzianka i Leżeńska) kandydatka mimo oporu rodziców została jednak zakonnicą z własnej woli, podobnie jak po latach została nią ostatecznie Elżbieta *Anastazja* Radziwiłłówna, mimo że uprzednio doprowadziła matkę do zmiany decyzji. Spośród tych, które decyzję rodziny przyjęły, mamy pięć, o których motywacji nic nie wiadomo (Konstancja Opalińska oraz brygidki: trzy lubelskie i jedna w Brześciu, Gosiewska); trzy takie, które, jak się zdaje, przyjęły ją niechętnie (Elżbieta Sieniawska, Krystyna Eufemia Radziwiłłówna i Zofia Opalińska); i wreszcie sześć takich, które po okresie sprzeciwu lub bez niego przyjęły ją szczerym sercem. Ta proporcja – trzy do końca nie przekonane, a sześć przekonanych – może wyglądać nieprawdopodobnie, póki sobie nie przypomnimy, że w metrykach klasztornych zapisywano bardzo często tylko te kandydatki i nowicjuszki, które ostatecznie zostały w klasztorze, a tych, które odeszły, często nie zapisywano wcale. Mogło więc być i więcej takich przypadków, w których dokonanie oblacji uniemożliwiła sama panna przez swój sprzeciw i odeszła z klasztoru, zanim by sekretarka zapisała w ogóle jej krótką obecność; albo w których kontrola lokalna lub biskupia równie szybko uniemożliwiła przyjęcie panny „przymuszonej". Pozostają one jednak źródłowo nieuchwytne.

Wśród tych trzech do końca nie przekonanych do takiego życia, jakie im narzucono, znajdujemy jeden wypadek szybkiej śmierci po

profesji (Elżbieta Sieniawska: tu, być może, poczucie bezsensu i beznadziei utrudniło organizmowi opieranie się chorobie); jeden przypadek długiego i uczciwego, ale niezbyt chyba uduchowionego życia zakonnego (Krystyna *Eufemia* Radziwiłłówna) i jeden przypadek neuropatii (Zofia Opalińska).

Znane i wymienione tu wypadki wywierania presji, niezależnie od metody i skutków, pochodzą z archiwaliów kilku tylko zakonów: benedyktynek (trzynaście), brygidek (cztery), karmelitanek bosych (dwie), norbertanek (jedna) oraz wizytek (pięć). Z wyjątkiem karmelitanek i norbertanek (płockich), czyli z wyjątkiem trzech tylko wypadków, były to wszystko klasztory obediencji biskupiej, a więc mniej ściśle na co dzień kontrolowane przez swoje władze zwierzchnie niż klasztory obediencji zakonnej, a tym samym bardziej podatne na wpływy „zacnych rodzin". Niemniej, z wyjątkiem tylko trzech wyliczonych już wypadków, oblacja bądź ostatecznie nie doszła do skutku, bądź też została przez kandydatki szczerze i dobrowolnie przyjęta, czasami nawet wbrew zmianie decyzji rodziny.

U karmelitanek bosych znajdujemy nadto przypadki, kiedy kandydatka nie mająca jeszcze lat szesnastu, co było w tym zakonie wiekiem wymaganym do rozpoczęcia nowicjatu, mieszka przy klasztorze, poza klauzurą, jako tzw. „panna na zakon"; u wizytek podobne kandydatki mieszkały wewnątrz klasztoru, używały specjalnego stroju i nazywano je „habitki". W znalezionych wypadkach brak jednak podstaw do stwierdzenia, czy to wczesne wstąpienie, które na razie nie mogło mieć jeszcze skutków prawnych, spowodowane było przez decyzję rodziny, czy samej kandydatki. Prawo kościelne wciąż jeszcze wymagało do obłóczyn tylko dwunastu lat skończonych, gdyż uznawało dziewczynkę w takim wieku za dość już dojrzałą psychicznie, by mogła podjąć samodzielną decyzję, a także za dość już dojrzałą fizycznie, by zawrzeć małżeństwo; jeśli więc dany zakon wymagał do obłóczyn lat więcej – powstawała sytuacja tymczasowa, której zaradzano przez kilkuletnie mieszkanie przy klasztorze, albo w szkole klasztornej. Jeśli jednak źródło wyraźnie nie zaznacza, że była to decyzja rodziców – należy raczej domniemywać się, że podjęła ją sama panna przy ich całkowitej zgodzie. Bez tej zgody oczywiście nie mogłaby jej zrealizować; dramatyczne ucieczki z domu do klasztoru podejmowane bywały raczej przez panny około dwudziestki niż przez małe dzieci, choćby dlatego, że poprzedzały je lata oczekiwania i prób, czy aby rodzice nie dadzą się namówić do zgody.

W sumie więc, w źródłach znalazło się 25 wypadków dokonanej lub planowanej oblacji, przy czym okazuje się, że skutki takiej akcji lub planu były bardzo różne w zależności od charakteru rodziców i panny; znalazły się wśród tych dwudziestu pięciu tylko trzy wypadki, w których przywieziona wbrew woli kandydatka, wbrew woli także złożyła śluby. Oraz cztery takie, w których nie wiadomo, czego kandydatka chciała; ale nawet gdyby je dodać do tamtych trzech, siedem wypadków aktualnego przymusu, nie wyjawionego przez pannę i nie uchwyconego przez kontrolę władz kościelnych, to niewiele na całość zachowanych źródeł. W dodatku ostatnie znane wypadki prób przymusu ze strony rodziny pochodzą z lat osiemdziesiątych XVII wieku i zdaje się, że są rzeczywiście ostatnie.

W tym kontekście należy interpretować takie „świadectwa", jak opinia francuskiego podróżnika Karola Ogiera, który w roku 1635, jadąc z Gdańska do Warszawy, przejeżdżał przez Żukowo i zapisał w pamiętniku, iż większość tamtejszych norbertanek znalazła się w klasztorze na pewno wbrew swojej woli. Jako uzasadnienie podał to, że Polki są zbyt niezależne, żeby wybierać niewolę[33]; nie wyjaśnił tylko, ani dlaczego ta niezależność nie kazała im przeciwstawić się przymusowi, ani skąd on, nie tylko nie będąc wizytatorem, który by mógł przeprowadzić wśród sióstr ankietę, ale nawet nie znając miejscowego języka, mógł dowiedzieć się o rzeczy tak wewnętrznej, jak ich motywacja wstąpienia. Przypomnijmy zresztą, że we Francji nie ogłoszono oficjalnie dyscyplinarnych ustaw trydenckich i trwała tam nadal praktyka średniowieczna, którą Ogier nieświadomie rozciągnął na Polskę. Zupełnie niesłusznie rozciągnął ją także na zakon norbertański, który oblacji nie uznawał już w średniowieczu, o czym z polskiego terenu mamy szesnastowieczne świadectwo w konferencjach Agnieszki Sukowskiej, przeoryszy norbertanek tamże w Żukowie[34].

[33] Ch. Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635-1636*, tł. E. Jędrkiewicz, cz. II, Gdańsk 1953, s. ....

[34] Zob. M. Borkowska, *Nieznana autorka norbertańska*, NP 99 (2003), s. 179n.

S. MAŁGORZATA BORKOWSKI OSB

The Practice of Child Oblation after the Council of Trent

Summary

The council of Trent in 1563 proclaimed an excommunication on everybody who constrained any female to become a novice and to make profession in any convent. At the time there was little need for such a law in Poland, where the nobility for about a hundred years had thought it a shame to have a nun in their family. However, about 1570 there started among Polish young women a tide of vocations, and their determination, added to the Catholic reform of the Church, after two or three decades changed the climate. The nobles started to found new convents and they no longer opposed their daughters' entering. With this change there returned the mediaeval (though already lawless) idea of "offering" children to God by making them enter convents without asking their consent.

In my files of the Polish nuns of that period I found 25 cases of constraint actually being used. They all range from 1580 to 1680; afterwards (and especially in mid-18th century, Age of the so-called Enlightenment) the idea seems to disappear altogether. Even so the last five cases were not motivated by "piety" but by the wish to get rid of a family trouble, a sick or unloved child. In ten cases the oblation finally was not made; either the family changed their mind or the candidate said "no" when asked by the Church authorities (as all had to be asked under the post-Tridentine law) about her own free will. Probably there were more cases of a failed oblation apart of the known ones, because a girl who was a candidate but finally did not join, only rarely came to be mentioned in the convent register at all. There are however also cases of the family changing their mind but the candidate staying in the convent against their decision. In some cases also the girl consented freely to become a nun, when told to by her parents; so that there was in fact no constraint. Altogether there are only three cases known of girls entering a convent under pressure and staying there.

Translated by M. Borkowska OSB

ANNA SZYLAR

RZECZ O TYM, JAK BENEDYKTYNKI KUCHNIĘ PROWADZIŁY...

1. Wprowadzenie

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu zawiera bogaty zbiór archiwaliów pobenedyktyńskich. Są to dokumenty należące ongiś do zakonnic reguły św. Benedykta, które sprowadzone zostały do Sandomierza w 1615 r. przez Elżbietę z Gostomskich Sieniawską i przebywały w tym mieście do kasaty klasztoru w 1903 r. Różnorodność źródeł pozwala na przeprowadzenie analizy wielu aspektów życia zakonnego, w tym zagadnienia egzystencji mniszek w kontekście zabezpieczenia podstawowych potrzeb żywnościowych. Niezwykle interesujące jest znalezienie odpowiedzi na pytania związane z kosztami wyżywienia, rodzajem konsumowanych artykułów, sposobem ich pozyskiwania i przetwarzania oraz z metodami przygotowywania potraw. Warto przytoczyć też wzmianki na temat zwyczajów obowiązujących w klasztorze sandomierskim w związku z codzienną konsumpcją żywności i praktyk obowiązujących podczas różnych świąt i uroczystości.

Niezastąpionym źródłem informacji na ten temat są księgi przychodów i wydatków z lat 1739-1818[1], dokumenty zgromadzone w Zespo-

[1] Archiwum Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu (dalej cyt. ABSD): Regestra podskarbskie konwentu sandomierskiego 1739-1754, niep., sygn. G 866; Regestra podskarbskie pp benedyktynek 1754-1768, niep., sygn. G 891; Regestra podskarbskie za przełożeństwa Marianny Siemianowskiej, konwentu sandomierskiego pp. benedyktynek 1769-1794, niep., sygn. G 889; Regestra podskarbskie pp. benedyktynek w Sandomierzu 1795-1806, niep., sygn. G 1148; ZBS, Akta ksieni U. Kuczkowskiej, Klasztor – dobra, teczka 2(1806-1818/VI).

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 189-224.

le archiwalnym pp. benedyktynek sandomierskich[2] oraz rękopis zawierający m.in. osiemnastowieczne przepisy kulinarne[3]. Uzupełnieniem materiałów archiwalnych z biblioteki seminaryjnej jest kronika benedyktynek sandomierskich, znajdująca się w klasztorze ss. benedyktynek w Łomży[4] oraz inwentarze klasztoru i dzierżawionych przez zakonnice majątków z połowy XIX w., umieszczone w Archiwum Państwowym w Sandomierzu[5].

2. Pozyskiwanie artykułów żywnościowych i sposoby ich przetwarzania

Ze spisów produktów żywnościowych zużywanych przez klasztor od 1739 do 1818 r. możemy się dowiedzieć, jakie surowce kupowano do kuchni i które z nich stanowiły podstawowe składniki pokarmowe. Ponieważ byłoby zbyt skomplikowane prześledzenie zagadnienia przez cały w/w okres, analiza dotyczyć będzie rodzaju kupowanych środków spożywczych w latach 1750-1759 i 1806-1816[6].

Musimy pamiętać, że uzyskane i przedstawione w aneksie informacje odnoszą się tylko do nabytych produktów, nie została w przypadku XVIII w. podana ilość żywności pozyskiwanej z folwarków klasztornych. Odnośnie do wybranego dziesięciolecia XIX w. dysponujemy tego typu informacjami, natomiast nie jesteśmy w stanie określić wartości przeznaczonych do spiżarni klasztornej produktów. Klasztor posiadał też własne browary, gorzelnie, olejarnie, stawy rybne, ule i ogrody warzywne oraz owocowe, które stanowiły ważne źródło pozyskiwania żywności. Warto zwrócić uwagę na fakt, że konsumentkami były nie tylko zakonnice, ale też dziewczęta przebywające na pensji, księża, czeladź klasztorna a część przeznaczano na jałmużnę.

[2] ABSD: Zespół archiwalny pp. benedyktynek sandomierskich (dalej cyt. ZBS), dokumenty z lat 1616-1903 zgromadzone według rządów poszczególnych ksień.
[3] ABDS: Sposoby przyrządzania leków domowych z wykazem treści, sygn. G 1766.
[4] Archiwum Benedyktynek w Łomży (dalej cyt. ABŁom.): Dzieje klasztoru sandomirskiego od roku 1615, 30 października. Spisane w roku 1763 za przełożeństwa P. Marianny Siemianowski, ksieni 13 (dalej cyt. Kronika bened. sand.).
[5] Archiwum Państwowe w Sandomierzu (dalej cyt. APS), Akta miasta Sandomierza (dalej cyt. AmS): Dowody do spisu funduszów duchownych benedyktynek sandomierskich 1846-1858, podszyt bez oprawy, sygn. 129.
[6] Zob. Aneks, tabele 1, 2, 3.

Kupowaną żywność możemy podzielić na następujące rodzaje: mięso, drób, jaja, ryby, nabiał, tłuszcze, produkty zbożowe, korzenie, cukier, sól, napoje, miody, warzywa, owoce i inne dobra. Tabela nr 1 wskazuje na procentowy udział wymienionych kategorii żywności w ogólnych wydatkach na wikt.

Tab. 1 **Procentowy udział wydatków na żywność w latach 1750-1759 i 1806-1816**

	mięso	drób	jaja	ryby	nabiał	olej	oliwa	cukier	korz.
1750 -59	39, 98	9, 07	3, 61	17, 93	13, 78	5, 45	0, 06	0, 32	1, 17
1806 -16	35, 20	4, 61	2, 51	2, 58	17, 67	0, 13	0, 53	7, 92	

	sól	napoje	miody	warz.	owoce	zboża	grzyby	inne
1750 -59	0, 27	2, 27	2, 76	0, 04	1, 14	0, 16	0, 43	1, 56
1806 -16	5, 42	19, 34	1, 35	0, 59	0, 33	1, 30	0, 14	0, 38

Źródła: ABS:; G 866; G 891; G 889; G 1148; ZBS, *Akta ksieni U. Kuczkowskiej,* Klasztor – dobra, teczka 2 (1806-1818).

Największe sumy w obu badanych okresach pochłaniał zakup **mięsa**, około 35-40 % (oprócz dostaw z folwarków). Przeważała wołowina, następnie cielęcina, rzadziej baranina i dziczyzna. Wieprzowina w połowie XVIII w. zapisywana była łącznie z wydatkami na drób, a w XIX w. dopisywano ją przeważnie do łącznej sumy za mięso. Dlatego nie jesteśmy w stanie oszacować udziału mięsa wieprzowego w całości konsumpcji. Wydaje się jednak, na podstawie dostaw z folwarków, że udział jej był znaczny. W ciągu dziesięciu lat XIX w. dostarczono na potrzeby kuchni klasztornej 168 świń, 68 wołów i krów, 211 cieląt i 348 owiec[7]. Wołowinę na początku XIX w. kupowano w Zawichoście u starozakonnego rzeźnika Zelmana Mortkowicza. Kontrakt nakładał na rzeźnika *obowiązek dostarczać mięso piękne, wołowe, świeże, tłuste do klasztoru wspomnianego dla zgromadzenia, ile tylko klasztor potrzebować będzie[...], łoju topionego, czyste-*

[7] Zob. Aneks, tabela 3.

go, świeżego bez fałszu i *ozory, flaki, cielęcinę dostawiać przyrzeka*[8]. Aby uniknąć zepsucia mięsa, Żyd dokonywać miał uboju jedynie dwa dni w tygodniu, w środę i piątek. Zakonnice miały odbierać mięso własną furą, nie mniej niż 600 funtów jednorazowo, po wcześniejszym powiadomieniu o zapotrzebowaniu. Należność za towar uiszczano w ciągu kwartału po zakupie, ustalając cenę na 6 gr za funt wołowiny[9]. Ponieważ w czasie obowiązywania kontraktu miała miejsce w okolicy epidemia wśród bydła, rzeźnik przedstawił pisemne poświadczenie magistratu o sprzedaży do klasztoru wyłącznie zdrowego mięsa[10].

Ciekawostkę stanowi fakt, że dzierżawcy młynów klasztornych w II poł. XVIII w. i na pocz. XIX w. zobowiązani byli w ramach kontraktu do wykarmienia i oddania do klasztoru wieprzy w ilości od jednego do trzech, w zależności od wielkości młyna[11].

Ponadto uczennice przebywające na pensji zamiast zapłaty gotówką za stołowanie, przekazywały zwierzęta hodowlane i artykuły żywnościowe. Panna Maruńska dała w rozliczeniu cielę, krowę i masło, pensjonarka Popielówna *gotowiznę i krowę za stół*, natomiast *od stołu panien Lewandowskich* należność uregulowano słoniną i sadłem[12].

Ważną pozycję w żywieniu odgrywał **drób** – kury, kapłony, kurczęta, kaczki i gęsi. Osobną grupę stanowiły tzw. ptaszki, wśród nich kuropatwy, gołębie, przepiórki i sprowadzane z Krakowa kwiczoły[13]. Pod datą 7 lutego 1766 r. kronikarka zanotowała *kurzęta na obiad po*

[8] ABSD: ZBS, Akta ksieni U. Kuczkowskiej, Kontrakty z rzeźnikami, 12 III 1804.

[9] Tamże, Kontrakt zawarto w styczniu 1802 r., przedłużono w 1803 i 1804 r. określając go jako dobrowolny i stale trwać mający; ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Kontrakty różne, 2 I 1802.

[10] ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Klasztor – varia, b. d, *gdy zaś echo powzięte, jakoby w mieście Zawichoście bydło chorobą powietrzną zarażone odchodziło, przeto, aby się klasztor nie obawiał mięsa od rzeczonego rzeźnika pobierać, niemniej, iż to ogłoszenie fałszywe jest.*

[11] ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Góry Wysokie – dobra, 1765, 1 I 1789, 1 I 1791, 1 I 1794, 25 VI 1795; Akta ksieni U. Kuczkowskiej, Góry Wysokie – dobra 1804-5; Akta ksieni S. Dobińskiej, Kichary – dobra, 25 VI 1826, 1827, 1828; Akta ksieni B. Staszewskiej, Kichary – dobra, 25 II 1853; Akta ksieni A. Majewskiej, 5 II 1856.

[12] A. S z y l a r , *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616-1865*, Lublin 2002, s. 157.

[13] ABSD: G 891(1755/II). Kwiczoł – ptak leśny średniej wielkości o brązowym grzbiecie i popielatej głowie, ciemnych skrzydłach i prawie czarnym ogonie.

pół z łaski D.P. ksieni miało zgromadzenie a wyjątkowość sytuacji spotęgował fakt, że od tego dnia Marianna Siemianowska *na zawsze przyczyniła na poniedziałek porcyą drugą mięsną zgromadzeniu*[14]. Wydaje się, że drób należał do rarytasów, ponieważ brak możliwości skorzystania z łaźni parowej, ksieni rekompensowała zakonnicom następująco*: na wieczerzę kurczęta za łaźnią*[15]. W połowie XVIII w. na zakup drobiu przeznaczano około 9 % wydatków żywnościowych a w pół wieku później o połowę mniej (tab. 1)[16]. Bardzo dużo ptactwa domowego, wśród nich również niewymienianych wcześniej indyków, pochodziło z folwarków z których w ciągu 10 lat XIX w. dostarczono 4 850 szt. drobiu[17].

W okresie postów i dni bezmięsnych mięso zastępowano **rybami**. Z zachowanych źródeł wynika, że dopiero biskup kielecki Wojciech Górski w 1814 r. i sandomierski Prosper Burzyński w 1820 r. wydali pozwolenia na spożywanie w ciągu dnia jednego posiłku mięsnego w okresie Wielkiego Postu i Adwentu. Wyjątek stanowiły środy, piątki i soboty oraz cały Wielki Tydzień, kiedy nie obowiązywała dyspensa. Od tego czasu stało się zwyczajem coroczne staranie o dyspensę, którą przedłużano na kolejne lata[18].

Najwięcej solonych ryb sprowadzano w beczkach w lutym każdego roku, w latach pięćdziesiątych XVIII w. płacono za zaopatrzenie na okres wielkopostny około 400 zł. Po ryby wyruszano wozami do Lwowa, sprowadzano je z Gdańska a nawet sporadycznie z Wrocławia[19] Ogromną popularnością cieszyły się wśród zakonnic *śledzie ordynaryjne* i *szoty*, opisywane jako duże i bardzo smaczne. Świeże ryby kupowano od miejscowych rybaków jak również w Dzikowie, Potoku i Leżajsku[20]. Występowała wśród nich cała paleta karasi, okoni, karpi, szczupaków, minogi, jesiotrów, piskorzy, łososi, węgorzy

[14] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 72.

[15] Tamże, s. 72.

[16] Możliwe, że różnica była nieco mniejsza, ponieważ w latach 1750-1759 do wydatków na drób wpisywano też prosięta.

[17] Zob. Aneks, tabela 3.

[18] ABSD: ZBS, Akta ksieni S. Dobińskiej, Korespondencja biskupa i konsystorza kieleckiego..., 14 II 1814; Korespondencja biskupa Adama Burzyńskiego do ksieni..., 29 XI 1820, 20 II 1822, 27 XI 1824.

[19] ABSD: G 866 (1743/VIII, 1747/III); ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Zakupy – Wrocław, 1776, Zakupy – Elbląg, 11 VI 1792, 1793.

[20] ABSD: G 866 (1752/XII); G 891 (1755/III, 1759/II).

a spośród stawonogów raki. Koszty związane z nabywaniem ryb w połowie XVIII w. uplasowały się na poziomie 17,9 % a w XIX w. 2,5 % wydatków (tab.1). Przyczyną mogło być korzystanie w większym stopniu z zasobów własnych stawów hodowlanych. Od końca XVIII w. zauważa się dużą dbałość o należyte zagospodarowanie i zarybienie stawów w folwarkach: Podklasztornym, Czechowie i w Kicharach.

Złowione ryby należało zabezpieczyć przed zepsuciem. Niezawodna metoda polegała na odpowiednim nasoleniu, zalecano: *Popiołu łozowego upalić i w gorącą sól wsypać. Ryby rozpłatawszy, broń Boże ich wodą polewać, ale tylko chustami wycierać. Żeby zaś niewełniały i długo się konserwowały, to serca z nich wyimować a od łozowego popiołu smaczne bywają*[21].

Z **nabiałów** spożywano masło, mleko, śmietanę i sery. W badanym okresie zauważamy zwiększenie wydatków na tego rodzaju produkty, w skali kosztów wyżywienia wynosiły od 13, 5 do 17 % (tab.1). Produkty te stanowiły podstawowe składniki ciast, często pojawiają się adnotacje *za masło, mleko, ser i śmietankę do kołaczy*, czy *masło, ser i mleko do placków*. W kronice odnajdujemy nazwy wypieków, były wśród nich pierniczniczki, kołacze, pączki, tzw. serki z głogu, torty przekładane masami, biszkopty z migdałami, sucharki, placki i baby oraz wiele innych smakołyków. Aby przygotować pierniczki migdałowe według osiemnastowiecznej receptury należało *wziąć funt migdałów tłuczonych w mozdzyrzu i funt mąki pszennej, funt cukru i korzeni roznych po łucie trzeba. Najpierwej cukier potłukszy w kawałki, wody do niego wlać, żeby się dobrze zagotował, dopiero włożyć mąkę, migdały i korzenia wraz i umieszać łyżką dobrze i robić z ciasta pierniczki, wprzód blachy wysypawszy mąką, gdy do pieca kładą po chlebie kopertę zrobić, na nich to piękniejsze i długo się dadzą konserwować, byle ich w piecu nie wysuszać, bo będą bardzo twarde, trzeba ich na miejscu wilgotnym chować, to zmiękną. Kiedy kto chce siła wraz zrobić, tego tylko przestrzegać, jeżeli będzie trzy funty migdałów, to zawsze równo cukru i mąki trzy funty, korzeni także trzy łuty. Na trzy funty to dość korzenne kładzie się cynamon, kardyban, gałka muszkatałowa, goździki, kubeby niewiele*[22]. Pierniczki przygotowywano rów-

[21] ABSD: G 1766, s. 69.
[22] Tamże, s. 60-61.

nież z głogu, sposób ich sporządzenia był taki sam jak migdałowych, tylko mąkę zastępowano ugotowanym i przetartym przez durszlak głogiem[23]. W celu podniesienia walorów smakowych do wypieków dodawano konfitury. Do tortów i pierników najsmaczniejsza była konfitura przygotowana z obgotowanych w wodzie skórek cytrynowych i marchwi, które po pokrojeniu na drobne kawałki smażono w miodzie[24]. Zapewne kapelan benedyktynek ks. Józef Karsznicki, dziękując zakonnicom za życzenia imieninowe, chciał je ugościć tym, co najlepsze i zafundował dla wszystkich sióstr wino i biszkopt z migdałami[25]. Podobne zresztą imieniny ksieni Marianny Siemianowskiej były okazją do wprowadzenia przez cały tydzień dodatkowej porcji żywnościowej dla zakonnic a w kolejnym roku poczęstunku składającego się z placków arkuszowych i kawy z cukrem[26]. Nie odnalazłam receptury na przygotowanie placków arkuszowych, ale zachował się przepis kulinarny z 1766 r. wykorzystywany przy pieczeniu ciast tzw. lekkich, sucharków, placków i bab. Niewielkie zmiany w kolejności i ilości składników oraz temperaturze pieczenia zapewniły mu dość uniwersalny charakter.

Preskrypcyia na ciasta letkie i sucharki lub placki i baby

Wziąć mąki pszennej kwart cztery i tę mąkę rozczynić kwartą mleka i kwaterką drożdży, potym żeby było tyle wybitych żółtków i tyle mleka, by to jak się to ruszy, dopiero te żółtki wlać i misić. Potym cukru wziąć funt, utłuc, przesiać przez sito. Jeżeli do sucharków, to tylko pół funta cukru we szrodek wsypać a połowę do posypowania z wierzchu. Jeżeli by zaś do bab lub placków, to cały funt we srodek wsypać i po

[23] Tamże, s. 57-58. *Sposób smażenia serków z głogu. Trzeba głóg na surowo przeżynać i jąderka wyrzucać, dopiero ważyć ile funtów głogu, tyle cukru przydać trzeba, naprzód w wodzie mocno warzyć, aż się rozgotuje, dopiero przecierać przez d[usz]lak i smażyć, mieszając. Naprzód sam cukier na syrop, dopiero jak się zgęstnieje kłaść głóg i smażyć mieszając, jak się dobrze wysmaży to go także jako i pigwy układać w czarki gliniane albo w czarki cynowe i w wolnym piecu potrzymać ze trzy albo 4 godziny i potym powy[i]mować na papier biały i dosuszać w cieple, żeby nie w zbytnim tylko w wolnym. Na gorączki, na serce bardzo rzecz dobra, będzie jak rubin kolor piękny, długo się konserwu[i]e. Robią także i pierniczki z tego głogu tak, jak z migdałów, mąki niekłaść, tylko korzeni i cukru, przód ugotowawszy i przetrzeć przez druszlak.*
[24] Tamże, s. 109.
[25] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 84.
[26] Tamże, s. 40, 54.

wsypaniu cukru trzeba mocno bić, choćby i kwadrans, potym masła rozpuścić i pół kwarty wlać. Jak się to ciasto ruszy na blaszach, dopiero wsadzić w piec a najlepiej po chlebie. Jeżeli placki lub baby, to trzeba gorąciejszego pieca niż na sucharki; po każdym zlaniu lub wsypaniu tych rzeczy trzeba mocno bić. W tym się tylko pomyliło, że trzeba pierwey masło dać niżeli cukier wsypać[27].

Dość popularne były w klasztorze pączki smażone na maśle, przygotowywane według sprawdzonego przepisu, być może wypraktykowanego w domu rodzinnym którejś z zakonnic. Należało *wziąć garnuszki trzy, żeby równej miary były, w jeden mleka, w drugi mąki, w trzeci żółtków z białkami, ubić to pospołu i wlać na tortownicę, wsadzić i w piec wolny, albo jeżeli w ciepły, to przypilnować, żeby się to ścięło jako tort mleczny, bo jak długo zostawi w piecu, to rośnie i przypali się, to tak niedobrze. Jak zaś tylko zgestnie i zetnie się, to krajać w paski długie, a potym w kawałki niewielkie i kłaść na masło rozpuszczone i smażyć, będą pączki, które najlepsze póki ciepłe jeść, bo jak ostygną, już nie tak są dobre*[28].

Jędrzej Kitowicz pisząc o pieczonych w połowie XVIII wieku pączkach zachwala ich walory smakowe *dziś pączek jest tak pulchny, tak lekki, że ścisnąwszy go w ręku, znowu się rozciąga i pęcznieje jak gąbka do swojej objętości, a wiatr zdmuchnąłby go z półmiska*[29]. Wydaje się, że zakonnice wydoskonaliły sztukę ich przyrządzania, bo ten sam autor stwierdza, że *staroświeckim pączkiem trafiwszy w oko, mógłby go był podsinić*[30].

Ser wykorzystywano do pierogów i spożywano go w trakcie posiłków *za syry do kolacyi* zapłacono 6 zł 24 gr.[31] Z folwarków dostarczano na użytek kuchni klasztornej masło i dwa rodzaje serów - krowi i owczy. Do bezpośredniej konsumcji i wypieków służyły również jaja, najczęściej kurze, ale stosowano też kacze i gęsie. Kosztowały one od 2,5 do 3,5 % całej sumy przeznaczonej na żywność (tab.1). Wydaje się, że w ten sposób uzupełniano jedynie niedobory, podstawę stanowiły zaś jaja dostarczane z folwarków. W latach 1806-1816 klasztor

[27] ABSD: G 1766, s. 74-75.
[28] Tamże, s. 58-59.
[29] J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, t. II, s. 463.
[30] Tamże, s. 463.
[31] ABSD: G 866 (1749/III, 1750/III, 1751/IV).

otrzymał 779 kop i 16 sztuk jaj z własnych majątków, oprócz tych, które zakupiono. W XVIII w. częstym posiłkiem była jajecznica. Przygotowywano ją na dwa sposoby – na winie i na mleku. Zakonnice zanotowały sposób ich przyrządzania: *wziąć wina, osłodzić go cukrem żeby było słodkie do smaku, to wlać w rynkę i jak dobrze zewre, toż wino rozbiwszy, jaj wlać na rynkę do tegoż wina i jak się usmaży jeść*[32]. W przypadku drugiego przepisu zalecano: *wziąć mleka słodkiego, wlać go na rynkę i rozbić jaj, wlać na toż mleko jak dobrze zewre*[33].

Do popularnych **tłuszczów** należały olej i oliwa. W przypadku pierwszego z produktów widzimy zmniejszenie jego zakupu a odnośnie do oliwy zwiększenie nakładów na jej nabycie (tab.1). Nie oznacza to wcale spadku spożycia oleju, ponieważ produkowano go z rzepaku i lnu w majątku klasztornym w Kicharach i Garbaczu, płacąc wynajętemu *olejarzowi* w 1814 r. *od oleju bicia* 7 zł. Oliwę sprowadzano w XVIII w. z Gdańska i Wrocławia. W 1771 r. kupiono po kamieniu oliwy hiszpańskiej (za 21 zł) i genueńskiej (za 30 zł 19 gr) oraz słój prowansalskiej (5 zł 18 gr) i garniec oliwek (3 zł)., a w 1796 r. kamień oliwy *de Luca* za 42 zł.[34] Zakupów tego typu dokonywano w II poł. XVIII w. prawie co roku.

Do towarów sprowadzanych z Gdańska i Wrocławia należały **też przyprawy korzenne, bakalie, cukier i kawa**. Kupowano je w zależności od potrzeb, ceny korzeni były wysokie w stosunku do innych produktów i w połowie XVIII w. przeznaczono na nie 1,5 % wydatków żywnościowych a pół wieku później prawie 8 % (tab.1). Zauważa się dużą różnorodność korzeni zamorskich, wśród których należy wymienić szafran, imbir, pieprz, ziele angielskie, kubebę, cynamon, goździki czy liście bobkowe. W tamtych czasach używano nieprawdopodobnej ilości przypraw korzennych i różnorodnych ziół. Rola ich sprowadzała się do konserwacji produktów, miały wartości lecznicze jak również ich aromat zagłuszał nieświeży smak potraw[35]. Niekiedy ksieni w ramach wdzięczności za życzenia imieninowe obdarowywała

[32] ABSD: G 1766, s. 37.
[33] Tamże, s. 37.
[34] ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Zakupy – Wrocław, 1771; Zakupy – Elbląg 1796, 1797.
[35] M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 141-143; A. Szylar, *Lecznictwo w klasztorze benedyktynek w Sandomierzu* w: *Annales Academiae Paedagodicae Cracoviensis, Studia Historica II*, 17/2003, s. 284-288.

zakonnice cukrem, oliwą, pieprzem, imbirem i stokłosą[36]. Podobny zwyczaj obowiązywał w II poł. XVII w. u norbertanek zwierzynieckich, gdzie korzenie stokłoski, pieprz, imbir i szafran używano do przyrządzania napoju rozgrzewającego i oczyszczającego organizm[37].

Osobną grupę stanowiły bakalie, najwięcej sprowadzano rodzynek, skórek pomarańczowych, migdałów a nawet fig. Cukru w połowie XVIII stulecia kupowano niewiele, w latach sześćdziesiątych pojawiają się pierwsze wzmianki o kawie. Okazją do jej konsumpcji była pierwsza rocznica wyboru na ten urząd ksieni Siemianowskiej, która *po obiedzie w refektarzu za świadczeniem wdzięczności zgromadzeniu [...] częstowała wszystkich kawą*[38]. Ale już od lat siedemdziesiątych na każdej liście sprawunków, dawanej szyprowi do Gdańska, zapisywano konieczność zakupu po kamieniu cukru *refinatu* i *melisu*, syropu cukrowego, kawy *martyniki*, herbaty i kakao[39]. Tradycją stało się też częstowanie zakonnic kawą i cukrem przy okazji różnych uroczystości np. obłóczyn zamożniejszych nowicjuszek, imienin ksieni czy kapelana. W 1766 r. Marianna Siemianowska wprowadziła zwyczaj *z macierzyńskiej dobroci i dyskrecji, aby w święta po Mszy konwenckiej kwadrans czasu dany zgromadzeniu był dla posiłku kawą*[40]. Na przełomie XVIII i XIX wieku kawa stała się napojem na tyle popularnym, że guwernantka Joanna Hintzowa, zatrudniona na pensji klasztornej w roku szkolnym 1802/3, zastrzegła sobie w kontrakcie *zamiast śniadania* i *podwieczorków kawy funt jeden i pół i cukru tyleż na każdy miesiąc* oraz codziennie mleko do kawy[41]. Wydaje się, że kawa z mlekiem i cukrem stanowiła też dość powszechny i ceniony przez zakonnice napój.

Po **sól** jeżdżono do Bochni i Wieliczki, w latach 50-tych XVIII w. beczka jej kosztowała około 35 zł.[42] W 1703 r. 51 beczek soli przywiózł do klasztoru Stanisław Sajkowski, każda kosztowała 20 zł.[43]

[36] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 63.
[37] K. Kramarska-Anyszek, *Dzieje klasztoru pp. norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do 1840 r.*, *„Nasza Przeszłość"*, t. 47:1977, s. 96.
[38] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 45.
[39] ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskiej, Zakupy – Wrocław, 1771, Zakupy – Elbląg, 1792, 1793, 1796, 1797.
[40] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 184, 186, 195, 201.
[41] A. Szylar, *Działalność oświatowa...*, s. 134.
[42] ABSD: G 866; G 891.
[43] ABSD: ZBS, Akta ksieni A. Chrząstowskiej, Kontrakty z...(cegły, wapna), 30 VI 1702.

Codziennym napojem było **piwo**, zawierające znikomy procent alkoholu, wytwarzane w browarze w folwarku Podklasztornym. Do jego produkcji używano głównie chmielu oraz jęczmienia, z którego w młynie robiono słody. Niekiedy kupowano też gotowe słody, ale zdarzało się to raczej sporadycznie. Chmiel stanowił najczęściej spotykaną pozycję w wydatkach na browar, przykładowo w 1768 r. zapłacono za jego nabycie 111 zł 6 gr, w 1778 r. 10 zł 19 gr, w 1788 r. 27 zł.[44] Nakłady na jęczmień wahały się od kilkuset złotych w niektórych latach do wydatków na poziomie zerowym[45]. Możemy sądzić, że spowodowane było to nie tyle brakiem zapotrzebowania, ale pokrywaniem go z własnych upraw. W przypadku niewystarczającej ilości własnego, kupowano go w celu uzupełnienia zapasów. Rarytasem było zapewne piwo angielskie w butelkach, w 1792 r. nabyto 200 a w cztery lata później 150 butelek. W instrukcji dołączonej do listy sprawunków sekretarka zakonna zapisała, że piwo mające wyborniejszy smak jest koloru bladozielonkawego, do gorszych zaś należy w kolorze czerwonym[46].

Stałą pozycję w wydatkach stanowiło też **wino**. Dziwić może fakt nieodnalezienia w żadnych zapiskach wiadomości o uprawie winnej latorośli i produkcji wina w klasztorze. Możliwe, że jedynie nabywno je od miejscowych kupców oraz sprowadzano z Gdańska i Elbląga. Przeznaczano je na potrzeby kościoła i zakonnic, głównie przebywających w infirmerii oraz konsumowano z okazji ważnych świąt, uroczystości i rocznic. Kupowano wino węgierskie, francuskie w kolorze złotym, neapolitańskie, szampańskie w butelkach, piołunkowe i *muskatt*[47]. W rocznicę elekcji ksieni w 1764 r. *po nieszporze zgromadzenie poszło z powieńszowaniem do D.P. ksieni, których częstowano winem neapolitańskim* a podczas imienin biskup Jan Kanty Lenczewski *częstował ich winem węgierskim po pół kwarty*[48]. Innym razem okazją do ugoszczenia zakonic winem było święto Bożego Ciała, gdy *ksieni w refektarzu*

[44] ABSD: G 891 (1768); G 889 (1778, 1788).
[45] ABSD: G 866 (1742/IV, 1743/X, 1753/IV).
[46] ABSD: ZBS, Akta ksieni U. Kuczkowskiej, Klasztor – dobra, teczka 2 (1814/VI); Akta ksieni M. Siemianowskiej, Zakupy – Elbląg, 1792, 1793, Zakupy – Gdańsk, 1796. Piwo kupowano u p. Fromme w Gdańsku, cena za butelkę wynosiła w 1792 r. 1 zł 18 gr.
[47] ABSD: ZBS, Akta ksieni M. Siemianowskej, Zakupy – Wrocław, 1771, Zakupy – Gdańsk, 1796, Zakupy – Elbląg, 1793, 1796, 1797; G 891.
[48] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 57, 152.

u stołu, która tak sama od siebie okazując przychylność, jako też i na pożegnanie od J.W. biskupa, kazała [przynieść] *zgromadzeniu wina węgierskiego po skończonym obiedzie*[49]. Również po odbyciu kapituły 24 grudnia 1774 r. ksieni ugościła zakonnice winem węgierskim, co było początkiem obchodów uroczystości świąt Bożego Narodzenia[50].

Wino francuskie stanowiło, według zapisek klasztornych, substytut do przyrządzania m.in. musztardy. Należało *wziąć piernika toruńskiego wiele się podoba, rozbić go z winem francuskim gotując, potym przydać gorczycy czarnej na proszek utartej ile potrzeba, goździków kramnych zdartych łot 1 i octu tęgiego winnego według potrzeby, to wszystko wraz pomieszawszy wylać do słoja i mieć do używania codziennego*[51].

Wydatki na **wódkę** w połowie XVIII w. były niewielkie, gwałtowny ich wzrost nastąpił w wieku XIX. Klasztor dysponował w XVIII w. dwoma gorzelniami, jedną usytuowaną w folwarku obok klasztoru i drugą w majątku w Czechowie. Podstawowym surowcem w produkcji gorzałki w XVIII w. był jęczmień a w XIX w. żyto, pszenica i ziemniaki oraz drożdże. Walory smakowe osiągano dzięki zastosowaniu anyżu, kopru włoskiego i *skórki pomarańczowej do wódki przepalanej*[52]. Sposób wykonania likieru zaprawionego skórkami pomarańczowymi był prosty – *wziąć pomarańczykowych skórek, białość z nich pozbierać, tylko aby były świeże, drobno pokrajać, potym w moździerzu na miazgę utłuc, dodawszy trochę salis tartary, potym w naczynie szklane wyłożyć i wódką z wina przepalaną nalać*[53].

[49] Tamże, s. 152.
[50] Tamże, s. 154.
[51] ABSD: G 1766, s. 39.
[52] Tamże, G 891 (1786/V, 1787/IV, 1788/X, 1789/V/XII, 1790/I/XII, 1791/III/ IV/X / XII); G 889; G 1148.
[53] ABSD: G 1766, s. 64. *Lagier albo wino kwaskowe przepalić na gar[n]cu browarnym, raz na alembiku toż samo, drugi raz przepalić z koprem włoskim lub anyżkiem, trzeci raz toż samo na alembiku przepalić z jałowcem, pomarańczow[e]mi skórkami, trzeba ażeby powoli szedł ten lagier, bo przeparu[i]e prędzej jak gorzałka, syrop tak smażyć, wody - niestudziennej, bo zbieleje gorzałka ta – ale rzyczny lub stawowy dobierać, białki rozbić z wodą i wlać, w tygiel cukru nasypawszy, jak się usmaży to /:ia pożycze kapelusze:/ wystudzony syrop wlać w konew czystą, w który już będzie ta gorzałka, białki się zostaną w kapeluszu i z fusem z cukru a czyste prze[y]dzie przez kapelusz, jeżeli będzie tęga gorzałka, to więcej wody rzyczny przylać i w konwi niech się przez noc wytrawi z wodą. Do gąsiorka wsypać, kto chce kurdybon, kto chce cynamon lub goździki, jakim smakiem żeby była ta gorzałka zaprawna, to sypią stłuczo-*

Znaczna część produkowanego spirytusu służyła do przygotowania mikstur leczniczych i opłacenia pracujących w klasztorze rzemieślników, pozostała zaś do konsumpcji. Zachowany przepis na przygotowanie wódki zalecał: *krwawniku skubanego nasypać w gąsior i nalać wody krenicznej, moczyć przez dni piętnaście. Szesnastego dnia nabić w halembik, położywszy na lejek bawełny czystej, żeby wodka przez nie szła, te bawełne, gdy wodka odejdzie wysuszyć i w szklane naczynie włożyć do siódmego dnia. Siódmego dnia wmoczyć w takiej wódce, postawić na murku przy cieple lub na słońcu, a gdy się wydystyluje do trzech lub 4 dni zlać i syropem do picia według upodobania zaprawić*[54].

Jakie ilości alkoholu przeznaczano do bezpośredniej konsumpcji nie jesteśmy w stanie określić, ale problem w tym względzie miała zapewne Cecylia Zygmuntowska, która poprzez swojego spowiednika prosiła ksienią o możliwość zmiany klasztoru na radomski *dla poprawy życia i zdrowia* i przyjęta tam została pod pewnymi warunkami, był wśród nich punkt *nie będzie domagać się wina czy wódki, ale pić piwo i polewkę*[55].

Napoje alkoholowe pochłaniały w połowie XVIII w. 2, 27 % wydatków, a w kolejnym nastąpił prawie sześciokrotny wzrost (tab.1). Przyczyną był fakt dopisywania od 1806 r. do sum na zakup napojów alkoholowych wina mszalnego.

W przypadku **miodów** nie jesteśmy w stanie określić ilości zużytego miodu pitnego i *prześnego*. Koszty jego zakupu w latach 1750 - 1759 obliczone zostały na poziomie 2, 7 % a w okresie 1806 - 1816 wyniosły 1,3 % pieniędzy przeznaczonych na żywność (tab.1). Miód pozyskiwano również z własnych pasiek. W folwarku w Górach Wysokich w 1711 r. było 18 uli, co świadczy o istnieniu tam rozwiniętej hodowli pszczół[56]. W majątku czechowskim również hodowane były pszczoły, wzmianki na ten temat pochodzą z lat sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. Ulami opiekował się pasiecznik, którego zadaniem było *doglądanie pszczół* i dostar-

ne i ponaliwać tej gorzałki, niech moknie dla gości, w małą flaskę, zliwać żeby się nie zmąciło. za: G 1766, s. 31-32.
[54] ABSD: G 1766, s. 73.
[55] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 65-66.
[56] ABSD: ZBS, Akta ksieni B. Trzecieskiej, Inwentarz Gór Wysokich, Niskich, Kichar, Gałkowic, Ocina, 14 II 1711.

czanie miodu do klasztoru[57]. Zajmowano się też produkcją miodu pitnego, w 1744 r. *Marcinowi od warzenia miodu* zapłacono 10 gr a dwa lata później za taką samą usługę wypłacono 20 gr.[58] W latach sześćdziesiątych XVIII w. w kronice odnajdujemy kilkakrotne wzmianki o siostrze Małgorzacie Sobańskiej, wspomaganej niekiedy przez Konstancję Załuską, która *miód warzyła* na potrzeby klasztoru[59].

Witamin i mikroelementów dostarczały **warzywa**, **owoce** i **grzyby**. Lista jarzyn kupowanych w ciągu 10 lat XVIII w. była krótka, stanowiły ją ogórki, szparagi, rzepa i kapusta. W XIX w. powiększona została o marchew, sałatę, groch zielony, czosnek, buraki, ziemniaki, cykorię, cebulę i pietruszkę. Z racji zakładania ogrodów warzywnych w folwarkach, większość jarzyn pochodziła z tamtejszych upraw. Dlatego dokupowaniem uzupełniano tylko niedobory. W przypadku owoców wielkość wydawanych pieniędzy na ich zakup zmniejszyła się z 1,14 do 0,33 % (tab.1), ale nie oznaczało to zmniejszenia spożycia. Zakonnice dbały o ogrody owocowe, zakładane na terenie przyklasztornym i w folwarkach. Stąd pochodziła większa część owoców, w razie nieurodzaju kupowano potrzebne *frukty*. Asortyment ich był bardzo podobny, jabłka, wiśnie, gruszki, śliwki, jagody i w XVIII w. orzechy. Wymieniane były orzechy włoskie, tureckie i wodne, w 1756 r. zapłacono za 4 tys. orzechów 16 zł. Jabłka i gruszki dzielono na porcje do bezpośredniego spożycia, śliwki suszono a także smażono powidła[60]. Stałą pozycję w corocznych wydatkach zajmowały grzyby, kupowano je w wieńcach i przeznaczano na nie od 0,14 do 0,43 % kosztów żywienia.

Znajdujące się przy folwarkach ogrody dzieliły się na warzywne, ozdobne i owocowe. Wykorzystując dostępne źródła, udało się dokonać zestawienia roślin uprawianych w ogrodach należących do zakonnic. Wykaz ich umieszczony został w poniższej tabeli nr 2.

[57] ABSD: G 891 (1767/IX); G 889 (1781/IX). *Pasiecznikowi czechowskiemu co miód przywiózł, pasiecznikowi za doglądanie pszczół* 3 zł.

[58] ABSD: G 866 (1744/XII, 1746/I).

[59] ABŁom., Kronika bened. sand..., s. 58, 70.

[60] ABSD: G 866 (1746/VIII, 1749/V, 1753-54); G 891 (1756). Śliwki suszono i smażono z nich powidła, w 1765 r. zakonnice zapłaciły *człeku z Sadkowej Góry, co uczył śliwek suszyć i suszył przez niedziel 2* – 9 zł, a *najemnikowi od robienia powideł* 3 zł 19 gr, za: G 891 (1765/ X)

Tab. 2 **Wykaz roślin i drzew owocowych uprawianych w majątkach zakonu benedyktynek w XVIII i XIX w.**

Czechów		Czechów ogród włoski			Folwark Przyklaszt.		Folwark Przyklaszt.		Folwark Przyklaszt.		Kichary	
1735		1735	ilość		1811		1827		1858		1858	
roślina	ilość	roślina	stare	młode	roślina		roślina		roślina	ilość	roślina	ilość
bób	8 zagonów	jabłonie	23	37	włoszczyzna		drzewa owoc.		pomidory		kartofle	
groch włoski	1 zagon	grusze	8	39	chmiel		włoszczyzna		selery		pomidory	
tatarka	11	brzoskwinie	16	50	jarzyny		rzodkiew		pory		selery	
knopie	zagonów	śliwy	b.d.	b.d.			szparagi		pietruszka		pietruszka	
kapusta	4 zagony	morele	b.d.	b.d.			sałata		jabłonie	20	jabłonie	5
marchew	4 kawałki	agrest	4 kwatery				ogórki		grusze	28	grusze	6
rzepa		porzeczki	b.d.	b.d.			kwiaty		wiśnie	140	wiśnie	16
		rozmaryn	60	39			zioła		śliwy	124	śliwy	80
		pietruszka	15 grządek						orzechy	15		
		cebula	b.d.									
		ogórki	8 grządek									
		selery	3 grządki									
		pory	3 grządki									
		buraki	2 grządki									
		jarmuż	4 grządki									
		poziomki	3 place									

Źródła: ABSD: *Inwentarz dóbr Czechowa...*, 26 VIII 1735; *Kontrakt z ogrodnikiem Wojciechem Zaborowskim*, 29 IX 1727; APS, AmS; sygn 129.

W ogrodzie przyklasztornym, na urodzajnych czarnoziemach uprawiano warzywa, wśród których wymieniane były pomidory, selery, pietruszka, pory a w specjalnych inspektach nowalijki – rzodkiewka, sałata, szparagi i ogórki. Rosły tam również drzewa owocowe, jabłonie, grusze, wiśnie, śliwy, orzechy oraz kwiaty i zioła. Większość zbieranych plonów wykorzystywano w klasztornej kuchni[61].

W majątku Kichary w połowie XIX w. znajdowały się dwa ogrody owocowo-warzywne i dwa warzywne, rozciągające się *za stodołami*. W dwu ogrodach warzywnych uprawiano jedynie kartofle, natomiast w dwóch pozostałych oprócz kartofli, także pomidory, selery, pory, pietruszkę. Rosło tam również po kilka jabłoni, grusz, wiśni i duża ilość śliw, których owoce suszono[62].

Ogrody warzywne znajdowały się również w majątku w Czechowie, dwa z nich umieszczono *za folwarkiem* i *za stodołami*. Według inwentarza z 1735 r. obydwa były zaniedbane. Jeden porastały stare jabłonie i śliwy, drugi zaś obsiany był bobem, grochem włoskim, tatarką, konopiami, kapustą, marchwią i rzepą. Wydaje się, że za wzorcowy możemy uznać ogród włoski, podzielony na kwatery i obsadzony różnorodną roślinnością. Rosły w nim w stare i młode drzewa owocowe, agrest, porzeczki i rozmaryn oraz pietruszka, cebula, ogórki, selery, pory, buraki i jarmuż. Osobliwością były poziomki. Znajdowały się tam również 33 inspekty podzielone na kwatery ze szklanymi, oprawionymi w ołów oknami. Założono też młody sadek z 69 szczepami, wśród których były brzoskwinie i morele[63].

Wydaje się, że w przypadku ogrodów w Czechowie, podobnie zresztą jak i w pozostałych majątkach, większość warzyw i owoców wykorzystywano na potrzeby kuchni klasztornej i częściowo na ordynarię, będącą formą zapłaty za służbę w klasztorze i folwarkach. W przypadku dzierżawy ogrodu w Czechowie w 1751 r. przez Ignacego Lombacha, ksieni zastrzegła, że podczas pobytu jej samej lub którejś z zakonnic w majątku *powinien będzie pan ogrodnik dać włoszczyzny do kuchni i na stół ogrodowych rzeczy*[64].

Zakonnice ceniły walory smakowe ogórków, które odpowiednio przygotowane, stanowiły nie lada przysmak. Podany przepis na *frykas*

[61] ABSD: Kontrakt z ogrodnikiem Wojciechem Zaborowkim, 29 IX 1827; APS: AmS, sygn. 129.
[62] APS: AmS, sygn. 129.
[63] ABSD, Inwentarz dóbr Czechowa..., 26 VIII 1735.
[64] ABSD: ZBS, Akta ksieni F. Tarłówny, Czechów – dobra, 15 X 1752.

z ogórek zaleca *obrać* [je] *i w ukropie uwarzyć, potym na przetaki wyłożyć, żeby woda odciekła, potym w maśle usmażyć, dopiero kiedy trzeba na stół dawać, zabić jajcami jak frykas, żeby się podgotowały, pieprzu tłuczonego wsypać i gałki wetrzyć na tarce*[65]. Na zimę przygotowywano ogórki kiszone. Dziwić nas może wstępna obróbka, polegająca na doprowadzeniu surowca do podwiędnięcia, ale ten przepis należał też do wypróbowanych[66].

W XVIII w. przy klasztorze istniał ogród zimowy, zwany pomarańczarnią. Była też osobna izba, w której uprawiano rozmaryn[67]. W wyniku pożaru w 1757 r. spłonęły obydwa pomieszczenia oraz mieszkanie ogrodnika. Wkrótce zostały odbudowane, zapewne w tym samym miejscu co poprzednio, czyli przy ogrodzie[68]. W oranżerii w 1804 r. rosły 4 drzewka migdałowe, jedno cytrynowe i 3 cytrusowe oraz 35 flanców rozmarynu. Z cytryn przygotowaywano *sok limoniowy. Należało wziąć ziarek z cytryn podostatku, utłuc w moździerzu, należycie sokiem z cytryn wyciśnionym nalać i do potraw używać*[69]. W razie potrzeby przygotowywano w klasztorze esensję pomarańczową na spirytusie lub winie[70].

Niewiele pieniędzy wydawano na mąkę, kasze i **produkty zbożowe**, w latach 1750-1759 stanowiły one 0,16 % wydatków na żywność a pół wieku później 1,3 %. Pomimo, że artykuły zbożowe były podstawowym produktem żywnościowym, zapotrzebowanie prawie w pełni zaspokajano z własnych upraw. W zapiskach z XVIII w. od-

[65] ABSD: G 1766, s. 61-62.
[66] ABSD: G 1766, s. 64. *Ogórki, jak kwasić. Dostałych wziąść i rozpostrzyc ich na podłodze kilka dni, żeby nadwiędły, potym ułożyć w faskę, przesypać czosnkiem lub cebulą krajanym, kto chce potym koprem polnym lub ogrodowym. A na wierzchu wiśniowe liście przepłukawszy ułożyć, potym zwarzyć wody z solą i ostudziwszy nalać, aby ta woda na dwa palce z wierzchu była i zaszpuntować kamieniem przywalić. A przez kilka dni szumowiny poki będą zbierać, potym na chłodzie schodać, do nowych doczekają.*
[67] ABSD: G 1392, k. 198-202. Pomarańczarnia i izba z rozmarynem spłonęły w wyniku pożaru w 1757 r.
[68] APS: AmS, sygn 129.
[69] ABSD: G 1766, s. 80.
[70] Tamże, s. 65. *Esens[y]a pomarańczowa. Wzią[ś]ć skórek świeżych pomarańczowych trochę zwiędłych, pokra[i]ać drobno i w moz[dzrzyrz]u dobrze utłuc razem cum sale tartary, wedle potrzeby, przetłuk[szy}to wsypać do naczynia szklanego, nalać na to spiritus vini. Albo tez wina francuskiego na cztery lub na pięć palców i postawić w cieple, aby mokło przez dni kilkanaście, potym przecedzić, wycisnąć i używać.*

najdujemy zanotowane wydatki na obwarzanki, sporadycznie na drobne krupki, czyli mannę i *chleb biały*. Ten ostatni konsumowano wprost i przygotowywano z niego delikatne bułeczki. Według receptury z 1766 r. należało *połamać w kawałki chleb biały [:choć i suchy, bez skórki:] w sporym gar*[n]*ku gorącym mlekiem nalać na chleb i tak na noc w piwnicy zostawić, żeby chleb rozmogł. Nazajutrz przetrzeć przez drus*[z]*lak i wbić kilka jajec, włożyć cukru według potrzeby i cy-namonu i umieszać dobrze pospołu, żeby ani zbyt gęsto, tylko w miarę. Wylać w chustkę białą i włożyć na ukrop wrzący, żeby się gotowało z pół godziny kiedy wiecej ciasta, kiedy zaś mniej, to dobrze kwadrans i potym włożyć na półmisek i podlać masłem, albo w talerzyki pokrajać i smażyć w maśle na takim, jako naleśniki smażą, jak się przyrumieni, kłaść na półmisek. To jest tak delikatna rzecz, żeby nie zgadł co jest i jak się robi, gotowanie w ukropie na tym należy, żeby rozwiązawszy chustę obaczyć, czy się już ścięło dobrze, to wyjąć, lepiej kiedy gęści ciast się zrobi, niż kiedy rzadko*[71].

W XIX w. rozszerzeniu uległ asortyment kupowanych produktów zbożowych, wymieniane były bułki, chleb i biszkopty, krupki małe i duże, tatarka i dość rzadko ryż. Wydatki nie były w dalszym ciągu wysokie z racji pokrycia zapotrzebowania na zboże, mąkę, kaszę, groch i rzepak produkcją z majątków należących do zakonnic. Dysponujemy zestawieniem sprowadzonych do klasztoru zbóż dla lat 1806-1816[72]. Najwięcej w ciągu 10 lat dowieziono żyta (2 112 korce), następnie jęczmienia (967 k.), pszenicy (655 k.), owsa (119 k.). Skonsumowano lub przetworzono do spożycia 95 korcy grochu, 114 prosa, 87 tatarki i 63 rzepaku[73].

Nie odnalazłam żadnej receptury klasztornej, dotyczącej wypieku chleba, który był przecież podstawą najprostszego pożywienia. Ale drugim podstawowym składnikiem żywnościowym była kasza, tatarczaną sporządzno według przepisu zatytułowanego *Jak robaczki gotować?* Składniki potrawy to oczywiście drobna ewentualnie gruba kasza tatarczana, mak, woda, mleko, miód, pietruszka i chleb. Należało: *Wziąć kasze tatarczany drobnej a jeżeli drobnej nie masz to*

[71] Tamże, s. 60

[72] Zob. Aneks, tabela 3.

[73] ABSD: ZBS, Akta ksieni U. Kuczkowskiej, Klasztor – dobra, teczka 2, (1806-1818).

i gruby. Wytaić ją jako najlepiej i jak przechłodni, przetrzeć przez druszlak albo przez rzeszoto i mleko makowe tak zrobić, do niego wody przewarzyć z pietruszką i białym chlebem, tak tedy chleb wybrawszy z pietruszką, uwiercić to z makiem i tą wodą, co w ni pietruszka wrzała roztworzyć ma, żeby było mleko, przecedziwszy gęste, dopiero włożyć miodu do tego mleka i tych zwysz pomienionych robaczków, włożyć na półmisek mleka tego wlać i jeść[74].

Zaopatrzenie w żywność pochodzącą z folwarków zmniejszyło się po odebraniu zakonnicom majątków w 1819 r. i dzierżawionych folwarków w 1865 r. Otrzymywane od tego czasu pensje ledwie wystarczały na skromne wyżywienie.

3. Miejsca i osoby związane z przygotowaniem i spożywaniem posiłków

Miejscem konsumpcji dla zakonnic był refektarz, gości przyjmowano w furcie klasztornej, natomiast uczennice miały osobną salę jadalną. Wspólne jadanie posiłków było podstawową powinnością zakonną, podczas wizytacji w roku 1762 biskup Ignacy Kajetan Sołtyk wypytywał zakonnice *czy w refektarzu wszystkie jedzą, a nie w celach lub gdzie prywatnie?*[75]

Refektarz znajdował się na pierwszym piętrze, w zachodniej części klasztoru, w niedalekiej odległości od położonej na parterze kuchni. Była to dużych rozmiarów sala z siedmioma oknami, wysklepiona, wyposażona w piec ozdobiony gzymsami i drewnianą podłogę. W oknach zawieszono białe zasłonki[76].

Najstarszy opis wyposażenia refektarza pochodzi z 1757 r., wśród sprzętów były trzy dębowe stoły wraz z szufladami, gdzie przechowywano chusty, trzy ławy i pięć szafek. Na katedrze, z której jedna z zakonnic podczas posiłków czytała na głos zalecane lektury, znajdowały się różne książki. Podczas pożaru w 1757 r. stopił się cynowy

[74] ABSD: G 1766, s. 37-38.

[75] J. G a j k o w s k i , *Wizyta kanoniczna biskupa Sołtyka 1762 w klasztorze benedyktynek sandomierskich* w: *Kronika Diecezji Sandomierskiej*, rok II/1909, nr 4, s. 101.

[76] APS: AmS: sygn. 129; ABSD, G 891 (1762/I); G 866 (1743/VI). W 1743 r. wybudowano piec w refektarzu, koszty prac wyniosły 16 zł, w 1744 r. stolarz wykonał stół do refektarza, w 1745 r. dwukrotnie remontowano podłogę.

lawaterz, 10 solniczek również z tego materiału, 12 mosiężnych lichtarzy z cynowymi szczypcami. Spaleniu uległo również 12 cennych obrazów z postaciami świętych i pięć innych portretów[77].

Po wyremontowaniu refektarza uzupełniono jego wystrój o 16 nowych obrazów i szafki oraz pozłoconą figurę Matki Boskiej[78]. Postawiono ją w specjalnej kapliczce pod drewnianym baldachimem[79]. Na postumencie umieszczono lawaterz do mycia rąk a *od roboty postumentu do lewaterza refektarskiego i murarzom od wykucia muru na rurę do tegoż lawaterza* zapłacono 2 zł 22 gr.[80] W 1769 r. wyposażenie refektarza stanowiły: stół przeoryszy i pięć stołów dla zakonnic, ławy, szafki i kredens. W oknach i w kapliczce ze statuą zawieszone zostały firanki w kolorze zielonym[81]. Do refektarza przylegała tzw. dyspensa, z której wydawano posiłki przez małe drzwiczki, położone w ścianie pomiędzy salami.

Posiłki przygotowywano w części gospodarczej klasztoru, mieszczącej się na parterze wzdłuż dolnego korytarza. Usytuowane tu były piekarnia, kuchnia, spiżarnia i piwnica. Piekarnię wyposażono w piece chlebowe i piekarskie, w kuchni wszystkie blachy i ruszta były żelazne a w piwnicy zwanej sklepem znajdowały się beczki na miód, cebrzyki, rurnice, konewki, koszyki, przetaki i garnki, wypełnione produktami żywnościowymi[82].

Wśród pomieszczeń gospodarczych wydzielono salę z kominkiem zwaną kredensem, do przechowywania zastawy stołowej[83]. Nieco dalej usytuowane zostało pomieszczenie dla furtianki z furty gospodarczej, poprzez którą dostarczano do klasztoru żywność. Na wewnętrznym dziedzińcu klasztornym, w pobliżu części gospodarczej klasztoru znajdowała się studnia, co dawało łatwy dostęp do wody.

[77] ABSD: G 1392, k. 198-202.
[78] ABSD: G 1231; G 891 (1768/XII); G 889 (1769/VIII); ABŁom.: Kronika benedyktynek sand..., s. 41, 95-96.
[79] ABSD: G 1231; ABŁom.: Kronika benedykynek sand..., s. 41.
[80] ABSD: G 891 (1768/VI). Lawaterz – łac. lavatorium, sprzęt do mycia się, umywalnia w zakrystii lub klasztorze.
[81] ABŁom.: Kronika benedyktnek sand..., s. 37, 41, 95, 112. *Przywieźli statuę Matki Boskiej z pastorałem w Krakowie robioną sznycerską robotą, która kosztowała czer. zł 12 to jest zł 276, ponieważ złotem dane [...] sprowadzenie na statku tej statuy kosztowało złotych 40, pozłota i malowanie tej statuy kosztuje zł 254.*
[82] ABSD: G 891 (1764/II); G 866; G 891.
[83] ABSD: G 866 (1751/VIII/IX).

Utrzymanie studni w należytym stanie wymagało dość częstego szlamowania i cembrowania, prace tego typu wykonywano w odstępach kilkuletnich[84].

Na podwórzu gospodarskim, przy murze znajdowała się masarnia a miejscem do przechowywania gotowych produktów żywnościowych była z pewnością lodownia za *stawianie* której w 1776 r. ksieni zapłaciła rzemieślnikom 163 zł[85].

Sprawami gospodarczymi klasztoru zajmowała się szafarka, do pomocy miała przydzielone kilka zakonnic. Były wśród nich takie, które sprawowały urzędy np. refektarka – troszcząca się o jadalnię, piwniczna – czuwająca nad warzeniem i przechowywaniem napojów czy furtianka furty gospodarczej – kontrolująca dostarczane do klasztoru produkty. Ale władzy szafarki podlegały również konwerski, czyli zakonnice należące do tzw. drugiego chóru, przyjmowane najczęściej do posług i prac fizycznych.

Wspomnieć należy o siostrze Mechtyldzie Zarębiance, która pomimo faktu bycia tylko konwerską, przeszła przez różne szczeble niższych urzędów klasztornych i w końcu ksieni wyznaczyła ją na urząd szafarki. W odniesieniu do innych zakonnic usługi gospodarcze stanowiły jeden z etapów na drodze do wyższych funkcji w klasztorze[86].

Zakończenie

Wydatki na żywność w klasztorze sandomierskim stanowiły 62-75 % wszystkich pieniędzy przeznaczanych na egzystencję zakonnic, przeciętnie jednak około 65-67%[87]. Jeżeli porównamy je z wysokością wszystkich wydanych pieniędzy na egzystencję to stwierdzimy, że najmniej kosztowała żywność w latach 1750-1759, rocznie około 5,9 tys. zł, w następnych latach doszło do wzrostu do poziomu prawie 9 i 10 tys. zł, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku uległa zmniejsze-

[84] ABSD: G 866 (1741/III/IV, 1745/IX, 1747/X).
[85] ABSD: G 891 (1755/VIII); G 889 (1776/XII). Możliwe, że lodownia znajdowała się w ogrodzie, podobnie jak w dobrach w Czechowie.
[86] A. Szylar, *Liczba zakonnic, skład osobowy i rotacja na urzędach w klasztorze benedyktynek w Sandomierzu w latach 1615-1903*, *„Nasza Przeszłość"*, t. 102:2004.
[87] Zob. Aneks, tabela 4. W obliczeniach nieuwzględniona została stopa inflacji.

niu do kwoty nieco poniżej 8 tys., aby w okresie 1790-1799 osiągnąć wysokość 11,6 tys zł.

Pierwsza dekada XIX wieku przyniosła gwałtowny wzrost wydatków na żywność. Spowodowane to było wojną, inflacją i wzrostem cen. W latach 1810-1818 przeznaczano na zakup jedzenia 9,6 tys zł rocznie.

Interesująco przedstawia się porównanie kosztów zakupu żywności do uzyskiwanych przychodów, co przedstawione zostało w tabeli nr 3.

Tab. 3 **Średnie roczne wydatki na żywność i przychody w klasztorze benedyktynek sandomierskich**

	1739-1749	**1750-1759**	**1760-1769**	**1770-1779**
wydatki na żywność	6 957	5 911	8 994	9 805
roczne przychody	18 725	16 971	30 451	27 402
udział wydatków do przychodów	**37,15%**	**34,83%**	**29,53%**	**35,78%**

	1780-1789	**1790-1799**	**1800-1809**	**1809-1818**
wydatki na żywność	7 806	11 675	18 189	9 640
roczne przychody	34 390	44 508	67 418	43 765
udział wydatków do przychodów	**22,69%**	**26,23%**	**26,97%**	**22,02%**

Źródła: ABSD, G 866, G 891, G 889, G 1148; ZBS, *Akta ksieni U. Kuczkowskiej,* Klasztor – dobra, teczka 2 (1806-1818).

Obserwując wydatkowane na zakup żywności średnie roczne sumy i porównując je ze średnimi rocznymi dochodami w okresach dziesięcioletnich od 1739 do 1818 r. zauważamy, że wielkości powyższe zawierają się w przedziale 22,2-37,15%.

Najwięcej w stosunku do przychodów pochłaniało nabywanie artykułów żywnościowych do 1779 r., w kolejnych latach wielkości te wykazują znaczną tendencję zniżkową. Powodem wysokich kosztów utrzymania w tym okresie mógł być fakt wydzierżawiania przez zakonnice dóbr ziemskich i koniecznością dokupywania brakującej

żywności. Od początków lat siedemdziesiątych XVIII w. ksieni Marianna Siemianowska zmieniła dotychczasową politykę ekonomiczną klasztoru, odzyskała dzierżawy, osadziła w nich ekonomów i za ich pośrednictwem zarządzała dobrami ziemskimi. Konsekwencją tej zmiany stał się widoczny wzrost wpływów pieniężnych i możliwość pozyskiwania znacznej części potrzebnej żywności z folwarków klasztornych. Były to przede wszystkim przetworzone produkty zbożowe, mięso głównie wieprzowe, drób, nabiał, owoce i warzywa.

Również w miarę możliwości samodzielnie produkowano napoje, wśród nich najpopularniejszy – piwo. W okresie wiosennym dążono do jak najwcześniejszego wyhodowania nowalijek. Źródłem witamin w okresie zimy były suszone owoce oraz uprawiane w pomarańczarni drzewa cytrusowe. Różnorodne wypieki urozmaicały dość bogaty asortyment potraw. Starano się także zabezpieczać żywność przed zepsuciem, o czym może świadczyć wybudowana do tego celu lodownia.

Na podstawie analizy produktów przeznaczonych do kuchni klasztornej możemy stwierdzić, że wyżywienie było urozmaicone i pożywne.

* * *

Tab. 4 **Artykuły żywnościowe kupowane przez zakonnice w latach 1750-1759**

	1750		1751		1752		1753		1754		1755		1756		1757		1758		1759		1754-59	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Mięso																						
wołowina	2124	27	2087	27*	2122	20	1627	4	2123	13	2748	12	1128	4	1989	27	3454	24	1947	4		
cielęcina	86	7	*	*	178	1	173	5	263	10	495	28	317	6	340	18	447	11	390	25		
dziczyzna											5	2						16	3	6		
Drób/pros.	553	*	418	8*	482	13*	470	24*	470	23*	359	7*	315	8*	313	18*	424	20*	538	5*	1093	18*
Kury/kapłony	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
gęsi	*	*	*	*			*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
kaczki																	*	*	*	*		
prosięta	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*		
kuropatwy			*	*	*	*	*	*	*	*			*	*	*	*			*	*		
gołębie					*	*											*	*	*	*		
przepiórki																	*	*	*	*		
kwiczoły											22	24							*	*		
Jaja	38	11	65	23	134	29	142	26	158	5	38	7	152	22	144	4	185	29	154	21	*	*
Ryby	1855	28	802	13*	1112	13	1093	19*	816	13*	555	*	917	26*	976	29*	1361	14*	1026	5*		
śledzie									144	18												
łososie					*	*	*	*														
raki			*	*			*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*		

	1750		1751		1752		1753		1754		1755		1756		1757		1758		1759		1754-59	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
jesiotry					77	13	38												*	*		
szczupaki							134		23	15					*	*						
piskorze							*	*	*	*												
karpie											*	*			*	*						
węgorze											*	*										
okonie															*	*						
karasie															*	*						
minogi											1	16					*	*				
Nabiał	570	15*	366	19*	442	19*															1792	16*
masło	*	*	*	*	*	*	937	5	374	14	760	2	526	23	513	15	512	13	530	10		
Mleko/śmiet.	*	*	*	*	*	*	34	5	60	29	38		33	8	32	2	44	15	111	4	*	*
Ser	*	*	*	*	*	*	157	29	52	19	38		86	2	151	15	43	8	24	26	*	*
Olej	308	29	140	20	239		342		317	1	426	27	324	12	347	11	384	23	389	25		
Oliwa																	2	16	38	11		
Zboża																						
Obwarzanki	9	15	4	16		15		17	6	20	4	21		22	7	20	1	6	14	29		
chleb biały	1	15		13	2		1	25	5	7					4	4	7	14	6	25		
manna		20	3	11			2	21	8				4	1			3	6		10		
Cukier							66	9	6	1									121	18		
Sól											34				65	14	32	29			34	

	1750		1751		1752		1753		1754		1755		1756		1757		1758		1759		1754-59	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Napoje																						
wódka							12															
piwo							17	25	2	8				11	1	16		5	8	6		
wino					170		51	1	408	12	65	12	164	20	7	18	24		374	20		
miód pitny	65	11	29	17			38		249	25	87	22	76	16	237	23	25	19	6	12	327	
Miód							181	4			101	15					168		312			
Warzywa																						
ogórki			4	21			2	16					1	21			2	10	8	24		
szparagi			4					2		19												
rzepa							1	17		6				16		6	1	4				
kapusta										3												
Owoce															41	21*						
jabłka	23	28	13				41	2	37	22			6	26	*	*	13	13	13	4		
wiśnie			4	13*				6						7								
gruszki			*	*			24	6	26	21			26	12	*	*	38	21	10	19		
śliwki	21	24	19	19			14	4	4	2			10	29	*	*	17	22	31	9		
jagody			14	26			2	26	21	2	12	5	7	16	7	22	9	8	17	9		
Pomarańcze							2		3													
cytryny									4													
orzechy	2	16	80	18	18		3		3	5			24	5	2	15		5	9	26		

	1750		1751		1752		1753		1754		1755		1756		1757		1758		1759		1754-59	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Grzyby	56	22	19	24*			22	22	32	6*	6		21	21	12	15	22	1	40	20		
rydze			*	*			6	7	*	*					4	2	5	12	11	15		
Korzenie							1	2														
rodzynki	20						100	7	15	15	40		59	15	122	26	76		50			
migdały	27	9					3												111	10		
Figi							10		3	8												
anyż									64													
za wyzinę	50	24					64		2	16	75				80		30		81			
inne									6	5	296	3	8	26					190			

Źródła: ABSD; G 866; G 891

Objaśnienia – symbol * oznacza, że cena dotyczy różnego asortymentu towarów z danej grupy; 1 – złote, 2 – grosze; kolumna z datą 1754-1759 oznacza łączną sumę zapłaconą za produkty kupione w tym czasie w Sadkowej Górze.

Tab. 5 **Artykuły żywnościowe kupowane przez zakonnice w latach 1806-1816**

	1806/7		1807/8		1808/9		1809/10		1810/11		1811/12		1812/13		1813/14		1814/15		1815/16	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Mięso																				
wołowina	5105	26	3867	27	5081	18	5734	8	2226	19	2069	22	2470	9	2502	22	2596	25	2893	3
cielęcina	1512	4	998	1	622	6*	766	12*	227	28*	101	5*	270	5*	163	17*	569	2*	440	28*
wieprzowina	18	3	99	25	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
baranina	6	12																		
Drób																				
kury/kapłony	1126	6*	1165	20*	643	17	302	29	101	17*	126	25*	70	25*	161	19*	95	3*	64	27*
kaczki	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
gęsi	290		452	14	320	3	60	12	93	2	17	14	4	3	16	27	136	3	34	20
kuropatwy	1	12	1	10																
gołębie	27	24	7												*	*				
Jaja	392	4	338	23	260	27	287	17	204	12	189	2	233	29	337		249	17	419	4
Ryby	861	11	308	25	91	29	255	14	231	20	134	5	108	18	197	3	146	15	424	3
szczupaki							12						13	27						
karasie							12													
śledzie											14	20	162	7						
minogi													12							
sumy													6							

	1806/7		1807/8		1808/9		1809/10		1810/11		1811/12		1812/13		1813/14		1814/15		1815/16	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Nabiał																				
masło	2481	3	3612	20	2139	24	3057	24	1951	11	1143	12	1383	28	1418	23	1864	28	1382	28
mleko	3	18			15	6											24	2		
Ser	80	5			5		152	25	79	23	11	2	3							
Olej							6	28			31	17	6	12			35	7	65	11
Oliwa	15		118	17	55	18	87	15	68	4			167	17	27	8	36	17	17	28
Zboża																				
bułki	92	22	334	22	337	12	84	17	45	19	27	19	15	18	1	12	42	29	43	5
chleb			20	12											1	7			2	6
biszkopty			2																	
krupki-manna	10	20	28	6	18	4	16	24					5	9	5	13	10		20	4
krupy grube			69	28											64	15	30		56	22
tatarka			2	12							124	15					6	19	29	21
Ryż							6						6	20						
Cuk/kawa/korz.	1279	9	1409	19	2508	5														
Cukier/kawa							1110	18	608	29	684	18	529	14	159	21	306	6	38	2
Korzenie																	12	29	97	27
szafran							16		4				26	15						
migdały							12		9				2	15	7		6			
imbir							35		18		50		16		1	15	4			

	1806/7		1807/8		1808/9		1809/10		1810/11		1811/12		1812/13		1813/14		1814/15		1815/16	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
skórki pomar.							36		15	20			62	15	2	5				
pieprz							79		34		50		42	15	5		17	12	3	10
korzeń ang.							18				35		15							
kubeba							10						11	15						
rodzynki							139		48		97	9	62	19	9		10	25		
rozmaryn							4													
cynamon							349		21	15	48			15			4	6		
cykutata									22											
goździki									22					15						
pomarańcze									2	10										
liście bobkowe									1		8		3					12		
Sól	735	16	532	16	579	18	978		233	27	353	21	376	18	394		1347	19	628	17
Napoje																				
wódka	2292	26	1547	21	1047	2	1081		171		61	10			753	20	908	25	339	17
piwo	326	8	758	1	56	29	187	12	236	10		24	2	18	68	3	32	14	21	22
wino	1804		2080		1641		3342		137	15	1574		489		1461	2	198	7	47	18
Miód	12		120		156		412		105		189	13	156	14	79	2	248	28	53	4
Warzywa																	23	8		
ogórki	5	26																	2	22
rzepa	5	28	5	5																

	1806/7		1807/8		1808/9		1809/10		1810/11		1811/12		1812/13		1813/14		1814/15		1815/16	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
kapusta			72	26							135								1	18
marchew	3	13	47	24																
sałata	6	11														19		20		
groch zielony			2	8																
czosnek		15																		
buraki			15	8							57	20			27	24				
cykoria					2	20	21	10	16				55	6	7	21	9	12		
ziemniaki											2	22					72		5	
cebula											24	1	8	19			14	25		
pietruszka											2	24	3	7						
Owoce																				
jabłka	25	16	7	14					2	25										
wiśnie									7	18										
gruszki	42	*	9	14																
śliwki	*	*	6		20		8	10	51	20	24		30				30		10	
jagody	1	15															5		9	
cytryny	37	18					8		25	10		20	6	15	2				5	
Grzyby	12	12	55	14			16	10	14	14	15	16	24		10	25		8	12	9
rydze			5																	

	1806/7		1807/8		1808/9		1809/10		1810/11		1811/12		1812/13		1813/14		1814/15		1815/16	
	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2	1	2
Ocet	42	20	25	27	5	4	30			15		24	27	19	2		22	12	20	18
Powidła			2	20									13	10						
Saletra									1	15			12			10	18	15		
za wyzinę											87	15	84							
inne											18	12	12	15		20				

Źródła: ABSD, *Akta ksieni U. Kuczkowskiej*, Klasztor - dobra, teczka 2 (1806 – 1818).
Objaśniena – symbol * oznacza, że cena dotyczy różnego asortymentu towarów z danej grupy; 1 - złote, 2 - grosze

Tab. 6 **Artykuły żywnościowe przeznaczone do kuchni klasztornej, pochodzące z folwarków należących do zgromadzenia**

	Inwentarz					Drób					Nabiał								
											masło			sery				jaja	
														krowi		owczy			
	woły	krowy	cielęta	świnie	owce	gęsi	indyki	kaczki	kury	kurczęta									
	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	2	3	4	5	1	5	1	5	1
1806 /7	2	1	29	16	33	58	21	29	165	121	143	2		18	53	22	30		
1807 /8	7	3	49	19	31	5	16	5	138	204	145	1	2	20	22	15	58	72	46
1808 /9	10	4	21	17	29	27	9	34	139	103	161	2	2	17	10	11	56	66	47
1809 /10	5	5	31	13	22	27	24		219	218	54	3	1	16	13	21	14	74	58
1810 /11	2	2	11	17	31	50	34	*	256*	185	119	2	3	15	31	18	22	128	3
1811 /12	2	3	24	28	52	54	4	*	220*	269	107	1		25	6	20	52	110	48
1812 /13	8	2	16	13	69	49	14	*	204*	373	64	2		31	44	24	6	122	20
1813 /14		1	15	19	27	69	4	*	147*	609	142	3		27	44	35	56	69	6
1814 /15	4	2	15	19	27	65	6	*	172*	159	158		3	31	19	35	56	69	38
1815 /16	2	3		6	27	74	5	30	83	153	160	1	1	24	1	57	8	34	50

	Zboża																	
	żyto		pszen.		jęczmień		owies		groch		proso		tatarak		rzepak		jagły	
	6	2	6	2	6	2	6	2	6	2	6	2	6	2	6	2	6	2
1806/7	160	16	42		106	16	5		10	16	5		19	31	8			
1807/8	181	24	51	8	135	14	3		12	14	8	10			10	24		
1808/9	223		51	4	154	26			8	19	10		10	20	10	16		
1809/10	207		51		58		2		6	20	12	26	12	24	5	8		
1810/11	207	24	56		67	16	6		11	13	4	4	10		4	24		
1811/12	195		79	2	62	3	4		10	8	22	12	12	16	2	20		
1812/13	209		83	10	70	16	8		8	28	30	30	10	26	5	8		
1813/14	254		86	30	66	26	14	6	8	30	18	20	6	6	5	24		
1814/15	198	26	86	28	99	8	40	30	11	19	12	11	5		4	2		
1815/16	275	24	68	12	146	24	36		6		18	28			6	5	10	2

Źródła: ABSD; akta ksieni U. Kuczkowskiej, Klasztor… dobra, teczka 2 (1806/VII-1818/VI)
symbol* oznacza, że cena dotyczy różnego asortymentu towarów z danej grupy; 1 – sztuki, 2 – garce, 3 – kwarty, 4 – kwaterki, 5 – kopy, 6 – korce.

Tab. 7 **Roczne wydatki przeznaczone na egzystencję zakonnic, obliczone jako średnia arytmetyczna dla kolejnych okresów**

Wydatki	1739-1749		1750-1759		1760-1769		1770-1779	
	1	2	1	2	1	2	1	2
żywność	6 957	66, 5	5911	66, 1	8994	62, 1	9805	67, 2
naczynia	172	1, 6	92	1	79	0, 5	46	0, 3
westiarnia	1593	15, 2	892	10	1390	9, 6	1106	7, 6
oświetlenie								
infirmeria	493	4, 7	372	4, 2	688	4, 8	232	1, 6
opał	1251	12	1671	18, 7	3328	23	3405	23, 3
razem w ciągu roku	**10 466**		**8 938**		**14 479**		**14 594**	

Wydatki	1780-1789		1790-1799		1800-1809		1810-1818	
	1	2	1	2	1	2	1	2
żywność	7806	65	11 675	75, 1	18 189	67, 6	9640	64, 6
naczynia	170*	1, 4	177*	1, 1	b.d		b.d	
westiarnia	727	6, 1	1220	7, 9	2426	9	1667	11, 2
oświetlenie					1797**	6, 7	1374**	9, 2
infirmeria	181	1, 5	255	1, 6	1019	3, 8	493	3, 3
opał	3115	26	2228	14, 3	3485***	12, 9	1747***	11, 7
razem w ciągu roku	**11 999**		**15 555**		**26 916**		**14 921**	

Źródła: ABSD; G 866; G 891; G 889; G 1148; ZBS; *Akta ksieni U. Kuczkowskiej*, Klasztor...dobra, teczka 2 (1806/VI – 1818/VI).
Objaśnienia: * suma dotyczy nakładów nazakup naczyń kuchennych i gospodarskich, ** do 1804 r. zakup "światła" doliczany był do wydatków na westiarnię, od 1804 r. oświetlenie klasztoru i kościoła wpisywano oddzielnie, ***od 1800 do 1813 r. do zakupu drewna opałowego doliczano drewno na remonty i budowę, 1- średnia roczna suma wydawana w kolejnych okresach, 2 – udział procentowy wydatków na konkretny cel w stosunku do całości nakładów na egzystencję.

ANNA SZYLAR

The Benedictine Nuns' Lauder

Summary

Food purchases made up between 62 and 75 per cent of the budget earmarked for the day-to-day running of the convent. The long-term average amounted to 65-67 per cent. A closer look at the actual figures reveals that the cost of food was lowest in the 1750s (the annual expenditure did not exceed 5,900 zł) and began to rise steeply (to levels of nearly 9 and 10 thousand zł) in the following years. In the 1780s the value of the food bill dropped to less than 8,000 only to climb to 11,600 zł in the last decade of the 18th century. The increased expenditure on food in the 1790s was no doubt caused by wars, inflation, and surging prices. In the years 1810-1818 the convent spent an average annual sum of 9,600 zł on food.

A comparison of the annual food expenditure with the cor-responding net profits over the decades between 1739 and 1818 shows that its share of the latter varied between 22.2 and 37.15 per cent. Food was most expensive in relation to the convent's net gains in the period up to 1779; in the following years the relative weight of the food budget declined quite fast. The relatively high food bills for most of the 18th century may well have resulted from the fact that the convent rented out some of its landed estates and bought food in the market to make up for the shortfalls. In the early 1770s Abbess Marianna Siemianowska adopted a new style of management. She put an and to the policy of rentals and hired governors to administer the estates on behalf of the convent. As a result the convent recorded bigger profits and became to a large extent self-sufficient. The nuns' larder drew most of its supplies from their own farms. The list included cereals, meat (chiefly pork), poultry, dairy products, fruit and vegetables.

The convent also produced, as far as possible, its own beverages, especially beer, which was the most popular drink. The nuns took special care to produce early (spring) varieties of fruit and vegetables. In winter dry fruit and the fruit of citrus trees grown in the orangery were a precious source of vitamin C. The refectory diners were served with a wide range of dishes and pastry. A special ice chamber performed the function of a modern freezer.

Our analysis shows that the food served by the convent cooks was healthy and varied.

Translated by A. Branny

ANDRZEJ M. WYRWA

TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA EUROPY W ŚWIETLE ORGANIZACJI WEWNĘTRZNEJ I POWIĄZAŃ FILIACYJNYCH W ZAKONIE CYSTERSÓW W ŚREDNIOWIECZU[1]

Tematem niniejszego krótkiego opracowania jest kwestia ukazania wpływu zakonu cystersów na kształtowanie tożsamości kulturowej społeczeństw średniowiecznej Europy. Zagadnienie to jest bardzo szerokie i można je rozpatrywać wielowątkowo. Ze względu na ramy objętościowe naszych rozważań, sygnalizujemy tylko jeden wątek. A mianowicie na ile struktury organizacyjno-prawne i działalność kulturowa tego zakonu stanowiły podłoże do kształtowania się w pewnych kręgach idei mających wpływ na kształtowanie się wspólnych dla bardzo wielkiej części kontynentu europejskiego zachowań kulturowych, a jednocześnie poszukanie odpowiedzi na pytanie na ile owe struktury mogą stanowić odniesienie do współczesnych procesów kształtowania wspólnoty europejskiej.

*

Europa jest jednym z mniejszych kontynentów na Ziemi. W jej wielkości też najprawdopodobniej upatrywać należy powstawania i szybkiego rozchodzenia się wielu zjawisk kulturowych, wspólnych dla całego obszaru. Przyjmując założenia definicji kultury sformuło-

[1] Niniejsze opracowanie zostało przedstawione na sesji naukowej, pt. „Tożsamość kulturowa Polski w Unii Europejskiej", która odbyła się w Rawiczu w dniach 10-11 października 2003 roku. Publikujemy je w nawiązaniu do poprzednich rozpraw tegoż autora poświęconych cystersom (por. m.in. *„Nasza Przeszłość"* t. 97: 2002; 99: 2003).

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 225-246.

wane przez prof. Gerarda Labudę, zauważymy, że z punktów „inicjacji" wiele prądów kulturowych wkrótce stało się elementami cywilizacyjnymi, zaadoptowanymi i zaakceptowanymi przez różne społeczeństwa żyjące na całym terytorium lub na bardzo dużych jego obszarach[2]. Szybkość ich rozchodzenia się była zależna od możliwości, potrzeb i chęci ich odbioru przez poszczególne grupy ludzi.

Nazwa Europa jest bardzo stara, sięga starożytnej Grecji i mitu o księżniczce żyjącej w Tyrze. Z mitu tego jednoznacznie wynika, że kontynent ten widziano jako wspólną całość terytorialną i kulturową, połączony z Azją[3]. Mimo że do dziś dyskutuje się jego granice geograficzne, pewnym jednak jest, że kontynent europejski i żyjący na nim ludzie zawsze widzieli się, mimo różnych poglądów i idei, jako wspólnotę, nie tylko polityczną czy gospodarczą, bo te najczęściej różniły poszczególne części naszego kontynentu[4], ale kulturową w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Historycy poszukujący początków idei wspólnoty europejskiej, uznając współczesne działania za najważniejsze, wszystkie poprzednie określają jako prahistorię tego procesu. Takie widzenie tej kwestii jest jednak pewnym zubożeniem, albowiem w różnych formach i charakterze, myśli takie i działania były podejmowane już od czasów starożytnych, a następnie przez niektórych władców wczesnośredniowiecznej Europy, a szczególnie w czasach nowożytnych[5].

W nowej skodyfikowanej formie odżyły one w II połowie XX wieku i odnoszą się przede wszystkim do jedności w ramach struktur polityczno-prawnych i ekonomicznych, których celem, jak mówi się we wszystkich dokumentach z tym związanych, jest integracja ponad podziałami narodowymi, kulturowymi i religijnymi. Współcześni

[2] G. Labuda, *Historia kultury jako historia twórczych innowacji, Nauka Polska.* Czasopismo poświęcone rozwojowi nauki w Polsce, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, nr 5-6, s. 13-37; tenże, *Historia kultury historią cywilizacji*, Poznań 1993 (seria wykłady inauguracyjne nr 13).

[3] W. Markowska, *Mity Greków i Rzymian*, Warszawa 2000, s. 256-257.

[4] J. Łaptas, W. Prażuch, A. Pytlarz, *Historia Unii Europejskiej*, Kraków 2003, passim.

[5] J. Łaptas, *Prekursorzy i wizjonerzy integracji europejskiej*, w: *Historia Unii Europejskiej*, Kraków 2003, s. 10-19 i nn; patrz też J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Poznań 1998.

historycy, socjologowie czy politycy twierdzą, że uchodzi to za jedno z najdonioślejszych osiągnięć nowożytnej myśli politycznej[6].

W historiografii najczęściej jako intencjonalne początki dążeń do stworzenia terytorialnej jedności Europy upatruje się w *Regnum Francorum* tworzonym przez Karola Wielkiego w IX wieku[7]. Później na przełomie X/XI wieku podobne tendencje obserwujemy w przypadku działań cesarza Ottona III, który starał się stworzyć „jedność europejską", nawiązując do idei *Renovatio Imperii Romanorum*[8]. Takich i podobnych przykładów z tego przedziału czasowego, a znacznie więcej z czasów następujących po tym okresie, można by przytoczyć więcej.

Jednym jednak z najważniejszych czynników, który kontynentalnej Europie nadał nowego obrazu i spowodował jego konsolidację kulturową, która obecnie jest w pewien sposób odsuwana nieco na plan dalszy, choć w niej tkwią faktyczne korzenie jedności, było chrześcijaństwo[9]. Podstawowym zaś wykładnikiem ideowo - prawnym była Biblia, którą niektórzy historycy nazywają nawet księgą Europy[10]. W Księdze Rodzaju, gdzie zapisano historię Noego i jego synów: Chama, Sema i Jafeta, jak wywiedli następnie Ojcowie Kościoła, Europejczycy mieli być potomkami Jafeta, Afrykanie Chama, a Azjaci Sema. Chrześcijański krąg kulturowy formował się etapami, nabierając dosyć dużej dynamiki od ok. IV-V wieku, aby ostatecznego kształtu nabrać ok. X wieku n.e. W X wieku Europę odkrywano „na nowo". Poszczególne społeczeństwa żyjące na jej terytorium zaczęły bliżej

[6] A. W. Mikołajczak, M. Walczak-Mikołajczykowa, *Europa na moście westchnień*, Gniezno 2003, s. 7; patrz też A. W. Mikołajczak, *Być Europejczykiem*, Gniezno 2002.

[7] Por. S. Fischer-Fabian, *Karol Wielki*, Warszawa 2002.

[8] Por. J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2000, m.in. s. 98-110; J. Fried, *Otton III*, Warszawa 2000; L. Leciejewicz, *Nowa postać świata. Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej*, Wrocław 2000.

[9] Por Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa*, Kraków 2003; patrz też m.in. W. Myszor, *Europa. Pierwotne chrześcijaństwo*, Warszawa 1999/2000; P. Johnson, *Historia chrześcijaństwa*, Gdańsk 1993; *Historia chrześcijaństwa. Religia, kultura, polityka. Biskupi, mnisi i cesarze (610- 1054)*, Warszawa 1999, 4; *Historia Chrześcijaństwa. Religia, kultura, polityka. Ekspansja Kościoła rzymskiego (1054 – 1274)*, t. 5, Warszawa 2001 i inne opracowania wymienione w przypisach niżej.

[10] J. Kłoczowski, *Rozmowy o Europie*, Lublin 1998, s. 10-11 i nn; Jan Paweł II, Adhortacja, dz. cyt., s. 31-39 i nn.

poznawać swych sąsiadów[11]. Powoli dobiegał końca proces formowania się jej kulturowego oblicza i wchodzenia różnych jej obszarów geograficznych w krąg wspólnej cywilizacji. Jednym z głównych przejawów tego zjawiska było sukcesywne rozszerzanie granic chrześcijaństwa, które niosło wspólne wzory nowych wartości i idei. Poszerzenie ich na różne terytoria zapoczątkowało nowe trendy kulturowe, które po umocnieniu stawały się dla wielu społeczeństw podstawowymi wykładnikami ich działań[12].

Wzbogacenie i uzupełnienie kształtujących się od X wieku procesów dokonało się następnie od ok. XI do XIII wieku, kiedy w obliczu reformy Kościoła zachodniochrześcijańskiego doszło do wypracowania bardziej złożonych form ideowych i organizacyjnych, których celem było m.in. jednoznaczne określenie miejsca Kościoła w społeczeństwie, poprzez reformę stosunków utrwalonych w systemie karolińskim i swoją odnowę wewnętrzną, z którą wiązał się m.in. wielki ruch odnowy moralnej, dyscyplinarnej i administracyjnej, związany z centralizacją papiestwa, i ożywieniem monastycyzmu, odrodzeniem prawa kanonicznego i cywilnego[13].

U jego głębszych podstaw legła chęć nawiązania do początków chrześcijaństwa, do wzorów ewangelicznych i patrystycznych, ży-

[11] Zob. *Historia chrześcijaństwa*, t. 5, ; J. Strzelczyk, *Odkrywanie Europy*, Poznań 2000 (wyd. I, Warszawa 1970); patrz też m.in. G. Labuda, *Kształtowanie się systemu państw i narodów europejskich*, w: *Narodziny średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 1999, s. 278-336; P. Urbańczyk, *Rok 1000. Milenijna podróż transkontynentalna*, Warszawa 2001, w ww. dalsze wskazówki bibliograficzne.

[12] Patrz m.in H. J. Muszyński, *Europa Ducha. Chrześcijańska wizja fundamentów jedności europejskiej*, Gniezno 2003; J. Kłoczowski, *U podstaw chrześcijańskiej kultury. Chrześcijaństwo zachodnie wczesnego średniowiecza*, w: *Narodziny średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 1999, s. 86-113.

[13] Na temat reformy Kościoła w XI wieku patrz m.in. *Studi gregoriani*, wyd. G. Borino, t. I-VIII, Roma 1947-1960; A. Fliche, *La réforme grégorianne*, t. I-II, Louvain 1924; H. Jakobs, *Kirchenreform und Hochmittelalter 1046-1215*, München 1984; Historia Kościoła, pod red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 2 (600-1500), Warszawa 1988, s. 131-144 i n; J. Kłoczowski, *Wspólnoty Chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964, s. 165-203; tenże, *Ruchy reformatorskie w chrześcijaństwie zachodnim w XI wieku*, Znak, Rok XIV, nr 97-98 (7-8), Kraków 1962, s. 949-977; tenże, *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, Poznań 2003 – ww dalsza literatura.

wych w pamięci i pismach elit[14]. Ważną rolę w tym zakresie odgrywała też rozbudowana sieć diecezjalna i kształtująca się od XI wieku sieć parafialna[15]. Mimo rozbicia w poł. XI wieku Kościoła na dwie podstawowe części, tj. Kościół zachodni i wschodni, a później na przełomie XV/XVI wieku na dalsze, niezależnie też jak bardzo krytycznie będziemy oceniali niektóre ortodoksyjne poczynania Kościołów, chrześcijaństwo stanowiło ważne podstawy spójności kulturowej Europy[16].

Wraz z czasem jednak, szczególnie w okresie nowożytnym, pierwotne wartości chrześcijańskie uległy rozluźnieniu. Przez zróżnicowaną interpretację, wypatrzenia i indywidualne dostosowywane ich do aktualnych potrzeb, w poszczególnych częściach naszego kontynentu, doszło do kształtowania odmiennych postaw, które przez inne „widzenie świata" w dużym stopniu doprowadziły do rozluźnienia niektórych wartości stanowiących pierwotnie o dużej spójności kulturowej Europy. Mimo rozbieżności i różnej interpretacji określonych zasad podłoże owych działań było jednak w miarę uniwersalne. Następnie, szczególnie w wieku XX i te zasady uległy pewnemu rozluźnieniu[17]. Obecnie jednak w różnych kręgach obserwuje się dążenia do poszukiwania utraconych wartości duchowych, tak w katolicyzmie, jak w protestantyzmie czy prawosławiu. Dążenia ekumeniczne Kościoła katolickiego wychodzą naprzeciw owej pierwotnej jedności kulturowej. Należy mieć nadzieję, że nie tylko ekonomia, ale i określone wartości duchowe, co wiąże się bezpośrednio z „utrzymaniem idei

[14] J. Kłoczowski, *Kościół katolicki w świecie i w Polsce. Szkice historyczne*, Katowice 1986, s. 18 i n; patrz też *Starożytne reguły zakonne*, pod red. M. Starowieyskiego i E. Stanuli, Warszawa 1980; D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986.

[15] Patrz m.in. W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do poł. wieku XII*, 1962; J. Dobosz, *Monarchia i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002 – tam obszerna literatura; J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000; patrz też artykuły w: *Średniowieczny Kościół Polski. Z dziejów duszpasterstwa i organizacji kościelnej*, red. M. T. Zahajkiewicz, S. Tylus, Lublin 1999.

[16] Wśród bardzo bogatej literatury na ten temat patrz m.in. Jan Paweł II, *Adhotracja*, dz. cyt., s. 102-104 i nn; J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV-XV wieku*, Warszawa 1984; tenże, *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, H. J. Muszyński, *Europa Ducha*.

[17] Patrz opracowania w: *Confessiones et identité culturelles en Europe médiévale et moderne*, éd. M. Derwich, M. V. Dmitriev, Wrocław 2004.

człowieczeństwa", będą w przyszłości, w dużej mierze stanowiły o podłożu wspólnoty europejskiej[18].

W ramach jedenastowiecznego ruchu odnowy Kościoła łacińskiego ważne przemiany zaszły w monastycyzmie (monastycyzm, gr. *monos* - sam), który stanowił znaczący element jego struktur organizacyjnych praktycznie już od III wieku n.e. Zakony niezależnie od epoki zawsze starały się reagować na otaczającą rzeczywistość i dostosowywać się do aktualnych potrzeby religijno-moralnych i społecznych[19]. Od XI wieku w wyniku działań reformatorskich w monastycyźmie zaczął odżywać ruch eremicki. Pod jego wpływem w istniejących wspólnotach ukształtowały się prądy, które dały początek nowym zakonom. Prądy te uwidoczniły się najpierw w północnej Italii i centralnej Francji, obejmując konsekwentnie pozostałe terytoria Europy[20].

[18] H. J. Muszyński, *Europa Ducha*, op. cit.; na temat ekumenizmu patrz m.in. S. Moysa, *Wprowadzenie do dekretu o ekumenizmie*, w: *Sobór Watykański. Konstytucje, dekrety, deklaracje (tekst polski)*, Poznań 1968, s. 195-202; P. Biskup, *Dekret o ekumenizmie*, w: *Sobór Watykański*, s. 203-218; tenże, *Deklaracja o stosunkach Kościoła do religii niechrześcijańskich*, w: *Sobór Watykański*, s. 334-338; *Teologia ekumeniczna*, w: *ABC teologii dogmatycznej*, oprac. S. J. Stosiak, R. Zawiła, A. Małachowski, Wrocław 1999, s. 274-294.

[19] Na temat rozwoju ruchu monastycznego patrz min: W. Bousset, *Apophtegmata. Studien zur Geschichte des altesten Mönchtums*, Tübingen 1923; H. Koch, *Quellen zur Geschichte der Askeze und des Mönchtums in der alten Kirche*, Tübingen 1936; J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie*, i inne tegoż.; F. Bogdan, *Geneza i rozwój klauzury zakonnej. Studium prawno-historyczne*, Poznań 1954 – tu szerokie omówienie problemu; *Historia Kościoła*, t. 1, *Od początków do roku 600*, Warszawa 1984 oraz t. 2, Warszawa 1988, s. 145-154; patrz też: V. Desperez, *Początki monastycyzmu*, Kraków 1999, t. 1-2; *Monastycyzm historia i duchowość*, Tyniec 2002; M. Derwich, *Monastycyzm benedyktyński w średniowiecznej Europie i Polsce. Wybrane Problemy*, Wrocław 1998; M. Kanior, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, *Starożytność (III-VIII)*, Kraków 1993; tenże, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego. Średniowiecze*, Kraków 2002; patrz też C. H. Lawrence, *Monastycyzm średniowieczny*, Warszawa 2005; J. W. Kowalski, *Monastycyzm wczesnośredniowieczny*, w: *Katolicyzm wczesnośredniowieczny*, pod red. J. Kellera, Warszawa 1973, s. 177-206; tenże, *Monastycyzm i mistyka średniowieczna*, w: *Katolicyzm średniowieczny*, pod red. J. Kellera, Warszawa 1977, s. 183-207; na temat reguły monastycznej św. Benedykta patrz m.in.: G. Holzherr, *Reguła benedyktyńska w życiu chrześcijańskim*, Tyniec 1988 i inne wyd. tejże;– w ww dalsza literatura.

[20] Na temat reformy monastycznej X i XI wieku patrz m.in. M. Helmbucher, *Die Orden und Kongregationen der katolischen Kirche*, wyd. 4, t. I-III, München 1965; B. Hamilton, *Monastic Reform, Catharism and the Crusades (900-1300)*, London 1979; por. *Historia Kościoła*, t. 2, s. 145 i n.

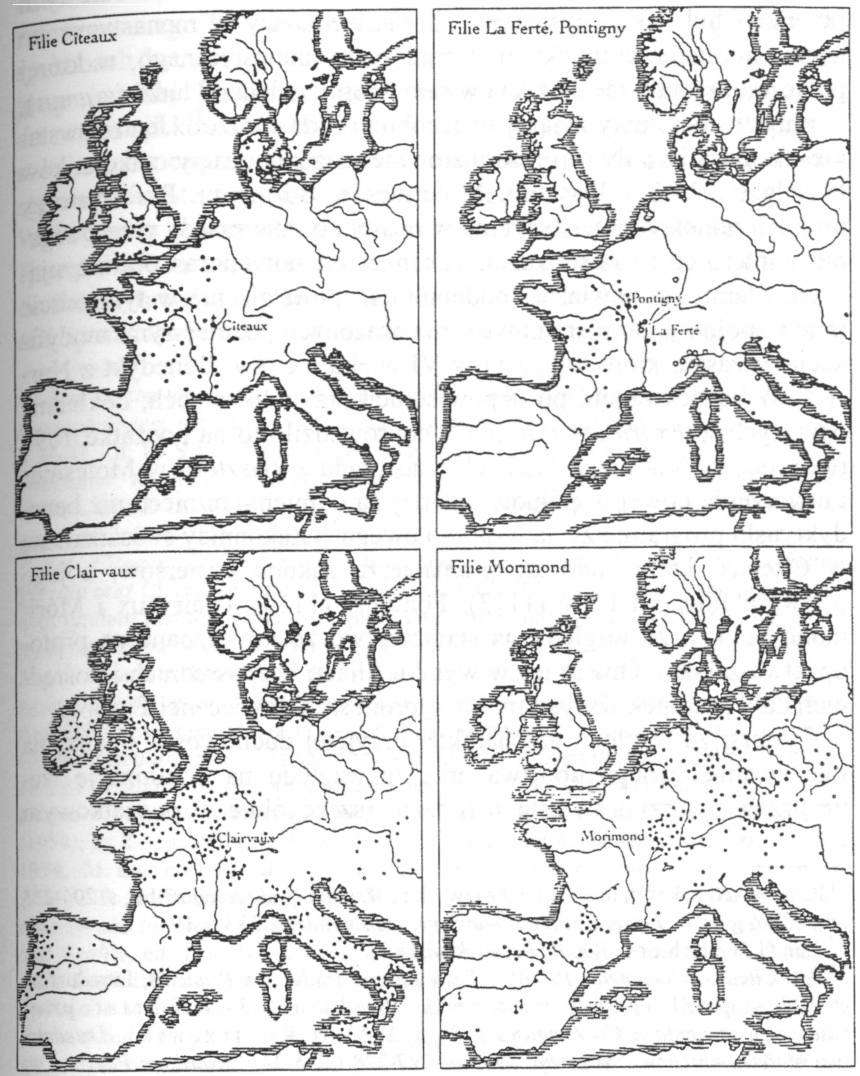

Ryc. 1. Terytoria objęte filiacjami Cîteaux, La Ferté, Pontigny, Clairvaux i Morimond
(opr. A.M. Wyrwa, wg F.van der Meéra (1965), rys. L. Fijal)

Zakonem, który ukształtował się pod wpływem i w nurcie tych przemian był zakon cystersów odzwierciedlający w monastycyźmie nurt cenobitalno-eremicki, tj. formę życia monastycznego, w której połączone zostały ideały życia w samotności, z dala od ludzi (*eremus*), w ramach wspólnoty żyjącej w cenobium - klasztorze[21]. Jego powstanie zapoczątkowały proreformatorskie dążenia grupy zakonników benedyktyńskich z klasztoru Molesmes w Burgundii. Reformatorzy pragnęli odnowy monastycyzmu w oparciu o inne zasady przestrzegania i interpretacji obserwancji zakonnej od dotychczas obowiązujących. Starali się nawiązać, podobnie jak powstałe już w tym nurcie inne wspólnoty, do pierwotnych, nie skażonych późniejszymi modyfikacjami zasad, które wytyczył w VI wieku n.e. św. Benedykt z Nursji[22]. W konsekwencji, po odpowiednich przygotowaniach, dokładnie opisanych w *Exordium Parvum*[23], doprowadziło to na początku 1098 roku, do wyjścia przedstawicieli tego prądu z klasztoru w Molesmes i utworzenia nowej wspólnoty, opartej na odmiennym nieco niż benedyktyński programie życia wspólnotowego[24]. Zakonnicy ci osadzili się w Cîteaux, które stało się pramacierzą zakonu cystersów, a jego pierwsze filie: La Ferté (1113), Pontigny (1114), Clairvaux i Morimond (1115), ze względu na starszeństwo zostały uznane za protoopactwa zakonu. One to też w wyniku filiacji bezpośrednich i pośrednich dały początek wszystkim klasztorom średniowiecznej Europy.

Cystersi ze względu na charakter przyjętej duchowości, opartej na idei ewangelicznego ubóstwa oraz ze względu na organizację wewnętrzną stworzyli swoistego rodzaju (szczególnie w początkowym

[21] Patrz na ten temat m.in. J. K ł o c z o w s k i , *Wspólnoty chrześcijańskie*, s. 204-235 i n.; F. B o g d a n , *Geneza i rozwój klauzury*, szczególnie, s. 33 i p. 19.

[22] Por. G. H o l z h e r r , *Reguła benedyktyńska*.

[23] Por. *Cîteaux. Documents Primitifs. Texte latin et traduction Francais*, Intraduction et Bibliographie F. de Place, traduction G. G h i s l a i n & J.-Ch. C h r i s t o p h e , *Cîteaux. Commentarii Cistercienses 1988*, s. 21-53; H. K o s t r z a ń s k i , *Dziedzictwo białych mnichów*, Szczyrzyc 1991, s. 227-228 i 235-243; *Exordium Parvum*, w: *Regina Mundi*. Biuletyn Polskiej Kongregacji Cystersów, t. 2, Mogiła 1989, s. 19-34.

[24] Wśród bardzo bogatej literatury podejmującej tematykę dziejów zakonu na szczególną uwagę zasługują m.in.: wydawnictwa źródłowe: L. J a n a u s c h e k , *Originum Cisterciensium, Vindobonae 1877*; J. M. C a n i v e z , *Statuta Capitulorum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1789*, t. 1-8, Louvain 1933-41; *Cîteaux. Documents Primitifs*., ; zob. też *Monasticon Cisterciense Poloniae*, red. A. M. Wyrwa, J. S t r z e l c z y k , K. K a c z m a r e k , Poznań 1999, t. 1-2.

okresie) bezpośrednie ucieleśnienie modelu struktur organizacyjnych reformowanego Kościoła i wzór dla odradzania życia religijnego. W sposobach bycia i działania uosabiali oni główne założenia reformy gregoriańskiej. Niektórzy historycy określili ich, jako posłuszne oręże do realizacji konkretnych planów politycznych i społecznych papiestwa, a jednocześnie inspiratorów jego polityki[25]. Zasady życia monastycznego cystersów były oparte na regule św. Benadykta z Nursji. Wzbogacały je wewnętrzne przepisy zakonne, określone najpierw w *Exordium Parvum*, a następnie w kolejnych wersjach *Charta Charitatis* (konstytucje zakonne) i uzupełnione przez *Instituta generalis capituli apud cistercium*[26]. W dokumentach tych określone zostały ramy

[25] Zob. na ten temat m.in. T. M a n t e u f f e l , *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku*, Warszawa 1955, s. 36-41 i n; B. S c h i m m e l p f e n n i g , *Zisterzienser, Papstum und Episkopat im Mittelalter*, w: *Die Zisterzienser. Ordensleben zwischen Ideal und Wirklichkeit*, Köln 1980, s. 87-92; D. W i l l i , *Cisterzienserpäpste, Kardinäle und Bischöfe*, Cisterzienser-Chronik 23 (1911).

[26] Por. *Cîteaux. Documents Primitifs*; zasady te zostały określone w: Exordium Parvum oraz Charta Charitatis i Capitula, które w 1151 roku zredagowano pod wspólnym tytułem Instituta generalis capituli apud cistercium; wydania Charty Charitatis i jej opracowania (wybór): C a n i v e z l , s. XXV-XXI i s. 12-33; Charta Charitatis, w: *Regina Mundi*, z. 2, s. 35-43; W. S c h i c h , *Exordium Cistercii. Summa carte Caritatis et Capitula in einer handschrift in der Herzog August Bibliothek zu Wolfebütlel*, Annalecta Cisterciensia 1-2 (1984), s. 3-34; komentarze i opracowania: J. T u r e k , *Charta Caritatis prior*, Annalecta Sacri Ordinis Cisterciensis, 1(1945), s. 11-61; t e n ż e , *Cistercii Statuta Antiquissima*, Annalecta S. O. Cist. 4 (1948) s. 109-159; *La Charte de Charité cistercienne et son évolution*, Reve d'histoire ecclesiastique 49 (1954), nr 2-3, s. 391-437; A. A. K i n g , *Citeaux and her elder Daughters*, London 1954; M. L e f e v r e , *La véritable Carte Caritatis primmitive et son évolution, 1114-1119*, Collectanea Ord. Cist. Ref. 16 (1954); Ch. W a d d e l , *The Exordium cistercii and the Summa cartae caritatis. A Discussion Continuel*, w: *Cistercian Ideals and Reality*, ed. J. R. S o m m e r f e l d t , *Cistercian Studies*, Series 60, Kalamazoo (Michigan) 1978, s. 30-61; H. L e s z c z y ń s k i , *Dzieje cystersów*, w: *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, Tyniec 1981, s. 79-102; T. M a n t e u f f e l , *Papiestwo i cystersi*; t e n ż e , *Ewolucja poglądów gospodarczych cystersów do połowy XIII wieku w świetle uchwał Kapituły Generalnej*, Przegląd Historyczny 43 (1953), s. 492-505; J. S t o ż e k , *Wpływy cysterskiej Kapituły Generalnej na ustawodawstwo zakonne*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL 5 (1959), s. 31-50; J. K ł o c z o w s k i , *Prowincja polska cystersów w świetle uchwał kapituł generalnych tego zakonu z XV wieku*, w: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972, s. 179-198; A. M. W y r w a , *Cystersi. Geneza, duchowość, organizacja życia w zakonie (do XV wieku) i początki fundacji na ziemiach polskich*, w: *Cystersi w Polsce w 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, pod red. D. O l s z e w s k i e g o , Kielce 1990,

organizacyjne i podstawy duchowości zgodnej z obserwancją zakonu. Na przestrzeni dziejów podlegały one jednak różnym zmianom i modyfikacjom, czego szczególnym odzwierciedleniem są uchwały Kapituły Generalnej od XII do XVIII wieku, wydane przez J.M. Caniveza[27]. Obrazują one przemiany w łonie zakonu i dostosowywanie się go do aktualnych warunków i potrzeb społecznych. Cystersi w organizacji życia zakonnego wprowadzili kilka nowin[28].

W kontekście naszych rozważań jednym z najważniejszych, a jednocześnie odróżniających ich od innych zakonów mniszych był centralizm, tj. podporządkowanie wszystkich klasztorów lokowanych na różnych terytoriach Europy jednej centralnej władzy, którą stanowiła Kapituła Generalna. Wielką siłą zakonu była też rozbudowana sieć klasztorna, w ramach której klasztory były powiązane silnymi więzami organizacyjnymi. Do 1120 roku wszystkie klasztory cysterskie powstawały na terenie Francji. W początku lat dwudziestych XII wieku pierwsze placówki tego zakonu zaczęły powstawać na terytoriach ościennych - od 1123 roku na terenie Niemiec, od 1129 na Wyspach Brytyjskich, od 1131 roku na terenie dzisiejszej Szwajcarii, od 1132 roku na obszarze obecnej Belgii i Hiszpanii, od 1135 w Austrii, od 1142 w Irlandii itd. Do około 1153 roku na terenie Europy funkcjo-

s. 11-39, tu s. 11-17; na temat Instituta, czyli ustaw dorocznych Kapituły Generalnej oraz analizy bieżących uchwał tej instytucji patrz m.in. J. A. Lefevre, *A propos de la composition des Instituta Generalis Capituli apud Cistercium, Collectanea Ordinis Cisterciensium Reformatorum 16(1954)*, s. 152-182.

[27] J. M. Canivez, *Statuta*, passim; patrz też nowe wydanie pierwszych dokumentów zakonu I statuty do 1200 roku – *Twelfth-century Statutes from the Cistercian General Chapter.*, Edit by Ch. Waddell, *Cîteaux. Studia et Documenta, volume* XII, Brecht 2002 – uwaga w komentarzach niektórych statutów błędne informacje, m.in. dotyczące Lądu.

[28] Inną nową w monastycyźmie instytucją wprowadzoną przez cystersów byli bracia konwersi; na ten temat patrz m.in. E. Hoffmann, *Das Konverseninstitut des Cisterzienserordens in seinem Ursprung und seiner Organisation*, Freiburger Historische Studien I, Freiburg/Schweiz 1905; K. Hallnger, *Woher komen die Laienbrüder ?, Analecta S.O. Cist. 12 (1956)*, s. 1-104; M. Toepfer, *Die Konwersen der Zisterzienser. Untersuchungen überiher Beitrag zu mittelalterlichen Blüte des Ordens*, Berlin 1993 (Berliner historische Studien, Bd. 10); T. Dunin-Wąsowicz, *W sprawie roli konwersów w polskich klasztorach cysterskich (XII-XIII w.)*, w: *Wieki średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, 125-128; *L'unanimité cistercienne Primitive: Mythe ou réalité?*, par Fr Jean-Baptiste Auberger, O.F.M, Achel 1986.

nowały już ok. 343 klasztory. Największa ich liczba powstała w latach 1145-1152/1153, czyli w czasach panowania papieża Eugeniusza III (cystersa) i Bernarda z Clairvaux (patrz ryc. 2). Tak więc od 1098 roku do poł. XII wieku, czyli w przeciągu 54 lat, powstało ok. 47% wszystkich opactw fundowanych w średniowieczu, nie licząc klasztorów innych obserwancji, które przyjęły zasady duchowości cystersów i zostały inkorporowane do zakonu. Od ok. 1152/1153 nastąpiło osłabienie tego procesu w Europie zachodniej. Poważnym ciosem dla popularności cystersów, jak się przyjmuje był m.in. upadek drugiej krucjaty, do której nawoływał św. Bernard z Clairvaux oraz powstanie i ekspansja nowych zakonów, tj. dominikanów i franciszkanów. Zmniejszone zainteresowanie cystersami w Europie Zachodniej, m.in. przez duże nasycenie tego obszaru przez ich klasztory, od ok. 1153 roku, spowodowało ich wyjście i rozprzestrzenianie się na terenach Europy Północnej i Środkowej, tj.: Danii, Norwegii, Szwecji, Czech, Węgier oraz na obszary zajmowane przez Słowian połabskich i na ziemie polskie[29]. Do końca wieku XV na terenie całej Europy funkcjonowało już ok. 730 klasztorów.

Patrząc na mapę Europy z zaznaczoną siecią klasztorów tego zakonu jednoznacznie stwierdzić możemy, że była to potężna „organizacja", która m.in. przez swą duchowość i różne działania kulturowe miała olbrzymi wpływ na kształtowanie oblicza kulturowego naszego kontynentu. Pamiętać jednak należy, że cystersi nie byli jedynym zakonem, który rozwijał się na terytorium Europy. Wliczając do tego męskie i żeńskie klasztory benedyktyńskie, kanonicze, mendykanckie oraz zakony rycerskie otrzymamy jeszcze bardziej zagęszczony obraz tego zjawiska, który niezależnie od innych struktur kościelnych (w tym diecezjalnych i parafialnych), ukazuje możliwości jego wpły-

[29] Wcześniej pisałem na ten temat w innych opracowaniach, tu powtarzam owe ustalenia, patrz na ten temat A. M. Wyrwa, *Rozprzestrzenianie się cystersów w Europie zachodniej i na ziemiach polskich*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 25-54, szczególnie 39-43 i n; patrz też F. van der Meer, *Atlas de la' Ordre Cistercien*, Paris-Bruxelles 1965; D. H. Williams, *Atlas of Cistercian Lands in Wales*, Cardiff 1990; L. M. Lekai, *The Cistercians. Ideal and Reality*, Ohio 1989, s. 488-501; pod względem liczby 26 opactw fundowanych w średniowieczu na ziemiach polskich stawia Polskę na 7 miejscu w Europie, z udziałem ok. 3,5%, po Francji (ok. 27%), Wielkiej Brytanii (ok.13,5%), Niemczech (ok. 10%), Hiszpanii (ok. 8%), Włoszech (ok. 5%) i Irlandii.

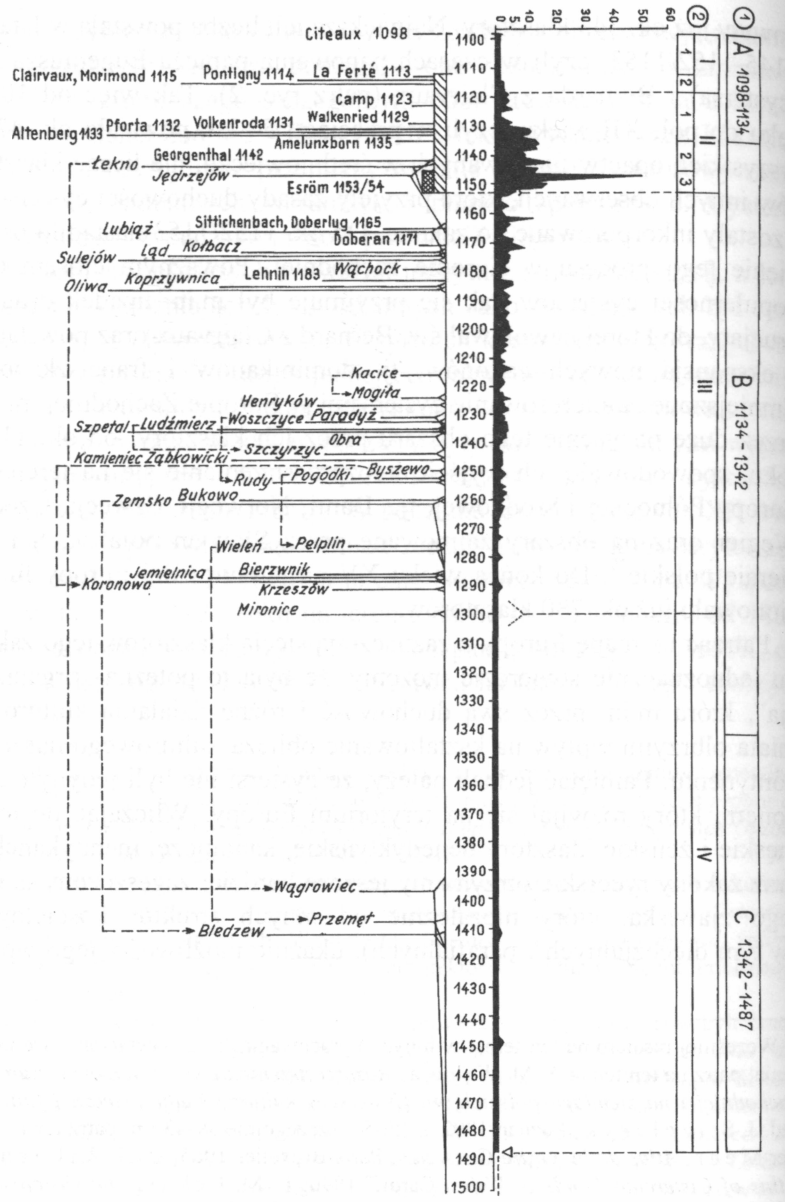

Ryc. 2. Dynamika fundacji cysterskich w Europie do końca XV wieku bez klasztorów inkorporowanych na tle klasztorów lokowanych na ziemiach polskich wg danych L. Janauschka [1877] i autora.
(oprac. A.M. Wyrwa, rys. L. Fijał)

Opis ryciny ze strony 236

① - 1
② - 2
A - 3
B - 4
C - 5
I, II, III, IV - 6
▽ - 7
Y - 8
9
10
11
Łekno - 12

1. periodyzacja dziejów zakonu cystersów wg L. Janauschka
2. periodyzacja dziejów zakonu wg A.M. Wyrwy
3. A – okres początkowy,
4. B – złoty wiek,
5. C – okres schyłkowy
6. I, II, III, IV - główne etapy w dziejach zakonu
7. koniec fundacji w średniowieczu
8. ramy fundacji (proces fundacyjny) klasztorów cysterskich
9. okres działalności św. Bernarda z Clairvaux
10. rządy papieża Eugeniusza II (15 II 1145 - 8 VII 1153)
11. translokacje opactw cysterskich
12. klasztory lokowane na ziemiach polskich.

wu na kształtowania postaw i działań poszczególnych społeczeństw przez długie stulecia.

Rozbudowana sieć klasztorna zakonu cystersów wymagała określonych struktur celem utrzymania spójności duchowej i organizacyjnej całej wspólnoty. Niezależnie od ogólnych struktur organizacyjnych Kościoła, cystersi stworzyli więc wspomniany system centralistyczny, nieznany dotychczas w tej formie innym zakonom (później takie formy organizacji przyjęły też inne zakony), który pozwalał im kontrolować wszystkie ich placówki.

Nadrzędną władzę nad zakonem sprawował papież. W obrębie zakonu natomiast główną władzą była Kapituła Generalna, która stanowiła organ centralny i kontrolny działający na prawach parlamentarnych, w której ręku była władza ustawodawcza i sądownicza. Instytucja ta zapobiegała supremacji pojedynczych klasztorów, przyczyniając się jednocześnie do stworzenia spójnej formacji religijnej z władzą centralną, w której poszczególne klasztory zachowały pewien stopień autonomii przy całkowitej karności i posłuszeństwie wobec instancji wyższych, tj. m.in. macierzy i Kapituły Generalnej[30]. System ten, do

[30] J. Zawadzka, *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku*, Roczniki Humanistyczne 7 (1958), z. 2, s. 121-150.

początku XV wieku, zapewnił cystersom dużą zwartość wewnętrzną, przyczyniając się do jego prężności i rozwoju na terenie całej Europy[31].

W rozwoju struktury władz zakonnych wyróżnić można przynajmniej dwa okresy. Do I tercji XII wieku naczelną władzę w zakonie sprawował opat generalny, którym zawsze był opat Cîteaux (archiopat). W razie jego niedyspozycji lub wakansu mógł go zastępować opat La Ferté. Jednostkami współdziałającymi z opatem byli opaci wszystkich klasztorów filialnych, którzy stanowili Plenum Kapituły. Od ok. 1134 roku, m.in. ze względu na rozrost sieci klasztorów w Europie wcześniejsze formy organizacji zostały rozbudowane. Na czele Kapituły, tak jak poprzednio stał opat Cîteaux i opaci czterech najstarszych klasztorów zakonu, tzn. La Ferté, Pontigny, Morimond i Clairvaux. Wchodzili oni w skład Plenum Kapituły, czyli powszechnego zgromadzenia zakonu, którego pozostałą część stanowili opaci klasztorów filialnych. Między obradami Plenum zakonem zarządzał archiopat ze swymi doradcami (radnymi), których zwano definitorami (konsultorami, asystentami). Początkowo byli to czterej opaci wybierani przez archiopata. Od I poł. XIII wieku definitorzy stanowili już grupę 25 opatów, po 5 z linii Cîteaux i 4 protoopactw, choć jak mówi bulla Parvus Fons (1256 r.) jej postanowienia nie miały wówczas mocy prawnej bez zgody Kapituły, z biegiem czasu jednak ze względu na rosnącą liczbę opatów nieobecnych na poszczególnych Kapitułach Generalnych, w XIV, XV, a zwłaszcza w XVI wieku definitorium uzyskało głos decydujący[32]. Kapituła Generalna zbierała się każdego roku w dniu 14 września, tj. w dzień Podwyższenia Krzyża Świętego w Cîteaux. Od 1119 roku w obradach plenarnych Kapituły, pod groźbą kar, w tym ekskomuniki, zamienionej później na lżejszą karę, byli zobowiązani uczestniczyć wszyscy opaci klasztorów całego zakonu. W stosunku do opatów, których klasztory znajdowały się w znacznej odległości od Francji mieli zezwolenia na udział w Kapitule, co 2, 3, 4, 5, a nawet, co 7 lat. Zakonnicy z ziem polskich mieli przybywać np., co 3 lata[33].

[31] A. M. Wyrwa, *Rozprzestrzenianie się cystersów*, s. 25-54; F. van der Meer, *Atlas*.

[32] M. Daniluk, S. Kiełtyka, *Cystersi*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowska, F. Gryglewicz, Lublin 1989, t. III, kol. 721-727, tu kol. 722.

[33] Patrz A. M. Wyrwa, *Cystersi. Geneza, duchowość*, s. 11-39.

A

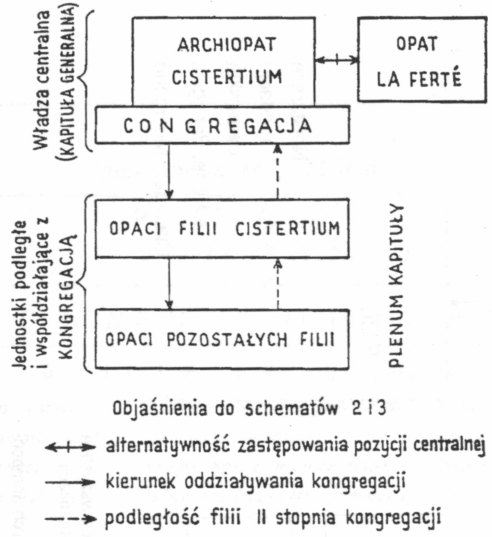

B

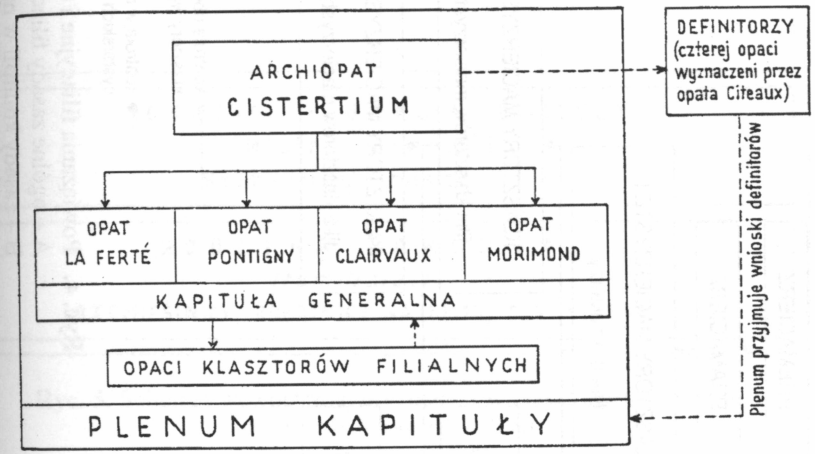

Ryc. 3. Organizacja Kapituły Generalnej: **A** – kapituła generalna w zakonie cystersów do I tercji XII w., **B** – kapituła generalna od I tercji XII wieku.
(oprac. A.M. Wyrwa, rys. L. Fijał)

Ryc. 4. Powiązania filiacyjne i zasady kontroli w zakonie cystersów:
A – ogólne zasady filiacji i kontroli w zakonie,
B – zasady kontroli w najstarszych klasztorach cysterskich
(oprac. A.M. Wyrwa, rys. L. Fijał)

Ryc. 5. Schemat wewnętrznej organizacji w klasztorze cysterskim
(oprac. A.M. Wyrwa, rys. L. Fijał)

Od ok. I ćwierci XV wieku jednolita dotychczas organizacja, w wyniku zmian strukturalnych w Kościele (m.in. w wyniku schizmy zachodniej) została rozczłonkowana na obediencje papieskie według krajów, a nie filiacji zakonnych. Zaczęły się więc tworzyć prowincje, oparte na związkach terytorialnych. W wyniku tego rozluźnieniu ulegała dawna struktura powiązań filiacyjnych[34]. W zbliżonym czasie dla kontroli wewnętrznej zakonu na określonych terytoriach wprowadzono też instytucje wizytatorów.

Kolejną zasadą związaną z organizacją zakonu była zależność filiacyjna poszczególnych klasztorów między sobą. Nie wchodząc w głębszą analizę tego problemu stwierdzić możemy, że opierała się ona na zasadach powiązań genealogicznych. Każdy klasztor miał swoją matkę (opactwo macierzyste), które dało mu początkową liczbę 12 zakonników i opata. Macierz miał następnie swoją macierz itd. Wszystkie linie prowadziły do czterech pierwszych protoopactw, ich linie skupiały się natomiast w pramacierzy – Cîteaux.

Najniższą jednostką w tej strukturze był pojedynczy klasztor ze swoją wewnętrzną strukturą organizacyjną. Na czele opactwa stał opat, jego zastępcą był przeor. W każdym klasztorze działało zawsze kilku oficjałów (tzw. zakonników funkcyjnych), których zadaniem było dozorowanie najważniejszych zadań dla prawidłowego funkcjonowania danej placówki monastycznej. Przy niewielkich różnicach struktury te były podobne we wszystkich opactwach. Cała ta organizacja zaś miała swe implikacje przy rozszerzaniu i kształtowaniu określonych trendów kulturowych.

*

[34] J. K ł o c z o w s k i, *Prowincja*; A. M. W y r w a, *Powstanie zakonu cystersów i jego rozwój na ziemiach polskich w średniowieczu*, w: *Monasticon Cisterciense Poloniae*, .t. I, s. 27-54.



Ryc. 6. Szlak cysterski na ziemiach polskich

Analizując wszystkie dokumenty dotyczące struktur organizacyjnych w zakonie cystersów, nie wchodząc nawet w szczegółową prezentację poszczególnych kwestii, z łatwością zauważymy, że stworzone i funkcjonujące przez kilka stuleci w tej wspólnocie, biorąc oczywiście pod uwagę dynamikę ich zmienności w czasie, wiele bezpośrednich odniesień do tworzących się w różnych okresach, w tym obecnie, idei i struktur, których przewodnią treścią było zachowanie określonej, trwałej wspólnoty.

W moim subiektywnym odczuciu struktury organizacyjne cystersów już w samym założeniu były bogatsze od innych. Jak na swe czasy, cystersi zaprezentowali nowoczesną propozycję organizacji wspólnoty (zakonnej i paneuropejskiej), która bardzo mocno oddziaływała na różne sfery życia ówczesnego społeczeństwa.

W historiografii mówiącej o korzeniach Unii Europejskiej mówi się o „mentalności blokowej". W przypadku cystersów określenie takie jest najbardziej zasadne, albowiem przez formy działania własnej wspólnoty monastycznej w specyficzny sposób, w zgodności z aktualnymi potrzebami, w różnych miejscach starali się kształtować nowe wzorce, zgodne z obserwancją zakonu i duchem epoki. Ślady kształtowania mentalności grupowej przez cystersów odnajdujemy w różnych sferach życia religijnego, gospodarczego i kulturalnego. W sferze religijnej aż do XIII wieku na całym kontynencie byli oni orędownikami globalnej polityki papiestwa, związanej z reformą gregoriańską Kościoła, a jednocześnie ówczesnego społeczeństwa, przez które byli uważani za pośredników między „Ziemią a Niebem". Ugruntowali kult NMP, kult Eucharystii oraz wielu świętych, w wyniku czego kulty regionalne rozprzestrzeniły się po Europie (m.in. kult św. Urszuli)[35]. Jeśli chodzi zaś o życie doczesne właśnie przez rozgałęzioną sieć swych klasztorów ujętych w spójną strukturę organizacyjną, m.in. w wyniku bezpośrednich kontroli filiacyjnych macierz - córka oraz coroczne spotkania na Kapitule Generalnej w Cîteaux, „szarzy mnisi", jak nazywano cystersów, byli odbiorcami i przekazicielami różnych informacji kształtujących aktualne oblicze społeczeństw zamieszkujących terytorium europejskie. Siecią filiacyjną były też „przenoszone" różne „nowinki" w zakresie form gospodarowania[36], architektury, sztuki[37], obyczajów i zachowań. Szczegółowa analiza roli cystersów w tym zakresie stawia ich jako jeden z ważniejszych podmiotów, który w specyficzny dla siebie sposób kształtował i umacniał jedność kulturową na naszym kontynencie aż po czasy nowożytne, szczególnie jednak do końca XIII wieku. Nie mamy tu miejsca na szczegółową prezentację poszczególnych kwestii, ale w świetle dotychczasowych badań historyków tego zakonu, znaczenie cystersów dla naszego tematu, podobnie jak innych zakonów, jest naprawdę znaczące.

[35] Patrz m.in. I. Kołodziejczyk, *Duchowość cysterska*, Kraków 2002; B. A. Grenz, *Cysterska szkoła duchowości*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 150-154, M. Chojnacki, *Il Battesimo e l'Eucharistia fonti rituali della vita cristiana secondo san Bernardo di Chiaravalle*, Roma 2002.

Mając na uwadze m.in. paneuropejski charakter działalności kulturowej cystersów w 1990 roku Rada Europy powołała do życia szlak kulturowy drogami cystersów. Jego „nadrzędnym założeniem jest idea łączenia narodów i krajów europejskich w kultywowaniu i pogłębianiu wiedzy o wspólnych korzeniach naszej [europejskiej] tożsamości kulturowej"[38]. Mimo różnych ograniczeń idea ta powoli jest wprowadzana w różnych częściach naszego kontynentu w życie.

* * *

[36] Patrz m.in. J. Dobosz, A. M. Wyrwa, *Działalność gospodarcza cystersów na ziemiach polskich – zarys problemu*, w: *Monasticon*, t. I, s. 189-212; E. Tremp, *Münche als Pioniere: Die Zisterzienser im Mittelalter*, Freiberg 1997.

[37] J.-F. Leroux-Dhuys, *Die Zisterzienser Geschichte und Architektur*, Köln 1998; L. Wetesko, *Średniowieczna architektura i sztuka w kręgu zakonu cystersów w Polsce*, w: *Monasticon*, t. I, s. 213-246; E. Łużyniecka, *Architektura klasztorów cysterskich*, Wrocław 2002 – w ww dalsza literatura.

[38] Patrz m.in. A. M. Wyrwa, *Ogólne założenia promocji szlaku cysterskiego w Polsce*, Ziemia Wągrowiecka 1(9): 2000, s. 41-51 – tam dalsze wskazówki bibliograficzne; tenże, *Szlak cysterski*, Miejsca Święte nr 8(92) 2004, s. 38-39; w 2003 roku celem ujednolicenia działań zwianych z organizacją i promocją szlaku utworzono Radę Koordynacyjną Szlaku Cysterskiego w Polsce przy Prezesie Polskiej Kongregacji Cystersów.

ANDRZEJ WYRWA

Europe's cultural identity and the internal structure and branch interrelations of the Cistercian Order in the Middle Ages

Summary

This article looks at the role of the Cistercian Order in the creation of the cultural identity of medieval Europe. Of this broad, multifaceted problem only one aspect is examined here. It concerns the impact of the internal structure, legal constitution and cultural activities of the Cistercian Order on the formation of ideas which helped to shape some of the attitudes and ways of acting that were common in various parts of Latin Christendom. The identification of such patterns of influence opens up the question of their value as a possible reference point for the contemporary process of European unity.

The official documents that are concerned with centraliza-tion and filiation links within the Cistercian Order reveal that the institutional structures established and put in the service of that community, notwithstanding their natural fluctuations over long time spans, bear some remarkable direct analogies with forms and ideas created at other times, whose primary function was to consolidate a wide-reaching community. In their day and age, the Cistercians formulated in many ways a modern concept of a pan-European, religious community, which had a considerable influence on all spheres of social life.

The grey monks, as they were called, processed and diffused all kinds of information which fed into the cultural identity of the European societies. Their branch network served as a carrier of new ideas in a number of fields, the economy, architecture, the arts, and manners. It seems that the Cistercians played a major role in the shaping and consolidating the cultural unity of our continent until the modern age, though at no time as their impact as strong as the 13th century.

Acknowledging the pan-European cultural contribution of the Order, the Council of Europe established the Cistercian Route in 1990. The primary objective of this initiative was to promote the idea of uniting the nations and countries of Europe by cultivating and broadening the knowledge of the common roots of our [European] cultural identity.

Translated by A. Branny

PIOTR BILIŃSKI

STANISŁAW MOSZYŃSKI – KAPŁAN I ARTYSTA

Stanisław Moszyński pochodził ze znanego rodu Moszyńskich herbu Nałęcz, osiadłego w ziemi sandomierskiej. W XVII wieku jego członkowie należeli do średniozamożnej szlachty. Za protoplastę rodziny uważa się rotmistrza Pawła, który brał udział w wojnach moskiewskich króla Stefana Batorego. Pierwszym powszechnie znanym przedstawicielem rodu był Jędrzej, podstarosta spiski, który zasłynął z wprowadzenia ostrego reżimu wojskowego i ucisku religijnego na polskim Spiszu.

Sukces rodziny Moszyńskich wiązał się z błyskotliwą karierą Jana Kantego Moszyńskiego, wnuka Jędrzeja, który w 1730 roku ożenił się z hrabianką Fryderyką Aleksandryną Cosel, naturalną córką króla Augusta II Mocnego. Dzięki temu mariażowi Moszyński wszedł w kręgi magnaterii i otrzymał tytuł hrabiowski. Z tego małżeństwa urodziło się dwóch synów, August i Fryderyk. Starszy August był doradcą w sprawach sztuki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zasłużył się jako organizator królewskiego gabinetu rycin. Młodszy z braci, Fryderyk urodził się w Dreźnie już jako pogrobowiec. Zasłynął jako marszałek sejmu grodzieńskiego i wybitny finansista. Zgromadził olbrzymi majątek, składający się z sześciu kluczy: wołczyski na Wołyniu, turzyski z Dolskiem, berszadzki i nestoicki na Ukrainie, karabczyjowski, monasterzyski i terenowiecki na Podolu, o łącznej powierzchni około 338 000 morgów i 30 000 poddanych. Ponadto, miał magazyny zbożowe i solne w Odessie i Mohylewie, kopalnie miedzi w Mansfeld, na terenie Saksonii oraz kamienicę na ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Ogólną wartość jego majątku szacowano na 15 milionów złp. Ponieważ był bezdzietny, zapisał swój ogromny

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 247-264.

majątek dalekiemu krewnemu z bocznej, łoniowskiej linii rodu Moszyńskich, Ignacemu Hilaremu Moszyńskiemu i jego synowi Piotrowi, równocześnie sugerując, aby poślubili oni dwie wnuczki jego brata Augusta, Fryderykę i Joannę Moszyńskie. Tak też się stało i w ten sposób majątek znalazł się w rękach Piotra Moszyńskiego, po którego śmierci w 1879 roku schedę przejął jego syn Jerzy, ojciec Stanisława.

Stanisław Moszyński przyszedł na świat 5 maja 1875 roku w Sójkach koło Kutna, jako drugi syn Jerzego i Stefanii z Cieleckich[1]. Po separacji rodziców był wychowany w Łoniowie wraz ze starszym bratem Stefanem i młodszą siostrą Marią przez ojca, który był „narwanym despotą, a przy tym wielkim oryginałem, głośnym na całą okolicą ze swych licznych dziwactw"[2]. Jednak dla okolicznych chłopów Jerzy Moszyński był dobrodziejem. Jeszcze po drugiej wojnie światowej najstarsi mieszkańcy Łoniowa wspominali, że pomagał hojnie zwłaszcza pogorzelcom[3].

Mały Stanisław już od najmłodszych lat wyróżniał się doskonałym zmysłem artystycznym i wrażliwością na piękno, był ponadto niezwykle wnikliwym obserwatorem rzeczywistości[4]. W dzieciństwie, gdy ojciec przeczytał przy nim parę razy „Rok 1812 z Pana Tadeusza, recytował całe ustępy z pamięci od deski do deski, bez zająknięcia"[5]. Wykazywał zdecydowane zainteresowanie sztuką malarską, nie była mu obca także literatura piękna: z wielkim kunsztem pisywał drobne wierszyki i mimo że nie uczył się rysunku, kreślił karykatury, malował portrety i pejzaże, ale już wcześnie główną inspiracją artystyczną stało się dla niego malarstwo religijne[6]. Jako ośmioletni chłopiec oświadczył ojcu, że „chciałby tak malować jak Matejko"[7]. Te uzdol-

[1] E. K o m a r, *Ks. Stanisław Moszyński jako kleryk i kapłan,* Kraków 1908, s. 7.
[2] Relacja ustna Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, cyt. za S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie kapłańskie i malarskie w życiu Stanisława Moszyńskiego, Studium z dziedziny psychologii ascezy,* Kraków 1969, s. 14 (mps).
[3] Relacje ustne mieszkańców Łoniowa, cyt. za S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 14.
[4] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 14.
[5] E. K o m a r, *Ks. Stanisław Moszyński...,* s. 7.
[6] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 14.
[7] Biblioteka Jagiellońska (dalej cyt. BJ), rkps Przyb. 900/99, t. 17, List Jerzego Moszyńskiego do Marii Pusłowskiej, Łoniów 4 II 1883 r.

nienia najpewniej odziedziczył po matce, która pisała wiersze, malowała i haftowała. W kościele parafialnym w Łoniowie znajduje się obraz Matki Bożej, umieszczony w bocznym ołtarzu, namalowany przez Stefanię z Cieleckich Moszyńską – sygnowany inicjałami S. M. Wyhaftowała ona także czerwony ornat synowi, znajdujący się obecnie w kościele jezuitów w Krakowie[8].

Moszyński pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym, a następnie w I Gimnazjum św. Anny i III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie. Uczył się zawsze bardzo pilnie, a ponieważ był przy tym utalentowany, uzyskiwał wysokie noty. W czerwcu 1893 roku zdał maturę z bardzo dobrym wynikiem[9]. W latach gimnazjalnych mieszkał wraz z bratem Stefanem pod nadzorem guwernera Bronisława Jaworskiego w Krakowie, w domu ojca przy ulicy Karmelickiej 31[10]. Wakacje spędzał u siostry ojca, Marii Pusłowskiej, w Czarkowach, gdzie spotykał się z wieloma wybitnymi osobistościami świata artystycznego, m.in. z Józefem Mehofferem i Jackiem Malczewskim, późniejszym swym mistrzem. W tym środowisku młody Moszyński jeszcze bardziej pogłębił swoje zamiłowania artystyczne. Na ferie świąteczne wyjeżdżał regularnie do drugiej swej ciotki, Heleny Rostworowskiej, do Rybnej. Również w Krakowie spędzał czas w towarzystwie swych kuzynów, Franciszka Ksawerego Pusłowskiego i Karola Huberta Rostworowskiego, z którymi był bardzo zaprzyjaźniony. Systematycznie jeden wieczór w tygodniu spędzał w krakowskim pałacu Pusłowskich, a drugi u Rostworowskich. Bywał na przyjęciach i balach u Potockich pod Baranami i u Tarnowskich na Szlaku. „Niepozorny z wyglądu, nieśmiały, delikatny, jak go zwano «Stasina», w towarzystwie odznaczał się niezwykle trafnym sądem i lekko ironizującym humorem, stąd bywał w tych kołach ceniony i lubiany"[11].

Po maturze w 1893 roku, Stanisław oświadczył ojcu, że ma zamiar wstąpić do Seminarium Duchownego. „Ułożył sobie cały plan działania w kierunku odnowienia i podniesienia malarstwa religijnego. Do tego było mu potrzebne – według jego pojęć – głębsze życie religijne

[8] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 13–14, przyp. 1–2.
[9] E. K o m a r, *Ks. Stanisław Moszyński...,* s. 8.
[10] Relacja ustna Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, cyt. za S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 15.
[11] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...,* s. 16.

i znajomość teologii, dlatego chciał zostać księdzem. Uważał, że tylko duchowni mogą podźwignąć sztukę religijną, osiadłą na mieliznach manieryzmu"[12]. Ojciec bał się pozwolić synowi na wstąpienie do seminarium i wymusił na nim, aby zapisał się na Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego[13]. Jeszcze przed rozpoczęciem studiów Jerzy powierzył Stanisławowi administrowanie przez wakacje jednym z majątków nieopodal Łoniowa. Mimo że zapadł w pamięć jako otwarty i życzliwy rządca, Stanisław nie radził sobie na tym stanowisku: zagadnienia związane z prowadzeniem folwarku w ogóle go nie interesowały, narastała w nim chęć oddania się sztuce, tak więc po trzech miesiącach zrezygnował z powierzonego mu zadania.[14]. Ulegając jednak woli ojca, przez trzy lata uczęszczał na agronomię[15]. Gdy był już na trzecim roku studiów, ponownie zapragnął poświęcić się studiom malarskim. Ojciec i tym razem nie wyraził zgody: zażądał ukończenia ostatniego roku rolnictwa i złożenia egzaminów końcowych. Ukończył więc Stanisław rolnictwo w 1896 roku i po studiach odbył praktykę gospodarczą w Łękach koło Kęt[16]. W czasie studiów każde wakacje i przerwy semestralne spędzał w domach swych ciotek, Pusłowskiej i Rostworowskiej.

Po latach Stanisław wspominał w liście do ojca, jak długo musiał czekać, zanim mógł wstąpić do seminarium. „Zdawało mi się wtedy, że Papa był zaskoczony i nieprzygotowany na to, by któryś z synów miał inne marzenia, niż te, które Papa miał. Miałem czekać, poszedłem na rolnictwo. Gdybym w tej pracy widział jakąś korzyść na przyszłość dla siebie, byłbym się do niej zapalił. Ale ja wychowałem się w lekceważeniu teoretycznej wiedzy rolniczej. Zawsze słyszałem, że uczeni bankrutują, a tylko prosty chłopski zdrowy sens coś warty"[17].

W odpowiedzi na te zarzuty ojciec, nie podzielając poglądów syna, pisał: „Tyle tylko mogę powiedzieć, że widocznie nie miałeś jeszcze

[12] Tamże, s. 16.
[13] E. K o m a r, *Ks. Stanisław Moszyński...*, s. 8.
[14] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...*, s. 17.
[15] BJ, rkps Przyb. 1101/99, List Stanisława Moszyńskiego do Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, Kraków 13 XII 1893 r.
[16] S. D o b r z a n o w s k i, *Powołanie...*, s. 17.
[17] Archiwum Moszyńskich w Krakowie (dalej cyt. AMK), rkps 58, nr 66, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 17 XII 1905 r.

prawdziwego powołania, gdyś się pierwszy raz oświadczył z chęcią wstąpienia do seminarium, skoro tak łatwo zgodziłeś się na zaniechanie zamiaru. Pod tym względem robiłem tylko to, co moje sumienie za dobre mi wskazywało. Znając twoją naturę wrażliwą i nerwową, widząc, jak od dziecka zajmowała twoją wyobraźnię każda niezwykła toaleta kobieca, którąś potem reprodukował w nieskończoność, nie mogłem przeczuć, że nie podlegasz zupełnie wybuchom namiętności płciowych, z którymi sam miałem do walczenia od 14 roku życia i to w najgwałtowniejszy sposób, widząc, jak rzadką rzeczą jest czystość obyczajów, jakim jest czystość serca. Ta obawa także wstrzymywała mnie, by cię nie rzucić za wcześnie w cały wir zepsucia artystycznego w Paryżu. Jeśli chodzi o twoje duchowe powołanie, to nie pojmuję, jak możesz mieć do mnie żal o opóźnienie go o lat cztery. Przecież nie ja, ale Pan Bóg powołuje ludzi do służby swojej i gdyby miało być lepiej, żebyś nie był narażony na tę próbę, to z pewnością byłby ci jej oszczędził"[18].

Słowa ojca zabolały Stanisława, który w swej odpowiedzi poświęcił dłuższy fragment na polemikę z tymi krzywdzącymi sądami, m.in. pisał: „nie czułem żalu, gdy moja chęć wstąpienia do seminarium spotkała się z odmową. Było to tylko zagrodzenie drogi jednej, obok której widziałem dróg wiele. Gdy postępowałem w moich próbach malarskich i gdy różni ludzie zaczęli mnie zapewniać, marząc o wykierowaniu mnie na sławnego artystę, lecz Papa utrudniał i gnębił mój talent. W rzeczywistości ja zupełnie nie zdawałem sobie sprawy, na czym polega normalna kariera artystyczna, miałem do niej wiele uprzedzeń, uważałem naukę artystyczną za coś zgubnego, a podniecany pochwałami i radami moich protektorów, robiłem swoje niedorzeczne plany. Osoby dbałe o mój rozwój artystyczny wyprzedzały mnie, czując silniej ode mnie pewne aspiracje artystyczne i równocześnie usiłowały rozbudzić je we mnie i walczyć z uporem Papy. Odprawa, którą dostały pośrednio i mnie się dostała. Choć nie umiałem określić własnych dążeń, zacząłem rozumieć, że każde określenie ich natrafi na dyskredytację, niezrozumienie i odmowę, a do rozpaczy doprowadzało mnie to, że każda prośba sprowadzała na mnie podej-

[18] Tamże, nr 67, List Jerzego Moszyńskiego do Stanisława Moszyńskiego, Kraków 19 XII 1905 r.

rzenie skosztowania rozkoszy. Wtedy władza Papy zaczęła mi ciążyć w sposób nieznośny, straciłem ochotę do wszystkiego i usiłowałem pogrążyć się bezmyślności. Zajście, które spowodowało mój wyjazd na praktykę nie było wybuchem niecierpliwości. Różne rozmowy wzbudziły we mnie przekonanie, że Papa naumyślnie mnie dusi, żeby wypróbować siłę mojego talentu w nadziei, że ona przy tym silniej wybuchnie. Chciałem spróbować, czy zrobienie awantury nie będzie ważniejszym od innych rzeczy. Zrobiłem wszystko na zimno. Gdy się nie udał mój zamach stanu i gdy spostrzegłem, że do wszystkich innych bied dołączyła się myśl bezwzględnej misji przeciw nieczystości, której moje postępowanie miało być objawem, ja popadłem w stan, którego główną cechą było pragnienie zemsty. Poszedłem na praktykę z wyraźnym planem, aby ją doprowadzić do absurdu. Papa bał się Paryża dla mojej moralności, a nie wiedział, że na mojej praktyce byłem w tym stanie, że żałowałem, że mam tak głęboko zakorzeniony wstręt do nieczystości i że nie mogę się uciec do tego środka zemsty. Będąc na praktyce już w Łoniowie, pokutowałem ciągle za to, że myślą prawdziwą mojego gospodarowania była ciągle wlekąca się chęć zemsty. Gdyby nie moja rażąca nieobowiązkowość, która mnie wyrzuciła z tego fałszywego położenia, byłbym się plątał tak w nieskończoność. [...] Niech mi Papa powie, kiedy ja powinienem był dostać w skórę, żeby nie znaleźć się w tym położeniu i mieć od razu jasne poznanie mej drogi i tego, co mi czynić wypada? Wtedy powinien był dostać rózgą stryj Emanuel, żeby nie dać się uwieść do powstania?"[19].

W swym liście Stanisław poruszył tragiczną historię rodzinną – przypomniał postać zabitego przez Rosjan w bitwie pod Miechowem stryja Emanuela Moszyńskiego, którego ojciec, Piotr, nie zdołał odciągnąć od udziału w powstaniu styczniowym. Wzburzony tym porównaniem, Jerzy Moszyński w ostrych słowach ripostował: „Mylisz się twierdząc, że konspiracja uprzedziła mego ojca we wpływie na synów. Mój ojciec, jak całe ówczesne pokolenie, nie rozumiał innego wyjścia z położenia, jak ożywczą walkę, jak powstanie, którego nawet nie można pomyśleć bez konspiracji. Emanuel nie dlatego poszedł do

[19] Tamże nr 68, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 20 XII 1905 r.

powstania, że go konspiratorzy zbałamucili wbrew wpływom ojcowskim, ale dla tego, że nie widział innej drogi do odzyskania niepodległości.[...] żem nie chciał, byś nie znając zupełnie świata wstępował do seminarium w 17 latach życia widzę, że miałem zupełną słuszność, skoro sam twierdzisz, że zakaz mój ci nie ciążył, a chyba uczucie zemsty względem ojca, który cię z całego serca kochał i dobra twego moralnego nade wszystko pragnął, nie było oznaką szczerego pragnienia poświęcenia się Bogu. Jam nie chciał pozwolić, byś na trzecim roku porzucił Akademię Rolniczą i pojechał do Paryża, to znowu miałem zupełną słuszność, bo brak woli w doprowadzeniu do końca studiów, któreś miał na ukończeniu, jest z pewnością bardzo szkodliwym dla charakteru człowieka. A tym bardziej musiałem być temu przeciwnym, że nie widziałem powodu, dlaczego niezbędnych początków nauki rysunku i studiów z natury nie masz przejść w Krakowie, a dopiero z tym podkładem prowadzić dalszą naukę w Paryżu. Tego zaś sobie bynajmniej nie mogę wyrzucać, jeżeli nie przeczułem zupełnie twej obojętności płciowej i miałem obawy, co do narażenia cię w Paryżu o niemoralność w tak młodym wieku"[20].

Kończąc polemikę z ojcem, Stanisław pisał z żalem: „Źródłem moich złych uczuć było to, że nie byłem dość wyrobiony, by znosić gwałtowność, którą Papa zawsze objawiał w dyskusjach. Dlatego unikałem wymiany zdań, a gdy czułem się do tego zmuszonym, nigdy nie miałem cierpliwości doprowadzić do prawdziwego porozumienia, lecz odchodziłem tając w sobie złe uczucia. Człowiek posiadający siłę nie czuje nigdy uczuć nienawiści, ale te uczucia zawsze budzą się w tym, kto doznaje gwałtowności ze strony silniejszego. [...] Dodać muszę, że Papa wśród ciotek i całej rodziny i wśród wszystkich znajomych i wrogów politycznych miał tak ustaloną opinię nie panowania nad swoją gwałtownością i opierania na niej swych sądów, że ja dołączając swoje doświadczenie, miałem wiele wątpliwości, co do wartości nawet słusznych zasad przez Papę wypowiedzianych, a w tym niedowierzaniu utrzymywała mnie nie moja matka, ale rodzina Papy"[21].

[20] Tamże, nr 72, List Jerzego Moszyńskiego do Stanisława Moszyńskiego, Kraków 20 I 1906 r.

[21] Tamże, nr 73, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 22 I 1906 r.

Po ukończeniu studiów Moszyński nadal chciał poświęcić się malarstwu, ale znów uległ woli ojca i w październiku 1898 roku wstąpił, jako jednoroczny ochotnik, do 2 pułku ułanów w Tarnowie. Załamany psychicznie i chory, został przed końcem służby zwolniony z wojska. Po powrocie do domu ojciec pozwolił mu wreszcie zapisać się na studia malarskie. W jesieni 1899 roku przez jeden semestr był studentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uczęszczając też sporadycznie do szkoły malarskiej Malczewskiego. Jednak po trzech lekcjach doszedł do wniosku, że nie wynosi stąd żadnych korzyści i zrezygnował ze studiów. Wiadomo, że zraził się koniecznością malowania aktów. Zwierzył się z tego Ksaweremu Pusłowskiemu. Potwierdził to ceniący zdolności Moszyńskiego Jacek Malczewski – „było mu tak nieswojo, że go nie zatrzymywałem"[22]. Poza tym, do pracowni Malczewskiego zraziły go wulgarne żarty młodych malarzy. „Byłem zrozpaczony – wspominał Stanisław – gdy moja wesołość w pewnych granicach utrzymana, porywała drugich i wywoływała żarty grube, nieznośne dla mnie"[23].

W wakacje 1900 roku wyjechał na krótko do Berlina w celu poznania tamtejszych galerii i muzeów[24]. Z tego okresu zachowała się interesująca korespondencja z siostrą Maniusią. W jednym z listów pisał: „Wolałbym, żeby Berlin był mniejszy. Jestem jak chłopiec, który płacze nad kluskami, że nie podoła zjeść wszystkich. Dotąd nie zwiedzam nic innego oprócz obrazów i ulic najbliższych mojego mieszkania. Na dalsze wycieczki nie mam na razie odwagi, w teatrze dotąd nie byłem, bo opera zamknięta, a inne teatry są na końcu świata. Za dużo mam wrażeń, żeby się na coś podobnego zdecydować. Na ulicach ruch duży, ciągłe tramwaje, velocypedy i powozy, i ciągle muszę się oglądać, żeby się nie dać zabrać jakiemu velocypedowi, albo dać rozjechać innym maszynom"[25]. Przez cały lipiec i sierpień Moszyński

[22] Relacja ustna Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, cyt. za S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 121.

[23] S. Moszyński, *Rozważania i sprawozdania z życia duchownego*, wyd. E. Komar, Kraków 1909, s. 205.

[24] BJ, rkps Przyb. 1101/99, List Stanisława Moszyńskiego do Franciszka Ksawerego Pusłowskiego, Berlin 26 VIII 1900 r.

[25] AMK, rkps 79, nr 3, List Stanisława Moszyńskiego do Marii Moszyńskiej, Berlin 19 VII 1900 r.

zwiedzał codziennie galerie i muzea oraz „rysował widoki po mieście i portrety ukradkiem spod stołów w kawiarniach i restauracjach". Żył bardzo skromnie, posilając się w wegetariańskich kuchniach, gdzie dostawał „na obiad bardzo dobrą i pożywną paszę nie przechodzącą zwykle ceny 50 feningów, czyli 20–30 centów". Spotykał się także z krakowskimi znajomymi i nauczycielami. „Będąc kiedyś w kościele, zobaczyłem przed sobą łysą czaszkę z dwoma wielkimi dłońmi na potylicy, która wydała mi się znajoma. Mylił mnie kolor włosów, bo szpakowaty. Sprawdziłem potem łyżkowate uszy, a przy chwilowym zwróceniu głowy poznałem profesora Morawskiego, tym bardziej, że w osobie obok niego siedzącej poznałem dawną pannę Chłapowską"[26]. Pod koniec pobytu przyzwyczaił się „już do Niemców, którzy pomimo tego, że wszyscy są tłuści, chodzą po ulicach krokiem tragikomicznym i mają miny tak jakby śpiewali". Niemniej wyjazdu nie zaliczał do zbyt udanych i był przekonany, że sprawił wielki zawód tym, którzy oczekiwali, że dokona się w nim przełom artystyczny.

W 1902 roku wystawił akwarele i szkice w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i w Salonie Artystycznym Jana Latoure'a we Lwowie[27]. Wystąpił też do Józefa Mehoffera z propozycją, aby nagradzać kwotą 10 koron jednego ze studentów Akademii Sztuk Pięknych, który narysuje najlepszy portret Chrystusa[28]. Jednak malarstwo straciło dla niego dawne znaczenie, gdyż poczuł ponownie od dawna skrywane powołanie kapłańskie.

Ksiądz Edward Komar podaje, że w 1901 roku Moszyński przeżył duchowy przełom. Będąc świadkiem nieszczęśliwego wypadku swego krewnego na wyścigach konnych, odbywających się na błoniach krakowskich, zapragnął poświęcić się stanowi duchownemu[29]. Odmienną interpretację przyjął ksiądz Stefan Dobrzanowski – opierając się na relacji ustnej Ksawerego Pusłowskiego, doszedł do wniosku, że „wspomniany wypadek na wyścigach konnych nie mógł odegrać żadnej psychologicznej roli, gdyż niefortunny jeździec spadł wprawdzie

[26] Tamże, nr 4, List Stanisława Moszyńskiego do Marii Moszyńskiej, Berlin 27 VII 1900 r.

[27] „Tygodnik Ilustrowany", 1902, nr 25, s. 497.

[28] Biblioteka Narodowa (dalej cyt. BN), rkps II 7374, t. 11, k. 72. List Stanisława Moszyńskiego do Józefa Mehoffera, Kraków 9 XII 1904 r.

[29] E. Komar, *Ks. Stanisław Moszyński...*, s. 9–10.

z wierzchowca, ale podniósł się sam zaraz, nie odniósłszy żadnych obrażeń"[30]. Idea wstąpienia do seminarium dojrzewała u Moszyńskiego już od kilku lat. Początkowo wahał się, czy wybrać swój diecezjalny Sandomierz czy też Kraków. Zdecydował się w końcu studiować pod Wawelem.

W października 1902 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie i równocześnie podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego[31]. Przyjmując go do seminarium, przełożeni wyrazili nadzieję, że „obierając sobie stan duchowny z prawdziwego powołania będzie Pan przez ścisłe zachowanie przepisów seminarium i sumienne spełnianie obowiązków okazać wdzięczność Panu Bogu za tę wielką łaskę powołania i przygotować się godnie do tego świętego zawodu"[32]. Rektorem seminarium był wtedy biskup pomocniczy Anatol Nowak, a duchowym opiekunem kleryków został ksiądz Edward Komar, późniejszy biskup tarnowski, „nawiasem mówiąc syn lokaja z pałacu Moszyńskich"[33]. W seminarium „czuję się bardzo szczęśliwym – mawiał Stanisław – nie mógłbym sobie wymarzyć większego spokoju i zadowolenia nad to, jakiego obecnie doznaję. Zdaje mi się, że już całą duszą kocham to nowe życie"[34]. Spisywane przezeń w tym okresie dzienniki świadczą wymownie o tym, że odnalazł wreszcie swoją drogę życiową, oddając się nowemu zajęciu z pasją i zaangażowaniem[35]. Również egzaminy na pierwszym roku alumnatu zdał z wynikiem bardzo dobrym. W lecie 1903 roku wyjechał na wakacje do rodzinnego Łoniowa. Od początku drugiego roku studiów otrzymał pozwolenie na malowanie – poświęcił się wówczas rozważaniom nad teorią malarstwa religijnego i samym pracom malarskim, szkicując cykl pod nazwą: „Tajemnice różańca świętego". Na Boże Narodzenie tegoż roku przyjął tonsurę. Drugi rok studiów znowu zakończył się sukcesem, lecz na początku trzeciego roku, „ilekroć coś wygłaszał, albo czytał na głos, krztusił się i odczuwał brak tchu"[36]. W czerwcu 1905 roku poważnie zapadł na zdrowiu, wezwany lekarz stwierdził zaawansowaną gruźlicę i zalecił wyjazd do Zakopanego. Po zdaniu egzaminów trzeciego roku teologii przerwał studia i wyjechał na leczenie. Od tej pory Stanisław większość czasu przebywał w sanatorium doktora Kazimierza Dłuskiego w Zakopanem. Tam, leżąc i gorączkując, modlił się żarliwie do Boga, „roztaczając wokół siebie wpływ zbawienny i widoczny". Przełożeni, zdając sobie sprawę z postępów jego choroby i niemożności podjęcia normalnych obowiązków, zobowiązali Jerzego Moszyńskiego, aby „temuż synowi swojemu na wypadek udzielenia mu wyższych święceń kapłańskich płacić roczną rentę w kwocie 1200 koron w ratach kwartalnych z góry aż do uzyskania przez tegoż syna jakiegoś stałego beneficjum"[37]. Jak wynika z jego dzienników z tego okresu, nie zdawał sobie w ogóle sprawy z powagi choroby i możliwości tragicznego końca. Czas spędzany w sanatorium poświęcał na refleksje nad sztuką, ale także nad problemem psychologii chorych i zagadnieniem ascezy. Nie opuszczał się również w studiach teologicznych, przygotowując się do egzaminów na czwartym roku studiów. Przynajmniej godzinę dziennie z wielką pasją oddawał się malowaniu. Nie czuł się samotny: licznie odwiedzali go koledzy, a on sam utrzymywał bogatą korespondencję z członkami najbliższej rodziny[38].

W jednym z listów do ojca pisał: „leżę w łóżku, maluję, niezależnie od tego, co się dzieje wokół mnie. Nie można nic więcej robić niż to, co się może i umie, i mnie też nic innego nie pozostaje, jak dalej prowadzić moją robotę, której cel coraz więcej mi się rozjaśnia i prawdę mówiąc, malowanie to jedyny mój koń, który mnie nie zrzuca"[39]. Niespodziewanie list ten wywołał zaniepokojenie u ojca, który po jego przeczytaniu doszedł do wniosku, że syn jest rozczarowany stanem kapłańskim: „obrachowałeś się ze swoim sumieniem i doszedłeś do przekonania, że nie masz powołania do stanu duchownego, ale tylko

[30] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 18.
[31] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt. AUJ), WT II 137, Katalogi studentów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1902–1903, poz. 34.
[32] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKMK), Archiwum Seminarium Duchownego (dalej cyt. ASem.), rkps 10, k. 1659–1662.
[33] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 18.
[34] E. Komar, *Ks. Stanisław Moszyński...*, s. 10.
[35] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 19.
[36] E. Komar, *Ks. Stanisław Moszyński...*, s. 13.
[37] AKMK, ASem., rkps 10, k. 1659–1662.
[38] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 20.
[39] AMK, rkps 58, nr 43, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 18 VIII 1905 r.

do malarstwa"[40]. Po odebraniu listu od ojca Stanisław szybko odpowiedział, prostując domysły ojca: „To, co napisałem w ostatnim liście, oznaczało, że o ile dawniej oczekiwałem i gotowałem się na najzwyklejszą pracę, tak jak wszyscy moi koledzy, o tyle teraz sami moi przełożeni ją wykluczają i przewidują dla mnie pracę, którą ja sam uważam za tę, do której mnie Pan Bóg przeznacza, tj. pracę malarską. Robienie postanowień w tym względzie należy już nie do mnie, ale do moich przełożonych. Prawdopodobnie nie będę już kończył czwartego roku, na którym są tylko nauki praktyczne, potrzebne do zarządu parafii, a możliwe jest też przyspieszenie moich święceń. Ale o tym nie trzeba jeszcze mówić"[41].

W lipcu 1906 roku stan jego zdrowia poprawił się na tyle, że mógł przybyć do Krakowa i przyjąć z rąk kardynała Jana Puzyny święcenia subdiakonatu i diakonatu w kościele kamedułów na Bielanach[42]. Na resztę wakacji wyjechał do rodzinnego Łoniowa, gdzie przebywał do jesieni 1906 roku. 9 października przyjechał do Krakowa i po trzydniowych rekolekcjach otrzymał od ordynariusza krakowskiego święcenia kapłańskie w kaplicy biskupiej 14 października 1906 roku[43]. Mszę świętą prymicyjną odprawił nazajutrz w Katedrze Wawelskiej przed konfesją św. Stanisława.

Moszyński został wyświęcony na kapłana bez ukończenia studiów teologicznych. Miał jeszcze do wysłuchania i zaliczenia czwarty rok teologii. Niestety, nie mógł kontynuować studiów, gdyż pogarszający się stan zdrowia wymagał dalszego leczenia. Powróciwszy do sanatorium w Zakopanem, nie uległ apatii, ale swoim zwyczajem był nader czynny. Przygotowywał się z podręczników do egzaminów z czwartego roku teologii. Pisał, malował i korespondował. Szczególnie zajmował się otaczającymi go chorymi. Planował założyć duszpasterstwo w środowisku chorych, układając dla nich plan rekolekcji[44].

[40] Tamże, nr 44, List Jerzego Moszyńskiego do Stanisława Moszyńskiego, Łoniów 23 VIII 1905 r.

[41] Tamże, nr 45, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 26 VIII 1905 r.

[42] E. K o m a r , *Ks. Stanisław Moszyński...*, s. 17.

[43] I. T r y b o w s k i , *Moszyński Stanisław,* w: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt. PSB), t. 22, 1977, s. 132.

[44] Por. S. D o b r z a n o w s k i , *Powołanie...*, s. 21–22.

Wkrótce jego choroba nasila się, tak, że musiał coraz częściej leżeć w łóżku. Przyjechał jeszcze na krótko w lutym 1907 roku do Krakowa, niemniej jego stan zdrowia był już bardzo ciężki. Nie mógł już regularnie odprawiać Mszy świętej. Po raz ostatni odprawił ją 8 maja 1907 roku, w dzień swojego patrona, św. Stanisława. Spodziewał się jeszcze sprawować Mszę w święto Zesłania Ducha Świętego, przypadające wówczas 19 maja, ale dwa dni wcześniej, 17 maja 1907 roku, tuż po południu dostał krwotoku z płuc i zmarł[45]. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie[46].

W swej ostatniej woli Moszyński, choć wyrażał przekonanie, „że Bóg przeznacza mi jeszcze długą drogę zanim mnie uzna gotowym dla życia przyszłego, nie chcąc dla tego przekonania narażać interesów osób trzecich" oświadczył, że wziął na siebie zobowiązania wypłacania miesięcznie 50 koron księdzu Edwardowi Komarowi, a także odprawienia kilku Mszy świętych w różnych intencjach, za które pobrał już pieniądze. Dlatego też prosi rodzinę o regularne uiszczanie powyższych sum księdzu Komarowi, jak również o przekazanie jego książki intencji mszalnych księdzu biskupowi Puzynie, aby odprawiono zaległe Msze święte[47]. Jerzy Moszyński sumiennie wywiązał się ze wszystkich zobowiązań syna[48].

Jak już wspominaliśmy, w okresie pobytu w seminarium i sanatorium Stanisław wiele pisał i malował. Z jego pism opublikowano pośmiertnie duży tom pt. *Rozważania i sprawozdania z życia duchowego*, oraz załączone do pracy księdza Edwarda Komara listy pisane z sanatorium do jednego z krakowskich kleryków. W rękopisie pozostało także kilka rozpraw: *O zakonnej szkole malarskiej, Sztuka i wiara, Rozmyślania nad psychologią chorych, Uwagi o świętości, Rozważania ogólne, John Ruskin wobec zasad religii katolickiej, Ruskin jako kierownik sumienia, Religia piękna a religia krzyża*[49].

[45] Tamże, s. 22.

[46] S. C y r a n k i e w i c z , *Książkowy przewodnik po cmentarzach Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca,* Kraków 1908, s. 227–228; K. G r o d z i s k a - O ż ó g , *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939),* Kraków 1987, s. 128.

[47] BN, rkps IV 9972, k. 20-22. Ostatnia wola ks. Stanisława Moszyńskiego.

[48] Tamże, k. 25. List Jerzego Moszyńskiego do ks. Edwarda Komara, Kraków 29 V 1907 r.

[49] AMK, rkps 80, nr 1-4, Prace religijne ks. Stanisława Moszyńskiego.

Najważniejszą pracą Stanisława były *Rozważania i sprawozdania z życia duchowego* wydane w 1909 roku przez księdza Edwarda Komara. Dzieło to stanowi *opus magnum* rozważań duchowych, jakie pozostawił po sobie Moszyński. Według księdza Stefana Dobrzanowskiego, „jedne z nich były pisane w formie sprawozdań z życia wewnętrznego, przeznaczonych dla kierownika duchowego, inne spisywał wyłącznie z własnej potrzeby i dla siebie. Wśród tych ostatnich przeważają ilościowo rozważania zawierające jego osobiste refleksje z dziedziny sztuki, zwłaszcza malarstwa. Rozważania te mają charakter autobiograficznych notatek, spisywanych w formie pamiętnikarskiej"[50]. Zapiski obejmują okres pobytu w seminarium i pierwszy rok pobytu w Zakopanem, a więc około cztery lata. Praca składa się z dwóch części. Część pierwsza obejmuje trzy lata pobytu w seminarium łącznie z okresami wakacji.

Druga część to notatki spisane w pierwszym roku pobytu w sanatorium. Wydając pracę Moszyńskiego, ksiądz Komar poprzedził ją krótkim szkicem pt. *Ksiądz Stanisław Moszyński, jako kleryk i kapłan,* wydanym w 1908 roku. Dane Komara jako ojca duchownego, choć zaledwie fragmentaryczne i w pewnym stopniu subiektywne, spotkały się z ogromnym zainteresowaniem wśród kleru. W liście do Jerzego Moszyńskiego ksiądz Komar z radością pisał: „Przy tej sposobności dodaję, iż nie spodziewałem się, żeby z taką wdzięcznością i entuzjazmem przyjęto monografię śp. Księdza Stanisława wśród alumnów i młodych kapłanów, którzy wyszli z naszego seminarium i znali śp. Księdza Stanisława. Czytam w listach dziękczynnych życzenia, by ta monografia była pierwszym krokiem do kanonizacji... Któż wie? Niezbadane są wyroki Boże"[51].

Pisma Stanisława miały charakter ascetyczny i mistyczny: dawał w nich wyraz wzajemnego powiązania pomiędzy powołaniem kapłańskim a artystycznym, a rozważania te znajdowały swój początek i koniec w jego malarstwie, które jest najżywszym dowodem istnienia tych związków[52]. Już po maturze zrodziła się w nim idea połączenia ze sobą dwóch powołań: kapłańskiego i malarskiego, przez służbę

[50] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 4.
[51] AMK, rkps 29, nr 44, List ks. Edwarda Komara do Jerzego Moszyńskiego, b. d., s. 1–4.
[52] I. Trybowski, *Moszyński Stanisław,* PSB, t. 22, 1977, s. 132.

w kapłaństwie dla sztuki religijnej. Niezrozumiany przez ojca, był zmuszony jeszcze przez kilka lat odsuwać swoje pragnienia. Dopiero po dziewięciu latach, jako 27–letni mężczyzna przekroczył progi seminarium duchownego. Całe życie trawił go równocześnie głód sztuki[53]. „Ten głód dany mi jest przez Boga – pisał – jest to płomień na jego cześć, to źródło osobistego mego szczęścia, rozwiązanie zagadki mojego życia"[54]. Obdarzony talentem malarskim, czuł się powołanym do pracy nad odrodzeniem malarstwa religijnego. „Malarstwo religijne – stwierdzał – budzi się tam, gdzie prawdziwa pobożność i rozważanie tajemnic świętych, pobudza wyobraźnię malarską do szukania zewnętrznego wyrazu tego, co dusza wewnętrznie odczuwa. Dziełem malarza religijnego jest więc odsłonięcie własnej duszy tzn. przelanie na płótno własnego przeżycia religijnego, a owocem tego dzieła rozpalenie wyobraźni widza do modlitwy"[55]. Wobec tak wysokich wymogów religijnych stawianych malarstwu, nie może dziwić fakt, że po trzech lekcjach zrezygnował ze studiów na Akademii Sztuk Pięknych, nie widząc możliwości realizowania swych wizji. „Dla jego wybitnej indywidualności nie wystarczało samo rzemiosło artystyczne, pchające młode talenty na utarte szlaki malarskie. Indywidualność malarska Stanisława skłaniała się do nowych, rzadkich jeszcze w środowisku pomysłów, a nie pozwoliła się zamknąć w starych, wyuczonych formułach"[56].

W swoich dociekaniach teoretycznych przeciwstawiał sobie „malarstwo religijne" i „malarstwo naturalne". „Ostoją malarstwa religijnego była wiara i myśl zaczerpnięta z Pisma Świętego, zaś malarstwa naturalnego wzruszeniowe dociekanie tajemnic przyrody i wszystkiego, ku czemu lgnie ludzka sympatia, czyli wrażenia naturalne związane z człowiekiem i przyrodą"[57]. Stojąc na stanowisku organicznego związku między techniką, formą i treścią dzieła, uważał, iż trzeba dopiero stworzyć szkołę malarstwa religijnego, które – jego zdaniem – od czasów renesansu znajdowało się na manowcach malarstwa na-

[53] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 157.
[54] S. Moszyński, *Rozważania...*, s. 193.
[55] Tamże, s. 137.
[56] S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 161.
[57] P. Śledziewski, *Z powodu wystawy obrazów księdza Moszyńskiego, „Przegląd Powszechny"*, R. 34, t. 134, 1917, s. 565-566; cyt. za S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 162.

turalnego. Przyczyn upadku malarstwa religijnego upatrywał w zeświecczeniu i przejściu w ręce malarzy przyrody. Wzorem sztuki religijnej był dla niego dominikanin Beato Angelico, a religijne obrazy nawet mistrzów tej miary, co Rafel Santi, Michał Anioł czy Leonardo da Vinci uznawał za nieszczere, wysuwał bowiem postulat, aby malarstwo religijne było kultywowane przez duchowieństwo i płynęło z rzeczywistych doznań duchowych. „Pierwszą i najbardziej istotną działalnością artystyczną zakonu – pisał – jest to, że pojmując malarstwo jako modlitwę, daje niektórym duszom sposobność do chwalenia Boga w sposób im właściwy, a sobie przysparza pomników pobożności, gromadząc i szanując te prace"[58]. W swoich refleksjach teoretycznych nad malarstwem religijnym bliski był poglądom Jana Ruskina, profesora historii sztuki z Oxfordu, którego prace czytał podczas pobytu w Zakopanem i czerpał z nich inspirację. „Wzorem moim – pisał – byli różny artyści. Zastanawiałem się nad Ruskinem i pragnąłem myśli moje puścić między ludzi z taką siłą, jak on swoją"[59]. Nie był jednak bezkrytyczny w stosunku do swego mistrza, gdyż w liście do ojca podawał: „Czytam dzieła Jana Ruskina, który jest największą powagą w sądach o sztuce w dzisiejszych czasach. Poglądy jego są bardzo głębokie i budujące. Ale nie będąc katolikiem, gdy zapuszcza się w zagadnienia wyższe, nie zawsze je rozwiązuje szczęśliwie. Równocześnie i jego poglądy na sztukę są z tego powodu ciasne, że nie rozumie, jaki udział w twórczości ma wiara i życie nadprzyrodzone, dlatego mówiąc o malarstwie religijnym, o Fra Angelico, daje objaśnienia chybione, bo niewystarczające. Pracuję teraz, aby sobie porobić z niego odpowiednie wyciągi i w jego myślach porobić sprostowania i uzupełnienia. Ujmuję to w małą rozprawkę, mam już napisane dwa rozdziały"[60].

W swoich pismach i obrazach stawiał sobie za wzór delikatne i pełne religijnego uniesienia malarstwo Beato Angelico, chciał widzieć powołanie do życia malarsko-religijnego w korporacji i przejęcie malarstwa kościelnego przez duchownych, zwłaszcza zakon-

[58] Tamże, s. 568; cyt. za S. Dobrzanowski, *Powołanie....*, s. 163, przyp. 2.
[59] S. Moszyński, *Rozważania...*, s. 337; cyt. za S. Dobrzanowski, *Powołanie...*, s. 165.
[60] AMK, rkps 58, nr 62, List Stanisława Moszyńskiego do Jerzego Moszyńskiego, Zakopane 8 XII 1905 r.

nych[61]. „Wielkie aspiracje zainicjowania takiego ruchu były ponad miarę talentu i sił młodego artysty. Jego dzieło pod względem poziomu artystycznego bardzo nierówne, zawierało silny ładunek dramatycznej ekspresji. Mimo programowego odwrócenia się od nowoczesnego malarstwa naturalnego czy świeckiego, Moszyński był bliski współczesnej sobie secesji i symbolizmowi, a ciemna tonacja i bolesne wyrazy jego obrazów są dalekie od seraficznej pogody Beato Angelico"[62]. Sam Moszyński wyznaje, że „w malowaniu odnalazłem swoją myśl [...] w tajemnicach różańca świętego. Podziwiam w nich ogrom cierpienia. Tajemnice radosne i chwalebne nie mają w moich oczach tej powagi"[63].

Spuściznę malarską Moszyńskiego pokazano w roku 1917 na wystawie indywidualnej, otwartej w Związku Powszechnym Artystów Polskich w Krakowie[64]. Wśród 146 pozycji, przeważnie niewielkich formatem (gwasze i akwarele), znajdowała się seria 17 obrazów olejnych *Tajemnice Różańca,* namalowanych w 1904 roku dla Seminarium Duchownego w Krakowie. Wystawione prace obejmowały tylko częściowy plon twórczości artysty z lat 1901–1907[65]. Ksiądz Piotr Śledziewski nazywał jego prace „Gorzkimi Żalami życia chrześcijanina na ziemi"[66].

Prace Moszyńskiego są rozproszone po różnych kolekcjach i zbiorach. W Muzeum UJ są przechowywane trzy miniatury portretowe: Marii Pusłowskiej, Ksawerego Pusłowskiego i Emanuela Pusłowskiego; u Dominika Rostworowskiego album *Tajemnice różańca;* u Marii Rostworowskiej album *Faryzeusze i rycerz Chrystusa* oraz *Biegnący chłopcy z rodziny Pusłowskich i Rostworowskich*[67]. Ponadto, jego prace znajdują się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Krakowie, u Karola Rostworowskiego i księdza Stefana Dobrzanowskiego.

[61] P. Śledziewski, *Z powodu...*, s. 571-572.
[62] I. Trybowski, *Moszyński Stanisław,* PSB, t. 22, 1977, s. 132.
[63] S. Moszyński, *Rozważania...*, s. 220.
[64] *Wystawa prac religijnych śp. Księdza Stanisława Moszyńskiego, „Przegląd Powszechny"*, R. 34, t. 134, 1917, s. 686-689.
[65] H. d' Abancourt de Franqueville, *Wystawa prac treści religijnej śp. Księdza Stanisława Moszyńskiego,* Kraków 1917, s. 1.
[66] P. Śledziewski, *Z powodu...*, s. 577.
[67] *Słownik artystów polskich,* t. 5, 1993, s. 650-651.

Postać księdza Stanisława Moszyńskiego niełatwo jest ocenić i scharakteryzować. Pomimo że odszedł przedwcześnie, pozostawił po sobie dzieło niezwykłej wagi, owoc swoich wieloletnich doświadczeń życiowych, przesyconych moralnym cierpieniem i nieuleczalną chorobą. Przez całe swe krótkie życie musiał walczyć o niezależność duchową i zmagać się z fizyczną niemocą. Dlatego też jego dzieła pisarskie i malarskie przepełnione są melancholią i smutkiem, nie pozbawionym jednak pewnej refleksyjności i nadziei pokładanej w miłosierdziu Bożym. To właśnie wiara w Ukrzyżowanego Chrystusa pozwoliła mu przetrwać najtrudniejsze chwile i natchnęła go do artystycznej działalności, którą pragnął kontynuować także jako kapłan.

PIOTR BILIŃSKI

Stanisław Moszyński – priest and artist

Summary

Stanisław Moszyński (1875-1907) came from an illustrious noble family. His talent for painting and poetry was much in evidence from his earliest years. He would write fine humorous verses and draw, having had no formal instruction, strikingly accurate caricatures. He also painted portraits and landscapes. Fairly early religious subjects became the main inspiration of his painting. After his final school exams in 1893 he began thinking of entering the seminary. His father, however, did not like this idea and made him enroll at the Agricultural Faculty of the Jagiellonian University. Having completed his studies and military service, Moszyński returned to his old pastime, paint-ing. After a while, however, his enthusiasm for the arts was eclipsed by the pull of his suppressed vocation. In 1902 he joined the RC Seminary in Cracow and at the same time became a student of the Theological Faculty of the Jagiellonian Univer-sity. In June 1905 his failing health was diagnosed as due to advanced tuberculosis. From that moment he was spending most of his time in Dr Kazimierz Dłuski's Sanatorium at Zakopane. In 1906 his condition improved at least to that extent that he was able to come to Cracow for his ordination. The ceremony was conducted by Cardinal Jan Puzyna. Moszyński celebrated his first mass in Wawel Cathedral at the altar with the relics of St Stanisław. His illness, which got steadily worse, confined to bed for the rest of his life. He died on 17 May 1907 and was buried at the Rakowicki Cemetery in Cracow.

Translated by A. Branny

WOJCIECH GUZEWICZ

PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE W DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

Papieskie Dzieła Misyjne zostały powołane do życia z inicjatywy Kościołów o starszej tradycji dla popierania działalności misjonarzy na terenach nie schrystianizowanych. Do wszystkich bowiem Kościołów odnosi się nakaz Chrystusowy: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!" (Mt 28, 19). Ponieważ cały Kościół z natury swej jest misyjny, obowiązek czynnego udziału w dziele ewangelizacji rozciąga się nie tylko na instytucję Kościoła powszechnego, ale także na wszystkie Kościoły lokalne i ich członków[1]. Współpraca wszystkich jest zatem konieczna do dalszego prowadzenia ewangelizacji świata.

W struktury organizacyjne Papieskie Dzieło Misyjne zostało wpisane na początku XIX w. Wówczas to erygowano pierwszy z czterech filarów tego Dzieła – Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary. W dalszej kolejności powstały: Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego, Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła oraz Związek Misyjny Duchowieństwa.

Od samego początku organizacje te cieszyły się dużą popularnością wśród wiernych. Tylko w Polsce w latach trzydziestych ubiegłego wieku należało do nich łącznie ponad 650 tys. katolików, w tym ok. 330 tys. wchodziło w skład Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, ok. 300 tys. – Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego, 12 tys. –

[1] Zob. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele. Lumen gentium*, Wrocław 1986, nr 17; *Dekret o działalności misyjnej Kościoła. Ad gentes divinitus*, Wrocław 1986, nr 28, 35, 36, 37, 38.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 265-285.

Papieskiego Dzieła św. Piotra Apostoła i ok. 10 tys. – Związku Misyjnego Duchowieństwa[2].

W tym artykule omówiona zostanie działalność Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji łomżyńskiej w okresie II Rzeczypospolitej. W sposób szczególny zwróci się w nim uwagę na: Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego oraz Związek Duchowieństwa Misyjnego. W artykule pominięta zostanie problematyka Dzieła św. Piotra Apostoła, ponieważ organizacja ta nie posiadała tu swoich struktur organizacyjnych. W przedstawieniu Papieskich Dzieł Misyjnych nie tyle będzie chodziło o ukazanie funkcjonowania tej organizacji od strony normatywno-prawnej, ile nakreślenie stanu faktycznego.

Wyjaśnienia wymaga też kwestia granic diecezji łomżyńskiej. Umieszczone bowiem w tytule ramy czasowe mogą sugerować, że diecezja ta istniała już na początku 1918 r. W rzeczywistości powstała ona siedem lat później, na mocy bulli Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas*[3]. Niemniej trzeba pamiętać, że już przed 1925 r. istniał pewien prototyp diecezji łomżyńskiej. Była to część diecezji sejneńskiej czyli augustowskiej leżąca w granicach Polski. Dysponowała ona pewną autonomią, wyrażającą się między innymi w posiadaniu struktur seminaryjnych, kurialnych, sądowych, itp.[4] Z chwilą ogłoszenia reorganizacji kościelnej w Polsce część ta wraz ze swoją organizacją weszła w skład diecezji łomżyńskiej jako jeden z głównych jej komponentów. Drugim komponentem nowo powstałej diecezji były trzy dekanaty przyłączone z diecezji płockiej[5]. Stąd pod względem strukturalnym, jak też w pewnym sensie terytorialnym i demograficznym można mówić o istnieniu diecezji łomżyńskiej już od 1918 r.

Podstawową bazą źródłową omawianych zagadnień stanowiły materiały uzyskane z kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Diecezjalnym w Łomży i Archiwum Diecezjalnym w Ełku. Spośród źródeł

[2] M. Pirożyński, S. Szczęch, *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce. Rok pierwszy 1937*, Lublin 1938, s. 357-362.

[3] Kuria Biskupia w Łomży, Acta erectionis dioecesis łomżensis, bez sygn., L. Lauri do R. Jałbrzykowskiego. Warszawa 16 XI 1925 r.

[4] W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 21.

[5] W. Jemielity, *Powstanie diecezji łomżyńskiej 1925-1975*, w: *Schematyzm jubileuszowy diecezji łomżyńskiej*, Łomża 1975 s. 15nn.

drukowanych na pierwszym miejscu warto wymienić akty normatywne, takie jak listy i okólniki kolejnych biskupów łomżyńskich, sprawozdania i statuty organizacji społecznych oraz uchwały podejmowane na ogólnodiecezjalnych konferencjach dziekanów i konferencjach dekanalnych.

Dokumenty te zawierają praktyczne zalecenia dla duszpasterzy odnoszące się do akcji misyjnej, informują o osiągnięciach oraz istniejących brakach. Bogatych informacji dotyczących form zaangażowania w pracę misyjną dostarczyły również czasopisma religijne, a wśród nich: *„Dzieła Misyjne w Diecezji Łomżyńskiej"* (Łomża 1930-1939), *„Życie i Praca"* (Łomża 1924-1935) oraz *„Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej"* (Łomża 1927-1939). Wśród opracowań na uwagę zasługuje praca ks. W. Guzewicza pt. *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, w której przedstawiona została ogólna charakterystyka tej organizacji w diecezji łomżyńskiej na przestrzeni II Rzeczypospolitej.

1. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary

Dzieło Rozkrzewiania Wiary zostało założone w Lyonie w 1822 r. przez zespół osób świeckich, wśród których czołowe miejsce zajmowała Maria Paulina Jaricot. Dzięki zachętom papieży organizacja ta rozpowszechniła się w diecezjach Francji, następnie w innych krajach Europy, a później i w Ameryce[6]. Począwszy od 1928 r. zaczyna być stopniowo zakładana w Kościołach misyjnych. Aby zapewnić jej szybszy rozwój oraz charakter bardziej uniwersalny, otrzymuje 3 maja 1922 r. status papieski. Jej główna siedziba zostaje przeniesiona z Lyonu do Rzymu. W ten sposób Dzieło staje się oficjalnym organem Kościoła dla współpracy misyjnej[7].

Na ziemiach polskich pod zaborem austriackim i pruskim Papieskie Dzieła Rozkrzewiania Wiary stosunkowo szybko rozwinęły się w niektórych diecezjach, jeszcze w okresie niewoli. W 1825 r. były

[6] G. Naidenoff, *Paulina Jaricot. Założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca*, Warszawa 1997, s. 3nn.

[7] *Papieskie Dzieła Misyjne*, www.missio.org.pl/missio/hitoria/historia.htm, z dn. 8 XII 2003 r.

one już w Gnieźnie, Poznaniu i na Górnym Śląsku[8]. Od 1863 r. wychodziły w Poznaniu „Roczniki Dzieła Rozkrzewiania Wiary", które na skutek Kulturkampf zostały w 1891 r. przeniesione do Krakowa. Tam ukazywały się do roku 1921. W latach 1925-1927 wydawano „Pobudkę Misyjną", organ Towarzystwa Misyjnego archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, która w latach 1927-1928 stała się organem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Następnie w latach 1929-1939 publikowane były z powrotem w Poznaniu *„Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary"*[9].

W odrodzonej Polsce starania o formalne założenie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary rozpoczął w 1922 r. bł. abp Antoni Julian Nowowiejski. Pewna trudność polegała na tym, że Episkopat Polski powołał w 1920 r. Polskie Towarzystwo Misyjne i kard. E. Dalbor, prymas Polski, nakazał tworzenie kół Towarzystwa we wszystkich parafiach. Tymczasem Papież Pius XI w 1922 roku zobowiązał wszystkich biskupów do wprowadzania Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W wyniku działań bł. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, który w latach 1926-1927 pełnił funkcję pierwszego prezesa krajowego tego Dzieła, wydano szczegółowe ustawy dotyczące jego działalności. Następnie funkcję prezesa Stolica Apostolska zleciła ks. prałatowi Kazimierzowi Bajerowiczowi z Poznania, który pełnił ją do roku 1939. W 1928 r. Stolica Apostolska zatwierdziła dla Polski Statuty Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary[10].

W diecezji łomżyńskiej pierwsze koła Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary powstały zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Były to jednak początki tego ruchu, który obejmował początkowo dwie parafie: w Wysokiem Mazowieckiem i Jabłoni Kościelnej. Z powodu braku materiałów niewiele można powiedzieć o jego strukturze i formach działalności[11]. Właściwy rozwój organizacji nastąpił

[8] J. Rogiński, *Dzieła Misyjne*, *„Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej"* (WKDŁ), 1(1927), nr 12, s. 144n.

[9] Zob. *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1939*, opr. i red. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 218, 248.

[10] Por. S. Łukomski, *Popieranie Dzieł Misyjnych*, WKDŁ 1(1927), nr 6, s. 67-73; *Papieskie Dzieła Misyjne*, http://www.missio.org.pl/missio/hitoria/historia.htm, z dn. 08 XII 2003 r.

[11] Archiwum Diecezjalne w Łomży (ADŁ) Akta Ogólne (AO), Akta ks. Wincentego Bogackiego, bez sygn., *Wspomnienia*, cz. III, mps, s. 17nn.

dopiero po 1927 r., kiedy to bp S. Łukomski rozporządzeniem z 30 marca tegoż roku zarządził, aby wszyscy proboszczowie utworzyli Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w swoich parafiach[12]. Po koniec tego roku organizacja ta była już zaprowadzona w 22 parafiach (32 koła) i należało do niej ponad 3,5 tys. członków[13]. Dziesięć lat później – w 1938 r. – organizacja ta istniała w 112 parafiach (80 % ogółu) i liczyła około 8 tys. członków (por. tabela 1)[14]. Poszczególne koła składały się z dziesięciu osób, na ich czele stali dziesiętnicy. Członkowie grup zobowiązani byli do codziennego odmawiania przepisanej modlitwy (1 Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo i wezwania: *Św. Franciszku Ksawery – módl się za nami*) oraz złożenia dobrowolnej ofiary na rzecz misji raz w miesiącu[15].

Tab. 1 Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w diecezji łomżyńskiejw okresie II Rzeczpospolitej[16]

Rok	Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary – liczby		Składki roczne w złotych
	parafii	członków	
1926	5	323	1255
1928	21	3547	7896
1930	56	9850	10190
1932	65	7345	13697
1934	86	6730	13998
1936	106	7611	15609
1938	112	8003	16158

Źródło: ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej 1925-1939], k. 3-28; Pirożyński, Szczęch, *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce*, s. 361; *„Miesięcznik Pasterski Płocki"*, 30(1936), nr 12, s. 544; *„Dzieła Misyjne w Diecezji Łomżyńskiej"* (DMDŁ), 1(1930), s. 18nn.; 2(1931), s. 11-24; 3(1932), s. 3, 21-23; 4(1933), s. 34-38; 8(1937), s. 21-39; 9(1938), s. 19-32; WKDŁ 2(1928), nr 6, s. 78.

[12] W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej*, s. 193n.

[13] WKDŁ 1(1927), nr 12, s. 145n.

[14] DMDŁ 9(1938), s. 19-25.

[15] DMDŁ 1(1930), s. 7nn.

[16] Należy pamiętać, że dane zawarte w tabeli mają charakter szacunkowy. Źródła podają bowiem rozbieżne informacje na temat liczebności członków i zbieranych składek.

Na czele Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w diecezji łomżyńskiej stał powołany przez biskupa S. Łukomskiego – Dyrektor Dzieła. Był nim w latach 1927-1939 ks. J. Rogiński[17]. W 1936 r. do pomocy dyrektorowi w zarządzaniu powołano Radę Diecezjalną. Weszło do niej pięć osób: H. Maciakowa – sekretarka, ks. Cz. Rydzewski – skarbnik, oraz J. Pogorzelski, W. Kłoskowski i R. Dębnicka – członkowie[18]. Głównym zadaniem Rady było animowanie i koordynowanie działań misyjnych w diecezji.

Organem prasowym Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji łomżyńskiej był rocznik „*Dzieła Misyjne w Diecezji Łomżyńskiej*" wychodzący w latach 1930-1939. Pismo to ukazywało się regularnie, raz w roku, w latach 1930-1938. Od 1933 r. czasopismo to miało także tytuł w język francuskim *Les Oeuvres des Misssions dans le dioecèse de Łomza en [...]*. Redakcją jego zajmowała się Diecezjalna Dyrekcja Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Łomży, na czele której stał ks. J. Rogiński. Pismo drukowano w drukarni diecezjalnej w Łomży. Każdy numer odnosił się do roku poprzedniego w stosunku do roku publikacji. Czasopismo o formacie 23,5 x 16 cm, przeciętnej objętości 30 stron, w nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy rozprowadzano przede wszystkim w poszczególnych oddziałach organizacji na terenie diecezji oraz wysyłano po kilka jego egzemplarzy do bibliotek i organów centralnych Papieskiego Dzieła Misyjnego w Polsce. Periodyk zawierał głównie sprawozdania z poszczególnych dzieł Papieskiego Rozkrzewiania Wiary (św. Piotra Apostoła, Dziecięctwa Jezus, Związku Misyjnego Duchowieństwa) oraz statystyki. Niekiedy zamieszczano także listy misjonarzy i artykuły misyjne (zwłaszcza od 3 numeru z 1932 r.) oraz publikacje popularnonaukowe (na przykład w 4 numerze z 1933 r. znajduje się artykuł o genezie i rozwoju Unii Brzeskiej w Polsce)[19].

Zgodnie ze statutem działalność Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary miała zmierzać zasadniczo w dwóch kierunkach: rozbudzenia w społeczeństwie wrażliwości misyjnej oraz kształtowania trwałej

[17] WKDŁ 1(1927), nr 6, s. 70; 2(1928), nr 5, s. 48n.
[18] DMDŁ 8(1937), s. 21.
[19] W. Guzewicz, *Katolickie czasopiśmiennictwo religijne w diecezji łomżyńskiej w okresie II Rzeczypospolitej*, „*Ełckie Studia Teologiczne*", 4(2003), s. 116-117.

postawy otwartości na potrzeby Kościoła misyjnego[20]. Realizacji pierwszego celu służyły organizowane co roku, zazwyczaj w przedostatnią niedzielę października lub w uroczystość Trzech Króli, tzw. „Dni Misyjne". Kuria Biskupia i kierownictwo Papieskich Dzieł Misyjnych w diecezji przywiązywały dużą uwagę do tego rodzaju obchodów. Dlatego też co roku w „*Wiadomościach Kościelnych Diecezji Łomżyńskiej*" przypominano proboszczom o obowiązku organizowania tych świąt w parafiach. Na przykład w komunikacie z 1932 r. czytamy: „W niedzielę dnia 23 października cały świat katolicki będzie obchodził Dzień Misyjny. Wzywamy przeto wielebne duchowieństwo, aby zechciało zachęcić wiernych do wzięcia udziału w tych uroczystościach, umożliwiło im przystąpienie do sakramentów świętych oraz pomogło kołom misyjnym urządzić wieczornicę bądź akademię religijno-oświatową"[21].

Podobne notki zamieszczano też w innych pismach katolickich, ukazujących się na terenie diecezji łomżyńskiej, wśród nich – w „*Dziełach Misyjnych w Diecezji Łomżyńskiej*". W roczniku tym obok informacji o zbliżających się uroczystościach, podawano także gotowe konspekty i materiały do wykorzystania przy organizowaniu poranków, akademii i wieczornic oraz krótkie sprawozdania z uroczystości przeprowadzonych wcześniej w terenie[22].

Przebieg jednego z takich dni można prześledzić na podstawie notki prasowej z października 1938 r., dotyczącej parafii katedralnej. Rozpoczynał się on już w wigilię Dnia Misyjnego przygotowaniem członków organizacji Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary do spowiedzi św. Rankiem następnego dnia odbywała się uroczysta msza św. w intencji misji, podczas której zbierano składki na rozwój szkół katolickich w Azji. Bezpośrednio po nabożeństwie w Domu Katolickim miał miejsce poranek misyjny. Na jego program składał się referat ks. B. Dobkowskiego – opiekuna grupy – na temat: „Jak pracować dla jedności Kościoła?" oraz wspólny posiłek. Po południu, o godzinie 17, odbyła się uroczysta akademia, w czasie której wyświetlany był film „Tajemnice Indii"[23].

[20] S. Łukomski, *Popieranie dzieł misyjnych*, s. 69.
[21] Zob. WKDŁ 6(1932), nr 9, s. 166.
[22] DMDŁ 2(1931), s. 2-6; 5(1934), s. 3-7.
[23] „*Sprawa Katolicka*", 4(1938), nr 43, s. 2.

Członkowie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary przy różnych okazjach sami organizowali też własne dni modlitw. Miały one różny charakter: dziękczynny, błagalny i wynagradzający. Łączono je przeważnie z nabożeństwem do Matki Bożej, Serca Pana Jezusa i Godziną Świętą. Modlitwy urządzano zwykle przed jakąś trudną i ważną akcją misyjną, dla uproszenia u Boga potrzebnych łask i błogosławieństwa. Dość często modlitwą obejmowano „obojętnych w wierze, sekciarzy i bezbożników". Księża zaś zachęcali modlących się do tego, by nie tylko słowami wprosili Boga o łaski potrzebne misjonarzom, ale żeby sami tak żyli, by ich życie było jednym aktem modlitwy"[24].

Sporo uwagi w pracy Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary poświęcano zbiórkom pieniędzy. Przykładowo w 1929 r. udało się zebrać na cele misyjne w skali całej diecezji ponad 25 tys. złotych[25], a w 1937 r. – 16175 zł.[26] Warto przy tym dodać, iż diecezja łomżyńska, mimo stosunkowo niewielkiej liczby członków, pod względem ofiarności była na 7 miejscu w Polsce. Wyprzedzały ją tylko diecezje: chełmińska, poznańska, śląska, tarnowska, warszawska i lwowska[27].

Niezależnie od ofiar pieniężnych były także zbierane dary w naturze, a szczególnie paramenty liturgiczne, znaczki pocztowe i staniol. Tylko w 1937 r. zdołano zebrać ponad 40 tys. znaczków, 90 kilogramów staniolu oraz kilkanaście ornatów, alb, dalmatyk itp. Przodowały w tym parafie: Augustów (1800 znaczków, 1 ornat, 1 alba, 4 korporały), Ostrołęka (6000 znaczków i 1,15 kg staniolu), Wyszonki Kościelne (1 ornat i 1 kg staniolu), Boguty (2 korporały, 1000 znaczków), Filipów (850 znaczków i 1 kg staniolu) oraz Grabowo (1 dalmatyka i 350 znaczków)[28].

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w diecezji łomżyńskiej w swej działalności znacznie wybiegało poza ramy statutowe. Było tak głównie dzięki księżom – opiekunom kół, którzy chętnie organi-

[24] ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej 1925-1939]. Sprawozdanie z działalności Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Suwałkach za rok 1935/1936.

[25] DMDŁ 1(1930), s. 21.

[26] P i r o ż y ń s k i , S z c z ę c h , *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego*, s. 357; DMDŁ 9(1938), s. 39.

[27] P i r o ż y ń s k i , S z c z ę c h , *Rocznik statystyczny Kościoła katolickiego*, s. 357, 360n.; W. G u z e w i c z , *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej*, s. 194;

[28] DMDŁ 8(1937), s. 24-30.

zowali dni misyjne, wystawy, akademie, festyny, zapraszali misjonarzy do parafii z prelekcjami, korespondowali z misjonarzami itp.[29] Do najbardziej aktywnych na tym polu należał ks. J. Rogiński, długoletni dyrektor Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w diecezji, a zarazem proboszcz i dziekan w Wysokiem Mazowieckiem. Dzięki jego staraniom diecezja łomżyńska utrzymywała stały kontakt z kilkoma misjonarzami, wspierając ich zarówno modlitewnie, jak i materialnie[30]. Dużym sukcesem ks. J. Rogińskiego było także zorganizowanie w 1937 r. w Łomży wystawy misyjnej, na której zgromadzono ponad 2 tys. eksponatów, pochodzących z różnych zakątków świata. Ekspozycję tę obejrzało blisko 10 tys. ludzi[31]. Z kolei w ks. W. Zajkowski wraz kołem młodzieży misyjnej działającym przy Papieskim Dziele Rozkrzewiania Wiary w Zambrowie organizował co roku przedstawienia teatralne, z których dochód szedł na utrzymanie misjonarzy w Chinach. Przykładowo w 1938 r. wystawiono sztukę A. Fredry pt.: „Zemsta", którą obejrzało łącznie ponad 1200. osób. Zebrano przy tym kwotę (po odliczeniu kosztów własnych) w wysokości 200 zł.[32]

2. Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego

Początki Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego należy wiązać z rokiem 1842, kiedy to misjonarze z Chin zaalarmowali katolików we Francji o tragicznym położeniu chińskich dzieci. Opisy misjonarzy mówiły o wielu najmłodszych, które umierają z głodu, bez jakiejkolwiek duchowej opieki. Rodziny, nie mając możliwości materialnych utrzymania i wychowania kolejnego dziecka, porzucają często niemowlęta na ulicy lub przynoszą je do ochronek prowadzonych przez misjonarzy. Nierzadkie były także przypadki dzieciobójstwa, zwłaszcza wśród nowo narodzonych dziewczynek. Na płynącą z Chin prośbę misjonarzy o pomoc odpowiedział bp Nancy – de Forbin-Janson. Jeszcze w tym samym roku bp de Forbin-Janson nawiązał kontakt

[29] DMDŁ 8(1937), s. 24-39; „Życie Katolickie", 4(1938), nr 43, s. 2n.; WKDŁ 4(1930), nr 9, s. 218n.

[30] „Życie i Praca" (ŻiP), 11(1934), nr 29, s. 5; DMDŁ 8(1937), s. 22n.

[31] DMDŁ 8(1937), s. 21nn.

[32] E. B ł o ń s k a , *Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci*, http://seminare.pl/16/blonska.htm, z dn. 11 XII 2003 r.

z Pauliną Jaricot, założycielką pierwszego Papieskiego Dzieła Misyjnego – Dzieła Rozkrzewiania Wiary[33]. Ona to podsunęła biskupowi pomysł zaangażowania najmłodszego pokolenia chrześcijan do dzieła misyjnego. Ruch ten powierzono szczególnej opiece Dzieciątka Jezus, dlatego pierwotna nazwa Dzieła brzmiała Święte Dziecięctwo. Początkowo organizacja stanowiła odgałęzienie Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Dopiero później bp de Forbin-Janson zdecydował uczynić je ruchem odrębnym i niezależnym. 19 maja 1843 r. zostały zatwierdzone Statuty Dzieła. Od tej chwili zaczęło ono istnieć oficjalnie pod nazwą Świętego Dziecięctwa Pana Jezusa, a od 1922 r., wraz z przyjęciem przez papieża patronatu nad tym Dziełem – uzyskało nazwę Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego[34].

Pierwsze wzmianki na temat Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego w Polsce pochodzą z 1857 r. Wówczas to Dyrekcja Generalna Papieskich Dzieł Misyjnych w Paryżu odnotowała pierwsze składki przesłane z Polski. Nie znano jeszcze ofiarodawców, wiadomo było, że składki pochodziły z Krakowa. W Paryżu znajdują się również przekazy dotyczące składek przesłanych z zaboru pruskiego i rosyjskiego[35]. Formalna działalność Dzieła na ziemiach polskich rozpoczęła się w 1876 r. w Krakowie. Jego Dyrektorem został ks. K. Szczepański ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy[36]. Dziecięce Koła Misyjne powstawały równocześnie na terenie całej Polski. W pierwszych latach działalności najbardziej aktywne były diecezje: krakowska, przemyska, tarnowska i archidiecezja lwowska. Okres organizacji Dzieła w Polsce wiązał się z trudną sytuacją polityczną spowodowaną rozbiorami[37]. Od 1884 r. były wydawane w Krakowie tzw. „Roczniki Świętego Dziecięctwa". Zawierały one bezpośrednie relacje z misji, zwłaszcza listy misjonarzy, które najbardziej mobilizowały do współpracy i budziły powołania misyjne. Pierwsza wojna

[33] Zob. N a i d e n o f f , *Paulina Jaricot*, s. 7nn.

[34] K. G o ł ę b i o w s k i , *Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci. Najmłodsze Pokolenie w służbie dzieci*, „KAI. Biuletyn", 5(1997), nr 40(290), s. 28.

[35] Por. H. K r ó l , *Papieskie Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa*, w: *Księga Pamiątkowa Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego*, Poznań 1927, s. 240.

[36] A. A n d r z e j a k , *U początków ruchu misyjnego w Polsce*, Poznań 1993, s. 17nn.

[37] Por. K. B a j e r o w i c z , *Orzeczenie papieskie dotyczące dzieł misyjnych*, Poznań 1931, s. 130.

światowa nie przerwała tej działalności[38]. Mimo ogromnych trudności Dzieło rozwijało się bardzo szybko. Objęło wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Liczba kół misyjnych wciąż wzrastała. W 1922 r. w całej Polsce było ich 250, z końcem 1925 r. już 592, a w dwa lata później 857 z 134000 członkami regularnie płacącymi składki. O rozwoju zainteresowania Dziełem Misyjnym świadczy stopniowo zwiększająca się ilość wydawanych Roczników. W 1922 r. wychodziło 8000 egz., trzy lata później 12000 egz., a w 1927 – już 16500 egz. Wraz ze wzrostem liczby członków wzrastał również fundusz, którym Dzieło dysponowało. W 1924 r. zebrano 31 000 zł., rok później 61000 zł., a w 1926 r. 78500 zł.[39] Na cały rozwój dzieła wpływała postawa tych którzy, stali na jego czele. W okresie międzywojennym dyrektorem jego był ks. H. Król ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Pomimo trudnej sytuacji w kraju nie ustawał w propagowaniu idei misyjnej, potrafił sprawą misyjną zainteresować dzieci, które zawsze łatwo zapalają się do tego, co piękne i szlachetne. Wybijał medaliki misyjne, które rozprowadzał wśród członków Dzieła; rozpowszechniał akcję zbierania znaczków pocztowych, ułożył Litanię do Dzieciątka Jezus oraz napisał broszurę omawiającą cel i organizację Dzieła. Brał udział w zjazdach misyjnych, kongresach krajowych i zagranicznych. Przy każdej okazji wygłaszał referaty o tematyce misyjnej i zachęcał księży do zakładania w swoich parafiach dziecięcych kół misyjnych. Dzięki jego niezmordowanej gorliwości – jak powiedział o nim na kongresie misyjnym w Poznaniu o. J. Woroniecki, dominikanin – dzieło rozwijało się bardzo szybko i pomyślnie[40]. Druga wojna światowa wstrzymała wszelką działalność Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego w Polsce.

Na terenie diecezji łomżyńskiej pierwsze koła Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego powstały z inicjatywy ówczesnego zarządcy diecezji – biskupa R. Jałbrzykowskiego – już w połowie 1921 r. Były to koła w Suwałkach i Augustowie[41]. Kolejne zorganizowano w Sejnach (1925), Rajgrodzie (1925), Łomży (1926) Śniadowie (1926),

[38] *Bibliografia katolickich czasopism*, s. 246n.

[39] A. K m i e c i k , *Posyłam was*, Warszawa 1995 s. 30.

[40] E. B ł o ń s k a , *Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci*, http://seminare.pl/16/blonska.htm, z dn. 11 XII 2003 r.

[41] ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej 1925-1939], k. 3-12; WKDŁ 2(1928), nr 8, s. 106nn.

Augustowie (1927), Adamowiczach (1927), Bargłowie (1927), Berznikach (1927), Czyżewie (1927), Filipowie (1927), Jabłoni Kościelnej (1927), Janówce (1927), Jeleniewie (1927), Kadzidle (1927), Kapicach (1927), Krasnopolu (1927), Łapach (1927), Miastkowie (1927), Myszyńcu (1927), Ostrowi Mazowieckiej (1927), Rutce Tartak (1927), Studzienicznej (1927), Suwałkach (1927), Szczebrze (1927), Szczuczynie (1927), Wiżajnach (1927), Wysokiem Mazowieckiem (1927), Białaszewie (1928), Kaletniku (1928), Kolnie (1928), Lipsku (1928), Piekutach (1928), Raczkach (1928), Smolanach (1928), Teolinie (1928), Tykocinie (1928), Wąsewie (1928), Zbójnej (1928), Małkini (1929), Pawłówce (1929), Piątnicy (1929), Złotorii (1929), Grajewie (1930), Puńsku (1930), Łysych (1933), Zambrowie (1933), Bogutach (1934), Dąbrówce (1934), Krasnymborze (1935), Puchałach (1935), Szumowie (1936), Dąbrowie Wielkiej (1936) i Turośli (1937). W sumie na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego organizacja ta funkcjonowała w 53 parafiach, co stanowiło około 40% wszystkich parafii. Największą liczbę kół i członków stowarzyszenie to osiągnęło w 1929 r. Należało do niego wówczas 4460 dzieci zrzeszonych w 45 kołach parafialnych (*zob. tabela 2*)[42].

Dzieci były zorganizowane w grupach – seriach, pododdziałach i oddziałach na wzór dziesiątek, setek i tysięcy – organizacji członków, sprawdzonej w Dziele Rozkrzewiania Wiary. Każda seria liczyła dwanaścioro dzieci, każdy pododdział dwanaście serii i każdy odział dwanaście pododdziałów[43]. Liczba ta nawiązywała do dwunastu lat młodości Dzieciątka Jezus. Dwunastoosobowa seria otrzymywała nazwę subdywizji, a dwanaście serii stanowiło dywizję. Serie różniły się liczbą porządkową kolejnych lat dziecięcych Pana Jezusa, była np. seria pierwszego roku Jezusa, drugiego, trzeciego itd. Każda seria miała swojego zelatora, a za sprawy finansowe odpowiedzialny był kasjer. Nad całością Dzieła czuwał Dyrektor, którego obowiązkiem było zabieganie o rozwój Dzieła na terenie parafii[44]. Na czele wszystkich ognisk Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego w diecezji stał

[42] ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej1925-1939], k. 1-30.

[43] E. B ł o ń s k a , *Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci*, http://seminare.pl/16/blonska.htm, z dn. 11 XII 2003 r.

[44] W. A s t a s i e w i c z , *Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa*, WKDŁ 2(1928), nr 8, s. 106-110; R o g i ń s k i , *Dzieła Misyjne*, s. 146.

powoływany przez biskupa ordynariusza dyrektor Dzieła. W diecezji łomżyńskiej funkcję tę spełniał ks. Wincenty Astasiewicz, proboszcz i dziekan z Sejn[45].

Tab. 2 Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w diecezji łomżyńskiej w latach 1921-1939[46]

Rok	Liczba członków	Liczba parafii	Składki roczne w złotych	Miejsce diecezji w Polsce pod względem składek
1921	66	2	*	*
1923	323**	2**	*	*
1925	531**	4**	696	*
1927	3348	37	1823	10
1929	4460	45	2776	9
1931	3930*	42	2073	9
1933	2911*	27	1620	9
1935	12745	19	1006	8
1937	2181	21	683	8
1939	*	38	854	*

* Brak danych
** Dane niepełne
Źródło: ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej 1925-1939], k. 3-28; DMDŁ 1(1930), s 12nn.; 3(1932), s. 28; 5(1934), s. 29-30; Pirożyński, Szczęch, *Rocznik statystyczny*, s. 361.

Zgodnie z wydanym w latach dwudziestych statutem celem organizacji było „niesienie duchowej i materialnej pomocy dzieciom w krajach misyjnych przez dzieci chrześcijańskie – by zbawiać dzieci przez dzieci"[47]. Program ten starano się realizować poprzez informowanie o misjach i pracy misjonarzy oraz zbieranie środków materialnych.

[45] ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Dzieło Dziecięctwa Pana Jezusa [w diecezji łomżyńskiej 1925-1939], k. 1; WKDŁ 1(1927), nr 6, s. 69n.

[46] Dane zawarte w tabeli mają charakter orientacyjny. Mówi o tym wyraźnie sprawozdanie z działalności Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego w diecezji łomżyńskiej za rok 1937: „Statystyki nadsyłane z parafii są bardzo niedokładne. W jednej np. parafii liczba członków wg statystyk spadła w ciągu roku o 200 dzieci, gdzie w ubiegłym roku parafia ta miała 187 członków". ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Papieskie Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Statystyka papieskiego dzieła Dziecięctwa Misyjnego w diecezji łomżyńskiej za rok 1937.

[47] DMDŁ 1(1930), s. 18n.

Doskonałą okazją do tego były organizowane co roku Dni Misyjne[48]. Dzieci polskie (podobnie jak ich rówieśnicy za granicą) okazywały wówczas wielką ofiarność na rzecz swych koleżanek i kolegów winnych krajach. Nierzadkie były przypadki składania drobnych ofiar, np. z darów, jakie dzieci otrzymywały z okazji I Komunii św.: pieniędzy, upominków rzeczowych. W parafiach i szkołach, w których istniały i dobrze działały koła małych przyjaciół misji, dzieci modliły się za misjonarzy i swych rówieśników na tamtych terenach. Organizowane były też spotkania z misjonarzami, którzy opowiadali o swej pracy, często budząc zainteresowanie zarówno odległymi krajami, jak i życiem Kościoła na świecie[49].

Tab. 3 Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w diecezji łomżyńskiej w 1929 r.

Parafia	Ksiądz opiekun	Liczba członków	Składki roczne w złotych
1	2	3	4
Adamowicze	T. Ciborowski	26	*
Augustów	W. Chojnowski	*	*
Augustów	S. Makiel	144	102
Bargłów	W. Kalinowski	196	393
Białaszewo	J. Przybiński	*	5
Berzniki	J. Moroz	84	26
Czarnia	Wł. Guzowski	*	14
Czyżew	K. Pyszkowski	68	25
Filipów	S. Dąbrowski	*	*
Grajewo	J. Krzewski	*	*
Jabłoń Kościelna	J. Kruszewski	144	200
Janówka	J. Kondracki	100	20
Jeleniewo	K. Hrynkiewicz	24	14
Kadzidło	H. Białokoziewicz	*	*
Kaletnik	F. Girdowski	*	*
Kapice	J. Murawski	*	*
Karolin	A. Drozd	*	9
Kolno	J. Strękowski	110	4
Krasnopol	K. Marcinanis	144	*
Łapy	B. Tałandzewicz	334	263

[48] WKDŁ 6(1932), nr 9, s. 166.
[49] DMDŁ 3(1932), s. 21.

Lipsk	P. Gąsowski	*	8
Łomża	W. Mąkowski	*	16
Małkinia	J. Pęski	*	10
Myszyniec	K. Sawicki	300	500
Ostrów Mazowiecka	J. Skrzeczkowski	*	52
Pawłowka	F. Sokołowski	*	60
Piątnica	J. Janucik	*	46
Piekuty	A. Gerwel	130	92
Przerośl	J. Wołągiewicz	*	17
Raczki	S. Dąbkowski	96	86
Radziłów	A. Dołęgowski	*	33
Rutka Tartak	J. Przekop	60	5
Sejny	W. Astasiewicz	48	38
Sejny	W. Młynarczyk	108	72
Smolany	W. Budrewicz	*	7
Studzieniczna	K. Peczkajtys	*	10
Suwałki	S. Szczęsnowicz	420	223
Suwałki	A. Malinowski	372	130
Suwałki	S. Czyżewski	180	116
Szczebra	W. Gogas	*	*
Szczuczyn	J. Lis	*	28
Teolin	J. Łapiński	50	22
Tykocin	J. Bołtralik	38	48
Wąsewo	M. Kłobukowski	*	10
Wąsewo	S. Prószyński	*	38
Wąsosz	J. Skomoroszko	182	75
Wiżajny	W. Balukiewicz	288	64
Wysokie Maz.	J. Rogiński	*	*
Zalas	J. Kucharczyk	*	7
Złotorja	J. Olszak	60	6

* Brak danych
Źródło: ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Papieskie Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Sprawozdanie z życia Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Pana Jezusa na terenie diecezji łomżyńskiej za 1929 r.

Obok działalności czysto religijnej wielu księży dyrektorów wraz z dziećmi i ich rodzicami podejmowało w swych kołach inicjatywy typowo praktyczne. Na przykład w 1936 r. grupa Papieskie Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w Sejnach wraz z rodzicami i księdzem dyrektorem (W. Młynarczykiem) zorganizowała parafialną bibliotekę i czytelnię składającą się z kilkuset książek i kilkunastu pism katolickich, w tym: „*Młodzieży Misyjnej*" – dla młodzieży i „*Murzynka*" –

dla dzieci[50]. Z kolei dzieci z koła misyjnego w Augustowie w 1937 r. urządziły jasełka połączone z konkursem kolęd i pastorałek. Pieniądze z imprezy przeznaczano w całości na potrzeby seminarium misyjnego. Była to kwota rzędu 70 zł.[51]

Działalność Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego znacznie została ograniczona w wyniku kryzysu gospodarczego, jaki miał miejsce w latach trzydziestych w Polsce. Wiele grup zawiesiło wówczas swoją działalność, a niektóre przestały istnieć (np. w Adamowiczach, Białaszewie, Czarni, Czyżewie, Janówce, Jeleniewie, Łomży, Łapach, Piskach, Smolanach, Zalesie, Wysokiem Mazowieckiem)[52]. Do dalszego ograniczenia działalności Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego doszło z powodu opublikowania przez MWRiOP w styczniu 1931 r. okólnika, w którym to władze państwowe zabraniały tworzenia na terenie szkół powszechnych organizacji religijnych, a tym samym zbierania na ich cele jakichkolwiek składek pieniężnych[53]. Z powodu tego dochodziło na obszarze całego kraju do licznych konfrontacji pomiędzy księżmi – opiekunami kół a władzami szkolnymi. Podobnie sytuacja przedstawiała się w diecezji łomżyńskiej. Władze szkolne, zwłaszcza na Kurpiowszczyźnie, Augustowszczyźnie i Suwalszczyźnie, stwarzały duże trudności w zakładaniu i funkcjonowaniu tej organizacji[54].

[50] Archiwum Diecezji Ełckiej, Akta Parafii Sejny1922-1946 [nieuporządkowane]. Sprawozdanie z działalności Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego w Sejnach za rok 1936.

[51] ADŁ AO, Akta ks. Antoniego Kowalczyka. Pismo z 17 I 1938 r.

[52] DMDŁ 6(1935), s.18nn.; ŻiP 10(1933), nr 37, s. 3n.

[53] Powoływano się przy tym na wydany w 1933 r. przez MWRiOP statut szkół powszechnych, według którego na terenie szkoły mogły istnieć tylko organizacje szkolne, w żadnym wypadku zaś organizacje kościelne. Ponadto okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 IX 1927 r. podawał, że wspólnoty posiadające zarządy poza szkołą oraz organizacje międzyszkolne mogą rozwijać działalność wśród młodzieży tylko w tym wypadku, jeżeli mają odpowiednie zezwolenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Pismo kuratora wileńskiego do bpa S. Łukomskiego. Wilno 20 II 1934 r.

[54] Zob. ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Sprawozdania z działalności Papieskiego Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w Kolnie za 1935 r.; Sprawozdania z działalności Papieskiego Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w Sejnach za 1935 r.; Sprawozdania z działalności Papieskiego Dzieło Dziecięctwa Misyjnego w Suwałkach za 1936 r.

Taki stan trwał do 1937 r., tj. do momentu podpisania układu pomiędzy Episkopatem Polski a MWRiOP, zgodnie z którym, dopuszczano na terenie szkół powszechnych funkcjonowanie organizacji religijnych dla młodzieży szkolnej wyznania rzymsko-katolickiego, w tym Papieskiego Dzieła Dziecięctwa Misyjnego[55]. Od tego roku datuje się rozwój organizacji zarówno w diecezji łomżyńskiej, jak i w pozostałych diecezjach II Rzeczpospolitej[56].

3. Związek Misyjny Duchowieństwa

Związek Misyjny Duchowieństwa, zwany też Unią Misyjną Duchowieństwa, powstał w 1916 r. we Włoszech z inicjatywy o. Pawła Manny[57]. Od chwili swego powstania cieszył się on uznaniem Stolicy Apostolskiej, przez co rozwinął się szybko w większości diecezji świata. Oficjalny tytuł Dzieła Papieskiego otrzymał 28 października 1956 roku. Związek Misyjny Duchowieństwa, pomyślany jako stowarzyszenie kapłanów, został 14 lipca 1949 roku rozszerzony na zakonników i zakonnice[58].

Do Polski Związek Misyjny Duchowieństwa został przeszczepiony już w 1919 r. Dokonał tego kard. Aleksander Kakowski w wyniku zachęty kard. Van Rossuma, ówczesnego prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. W 1924 r. Episkopat Polski na konferencji w Częstochowie uchwalił jego reorganizację i wprowadzenie do wszystkich diecezji. Na wniosek Episkopatu w styczniu 1925 r. bł. Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki, został przez wyżej wymienioną Kongregację mianowany dożywotnio pierwszym prezesem krajowym Związ-

[55] ADŁ, [Akta różne] [nieuporządkowane], Papieskie Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Okólnik nr 67 z dnia 8 VII 1937 r.

[56] P i r o ż y ń s k i , S z c z ę c h , *Rocznik statystyczny*, s. 361; A. S z a l , *Duchowieństwo diecezji przemyskiej w latach 1918-1939*, „Premislia Christiana" 3(1989/1991), s. 143nn.; J. W a l k u s z , *Duchowieństwo diecezji chełmińskiej 1918-1939*, Pelplin 1992, s. 291-292; B. S t a n a s z e k , *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999, s. 353-356.

[57] A. L i e d t k e , *Istota i cel Związku Misyjnego Duchowieństwa*, w: *Księga Pamiątkowa II Kongresu Związku Misyjnego w Polsce. Poznań 12-13 I 1938*, Płock 1938, s. 59-61.

[58] *Papieskie dzieła Misyjne. Statuty*, http://www.missio.org.pl/missio/statuty/statuty.htm, z dn. 07 XII 2003 r.

ku Misyjnego Duchowieństwa. Kierowany przez niego Związek przejściowo służył swą opieką także i pozostałym trzem Dziełom, dopóki Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary i Papieskie Dzieło Świętego Piotra Apostoła nie doczekały się własnej centrali krajowej w Poznaniu (1928 rok) i dopóki centrala krakowska Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci nie ogarnęła swym wpływem wszystkich diecezji z byłego zaboru pruskiego i rosyjskiego[59].

Na terenie diecezji łomżyńskiej Unia Misyjna Duchowieństwa została erygowana 30 marca 1927 r. przez ówczesnego biskupa łomżyńskiego S. Łukomskiego. Członkiem jej mógł zostać każdy kapłan oraz kleryk pragnący poświęcić się apostolstwu misyjnemu, który został oficjalnie przyjęty przez Radę Diecezjalną[60]. Warto dodać, że od samego początku organizacja ta cieszyła się w diecezji dużą popularnością. W 1929 r. należało do niej 133 księży (co stanowiło 58 % wszystkich kapłanów) i 42 kleryków (27%)[61], a w 1938 r. – 285 kapłanów (100 %) i 61 alumnów (36%)[62]. Na czele związku diecezjalnego stał dyrektor powoływany przez biskupa ordynariusza. W latach 1927-1939 funkcję tę spełniał ks. P. Pianko[63].

Zgodnie ze statutem celem związku było „budzenie w duszach kapłańskich żarliwości o nawrócenie pogan i umiłowanie spraw misyjnych"[64]. Dokonywało się to poprzez modlitwę, poznanie misji oraz ich potrzeb, konferencje i zgromadzenia kształceniowe, rozbudzanie powołań kapłańskich i misyjnych, ukazywanie wiernym wielkości głoszenia Ewangelii oraz propagowanie dzieł misyjnych[65]. Dużo uwagi przywiązywano do organizowania tygodni i niedziel misyjnych. Były one połączone z odczytami, przedstawieniami, akademiami, wyświetlaniem filmów i przezroczy, propagowaniem oraz rozprowadzaniem

[59] *Związek Misyjny Duchowieństwa*, http://www.missio.org.pl/PUM/w_polsce.htm, z dn. 7 XII 2003 r.
[60] *Ustawa ogólna oraz przywileje Związku Misyjnego duchowieństwa*, Płock 1937, s. 12-14.
[61] DMDŁ 1(1930), s. 6.
[62] DMDŁ 9(1938), s. 26n.
[63] WKDŁ 1(1927), nr 12, s. 145.
[64] Zob. J. P a w ł o w s k i , *Zadania członków Związku Misyjnego Duchowieństwa*, w: *Księga Pamiątkowa II Kongresu Związku Misyjnego w Polsce. Poznań 12-13 I 1938*, Płock 1938, s. 71-79; WKDŁ 2(1928), nr 8, s. 135-138.
[65] *Ustawa ogólna oraz przywileje Związku Misyjnego Duchowieństwa*, s. 9-11.

książek i czasopism misyjnych. Kulminacyjnym punktem tych uroczystości była Msza św., podczas której głoszono kazanie o tematyce misyjnej. Ważnym elementem w pracy związku było także zbieranie pieniędzy oraz przedmiotów służących do sprawowania kultu takich, jak: dalmatyki, ornaty, kielichy itp.[66] Tylko w 1937 r. na potrzeby misji księża łomżyńscy zebrali kwotę 1215 zł. (zob. tabela 4). Obok pieniędzy do centrali misyjnej w Płocku wysłano także 2 dalmatyki, 1 kielich, 2 kg staniolu oraz 2 tys. znaczków[67].

Tab. 4 Związek Misyjny Duchowieństwa diecezji łomżyńskiej w latach 1927-1939

Rok	Liczba		Składki roczne w złotych
	księży	kleryków	
1927	106	-	693
1929	133	42	988
1931	221	66	1196
1933	194	89	1220
1935	215	92	1330
1937	238	161	1215
1939	290	144*	1277*

*Dane niepełne
Źródło: DMDŁ 1(1931), s. 6; 3(1932), s. 3, 23; 6(1935), s. 21nn.; 7(1936), s. 26; WKDŁ 1(1927), nr 12, s. 145; 9(1935), nr 1, s. 4; „*Miesięcznik Pasterski Płocki*", 30(1936), nr 12, 544.

Związek Misyjny Duchowieństwa w diecezji łomżyńskiej, oprócz własnych programów i inicjatyw, realizował zadania ogólnopolskie. Dlatego pozostawał w ścisłej łączności z centralą w Płocku[68]. Członkowie zarządu Unii brali udział w krajowych kongresach, zjazdach

[66] WKDŁ 5(1931), nr 9, s. 280; 7(1933), nr 1, s. 1n.; ŻiP 3(1926), nr 2, s. 3; DMDŁ 8(1937), s. 33n.
[67] DMDŁ 9(1938), s. 26-27.
[68] Przykładowo ogólnopolski program pracy Związku Duchowieństwa Misyjnego na 1938 r. przewidywał: utworzenie referatów dekanalnych w każdej diecezji, ożywienie kontaktów z kleryckimi kołami misyjnymi oraz przystosowanie biuletynu związkowego do rzeczywistych i bezpośrednich potrzeb kapłana – duszpasterza. L. Świderski, *Ostatnich pięć lat naszej pracy*, w: *Księga Pamiątkowa II Kongresu Związku Misyjnego w Polsce. Poznań 12-13 I 1938*, Płock 1938, s. 112.

i kursach Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce. Na przykład we wrześniu 1932 r. ks. P. Pianko uczestniczył w I Kongresie Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce, a w 1938 r. wraz z ks. J. Rogińskim brali udział w II Kongresie Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce, który się odbył w Poznaniu[69].

Zakończenie

Podsumowując należy stwierdzić, iż zorganizowane w okresie międzywojennym na terenie diecezji Papieskie Dzieła Misyjne objęły swym zasięgiem znaczną grupę katolików. Skupiały one łącznie nawet do kilkunastu tysięcy wiernych (np. w 1938 r. należało do nich 12430 osób). Rozwój organizacji na tych terenach był wynikiem polityki bpa S. Łukomskiego, który uważał zaangażowanie się na rzecz misji za bardzo ważny element swej posługi oraz pracy księży-duszpasterzy. Wraz ze wzrostem liczby kół i członków poszczególnych filarów Papieskiego Dzieła Misyjnego wzrastała także ich aktywność i poszerzały się formy działalności. Organizowano różnego typu prelekcje, spotkania z misjonarzami, dni modlitw, akademie, rozwijano czytelnictwo prasy i książek o tematyce religijno-misyjnej. Istotnym elementem w pracy Dzieła było organizowanie zbiórek na cele misyjne. Warto też dodać, że stowarzyszenia nie ograniczały się jedynie do pracy wewnątrz, tj. do oddziaływania na własnych członków. Starały się również oddziaływać na środowisko.

* * *

[69] *Księga pamiątkowa II Kongresu Związku Misyjnego w Polsce. Poznań 12-13 I 1938*, Płock 1938, s. 123-127; DMDŁ 9(1938), s. 26-27.

WOJCIECH GUZEWICZ

Papal Mission Project in the Łomża Diocese in the interwar period

Summary

This article deals with the Papal Mission Project in the Diocese of Łomża in the interwar period. The Project was a joint effort of three organizations, the Papal Project of the Propagation of the Faith, the Papal Project of Missionary Childhood, and the Missionary Union of the Clergy. They had a membership of a few thousand (eg. in 1938 it reached 12,430). They owed their impressive development to the active support of Bishop Łukomski, who regarded commitment for the missions an important element of the priesthood. The expansion of local branches and rise in membership resulted in increased and more diverse activity. The primary aim of the Papal Mission Project was to awaken and form in each believer of a worldwide mission awareness, based on Gospel charity and expressed through prayer, self-denial and sharing. It should be added that these associations not only assisted their members in shaping their inner lives but also tried to exert an influence on the whole social milieu in which they worked.

Translated by A. Branny

BOGDAN STANASZEK

POLITYKA WŁADZ PRL WOBEC RUCHU PIELGRZYMKOWEGO DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ W LATACH 1945-1966

Pielgrzymki na Jasną Górę, do innych sanktuariów położonych na terenie diecezji i poza nią oraz na odpusty do sąsiednich parafii w okresie międzywojennym cieszyły się dużą popularnością. W diecezji sandomierskiej wpisały się one głęboko w tradycję i przyciągały licznych wiernych[1]. W czasie okupacji, co oczywiste, musiano zaniechać tego zwyczaju[2]. Trudne warunki ekonomiczne po zakończeniu wojny także nie sprzyjały rozwijaniu pielgrzymek. Zapewne jednak wielu wiernych z terenu diecezji sandomierskiej uczestniczyło w ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasną Górę w dn. 8 września 1946 r. połączonej z poświęceniem Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. W każdym razie pielgrzymka ta została zapowiedziana w kościołach parafialnych diecezji[3]. Jeszcze wówczas ruch pielgrzymkowy nie na-

---

[1] B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999, s. 304-305.

[2] Por. A. Datko, *Sanktuaria i pielgrzymki – pątnictwo w Polsce po 1945 roku*, w: *Kościół i religijność Polaków 1945-1999*, red. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski, Warszawa 2000, s. 319.

[3] Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej cyt. ADS) Akta rozporządzeń diecezjalnych 1930-1947, Sandomierz, 21 VI 1946, List bpa Lorka do duchowieństwa diecezji. W czerwcu 1946 r. bp Lorek poinformował duchowieństwo, że na Konferencji Episkopatu w Częstochowie (22-24 VI 1946 r.) zapadła decyzja o zawierzeniu narodu Niepokalanemu Sercu Maryi. Związane z tym uroczystości miały się odbyć we wszystkich parafii w Polsce 7 lipca, w diecezjach 15 sierpnia, zaś ogólnopolskie w dn. 8 września na Jasnej Górze. W diecezji sandomierskiej takie poświęcenie odbyło się wcześniej - 2 maja 1943 r. Biskup zalecał, by w łączności z całą Polską odnowić zawierzenie w dn. 7 lipca. Uroczystość miało poprzedzić triduum z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 287-320.

potykał na zdecydowanie przeciwdziałanie ze strony władz, a w dostępnych źródłach nie natrafiono na informacje o ich utrudnianiu. Jednak wraz z rosnącym napięciem w stosunkach między państwem a Kościołem dało się zauważyć zwiększony nadzór nad wszelkimi przejawami życia religijnego. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie polityki władz PRL w zakresie ograniczania ruchu pielgrzymkowego w diecezji sandomierskiej od zakończenia II wojny światowej do 1966 r. Ta ostatni data została przyjęta w związku z obchodami milenium chrztu Polski i zmianą rządów w diecezji sandomierskiej (ordynariusz: bp Jan Lorek zmarł 4 I 1967 r.). Bazę źródłową stanowią materiały proweniencji państwowej (UdSW, KW PZPR w Kielcach, UB, SB) i kościelnej (akta Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu).

Duży wpływ na zainteresowanie się bezpieki ruchem pielgrzymkowym miały uroczystości kościelne organizowane w sanktuariach, które przyciągały rzesze pątników z całej Polski. Uświadamiały one władzom komunistycznym siłę Kościoła i poparcie, jakim cieszył się w społeczeństwie. Wyrazem tego były obchody rocznicy poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze, w dn. 6-9 IX 1947 r., na które przybyło około pół miliona pielgrzymów. Władze uniemożliwiły nagłośnienie tej uroczystości w prasie codziennej, utrudniano też aprowizację i rozbudowę zaplecza dla pątników. Mimo to podczas uroczystości dało się odczuć atmosferę wolności wyznaczoną murami klasztoru[4].

Nic dziwnego, że płk. J. Brystygierowa odpowiedzialna za inwigilację Kościoła wydała na odprawie krajowej kierownictwa organów bezpieczeństwa, w dn. 13-15 X 1947 r. zalecenie przeciwdziałania organizowaniu pielgrzymek do Częstochowy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Piekar Śląskich i innych „mających charakter demonstracji politycznych"[5] Niewątpliwie jednak szczególny wpływ na zaostrzenie kontroli nad ruchem pielgrzymkowym miał tzw. „cud lubelski" (w dn. 3 VII 1949 r. w katedrze w Lublinie zauważono łzy na obrazie Matki Bożej, przed którym zaczęły gromadzić się tłumy wiernych). Mimo przeciwdziałania prowadzonego przez władze i nagonki prasowej

[4] Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 160-161.
[5] H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 54-55.

napływ pątników do Lublina nie ustawał. W dn. 13 lipca 1949 r. w tłumie wypełniającym katedrę wybuchła panika, w wyniku czego, jedna osoba poniosła śmierć. Bp Kałwa zdecydował się w końcu na zamknięcie katedry (18-23 lipca). Natomiast UB wspierane przez komitety partyjne położyło kres wyjazdom pielgrzymów do Lublina. Doszło przy tym do licznych aresztowań[6]. Duże zainteresowanie ludności tymi wydarzeniami obserwowano na terenie województwa kieleckiego. Sporo uwagi poświęcono im także podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Kielcach 19 lipca 1949 r. W przyjętej wówczas uchwale oskarżono kler o podjęcie akcji propagandowej popularyzującej „cud lubelski" szczególnie w miejscowościach nadwiślańskich i położonych przy liniach kolejowych. Przeciwdziałanie ze strony partii polegało na agitacji na stacjach, organizowaniu masówek w fabrykach i niektórych wioskach. Oceniano, że wyjazdy do Lublina to wyraz braku czujności lokalnych organizacji partyjnych. Komitet Wojewódzki wydał instrukcję, by zbadać kto z członków partii brał udział w pielgrzymkach do Lublina.

Organizacje partyjne miały „natychmiast sygnalizować o wszelkich pogłoskach rozsiewanych przez reakcyjną część kleru i o wszelkich jej posunięciach i utrzymywać zdolność mobilizacyjną partii". W czasie masówek wysuwano oskarżenia, według których „sprawcą i organizatorem "cudów" lubelskich okazał się reakcyjny odłam kleru działający do spółki z różnymi ludźmi wrogimi państwu polskiemu i władzy ludowej". Zdaniem partyjnych agitatorów kler miał za dużo swobody, „więcej niż w państwach zachodnich". Podejmował więc próbę „podburzenia mas i oderwania ich od twórczej pracy nad odbudową kraju". W przygotowanych wcześniej rezolucjach domagano się uregulowania stosunków Państwo – Kościół. Dramatycznie wskazywano, że „czas najwyższy, aby temu wszystkiemu położyć kres"[7].

[6] J. Żaryn, *Kościół a władza...*, s. 228-229; szerzej: *Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku*, opr. J. Ziółek, A. Przytuła, Lublin 1999, passim; por. D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, s. 30-33.
[7] Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej cyt. APK), KW PZPR, sygn. 636, s. 1-2, s. 12, 18, 20. W teczce znajdują się sprawozdania z akcji organizowanych w poszczególnych powiatach, relacje o spotkaniach i masówkach poświęconych tej sprawie (20-23 VII 1949), konspekt przemówienia przygotowany na zebrania i projekt rezolucji, którą miano wówczas uchwalać.

Decyzje zmierzające od ograniczenia ruchu pielgrzymkowego podjęto na najwyższych szczeblach - w dn. 28 lipca 1949 r. zajmował się tym Sekretariat KC PZPR. Postanowiono wówczas zmniejszyć liczbę dodatkowych pociągów do Częstochowy i zakres ulg dla wycieczek zbiorowych[8]. W konsekwencji latem 1949 r. ograniczono możliwości pielgrzymowania nie tylko do Lublina, ale także do Częstochowy; utrudniano wyjazdy na obchody 25-lecia kapłaństwa prymasa Polski do Gniezna. Akcję tę na terenie województwa kieleckiego prowadził Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach i referenci społeczno-polityczni w poszczególnych starostwach i zarządach miejskich[9]. Szeroki zasięg oddziaływania tzw. „cudu lubelskiego" świadczył o rozbudzeniu uczuć religijnych ludności, zwłaszcza zaś mieszkańców wiosek. W latach 1949-50 różne miejsca Polski objęła swoista „epidemia cudów lokalnych"[10]. Ich popularność świadczyła z jednej strony o sile uczuć religijnych, z drugiej zaś o pewnej naiwności wiernych, mimo dystansu zachowywanego przez hierarchię i kler. Przypadki „cudów" odnotowano także na terenie diecezji sandomierskiej[11].

[8] D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 34.

[9] R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945-1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 211-213, 23-25, 41-42.

[10] D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 30; por. K. Rudnicki, *Cuda i objawienia w Polsce 1949-1986*, Warszawa 1990.

[11] W meldunku partyjnym z 25 VIII 1949 r. wspomniano o „cudzie" w powiecie sandomierskim, natomiast z materiałów bezpieki wynikało, że w dn. 16 IV 1950 r. do Bobrownik w powiecie kozienickim przybyło 1200 osób. D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 30-31. Według raportów bezpieki w dn. 22 V 1950 r. w Garbatce, w powiecie kozienickim żebraczka Januszkiewicz zaalarmowała sąsiadów, że w mieszkaniu gospodyni, u której mieszkała zauważyła „jasność na obrazie" Matki Bożej Częstochowskiej. Zgromadziło się ok. 400 osób. Na żądanie władz miejscowy proboszcz ks. Kuropieska poszedł na miejsce, stwierdził, że nie widzi żadnego cudu, a władze kazały mu powiedzieć, aby ludzie rozeszli się. Obraz pozostał na miejscu, gdyż ksiądz odmówił przyjęcia go na plebanię. W następnym dniu do Garbatki zaczęły przyjeżdżać grupy osób z odległych o 7 km Pionek, gdzie „jest fabryka prochu". Zebrani w liczbie 700 osób wynieśli obraz z chaty i zawiesił go na pobliskim drzewie, gdzie zbierały się tłumy w ciągu kolejnych trzech dni. Ogółem w ciągu 5 dni przybyło około 3 tys. ludzi z rejonu na linii Radom - Dęblin. UB oceniało, że winę za te wydarzenia ponoszą miejscowe władze, które wykazały brak zdecydowania. Dopiero 25 maja „nastawiono" jednego z mieszkańców, by obraz odniósł do księdza na plebanię i w ten sposób uniemożliwiono gromadzenie się ludzi wokół niego (Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), KC PZPR, sygn. 237/V/158, s. 78, meldunek

Okoliczności te wykorzystano do wprowadzenia prawnych ograniczeń ruchu pielgrzymkowego. W tym celu w dn. 18 VIII 1949 r. został wydany dekret modyfikujący ustawę o zgromadzeniach z 11 III 1932 r. Zgodnie z nowymi przepisami zebrania religijne bez zezwolenia władz mogły się odbywać jedynie we wnętrzu kościołów lub miejsc przeznaczonych do wykonywania kultu religijnego prawnie uznanych związków religijnych, o ile odbywają się w sposób tradycyjny. Na organizowanie wszelkich zebrań religijnych pod gołym niebem, pielgrzymek i procesji ulicznych wymagało zgody władz państwowych. Zasadzie tej nie podlegały pochody weselne i pogrzebowe oraz procesje Bożego Ciała. W przypadku tych

z 26 V 1950). Z relacji ks. Kuropieski wysłanej do kurii w dn. 27 maja wynikało, że „władze administracyjno – policyjne" nakazały przenieść obraz na plebanię. Nastąpiło to w obecności wicestarosty kozienickiego, mimo sprzeciwu proboszcza. Ludzie przestali przyjeżdżać do Garbatki. Kuria zaleciła, by obraz zatrzymać na plebanii aż do całkowitego uspokojenia się ludności. (ADS, Akta kościoła parafialnego w Garbatce (1929-1983), Garbatka, 27 V 1950, Pismo proboszcza do Kurii, odpowiedź). Przypadków takich było znacznie więcej. Władze zwalczały je stanowczo korzystając z nowego prawa o zgromadzeniach. W drugim kwartale 1950 r. UB aresztowało 41 osób świeckich za rozpowszechnianie informacji o „rzekomych cudach" w powiatach Radom, Starachowice i Kozienice. Większość z nich po przesłuchaniu została zwolniona; natomiast w areszcie pozostało 4 osoby „najbardziej winne", których sprawa miała trafić do sądu. Byli to chłopi, co wyraźnie podkreślono - posiadający gospodarstwa o powierzchni 4-8 ha (Jan Ścisłowski z Cecylówi, gm. Brzóza, Stanisław Barszcz z Tomaszowa, powiat Starachowice, oraz pochodzący z Kajetanowa, gm. Krzyżanowice: Jan Majewski i Genowefa Gielarska). Aresztowania zostały usankcjonowane przez Prokuraturę Sądu Apelacyjnego. UB oceniało, że za zwiększanie fanatyzmu religijnego odpowiadają księża, którzy w „masowo urządzanych wszelkiego rodzaju uroczystościach, procesjach, rekolekcjach, wizytach biskupa, odpustach z pielgrzymkami sąsiednich parafii i wygłaszanych płomiennych kazaniach" stwarzali „psychozę sprzyjającą organizowaniu cudów". Bezpieka odnotowała 50 przypadków rzekomych cudów w powiecie radomskim i 40 w kozienickim. Oceniano, że naciskani przez władze świeckie proboszczowie niechętnie zgadzają się na „dementowanie cudów". Odnotowano nawet wypowiedź ks. Józef Suligowski, który w kościele w Radomiu na Glinicach 18 VI 1950 r. powiedział, że „cuda były, są i będą i trzeba w cudach brać udział". (Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie (dalej cyt. BUiAD IPN), sygn. IPN 01283/664, J3D2-3). W trzecim kwartale 1950 r. za „rozsiewanie propagandy o rzekomych cudach i inspirowanie cudów" aresztowano Stefanię Fronczyk z Parszowa, gmina Wąchock. (BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J4A1. W kartotekach UB odnotowano, że przed wojną była ona prezeską koła KSMŻ, a w okresie okupacji należała do AK).

ostatnich wymagano wcześniejszego uzgodnienia trasy[12]. Podania w sprawie zgromadzeń religijnych odbywanych poza ogrodzonym terenem kościoła, kaplicy czy cmentarza miały być kierowane do właściwych wydziałów społeczno-politycznych urzędów wojewódzkich lub referatów społeczno-politycznych starostw (w 1950 r. zadania te przejęły referaty do spraw wyznań powiatowych lub wojewódzkich prezydiów rad narodowych). Decydującą rolę przy wydawaniu zezwoleń miały odgrywać Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Specjalną instrukcję w tej sprawie wydała 6 XII 1949 r. Julia Brystygier, dyrektor Departamentu V MBP. Bezpieka mogła zablokować wydanie zgody na odbycie procesji, pielgrzymki lub zebrania w domu parafialnym podając jako motyw zagrożenie „bezpieczeństwa i porządku publicznego". Formalnie decyzję zainteresowanym stronom przekazywały władze administracyjne. Przed jej podjęciem UB miało rozeznać sytuację, ocenić, czy trasa i czas trwania procesji nie koliduje z imprezami urządzanymi przez organizacje społeczne i polityczne.

W przypadku pielgrzymek grupowych należało ustalić ich trasę, przybliżoną liczbę pątników oraz środki lokomocji, z jakich zamierzają korzystać, by ograniczyć zakres wykorzystania transportu państwowego. Ponadto w każdym przypadku funkcjonariusze bezpieki mieli ujawnić faktyczny cel, program i charakter planowanego zgromadzenia (zwłaszcza nieprzewidzianych tradycją procesji i pielgrzymek), sprawdzić czy jego organizatorzy nie figurują w ewidencji operacyjnej, ustalić, jakie grupy społeczne wezmą udział w zgromadzeniu i jakie są źródła finansowania imprezy. Wszelkie naruszania ustawy miały pociągnąć za sobą sankcje karne[13]. Cytowana instrukcja wyróżniała wśród pielgrzymek zwyczajowe (organizowane

[12] Dz. Ust. RP 1949, nr 49, poz. 369 (zmiany wprowadzono w art. 27, ust. 1); „Kronika Diecezji Sandomierskiej" 42 (1949), nr 4, s. 146-147; por. Dz. Ust. RP 1932, nr 48, poz. 450 (ustawa o zgromadzeniach z 11 III 1932 r.). Nowy dekret wchodził w życie z dniem ogłoszenia (1 IX 1949). O wprowadzonych zmianach bp Jop poinformował księży dziekanów na zjeździe w Sandomierzu dn. 26-27 września 1949 r. Zapowiedział też, że episkopat podejmuje starania, by uchylić te postanowienia. Por. ADS, Akta rozporządzeń diecezjalnych 1948-52, Protokół zjazdu księży dziekanów z 26-17 IX 1949.

[13] D. Z a m i a t a ł a, *Instrukcje ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 5 i 18 sierpnia 1949 roku w sprawie egzekwowania dekretów rządowych*, „*Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*" 78 (2002), s. 397-403.

corocznie do sanktuariów ogólnopolskich i lokalnych) oraz okolicznościowe (nieprzewidziane tradycją, a organizowane np. na polecenie hierarchii kościelnej z okazji dodatkowych uroczystości). Odrębnego zezwolenia wymagano na zorganizowanie powitania i pożegnania pielgrzymów poza terenem przeznaczonym do sprawowania kultu religijnego[14].

Władze często korzystały z różnych pretekstów, by przeciwdziałać organizowaniu pielgrzymek. Przykładem takiej praktyki były działania Starostwa Powiatowego w Radomiu wobec wniosku ks. Jana Pietruszki z parafii Szydłowiec o zorganizowanie wycieczki do Częstochowy w dn. 10 IX 1949 r. Do 6 września na pielgrzymkę zapisało się 70 osób, a chętni zgłaszali się nadal. Chcąc uniemożliwić jej odbycie władze zleciły wykonanie przeglądu samochodów, którymi mieli wyruszyć pielgrzymi. W konsekwencji stwierdzono, że nie nadają się one do przewozu osób[15].

O prawne gwarancje swobody odbywania praktyk religijnych, w tym także organizowania pielgrzymek, zabiegał episkopat w rozmowach z władzami państwowymi. Odpowiedni zapis w tej kwestii włączono do porozumienia zawartego między rządem a episkopatem 14 kwietnia 1950 r. W punkcie 15 precyzowano, że „Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkody. Obchody te dla zachowania porządku będą uzgadniane przez władze kościelne z władzami administracyjnymi"[16]. Faktycznie jednak zapis ten pozostał martwą literą, a kontrola nad wszelkimi przejawami życia religijnego stała się jeszcze bardziej uciążliwa. Zadanie to miał realizować powołany w dn. 19 IV 1950 r. Urząd do Spraw Wyznań i jego agendy w województwach i powiatach (Referaty do Spraw Wyznań) uzależnione od komitetów wojewódzkich PZPR. Przy tych ostatnich utworzono z czasem (styczeń 1953 r.) specjalne referaty organizacji masowych (w maju 1955 r. nazwę ich zmieniono na: referaty organi-

[14] Tamże, s. 400.

[15] AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 1003, mikr. B-2023, Radom 7 IX 1949, Pismo Starosty Powiatowego do MAP; Kielce, 1 X 1949, Pismo WSP UWK do MAP.

[16] *Porozumienie zawarte między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu polskiego*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej" 43 (1950), nr 3, s. 96; P. R a i n a, *Kościół w PRL, Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, Poznań 1994, s. 234.

zacji wydzielonych). Ogromną rolę w akcji wymierzonej przeciw Kościołowi odgrywało UB. Faktyczne decyzje w sprawach wyznaniowych podejmowano na posiedzeniach wojewódzkiego zespołu organizacji masowych, do którego należeli kierownicy ROM KW PZPR, RdSW i WUBP[17].

Stopniowo nadzór stawał się więc coraz bardziej drobiazgowy. Władze precyzyjnie analizowały przebieg odpustów parafialnych i liczebność pielgrzymek. Uwagę przyciągał odpust w Sulisławicach, gdzie w dn. 8 IX 1950 r. zgromadziło się około 6 tys. wiernych, przybyłych w 16 zorganizowanych pielgrzymkach z 30 księżmi. Według ocen bezpieki „przejawem fanatyzmu było zachowanie się ludności w przydrożnych wioskach, która padała na kolana i całowała sztandary niesione przez pielgrzymów"[18].

Referat do Spraw Wyznań PWRN w Kielcach usiłował także nie dopuścić do organizowania pielgrzymek do Gielnowa w powiecie koneckim na uroczystość 200. rocznicy beatyfikacji Władysława z Gielniowa, którą zaplanowano na 24 IX 1950 r. Początkowo kierownik Referatu Stefan Jarosz wydał kilka zezwoleń „pozytywnym księżom". Pozostali zdecydowali się na zorganizowanie pielgrzymek bez zgody władz. W tej sytuacji Jarosz wydał kolejne zezwolenia. Sam także udał się na uroczystość, by czuwać nad jej przebiegiem. Delegowano tam również pracowników KP PZPR w Opocznie i funkcjonariuszy UB. Według rozeznania bezpieki w uroczystościach wzięło udział 5 tys. wiernych[19].

Sporo miejsca poświęcano ruchowi pielgrzymkowemu w sprawozdaniach kieleckiego RdSW wysyłanych do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie. W jednym z nich - za pierwszy kwartał 1951 r. oceniano, że odpusty urządzane w okresie zimowym na terenie województwa zwykle mają słabą frekwencję, toteż kler nie wkładał wówczas większego wysiłku w przygotowanie tych uroczystości. Ruch pielgrzymkowy był niewielki, co w naturalny sposób wynikało z niedogodnej pogody. W całym województwie kieleckim zorganizowano jedynie 10 pielgrzymek na odpusty do sąsiednich parafii, a liczba uczestników nie przekraczała 150. Zgodę na nie wydały prezydia powiatowych rad narodowych[20]. W drugim kwartale 1951 r. odbyło się w całym województwie ponad 200 odpustów. Frekwencja w kwietniu była mniejsza, wzrosła zaś w maju i czerwcu, co wiązało się z poprawą pogody. Na sumach odpustowych notowano wówczas dwu lub trzykrotnie większą liczbę ludzi niż w zwykłe niedziele. Odpusty miały spokojny przebieg; nigdzie też nie stwierdzono „wrogich kazań". Rozmachem wyróżniał się odpust w Sulisławicach, na który przybyło 5000 ludzi, a przewodniczył mu bp Franciszek Jop, sufragan sandomierski[21].

W trzecim kwartale 1951 r. władze obserwowały spore zainteresowanie wiernych udziałem w pielgrzymkach. Sprawozdanie RdSW w Kielcach pokazywało skalę zjawiska w całym województwie kieleckim. Zorganizowano wówczas 80 pielgrzymek za zgodą władz wyznaniowych i 10 bez zezwolenia. Pielgrzymki wyruszały głównie do Częstochowy, Kalwarii Zebrzydowskiej, Sulisławic i na Święty Krzyż. Wobec organizatorów „nielegalnych" pielgrzymek wdrożono postępowanie karno-administracyjne. W porównaniu do poprzedniego roku zauważano większe nasilenie pielgrzymek, przy równoczesnym spadku frekwencji na odpustach. Oceniano, że w porównaniu z latami: 1949 – 1950 „uroczystości odpustowe odbywają się przy dużo mniejszej frekwencji... na skutek tego, że załatwiono odmownie kilkanaście podań o zezwolenie na pielgrzymkę". Jednocześnie obserwowano większe wysiłki proboszczów, którzy starali się nadać odpustom jak największą rangę. Przyjeżdżało na nie zazwyczaj 10-15 księży. Natomiast ludność w dni odpustowe przypadające w tygodniu „urządzała sobie święto"[22].

[17] R. G r y z , *Państwo a Kościół...*, s. 26-28, 34-56.

[18] BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J4A4.

[19] R. G r y z , *Państwo a Kościół...*, s. 304-305 (podano błędnie datę uroczystości: 24 stycznia – faktycznie odbyły się one w dn. 21-24 września). Nie dopatrzono się wówczas „wrogich akcentów" w kazaniach. Jednak podczas homilii głoszonej przez bpa Lorka z głośników zawieszonych na zewnątrz kościoła słyszalna była audycja radiowa nadawana z Ameryki w języku polskim. Sprawę miało wyjaśnić UB. Por. BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J4A4.

[20] AAN, UdSW, sygn. 7/5, s. 194; sygn. 7/2, s. 135, Sprawozdanie WdSW w Kielcach za I kwartał 1951.

[21] AAN, UdSW, sygn. 7/5, s. 205.

[22] APK, KW PZPR, sygn. 3319, s. 10-11, Sprawozdanie RdSW za III kwartał 1951; por. BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J3E6, Sprawozdanie sekcji V Wydziału V WUBP w Kielcach za III kwartał 1951. Wobec księży, którzy nie występowali o zezwolenie na pielgrzymkę, a zorganizowali ją stosowano kary administracyjne.

Uwagę partyjnych urzędników przyciągał ruch pątniczy do sanktuariów. Wśród nich szczególną rangę posiadał Święty Krzyż, położony na pograniczu diecezji sandomierskiej i kieleckiej. Na tamtejsze odpusty przybywali pielgrzymi z obu diecezji. W dn. 2 sierpnia 1951 r. przybyła licząca 300 osób piesza pielgrzymka z Daleszyc; zanotowano także numery rejestracyjne kilku samochodów, które przywiozły grupy wiernych. Frekwencja na odpuście była jednak niewielka – na mszy św. o godz. 10 doliczono się około 500 wiernych i 20 księży[23]. Okazałością wyróżniał się odpust w Sulisławicach. Liczbę ludzi zgromadzonych tam w dn. 8 IX 1951 r. szacowano na 12 tys. Na uroczystości przybyło 24 pielgrzymki, w tym w 15 prowadzonych przez księży niesiono chorągwie kościelne. W sprawozdaniu odnotowano, że w pielgrzymce z Goźlic wystąpiła OSP „w sposób zorganizowany z orkiestrą"[24]. Z kolei 1 X 1951 r. do Sulisławic przybyła tradycyjna pielgrzymka z parafii Koprzywnica, organizowana od 60-lat na pamiątkę „odwrócenia zarazy". Uczestniczyło w niej 150 osób[25].

Znaczenie pielgrzymek dostrzegał także bp Jan Lorek, ordynariusz diecezji sandomierskiej, który w dn. 14 I 1952 r. przygotował obszerną instrukcję dotyczącą ich organizowania. Zalecał w niej, by duszpasterze opracowali plan posług duszpasterskich w sanktuariach, który należało zaprezentować na konferencji dekanalnej. Miano wówczas ustalić zakres pomocy sąsiedzkiej udzielanej kustoszowi sanktuarium. Zadaniem księży było zwiększenie frekwencji na odpustach. Proboszczowie organizujący pielgrzymki mieli listownie powiadamiać kustosza o terminie przybycia pielgrzymki i liczbie wiernych udających się na nią. Pielgrzymom należało zapewnić nocleg przy sanktuariach. Biskup zalecał, by księża dążyli do budowy baraków lub „choćby nakryć umieszczonych na słupach". Gdzie było to w zwyczaju należało utrzymać uroczyste powitanie i pożegnanie pielgrzymów (władze zwalczały taką praktykę). Zalecano, by przed odpustami w „miejscach cudownych", gdzie to możliwe głosić rekolekcje stanowe. Biskup zachęcał też do organizowania pielgrzymek do sanktuariów ogólnopolskich: na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej i Leżajska.

[23] APK, KW PZPR, sygn. 3319, s. 11.
[24] Tamże, s. 10-11.
[25] AAN, UdSW, sygn. 7/5, s. 26.

Przypominał, że artykuł 15 porozumienia między rządem a episkopatem zapewnia swobodę organizowana tradycyjnych pielgrzymek[26].

Zalecenia wydawane przez sandomierskiego ordynariusza, a przynajmniej część z nich, nie miała szans na realizację. W latach pięćdziesiątych o budowie baraków dla pątników nie mogło być mowy. Praktyka miała też pokazać jak władze traktują swoje wcześniejsze zobowiązania. Nadzór nad ruchem pielgrzymkowym stawał się coraz bardziej uciążliwy. Nie zniechęcało to jednak wiernych, którzy, mimo związanych z tym niebezpieczeństw, starali się manifestować swoje przekonania religijne. W dn. 3 maja 1952 r. na odpust na Świętym Krzyżu przybyło więcej pielgrzymów niż w poprzednim roku. Według specjalnej relacji przesłanej z kieleckiego RdSW do Warszawy liczbę pątników szacowano na ok. 2,5 tys. Byli to przeważnie mieszkańcy z pobliskich gmin: Bieliny i Nowa Słupia. Z parafii Bieliny przybyła piesza pielgrzymka licząca 100 osób. Jak notował referent wyznaniowy - na czele pielgrzymki niesiono krzyż, dwa obrazy i duży różaniec z drewna długości ok. 5 m (niosło go 6 osób). Wśród pielgrzymów 40% stanowili mężczyźni. W sprawozdaniu odnotowano nawet liczbę kramów odpustowych (40). W uroczystościach uczestniczyli trzej oblaci z Katowic, a także księża z okolicznych parafii. Kaznodzieja w trwającym 45 minut kazaniu przestrzegał przed „rozluźnieniem życia małżeńskiego". W sprawozdaniu odnotowano, że obraz Matki Bożej „przybrany chorągiewką o barwach narodowych i papieskich z koroną u góry" umieszczono w kościele po lewej stronie głównego ołtarza[27].

Władzom udało się ograniczyć ruch pielgrzymkowy związany z odpustem w Sulisławicach w dn. 1 VI 1952 r. W sposób „zorganizowany" przybyła tylko jedna pielgrzymka z Koprzywnicy, na którą wydały zgodę władze. Pozostałe prośby zostały odrzucone. Nie oznaczało to zmniejszenia liczby uczestników uroczystości (7 tys.), którzy przybywali „pieszo i furmankami – luźno". Funkcjonariusze UB utyskiwali, że w odpustach bierze liczny udział ludność z okolicznych

[26] ADS, Akta rozporządzeń diecezjalnych 1948-1952, Instrukcja w sprawie pielgrzymek z 14 I 1952 r. Biskup w okólniku z 5 maja 1952 r. przypomniał o instrukcji, której przestrzeganie miało przynieść wiernym „jak najwięcej pożytku duchowego".
[27] AAN, UdSW, sygn. 18/181, s. 2.

parafii[28]. Księża starali się „omijać" obowiązujące ograniczenia. Przykładowo ks. Stefan Gliszczyński, proboszcz z Kowali zorganizował bez zezwolenia Prezydium PRN pielgrzymkę dla 350 osób na Jasną Górę w dn. 15 V 1952 r., przy czym ludzie „pojedynczo lub małymi grupkami" udali się na stację kolejową i pociągiem wyruszyli do Częstochowy[29]. Podobne metody ukrywania pielgrzymek pod szyldem „wycieczki" stosowali inni duchowni. W lipcu 1952 r. ks. Henryk Malczyk z parafii Koprzywnica zorganizował taki wyjazd dla 200 osób, zaś ks. Wacław Cieślakowski, wikariusz z Sienna w porozumieniu z proboszczem ks. Teofilem Zdziebłowskim dla – 60. W obu przypadkach młodzież udała się indywidualnie na dworzec w Ostrowcu, skąd „grupowo" pociągiem odjechała do Częstochowy. Pielgrzymi nie zabierali ze sobą chorągwi i krzyża[30].

O sukcesach w ograniczaniu ruchu pątniczego mówił na odprawie w Kielcach 9 VIII 1952 r. referent Suwalski z Sandomierza. Załatwiając prośby w sprawie pielgrzymek pieszych do Sulisławic „dla odwrócenia cholery" skracał je do jednego dnia lub załatwiał odmownie[31]. Jednak księża nie zamierzali dawać za wygraną. W dn. 13 VIII 1952 r. ks. Jan Bilnicki, proboszcz z Iwanisk zwrócił się listownie do Prezydium PRN w Opatowie z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie pielgrzymki do Sulisławic. Jego pismo przesłano do PWRN w Kielcach, skąd w końcu nadeszła odpowiedź odmowna (28 sierpnia).

Wikariusz ks. Stanisław Skrok rozmawiając przez telefon ze Stefanem Jaroszem, kierownikiem RdSW w Kielcach zaznaczył, że w parafii powstało oburzenie, a wierni oświadczyli, że „sami pójdą w kompanii". Jarosz zalecił, by w takim wypadku towarzyszył im ksiądz, ale po wcześniejszym porozumieniu z referentem wyznaniowym z Opatowa. Ten ostatni kategorycznie zabronił wikaremu udziału w pielgrzymce. W sobotę 6 września na wieczornym nabożeństwie poinformowano o tym parafian. Następnego dnia wierni przyszli do kościoła, po czym ponad 100 osób i z krzyżem procesjonalnie wyruszyło do Sulisławic. W ślad za nimi furmanką pojechał ks. Skrok. Proboszcz poinformował o utrudnieniach kurię, zaś ta Sekretariat Episkopatu

[28] BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/664, J4D4.
[29] Tamże, J4D7.
[30] Tamże, J4E11.
[31] AAS, UdSW, sygn. 11/27, s. 8-9.

(w piśmie poruszono też sprawę pielgrzymki ze Słupi Nowej). Biskup Lorek powołując się na porozumienie rządu i episkopatu z 14 IV 1950 r. prosił, by władze nie utrudniały tradycyjnych pielgrzymek, gdyż nie potrzeba na nie zezwolenia, a jedynie uzgodnienia trasy. Ordynariusz wskazywał, że praktyka odbiega od przyjętych ustaleń, gdyż władze wyznaniowe zakazywały organizowania nie tylko pielgrzymek, ale także tradycyjnych procesji w dniu św. Marka i w Dni Krzyżowe, co miało miejsce w roku bieżącym w wielu powiatach i wpływało na rozgoryczenie ludności[32].

Władze wyznaniowe przy zwalczaniu ruchu pielgrzymkowego korzystały z pomocy bezpieki. W sprawozdaniu WUBP w Kielcach za sierpień 1953 r. odnotowano, że księża wykazują dużą aktywność przy organizowaniu świąt maryjnych oraz tradycyjnych pielgrzymek do Częstochowy i Sulisławic[33]. Ciekawy przypadek miał miejsce w parafii Miedzierza. Tamtejszy proboszcz – ks. Zacheusz Smolarczyk, chciał zorganizować w dniach od 12 do 18 VIII 1953 r. pieszą pielgrzymkę do Częstochowy dla około 300 osób. Jego podanie, negatywnie zaopiniowane przez RdSW w Końskich, trafiło do referatu wojewódzkiego w Kielcach (28 VII 1953 r.). W opinii uwzględniono całokształt postawy ks. Smolarczyka. Odmówił on złożenia podpisu pod apelem pokojowym, nie przybył na zjazd księży patriotów z pow. koneckiego, odmówił udziału w zjeździe we Wrocławiu (nakłaniającym go agitatorom powiedział, że „palec go boli" i pojechać nie może). Nie chciał także dzwonić w dniu pogrzebu Stalina, gdyż ten „nie był katolikiem". Co prawda, do powiatu dotarł meldunek, że dzwony uruchomiono, ale władze powątpiewały czy w istocie tak było. Bazując na takich ocenach RdSW w Kielcach zabronił organizowania pielgrzymki (31 VII 1953 r.). W tej sytuacji ks. Smolarczyk złożył odwołanie do UdSW. Uzasadniał, że pielgrzymka nie przeszkodzi w akcji żniwnej, a obowiązkowe dostawy wioska wykonuje.

Na pielgrzymkę wyruszało zazwyczaj 150-200 osób i to przeważnie kobiet (mężczyźni stanowili 15%). Wniosek został ponownie odrzucony przez władze szczebla centralnego, na uwagę zasługują jednak procedury i motywacje, którymi się one kierowały. Tym razem podstawę decy-

[32] ADS, Akta pielgrzymek (1930-83), Iwaniska, 11 IX 1952, Pismo ks. J. Bilnickiego do KDS; Sandomierz, bd., Pismo bpa Lorka do bpa Choromańskiego.
[33] BUiAD, IPN, sygn. MBP 324, s. 7.

zji stanowiły wyjaśnienia kierownika wojewódzkiego referatu wyznaniowego w Kielcach – Stefana Jarosza. W piśmie do UdSW z 6 VIII 1953 r. stwierdzał on, że ks. Smolarczyk jest przeciwnikiem ZMP i zwalcza tę organizację z ambony. Stosunek proboszcza z Miedzierzy do Rady Narodowej był także nieprzychylny. Na dodatek „zagadnienia polityczne na kazaniach komentował w formie ujemnej" i, mimo nalegań władz, nie ogłosił z ambony subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski (czerwiec 1951 r.). Władze dostrzegały, że ks. Smolarczyk posiada duży wpływ na parafian. Natomiast jego wikariusz ks. Adam Taraś, który podpisał odwołanie jako nauczyciel religii „zakładał w szkole kółka różańcowe", a ponadto „wszedł do Prezydium GRN i urządził święcenie bloku gminnego".

W przeddzień 8 XII 1952 r. (zniesione święto Niepokalanego Poczęcia NMP) zapowiedział, że „jest święto", a konsekwencją tego była absencja dzieci podczas lekcji. W kartotekach władz wyznaniowych zanotowano również żart wypowiedziany przez wikariusza do „starego nauczyciela", by uczył się języka rosyjskiego, „bo się przyda, jeszcze on będzie proboszczem w Moskwie, a jego weźmie na kościelnego". Ks. Taraś mimo braku zezwolenia na pielgrzymkę zapowiedział z ambony jej termin. Natomiast podczas rozmowy w Prezydium WRN w Kielcach oświadczył, że odmowną decyzję ogłosi wiernym w najbliższą niedzielę. Jarosz podsumowywał: „Z powyższych względów, tak proboszcz jak i wikariusz nie zasługują na udzielenie im zezwolenia na urządzenie pielgrzymki do Częstochowy, a szczególnie pieszej"[34].

Widać więc, że decyzji, które zapadały na szczeblu wojewódzkim w praktyce nie można było zakwestionować. Formalnie podejmował je kierownik wojewódzkiego RdSW, a faktycznie najważniejsze uzgadniano podczas posiedzeń Wojewódzkiego Zespołu Organizacji Masowych przy KW PZPR w Kielcach. Na posiedzeniu tego gremium w dn. 18 VIII 1953 r. przyjęto taktykę modyfikującą stosowane dotąd zasady. Należało więc „mniej ograniczać całkowicie, puszczać pielgrzymki przeważnie koleją i obniżać znacznie ilość uczestników"[35].

[34] AAN, UdSW, sygn. 37/314, s. 1-6.

[35] APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 18. Wytyczne te realizowano potem w praktyce. W dn. 27 VII 1954 r. WZOM po rozpatrzeniu podania ks. Adamskiego z Gielniowa w sprawie pieszej pielgrzymki do Częstochowy dla 200 osób, zezwolił na wyjazd 100 osób koleją. Podania księży w tej sprawie rozpatrywane także na posiedzeniach

Wobec takich wytycznych niewiele mogły zmienić protesty bpa Lorka, który w rozmowie z przewodniczącym Prezydium WRN w Kielcach w dn. 20 VIII 1953 r. ponownie mówił o ograniczaniu misji i pielgrzymek[36]. Kościół jednak nie zamierzał rezygnować, tym bardziej, że rozpoczęcie Roku Maryjnego dawało okazję do rozwijania ruchu pielgrzymkowego do sanktuariów. Władze wyznaniowe spodziewały się nasilenia go i zwiększenia liczby nabożeństw. Na posiedzeniu WZOM w dn. 17 XII 1953 r. mówił o tym Władysław Skorek, kierownik ROM KW PZPR, referując zalecenia z odprawy, która odbyła się w KC dwa dni wcześniej[37].

Przewidywania i obawy władz miały się potwierdzić[38]. Według danych ze sprawozdania Referatu Organizacji Masowych KW PZPR w Kielcach w sierpniu 1954 r. do RdSW w Kielcach z całego województwa wpłynęło 67 podań w sprawie pielgrzymek, przeważnie do Częstochowy. Były one rozpatrywane „kolektywnie przez Zespół" (WZOM). Odrzucono 23 wnioski, przeważnie księży znanych z „wrogiej postawy". Ograniczano też liczbę uczestników i zamieniano trasę z „pieszej na kolejową". Ogółem zezwolono na odbycie 44 pielgrzymek, w tym 6 pieszych. Oceniano, że kler starał się nadać pielgrzymkom charakter „bardzo uroczysty".

Parafianie żegnali i witali powracających, czemu towarzyszyły specjalne modlitwy. W pielgrzymkach brali udział ludzie starsi – przede wszystkim kobiety, natomiast młodzieży była „bardzo znikoma ilość". Pątnicy zaopatrywali się w Częstochowie w pamiątki religijne (obrazy, książeczki do nabożeństwa i inne dewocjonalia), które przekazywali po powrocie swoim bliskim[39].

WZOM 24 sierpnia i 1 września 1954 r. APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 104, 109, 111.

[36] AAN, UdSW, sygn. 64/86, s. 4-6, Notatka z rozmowy z bpem Lorkiem 20 VIII 1953.

[37] APK, KW PZPR, sygn. 1910, s. 33.

[38] APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 178, Informacje ROW za 1953 r. Oceniano, że zwiększenie liczby parafii starających się o pozwolenie na pielgrzymki w 1954 r. było wynikiem obchodów Roku Maryjnego. Episkopat zachęcał, by z tej okazji organizować pielgrzymki do Częstochowy i innych miejsc kultu maryjnego.

[39] APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 81; por. tamże, sygn. 194, Informacje ROM na Egzekutywę 29 III 1955, s. 8. W sierpniu i wrześniu 1954 r. do Prezydium WRN wpłynęło 88 podań w sprawie pielgrzymek, z czego pozytywnie załatwiono 54 (w tym 9 pieszych). Odmowa dotyczyła 34 wniosków.

Z dużym rozmachem przygotowano odpust w Sulisławicach. O zgodę na zorganizowanie pielgrzymek z tej okazji (8 września 1954 r.) zabiegało również kilka parafii, które w poprzednich latach nie robiły tego (np. Obrazów). Sandomierski RdSW usiłował ograniczyć liczbę wydawanych zezwoleń „z uwagi na aktualne zagadnienia gospodarcze stojące przed wsią w okresie jesiennym". Odnotowano jedną „nielegalną" pielgrzymkę z Połańca, która wyruszyła bez udziału księży. Nie doszły natomiast do skutku pielgrzymki z Obrazowa, Malic i Koprzywnicy. W ramach profilaktyki proboszczów wzywano do Prezydium PRN w Sandomierzu, by zniechęcić ich do wysyłania odwołań. Ogółem w powiecie sandomierskim wydano 8 pozwoleń na pielgrzymki. Jednak na odpust w Sulisławicach dotarły również kompanie piesze z innych powiatów (parafia Iwaniska, Opatów, Mydłów, Słupia Nowa).

Najliczniejsze były pielgrzymki z Iwanisk, Opatowa i Mydłowa (liczyły od 200 do 400 wiernych). Natomiast z Słupi Nowej przybyło 100 pątników. W grupach pieszych przeważały kobiety „w wieku średnim i starszym", 10% uczestników stanowiła młodzież; było też „kilkunastu starszych mężczyzn"[40]. W tym samym miesiącu odbywały się uroczyste odpusty w parafii NSJ w Skarżysku-Kamiennej (8 września - udział 3 tys. wiernych i 11 księży), a także w parafii Studzianna (28-29 września – 3 tys. uczestników). W tym ostatnim sanktuarium frekwencja w stosunku do poprzednich lat zmalała o około 20%. Z niewiadomych przyczyn nie przybył na odpust bp Lorek, mimo składanych wcześniej obietnic[41].

Większą liczbę podań odnotowano w październiku 1954 r. O zorganizowanie pielgrzymek do Częstochowy ubiegało się 71 parafii, do Kalwarii Zebrzydowskiej – 4, do Sulisławic – 7. Największe zainteresowanie zaobserwowano w powiatach: kieleckim – 16 podań, opoczyńskim – 13, koneckim – 11, jędrzejowskim – 11, włoszczowskim – 9 (dwa ostatnie należały w całości do diecezji kieleckiej). Większą liczbę wniosków w stosunku do poprzedniego roku przedstawiły parafie z powiatów: Sandomierz, Starachowice i Radom. Szczególne nasilenie ruchu pielgrzymkowego obserwowano na terenie diecezji sandomierskiej. RdSW Prezydium WRN w Kielcach wydał zgodę na wymarsz 7 pieszych pielgrzymek na Jasną Górę (zabiegało o to 38 parafii z terenu województwa). Kolejne siedem grup mogło udać się do Częstochowy pociągiem, a pozostałym parafiom w ogóle odmówiono prawa odwiedzenia sanktuarium. Przy załatwianiu podań referenci wyznaniowi brali pod uwagę odległość danej parafii od stacji kolejowej i celu pielgrzymki. Jeżeli wynosiły one odpowiednio 40 km od stacji i 70 km od sanktuarium – udzielano zezwolenia na pielgrzymkę pieszą. Władze oceniały, że na popularność tej formy pielgrzymowania wpłynęło przejście przez teren województwa kilkutysięcznej pielgrzymki warszawskiej. Zmniejszono także dopuszczalną liczbę pielgrzymów: parafie wnioskowały o 15 580, władze wyraziły zgodę na 6200 osób. Ogółem w województwie zezwolono na zorganizowanie 44 pielgrzymek pociągiem. Zdarzały się przypadki przysyłania przez proboszczów delegacji parafian do RdSW w celu wyjednania zezwolenia. Jednak nie podejmowano z nimi dyskusji, żądając przybycia księdza[42].

Mimo zauważalnego w 1955 r. przesilenia politycznego i pewnego złagodzenia represji wobec Kościoła wytyczne władz w sprawie pielgrzymek pozostawały niezmienne. Świadczyła o tym wypowiedź kierownika Referatu Organizacji Masowych KW PZPR Władysława Skorka, który podczas posiedzenia Egzekutywy w dn. 29 III 1955 r. mówił, że władze starają się „ograniczać pielgrzymki piesze"[43]. Sprawą pielgrzymek zajął się Wojewódzki Zespół Organizacji Wydzielonych na posiedzeniu w dn. 17 VII 1955 r. Oceniano wówczas 17 podań, które w tej sprawie wpływały do Prezydium WRN. Dziewięć z nich zostało załatwionych pozytywnie, przy czym pielgrzymi mieli wyruszyć pociągami; ograniczono także liczbę uczestników. Zgodę na organizację pieszych pielgrzymek otrzymały tylko dwie parafie: Ożarów (pielgrzymka do Sulisławic dla 50 osób) i Dąbrowa nad Czarną (do Częstochowy – 100 osób). Z diecezji sandomierskiej odrzucono wnioski parafii: Wąchock, Rusinów, Oleksów, Świerże Górne, Sady, Jastrząb, Błogie (pielgrzymki do Częstochowy) oraz Opatów (piel-

[40] APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 37.
[41] Tamże, s. 38. W Opocznie w dn. 19 września prowadzono zbiórkę na remont klasztoru na Świętym Krzyżu. „Ofiarność była znaczna i księża zbierali ofiary na dwie tace".
[42] Tamże, s. 35-37, Sprawozdanie ROM za październik 1954 r.
[43] APK, KW PZPR, sygn. 194, Protokół Egzekutywy z 29 III 1955, pkt. 3.

grzymka do Sulisławic)[44]. Na posiedzeniu WZOW w dn. 8 VIII 1955 r. zapadłą decyzja, by „ograniczyć organizowanie pielgrzymek i wykorzystać ku temu wszystkie środki"[45].

Sprawą organizowania pielgrzymek zajmował się także ROW KW PZPR w Kielcach. Ze sprawozdania za sierpień 1955 r. wynikało, że odbyły się wówczas liczne uroczystości odpustowe, do których „kler przywiązywał bardzo dużo uwagi". Brali w nich udział wszyscy księża z dekanatu i wielu innych specjalnie zaproszonych. Urządzano wówczas spowiedź, zaś podczas sumy i nieszporów specjalnie zaproszeni kaznodzieje wygłaszali kazania. Ich treść na ogół nie budziła zastrzeżeń, ale zdarzały się wyjątki (np. kazanie w Skrzynnie na święto Przemienienia Pańskiego 6 VIII 1955 r., w którym została poruszona sprawa odpowiedzialności rodzicielskiej za wychowanie dzieci i śluby cywilne – księdza wezwano na rozmowę do Prezydium PRN). Władze krytycznie patrzyły na zaangażowanie „placówek uspołecznionych jak GS, PSS i MHD" w obsługę ludności podczas odpustów. Starania o dobre zaopatrzenie w towar oceniano jako próbę „wykazania przychylnego stosunku do kleru". Interwencje powiatowych RdSW, by ukrócić te praktyki kończyły się niepowodzeniem. Sprzedawcy twierdzili bowiem, że muszą wykonać „odgórnie narzucone plany". Do KC PZPR wystosowano więc sugestię, by ten problem rozwiązać także „odgórnie", gdyż miało to wpływ na frekwencję ludności na odpustach[46].

Analizując sytuację kierownik ROW, tow. Skorek oceniał, że kler wykorzystuje wszelkie preteksty w celu organizowania pielgrzymek do Częstochowy. W poprzednim roku wnioski motywowano obchodami Roku Maryjnego, obecnie księża wskazywali na obchody 300-lecia obrony Jasnej Góry. Niektórzy prosili o zezwolenie na wycieczkę „na wystawę rolniczą w Częstochowie", co oczywiście było jedynie „zasłoną dymną". Wpłynęło też więcej wniosków o zezwolenie na wyjazd do Kalwarii Zebrzydowskiej. W tym przypadku oficjalnie proszono o zgodę na wycieczkę do Krakowa i Nowej Huty. Kler starał się także organizować pielgrzymki lokalne – najczęściej do Sulisławic. Władze obserwowały tendencję „powiększania liczby uczestników" o 50-70% w stosunku do poprzedniego roku. Przeciwdziałanie

[44] APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 37-38.
[45] Tamże, s. 34.
[46] APK, KW PZPR, sygn. 3661, s. 81-82, Sprawozdanie ROM za VIII 1955.

szło w dwóch kierunkach: z jednej strony zmniejszano liczbę uczestników i zamiast pielgrzymek pieszych zezwalano na przejazd koleją (przeważały wnioski w sprawie pielgrzymek pieszych); z drugiej odmawiano wydania zezwoleń „ze względu na opóźnione prace rolne". Pozwolenia nie mogli także uzyskać księża „o wrogim i złośliwym nastawieniu" (za takich uważano zgłaszających po 500 lub 800 osób, co zdarzyło się np. we wniosku z Przedborza). W sierpniu 1955 r. rozpatrzono 28 podań w sprawie pielgrzymek, z czego pozytywnie załatwiono 16 (w tym 4 pielgrzymki piesze). Najwięcej wniosków wpłynęło z powiatów opoczyńskiego i koneckiego, przeważnie z parafii wiejskich[47].

Na posiedzeniu WZOW przy KW PZPR w Kielcach w dn. 5 IX 1955 r. po rozpatrzeniu podań w sprawie pielgrzymek udzielono pozwolenia kilku księżom, m.in.: Wincentemu Młodożeńcowi z Iłży i Zygmuntowi Machockiemu ze Skurkowic. Odrzucono wnioski ks. Jana Zycha z Iwanisk, ks. Stefana Gliszczyńskiego z Kowali i ks. Stanisława Gruszki z Słupi Nowej[48]. Odmownie załatwiono także podanie ks. Zygmunta Wrońskiego, proboszcza parafii Modliborzyce, który chciał poprowadzić pielgrzymkę na odpust do Sulisławic w dn. 8 IX 1955 r. Proboszcz wobec zakazu sam udał się na odpust, zaś grupa kobiet z jego parafii wyruszyła pieszo „bez krzyży i chorągwi", a „po drodze, gdy przechodziły przez wioski śpiewały pieśń: "my chcemy boga" [sic!]"[49].

Szczególną okazję dla ożywienia ruchu pielgrzymkowego stanowiły przypadające w 1956 r. obchody 300-lecia ślubów złożonych przez króla Jana Kazimierza. W związku z jubileuszem w lutym 1956 r. ogłoszono w kościołach, że ojciec święty życzy sobie, aby obchodzić „podniośle i uroczyście rocznicę trzystulecia koronacji królowej korony polskiej [sic!]"[50]. Specjalny list w tej sprawie wydał bp Lorek (11 luty)[51]. Naciski władz na episkopat, by odwołać obchody 300-lecia ślubów Jana Kazimierza sprawiły, że bp Lorek oficjalnie zawiadomił dziekanów o wycofaniu rozesłanych zarządzeń w tej sprawie. Równo-

[47] APK, KW PZPR, sygn. 3662, s. 94.
[48] APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 40.
[49] APK, KW PZPR, sygn. 497, s. 39, Informacje SB za wrzesień 1955 r.
[50] APK, KW PZPR, sygn. 500, s. 71.
[51] Tamże, s. 79.

cześnie notariusz kurii ks. Grudziński przekazał im poufną wiadomość, by rozesłali wcześniejsze instrukcje do parafii[52]. W czerwcu urzędnicy Referatu Organizacji Wydzielonych KW PZPR w Kielcach zaobserwowali wzmożone przygotowania kleru do obchodów Roku Jubileuszowego. Proboszczowie otrzymali z tej okazji odezwę episkopatu. Centralne uroczystości na Jasnej Górze połączone z odnowieniem ślubów maryjnych narodu polskiego zapowiedziano na 26 sierpnia 1956 r. Księża mieli zmobilizować na ten dzień jak największą liczbę wiernych, zwłaszcza młodzieży. Biskupi oczekiwali, że na Jasną Górę przybędzie milion pielgrzymów. Władze wyznaniowe uzyskały wiadomość, że w diecezji sandomierskiej dziekani zalecali, by w przypadku braku zezwolenia na zorganizowanie pielgrzymki wierni wyjeżdżali indywidualnie i grupowali się dopiero w umówionym miejscu w Częstochowie[53]. Podczas rekolekcji kapłańskich w Sandomierzu w lipcu 1956 r. wikariusz generalny ks. prałat Edward Górski apelował, by księża wysłali jak najwięcej wiernych na Jasną Górę w dniach: 26 sierpnia oraz 15 sierpnia[54]. W konsekwencji w lipcu i sierpniu 1956 r. obserwowano liczne przypadki zgłaszania się do prezydiów delegacji parafian z żądaniem pozwolenia na pielgrzymkę. Według ocen SB z terenu województwa „dość liczna ilość wiernych" - przeważnie z wiosek - udała się na Jasną Górę. W parafiach modlono się, by uroczystościom przewodniczył „wolny prymas"[55].

Ze sprawozdań ROW KW PPZR w Kielcach wynikało, że szczególnie dużo podań z parafii dotyczyło organizacji pielgrzymek w dn. 26 sierpnia (wpływały też wnioski na 8 września). Władze wojewódzkie starały się nie dopuścić do zwiększenia liczby pielgrzymek w stosunku do poprzedniego roku. W Prezydium WRN doliczono się 70 podań, przeważnie z powiatu Opoczno, Kozienice, Włoszczowa i Kielce. Wprowadzone ograniczenia powodowały „coraz natarczywsze żąda-

[52] Tamże, s. 80, Notatka SB dla I sekretarza KW PZPR z 1 III 1956.

[53] APK, KW PZPR, sygn. 3668, s. 37. Rzeczywiście władze nadal odmawiały wydawania zgody na pielgrzymki. Na posiedzeniu WZOW 4 VI 1956 r. odrzucono prośbę ks. Chyżewskiego z par. Alojzów w pow. starachowickim, który chciał w dn. 30 VI – 2 VII zorganizować pielgrzymkę do Częstochowy. Zezwolono natomiast na pielgrzymkę z parafii Staszów do Sulisławic w dn. 9-10 czerwca (wniosek wikariusza ks. Nagrodkiewicza). Por. APK, KW PZPR, sygn. 2067, s. 68.

[54] BUiAD IPN, sygn. 01283/954, J6 B11-12; Por. APK, KW PZPR, sygn. 3668, s. 24.

[55] Tamże, J6 C11-12, Sprawozdanie SB z Kielc za III kwartał 1956.

nia kleru". Częstsze były też przypadki niepodporządkowania się decyzjom władz. Niektórzy księża, mimo odmownej odpowiedzi, organizowali pielgrzymi bez pozwolenia (np. w powiecie Staszów, Opoczno oraz w Radomiu, gdzie imiennie wymieniono ks. Ludwika Bajgrowicza, pallotyna). Władze wyczulone były zwłaszcza na pielgrzymki młodzieżowe nazywane „wycieczkami". Mimo podejmowanych wysiłków sytuacja zdawała się wymykać spod kontroli. W sprawozdaniu napisano: „w ogóle daje się odczuć szturm kleru na każdym odcinku"[56].

W łączności z obchodami jubileuszowymi z większą okazałością organizowano odpusty parafialne. Latem 1956 r. władze zauważyły, że podczas tych uroczystości pojawiają się w różnych częściach diecezji księża kurialiści i profesorowie seminarium duchownego. Oceniano, że zapraszanie ich przez proboszczów służy podniesieniu doniosłości odpustów kościelnych i przyciągnięciu „jak największej ilości ludności z okolic". Według ocen władz frekwencja była „nie mniejsza jak w latach poprzednich"[57]. Okazały przebieg miały uroczystości 950-lecia kościoła i klasztoru na Świętym Krzyżu w dn. 1 lipca 1956 r. Uczestniczyło w nich około 7 tys. wiernych. Przybyli biskupi: Franciszek Jop, który udzielił sakramentu bierzmowania oraz bp Franciszek Sonik z Kielc, który przewodniczył Mszy św. Obecny był także prowincjał oblatów z Poznania oraz 60-osobowy chór klerycki z seminarium zgromadzenia w Markowie (woj. Bydgoszcz). Zastrzeżenia władz wzbudziło kazanie wygłoszone przed nabożeństwem przez nieustalonego z nazwiska kaznodzieję[58]. Dalszą część uroczystości jubileuszowych zapowiadano na 15-17 września 1956 r.

Znacznym rozmachem wyróżniał się odpust na Świętym Krzyżu obchodzony w dn. 7 lipca 1957 r. Wiązało się to z pobytem w sanktuarium kard. Stefana Wyszyńskiego, któremu towarzyszyli abp Antoni Baraniak i bp Lorek. Na uroczystość przybyło 150 księży i zakonni-

[56] APK, KW PZPR, sygn. 3668, s. 33-34.

[57] Tamże, s. 29. Nie zaobserwowano, by podczas odpustów kler sprzedawał dewocjonalia, co zdarzało się w latach poprzednich.

[58] Tamże, s. 40-41. Przemówienie nawiązywało do uchwalonej przez sejm ustawy o warunkach przerywania ciąży. Kaznodzieja mówił: „obecnie giną ludzie, dzisiaj w Polsce mordują swe dzieci; niektórzy obliczają, że około 600 tys., inni około 800 tys. Czymże był wobec tego Hitler i obozy, skoro matki Polki mordują swe dzieci, które nie ujrzały światła dziennego".

ków. Liczba wiernych sięgała 20 tysięcy, co jak zauważyły władze, 10-krotnie przewyższało frekwencję na corocznym odpuście. Szczególną uwagę zwrócono na kazanie prymasa i, o dziwo, doszukano się w nim „pozytywnych akcentów". Władzom wyznaniowym podobało się to, że prymas skrytykował rząd przedwrześniowy za umieszczenie na Świętym Krzyżu więzienia; krytyka ta dotyczyła także Niemców, którzy zorganizowali tam obóz jeniecki. Zdaniem kardynała „obecnie" obiekty na Świętym Krzyżu zaczęły spełniać właściwą rolę. Mniej entuzjazmu wywoływały inne fragmenty kazania, w których prymas mówił o roli papiestwa i apelował do słuchaczy o głębokie przywiązanie do Kościoła, wiary, ojca św. i duchowieństwa. Poinformował także o rozpoczęciu peregrynacji obrazu Matki Bożej, co miało przygotować wiernych do obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce (1966 r.). Na zakończenie apelował o modlitwę za Ojczyznę – „w pierwszej kolejności za kościół [sic!][59]"

Wspomniane uroczystości na Świętym Krzyżu z udziałem kard. Wyszyńskiego odbywały się w nowej sytuacji politycznej w Polsce. Chwilowe ustępstwa władz państwowych i poluzowanie polityki wyznaniowej przyczyniły się do znacznego ożywienia ruchu pielgrzymkowego. W 1957 r. na Jasną Górę przybywały pielgrzymki stanowe z wielu diecezji, w tym także z diecezji sandomierskiej. W pielgrzymce pielęgniarek i służby zdrowia w dn. 20 kwietnia wzięło udział 51 pielęgniarek ze Skarżyska-Kamiennej (50% spośród zatrudnionych). Część z nich pojechała samochodem, a część koleją; akcję organizowała pani Burkowa[60]. W dn. 3 XI 1957 r. zorganizowano pielgrzymkę prawników. Z Radomia udało się na nią 49 adwokatów, 15 sędziów, 41 pracowników z administracji (w tym 81 mężczyzn i 24 kobiety). Główna grupa liczące 54 osoby, z Radomia wyjechała pociągiem o godz. 0.45. Według ocen ks. Józefa Giżyckiego „Kazanie księdza prymasa wywarło olbrzymie wrażenie", a prawie wszyscy pielgrzymi przystąpili do Komunii św. W drodze powrotnej zastanawiano się nad założeniem w Radomiu „stałych kontaktów" prawników katolickich[61].

[59] AAN, UdSW, sygn. 31/193, s. 16-17.
[60] ADS, Akta pielgrzymek (1930-83), Skarżysko-Kamienna, 29 IV 1957, Pismo ks. St. Bartmiński do KDS.
[61] Tamże, Radom, 4 XI 1957, Pismo ks. J. Giżycki do bpa Lorka.

Z kolei pielgrzymka pracowników służby zdrowia odbyła się 1 XII 1957 r. Z diecezji sandomierskiej udział w niej zgłosiło 95 osób, ale kilkanaście nie przybyło do Częstochowy („bo zimno, bo nie było księdza Prymasa"). Diecezję sandomierska reprezentował dr Kucharzyk z Radomia i małżeństwo Czurajowie z Pionek. Uroczystościom przewodniczył bp Zdzisław Goliński[62].

Władze wyraźnie drażniła akcja podjęta przez Kościół. W 1958 r. oceniano, że taktyka kleru polegała na wcześniejszym ogłaszaniu z ambony pielgrzymek, a dopiero potem, po rozbudzeniu zainteresowania ludzi, zabieganiu o zezwolenie[63]. Urzędnicy posiadali dokładne rozeznanie w skali działań Kościoła nie tylko na podstawie odbytych pielgrzymek. Z wyprzedzeniem o planowanych przedsięwzięciach informowali tajni współpracownicy bezpieki. Funkcjonariusz SB kpt. Jan Walaszczyk w dn. 24 VI 1958 r. odebrał doniesienie inf. "B-5", z którego wynikało, że episkopat w okresie od czerwca do września 1958 r. organizuje pielgrzymki na Jasną Górę dla poszczególnych stanów (raport wyszczególniał terminarz dla poszczególnych grup)[64]. Władze wyznaniowe usiłowały różnymi metodami przeciwdziałać tym inicjatywom. Podczas rozmowy z bpem Gołębiowskim w dn. 9 VII 1958 r. przewodniczący Prezydium WRN w Kielcach wniósł zastrzeżenia „do organizowania zjazdów młodzieży i pielgrzymek stanowych do Częstochowy bez zezwolenia władz państwowych zgodnie z prawem o zgromadzeniach". Jednak biskup spokojnie odpowiedział, że „pielgrzymek stanowych do Częstochowy [księża] nie organizują, a tylko podają do wiadomości, że takie uroczystości w Częstochowie się odbywają i apelują do nauczycieli, lekarzy lub młodzieży, by wzięli w nich udział, ale ...nikogo nie zmuszają i zjazdy są indywidualne, a jeżeli gdzieś zbierze się grupka, to z własnej inicjatywy"[65].

Wobec nieskuteczności perswazji władze sięgnęły po represje. W dn. 29 VII 1958 r. WdSW w Kielcach zwrócił się do kierownika Wojewódzkiego Zarządu Spraw Wewnętrznych o ukaranie ks. Michała Kozła, pracownika Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu za naruszenie

[62] Tamże, Radom, 3 XII 1957, ks. Józef Giżycki do bpa Lorka – sprawozdanie z pielgrzymki lekarzy.
[63] APK, KW PZPR, sygn. 837, s. 18-19, 31.
[64] BUiAD IPN, sygn. 01283/954, J9 C3, doniesienie inf. "B-5" z 24 VI 1958.
[65] AAN, UdSW, sygn. 56/276, s. 1-2.

ustawy o zgromadzeniach. Obwiniano go o zorganizowanie w dn. 1 VI 1958 r. pielgrzymki młodzieży z terenu diecezji sandomierskiej do Częstochowy, w której wzięło udział 5700 dziewcząt. Ks. Kozioł nie zwrócił się o pozwolenie do władz państwowych. W myśl okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych Departamentu Społeczno-Administracyjnego z 25 VI 1957 r. jego działalność postrzegano jako sprzeczną z prawem, zasługującą na ukaranie przez kolegium[66].

Służba Bezpieczeństwa pilnie monitorowało teren. Na początku sierpnia 1958 r. uzyskano informację, że franciszkanie w Skarżysku-Kamiennej organizują pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej (15 VIII 1958 r.). Oficjalnie miała to być „wycieczka", a starania o wynajęcie z ekspozytury PKS w Skarżysku-Kamiennej „6 wozów osobowych" podjęła osoba świecka niejaka Łotkowska (w sprawozdaniu określono ją pogardliwym mianem „dewotki"). O przygotowaniach SB poinformowało I sekretarza KM PZPR w Skarżysku-Kamiennej. Ponadto ustalono, że w dn. 5 VIII 1958 r. ks. Walenty Ślusarczyk z Mirca („figurant naszej sprawy") zorganizował taborem PKS trzydniową wycieczkę do Częstochowy i Góry Kalwarii dla 150 osób. Funkcjonariusze bezpieki z KP MO w Starachowicach zapewnili sobie dopływ dalszych informacji. W kolejnym raporcie odnotowano wypowiedź ks. Antoniego Gajewskiego z Iwanisk, który mówił, że „nie będzie organizował żadnych pielgrzymek, bo nie chce się narazić władzy"[67]. Pielgrzymki jednak wyruszały nadal. SB obserwowała je uważnie, tym bardziej, że po rewizji w biurach Instytutu Prymasowskiego na Jasnej Górze napięcie na linii państwo – Kościół wyraźnie wzrosło[68].

W dn. 15 sierpnia 1958 r. na Jasną Górę udało się 18 grup z terenu województwa kieleckiego (5 tys. wiernych). Liczebność 5 grup, które dotarły do Kalwarii Zebrzydowskiej wynosiła 1500 osób. W pięciu przypadkach księża nie posiadali zezwolenia na zorganizowanie pielgrzymek. Planowano wobec nich zastosować kary administracyjne[69]. Księża jednak starali się nie ulegać presji i zastraszeniu. Niekiedy skutecznym narzędziem obrony było powtarzanie żartów, które budziły

[66] AAN, UdSW, sygn. 56/114, s. 1.
[67] BUiAD IPN, sygn. 01283/954, J10 A12. Meldunek SB w Kielcach nr 96/58 z 11 VIII 1958; J10 B8-10, meld. 99/58 z 16 VIII 1958.
[68] Por. A. D u d e k, *Państwo i Kościół w Polsce,* Kraków 1995, s. 68-71.
[69] APK, KW PZPR, sygn. 503, s. 172, Meldunek SB z 16 VIII 1958.

irytację władz. Wśród duchowieństwa diecezji sandomierskiej, krążyła anegdota jakoby 15 sierpnia 1958 r. na Jasną Górę przybyła pielgrzymka 5000 milicjantów, którzy zamiast książeczek do nabożeństwa mieli pałki gumowe do rozpędzania tłumu[70].

Ruch pielgrzymkowy popierała kuria, zachęcając księży do zręcznego omijania utrudnień stwarzanych przez władze wyznaniowe. Te zaś doskonale orientowały się w sytuacji. WdSW w Kielcach uzyskał informację, że bp Lorek na konferencji dziekanów w Sandomierzu w dn. 18 IX 1958 r. zalecał, by pielgrzymek do Częstochowy i do innych sanktuariów nie nazywać jak dotychczas „pielgrzymkami stanowymi", co władze traktowały jako nowatorską formę duszpasterstwa, ale dniami skupienia[71]. KW PZPR w Kielcach oceniał, że najważniejsze wytyczne kurii dla kleru w 1958 r. zalecały działanie w izolacji od władz państwowych, wprowadzanie nowości w duszpasterstwie, tworzenie nowych sanktuariów (m.in. Piotrowice, Witosławice, Paradyż), organizowanie nabożeństw stanowych, pielgrzymek dla grup zawodowych. Ważną rolę w uaktywnieniu duszpasterstwa miały odgrywać komisje tworzone przy kuriach[72]. Mimo rosnącego napięcia w relacjach państwo – Kościół bp Lorek na konferencji dekanalnej w Zwoleniu 10 VI 1959 r. zachęcał, by „prowadzić pielgrzymki do miejsc cudownych, tylko w małych grupach, wykorzystywać jak najbardziej intensywnie odpusty parafialne, urządzać nabożeństwa stanowe w parafiach, organizować doroczne zjazdy stanowe w dekanatach i nazywać je odpustami dekanalnymi, urządzać rekolekcje i spowiedzi stanowe"[73].

Według informacji pozyskanych przez władze Kuria Sandomierska poświęcała sporo uwagi przygotowaniom do obchodów 300-lecia

[70] BUiAD IPN, sygn. 01283/954, J10 D2-3, inf. z 23 VIII 1958; APK, KW PZPR, sygn. 503, s. 166, Informacje SB dla I sekretarza KW z 23 VIII 1958. „Na podstawie tej anegdotki wyciągają wniosek, że władze państwowe pomyliły się sądząc, że w dniu tym odbędzie się w Częstochowie wielka uroczystość, która faktycznie odbędzie się 26 VIII 1958 r." Obchody święta Matki Boże Częstochowskiej były połączone ze zjazdem biskupów i modlitwami zadośćuczynienia za naruszenie przez milicję nietykalności sanktuarium.
[71] APK, KW PZPR, sygn. 503, s. 59. Miało to chronić przed zarzutem wprowadzenia duszpasterstwa stanowego, którego władze nie chciały zaliczyć do form „tradycyjnych".
[72] APK, KW PZPR, sygn. 837, s. 15.
[73] APK, KW PZPR, sygn. 510, s. 82-82. Biskup mówił: „Władze rządowe uderzają w nas bardzo od strony materialnej, zarzucają nam, że Prymas zmienił się po powrocie z Rzymu, że księża nie biorą udziału w budowie szkół".

„rzekomo cudownego" [sic!] obrazu w Sulisławicach. Z tej okazji zaplanowano przeprowadzenie w tej parafii renowacji misji św. Uroczystość z udziałem wiernych z całej diecezji miała się odbyć w dn. 6-8 września 1959 r.[74]

W latach sześćdziesiątych nastąpiło dalsze zaostrzenie sytuacji na linii państwo – Kościół, co odbiło się także na ruchu pielgrzymkowym. W dn. 10 VIII 1960 r. Egzekutywa KW PZPR w Kielcach zatwierdziła plan przygotowany przez Wydział Administracyjny KW o „niedopuszczaniu do samowoli" przy organizowaniu pielgrzymek przez kler w dn. 14-15 VIII 1960 r. Dokument liczący 10 stron maszynopisu opatrzony był klauzulą tajności (jak zresztą większość materiałów dotyczących walki z Kościołem). Oceniano w nim, że pielgrzymki mają charakter polityczny. Odbierano je jako demonstrację siły Kościoła. Planowano więc wzmocnienie kontroli i zorganizowanie imprez konkurencyjnych. Wydawanie zezwoleń na pielgrzymki miało być ograniczenie do minimum (ze względu na „trudne warunki atmosferyczne, konieczność wykorzystania każdej pary rąk do pracy" itp.). Do minimum miano ograniczyć transport PKS i PKP w kierunku Częstochowy. Zalecano zabezpieczenie taboru PKS tak, by nie był on wynajmowany we wspomnianym terminie na wycieczki. Wzmożony nadzór dotyczyć miał również zakładów pracy[75]. Zalecenia te przekazano do realizacji komitetom powiatowym i miejskim PZPR. We wrześniu 1960 r. do Komitetu Wojewódzkiego napływały raporty z powiatów dotyczące akcji pielgrzymkowej. Jeden z nich z Radomia opisywał działania podjęte w dn. od 12 sierpnia do 12 września. Okazało się, że KP PZPR zobowiązał kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium PRN, aby ograniczył do minimum wydawanie zezwoleń na pielgrzymki. Odbyto naradę z kierownikami i dyrektorami zakładów pracy, z zawiadowcami stacji i zakomunikowano im, że nie mogą pozwolić na wykorzystanie transportu dla przewozu ludzi na Jasną Górę. Zawiadowcom stacji zabroniono sprzedawania zbiorowych biletów ulgowych do Częstochowy. Ponadto na naradach organizacji związkowych, sportowych i instytucji kulturalnych przyjęto plan imprez sportowych i strażackich, które miały się odbyć w dniach:

[74] Tamże, s. 82-82, Informacje SB z 7 VII 1959.

[75] APK, KW PZPR, sygn. 244, s. 10, 55-64, Egzekutywa KW, Protokół z 10 VIII 1960, załącznik nr 3.

26 sierpnia, 8 i 12 września oraz w czasie odwiedzin parafii przez biskupa i odpustów. Z kolei Komenda Powiatowa MO opracowała plan kontroli wszystkich pojazdów mechanicznych w określonych dniach na trasie do Częstochowy. Ustalono, że funkcjonariusze MO będą dokładnie kontrolować ruch pojazdów (dotyczyło to także rowerów) zdążających do miejscowości, w których odbywają się odpusty, zwracając szczególną uwagę na sprawność techniczną oraz przestrzeganie przez kierowców wszystkich przepisów drogowych. Ponadto kontrolą miały być objęte stoiska prywatnego handlu. Zakazano udostępniania pojazdów i koni z gospodarstw PGR i spółdzielni. Mimo odrzucania wniosków w sprawie organizowania pielgrzymek władzom nie udało się całkowicie im zapobiec. Przykładowo ok. 100 ludzi ze Skaryszewa pojechało na Jasną Górę w dn. 14 VIII 1960 r. „w sposób niezorganizowany". Były wśród nich dwie nauczycielki. Natomiast 26 sierpnia do Częstochowy wyjechało 20 kobiet. Władze pilnie przyglądały się postawie osób zajmujących ważne stanowiska w partii i administracji („Nie stwierdziliśmy, by do Częstochowy wyjechali ludzie będący na stanowiskach"). Być może dla odwrócenia uwagi od utrudnień w ruchu pielgrzymkowym na Jasną Górę wydano zezwolenie na pieszą pielgrzymkę z Jedlińska i Wsoli na odpust do Błotnicy w dn. 8 IX 1958 r. W zgłoszeniu była mowa o 100 uczestnikach, faktycznie zaś na pielgrzymkę poszło 150 osób. Podobne działania podjęto w innych powiatach. W Sandomierzu np. w dn. 7 i 11 IX 1960 r. w ramach imprez konkurencyjnych zorganizowano Dzień Kolejarza[76].

Podsumowania wyników akcji profilaktycznych dokonał w październiku 1960 r. Zespół Wojewódzki ds. kleru. Oceniano, że udało się „bardzo skutecznie" przeciwstawić próbom „demonstracyjnego gromadzenia ludności pod pretekstem uroczystości kościelnych". Władze uważały za sukces ograniczenie udziału pielgrzymów udających się na Jasną Górę w dn. 13-15 VIII 1960 r. do 6 tysięcy, gdy tymczasem plany kleru mówiły o liczbie 100 tys. pątników z województwa kieleckiego. Podobnie udało się ograniczyć napływ pielgrzymów do Sandomierza, gdzie we wrześniu władze kościelne chciały zgromadzić 25 tys. wiernych, a przybyło „tylko około 10 tys." i to

[76] APK, KW PZPR, sygn. 922, s. 34-36, 41-43.

głównie z pobliskich miejscowości. Ograniczano także liczebność pielgrzymek do Sulisławic[77].

Mimo szykan kuria starała się o podniesienie roli sanktuariów położonych na terenie diecezji sandomierskiej[78]. Na zjazdach duchowieństwa zachęcano do organizowania pielgrzymek[79], a obecność biskupów podczas odpustów podkreślała znaczenie tych miejsc[80]. Cała akcja miała charakter ogólnopolski i była inspirowana odgórnie przez episkopat. Od razu zauważyły to władze, a UdSW skierował do WdSW specjalną instrukcję zalecającą ograniczenie wszelkich form pielgrzymek. Urzędnicy wyznaniowi zostali zobowiązani do przeciwdziałania ożywieniu lokalnych sanktuariów. W realizacji tych wytycznych miały pomóc: częstsze kontrole samochodów ciężarowych przewożących pielgrzymów, zakaz wynajmowania autobusów przez PKS i inne instytucje, organizowanie konkurencyjnych imprez sportowych i wycieczek, kontrolowanie kramarzy odpustowych przez Państwową Inspekcję Handlową, ścisłe przestrzeganie ustawy o zgromadzeniach, która pozwala na zwalczenie tendencji „poszerzenia i uświetnienia" uroczystości kościelnych[81]. Zdecydowanie władz wyznaniowych i utrudnienia w uzyskaniu zezwolenia na organizowanie pielgrzymek chyba skutecznie zniechęcały księży do podejmowania starań w przyszłości. W 1962 r., mimo inspirowania przez kurię pielgrzymek do Częstochowy i do sanktuariów diecezjalnych (Sulisławice, Skrzyńsko) niewielu księży złożyło podania w tej sprawie. W okresie od 12 sierpnia do 12 września o pozwolenie na pielgrzymkę na Jasną Górę zabiegało zaledwie 10 proboszczów z diecezji sandomierskiej i 3 z kieleckiej. Zezwolono otrzymał tylko ks. Klemens Słapczyński z Radoszyc (na pielgrzymkę udało się 500 osób). Bez zgody władz wyjechało do Częstochowy 13 księży z grypami wiernych liczącymi od 10-80 (dane pochodziły z meldunków SB z poszczególnych powiatów)[82].

Podobnie starano się nie dopuścić do organizowania pielgrzymek pracowników służby zdrowia na Jasną Górę. Informacje o takich działaniach znajdujemy w sprawozdaniu przygotowanym w dn. 1 VI 1963 r. przez kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Kielcach Eugeniusza Burcharda. Opisywał on wysiłki podjęte w celu sparaliżowania „zamiarów kleru" w związku z pielgrzymką zaplanowaną w dn. 12, 19 i 26 maja. Akcję koordynował Wydział Administracyjny KW w porozumieniu w Wydziałem Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN, Związkiem Pracowników Służby Zdrowia, ZMS i ZMW. List w tej sprawie wysłano do I sekretarzy w powiatach i miastach wydzielonych. Akcja polegała na organizowaniu imprez konkurencyjnych, w które angażowano personel medyczny. 12 i 26 maja przeprowadzono eliminacje drużyn PCK na terenie województwa (średni personel medyczny i lekarze). Natomiast 19 maja zorganizowano wyjazd ekip lekarsko-pielęgniarskich na wieś w celu przeprowadzenia badań dzieci (tzw. „biała niedziela"). W ramach tej akcji utworzono 28 ekip liczących 130 osób. Szczególną uwagę skupiono na miastach (Radom, Kielce, Jędrzejów, Sandomierz, Opoczno i Opatów). Władze oceniały, że nigdzie nie doszło do wyjazdów zorganizowanych i grupowych. Przyczyniły się do tego rozmowy indywidualne „po linii partyjnej, związkowej i administracyjnej" z personelem służby zdrowia. Według zebranych informacji do Częstochowy wyjechało 112 pielęgniarek i 3-5 lekarzy[83].

[77] APK, KW PZPR, sygn. 246, s. 125-126.

[78] Por. L. Kaczanowski, *Sanktuaria w Świętokrzyskiem*, w: *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, Kielce 1991, s. 79-95; ADS, Akta pielgrzymek (1930-83); Sandomierz, 8 IV 1961, Pismo Referatu Duszpasterskiego do ks. prof. Nawrockiego w Warszawie. W odpowiedzi na ankietę bpa Czerniaka Referat Duszpasterski Kurii Sandomierskiej w 1961 r. w wykazie sanktuariów diecezjalnych wymienił kolejno: Sulisławice, Studziannę, Błotnicę, Wysokie Koło, Rozniszew, Skrzyńsko, Sobótkę, Św. Krzyż i Wielką Wolę. Podano też terminy odpustów i dekanaty, z których przybywali pielgrzymi. Według listy sanktuariów ogłoszonej przez biskupa Lorka 25 II 1963 r. do sanktuariów pierwszej klasy należały: Sulisławice, Studzianna, Skrzyńsko, Błotnica, Wysokie Koło, Święty Krzyż, Wielka Wola (Paradyż) i Smardzewice. Sanktuariami „drugiej klasy" były: Bogoria, Ćmeilów, Jarosławice, Klimontów, Kurozwęki, Łagów Kozienicki, Niekrasów, Radoszyce, Rozniszew, Sandomierz, Sobótka i kościół św. Jakuba w Sandomierzu. Por. L. Kaczanowski, dz. cyt., s. 80.

[79] BUiAD IPN, sygn. 00611/1844, t. 4, s. 85-87, doniesienie z 11 V 1963. Na zjeździe dziekanów w Sandomierzu 25 IV 1963 r. zalecano, by jak najwięcej grup przybyło do Sulisławic na 8 września z okazji 50-lecie koronacji cudownego obrazu.

[80] APK, KW PZPR, sygn. 529, s. 49, Informacje SB za okres 12 VII - 12 IX 1962. W dn. 8 IX 1962 r. bp Gołębiowski przewodniczył uroczystościom w Sulisławiach, zaś bp Wójcik w Skrzyńsku.

[81] A. Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 135-136 (pismo UdSW z 29 VII 1961); por. A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, s. 134.

[82] BUiAD IPN, sygn. IPN 01283/956, J2E1, Sprawozdanie SB w Kielcach za okres od 12 VIII do 12 IX 1962.

[83] APK, KW PZPR, sygn. 1243, s. 14-15.

Funkcjonariusze bezpieki starali się reagować na każdy sygnał świadczący o przygotowaniach do zorganizowania pielgrzymki. W li-stopadzie 1963 r. meldowali o udaremnieniu planów ks. Figarskiego, który usiłował wynająć autobus na wyjazd do Częstochowy „z księgą czynów dobroci". Pomagała mu w tym była przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich z Kazanowa. Po rozpracowaniu tych zamierzeń uniemożliwiono wynajęcie autokaru. SB nie miało natomiast możliwości udaremnienia pielgrzymek indywidualnych na Jasną Górę, które zorganizowali: ks. Jan Rutkowski z parafii NSJ w Ostrowcu Świętokrzyskim i grupowej dla młodzieży, którą prowadził ks. Adam Nowak z Szewnej[84].

Okazją do ożywienia ruchu pielgrzymkowego były obrady soboru watykańskiego II. Inspiracja wyszła tym razem od bpa Piotra Gołębiowskiego. W charakterystyce biskupa z 22 XI 1963 r. zapisano: „w czasie ostatniej sesji Soboru przy jego czynnym udziale, agitacji i nacisku na kler diecezjalny organizowano liczne pielgrzymki (delegacje) wiernych do Częstochowy, które udawały się prawie z każdej parafii. Każda z pielgrzymek zabierała z sobą 2 różańce, z których jeden przywożono na miejsce, gdzie obnoszono go po domach - odprawiając zbiorowe modły. Zorganizował on również ogólną diecezjalną pielgrzymkę, która według oceny oo. paulinów - była najliczniejsza w stosunku do innych diecezji w Polsce"[85]

W czerwcu 1965 r. Zespół ds. Kleru przy KW PZPR w Kielcach opracował plan zabezpieczenia kampanii wiosenno-letniej w woj. kieleckim. Sporo miejsca poświęcono w nim pielgrzymkom na Jasną Górę. Szczególnego zabezpieczenia zdaniem członków zespołu wymagały: pielgrzymka położnych (22 czerwca), nauczycieli (4 lipca), odpust (15 lipca), przybycie delegacji z diecezji sandomierskiej (16 lipca, 8 września); przejście pielgrzymki warszawskiej: przemarsz przez powiat Białobrzegi, Opoczno, Końskie (8-11 sierpnia); jubileuszowe uroczystości w Częstochowie (3 V 1966). Ustalono, że w przypadku podań o pielgrzymki poza teren województwa władze nie wyrażą zgody na pielgrzymki piesze. W nielicznych wypadkach można było wydać pozwolenia na wyjazd pociągiem, ale po skonsultowaniu się z władzami wojewódzkimi (należało zwrócić uwagę czy to pielgrzymki tradycyjne w danej parafii). Nie wolno było dopuścić do uroczystych powitań pielgrzymki warszawskiej[86]. Władze wyznaniowe dostrzegały także znaczenie lokalnych sanktuariów w diecezji sandomierskiej. Na specjalne zabezpieczenie zasługiwały: Błotnica – sanktuarium maryjne, odpusty na Zielone Świątki i 15 sierpnia (zasięg: 3 dekanaty); Skrzyńsko – 8 września (3 dekanaty); Studzianna – Zielone Świątki, 8 września (8 dekanatów), Sulisławice – Zielone Świątki, 8 września (5 dekanatów), Wysokie Koło – Zielone Świątki i 8 września (3 dekanaty)[87].

[84] APK, KW PZPR, sygn. 1214, s. 110-114.
[85] AAN, UdSW, sygn. 125/204, s. 17-19.

W tym samym gremium decyzyjnym (zespół ds. kleru) w lipcu 1965 r. dokonano oceny dotychczasowej polityki w zakresie „stopniowego ograniczania pielgrzymek". W raporcie wspomniano o inspirowanych przez kurie w obu diecezjach prób reaktywowania starych i zapomnianych sanktuariów maryjnych oraz organizowania nowych. Od razu na wstępie podkreślono, że polityka realizowana wobec Kościoła przynosi pozytywne wyniki, o czym świadczyła zmniejszająca się z roku na rok liczba podań i odbytych pielgrzymek (por. tabela 1). Co prawda towarzyszyły temu „negatywne wypowiedzi" o ograniczaniu swobód religijnych, jednak zyski zdaniem władz były większe. Oceniano, że w ten sposób udaje się eliminować „w poważnym stopniu zewnętrzne demonstracje kleru, co odzwyczaja zarówno kler, jak i ludność od tego rodzaju praktyk". Konsekwentne stosowanie dotychczasowych metod miało prowadzić do tego, że „za kilka lat organizowanie pielgrzymek nie będzie występować, [a] sprowadzą się one zapewne do indywidualnych wyjazdów, co już obecnie wyraźnie występuje"[88].

Kościelne obchody milenijne przypadające w 1966 r. miały poddać politykę władz poważnej próbie[89]. Nie dziwi więc uwaga, jaką czynniki decyzyjne przywiązywały do przebiegu uroczystości kościelnych. Zespół Wojewódzki do spraw kleru zalecił, by Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Kielcach ograniczył do minimum wydawanie pozwoleń na pielgrzymki, w ogóle zaś nie zezwalano na organizowanie pielgrzymek pieszych. Załatwianie podań o pielgrzymki lub procesje poza teren województwa zostało zastrzeżone do decyzji Zespołu[90].

[86] APK, KW PZPR, sygn. 2156, s. 41-42.
[87] Tamże, s. 41-42.
[88] Tamże, s. 71, 76.
[89] Por. B. Stanaszek, *Władze państwowe wobec Wielkiej Nowenny i obchodów milenijnych w diecezji sandomierskiej*, „*Studia Sandomierskie*" 11 (2004), z. 3, s. 23-60.
[90] *Uroczystości milenijne 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, Warszawa 1996, s. 49.

Ograniczanie ruchu pielgrzymkowego
w województwie kieleckim w latach 1960-1964

Rok	Pielgrzymki do Częstochowy i Kalwarii Zebrzydowskiej			Pielgrzymki lokalne		
	Zgłoszono podań	Zezwolono	Nielegalne	Zgłoszono podań	Zezwolono	Nielegalne
1960	52	20	2	48	23	2
1961	32	11	1	42	23	2
1962	24	5	5	38	13	4
1963	23	5	5	31	13	3
1964	18	-	2	13	6	-

Źródło: APR, KW PZPR, sygn. 2156, s. 76, Zespół do Spraw Kleru przy KW PZPR w Kielcach.

Na posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Kielcach w dn. 23 VIII 1966 r. przedstawiono informację dotyczącą przeciwdziałania imprezom kościelnym - pielgrzymkom i odpustom w województwie w sierpniu 1966 r. Centralnym obchodom na Jasnej Górze w dniach 14-15 VIII 1966 r. przeciwstawiano imprezy sportowe i wycieczki. Dużo pracy miały Zespoły do spraw kleru w Opocznie i Końskich, gdyż przez terytorium tych powiatów prowadziła trasa pielgrzymki warszawskiej. Przewodniczący prezydiów PRN od początku sierpnia przeprowadzali rozmowy z księżmi przypominając przepisy związane z organizowaniem zgromadzeń, pielgrzymek i odpustów. Podkreślali potrzebę ukończenia żniw, która nie pozwalała na odrywanie ludzi od prac polowych.

Aby utrudnić indywidualnym pielgrzymom dotarcie do Częstochowy o 3 wagony zmniejszono składy pociągów. Zabezpieczono także „instrumenty straży pożarnej, która w ubiegłych latach witała pielgrzymkę (Odrzywół, Paradyż)". W tym przypadku chodziło o pieszą pielgrzymkę warszawską, która weszła na teren województwa 8 VIII 1966 r. Liczyła 5 tysięcy osób w 15 grupach. Na nocleg pielgrzymi zatrzymali się w Studziannie, Jankowie, Skórkowicach, zaś na posiłki w Kunicach, Paradyżu i Przedbórzu. W Kunicach dołączył do pielgrzymów bp Dąbrowski, który w Jankowie wygłosił 15 minutowe przemówienie. Odnotowano, że braki w zaopatrzeniu występujące w sklepach (zapewne planowe) powodowały narzekania pielgrzymów.

Przez teren diecezji sandomierskiej przechodziła także pielgrzymka z Tomaszowa Mazowieckiego (weszła 10 sierpnia). Jej uczestnicy zatrzymali się na nocleg w Przedborzu (300 osób). Zdaniem władz była to pielgrzymka nielegalna i usiłowano ją rozwiązać. Jednak uczestnicy nie posłuchali wezwań kierownika RSW z Opoczna. Milicja wylegitymowała 34 osoby.

Ponadto „zgodnie z zaleceniem MSW wśród księży przebywających na plebanii w Skórkowicach została przeprowadzona kontrola świadectw szczepień przeciw durowi brzusznemu". Po sprawdzeniu 30 okazało się, że jedno było sfałszowane. Milicja skrupulatnie kontrolowała pojazdy, a przy okazji ustalono, że w pielgrzymce brał udział oficer WP kpt. Wiesław Newicki z Warszawy. Stacja Epidemiologiczno - Sanitarna nałożyła 16 mandatów i skierowała 1 wniosek do kolegium. Oprócz utrudniania życia pielgrzymom władze bacznie obserwowały przygotowania do uroczystości na Jasnej Górze w dn. 26-28 sierpnia 1966 r. Oceniano, że kler podjął je w tajemnicy. Uzyskano informacje o planowanych dwóch pielgrzymkach z Przedborza i Radoszyc do Częstochowy, w związku z czym na rozmowy ostrzegawcze wezwano tamtejszych księży[91].

Obchody milenijne w 1966 r. miały przełomowe znaczenie dla ruchu pielgrzymkowego. Nie zmieniły one, co prawda polityki władz w sprawie pielgrzymek, jednak przyczyniły się do ożywienia religijnego i przełamania strachu społeczeństwa przed totalitarną władzą. Mimo wszystkich utrudnień przybyło wówczas na Jasną Górę 1 mln pątników. Właśnie to sanktuarium odgrywało ogromną rolę w życiu religijnym i narodowym, a świadczyła o tym ciągle wzrastająca liczba pielgrzymów. Wyraźne ożywienie obserwowano także w innych sanktuariach, do czego przyczyniły się także uroczystości koronacyjne czczonych tam obrazów[92].

---

[91] APK, KW PZPR, sygn. 306, s. 339-344.

[92] A. Datko, *Sanktuaria i pielgrzymki...*, s. 320-325; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 251-255, 354-359; A. Kopiczko, *Kościół warmiński...*, s. 131-133. W diecezji sandomierskiej uroczystości takie odbyły się np. 18 VIII 1968 r. w Studziannej. Por. P. Gołębiowski, *Maria spes nostra. Listy i odezwy pasterskie (1961-1980)*, Sandomierz 1989, s. 37-40.

BOGDAN STANASZEK

The policies of the communist authorities towards pilgrimages in the Sandomierz Diocese, 1945-1966

Summary

When the communists took over power in Poland after World War II, they stepped up pressure to restrain and curb traditional pilgrimages. Following a set of restrictive regulations of 1949 no pilgrimage could be organized without a official permission. At that time Jasna Góra (Częstochowa) and Kalwaria Zebrzydowska were the most popular destinations; pilgrims also visited a number of diocesan sites like Sulisławice, Studzianna, Błotnica, Wysokie Koło, Skrzyńsko, Święty Krzyż and Wielka Woda. As the suppression of the movement of pilgrims became a joint objective of the security service, the government and the communist party apparatus, the developments in the Sandomierz Diocese reflected the situation in the country as a whole. Top priority was given the elimination of groups of foot pilgrims from the roads. In the fifties this campaign was on the whole won by the authorities. In the aftermath of October 1956 there was a great revival of pilgrimages. The authorities hit back in 1958 with a series of repressive measures which virtually stifled the movement of organized pilgrimages by the mid-sixties. Yet it was not an end of pilgrimages; many people continued to visit the famous shrines individually to take part in festive services and celebrations. The hindrances put in the way of pilgrimages were regarded as evidence of the government's intolerance and hostility towards the Church. This policy increased the mood of solidarity with the clergy and strengthened the Church.

Translated by A. Branny

MISCELLANEA

EUGENIUSZ NIEBELSKI

METRYKALNE REJESTRY ŚMIERCI MĘCZENNIKÓW UNICKICH Z 1874 ROKU W PRAWOSŁAWNYCH (?) KSIĘGACH PRATULIŃSKICH

Żaden z badaczy sprawy męczeństwa unitów w Pratulinie na Podlasiu 26 stycznia 1874 r., podejmując w ostatnich dziesiątkach lat archiwalne kwerendy dla celów kościelnego procesu beatyfikacyjnego, nie założył, iż aktów śmierci tych ludzi należałoby poszukiwać w innych księgach niż greckokatolickie. Dysponując pewną wiedzą, że na terenie unickiej diecezji chełmskiej prawosławie wprowadzono oficjalnie wiosną 1875 r., założono z góry, że księgi metrykalne prawosławne Pratulina sprzed tego roku nie mogą zawierać takich zapisów. Rozumowanie absolutnie prawidłowe, gdyby wykluczyć z góry wszelakie błędy, jakie mogły się pojawić przy późniejszych pracach archiwizujących, albo świadome czyjeś wcześniejsze działania ukierunkowane na utrudnienie dostępu do tych dokumentów. Nie znalazłszy zatem ani unikatu księgi unickiej pratulińskiej z 1874 r., ani też duplikatu, uznano, że obydwie zaginęły. Okazuje się tymczasem, że jedną taką księgę przechowuje Państwowe Archiwum w Lublinie, w zespole Urzędu Stanu Cywilnego, w zbiorze: Pratulin prawosławny, rok 1874, nr 1. Księga nosi polski tytuł: „Akta urodzin, małżeństw i zgonów parafii prawosławnej w Pratulinie za 1874 rok".

Jest to duplikat księgi greckokatolickiej parafii Pratulin, założony 20 listopada 1873 r. w Konstantynowie przez ks. Mikołaja Kalino-

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 321-329.

wskiego (zob. s. 58 księgi), dziekana konstantynowskiego, pod którego zarządem pozostawała wówczas parafia pratulińska. Ks. Mikołaj Kalinowski był zięciem zmarłego na wygnaniu w Rosji w 1866 r. chełmskiego biskupa nominata ks. Jana Kalińskiego[1]. W listopadzie 1873 r. ks. Kalinowski nie mógł zakładać księgi prawosławnej dla Pratulina. Zresztą sam napis na księdze – widać to wyraźnie – pochodzi z naszych czasów i wprowadzony został już w archiwum. Czy jednakże umieszczono go w miejsce zniszczonego rosyjskiego, czy też utworzono zupełnie nowy, kierując się zawartością księgi, tego już ustalić się nie da.

Stwierdzić można, że czyniono pewne próby systematyzacji źródła, bowiem pierwszy zapis: „parafii prawosławnej" przekreślono i u góry wpisano długopisem: „gr.-kat", co następnie także przekreślono i przywrócono: „prawosławnej." Kto i dlaczego wprowadzał takie zmiany, nie wiadomo. Księga unicka pozostaje za-tem do dziś pośród prawosławnych.

* * *

Jesienią 1873 r. w Pratulinie i innych parafiach dekanatu konstantynowskiego władze rządowe dokonywały zmian w obsadach personalnych, usuwając duchownych przeciwnych planom likwidacji unickiej liturgii, kościelnego łacińskiego wystroju w świątyniach oraz przywracaniu Unii prawosławiu. W listopadzie dziekan konstantynowski ks. Kalinowski, pod nakazem władz warszawskich, usunął z pobliskiego Krzyszewa „niebłaganadiożnego" administratora ks. Adolfa Wasilewskiego i przeniósł go do Zamościa. Od zarządu parafią pratulińską odsunięto też ks. Józefa Kurmanowicza, który prawdopodobnie już wtedy wyjechał do Galicji[2]. Obydwa stanowiska powierzono nowo wyświęconemu w Chełmie duchownemu, uległemu władzom, ks. Leontynowi Urbanowi. Do 6 (18) stycznia 1874 r. nie zdołał on jednakże osiąść w Pratulinie, bowiem miejscowi parafianie nie

[1] Kalinowski prawosławia nie przyjął, od 1875 r. internowany w Kielcach; zmarł po 1880 r. Zob. W. K o ł b u k , *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875*, Lublin 1992, s. 136; E. N i e b e l s k i , *Ksiądz Jan Kaliński – ostatni obrońca Unii na stolicy biskupiej chełmskiej*, „Rocznik Chełmski" 1 (1995), s. 74, 75.

[2] Był proboszczem w Nowosiółkach Zahalczynych, zmarł w 1911 r. Zob. W. K o ł b u k , *Duchowieństwo unickie,* s. 142.

dopuścili do tego, a świątynię zamknęli. Powiadomiono o tym fakcie naczelnika powiatu, gubernatora oraz chełmski konsystorz. Na rozkaz gubernatora kościół miało otworzyć wojsko i wprowadzić wyznaczonego księdza[3]. Dnia 14 (26) stycznia (według miejscowej tradycji – 24 stycznia) doszło w Pratulinie do tragicznych zdarzeń, w wyniku których pod kościołem padli zabici i ranni od wystrzałów wojska. Odnaleziona księga rejestruje fakt śmierci 13 greko-unitów.

* * *

Wolumen otwierają wpisy ze stycznia 1874 r., kończą – ze stycznia roku następnego. Księgę zamknięto 28 kwietnia 1876 r. kontrolną notatką dziekana konstantynowskiego, swiaszczennika Michała Porodko[4], proboszcza w Łosicach (zob. księgę, s. 57).

Akty zgonów pratulińskich unitów, którzy padli pod strzałami karabinowymi, otwierają pierwszą stronę aktów zgonu (kolejna 36 strona księgi). Pisane są wedle kalendarza juliańskiego i pochodzą z 16 i 17 stycznia 1874 r., a więc dokonano ich dopiero na drugi i trzeci dzień po tragedii. Możliwe, że duchowny czekał na zgodę władz wojskowo-policyjnych, albo też inne jakieś względy spowodowały całą zwłokę. Wszystkie te zgony spisał ks. Urban[5]. W sumie dokonał on w całej księdze 16 zapisów: 15 aktów zgonów, w tym 13 zabitych w Pratulinie, oraz jednego aktu urodzenia w marcu t. r.; później księgę prowadzili ks. Jakub Jan Starosielec[6] i ks. Konstantyn Aleksiewicz[7], jako administratorzy parafii pratulińskiej. Zatem ks. Urban pozostawał na miejscu albo może zarządzał parafią pratulińską z Krzyszewa jedynie przez kilka miesięcy.

[3] Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Chełmski Konsystorz Greckokatolicki (ChKG), vol. 1090, akta osobowe ks. L. Urbana, s. 5-11.

[4] Ks. L. Porodko w roku 1875 przyjął prawosławie; zmarł po 1885. Zob. W. K o ł b u k , *Duchowieństwo unickie*, s. 157.

[5] Ks. Urban w 1875 r. przyjął prawosławie, w 1877 przeniesiony z Krzyszewa do Sobiboru, był tam jeszcze w 1889 r. Zob. APL, ChKG, vol. 1080; por. W. K o ł b u k , *Duchowieństwo unickie*, s. 171.

[6] Ks. Starosielec, wcześniej był bazylianinem, w 1875 przyjął prawosławie, zmarł po 1885 r. jako proboszcz Zabłocia. Tamże, s. 163.

[7] Ks. Aleksiewicz w 1875 przyjął prawosławie; zmarł po 1891 r. jako proboszcz Miączyna. Tamże, s. 118.

Trzynastu wspomnianych wpisów dokonał ks. Urban w obecności dwóch świadków, mających równo po 33 lata: wójta gminy Bohukały Onufrego Hryciuka i setnika wsi Łęgi Nestora Mikołajuka, obydwu niepiśmiennych. Dziesięć pierwszych aktów dokonano 16 (28) stycznia, a obejmowały one wszystkich, którzy ponieśli śmierć 14 (26) t. m.: dziewięciu poległych pod kościołem w południe i jednego zmarłego z ran kilka godzin później. 17 (29) stycznia dołączono trzy kolejne akty rannych 14 (26) i zmarłych w swoich domach w pobliskich Zaczopkach i Derle dnia następnego. Wszystkie wpisy miały miejsce w późniejszych godzinach popołudniowych lub wieczornych.

Charakterystyczne, że pośród zabitych nie było nikogo z mieszkańców Pratulina[8], a wszyscy oni pochodzili z okolicznych wiosek: z Zaczopków – 5 osób, z Derła – 4, z Łęgów – 2, z Bohukałów – 1 osoba i z najbardziej oddalonego Woroblina – także 1 osoba. Wszyscy zabici to mężczyźni, co by świadczyło, że w pierwszych szeregach broniących wojsku dostępu do świątyni kobiet nie było, a pozostawały one na uboczu głównego teatru zdarzeń. Wątpliwe bowiem, by żołnierze strzelając, celowali tylko do mężczyzn. Za takim scenariuszem przemawiałby także przebieg wcześniejszych wydarzeń w Drelowie 5 (17) stycznia, gdzie – wedle miejscowej tradycji i XIX-wiecznej literatury – również mieli polec i być ranni tylko mężczyźni[9].

Wszystkie 13 akt spisano wedle ówcześnie przyjętego schematu dla zapisów metrykalnych, bez jakiejkolwiek wzmianki czy sugestii, że są to osoby tragicznie zmarłe, a ściślej – zabite przez wojsko rosyjskie. Jedynie ta sama data i bliskie sobie godziny ich śmierci mogłyby sugerować, że zgony nastąpiły w jakichś niecodziennych i nienaturalnych okolicznościach. Poniżej podajemy spis wszystkich zabitych i zmarłych w Pratulinie 14 (26) stycznia 1874 r., według kolejności aktów w księdze. Pierwszy zapis jest dosłownym tłumaczeniem, pozostałe zawierają podstawowe informacje wydobyte z tekstów, z pominięciem formułek powtarzających się w każdym z nich. Nazwiska drukujemy w brzmieniu polskim i rosyjskim, bowiem w literaturze niektóre z nich podawane były wcześniej i obecnie w różnych zapisach[10].

[8] Teren parafii pratulińskiej zamieszkiwało wtedy około 2,5 tys. mieszkańców, pośród których 85% stanowili unici, łacinników było kilkuset, kilkudziesięciu prawosławnych, niewielu muzułmanów i żydów.

[9] Zob. J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii Ś-tej na Podlasiu z autentycznych i wiarogodnych źródeł zebrał i napisał (P. J.K. Podlasiak)*, cz. 1: *1864-1882*, Lublin 1921, s. 160, 200.

* * *

Akt 1. „Działo się we wsi Pratulin szesnastego stycznia tysiąc osiemset siedemdziesiątego czwartego roku, o godzinie piątej po południu. Zjawili się Onufry Hryciuk, lat trzydzieści trzy, wójt gminy Bohukały, i Nestor Mikołajuk, lat trzydzieści trzy, setnik wsi Łęgi, i objawili nam, że czternastego stycznia bieżącego roku o godzinie dwunastej w południa, we wsi Pratulin zmarł Daniel Karmasz (Даніилъ Кармашъ), lat czterdzieści, gospodarz ze wsi Łęgi, syn nieznanych rodziców, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Annę. Po naocznym przekonaniu się o zgonie wyżej wspomnianego Daniela Karmasza akt ten obecnym został przeczytany i z powodu ich niepiśmienności przez nas podpisany. Krzyczewski paroch Leontyn Urban. Nadzorca parafii Pratulin, prowadzący akta stanu cywilnego".

Akt 2. Łukasz Bojko (Лука Бойко), lat 21, kawaler, mieszkaniec wsi Łęgi, syn Dymitra i Anastazji, zmarł 14 stycznia o godz. 12 w południe w Pratulinie. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 5 po południu.

Akt 3. Bartłomiej Osypuk (Варфоломей Осипукъ), lat 28, mieszkaniec wsi Bohukały, syn Wasyla i Matrony, zmarł 14 stycznia o godz. 12 w południe w Pratulinie; pozostawił żonę Natalię. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 5 po południu.

Akt 4. Onufry Wasyluk (Онуфрій Василюкъ), lat 21, mieszkaniec Zaczopków, syn Ignacego i Julianny, zmarł 14 stycznia o godz. 12 w południe w Pratulinie; pozostawił żonę Cecylię. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 5 po południu.

Akt 5. Filip Geryluk (Филипъ Ґерилюкъ), lat 40, mieszkaniec Zaczopków, syn Wasyla i matki nieznanego imienia, zmarł 14 stycznia o godz. 12 w południe w Pratulinie; pozostawił żonę Eufrozynę. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 6 po południu.

[10] Por. J. Pruszkowski, *Martyrologium*, s. 160; T. Fręchowicz, *Cerkiew grecko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studium i materiały historyczne*, Rzym 1981, s. 178-180; J. Geresz, *Unitów podlaskich droga do świętości*, 1991 (b. m. w.).

Akt 6. Konstanty Bojko (Константинъ Ъойко), lat 50, mieszkaniec Zaczopków, syn Romana i Chwedory, zmarł 14 stycznia o godz. 1 po południu w Pratulinie; pozostawił żonę Annę. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 6 po południu.

Akt 7. Nikita Hryciuk (Никита Ґрицюкъ), lat 19, kawaler, zamieszkały w Zaczepkach, syn Józefa i Julianny, zmarł 14 stycznia o godz. 1 po południu w Pratulinie. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 6 po południu.

Akt 8. Ignacy Franczuk (Игнатій Франчукъ), lat 50, zamieszkały we wsi Derło, syn nieznanych rodziców, zmarł 14 stycznia o godz. 1 po południu w Pratulinie; pozostawił żonę Helenę. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 6 po południu.

Akt 9. Wincenty Lewoniuk (Викентій Левонюкъ), lat 25, urodzony w Krzyczewie, zamieszkały we wsi Woroblin, syn Wasyla i matki nieznanej z imienia, zmarł 14 stycznia o godz. 1 po południu w Pratulinie; pozostawił żonę Mariannę. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 6 po południu.

Akt 10. Jan Andrejuk (Иванъ Андреюкъ), lat 26, zamieszkały we wsi Derło, syn Stefana i Joanny, zmarł 14 stycznia o godz. 4 po południu w Pratulinie. Zapisu dokonano 16 stycznia o godz. 7 po południu.

Akt 11. Konstanty Łukaszuk (Константинъ Лукашукъ), lat 45, zamieszkały w Zaczopkach, syn Faddeja i Franki, zmarł 15 stycznia o godz. 2 po południu w Zaczopkach; pozostawił żonę Gripę. Zapisu dokonano 17 stycznia o godz. 4 po południu.

Akt 12. Maksym Hawryluk (Максимъ Ґаврилюкъ), lat 35, zamieszkały w Derle, syn Pawła i Barbary, zmarł 15 stycznia o godz. 12 w południe w Derle; pozostawił żonę Dominikę. Zapisu dokonano 17 stycznia o godz. 4 po południu.

Akt 13. Michał Wawryszuk (Михаилъ Вавришукъ), lat 21, urodzony w Olszynie, zamieszkały w Derle, syn Mikity i Agnieszki, zmarł 15 stycznia o godz. 1 po południu w Derle. Zapisu dokonano 17 stycznia o godz. 4 po południu.

* * *

Wszystkie przytoczone tu akty mają wyjątkowe znaczenie dla dziejów męczeństwa unitów w Pratulinie i są źródłem pierwszorzędnej wagi. Z tej także racji, że w dotychczasowej literaturze tego przedmiotu, także w kościelnych materiałach zbieranych w ostatnich dziesiątkach lat dla procesu beatyfikacyjnego, posługiwano się jedynie uwiarygodnionymi odpisami metrykalnymi sporządzonymi w latach międzywojennych, bowiem nie zdołano dotrzeć do oryginalnych ksiąg stanu cywilnego. Porównanie tych odpisów, przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach, z zapisami odnalezionego duplikatu dowodzi, że korzystano nie z unikatu, który chyba zaginął bezpowrotnie, ale właśnie z tej księgi, którą odnaleźliśmy. Odpisy, każdy akt na osobnej karcie, wykonano w Międzyrzecu dnia 6 kwietnia 1928 r.; uczynił to „pisarz hipoteczny powiatu konstantynowskiego przy Sądzie Okręgowym w Białej" Ignacy Stasiewicz, zaopatrzywszy je w dwie swoje pieczęcie: okrągłą i podłużną[11]. Wszystkie te odpisy zgadzają się co do joty z zapisami w księdze pratulińskiej. Zatem omawiany duplikat pozostaje dziś najważniejszym i podstawowym dokumentem o męczeństwie 13 unitów w Pratulinie w 1874 r.

W świetle tych zapisów można także komentować i weryfikować ówczesne oficjalne informacje rosyjskie na ten temat. Otóż wedle nich pod kościołem w Pratulinie zginęło 9 chłopów, a 14 innych zostało rannych[12]. Jeśli przyjmiemy, że były to informacje przetelegrafowane krótko po wydarzeniach do władz gubernialnych i warszawskich przez dowódcę oddziału rosyjskiego, to nie było tu świadomego zafałszowania danych o zabitych. Z akt pratulińskich wynika bowiem, że po ataku wojska, pomiędzy godziną 12 a 1 w południe tamtego dnia zmarło na miejscu dziewięciu mężczyzn: Karmasz, Ł. Bojko, Osypuk, Wasyluk, Geryluk, K. Bojko, Hryciuk, Franczuk i Lewoniuk, pozostałych rannych odwieziono do domów, spośród których czterech zmarło: Andrejuk tegoż dnia, a Łukaszuk, Hawryluk i Wawryszuk dnia następnego. Wolno przypuszczać, że dziesięciu innych – o nieznanych nam nazwiskach – wyleczyło się z ran. Władzom wygodnie było nie weryfikować danych i prostować później, że w Pratulinie faktycznie śmierć poniosło nie 9 a 13 osób.

---

[11] Kserokopie opisywanych dokumentów w posiadaniu autora niniejszego opracowania; otrzymane dzięki uprzejmości pani prof. Hanny Dylągowej.

[12] Informacja za: H. D y l ą g o w a , *Dzieje Unii Brzeskiej,* Warszawa-Olsztyn 1996, s. 162. Niektórzy polscy historycy tej problematyki, nie weryfikując dawnych informacji, piszą o 16 zabitych i 180 rannych, albo 13 zabitych oraz 80 rannych i 80 uwięzionych (ten podział na rannych i uwięzionych skąd wzięty?). Zob. F. P a l u s z k i e w i c z , *Podlasiacy*, Roma 1978; J. G e r e s z , *Unitów podlaskich*, s. 9.

Przy szczegółowym przebadaniu sprawy wcześniejszych podobnych zdarzeń w Drelowie 17 (n. st.) stycznia informacje rosyjskie mogą się okazać ważnym punktem wyjścia. Według danych archiwalnych moskiewskich w Drelowie zginął jeden chłop, a 10 innych zostało rannych[13]. Literatura historyczna polska podaje różne dane: że zginęło tam wtedy 5 chłopów albo nawet tyle samo co w Pratulinie – czyli 13; cytuje się też imiona i nazwiska tych osób[14]. W sumie więc miałoby zginąć w Drelowie i Pratulinie 26 osób, samych mężczyzn. Hanna Dylągowa, badacz dziejów Unii i wydarzeń pratulińskich, napisała w tym względzie: „Zabici w Drelowie byli pochowani indywidualnie przez rodziny bez sporządzanych z urzędu aktów zgonu"[15]. W świetle zdarzeń i dokumentacji do Pratulina nie wydaje się, by tak rzeczywiście być mogło.

W archiwum lubelskim zachowała się także księga parafii drelowskiej z 1874 r. (sygn. 56), na podstawie której można potwierdzić fakt śmierci jednego mężczyzny w Drelowie. Jego nazwisko występuje też na listach we wspomnianej literaturze. Był to Jan Romaniuk z Przechodziska, zmarły 6 (st. st.) stycznia o godzinie 11 przed południem w Drelowie. Miał lat 46, był synem Maksyma i Eufrozyny; pozostawił po sobie owdowiałą żonę Annę z Charytoniuków (zob. tamże, s. 29). W księdze cytowanej nie odnaleziono żadnych innych 12 nazwisk spośród 13 osób notowanych w literaturze jako zabite w Drelowie dnia 17 stycznia 1874 r.[16]

Pewne jest zatem, że w tragicznych wydarzeniach w Pratulinie i Drelowie na Podlasiu w 1874 r. zginęło 14 osób. Sprawa 12 innych wymienianych z nazwiska jako zabitych w Drelowie wymaga dalszych badań. Kościół katolicki podniósł do miana męczenników za wiarę 13 unitów poległych w Pratulinie 26 stycznia 1874 r.

---

[13] H. D y l ą g o w a , *Dzieje Unii*, s. 160.

[14] Zob. J. P r u s z k o w s k i , *Martyrologium*, s. 160, 200; *Męczennicy Podlasia w świetle współczesnej nauki*, pod red. Ks. M. Z. S t e p u l a k a , Siedlce, s. 86; *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905*, wybór i oprac. T. K r a w c z a k , Warszawa 1994, s. 7; H. Dylągowa, *Dzieje Unii*, s. 162, 163.

[15] H. D y l ą g o w a , *Dzieje Unii*, s. 163.

[16] W literaturze dawnej i dzisiejszej powtarza się także inne liczby: 16 (18) zabitych oraz 50 rannych i 60 aresztowanych. Zob. np.: O t t o n ó w n a [Jadwiga Łubieńska], *Podlaskie „Hospody pomyłuj" 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowań Unii przez naocznego świadka*, Kraków 1908, s. 35; J. G e r e s z , *Unitów podlaskich*, s. 9.

EUGENIUSZ NIEBELSKI

Certified death entries of the Uniate martyrs of 1874 in the (?) Orthodox registers of Pratulina

Summary

This article deals with an important source which has recently been recovered in the State Archives in Lublin. It is a register with entries documenting the death of several Uniate Christians at Pratulina (Podlasie) on 26 January 1874. The incident happened when a crowd of local people tried to prevent an Orthodox cleric from taking over their church. His escort of Russian soldiers fired at the crowd and killed thirteen men. In the interwar period the original register of the Pratulina parish went missing; later a duplicate copy disappeared as well. Now, however, it has been found in the Lublin Archives collection of Orthodox parish registers. Later, the Uniates whose deaths are recorded in the register had their martyrdom acknowledged by the Church.

The thirteen entries, written as the rest of the register in Russian, contain surnames and Christian names of the victims (they are given in their Polish and Russian versions), precise indication of the time of their death (day and hour), as well as their age and family status. The records suggest that nine men must have died at the scene of the incident, in front of the church, and four of the wounded died soon afterwards in their homes. The author of this article has also seen the register of the Uniate parish of Drelów where a similar incident happened on 17 January 1874 resulting, on the testimony of that book, in one death. Traditional accounts, later repeated in literature, put the number of deaths at Drelów at five, or even thirteen. The divergence needs to be cleared up. So far, the strong evidence of register entries indicates that confrontations with the Russian military at Pratulina and Drelów cost 14 lives.

Translated by A. Branny

RYSZARD GRYZ

SANDOMIERSKIEGO BISKUPA MISJA TRUDNYCH CZASÓW

Bogdan Stanaszek, *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Sandomierz 2004, ss. 215.

W ostatnich kilkunastu latach intensywnie rozwijają się historyczne badania nad powojennymi dziejami Kościoła katolickiego w Polsce i relacjami państwowo-kościelnymi. Powstały pierwsze monografie na temat stosunków między totalitarnym państwem typu komunistycznego a Kościołem w skali województw lub diecezji oraz ogólnopolskie syntezy[1]. Nic nie wskazuje na to, aby ta tendencja miała ulec osłabieniu. Duży niedostatek badań należy jednak odnotować w biografistyce. Konieczność rozwoju tego kierunku poszukiwań potwierdza recenzowana książka ks. dr. Bogdana Stanaszka. Autor napisał już kilka historycznych prac i szereg artykułów, z których najcenniejszą pozycją jest monografia dotycząca dziejów duchowieństwa diecezji sandomierskiej w okresie międzywojennym[2]. Może więc formułować kompetentne tezy na temat realiów w jakich funkcjonował Kościół na Ziemi Sandomierskiej. Tym razem zajął się on różnymi aspektami

[1] Profesor Jerzy Eisler w recenzji najnowszych syntez dotyczących stosunków państwowo-kościelnych w powojennej Polsce szeroko komentuje obecny stan badań w tej dziedzinie. J. Eisler, *Stosunki Kościół - państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2004, nr 1 (5), s. 385-402.

[2] B. Stanaszek, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 331-336.

działalności pasterza diecezji biskupa Jana Kantego Lorka, który będąc administratorem (od 1936 r.) i ordynariuszem (1946-1967) w Sandomierzu stanął wobec skomplikowanych problemów organizacji życia katolików w warunkach narzucanych przez następujące po sobie reżimy: faszyzm i komunizm.

Recenzowana praca zasadniczo koncentruje się na relacjach biskupa Lorka z władzami komunistycznymi po II wojnie światowej. Jest wartościowa zwłaszcza dzięki rzetelnemu podejściu B. Stanaszka do problemów uważanych za dyskusyjne i wykorzystaniu możliwości bardziej wszechstronnej kwerendy źródłowej. Z tych powodów kilka istniejących prac poświęconych współczesnym biskupowi Janowi K. Lorkowi hierarchom Kościoła katolickiego należy znacznie uzupełnić czy wręcz poddać reinterpretacji zawarte w nich tezy[3]. Do zgłoszenia takich postulatów upoważniają zasoby archiwalne pozostałe po działalności aparatu represji w PRL. Istniejące możliwości w tym zakresie potwierdza chociażby merytoryczna zawartość materiałów pokonferencyjnych z sesji naukowej pt. „Arcybiskup Ignacy Tokarczuk – Kościół, władza, opór społeczny", którą zorganizował Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie 5 XI 2002 r.[4]

Autor przeprowadził kwerendę źródłową, która obejmuje archiwa państwowe (Archiwum Akt Nowych w Warszawie – Urząd do Spraw Wyznań i KC PZPR, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum Państwowe w Kielcach) i kościelne (Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski w Warszawie i Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu). Niestety w dalszym ciągu nie można korzystać z akt byłego Wydziału do Spraw Wyznań (WdSW) przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, a od 1975 r. tamtejszego Urzędu Wojewódzkiego. Mimo czynionych starań nie udało się dotychczas umieścić tych materiałów w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach. Pozostaje więc miejscowym historykom z zazdrością patrzeć na możliwości badawcze jakie dzięki tego rodzaju dokumentom mają uczeni katowiccy, krakowscy, rzeszowscy, etc. Autor również zmuszony był posiłkować się dokumentacją kieleckiego WdSW, obejmującego przecież swym zasięgiem całą diecezję sandomierską,

[3] Dotyczy to m. in. biografii kontrowersyjnie ocenianej postaci biskupa łódzkiego Michała Klepacza: K. Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz 1893-1967*, Łódź 1993.
[4] „*Studia Rzeszowskie*" 2003, t. 10, pod red. J. Drausa.

która trafiła do centralnego Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW). Na szczęście jego bardzo bogate, prawie nienaruszone zasoby udostępniono najpierw w Archiwum Departamentu Wyznań Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, a następnie od 1997 r. w Archiwum Akt Nowych. W znacznej mierze rekompensuje to lokalne utrudnienia w dostępie do historycznych dokumentów. Autor wykorzystał również źródła drukowane, kilka relacji, artykuły i opracowania zwarte.

Praca składa się ze *Wstępu*, czterech rozdziałów ujętych w układzie chronologicznym i zatytułowanych: *Przed „wyzwoleniem"*; *Ataki na sandomierskiego ordynariusza po zakończeniu wojny*; *Okres największego napięcia 1953-1956*; *Po październiku 1956* oraz *Zakończenia*. W rozdziale pierwszym zaprezentowano w zarysie pierwsze kilkadziesiąt lat życia Jana Lorka, wykorzystując m. in. ustalenia księży Jana Dukały i Alfonsa Schletza, piszących o członkach Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, do którego należał sandomierski biskup. Najwięcej miejsca autor poświęcił zwłaszcza jego rządom w diecezji w okresie okupacji niemieckiej. W początkowej fazie wojny naziści dążyli do wymuszenia na biskupach różnego rodzaju publicznych deklaracji, które sprzyjały ich polityce. Temu celowi miała służyć m. in. odezwa biskupa Lorka z maja 1940 r., informująca wiernych i duchowieństwo o ochotniczym naborze robotników do pracy w III Rzeszy. B. Stanaszek napisał, że biskup *„dał się wmanewrować w niezręczną sytuację"*, ale w późniejszym okresie wykazywał większą ostrożność. Przywołał szereg inicjatyw podejmowanych przez biskupa w celu poprawy położenia duchowieństwa w diecezji oraz świeckich katolików i żydów.

Kolejne części książki obrazują etapy walki władz partyjno-państwowych tzw. Polski Ludowej z biskupem J. Lorkiem, a nagonka przypomina losy innych hierarchów, np. kierującego diecezją katowicką biskupa Stanisława Adamskiego[5]. Atak komunistycznej propagandy rozpoczęto w maju 1946 r. w celu podważenia autorytetu ordynariusza z Sandomierza i zmuszenia go do współpracy. Aktywna praca duszpasterska i przeciwdziałanie rozwojowi formacji prorządowych księży spowodowały, że jego osobą zajmowały się najwyższe czynniki partyjno-państwowe. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicz-

[5] A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002.

nego prowadziło za pośrednictwem swych terenowych struktur sprawę jego rozpracowania o krypt. „Okoń", ale do bezpośredniej dokumentacji tej gry operacyjnej autorowi nie udało się dotrzeć. Zasadniczy cel walki określił sam Bolesław Bierut w lipcu 1954 r., podejmując decyzję o usunięciu sandomierskiego biskupa ze stanowiska.

B. Stanaszek kreśli postać biskupa wiernego Kościołowi bez względu na konsekwencje wynikające z przyjęcia takiej postawy, charakteryzującego się roztropnością, aby bez przyczyny nie drażnić komunistów. Mimo zastosowania ogromnej presji, nie zdołali oni ani wytoczyć pokazowego procesu, ani uwięzić lub internować czy chociażby usunąć go z diecezji. W konsekwencji nie mogli prowadzić swobodnej polityki personalnej wobec duchowieństwa diecezji przy wykorzystaniu posłusznego sobie administratora w osobie jednego z księży „patriotów". Nie dość, że władze nie odsunęły ordynariusza, to nie były w stanie opanować zarządu także innych kościelnych stanowisk, a w konsekwencji całych instytucji. Najwięcej wysiłku kosztowała obrona niezależności od struktur państwa kurii, WSD i kapituły w Sandomierzu.

Dzięki oporowi biskupa J. Lorka zasięg prorządowych formacji grupujących w okresie stalinowskim księży „patriotów" był w tej diecezji jednym z najniższych w kraju i oscylował poniżej 5% ogółu duchownych. Ponadto władze przeforsowały jedynie znikomą liczbę wniosków o awanse na stanowiskach kościelnych dla prorządowych księży. Podobnie sprawa się miała z żądaniami usunięcia księży „wrogich" z zajmowanych placówek. Być może brak postępu w rozpracowaniu obiektu o krypt. „Flora", tzn. Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, a nie - jak pisze autor - diecezji sandomierskiej i sprawy rozpracowania krypt. „Okoń" był wynikiem zaangażowania pokaźnych sił kieleckiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w sprawę biskupa Czesława Kaczmarka i innych duchownych z diecezji kieleckiej (m. in. sprawa o krypt. „Światło" – Kuria Diecezjalna w Kielcach).

Inwigilacja biskupa Lorka prowadzona była za pośrednictwem agentury i księży „patriotów". B. Stanaszek nie wdaje się jednak w konstruowanie hipotez bardziej szczegółowo charakteryzujących te grupy. Są jednak źródła pozwalające szerzej opisać antybiskupią działalność takich księży „patriotów" jak ks. Stanisław Skurski, ks. Roman Szemraj czy ks. Kazimierz Kniedziałowski. Autor jest w tej materii bardzo ostrożny, gdyż jest przekonany o tym jak skomplikowane

było sandomierskie środowisko księży „patriotów". Władze podejrzewały w pewnym momencie, że awansowany przez nich na dziekana w Radomiu ks. S. Skurski zaczął od 1955 r. odgrywać wręcz rolę „agenta" sandomierskiego biskupa w strukturach prorządowych księży województwa kieleckiego. Był to pogląd znacznie dalej idący od stwierdzenia autora, który napisał: *„Bezpieka była także przekonana, że udało się ustalić powiązania bpa Lorka z ks. Stanisławem Skurskim, którego zaczęto podejrzewać o działalność frakcyjną w ruchu księży patriotów"* (s. 109). Ten przykład może stanowić materiał do odrębnego, swoistego studium przypadku. Podobnie jak *casus* ks. K. Kniedziałowskiego, jednego z najaktywniejszych działaczy Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Kielcach. Wobec niego zastosowano bardzo perfidne kombinacje operacyjne, by wymusić pełną dyspozycyjność.

W odniesieniu do tajnych współpracowników (TW) autor ogranicza się do podania ich kryptonimów, choć korzystał z „teczek pracy" TW i często powołuje się na treści składanych przez nich donosów. Bodaj w jednym przypadku napisał, wspominając o istotnych informacjach nt. sytuacji w kurii, że dostarczał ich *„tw. ps. >>Ul<< - jeden z księży dziekanów"* (s. 106). Tymczasem materiały służb specjalnych dają duże możliwości analiz prowadzących do ustalenia prawdy lub znacznego zbliżenia się do niej. Są to czasem bardzo bolesne dla Kościoła sprawy i z pewnością bardzo złożone. Świadczą jednak o metodach osaczania m. in. biskupa J. Lorka, który pomimo presji oraz dolegliwości zdrowotnych zdołał skutecznie walczyć o prawa Kościoła. Wśród jego osiągnięć wymienić należy korzystny bilans starań o należne stanowiska kościelne dla wysuwanych przez siebie kapłanów, o prawa zakonnic, o budowę świątyń, o hamowanie procesu usuwania nauki religii z państwowych szkół. Z głębokiej wiary wynikało jego przekonanie o tym, że Kościół w Polsce przetrwa. Utwierdzała go w tym postawa wiernych. Tak też się stało i w końcu 1956 r. ordynariusz mógł przystąpić do porządkowania wielu kwestii w diecezji po stalinowskiej nocy.

Problemom tym poświęcony został ostatni rozdział pracy, w którym częstym odniesieniem dla państwowych ocen działalności biskupa Lorka była postawa ordynariusza sąsiedniej diecezji kieleckiej biskupa Cz. Kaczmarka. Wtedy sytuacja w Sandomierzu kształtowała się bardziej po myśli władz do spraw wyznań. Przestały one w zasadzie zastanawiać się nad tym jak usunąć tamtejszego hierarchę, którego postępowanie postrzegano jako „bardziej elastyczne", a przez wiele

miesięcy snuły rozważania o jego ustąpieniu ze stanowiska. Faktycznie wobec pogarszającego się stanu zdrowia ponad siedemdziesięcioletniego pasterza większość jego obowiązków przejęli nowi sufragani biskup Piotr Gołębiowski (od 1957 r.) oraz biskup Walenty Wójcik (od 1961 r.). Władze gomułkowskie nadal konstruowały niesprawiedliwe opinie o biskupie Lorku, które miały podważać jego moralną postawę. Jeszcze w 1958 r. kierownik kieleckiego WdSW Stefan Jarosz pisał: *„to typowy watykańczyk z proniemieckim nastawieniem"*. Propagandowym spekulacjom nie było końca.

W pracy zdarzają się potknięcia natury redakcyjnej. Zaliczyć do nich należy błędy literowe. Pomyłką jest umiejscowienie zerwania konkordatu przez Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w dniu 14 IX 1945 r. (s. 45), co nastąpiło dwa dni wcześniej oraz określenie czasu mianowania drugiego biskupa pomocniczego w Sandomierzu na grudzień 1961 r. zamiast na koniec 1960 r. (s. 124). Pisząc o księżach „patriotach", dla oddania prawdziwego oblicza tego prorządowego nurtu, należałoby nie rezygnować z cudzysłowu.

Całość opracowania uzupełniają wybrane dokumenty z lat 1939-1954, zamieszczone w 50 aneksach. Praca została zaopatrzona w indeks nazw geograficznych i niezbędny indeks nazwisk, który jednak nie obejmuje przypisów. Szkoda, że zdecydowano się na takie rozwiązanie, choć w przypisach często występują cytaty i rozszerzenia wymieniające wiele postaci Kościoła i obozu władzy. Szczególną wartość ma kilkadziesiąt unikatowych zdjęć, świetnie ilustrujących duszpasterską pracę ks. J. Lorka, administratora apostolskiego i biskupa. W szerszy krąg odbiorców wprowadzają książkę trzy obcojęzyczne podsumowania.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że podjęta przez Bogdana Stanaszka próba odtworzenia przebiegu konfrontacji sandomierskiego hierarchy z dwoma totalitaryzmami zmienia wiele z dotychczasowych ocen adresowanych w jego kierunku. W moim przekonaniu książka jest bardzo udanym przedsięwzięciem, ujmującym te skomplikowane kwestie w sposób profesjonalny, choć pionierski. Stanowi obiektywną osnowę do biografii biskupa Jana Lorka. Ze względu na warsztatowe walory z pewnością można ją polecić wszystkim czytelnikom interesującym się najnowszymi dziejami Polski. Sięgnie po nią także wielu historyków, którzy zechcą zająć się analizą polityki władz komunistycznych wobec innych biskupów Kościoła katolickiego w Polsce. Mam nadzieję, że recenzowane opracowanie będzie dla nich propozycją wzorcową.

Aleksandra Witkowska OSU, Joanna Nastalska, *Święty Wojciech. Życie i kult. Bibliografia do roku 1999*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, ss. 286 (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego, nr 89).

Omawiana praca jest pokłosiem kolejnej fali zainteresowania czasami i osobą św. Wojciecha, związanej z przypadającym w kwietniu 1997 r. milenium jego męczeństwa. Pomysł wydania bibliografii rejestrującej Adalbertiana opublikowane od końca XV w. (poz. 2073: Sermones Peregryna z Opola wyd. w Kolonii ok. 1474-1477) do 1999 r. (a w paru przypadkach do roku 2000) zasługuje na najwyższe uznanie. Autorki odnotowały 3246 tytułów. Nie ograniczały się przy tym wyłącznie do prac naukowych, lecz kwerendą objęły też artykuły prasowe, literaturę piękną czy dziełka umoralniające i popularyzujące. Jak piszą we „Wprowadzeniu", s. 5, dążyły one do kompletności rejestru. Zastrzegają zarazem, że nie do wszystkich czasopism, zwłaszcza węgierskich, udało im się dotrzeć.

Kwerendą objęto publikacje wydane w krajach najściślej związanych z działalnością, a potem kultem św. Wojciecha: w Polsce, Niemczech, Czechach i na Węgrzech. W wyliczance tych krajów brakuje Słowacji, szczęśliwie uwzględnionej w rejestrze. Sporadycznie wychodzą Autorki poza ustalony zasięg terytorialny, jeśli autor z któregoś z podstawowych krajów publikował w kraju trzecim (np. poz. 913 czy 1681). Na przyszłość można sprawdzić, czy jakieś Adalbertiana nie zostały wydane poza Europą Środkową. Zdaję sobie zarazem sprawę z faktu, że kult Wojciechowy nie był rozwinięty poza naszym regionem, można zatem się obawiać, że taka kwerenda przyniosłaby mierny wynik przy zaangażowaniu nieproporcjonalnych sił i środków.

„Nasza Przeszłość" t.103: 2005, s. 337-340.

Całość swojego materiału, zakresem obejmującego osobę św. Wojciecha, podzieliły autorki na trzy części: życie; kult oraz serwis informacyjny.

W pierwszym dziale zgrupowano prace omawiające różne aspekty biografii św. Wojciecha oraz przybliżające czytelnikowi rzeczywistość, w której żył pierwszy patron Polski. Znalazły tu się zbiorowe wydawnictwa źródłowe (np. MGH SS czy obie serie MPH), wydania *Żywotów*, *Pasji* oraz *Cudów Świętego*, wydania innych źródeł średniowiecznych (roczników polskich, czeskich, niemieckich, węgierskich; kronik, hagiografii), opracowania źródłoznawcze, następnie wydawnictwa zbiorowe poświęcone Świętemu, a później dzieła zarysowujące „Tło historyczne", biografie św. Wojciecha, przyczynki odnoszące się do poszczególnych etapów jego życia oraz prace na temat Bogurodzicy, przez lata uważanej za pieśń ułożoną przez praskiego biskupa.

Druga część poświęcona kultowi odnotowuje prace poruszające dzieje kultu, relikwii, poświęcone mu modlitwy, pieśni i hymny, kazania, „przemówienia, listy pasterskie, wywiady, telegramy", dekrety, materiały katechetyczne, publikacje okolicznościowe, utwory literackie, sztukę i ikonografię, przy czym osobnym punktem są Drzwi Gnieźnieńskie; wystawy, kongresy i seminaria naukowe oraz bibliografie. Dział ten można by więc zatytułować: „Kult oraz współczesna recepcja postaci Świętego". Ostatnia część przywołuje omówienia uroczystości Wojciechowych od 1897 r.

Autorki nie ustrzegły się drobnych nieścisłości w opisach bibliograficznych książek węgierskich. Można było oczywiście dokładnie, litera po literze, przepisać tytuł, ale bez jego zrozumienia powstawały czasami przekłamania, jak w poz. 24, gdzie chodzi o książkę noszącą tytuł *Az államalapítás korának írott forrásai*, co oznacza: Pisane źródła okresu założenia państwa. Domyślam się, że redaktorem tego tomu był znany mediewista węgierski Gyula Kristó, a nie G. Kiadó, jak podają autorki, gdyż słowo *kiadó* oznacza 'wydawnictwo'.

Do nazwiska prof. Kristó w indeksie osobowym (s. 266) należy więc dopisać poz. 24. Notabene zgodnie z polskimi zasadami skróconych opisów bibliograficznych, według której przy nazwisku podaje się początkową literę imienia, autorki czynią tak konsekwentnie również w przypadku imion węgierskich zaczynających się od dwuznaku *gy* oznaczającego fonem *ď*. W odniesieniu do takich przypadków

(również imiona zaczynające się od *sz* = polskie *s* np. Szilárd) należałoby jeszcze raz przemyśleć normę i dopuścić stosowanie skrótów Gy., Sz. itd. w przypadkach, gdy przytoczenie jednej litery może wprowadzić w błąd co do brzmienia imienia. Swoją drogą szkoda, że autorki nie rozwiązywały już imion autorów przytaczanych pozycji, co raczej powinno być zasadą każdej bibliografii.

Przy wydaniach *Kroniki* Přibíka z Radenína zwanego Pulkavą (poz. 325-329) nie odnotowano czeskiego przekładu: Přibíka z Radenína, řečeného Pulkava, *Kronika česká*, przekł. Marie Bláhová, w: *Kroniky doby Karla IV*, red. Marie Bláhová, Praha: Svoboda, 1987, s. 286-292. Wydaje się też, że autorki pogubiły się w kwestii polskich roczników (poz. 191-220). Grupę tę otwierają *Annales Cracovienses Vetusti*, którą to nazwę przejęły autorki z wydania Roepella i Arndta w MGH SS, t. 19 (poz. 191). Jak wiadomo, chodzi o *Rocznik dawny*, wcześniej za Bielowskim określany jako *Rocznik świętokrzyski* dawny (słusznie podano w poz. 193 wydanie *Rocznika dawnego* Z. Kozłowskiej Budkowej). Nie bardzo rozumiem, dlaczego w poz. 192 przywołującej wydanie Bielowskiego zamiast *Rocznika świętokrzyskiego* dawnego znalazło się wydanie Rocznika krakowskiego, należącego do grupy młodszych roczników małopolskich proweniencji minoryckiej (rodzina *Annales Polonorum*). Opis ten należało zatem przenieść do poz. 205, gdzie podano *Annales Cracovienses Compilati* (termin znowu wprowadzony przez wydawców MGH SS i nie upowszechniony w historiografii polskiej). Zdaniem Z. Kozłowskiej-Budkowej (MPH SN, t. 5, s. XXX) pod tą nazwą kryje się sztuczne połączenie *Rocznika kapituły krakowskiej* i *Rocznika krakowskiego*. Natomiast Bielowskiego wydanie *Rocznika świętokrzyskiego* dawnego znajdujemy – a jakże – pod nagłówkiem *Annales S. Crucis Vetusti* (948-1136) jako poz. 197. Towarzyszy mu wydanie *Rocznika świętokrzyskiego* w MGH SS (poz. 196) oraz ostatnie wydanie A. Rutkowskiej-Płachcińskiej w MPH SN t. 12 (poz. 198). Do tej grupy pasuje też poz. 215, czyli wydanie Rocznika świętokrzyskiego A. Bielowskiego, umieszczone tutaj pod nagłówkiem *Annales S. Crucis, Continuatio* (do 1490). Widać, że autorki w kwestii nazewnictwa *Roczników* bardziej zawierzają wydawcom z MGH SS, skoro za nimi wprowadzają *Annales Polonorum I* (poz. 207), nie przypuszczając zresztą, że za tą nazwą ukrywają się, mówiąc słowami autorek: „*Annales „Rocznik Traski*" (poz. 212). Zresztą, od tego właśnie miejsca łacińskie nagłówki roczników zaczy-

nają się mieszać z polskimi. Aby zachować konsekwencję, należało nagłówek zredagować jako *Annales Trascae*.

Przy *Roczniku miechowskim* (poz. 217) zabrakło mi uwzględnienia wydania Z. Kozłowskiej-Budkowej z 1960 r. (Z. Budkowa, *Rocznik miechowski*, „*Studia Źródłoznawcze*", t. 5, 1960, s. 123).

Nagłówek: „*Roczniki węgierskie (wybór)*" sugeruje, że Autorki wybrały przytoczone poniżej *Annales Posonienses* (poz. 221) spośród szeregu innych roczników. Było to jednak niemożliwe, bo z zawieruch dziejowych ocalał na Węgrzech tylko jeden rocznik, właśnie *Rocznik bratysławski* (pożoński), który otwiera informacja o męczeństwie św. Wojciecha. Swoją drogą autorki przeoczyły wydanie tego *Rocznika* w 1. tomie *Scriptores rerum Hungarorum*, Budapest 1937 (*Annales Posonienses*, ed. E. Madzsar, SRH, t. 1, 1937, s. 125).

Omawiana praca jest cennym zestawieniem Adalbertianów. Sądzę, że służyć będzie jako punkt wyjścia do kwerendy na temat św. Wojciecha, ale i w badaniach nad pierwszymi latami państw Europy Środkowej. Mimo nieuniknionych w każdej pracy pomyłek czy nieścisłości, wskazanych powyżej, *Bibliografia prac o św. Wojciechu* stanowi godne zwieńczenie obchodów Milenium męczeństwa tego Świętego.

Jacek Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180-1320*, Towarzystwo Naukowe „Societas Vistulana", Kraków-Bydgoszcz 2003, ss. 312, Summary.

Ostatnie lata w polskiej mediewistyce przyniosły rozwój badań nad episkopatem jako grupą społeczno-zawodową. Rozpoczął je Jan Koszewski[1], ale pionierski charakter ma studium Jacka Wiesiołowskiego, poświęcone episkopatowi Polski XV wieku[2]. W oparciu o szeroki kwestionariusz badawczy autor scharakteryzował grupę piętnastowiecznych biskupów polskich pod kątem ich pochodzenia społecznego i terytorialnego, poziomu wykształcenia, doświadczenia i przebiegu kariery. W tym kierunku badania kontynuowali Andrzej Radzimiński zajmując się biskupami płockimi XIV i pierwszej połowy XV w.[3] oraz Antoni Gąsiorowski w odniesieniu do arcybiskupów gnieźnieńskich doby jagiellońskiej[4].

Episkopat polski doby dzielnicowej nie doczekał się do tej pory syntetycznego ujęcia. Z zainteresowaniem należy więc przyjąć pojawienie się monografii Jacka Maciejewskiego, która wypełnia istniejącą w polskiej historiografii lukę i udanie wpisuje się w nurt badań nad episkopatem jako grupą społeczno-zawodową. Autor od lat zajmuje

[1] J. Koszewski, *Droga do stanowiska biskupa ordynariusza metropolii gnieźnieńskiej na obszarze Korony w latach 1386-1493*, Sprawozdanie z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronika TN KUL, 16 (1966-1967), s. 265-270.
[2] J. Wiesiołowski, *Episkopat polski XV w. jako grupa społeczna*, w: *Społeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 4, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1990, s. 236-295.
[3] A. Radzimiński, *Droga do biskupstwa płockiego w XIV i 1. połowie XV wieku*, w: *Personae. Colligationes. Facta*, kom. red. J. Bieniak et al., Toruń 1991, s. 74-80.
[4] A. Gąsiorowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy w Polsce pierwszych Jagiellonów*, „*Roczniki Historyczne*" 59 (1993), s. 93-111.

się badaniem dziejów diecezji włocławskiej w Polsce piastowskiej. Jest m.in. autorem biografii ukazującej działalność kościelną biskupa włocławskiego Gerwarda z Ostrowa[5]. Podejmując badania nad episkopatem polskim doby dzielnicowej nawiązał do sformułowanego przed laty przez Jerzego Kłoczowskiego postulatu „opracowania książki ujmującej systematycznie episkopat Polski średniowiecznej, uwzględniając w pełni (...) kwestie pochodzenia czy też dróg awansu"[6]. Omawiana praca, oprócz wstępu i zakończenia, składa się z trzech rozdziałów, aneksu biograficznego, bibliografii i streszczenia w języku angielskim. Badaniem zostali objęci ordynariusze prowincji gnieźnieńskiej, którzy sprawowali jurysdykcję diecezjalną w latach 1180-1320. Postawę źródłową pracy stanowią wszelkie dostępne źródła narracyjne i dokumentowe. Autor gruntownie wykorzystał również bogatą literaturę przedmiotu.

Rozdział pierwszy pt. „Droga do biskupstwa w Polsce dzielnicowej" składa się z trzech części. W pierwszej autor omówił wymogi stawiane kandydatom na biskupa przez prawo kanoniczne: wiek, święcenia, legalne pochodzenie i celibat, wykształcenie. Następnie skonfrontował przepisy prawne ze stanem faktycznym. Słusznie uznał, że czynniki prawne nie były decydującym kryterium awansu na biskupstwo. Część druga dotyczy problemu elekcji kanonicznych w prowincji gnieźnieńskiej. Autor uwypuklił rolę elekcji kapitulnej, która jego zdaniem zapobiegła w dobie dzielnicowej zmonopolizowaniu urzędu ordynariusza diecezji przez przedstawicieli jednej rodziny, stronnictwa czy grupy możnowładczej. Postawił pytanie, czy ówczesne elekcje kapitulne były wolne? W konkluzji przyjął, że kapituły zdołały obronić się nie tylko przed ingerencją świecką, ale również przed naciskiem ze strony zwierzchników kościelnych. Zakwestionował rozpowszechniony w dotychczasowej historiografii pogląd, że pierwsza elekcja kapitulna z 1208 r. była sporem programowym między dwoma kandydatami na tle stosunku do reformy kościelnej. Zdaniem Jacka Maciejewskiego należy w niej widzieć raczej rozgrywkę personalną. Część trzecią autor poświęcił czynnikom pozaprawnym,

[5] J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa, biskupa włocławskiego w latach 1300-1323*, Bydgoszcz 1996.

[6] J. Kłoczowski, *Kler katolicki w Polsce średniowiecznej: problem pochodzenia i dróg awansu*, „Kwartalnik Historyczny" 88 (1981), nr 4, s. 934-935.

które jego zdaniem w decydującym stopniu warunkowały objęcie urzędu biskupa diecezjalnego. Wśród nich wyróżnił czynniki społeczne (pochodzenie, związki rodzinne i rodowe), terytorialne (kwestia bliskości terytorialnej) oraz instytucjonalne (działalność w instytucjach świeckich i kościelnych).

Na podkreślenie zasługuje uchwycenie przez autora modelu kariery, który sprzyjał obejmowaniu biskupstwa w prowincji gnieźnieńskiej. Związany był on z posiadaniem wykształcenia prawniczego oraz sprawowaniem urzędu archidiakona lub ewentualnie oficjała. Poczynione przez autora ustalenie daje znacznie pełniejszy od dotychczas znanego obraz przebiegu kariery kościelnej w Polsce średniowiecznej.

Rozdział drugi stanowi socjograficzne ujęcie episkopatu Polski dzielnicowej. Jacek Maciejewski scharakteryzował badane środowisko z punktu widzenia standardów grupowych, takich jak: pochodzenie społeczne, bliskość terytorialna, wykształcenie, doświadczenie (członkostwo w kapitule katedralnej). Z uzyskanego przez autora obrazu wynika, że cechą charakterystyczną biskupów w badanym okresie była przynależność do stanu rycerskiego oraz pochodzenie z danego regionu. Natomiast urząd metropolity gnieźnieńskiego pod względem pochodzenia piastujących tę godność osób zachował ogólnopolski charakter. Kolejną cechą charakterystyczną episkopatu jest brak w jego składzie osób obcego pochodzenia. Dowiadujemy się również, że polscy hierarchowie doby dzielnicowej pod względem poziomu wykształcenia nie ustępowali ordynariuszom sąsiednich niemieckich prowincji kościelnych. Ponad połowa biskupów miała kontakt ze środowiskiem uniwersyteckim, a około 20% z nich uzyskało co najmniej stopień magistra sztuk wyzwolonych.

Autor przedstawił biskupów doby dzielnicowej jako odrębną zbiorowość w oparciu o takie kryteria jak identyfikacja z grupą, hierarchia (przywództwo w grupie, precedencja), komunikacja, poczucie solidarności. Istotne jest zwłaszcza pytanie o stopień identyfikacji z grupą, ponieważ od niego zależy jej spoistość i możliwości efektywnego działania. Autor podważa pojawiający się często w historiografii pogląd, że w wyniku osłabienia autorytetu metropolitów w XII wieku biskupi krakowscy podjęli próbę uniezależnienia się od Gniezna. Wykazał, że przynajmniej od pontyfikatu Henryka Kietlicza arcybiskupi gnieźnieńscy byli przywódcami Kościoła w walce o jego emancypację. Solidarność episkopatu jako grupy przejawiła się w najbardziej

widoczny sposób w czasie konfliktu biskupa wrocławskiego Tomasza II z Henrykiem IV Probusem.

Z kolei zajął się autor episkopatem jako grupą politycznego nacisku. W tym okresie cechą charakterystyczną było odejście dostojników kościelnych ze służby państwowej. Jacek Maciejewski słusznie stwierdził, że episkopat jako grupa nie prowadził polityki o charakterze ogólnopolskim. Można mówić jedynie o partykularnej aktywności politycznej poszczególnych jednostek. Główną tego przyczynę upatruje we wpływie czynnika bliskości terytorialnej przy powoływaniu na urząd biskupa. Dominacja dążeń partykularnych spowodowała, że biskupi nie poparli programu politycznego arcybiskupa Jakuba Świnki, który próbował nakłonić episkopat do realizacji jego koncepcji politycznej. Z tego powodu hierarchowie polscy na przełomie XIII i XIV w. opowiedzieli się za różnymi opcjami zjednoczenia ziem polskich.

Rozdział trzeci zawiera wizerunek biskupa ordynariusza w Polsce dzielnicowej. Autor wnikliwie omówił kościelną stronę działalności ordynariuszy – korzystanie przez nich z przysługujących im uprawnień i wykonywanie obowiązków przynależnych do tego urzędu. Otrzymaliśmy więc obraz zarządu diecezją i funkcjonowania urzędu biskupiego. Autor przyjął, że dla interesującego go okresu nie jest możliwe rozgraniczenie dworu i urzędu biskupiego. Z tego powodu dwór (*curia*) traktuje jako „szeroko rozumiane otoczenie biskupa, składające się z jego prywatnego dworu, kancelarii oraz przedstawicieli kapituły i wszelkich urzędników zarządu diecezjalnego (s. 192)". Jacek Maciejewski postawił trafne pytanie: „Kim byli przede wszystkim [biskupi]: kapłanami i duszpasterzami, czy administratorami dóbr doczesnych, ludźmi Kościoła, czy przywódcami elity społecznej i politycznej? (s. 161)".

W świetle jego ustaleń hierarchów doby dzielnicowej należy postrzegać przede wszystkim jako administratorów swojej diecezji. Na wzór władców świeckich prowadzili wędrowny tryb życia, które było wypełnione troską o sprawy rozległych diecezji. Odmienność postaw politycznych ukazał na przykładzie biskupa wrocławskiego Tomasza II i biskupa krakowskiego Muskaty. Pierwszy z nich postąpił jak duszpasterz, gdy musiał wybierać między ochroną własnego życia a wypełnieniem powinności biskupich. Drugi z nich nad obowiązek poświęcenia olejów świętych przedłożył wyjazd w celach politycznych do Pragi.

W podsumowaniu autor wskazał na problemy, które powinny stać się przedmiotem dalszych szczegółowych badań. Zwrócił uwagę, że pilnego opracowania wymagają fundacje kościelne biskupów polskich oraz ich działalność polityczna w okresie rozbicia dzielnicowego. Sądzę również, że należałoby kontynuować badania nad recepcją prawa kanonicznego oraz kontaktami ze Stolicą Apostolską, w tym zwłaszcza działalnością legatów papieskich.

Pracę zamyka rzetelnie opracowany katalog 84 ordynariuszy prowincji gnieźnieńskiej ujęty w następującej kolejności: arcybiskupstwo gnieźnieńskie, biskupstwo krakowskie, biskupstwo lubuskie, biskupstwo płockie, biskupstwo poznańskie, biskupstwo włocławskie, biskupstwo wrocławskie. Katalog zawiera imię, czas rządów biskupich, pochodzenie społeczne i rodzinne, wykształcenie, piastowane godności państwowe, posiadane urzędy i beneficja kościelne. Pewną niekonsekwencją jest natomiast przyjęty przez autora układ alfabetyczny prezentowania poszczególnych diecezji. Być może należało oprzeć się na obowiązującej w badanym okresie zasadzie precedencji, według której po arcybiskupie gnieźnieńskim występowali biskupi krakowski i wrocławski.

Zaletą pracy Jacka Maciejewskiego jest uwzględnienie tła porównawczego. Autorowi udało się wykazać pewne analogie między sytuacją w Polsce a sytuacją w diecezjach zachodnioeuropejskich położonych na północ od Alp. Spektrum porównawcze w pewnym stopniu mogłyby poszerzyć wykorzystanie prac Waltera Ullmanna (*The Growth of Papal Government in the Middle Ages. A Study in the Ideological Relation of Clerical to Lay Power*, Londyn 1955; *Medieval Papalism. The political Theories of the Medieval Canonist*, Westport 1979) oraz Klausa Ganzera (*Zur Beschränkung der Bischofswahl auf die Domkapitel in Theorie und Praxis des 12. und 13. Jahrhunderts*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanonistische Abteilung 88 (1971), s. 22-82).

W sumie możemy stwierdzić, że historiografia polska wzbogaciła się o wartościową monografię, która w poważnym stopniu wzbogaca naszą wiedzę o biskupach Polski doby dzielnicowej. Jej zaletą jest również przystępny język oraz klarowna konstrukcja, natomiast drobnym mankamentem jest brak indeksu. Książka Jacka Maciejewskiego stanowi poważny krok na drodze do opracowania monografii średniowiecznego episkopatu polskiego. Stanowi również ciekawy przykład wykorzystania w badaniach historycznych metod współczesnej socjologii.

SPIS TREŚCI

J. UMIŃSKI, *Dzieje parafii i kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy w latach 1920-1972* 5

M. KOMANIECKA, *Działalność polityczna arcybiskupa Janisława* 93

W. F. WILCZEWSKI, *Rejestr dymów dóbr duchowieństwa katolickiego diecezji wileńskiej z 1673 roku* 137

S. M. BORKOWSKA OSB, *Wypadki oblacji po Soborze trydenckim* 171

A. SZYLAR, *Rzecz o tym, jak benedyktynki kuchnię prowadziły* 189

A. WYRWA, *Tożsamość kulturowa Europy w świetle organizacji wewnętrznej i powiązań filiacyjnych w zakonie cystersów w średniowieczu* . 225

P. BILIŃSKI, *Stanisław Moszyński – kapłan i artysta* 247

W. GUZEWICZ, *Papieskie Dzieła Misyjne w diecezji łomżyńskiej w okresie II Rzeczypospolitej* 265

B. STANASZEK, *Polityka władz PRL wobec ruchu pielgrzymkowego w diecezji sandomierskiej w latach 1945-1966* 287

MISCELLANEA

E. NIEBELSKI, *Metrykalne rejestry śmierci męczenników unickich z 1874 r. w prawosławnych (?) księgach pratulińskich* 321

R. GRYZ, rec. B. Stanaszek, *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka* 331

R. GRZESIK, rec. A. Witkowska OSU, J. Nastalska, *Święty Wojciech. Życie i kult. Bibliografia do roku 1999* 337

M. WEBER, rec. J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowe 1180-1320* 341

CONTENTS

J. UMIŃSKI, *The history of the Bydgoszcz Church and Parish of Our Lady of Perpetual Help, 1920-1972* 5

M. KOMANIECKA, *Archbishop Janisław political activities* 93

W. F. WILCZEWSKI, *A Register of Homesteads in the Estates of the Catholic clergy of the Wilno Diocese in 1673* 137

S. M. BORKOWSKA OSB, *Oblation cases after the Council of Trent* ... 171

A. SZYLAR, *The Benedictine Nuns' housekeeping* 189

A. WYRWA, *Europe's cultural identity and the internal structure and branch interrelations of the Cistercian Order in the Middle Ages* 225

P. BILIŃSKI, *Stanisław Moszyński – priest and artist* 247

W. GUZEWICZ, *The Papal Mission Project in the Łomża Diocese in the interwar period* 265

B. STANASZEK, *The policies of the Communist authorities towards pilgrimages in the Sandomierz Diocese, 1945-1966* 287

MISCELLANEA

E. NIEBELSKI, *Certified death entries of the Uniate martyrs of 1874 in the (?) Orthodox register of Pratulina* 321

R. GRYZ, *a review of Bogdan Stanaszek,* [*Remove the Bishop! The Communist Authorities and the Bishop ordinarius of the Sandomierz Diocese Jan Kanty Lorek*] 331

R. GRZESIK, *a review of A. Witkowska, OSU, and J. Nastalska,* [*St Wojciech: His Life and Cult. Bibliography Until 1999*] 337

M. WEBER, *a review of Jacek Maciejewski, [Poland's Bishops in the Age of Feudal Fragmentation, 1180-1320]* 341

SOMMAIRE

J. UMIŃSKI, *Histoire de la paroisse et de l'église Notre-Dame du Perpétuel Secours à Bydgoszcz dans les années 1920-1972* 5

M. KOMANIECKA, *Activité politique de l'archevêque Janisław* 93

W. F. WILCZEWSKI, *Registre des maisons du clergé catholique de 1673 dans le diocèse de Wilno* 137

S. M. BORKOWSKA OSB, *Cas d'oblation après le Concile de Trente* 171

A. SZYLAR, *Comment des bénédictines tenaient la cuisine* 189

A. WYRWA, *Identité culturelle de l'Europe sous l'angle de l' organisation interne et des liens de filiation dans le couvent cystercien au Moyen Age* 225

P. BILINSKI, *Stanislas Moszynski – prêtre et artiste* 247

W. GUZEWICZ, *Oeuvres Missionnaires du Pape dans le diocese de Łomża à l'époque de la IIe République de Pologne* 265

B. STANASZEK, *Politique des autorités de la RPP envers le movement pèlerin dans le diocèse de Sandomierz dans les années 1945-1966* 287

MISCELLANEA

E. NIEBELSKI, *Registres des décés de martyrs uniates de 1874 dans les livres orhodoxes de Pratulin* 321

R. GRYZ, critique de Bogdan Sanaszek, [*Eliminer l'évêque! Les autorités de la RPP envers Jan Kanty Lorek, évêque diocésain de Sandomierz*]. 331

R. GRZESIK, *critique de Aleksandra Witkowska OSU, Joanna Nastalska* [*Saint Adalbert. La vie et le culte. Biographie jusqu'à 1999*] 337

M. WEBER, *critique de Jacek Maciejewski,* [*Episcopat polonaise de la période de morcellement territorial, 1180-1320*] 341